

# MAŁOPOLSKA

regiony  
regionalizmy  
małe ojczyzny



# MAŁOPOLSKA

XXI

regiony  
regionalizmy  
małe ojczyzny

Kraków 2019

*Redakcja:*

Mateusz Wyżga (redaktor naczelny), Konrad Meus (zastępca redaktora),  
Iwona Górny (redaktor wydawniczy), Joanna Grzeszczuk, Zdzisław Noga,  
Żaneta Wyjaśniał

*Rada redakcyjna:*

Waldemar Bukowski, Edward Chudziński, Jan Flaszka, Renata Hołda, Ryszard Kantor,  
Feliks Kiryk (przewodniczący), Peter Kónya, Bogusław Krasnowolski, Maciej Mączyński,  
Barbara Miszczyk, Aivas Ragauskas, Kazimiera Skaluba, Tadeusz Skoczek, Anna  
Wiśniewska, Jerzy Woźniakiewicz, Wiesław A. Wójcik, Franciszek Ziejka, Zdzisław Noga

*Recenzenci:*

Zbigniew Beiersdorf (Uniwersytet Jagielloński), Piotr Borek (Uniwersytet  
Pedagogiczny w Krakowie), Zdzisław Budzyński (Uniwersytet Rzeszowski),  
Bartosz Drzewiecki (Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie), Olga Fejtová (Archiv  
Hlavního Města Prahy), Myron Kapral (Ukraińska Akademia Nauk we Lwowie),  
Waldemar Kowalski (Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach), Piotr Miodunka  
(Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie)

*Recenzenci tomu:*

Michał Baczkowski (Uniwersytet Jagielloński), Ewa Baniowska-Kopacz (PAN), Natalia  
Bursiewicz (Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie), Hubert Chudzio (Uniwersytet  
Pedagogiczny w Krakowie), Kazimierz Gajda (Uniwersytet Pedagogiczny  
w Krakowie), Krzysztof Kloc (Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie), Lucyna Kudła  
(Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie), Piotr Miodunka (Uniwersytet Ekonomiczny  
w Krakowie), Artur Paszko (Małopolskie Stowarzyszenie Rozwoju Regionalnego),  
Sabina Rejman (Uniwersytet Rzeszowski), Łukasz Tomasz Sroka (Uniwersytet  
Pedagogiczny w Krakowie)

*Współpraca:* Polskie Towarzystwo Historyczne

*Wydawca:* Małopolski Związek Regionalnych Towarzystw Kultury,  
Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Krakowie



MAŁOPOLSKA

Patronat honorowy: Witold Kozłowski – Marszałek Województwa Małopolskiego



Wojewódzka  
Biblioteka  
Publiczna  
w Krakowie

INSTYTUCJA KULTURY  
WOJEWÓDZTWA  
MAŁOPOLSKIEGO

© Copyright by Małopolski Związek Regionalnych Towarzystw Kultury,  
Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Krakowie, 2019

*Adres redakcji:* 31-124 Kraków, ul. Rajska 1

e-mail: redakcjamałopolska@rajska.info; www.malopolska.org

*Tłumaczenia:* Magdalena Pawlaczyk

*Korekta:* Iwona Górny, Joanna Grzeszczuk

*Projekt okładki:* Beata Ozga

*Skład:* Anna Czechmanowska, Samanta Rakoczy

*Na okładce:* Procesja w Kalwarii Zebrzydowskiej, fragm. pocztówki; [1900–1931;  
drukarz nieznan]. Źródło: Polona

*Druk i oprawa:* Drukarnia Beltrani, 31-982 Kraków, ul. Śliwkowa 1, tel. 503 165 120  
PL ISSN 1641-1102



## OD REDAKTORA

Szanowni Państwo,

oddając w ręce czytelników 21 tom „Małopolski” chcielibyśmy zacząć od konstatacji, że nie słabnie w Polsce zainteresowanie regionalizmem, jak i genealogią. Jest to odbiciem swoistego poszukiwania przez człowieka rzeczy trwałych, mniej podatnych na gwałtowny rozwój cywilizacyjny. W tym aspekcie cieszy nas wszystkich fakt, że Małopolski Związek Regionalnych Towarzystw Kultury otrzymał nagrodę im. Anatola J. Omelaniuka za wydanie dwudziestu tomów „Małopolski”.

Zachęcając Państwa do lektury niniejszego tomu, chcieliśmy zwrócić uwagę na różnorodność treści, jaka od początku cechuje ten rocznik. Tak jest i tym razem. W części pierwszej teksty są rozpięte chronologicznie od czasów staropolskich po XXI wiek, a poza kwestiami historycznymi, regionalistycznymi i biograficznymi odnoszą się znacząco do dziedzictwa materialnego. Piotr Maroszek zapoznaje nas ze specyfiką odpustową w Kalwarii Zebrzydowskiej, a czyni to z polotem i w oparciu o urozmaiconą podstawę źródłową. Następnie Katarzyna Krzyścin-Zagólska ukazuje miasto Kraków widziane oczami jego nietuzinkowego mieszkańca, pisarza, dziennikarza i aktora, Zygmunta Nowakowskiego. Obraz to o tyle ciekawy, że „malowany” przez krakowianina, który pamięć przedwojennego miasta musiał odtwarzać z oddali jako emigrant. Z kolei Aleksander Z. Babiński przedstawia dole i niedole policji miejskiej w galicyjskim Chrzanowie od drugiej połowy XIX wieku do zakończenia I wojny światowej. Tego też okresu dotyczy studium Anny Gucwy, poświęcone zmianom demograficznym w wiejskiej parafii Zagórzany koło Gorlic. Używając głównie parafialnej księgi zmarłych Autorka dokonała wnikliwego wglądu w biologiczny wymiar funkcjonowania społeczności lokalnej. Interesująco prezentuje się tekst Justyny Olesiak i Filipa Suchonia na temat zespołu ufortyfikowanych strażnic kolejowych w Kamionce Wielkiej. Autorzy nie tylko detalicznie przybliżyli konstrukcje, ale i ukazali, do czego w fortyfikowaniu mógł się przydać... krzew głogu. Po przybliżeniu rzeczywistości galicyjskiej od strony religijnej, służb porządkowych, demografii oraz batalistyki przyszedł czas na bliską sercu opowieść o szkole podstawowej. Placówkę oświatową w podkrakowskiej wsi Rączna na tle losów społeczności lokalnej przedstawiło dwoje pasjonatów zawodowo związanych z podjętą tematyką, Piotr Kapusta i Zuzanna Kapusta. Do kwestii galicyjskiej wsi nawiązują dwa kolejne teksty

pióra Marzeny Klimowskiej oraz Karoliny Pałki. Pierwsza z Auterek przybliża przeszłość parafii Bieńkówka, a druga parafię Babice, zastanawiając się, na ile źródła prasowe pozwalają poznać bliżej mentalność dawnych mieszkańców tej okolicy. W dalszej kolejności Janusz Wojtycza przypomina postać Bronisławy Szczepańcówny – nauczycielki i instruktorki harcerstwa, trwale zasłużonej dla rozwoju Sądeczyny. W kolejnym tekście Katarzyna Ceklarz w sposób interesujący omawia przemiany w krajobrazie kulturowym Podhala na przykładzie aranżacji obiektów komercyjnych i turystycznych. Kieruje to ku refleksji, na ile różnie pojmowana „góralskość” elementów wystroju może się przełożyć na identyfikację kulturową. Wreszcie Mirosław Płonka detalicznie prześledził losy dworu w Dąbrówce, budowli o siedemnastowiecznej proveniencji. Autor próbuje ocenić, na ile dawne walory zabytku zostały zatarte wraz z upływem czasu i jego przenosinami.

Część druga odnosi się tradycyjnie do prezentacji różnych instytucji. Tym razem zawiera ona przygotowane przez Dorotę Satołę wiadomości o Podgórskim Stowarzyszeniu Przyjaciół Sztuk Wszelkich im. Karola Wojtyły w Krakowie, od kilkunastu lat obecnym na kulturalnej mapie stolicy Małopolski. W dziale *Archiwum myśli regionalistycznej* został przybliżony interesujący tekst Stanisława Czernika *Co to jest regionalizm?*, tu pojmowany jako zjawisko kulturowe oparte na wartościach intelektualno-artystycznych. Zróżnicowaną zawartością cechuje się kolejna część tego tomu: *Materiały, świadectwa, dokumenty*. Znany już Czytelnikom „Małopolski” Eugeniusz Żaba zabiera nas do niewielkiego klucza dóbr wiejskich biskupstwa krakowskiego, którego centrum znajdowało się we wsi Jangrot. W tekście uwagę zwracają szczegóły odnośnie gospodarki rolnej. Kolejny tekst to ciekawe studium post-pamięciowe, gdzie Roman Kucharczyk przybliży losy rodzinne, a zwłaszcza swojego Ojca podczas II wojny światowej. Z kolei stały autor „Małopolski”, Andrzej Bogunia-Paczyński przedstawia postać Adolfa Nowaczyńskiego, znanego literata Młodej Polski, satyryka silnie związanego z Podgórzem, obecnie częścią Krakowa. Wreszcie znawca dawnych organów, Jacek Kulig w iście detektywistyczny sposób zapoznaje nas z tajemnicą instrumentu z podkrakowskiego Tyńca. Do pieszych wędrówek i zapoznawania się z historią lokalną zachęca artykuł Jacka L. Piotrowskiego.

W ostatnim dziale wspominamy z Mariuszem Makuchem i Michałem Grzeszczukiem zasłużone dla regionalistyki zmarłe w tym roku Marię Filę oraz Kazimierę Skałubę. Rocznik kończy przegląd nowości regionalnych.

Życząc miłej lektury, serdecznie zapraszamy do współpracy i do nadsyłania tekstów osoby pasjonujące się szeroko pojętym dziedzictwem kulturowym Małopolski.

*Mateusz Wyżga, Konrad Meus*

problemy  
sprawy  
ludzie



Piotr Maroszek

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

„MUZYKA I TRYUMFY”, ROZGARDIASZ I PRZEMIANY DUCHOWE  
PRZY ODPUSZCIE WNIEBOWZIĘCIA MATKI BOŻEJ  
NA KALWARII ZEBRZYDOWSKIEJ  
SŁOWO O BUDOWANIU POGŁĘBIONEJ POBOŻNOŚCI MARYJNEJ

Obchody ku czci N.P. Maryi święcone, dłużej się u nas przechowują niż na Zachodzie, i połączone bywają z starożytnymi obrzędami, jakkolwiek nie zupełnie zgodnymi z rytuałem, lecz uzmysławiającymi plastycznie lub dramatycznie postać Matki Boga. Są to oczywiście zabytki pierwszych wieków zaprowadzenia u nas chrześcijaństwa, owe procesje, jasełka, feretrony; przechowywane z czasów, kiedy dla wdrożenia w umysł ludu zasad i prawideł nowej wiary, musiano je odnosić do pewnych form zewnętrznych<sup>1</sup>.

Korespondent krakowskiego „Czasu” w 1859 roku dostrzegał w obrzędach ku czci Maryi celebrowanych w Kalwarii Zebrzydowskiej pewien rys pierwotny, przedchrześcijański. Pierwowzorem dla czci Matki Bożej był, według niego, archetyp bogini-matki. Może zastanawiać to przeniesienie owych wyobrażeń archetypowych na pobożność maryjną. Nie będziemy tu zajmować się zagadnieniem owego archetypu, choć jest rzeczą ciekawą, że obserwatorzy widzieli w katolickim rytuale związanym z odpustem również i takie, bardzo pierwotne znamiona. Artykuł ten nie stawia za cel wyjaśniania przemian w religijności staropolskiej – są temu poświęcone znacznie obszerniejsze opracowania. Jest on rodzajem szkicu zarysowującym temat specyfiki pobożności maryjnej znajdującej swój wyraz w obrzędach pogrzebu Matki Bożej celebrowanych w sanktuarium kalwaryjskim.

Spróbujmy nieco osadzić nasze rozważania w szerszym kontekście. Pierre Chaunu w klasycznej pracy *Czas reform* rozróżnia religijność o charakterze widowiskowym, nastawionym na publiczne okazywanie wiary, którą określa jako pobożność ekstrawertyczną<sup>2</sup>. Druga z postaw nazwana została w historii religijności terminem *devotio moderna*. Nurt nowej

<sup>1</sup> „Czas. Dodatek miesięczny”, R. 4: 1859, T. 15, s. 382.

<sup>2</sup> P. Chaunu, *Czas reform. Historia religii i cywilizacji (1250–1550)*, przeł. J. Grosfeld, Warszawa 1989, s. 34 i nn.

pobożności, częściowo za sprawą dowartościowania jednostki i dewaluacji kościoła instytucjonalnego, doprowadził do rozwoju pobożności osobistej, skupionej na prywatnym rozważaniu Pisma św. Szczególnym i najbardziej radykalnym przejawem tego zjawiska jest ruch reformacji<sup>3</sup>. Upraszczając, można powiedzieć, że protestantyzm stał się wyznaniem piśmiennych elit czytających i interpretujących Biblię. W przeciwieństwie do tego ruchu pobożność ekstrawertyczna była bardziej inkluzywna. Jako element kultury sięgającej korzeniami średniowiecza, w której monopol na pismo i wiedzę należał do środowisk kościelnych, zamkniętych przeważnie w monastycznych murach lub katedrach uniwersyteckich, wykraczała ona poza hermetyczny krąg duchowieństwa. Można więc powiedzieć, że „była to religia ludzi nieumiejących czytać”<sup>4</sup>. Kościół katolicki wypracował różne sposoby wyrazu pobożności ekstrawertycznej. Karmiona była ona śpiewaniem pieśni religijnych, podziwianiem obrazów, przeżywaniem liturgii oraz paraliturgicznych misterii; z ciekawszych wymienił można obrzędowy teatr, do którego to zamiłowanie wykorzystali ewangelizatorzy Azteków<sup>5</sup>. Zauważmy, że celebracje kalwaryjskie wykorzystują zarówno muzykę, pieśni, obraz, jak również bardzo wymowne elementy teatralne, czy to w czasie przedstawienia Pasji Chrystusa, czy też w obrzędach pogrzebu Matki Bożej. Prości, niepiśmienni wierni patrząc na kalwaryjskie malowidła przedstawiające mękę Chrystusa i współcierpienie Jego Matki oraz uczestnicząc w nabożeństwie drózek uczyli się prawd wiary. Była to swoista *biblia pauperum*<sup>6</sup>, a zarazem uczta duchowa.

Przyglądając się dziejom sanktuarium kalwaryjskiego dostrzec możemy wiele paradoksów, czy pozornych sprzeczności. Kościół jest przecież rzeczywistością bosko-ludzką. Dlatego obok świętości pojawia się grzech; bywa że piękno liturgii zakłócają przepychanki o pierwszeństwo w szeregu procesyjnym, hojność serca jałmużników napotyka na chciwość i nieuczciwość żebraków, a pobożne intencje darczyńców niweczone bywają przez prywatę i zaborczość tych, którym powierzono administrowanie dobrami etc. Przyjrzyjmy się tym kontrastom i napięciom, które wpisane są w dzieje Kalwarii, aby zauważyć, w jaki sposób ostatecznie duch zwyciężał nad przyziemnymi słabościami. Zajmiemy się tutaj jednym tylko obchodem związanym z celebracjami tzw. pogrzebu Matki Bożej i jej Wniebowzięcia, gdyż dostarcza on bogatego materiału badawczego, skoncentrowanego na jednym wydarzeniu. Ludwik Zejszner w połowie XIX wieku zauważył, że Kalwaria słynie właśnie z odpustu w dniach 14–15 sierpnia, „wtedy zbiera się do tego

<sup>3</sup> Tamże, s. 353.

<sup>4</sup> Tamże, s. 21.

<sup>5</sup> Zob. M. Sten, *Teatr, którego nie było. Szkice o teatrze nahuatl*, Warszawa 1982.

<sup>6</sup> H. E. Wyczawski, *Kalwaria Zebrzydowska. Historia klasztoru Bernardynów i kalwaryjskich drózek*, Kalwaria Zebrzydowska 1987, s. 28.



Pocztówka ; Frydek : Rud. Pawelczák, [1900–1931] [miejsce nieznanne: drukarz nieznanne]  
Źródło: Polona

świętego miejsca do 20 000 ludzi”<sup>7</sup>. Korespondent „Czasu” stwierdził jeszcze dobitniej: „Kto tego dnia [15 sierpnia] nie spędził w Kalwarii[!], ten nie zna obchodów naszych kościelnych, ani też był kiedykolwiek na odpuszcie”<sup>8</sup>.

Przyjrzyjmy się nieco tłu omawianej uroczystości maryjnej, zwracając uwagę na obrzędowość katolicką i staropolską pobożność ekstrawertyczną. Bożena Zboińska-Daszyńska w nieukończonym artykule o Kalwarii okresu międzywojennego zauważyła, że katolicyzm był religią najbardziej odpowiadającą psychice szlacheckiej. Dogmatycznie wyznaczał pewną i stałą drogę, przyczyniając się w ten sposób do usuwania konfliktów duchowych, kładł tamy rozwichrzonym temperamentom szlachty, a bogactwem form zewnętrznych rozbudzał wyobraźnię i zaspokajał pożądanie piękna<sup>9</sup>. Zdanie to zwięźle mówi o istotnej funkcji sanktuarium kalwaryjskiego, która w istocie polegała na cywilizowaniu i uduchowianiu rzesz przyciągniętych beskidzkim krajobrazem i okazałością obrzędów liturgicznych. Nie było to zadanie łatwe. Przywołać można wiele zdarzeń ilustrujących zmagania między zbożnymi intencjami a ludzką chciwością czy zawiścią.

<sup>7</sup> L. Zejszner, *Podróże po Beskidach, czyli opisanie części gór Karpackich zawartych pomiędzy źródłami Wisły i Sanu* [w:] *Romantyczne wędrówki po Galicji*, oprac. A. Zieliński, Wrocław 1987, s. 265.

<sup>8</sup> „Czas. Dodatek miesięczny”, R. 4: 1859, T. 15, s. 382.

<sup>9</sup> Zob.: B. Zboińska-Daszyńska, *W Kalwarii Zebrzydowskiej przed pięćdziesięciu laty*, „Rocznik Krakowski”, R. 46: 1975, s. 36.

Już przy zaraniu istnienia sanktuarium kalwaryjskiego, przy jego budowie pojawiły się zatargi szlacheckie dotyczące gruntów góry Żarek, na której wznoszono zabudowania kościelne. Krzywym okiem na pobożne pomysły Zebrzydowskiego patrzył miejscowy awanturnik i watażka ze znanego rodu magnackiego z Żywca, Mikołaj Komorowski. Miał on dobra w pobliskim Barwałdzie i Wadowicach. W jego przekonaniu góra Żar, na której zboczach zamierzano wybudować klasztor, była częścią jego dominium. Ponoć oliwą do ognia było zdarzenie, kiedy to Komorowski miał nakryć braci bernardynów, jak zwozili z ruin jego zamku w Barwałdzie kamień pod budowę Pustelni Pięciu Braci Polaków. Jak podaje zapis kronikarski: Mikołaj Zebrzydowski, poruszony wizją, zaczął realizować pomysł stworzenia drogi krzyżowej na „takim kształtem i formą, jako Jeruzalem jest i załał fundamenty pod pierwszą kaplicę” (1600 r.). Wtedy to Mikołaj Komorowski – pan dziedziczny w Żywcu „mniemając, iż mu gruntów jego, do starostwa barwałdzkiego należących, zajmował, wybrał się na niego zbrojnie”. Opanował górę Kalwarię, wybudował szańce, powstawił w niej armaty i gotów był siłą odebrać to, co mu Zebrzydowski zabrał. Komoniecki wspomina, że komisynie wyjaśniono kwestię podziału gruntów, co uspokoiło sytuację<sup>10</sup>. Nie zakończyło to jednak sporu; porywczy starosta zorganizował sąsiadowi Zebrzydowskiemu kilkuletnią lokalną wojnę podjazdową. Co ciekawe, awantury wokół budowy przysporzyły tylko sławy Zebrzydowskiemu i nowemu klasztorowi. Do Kalwarii ścierało coraz więcej pątników. Za nim jeszcze przystąpiono do budowy kaplic, już zaczęto odprawiać nabożeństwo ku czci Męki Pańskiej<sup>11</sup>. Kronikarz Andrzej Komoniecki, żywo zainteresowany budową sanktuarium kalwaryjskiego, pośród wielu fachowych informacji podaje:

[...] nad mularzami był magistrem Paulus Baudarth, Belg, który rzadko był trzeźwy, ale zawsze pijany; a ten klasztor, kościół i kaplice tak porządnie wystawił, któremu się dziwowano i z panem fundatorem jakoby jednej myśli był<sup>12</sup>.

Do Kalwarii okoliczni wierni katolicy zaczęli masowo pielgrzymować już od 1608 roku, tj. jeszcze przed ukończeniem budowy kościoła Ukrzyżowania. Zasilili ich z czasem podróżujący na Węgry i z Węgier. W tymże 1608 roku odprawiono pierwsze nabożeństwo dróżkowe, podczas którego ojcowie bernardyni ogłosili odpusty papieskie nadane temu kościołowi.

<sup>10</sup> A. Komoniecki, *Chronografia albo Dziejopis żywiecki*, wyd. S. Grodziski, I. Dwornicka, Żywiec 1987, s. 109; J. Kachel, *Kalwaria oczami Andrzeja Komonieckiego* [w:] *Wybrane zagadnienia z dziejów Kalwarii Zebrzydowskiej. Na 400-lecie pierwszej lokacji Kalwarii Zebrzydowskiej (1617–2017)*, red. A. Nowakowski, Kraków 2017, s. 29–42.

<sup>11</sup> M. Płaszczycza, *Nie od razu klasztor zbudowano, „Wadoviana”*, T. 7: 2002, s. 43.

<sup>12</sup> A. Komoniecki, dz. cyt., s. 112.





**KOŚCIÓŁ: GRÓB MATKI BOŻEJ.  
Pozdrowienie z Kalwaryi.**

Nakładem OO. Bernardynów w Kalwaryi Zebrz.  
Naśladownictwo i przedruk prawnie zastrzeżone.

*Pocztówka ; Kalwaria Zebrzydowska : nakładem oo. bernardynów, [po 1906] Kalwaryjska Kooperatywna Drukarnia; rok wydania według Jerzy Morgulec, Słownik nakładców i wydawców pocztówek na Ziemiach Polskich, oraz poloników. Cz. 16, Warszawa 2004*

*Źródło: Polona*

Zachęta ta odniosła skutek, bowiem w 1609 roku w Święto Znalezienia Krzyża św. przybyło na Kalwarię 6 tysięcy osób, a na odpust Podwyższenia Krzyża – 8 tysięcy<sup>13</sup>. W kolejnych latach liczebność wiernych szacowano na podstawie udzielonych komunii świętych – liczba ta sięgała 10 tysięcy. Ks. Bogdalski wymownie opisuje entuzjazm pielgrzymi w początkach istnienia sanktuarium:

[...] przypominam sobie zapal proboszczów wiejskich, którzy ze swymi chłopami i mieszczanami, chorągwiami i śpiewem pobożnym bardzo licznie przybywali dla odwiedzenia tych miejsc. Największa grupa pielgrzymkowa przybyła w owym czasie z Wieliczki i Bochni (1609 r.): liczyła ona do dwóch tysięcy osób, samych mężczyzn. Ciągnęli podwójnym szeregiem, niosąc na przedzie chorągwie. Pierwsi mężczyźni, za nimi kobiety. Gdy wszyscy na miejsce święte dotarli, parochus miał przemowę do ludu klęczącego na ziemi. Z rozbrzmiewającą pieśnią wchodzili do kościoła, padając na twarze przed Najświętszym Sakramentem<sup>14</sup>.

W owym czasie sanktuarium kalwaryjskie przyciągało rzesze już nie tylko z okolic Krakowa, czy ze Śląska, ale także z odległych stron, ciągnęli oni ze Lwowa, Lublina, Warszawy, a nawet z Litwy, Prus, Podola, Wołynia, czy z Moraw. W roku 1614 przybył liczny pochód szlachty i duchowieństwa węgierskiego<sup>15</sup>.

W tymże roku sensację wzbudziła pielgrzymka Adama Waclawa, księcia cieszyńskiego. Książę był świeżym konwertytą z protestantyzmu. Przybył on na Kalwarię wraz ze swoim dworem, wśród którego byli zarówno przeszli na katolicyzm, jak i luteranie. Robiło to wielkie wrażenie, gdyż wszyscy, nie wyłączając protestantów, strojni byli w czerwone szaty z haftowaną białą różą na piersiach, a chorągiew bractwa i wielki krzyż unosił się nad zgromadzeniem. Pochodowi towarzyszyło mnóstwo muzyków. Wygrywali oni fanfary. Wieczorem po przybyciu odwiedzili kaplicę Ukrzyżowania, a na drugi dzień obchodzili dróżki. Gdy przybyli nad Cedron „heretycy rozsiedli się na brzegach i *more germanico* zaczęli popijać i zajadać, co często podczas obchodzenia dróżek czynili”. Przemówił do nich o. Laurenty dominikanin „aby ludzi nie gorszyli i *mores barbaros* nie okazywali. Dzięki też Bogu Wszchemogącemu i ferworowi kaznodziei liczni do łez się wzruszyli – nikt jednak z katolików, jak [i] z heretyków nie wyznał grzechów swoich, owszem, nałożnica, którą książę z sobą tutaj przywiódł, nie chcąc jej w domu pozostawić, zawsze na boku procesji szła i bardzo troskliwa, aby książę wzruszony kazaniem

<sup>13</sup> Archiwum Prowincji Ojców Bernardynów w Krakowie (dalej: APBK), sygn. IV-a-1, *Historia Calvariaeseu... descriptio situs, foundationis, privilegiorum... Conventus Zebrzydoviensis... collecta Anno Domini 1613, 1600–1904*, s. 59–60.

<sup>14</sup> B. Zboińska-Daszyńska, dz. cyt., s. 39.

<sup>15</sup> J. Łepkowski, *Kalwaria Zebrzydowska i jej okolice pod względem dziejowym i archeologicznym*, Kraków 1850, s. 32.

„Muzyka i tryumfy”, rozgardiasz i przemiany duchowe przy odpuszcie...

i wielkością cierpienia Pana Naszego Odkupiciela – nie pomyślał o zmianie życia swego i stanu<sup>16</sup>. To specyficzne pielgrzymowanie miało być wyrazem ekspiacji za odstępowanie od wiary katolickiej Śląska Cieszyńskiego, dziękczynieniem za powrót do niej oraz za ocalenie od zarazy. W rzeczywistości stało się manifestacją splendoru Księstwa Cieszyńskiego, a może nawet próbą uzyskania akceptacji księcia dla swojego konkubinatu z zamkową ochmistrzynią, Małgorzatą Kostlachówną<sup>17</sup>.

Postępowanie księcia i jego orszaku bulwersowało wielu. Tym niemniej na przykładzie jego pielgrzymowania można zauważyć, jak różne bywały motywy religijnych praktyk oraz że pomimo sporów i waśni między wyznaniem chrześcijańskimi, niekiedy podejście szlachty do zmiany wyznania, czy nawet do uczestnictwa w danym nabożeństwie, cechował pewien indyferentyzm. Dostrzec można również siłę i znaczenie oddziaływania sanktuarium kalwaryjskiego. Dokonało się tutaj wiele konwersji na katolicyzm. Zaledwie w pierwszym piętnastolecu XVII wieku odstąpiło tu od „herezji” ogółem 230 osób<sup>18</sup>.

Książę Adam Waclaw był nietuzinkowym człowiekiem. Właśnie za jego panowania reformacja osiągnęła w księstwie cieszyńskim szczytowy moment. Wychowany w ultraprotestanckim, wysoce nietolerancyjnym środowisku matki, księżnej Sydonii Katarzyny, praktycznie natychmiast po objęciu rządów przystąpił do radykalnego umocnienia wiary ewangelickiej, przede wszystkim w podległych mu miastach<sup>19</sup>. Jego konwersja na katolicyzm była zwrotem niespodziewanym i zastanawiano się nad jej motywami. Pomimo kontrowersji, jakie wzbudziła wizyta w Kalwarii, w tradycji zyskała ona mir i została uznana za początek pielgrzymek Ślązaków Cieszyńskich do Kalwarii a jej rocznica była uroczystie celebrowana<sup>20</sup>.

Asysta cieszyńska, czyli elegancka obstawa procesji przez kobiety z tego regionu, powołuje się na przywilej pierwszeństwa (niezachowany) z 1742 roku. Kroniki klasztorne notują w roku 1754, że o pierwszeństwo w asystowaniu konkurowały asysty cieszyńska, andrychowska, kęcka i krakowska oraz że gwardian klasztoru Jan Kapistran Połanieski rozstrzygnął spór na rzecz cieszyńian<sup>21</sup>. Do dziś asysta cieszyńska niesie feretron na początku i przed końcem

<sup>16</sup> B. Zboińska-Daszyńska, dz. cyt., s. 39–40.

<sup>17</sup> A. Machej, *Adama Waclawa, księcia cieszyńskiego, zmiana wyznania w 1610 roku i okoliczności tego wydarzenia*, „Pamiętnik Cieszyński”, T. 13: 1998, s. 5–12.

<sup>18</sup> B. Zboińska-Daszyńska, dz. cyt., s. 40.

<sup>19</sup> Tamże, s. 5–10; I. Panic, *Śląsk Cieszyński w początkach czasów nowożytnych*, Cieszyn 2011, s. 278 (Dzieje Śląska Cieszyńskiego od zarania do czasów współczesnych, T. 3).

<sup>20</sup> J. Górecki, *Pielgrzymki na Górnym Śląsku w latach 1869–1914*, Katowice 1994, s. 70; <https://ekai.pl/cieszyn-lecie-dziekczynnej-pielgrzymki-ksiecia-adama-waclawa-do-kalwarii-zebrzydowskiej/> (dostęp: 10.03.2019).

<sup>21</sup> H. E. Wyczański, dz. cyt., s. 234–244.

procesji pogrzebu Matki Bożej, stanowi też najbliższe otoczenie figury Maryi nie licząc duchownych<sup>22</sup>. Warto zauważyć, że o ile nietypowa pielgrzymka księcia Adama Waława uważana jest za początek pielgrzymowania Ślązaków Cieszyńskich do Kalwarii, to analogicznie konflikt między Komorowskim a Zebrzydowskim zaważył na tym, że mieszkańcy Żywca i okolic początkowo rzadko nawiedzali to święte miejsce<sup>23</sup>.

Zatargi pomiędzy poszczególnymi grupami wiernych uczestniczących w liturgii nie dziwią tak bardzo, jeśli uświadomimy sobie, że asystowanie przy procesjach, oprócz prestiżu, miało też wymiar dewocyjny – wierzone, że na asystujących przy czynnościach świętych, na tych którzy byli blisko sacrum spływała szczególna łaska. Ta pobożna rywalizacja miała swoje pewne mankamenty. Czymże jednak byłyby obchody uroczystości na Kalwarii bez owej różnaitości strojów, gwar i języków? Łepkowski zauważył, że

[...] podobno prócz zjazdu Słowiańskiego w Pradze, (1848) nigdzie na świecie nie znajdziesz tyle różnorodnych odcieni narodowości jak na odpustach kalwaryjskich; do czego wielce pomaga korzystne położenie miejsca na graniczniku [!] prawie Morawi, Śląska, Okręgu krakowskiego i reszty Galicji. Ujrzysz tu: granatowe płaszcze mieszkańców miasteczek Galicyjskich, guńki góralskie, białe sukmany naszych wieśniaków, dziwne stroje Ślązaków, Morawian i Czechów; to znów białe burki Orawców i Słowaków; gdzieniegdzie mignie krakowska czapka rogata, lub się przewinie wykwintny strój mieszczan. A jakże różnotonne nabożne pienia ozwą się z łona tej rzeszy Słowiańskich ludów, których na tym miejscu żadne demarkacje porozdzielać nie zdołają<sup>24</sup>.

Staropolskie uroczystości katolickie, obok elementów pobożności ludowej, która znajduje różnorodne sposoby upiększania liturgii, „lubi” pewną okazałość, określaną jako tryumfy. Rozumiano przez to salwy armatnie, niekiedy także strzelanie z broni ręcznej na wiwat, odpalenie rac, akompaniament fletnistów, szyparzy i in. Przyjrzyjmy się, jak wyglądała celebrowanie pogrzebu Matki Bożej, w czasie której pojawiały się owe tryumfy. W okresie, gdy Mikołaj ze Skalbmierza wprowadzał nabożeństwo drózek Maryi, pogrzeb wyglądał następująco: w dniu Wniebowzięcia odprowadzano w Domu Matki Bożej uroczyste nieszpory z udziałem całego konwentu. Po nabożeństwie formowała się procesja w kierunku kościoła Grobu Matki Boskiej, na czele której szło czterech ojców, niosących na ramionach wysoki feretron z otwartą trumną, w której spoczywała figura Bogurodzicy Zaśniełej. Przed wyruszeniem

<sup>22</sup> I. Kuźma, *Współczesna religijność kobiet. Antropologia doświadczenia*, Wrocław 2008, s. 233–234.

<sup>23</sup> J. Kachel, dz. cyt., s. 31.

<sup>24</sup> J. Łepkowski, dz. cyt., s. 42.



„Muzyka i tryumfy”, rozgardiasz i przemiany duchowe przy odpuszcie...

jeden z bernardynów wygłaszał kazanie. Po przyjściu do kościoła Grobu Maryi składano trumnę do krypty grobowej i odprawiano bliżej nieznaną ceremoniał, po którym wygłaszano kazanie na temat Wniebowzięcia. Na tym zasadniczo kończył się obrzęd.

Prawie od początku istnienia tej ceremonii stało się zwyczajem, że w procesji brała udział kapela i oddział żołnierzy z zamku lanckorońskiego. Ci ostatni, po zakończeniu nabożeństwa, dawali salwy, puszczały sztuczne ognie, odgrywali szereg pieśni, wprawiając tym w podziw zebranych pątników<sup>25</sup>. O tym, jak duże znaczenie miała taka oprawa celebry świadczy fakt, że postarano się o to, aby zabezpieczyć odpowiednimi funduszami udział żołnierzy z zamku lanckorońskiego oraz muzyków, w tym tych sprowadzanych z Krakowa.

W 1671 roku Marianna z Żmigrodu Zebrzydowska wojewodzina krakowska, wdowa po ostatnim z Zebrzydowskich, zapisała klasztorowi kalwaryjskiemu swoje wsie Krzywaczkę i Bęczaczkę na reparację kaplic oraz na muzykę i tryumfy; zastrzegając sobie w testamencie, iż gdyby potomkowie jej chcieli zachować dla siebie ową majątność, winni zapłacić za nią zakonnikom 50 tysięcy ówczesnych złotych polskich<sup>26</sup>. Przyjrzyjmy się uważnie temu zapisowi. Choć w testamencie donatorki zaznaczono, że profity z owych 50 tysięcy mają być przeznaczone w pierwszym rzędzie na reparację kaplic, to jednak ze szczegółowego rozporządzenia dotyczącego dystrybucji pieniędzy dowiadujemy się, że pierwszorzędny cel był inny:

[...] naprzód, żeby Nabożeństwa, które bywają na przedniejsze Święta nie ustawały i były tryumfami zwyczajnymi promowane, żeby Szyposzów<sup>27</sup> ośm chować, Muzykę z Krakowa sprowadzać. Trębaczów zaciągać i z Armaty strzelać. [...] Jeżeliby co od tego zostało pieniędzy, kazać przy kaplicach naprawować<sup>28</sup>.

Z rozporządzenia tyczącego się owych „tryumfów” dowiadujemy się, że odbywały się one trzy razy do roku: na Wielkanoc, na Boże Ciało i na Wniebowstąpienie Matki Bożej. Oprócz prochu, rac, saletry, sznurków itp. uważano za konieczne zaopatrzenie w trunki: „gorzałki do tych potrzeb na trzy Tryumfy [!], garny trzy”<sup>29</sup>. Podobnie „muzyce zaciężnej z Krakowa”,

<sup>25</sup> ABPK, rkps M-25, *Chronologia orninis Fratrum Minorum de Observantia Provinciae Minoris Poloniae...*, s. 151–152; H. E. Wyczański, dz. cyt., s. 365–366.

<sup>26</sup> AKap., Libri Foundationis 103: Zebrzydoviana, k. 7nn

<sup>27</sup> Szyposz, siposz – piszczalka i grający na niej piszczyk. Zimorowicz pisze w sielankach: „Szyposze wielogłośne i rogi myśliwe”. Wyraz przyjęty od Węgrów, gdy od czasów Stefana Batorego zaczęto w Polsce naśladować ubiory i niektóre urządzenia wojskowe węgierskie. Za: Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, T. 4, Warszawa 1903, s. 343.

<sup>28</sup> APBK, sygn. IV-a-1, „Mens Fundatorów, którzy zostawili Summę 50,000 złotych do Kalwaryey, u ta summa lokowana iest na Krzywaczce”; *Historia Calvariaeseu...*, s. 227.

<sup>29</sup> AKap., Libri Foundationis 103: Zebrzydoviana, k. 7.

która uświetniała liturgię Bożego Ciała i Wniebowzięcia Maryi oprócz wynagrodzenia fundowano „wikt [...] y różne Legumina, wino y potrzeby na kuchnię”; podobnie bractwom pobożnym asystującym w czasie tychże obchodów „a bywa tych Bractw, kiedy pogoda niezła N° 9 plus minus każdemu Bractwu płaca idzie za ich prace y fatygi, Piwa Achtel y Gorzałki garniec za to uczyni”<sup>30</sup>. Również piechocie i dragonom zamku lanckorońskiego, „którzy stawać zwykli w barwie”, czyli reprezentacyjnych mundurach w liczbie 160, stawiano dziewięć achteli piwa i tyleż gorzałki<sup>31</sup>. Jak więc widać pobożnych pielgrzymów nie wypuszczano z Kalwarii głodnymi, a nawet dbano o potrzebę napitku i wspólnej biesiady przy alkoholu.

Choć pieniądze fundacji Zebrzydowskiej przeznaczone były na potrzeby sanktuarium kalwaryjskiego, to ich zabezpieczeniem i dystrybucją zajmowała się kapituła krakowska. Wynikało to z faktu, że reguła franciszkańska zabrania posiadania dóbr. Stąd to kapituła w zastępstwie oo. bernardynów miała zarządzać majątkiem. Początkowo wszystko układało się zgodnie z zapisem testamentu. Marianna miała dwie córki. Helena Opalińska zrzekła się prawa do wykupu Bęczarki i Krzywaczki w 1673 roku. Nie uczyniła tego druga córka – Anna Czartoryska. Jej syn, Samuel Czartoryski, po dojściu do pełnoletniości zażądał od kapituły zwrotu Bęczarki i Krzywaczki, zobowiązując się jednocześnie do zwrotu klasztorowi 50 tysięcy ówczesnych złotych. Ów ksiązę wydzierżawił wspomniane wsie Aleksandrowi Drozdowskiemu. Wywołało to spór pomiędzy kapitułą a Drozdowskim, który trwał aż do jego śmierci. Proces sądowy wygrała kapituła. Przekazała następnie zarządzenie Bęczarką i Krzywaczką jednemu z kanoników<sup>32</sup>.

Dzięki aktom kapitulnym można zaobserwować, że spory majątkowe o Bęczarkę i Krzywaczkę odbijały się negatywnie na wypłacie profitów na rzecz fundacji Zebrzydowskiej. W roku 1688 Tomasz Turzyński, który był odpowiedzialny za sprowadzanie muzyków z Krakowa i urządzenie triumfów uskarżał się, że obniżono fundusz „odebrałem na Boże Ciało złp 100, a na Najśw. Panny Wniebowzięcie 60 złp”. Poinformował zatem swoich zwierzchników z kapituły, że za otrzymane pieniądze urządzi oprawę jedynie dwóch celebr – na uświetnienie muzyką i triumfami obchodów Wielkanocy nie ma pieniędzy<sup>33</sup>. Zmartwychwstanie Pańskie i ogłaszające je procesja rezurekcyjna to najważniejsze święto Kościoła. Braki w funduszach są cenną wskazówką, do których obchodów przykładano większą wagę. Widać więc, że Wniebowzięcie Maryi „przebiło” Zmartwychwstanie Pana Jezusa, przynajmniej w celebrach kalwaryjskich.

<sup>30</sup> Tamże, k. 7v.

<sup>31</sup> W 1565 r. wprowadzono nowy achtel, który odpowiadał 72 garncom (ok. 155–163 l), a równocześnie oznaczał 1/8 beczki, czyli 1/2 antała, zob. D. Fenna, *Jednostki miar. Leksykon*, Warszawa 2004.

<sup>32</sup> APBK, sygn. IV-a-1, *Historia Calvariaeseu...*, s. 282.

<sup>33</sup> AKap., A. Vill. 408/10, Skarga Tomasza Turzyńskiego do kapituły krak. z 1688 r.

W 1723 roku zarządcą dóbr został kanonik Sebastian Komecki, kustosz kapituły krakowskiej. „Objął on w zarząd, a raczej w nieograniczone posiadanie Krzywaczkę i Bęczarkę”<sup>34</sup>. Wykupił wszelkie pretensje do tych wsi od spadkobierców po Aleksandrze Drozdowskim, przelał na własne imię, nie powiadamiając o tym zainteresowanych stron, to jest ani klasztoru kalwaryjskiego, ani nawet kapituły, przywłaszczając tym sposobem ów majątek. Niegodziwe postępowanie kanonika wywołało oburzenie i sprzeciw ojców bernardynów.

Kapituła początkowo powściągliwie podchodziła do konfliktu. Nie otrzymywała ona bowiem z tych majątków żadnych profitów, poza wynagrodzeniem kanonika, który nimi administrował. Rozgorzał spór pomiędzy Komeckim a bernardynami, sprawa trafiła do biskupa krakowskiego. Zakonnicy za pomocą dekretów biskupich próbowali odzyskać Bęczarkę i Krzywaczkę. Sebastian Komecki nie ugiął się wobec nakazu biskupa krakowskiego ani nawet kurii rzymskiej. Przed sądem grodzkim udowodnił, że książę Samuel Czartoryski darował wsie Drozdowskiemu, od którego spadkobierców on legalnie wykupił prawo do ich posiadania. W świetle źródeł kanonik Komecki jawi się jako człowiek obrotny, ale przede wszystkim skąpy i nie liczący się ze środkami. Fundacja Zebrzydowskiej ewidentnie ucierpiała w czasach, gdy on posiadał Bęczarkę i Krzywaczkę. Winien on płacić na cele fundacji 3 tysiące ówczesnych złotych polskich. Wypełnił to zobowiązanie jedynie w latach 1727–1729. W latach kolejnych sukcesywnie umniejszał kwoty wpłacane na rzecz reparacji kaplic oraz na muzykę i triumfy; w latach 1730–1733 wpłacał na ten cel tylko 2 tysiące zł rocznie, a w latach kolejnych 1734–1738 łącznie za cały ten okres wpłacił 3900 zł<sup>35</sup>. W dokumentach kapitulnych nie zaznaczono, jakie konkretnie wydatki uszczuplono przez ów niedostatek funduszy. W świetle pozostałych źródeł można domniemywać, że ucierpiała na tym kaplice sanktuarium oraz oprawa procesji rezurekcyjnej. Nic natomiast nie wiadomo o ustaniu triumfów i muzyki przy świętowaniu Wniebowzięcia Matki Bożej.

Po śmierci ks. Sebastiana Komeckiego Bęczarkę i Krzywaczkę objął jego brat Michał, również kustosz katedralny. Według kapituły tytuł Komeckich do posiadania owego majątku był co najmniej wątpliwy: „żeby dom Komeckich jakową miał sobie od kogo uczynioną donacją, ta żadną miarą ważna być nie ma, bo zapewne od takiego dana by mu była, który żadnego prawa do Bęczarki i Krzywaczki nie miał”, czytamy w sprawozdaniu kapituły dotyczącym sporu<sup>36</sup>. Pomimo tak wielu wątpliwości, co do

<sup>34</sup> APBK, sygn. IV-a-1, *Historia Calvariaeseu...*, s. 283.

<sup>35</sup> AKap., A. Vill. 408-22: Status Causae Rdmi Capituli Cathedralis Cracoviensis cum Successoribus Sangvine junctis Perillis et Rndmis olim Sebastiani Komecki... 10.06.1752 r.

<sup>36</sup> AKap., A. Vill. 408/18: Informacja quo ad Bona Krzywaczka et Bęczarka Rmo Capitulo Crac. Propria (Niedar., ok. poł. XVIII w.)

legalności nabycia wsi, posiadłości po kanonikach Komeckich przejęli ich krewni<sup>37</sup>. Księga przychodów i rozchodów fundacji Zebrzydowskiej podaje, że mimo zatargów o wspomniane wsie i zmiany ich właścicieli, spadkobiercy księży Komeckich dość regularnie wpłacali sumy należne fundacji; mankamentem było to, że kwota nie zwiększała się pomimo postępującej inflacji<sup>38</sup>.

Z połowy XVIII wieku pochodzi ciekawy, jak chodzi o relacje między chłopami a szlachtą, zapis w kronice klasztornej:

[...] gromada Radziszowska z wójtem Mateuszem Pajakiem potwierdza darowiznę antecesorów swoich, gruntu na wystawienie domku i stodoły Bernardynom kalwaryjskim, dla przychodzących, przyjeżdżających i złożenia jałmużny snopkowego, z tą obligacją, aby corocznie odprawował się anniwersarz, to jest reżiale solenne za dusze antecesorów tego planu (tę klauzulę w tej karcie kładąc, aby ojcowie pod przekleństwem nie pozwalali, żadnego w tym domku reclinaciorum)<sup>39</sup>.

Tak więc w miejscu świętym nie znikwały podziały stanowe i animozje. Co więcej zaangażowano autorytet duchownych – bernardynów kalwaryjskich do strzeżenia bezpiecznego dystansu między chłopami a szlachtą. Pojawiały się i inne przykre incydenty.

Obchody uroczystości w sanktuarium kalwaryjskim wymagały zaangażowania tzw. milicji klasztornej, która pilnowała porządku w czasie procesji, pomagała w przemieszczaniu się i organizowaniu grup wiernych tak, by nie dochodziło do bałaganu i konfliktów, jak również chroniła przed zakusami rabunkowymi, w których specjalizowali się tzw. dziadkowie kalwaryjscy. W XIX wieku etnograf zaobserwował, że „na tym świętym miejscu dziadkowie takie strasności wyprawiają, że jaze człękowi włosy na głowie stają, jak to widzi albo słyszy”. Bywało, że żebracy na kalwaryjskich odpustach przywiązują sobie „końskie ścierwo” do nóg i udają kaleki. Porwanym dzieciom wydłubują oczy i „na nie” proszą o jałmużnę. Jeden żebrak, ukradłszy czteroletnie dziecko, połamał mu ręce i nogi, i na odpuszcie kalwaryjskim błagał pielgrzymów o litość dla niego. Przypadek zrzucił, że tą drogą przechodziła matka dziecka, które ją poznało w chwili, kiedy mu dawała jałmużnę. Nie zwróciła na niego uwagi, i odchodząc usłyszała: „Matusiu, a kej wy idziecie? Nie weźmiecie mnie to ze sobą?” Wtedy dopiero matce „otworzyły się oczy”, poznała swoje dziecko i zażądała jego oddania. Żebrak zaprzeczał jednak stanowczo jej własności. Nadeszli przecież żandarmi, zbadali sprawę i zmusili zbrodniarza, że dziecko oddał. Matka wzięła je na

<sup>37</sup> M. Dąbrowa, *Bęczarka*, Krzeszowice 2005, s. 19–20.

<sup>38</sup> AKap, Libri Foundationis 103: Zebrzydoviana, kk. 42–78v.

<sup>39</sup> APBK, sygn. IV-a-1, *Historia Calvariaeseu...*, s. 372.



„Muzyka i tryumfy”, rozgardiasz i przemiany duchowe przy odpuszcie...

ręce, a tymczasem żebrak pojmany przez żandarmów „do kaciapy”, krzyczał na swoją żonę, która mu towarzyszyła: „A nie mówiłem ci, żeby mu wydłubać ocy... a tyś nie kciała [!], to teraz mas!”<sup>40</sup>.

Wspomniane animozje i okropności mogą przysłańać ogrom dobra, który dokonywał się i nadal dokonuje w sanktuarium kalwaryjskim. Ludzka pazerność i małostkowość nieraz pojawia się tam, gdzie głębokie przeżycia religijne otwierają ludzkie serca na Boga i bliźnich; usiłuje przywłaszczyć sobie to, co w swojej hojności wierni chcą przeznaczyć to na jałmużnę, to na potrzeby kościelne. A przecież kronikarze i sprawozdawcy opisując to, co wydarza się na Kalwarii nieraz zwracali uwagę właśnie na ową jedność serc w uwielbieniu Boga. Przywołajmy relację Łepkowskiego:

[...] tysiące ludu z różnych stron z godłami religijnymi przybyło na modły; jakby z kłębka wijące mi się wstęgi ciągnącym w obrzędowym pochodzie ludem, porzpletały się dróżki po lesie. Dwudziestu dwóch ks. Bernardynów nie może wystarczyć pełnieniu obowiązków duchownych. Różnoplemiennymi języki, nabożne pieśni wznoszą się ku Niebu wreszcie kapłan spełnia ś. ofiarę – wszystkie te różnorodne tony zlewają się w jeden harmonijny akord, w akord westchnień! Pieśni Słowiańskie skonały na ustach – ostatnie ich rozgłosy obiły się echem o kawał muru Lanckorony – pobożne tłumy zaślały ziemię – cisza – jakby anioł modlitwy przeleciał ponad rzeszą. Tak różnorodne zgromadziły się tu żywioły; ludzie różni zdaniem i stanem; a przecież jedna teraz myśl zamieszkała dusze, jedno uczucie owaładnęło serca – schyliło do ziemi wszystkie czoła i jedno wspólne westchnienie przesłało Niebu! Taka jest siła jednej wiary i wspólnej modlitwy!<sup>41</sup>

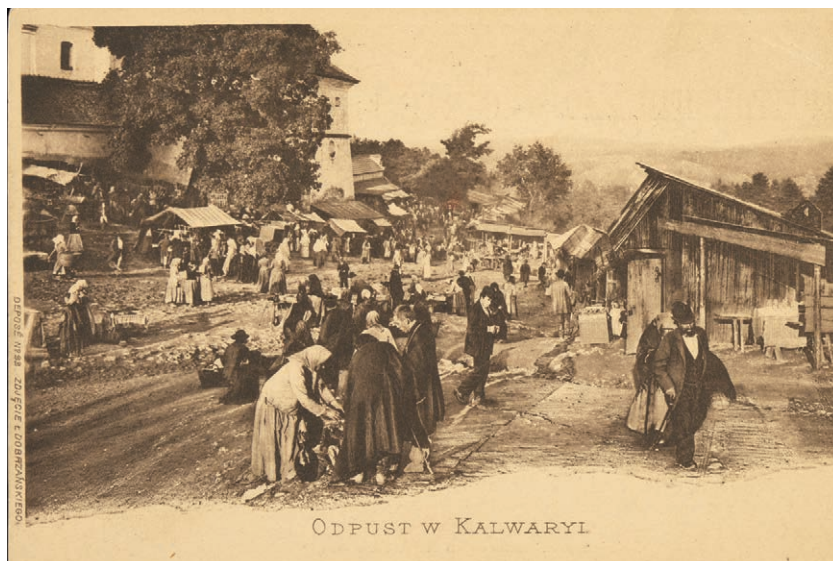
W podobnym tonie utrzymana jest bardziej zdystansowana relacja reporterska „Ilustracji Polskiej” z początku XX wieku: „nie należymy do pielgrzymki, przyjechaliśmy tu, aby być świadkami wspaniałych uroczystości. [...] Mimo to, potęga uczucia, władającego tymi tysiącnymi rzeszami ludzkimi, porywa nas, oszałamia, unosi. Wielki jest wpływ uczucia zbiorowego, sugestii masy”<sup>42</sup>.

Oddajmy głos korespondentowi „Czasu”. Jego relacja to zapis przeżyć pielgrzyma, który żywo uczestniczy w zbiorowym uniesieniu. Zwraca on uwagę na rolę przewodników kalwaryjskich. Wprawdzie byli oni obecni w sanktuarium niemal od jego zarania, to ich rola ewoluowała, nabierała znaczenia. Przewodnik zajmował się na odpustach zbieraniem składek na dwie intencje mszalne, jedną ofiarowano za dusze zmarłych w ogóle, drugiej za dusze zmarłych krewnych pielgrzymów, jak również rozsądzał ewentualne

<sup>40</sup> J. Świętek, *Zwyczaj i pojęcia prawne ludu nadrabskiego*, „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne”, T. 1: 1896, s. 325.

<sup>41</sup> J. Łepkowski, dz. cyt., s. 40.

<sup>42</sup> *Z pielgrzymką do Kalwarii*, „Ilustracja Polska”, 1902, nr 32, s. 750.



*Pocztówka ; Odpust w kalwarii; Fot. Dobrzański, Łukasz (1864–1909) ;  
Warszawa : A. Chodowiecki, [1900–1908] [miejsce nieznanne : drukarz nieznanny]  
Źródło : Polona*

spory pomiędzy członkami kompanii. Rokrocznie posługę tę podejmował ten sam właściciel, obeznany dokładnie z pieśniami, które intonuje kompanii<sup>43</sup>. Niektórzy z przewodników dochodzili to takiej wprawy w swoim „zawodzie”, że nosili rys quasi-duchownych, głosząc Słowo Boże z przekonaniem i z mocą<sup>44</sup>. Można zauważyć, że dziewiętnastowieczni obserwatorzy zwracali uwagę już nie tylko na splendor obrzędów i ich huczną oprawę, ale także na wartości duchowe, którymi przesiąknął lud od pokoleń tu się gromadzący.

Najwspanialszą z uroczystości kalwaryjskich jest pogrzeb Matki Boskiej. Nieprzeliczona rzesza ciągnie przez pół dnia po półmilowej drodze, odprawiając stacje przy każdej z kaplic rozrzuconych na wąskiej dolinie dwoma górami po bokach zamkniętej. A gdy noc zapadnie, tysiące gromnic oświeci luną okoliczne wzgórza, a krzyk zanoszącego się od płaczu ludu w chwili spuszczenia do grobu ciała N. Panny, ma w sobie coś tak szczerego i prawdziwego, jak gdyby to nie był obrzęd, nie wspomnienie faktu zaszłego przed kilkunastu wiekami, lecz fakt istotny, prawdziwy, obecny<sup>45</sup>.

<sup>43</sup> J. Świętek, dz. cyt., s. 188.

<sup>44</sup> Świadectwa postęgi przewodników kalwaryjskich podaje: A. Kluska, *Kalwaryjscy przewodnicy*, Kalwaria Zebrzydowska 2017.

<sup>45</sup> „Czas. Dodatek miesięczny”, R. 4: 1859, T. 15, s. 385.

„Muzyka i tryumfy”, rozgardiasz i przemiany duchowe przy odpuscie...

Korespondent „Czasu” doradza przyglądanie się owej procesji nieco z dystansu tak, by dostrzec barwną mozaikę ludu zlanego przez ścisk wokół obrzędu pogrzebu Maryi. Podobną postawę postronnego obserwatora warto przyjąć w drugi dzień odpustu, który poświęcony jest obchodowi drózek i kaplic; można wówczas obserwować poszczególne kompanie, przybyłe z różnych regionów Polski oraz z zagranicy, na czele ze swoimi przewodnikami, co było sporą atrakcją dla ówczesnych etnografów.

Między nimi wszystkimi pierwsze urodą i postawą zajmuje miejsce góral tatrzański. Wysmukła kibić, rysy twarzy wyraziste lecz regularne, lekkość i okrągłość ruchów, strój malowniczy mężczyzn i niewiast, wyróżniają ten lud korzystnie z pośród innych plemion małopolskich; po nim dopiero idzie krakowiak więcej przysiadły i krępy, zawsze atoli zwinny i zgrabniejszy od Morawiaka i Mazura. Z niewiast także góralki najurodziwsze, a po nich Ślązaczki. Są w górach niektóre okolice, gdzie lud jest tak piękny, iż każdy niemal chłop mógłby stanąć rzeźbiarzowi za model grecki<sup>46</sup>.

Spśród różnych ciekawostek zwracano uwagę na chorągiew kompanii, która była nieraz bardzo oryginalnym znakiem rozpoznawczym:

Przewodnik ma przy sobie chorążego, który niesie znak gromady na przedzie: chorągiew, a najczęściej pstrą chustkę na żerdzi zawieszoną, przybraną czasem w krzyż, obrazek, wieniec, wstążki lub kwiaty, w zieloną gałązkę lub inny jakowy znak, około którego gromada się skupia. Choć przypadkowo w tłoku od swoich zostanie kto odcięty, to czy wychodząc z kościoła, czy wśród procesji upatrzy zawsze znak sobie znany i od szuka swoich towarzyszy. Znaki te najbardziej dowodem, jak się tworzyły w stanie rycerskim godła i herby. [...] Można było widzieć na Kalwarii niekiedy bardzo osobliwe godła: że tu wspomnę, skrzydło jastrzębia, grono kaliny i krypec góralski<sup>47</sup>.

Tym, co jednak najbardziej ściągało uwagę obserwatorów były zdolności krasomówcze i oryginalność żywego słowa przepowiadanego przez przewodników. Przewodzili oni kompaniom odmawiając modlitwy, intonując pieśni, a przy kolejnych stacjach drózek odczytując fragment Ewangelii, a co istotne głosili nauki objaśniające je – w rodzaju homilii – każdy do swojej gromady.

Mniej wprawni do mówienia, czytają rozmaite kazania, lecz przewodnik każący z pamięci ma zawsze największą powagę i częstokroć cisną się około niego ludzie innych gromad, mimo nawoływania chorążego i powiewania chorągwią. Dwóch

<sup>46</sup> Tamże, s. 387.

<sup>47</sup> Tamże.

takich mówców szczególnie mnie zajęło i wśród obchodu drózek pilnowałem się ich niekiedy, by podziwiać ich wymowę. Jeden z nich był pewnie rzadkim już dziś zabytkiem staroświeckiego klechy. Wymowa jego trzymała się ściśle utartych już form kaznodziejskich: przeplata na wyrażeniach tak wykończonych, że nie mogły być rodzimym pomysłem mówcy, lecz niezawodnie zasłyszane w kościele od wielu lat, utkwily w pamięci całkowicie. Przewodnik ten był wiernym naśladowcą zapewne swojego plebana, a lubo naśladownictwo to z towarzyszącą mu mimiką miało w sobie pewien lekki zaciąg mimowolnego skarykaturowania, wszelako sądzę, że w gronie jego słuchaczy ja sam jeden tylko może uderzony tem byłem. Reszta obecnych słuchała go ze zbudowaniem. Kazania jego wcale nie były gorszymi od wielu kazań miewanych nawet po kościołach krakowskich.

Drugim mówcą, który zwrócił szczególną uwagę moją, był prosty góral w guni, lat około 40 mający, poważnej nieco surowej twarzy, orlego nosa, z wzrokiem imponującym, więcej jednak spokojnym niż przenikliwym. Człowiek ten wprowadził mnie w podziw. Głos jego lubo ochrypli, zapewne z mówienia przez dzień cały na otwartym powietrzu, miał w sobie jednak tyle wdzięku, iż chropowatość ta bynajmniej nie raziła. Ale nie sam ton głosu świadczył, że to rodzimy mówca, prawdziwy autodydak [!]. Kazanie jego w słowach prostych, bez wszelkich ozdób krasomówczych, było porywającej siły, prawdziwym natchnieniem nacechowane. A do tego mimika pełna życia a tak prawdziwa, iż znać było, że ta sama myśl, która w wyrazy przyodziana z ust mu płynęła, przechodziła również w jego oczy, ręce i całą postawę. Nic podobnego nie zdarzyło mi się widzieć i słyszeć. Góral ów trzymał książkę w rękę, z której odczytał był Ewangelię z wolna i poważnie, a następnie powtórzywszy z niej ustęp najważniejszy, pochwyił tak naturalnie od razu główną myśl, na której kazanie jego miało być osnute, że to proste, nieprzygotowane żadnymi formułkami kaznodziejskimi wejście na właściwy przedmiot, dało poznać natychmiast, że w głowie jego była już gotowa całość streszczona, którą tylko konsekwentnie i logicznie rozprowadzić należało. I z zadania tego wywiązał się należycie, a lubo wpadał dalej w zapał i wykład jego ożywał się niepoślednio, nie stracił jednak mówca wątku i nie zszedł na ustronia, z których by potem na główną drogę wracać musiał. A niejedną raz go tak słyszałem<sup>48</sup>.

Od połowy XVIII wieku w trzeci dzień odpustu, czyli w sam dzień święta Wniebowzięcia Maryi, celebrowano procesję powrotną od grobu Matki Boskiej zwaną „Triumfem Maryi”, muzyką i śpiewem głosząc radosną tajemnicę wiary i wyznając, że pierwsza z ludzi ma już pełny udział w Zmartwychwstaniu Chrystusa i Jego zwycięstwie nad śmiercią. Jest godnym zauważenia fakt, że właśnie ta prawda wiary była przez wieki uroczyście celebrowana przez katolików na długo zanim została oficjalnie potwierdzona przez ogłoszenie

<sup>48</sup> Tamże, s. 388.

„Muzyka i tryumfy”, rozgardiasz i przemiany duchowe przy odpuszcie...

dogmatu o Wniebowzięciu Matki Bożej. Dzieje się tak dzięki nadprzyrodzonemu zmysłowi wiary tzw. *sensus fidei*. Sprawia on, że „wierni wyczuwają prawdę Ewangelii, co umożliwia im rozpoznawanie doktryny i praktyk chrześcijańskich oraz stwierdzenie ich prawdziwości, a przy tym odrzucanie tego, co fałszywe”<sup>49</sup>. Zmysł wiary stał się argumentem za zdogmatyzowaniem prawdy o chwalebny wyniesieniu Bogurodzicy<sup>50</sup>. Papież Pius XII 1 maja 1946 roku zasięgnął w tej sprawie opinii episkopatu światowego, zadając pytanie: „Czy sądzicie, Czcigodni Bracia odznaczający się mądrością i roztropnością, że Wniebowzięcie cielesne Najświętszej Dziewicy może być ogłoszone za dogmat wiary i czy życzyście sobie tego, Wy, duchowieństwo i lud?”<sup>51</sup>.

P. Beyga zauważa, że chociaż na pytanie Piusa XII odpowiadali pisemnie jedynie biskupi, to wierni przez wieki wyrażali swoją opinię na temat wniebowzięcia poprzez pobożność ludową, w pierwszym rzędzie za przykład podając on celebracje kalwaryjskie<sup>52</sup>.

Dzięki autentycznej i ciągle pogłębianej modlitwie kolejnych pokoleń wiernych Kalwaria stała się miejscem, w którym na różne sposoby głoszone było Słowo Boże. Trud przepowiadania go stał się udziałem nie tylko duchownych, ale – co ma prekursorskie znaczenie – także świeckich, zwłaszcza przewodników kalwaryjskich. Żywe Słowo zilustrowane jest przez szczególne słowo ciche i tajemnicze, opowiedziane przez kaplice sanktuarium. Mimo rozmaitych przeszkód Słowo to coraz silniej przyciągało i oddziaływało sprawiając, że pobożność ekstrawertyczna, nastawiona na zewnętrzną okazałość, ustępowała miejsca pogłębionej duchowości.

Myliłby się ten, kto by sądził, że pobożność maryjna zawęży horyzont bogactwa doktryny chrześcijańskiej. Można nazwać ją sercem tej doktryny; szkoła Maryi, zażyłość z Nią, daje autentycznie głębokie zrozumienie prawd wiary. Świadczą o tym najlepiej przykłady życia świętych, żeby przywołać tylko najśłynniejszego pielgrzyma kalwaryjskiego – św. Jana Pawła II. Nazywał on to miejsce „szczególnym rezerwuarem wiary”. W czasie swojej pierwszej pielgrzymki do Ojczyzny mówił o fenomenie sanktuarium kalwaryjskiego:

[...] to, co tutaj człowieka stale pociąga na nowo, to właśnie owa tajemnica zjednoczenia Matki z Synem i Syna z Matką. Tajemnica ta opowiedziana jest plastycznie i szczerze poprzez wszystkie kaplice i kościółki, które rozłożyły

<sup>49</sup> *Sensus fidei w życiu Kościoła. Dokument Międzynarodowej Komisji Teologicznej*, tłum. M. Moskał, Kraków 2015, s. 2.

<sup>50</sup> P. Beyga, *Pobożność ludowa jako miejsce urzeczywistniania się Sensus fidei na przykładzie dogmatu o Wniebowzięciu Maryi Dziewicy*, „Teologia w Polsce”, Nowa seria 10, 2016, nr 2, s. 165–175.

<sup>51</sup> Por. Pius XII, Encyklika *Deiparae Virginis* (1946), AAS 42 (1950), s. 782–783.

<sup>52</sup> P. Beyga, dz. cyt., s. 170.

się wokół centralnej bazyliki. [...] Tajemnica zjednoczenia Matki z Synem i Syna z Matką na drózkach Męki Pańskiej, a potem na szlaku Jej pogrzebu od kaplicy Zaśnięcia do Grobku Matki Bożej. A wreszcie: tajemnica zjednoczenia w chwale na drózkach Wniebowzięcia i Ukoronowania” (mowa Jana Pawła II wygłoszona w Kalwarii Zebrzydowskiej 7 czerwca 1979 roku)<sup>53</sup>.

Jako kardynał metropolita krakowski w kazaniu na odpuszczenie Wniebowstąpienia Maryi pytał: „Czyż to sanktuarium nie jest wielkim miejscem rodzenia dusz? Czy tak nie było od początku?” (kazanie kard. Karola Wojtyły wygłoszone 20 sierpnia 1972 roku)<sup>54</sup>.

Próbując odpowiedzieć na to pytanie świętego papieża, można stwierdzić – tak, tak było od początku. Niemniej jednak nawet dość pobieżne spojrzenie na Kalwaryjskie sanktuarium pod kątem „rezerwuaru wiary”, zwłaszcza pobożności, która tu sprowadzała pielgrzymów i którą tutaj rozwijali, jak również przemian tej pobożności pozwala zauważyć, że kolejne pokolenia pielgrzymów wykonały tu zadziwiającą duchową pracę. Polegała ona przede wszystkim na tym, że przechodzono od fascynacji okazałością celebracji – muzyki, triumfów itp. – do zasłuchania w Słowo Boże, czyli rodzenia się wiary chrześcijańskiej. Bowiem, jak wiara rodzi się z tego, co się słyszy, tym zaś, co się słyszy, jest słowo Chrystusa (Rz 10, 17)<sup>55</sup>.

#### BIBLIOGRAFIA

##### ŹRÓDŁA

Archiwum Krakowskiej Kapituły Katedralnej

– Acta Villarum 408

– Libri Foundationis 103: Zebrzydoviana

Archiwum Prowincji Ojców Bernardynów w Krakowie

– *Historia Calvariaeseu... descriptio situs, foundationis, privilegiorum... Conventus Zebrzydoviensis... collecta Anno Domini 1613, 1600–1904, sygn. IV-a-1.*

– *Chronologia ornis Fratrum Minorum de Observantia Provinciae Minoris Poloniae...*, rkps M-25

„Czas. Dodatek miesięczny”, R. 4: 1859, T. 15

A. Komoniewski, *Chronografia albo Dziejopis żywiecki*, wyd. S. Grodziski, I. Dwornicka, Żywiec 1987

*Pismo święte Starego i Nowego Testamentu. Biblia Tysiąclecia*, Poznań 2014

Pius XII, Encyklika *Deiparae Virginis* (1946), AAS 42 (1950)

<sup>53</sup> Jan Paweł II, *Przemówienie do pielgrzymów zgromadzonych w sanktuarium Matki Bożej*, <https://ekai.pl/dokumenty/przemowienie-do-pielgrzymow-zgromadzonych-w-sanktuarium-matki-bozej/> (dostęp: 22.08.2019).

<sup>54</sup> Kard. Karol Wojtyła o sanktuarium kalwaryjskim, wybór W. Stasiuk, <http://kalwaria.eu/strona/kard-karol-wojtyla-o-sanktuarium> (dostęp: 21.08.2019).

<sup>55</sup> *Pismo święte Starego i Nowego Testamentu. Biblia Tysiąclecia*, Poznań 2015.



OPRACOWANIA

- P. Beyga, *Pobożność ludowa jako miejsce urzeczywistniania się Sensus fidei na przykładzie dogmatu o Wniebowzięciu Maryi Dziewicy*, „Teologia w Polsce”, Nowa seria 10, 2016, nr 2, s. 165–175
- P. Chaunu, *Czas reform. Historia religii i cywilizacji (1250–1550)*, przeł. J. Grosfeld, Warszawa 1989
- M. Dąbrowa, *Bęczarka*, Krzeszowice 2005
- D. Fenna, *Jednostki miar. Leksykon*, Warszawa 2004
- Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, T. 4, Warszawa 1903
- J. Górecki, *Pielgrzymki na Górnym Śląsku w latach 1869–1914*, Katowice 1994
- J. Kachel, *Kalwaria oczami Andrzeja Komonieckiego [w:] Wybrane zagadnienia z dziejów Kalwarii Zebrzydowskiej. Na 400-lecie pierwszej lokacji Kalwarii Zebrzydowskiej (1617–2017)*, red. A. Nowakowski, Kraków 2017
- A. Kluska, *Kalwaryjscy przewodnicy*, Kalwaria Zebrzydowska 2016
- I. Kuźma, *Współczesna religijność kobiet. Antropologia doświadczenia*, Wrocław 2008
- J. Łepkowski, *Kalwaria Zebrzydowska i jej okolice pod względem dziejowym i archeologicznym*, Kraków 1850
- A. Machej, *Adama Waclawa, księcia cieszyńskiego, zmiana wyznania w 1610 roku i okoliczności tego wydarzenia*, „Pamiętnik Cieszyński”, T. 13: 1998
- I. Panic, *Śląsk Cieszyński w początkach czasów nowożytnych*, Cieszyn 2011, s. 278 (Dzieje Śląska Cieszyńskiego od zarania do czasów współczesnych, T. 3)
- M. Płaszczycza, *Nie od razu klasztor zbudowano*, „Wadoviana: przegląd historyczno-kulturalny”, Nr 7: 2002
- Sensus fidei w życiu Kościoła. Dokument Międzynarodowej Komisji Teologicznej*, tłum. M. Moskal, Kraków 2015
- M. Sten, *Teatr, którego nie było. Szkice o tetrze nahuatl*, Warszawa 1982
- J. Świętek, *Zwyczaj i pojęcia prawne ludu nadraabskiego*, „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne” T. 1: 1896
- H.E. Wyczawski, *Kalwaria Zebrzydowska. Historia klasztoru Bernardynów i kalwaryjskich drózek*, Kalwaria Zebrzydowska 1987, 2014
- B. Zboińska-Daszyńska, *W Kalwarii Zebrzydowskiej przed pięćdziesięciu laty*, „Rocznik Krakowski”, R. 4: 1975
- Zejszner L., *Podróże po Beskidach, czyli opisanie części Gór Karpackich zawartych pomiędzy źródłami Wisły i Sanu [w:] Romantyczne wędrówki po Galicji*, oprac. A. Zieliński, Wrocław 1987
- Z pielgrzymką do Kalwarii*, „Ilustracja Polska”, 1902, nr 32

STRONY INTERNETOWE

- <https://ekai.pl/cieszyn-lecie-dziekczynej-pielgrzymki-ksiecia-adama-waclawa-dokalwarii-zebrzydowskiej/> (dostęp: 10.03.2019)
- <https://ekai.pl/dokumenty/przemowienie-do-pielgrzymow-zgromadzonych-w-sanktuarium-matki-bozej/> (dostęp: 22.08.2019)
- <http://kalwaria.eu/strona/kard-karol-wojtyla-o-sanktuarium> (dostęp: 21.08.2019)

SUMMARY

Piotr Maroszek

„MUSIC AND TRIUMPHS”, COMMOTION AND SPIRITUAL CHANGES  
ON THE FEAST OF THE ASSUMPTION OF VIRGIN MARY  
IN KALWARIA ZEBRZYDOWSKA  
A WORD ABOUT BUILDING IN-DEPTH MARIAN GODLINESS

Marianna Zebrzydowska (family name Stadnicka), Michał Zebrzydowski's widow, in 1671 bequeathed her villages Bęczarka and Krzywaczka to the Kalwaria Zebrzydowska Monastery in favor of „music and triumphs”, to enrich the liturgical processions and to renovate the chapels.

Because the Franciscan monastic rule forbids having any goods, the possessions were governed on behalf of the Observants by the Krakow chapter house. In the 18<sup>th</sup> century one of the canons, Sebastian Komecki, took over deviously property rights to the monastery villages which resulted in long-lasting feuds and lawsuits. These were not the only conflicts which took place around liturgical ceremonies of the Sanctuary in Kalwaria Zebrzydowska. There were also some disagreements about the primacy of assisting at the processions or about beggars' activity.

KEY WORDS: BĘCZARKA, KALWARIA ZEBRZYDOWSKA, KRZYWACZKA, OBSERVANTS, KRAKOW CHAPTER HOUSE, CONFLICT, RITUALS RELIGIOUSNESS



Katarzyna Krzyścin-Zagólska  
Uniwersytet Jagielloński

## KRAKÓW W FELIETONACH ZYGMUNTA NOWAKOWSKIEGO (1891–1963)

PISARZ, DZIENNIKARZ I AKTOR

Zygmunt Nowakowski nie doczekał się jeszcze biografii. Najwięcej informacji o życiu tego pisarza znajduje się w *Polskim słowniku biograficznym*<sup>1</sup>. Był artystą sceny i słowa; w Krakowie międzywojennym osobą powszechnie znaną. Urodził się w inteligenckiej rodzinie Tempków. Studiował filologię polską na Uniwersytecie Jagiellońskim, równocześnie uczył się w szkole dramatycznej K. Gabryelskiego. Od pierwszego *engagement* w teatrze (1910) życie Nowakowskiego (zmienił nazwisko na panięskie matki), toczyło się dwoma torami: aktorskim i literackim. Stworzył charakterystyczne kreacje, wpisał się w poczet krakowskich artystów. Od roku 1926 przez trzy sezony piastował stanowisko dyrektora Teatru im. Juliusza Słowackiego. Jako literat zadebiutował w „Czasie” w (1917) opowiadaniem legionowym *Wymarsz*, a od 1932 roku poświęcił się całkowicie pisaniu. Jest autorem prac naukowych (doktorat *Józef Narzyski i komedia społeczna*<sup>2</sup>, opracowania *Pana Damazego J. Błizińskiego*<sup>3</sup> i *Grubych ryb* M. Bałuckiego dla Biblioteki Narodowej<sup>4</sup>) oraz prób dramatycznych (*Tajemniczy pan*, *Puchar wędrowny*, *Kabała*), a także pierwszego polskiego cyklu reportaży o przewrocie hitlerowskim i zagrożeniu faszyzmem *Niemcy à la minute...*<sup>5</sup>. Równocześnie z artykułami powstały powieści (*Przylądek Dobrej Nadziei*<sup>6</sup>, *Start Edmunda*

<sup>1</sup> H. Markiewicz, *Zygmunt Nowakowski* [w:] PSB, T. 23, Kraków, 1978, s. 304–308; także [w:] [www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/zygmunt-jan-blazej-nowakowski-pierwotnie-tempka](http://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/zygmunt-jan-blazej-nowakowski-pierwotnie-tempka) (dostęp: 26.06.2019).

<sup>2</sup> Kraków 1922.

<sup>3</sup> J. Błiziński, *Pan Damazy. Komedia konkursowa w 4 aktach*, oprac. Zygmunt Tempka-Nowakowski, Kraków 1921; wyd. 2, Kraków 1927.

<sup>4</sup> M. Bałucki, *Grube ryby. Komedia w trzech aktach oryginalnie napisana*, oprac. Zygmunt Tempka-Nowakowski, Kraków 1926.

<sup>5</sup> Pierwsze wydanie całości: *Za zamkniętymi drzwiami. Wstrząsający reportaż z Niemiec 1933*. Podał do druku, przedmową i przypisami opatrzył T. Szarota, Warszawa 2014.

<sup>6</sup> Pierwsze wydanie: Warszawa 1931.

*Sulimy*<sup>7</sup>, *Rubikon*<sup>8</sup>, *Błękitna kotwica*<sup>9</sup>) oraz widowisko teatralne *Gałązka rozmarynu. Pięć obrazów z życia plutonu*<sup>10</sup>. Najważniejszy nurt jego twórczości stanowi felietonistyka (od 1930 roku pisywał do „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”), zarówno przedwojenna, jak i tworzona na emigracji. Po wybuchu II wojny światowej znalazł się we Lwowie, w październiku przedostał się na Węgry, potem do Francji, gdzie zaczął się emigracyjny okres jego twórczości. Obok Mieczysława Grydzewskiego firmował swoim nazwiskiem paryskie „Wiadomości Polskie Polityczne i Literackie”. Gdy w roku 1940 redakcja przeniosła się do Londynu, tam też zamieszkał Nowakowski, nadal aktywny na polu literackim. Tuż po wojnie wydał książkę *Mój Kraków*<sup>11</sup>. Współpracował z pismami emigracyjnymi, felietony niedzielne zostały zastąpione przez czwartkowe w „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza”. Przez cały ten okres Nowakowski czuł się opuszczony i tęsknił do Krakowa. Zmarł 4 października 1963 roku w Londynie.

Dotychczasowe badania twórczości Zygmunta Nowakowskiego nie są obszerne. Najwięcej recenzji zawierają czasopisma z lat 30. XX wieku. W wywiadzie przeprowadzonym przez Alfreda Jesionowskiego<sup>12</sup> felietonista odsłonił arkana swej techniki. W „Wiadomościach Literackich” ukazał się artykuł Stanisława Rogoża<sup>13</sup> o felietonach, skupiony na metodzie pisarskiej ich autora. Wśród krytyki powojennej dziełami Nowakowskiego zajęli się przede wszystkim Henryk Markiewicz i Józef Dużyk. Pierwszy dokonał wyboru i opracowania felietonów przedwojennych w tomie pt. *Lajkonik. Wybór felietonów z lat 1931–1939*<sup>14</sup>. Drugi to przede wszystkim wydawca jego listów. Korespondencja Nowakowskiego z Zofią Jachimecką<sup>15</sup> i Różą Celiną Otowską<sup>16</sup> zawiera opisy emocyjnego krajobrazu miasta. Dużyk

<sup>7</sup> Pierwsze wydanie: Kraków 1932.

<sup>8</sup> Pierwsze wydanie: 1935.

<sup>9</sup> Warszawa 1939.

<sup>10</sup> *Gałązka rozmarynu. Widowisko w 5 obrazach*, Lwów 1938.

<sup>11</sup> Z. Nowakowski, *Mój Kraków*, Nowy Jork 1946; 1. wyd. krajowe: tegoż, *Mój Kraków i inne wspomnienia*, Warszawa 1994.

<sup>12</sup> A. Jesionowski, *Tajemnice twórczości. Zygmunt Nowakowski*, „Prosto z Mostu. Tygodnik literacko-artystyczny” 1936, nr 38, s. 5.

<sup>13</sup> S. Rogoż, *Feljetony Nowakowskiego*, „Wiadomości Literackie” 1936, nr 18, s. 5.

<sup>14</sup> Z. Nowakowski, *Lajkonik. Wybór felietonów z lat 1931–1939*, oprac. H. Markiewicz, Kraków 1975.

<sup>15</sup> *Listy Zygmunta Nowakowskiego do Zofii Jachimeckiej z lat 1924–1937*, wyd. J. Dużyk, „Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie” 1990, s. 185–216.

<sup>16</sup> *Listy Zygmunta Nowakowskiego do Róży Celinny Otowskiej z lat 1948–1952*, wyd. tenże, tamże; 1991, s. 129–189; *Listy Zygmunta Nowakowskiego do Róży... z lat 1953–1956*, wyd. tenże, tamże; 1992, s. 181–257; *Listy Zygmunta Nowakowskiego do Róży... z lat 1957–1958*, wyd. tenże, tamże; 1993, s. 187–222; *Listy Zygmunta Nowakowskiego do Róży... z lat 1958–1963*, wyd. tenże, tamże; 1994, s. 227–320.

jest także autorem szkicu ukazującego obraz Krakowa w korespondencji – *Kraków w listach Zygmunta Nowakowskiego z lat 1924–1963*<sup>17</sup>. Zwraca w nim uwagę na emocjonalne podejście Nowakowskiego do rodzinnego miasta, nie wyróżniając jednak specyfiki jego spojrzenia na Kraków. Kolejny artykuł Dużyka pt. *Najpiękniejsze miasto Kraków. Zygmunta Nowakowskiego tęsknoty za Polską i Krakowem*<sup>18</sup> jest poświęcony nostalgii Nowakowskiego-emigranta za miastem zapamiętanym. Inną perspektywę ukazuje Wojciech Natanson w artykule *Fenomen Zygmunta Nowakowskiego*<sup>19</sup>. Podkreśla w nim indywidualność twórczą pisarza i wyrafinowaną znajomość duszy dziecięcej. W tekście *O Zygmuncie Nowakowskim inaczej*<sup>20</sup> Natanson przypomina zafascynowanie Nowakowskiego literaturą i teatrem. Temat Krakowa porusza artykuł Marty Ziółkowskiej-Sobeckiej *Kraków Zygmunta Nowakowskiego*<sup>21</sup>. Jest on próbą syntezy motywu miasta w najpopularniejszych utworach pisarza. Innego rodzaju informacji o pisarzu dostarczają wspomnienia i pamiętniki osób, które znały autora felietonów w „IKC”. W większych publikacjach poświęcają mu ustępy lub rozdziały: Bronisław Dąbrowski, Tadeusz Kudliński, Janina Bogucka-Ordyńcowa, Dawid Lazer, Antoni Wasilewski, Zygmunt Leśnodorski<sup>22</sup>. Niekonwencjonalne jest wspomnienie Zofii Starowieyskiej-Morstinowej *Pod włos (O Zygmuncie Nowakowskim)*<sup>23</sup>. Dawna przyjaciółka pisarza demaskuje go pod względem charakterologicznym jako człowieka funkcjonującego à rebours, wbrew ustalonym konwencjom. Większość publikacji podejmuje jednak temat emigracyjnego dorobku pisarskiego Nowakowskiego. W tekście S. Niciej *Zygmunt Nowakowski – Rejtan emigracji*<sup>24</sup> została podkreślona rola Nowakowskiego jako obrońcy narodowych wartości. Artykuł Tadeusza

<sup>17</sup> Tenże, *Kraków w listach Zygmunta Nowakowskiego z lat 1924–1963*, „Rocznik Krakowski”, T. 55: 1989, s. 215–225.

<sup>18</sup> Tenże, *Najpiękniejsze miasto Kraków. Zygmunta Nowakowskiego tęsknota za Polską i Krakowem*, „Życie Literackie” 1983, nr 51–52, s. 14.

<sup>19</sup> W. Natanson, *Fenomen Zygmunta Nowakowskiego*, „Życie Literackie” 1988, nr 18, s. 7.

<sup>20</sup> Tenże, *O Zygmuncie Nowakowskim – inaczej*, „Kierunki” 1988, nr 27, s. 12.

<sup>21</sup> M. Ziółkowska-Sobecka, *Kraków Zygmunta Nowakowskiego*, „Kraków” 1991, nr 1, s. 25–27.

<sup>22</sup> B. Dąbrowski, *Na deskach świat oznaczających. I. Wędrówka wśród kulis*, Kraków 1977; T. Kudliński, *Dawne i nowe przypadki „teatrata”*, Kraków 1975; J. Bogucka-Ordyńcowa, *Cyganeria i polityka – wspomnienia krakowskie 1919–39*, Warszawa 1964; D. Lazer, *Frezje, mimoza i róże. Szkice polskie z lat 1933–1974*, Tel Awiw 1994; Z. Leśnodorski, *Wśród ludzi mojego miasta*, Kraków 1968; A. Wasilewski, *Sylwetki krakowian [w:] tegoż, Kopiec wspomnień*, Kraków 1959.

<sup>23</sup> Z. Starowieyska-Morstinowa, *Pod włos (O Zygmuncie Nowakowskim)*, „Tygodnik Powszechny” 1968, nr 8, s. 10.

<sup>24</sup> S. S. Niciej, *Zygmunt Nowakowski – Rejtan emigracji*, „Dekada Literacka” 1992, nr 1, s. 1, 4.

Nowakowskiego<sup>25</sup> „*Extra Cracoviam non est vita*”<sup>26</sup> zawiera refleksje nad człowiekiem, w którego twórczości blisko sąsiadowały „*essentia humana i Polona*”. Adam Pragier w artykule *Nowakowski – pisarz polityczny*<sup>27</sup> rozpatruje pisarstwo Nowakowskiego pod kątem zaangażowania politycznego. M. Lutomiński w *Dziennikarstwo jako misja. O emigracyjnej publicystyce Zygmunta Nowakowskiego*<sup>28</sup> porusza temat nonkonformistycznej postawy pisarza wobec ustroju PRL. Powołuje się przy tym na pracę Rafała Habielskiego *Essentia Polona albo niezłomny. O Zygmuncie Nowakowskim*<sup>29</sup>. Fakt niedoceny pisarza przez krytykę literacką podkreślają Marta Ziółkowska-Sobecka w artykule *Zygmunt Nowakowski – pisarz zapomniany*<sup>30</sup> i Dorota Heck w publikacji *Zygmunt Nowakowski jako pisarz zapomniany*<sup>31</sup>. W recenzji książki *Mój Kraków i inne wspomnienia* Agnieszka Czachowska dostrzega wartość historyczną zapisków Nowakowskiego, zaznaczając równocześnie emotywność jego prozy<sup>32</sup>. Pamięć o Nowakowskim stara się też przywracać Paweł Chojnacki, m.in. w artykule *Wygnany z pamięci. Zygmunt Nowakowski, Kraków 1891–Londyn 1963*<sup>33</sup>.

Materiałem badawczym niniejszej pracy są zbiory felietonów pisanych przed wojną i opracowanych przez H. Markiewicza w tomie *Lajkonik. Wybór felietonów z lat 1931–1939*, wydanych w Krakowie (1975) oraz emigracyjnych w tomie *Lajkonik na wygnaniu. Felietonów sto i jeden (1950–1962)*, opublikowanych w Londynie (1963).

Pisarstwo Zygmunta Nowakowskiego to przykład literackiego doświadczenia topicznego. Związek jego prozy z Krakowem przebiega przez karty felietonów, a nie próbowano dotąd ukazywać go inaczej niż tylko wskazując w nich kolejne cracoviana. Szkic ten próbuje wyznaczyć tożsamość przestrzenną podmiotu felietonów Nowakowskiego. Praca ma dwa cele szczegółowe. Pierwszym jest ukazanie procesu autokreacji bohatera zakorzenionego w tym samym

<sup>25</sup> Tadeusz Nowakowski (1917–1966), pisarz i publicysta, działacz polski na uchodźstwie, autor m.in. *Obozu Wszystkich Świętych*.

<sup>26</sup> T. Nowakowski, „*Extra Cracoviam non est vita*”, „*Wiadomości*” 1963, nr 49, s. 1.

<sup>27</sup> A. Pragier, *Nowakowski – pisarz polityczny*, „*Wiadomości*” 1963, nr 49, s. 1.

<sup>28</sup> M. Lutomiński, *Dziennikarstwo jako misja. O emigracyjnej publicystyce Zygmunta Nowakowskiego*, „*Archiwum emigracji. Studia – szkice – dokumenty*”, 2011, z. 1/2, s. 256–266.

<sup>29</sup> R. Habielski, *Essentia Polona albo niezłomny. O Zygmuncie Nowakowskim* [w:] „*Wiadomości*” i okolice. *Szkie i wspomnienia*, T. 2, red. i oprac. M.A. Supruniuk, Toruń 1996, s. 73–81.

<sup>30</sup> M. Ziółkowska-Sobecka, *Zygmunt Nowakowski – pisarz zapomniany*, „*Studia i Materiały Polonistyczne*”, 1994, nr 1, s. 63–85.

<sup>31</sup> D. Heck, *Zygmunt Nowakowski jako pisarz zapomniany* [w:] *Proza polska na obczyźnie. Problemy – dyskursy – uzupełnienia*, T. 1, red. Z. Andres, J. Pastorski, A. Wal, Rzeszów 2007, s. 344–355.

<sup>32</sup> A. Czachowska, *Wymyślone miasto, „Twórczość”* 1995, nr 5, s. 107–109.

<sup>33</sup> P. Chojnacki, *Wygnany z pamięci. Zygmunt Nowakowski, Kraków 1891–Londyn 1963* [w:] [http://male-dzieje.pl/multimedia/0001/0019/Przyl\\_dek\\_Dobrej\\_Nadziei\\_nr\\_1.pdf](http://male-dzieje.pl/multimedia/0001/0019/Przyl_dek_Dobrej_Nadziei_nr_1.pdf) (dostęp: 26.06.2019).

Krakowie mimo upływu czasu i zmian historyczno-społecznych. Warto spojrzeć na Nowakowskiego jako na reprezentanta nurtu literatury poszukującej granic, mimo że wiek XX zdominowany był przez tendencje do niedefiniowania pojęć i braku przywiązania do miejsca zamieszkania. Taki stosunek do miasta stawiał pisarza w roli strażnika pamięci o wartościach, które uznał za warte utrwalenia. Drugi cel to ukazanie Krakowa jako przestrzeni wyobrażonej o strukturze warstwowej, ułożonej w poziomie w kręgi koncentryczne. Ośią pionową, która je orientuje, jest percepcja emocjonalna.

#### AUTOKREACJA BOHATERA OSIADŁEGO – AFIRMACJA NIEZMIENNOŚCI

Dla uściślenia pojęcia bohatera i jego relacji do autora w stylistyce felietonu należy podkreślić paraliterackość tego gatunku i rozległe, relatywne spektrum genologiczne (np. związek z faktem, a równocześnie dopuszczenie fikcji literackiej czy skrajna subiektywizacja). Podmiot mówiący w felietonie to oczywiście *porte-parole* autora, wskazany i nazwany. Pozostaje jednak aspekt autokreacji wizerunku postaci mówiącej. Dotyczy to w tym wypadku tekstów oscylujących wokół pojęcia miasta, ponieważ zarówno podmiot doświadcza miejsca, jak i ono jest swoiście aktywne w tym doświadczeniu. Zachodzi interakcja, akt twórczy, w którym miejsce także pełni rolę czynnika sprawczego. Bohater felietonu, głos autora, zostaje tu subiektywnie wykreowany na postać literacką dzięki specyficznemu ujęciu miejsca. Takiej kreacji doświadcza i tworzy ją równocześnie Nowakowski. Jego teksty uzupełniają nurt „literatury korzennej, prozy mitograficznej, prozy nostalgicznej” czy „literatury małych/prywatnych ojczyzn”<sup>34</sup>, lecz posiadają własną *haecceitas*, wewnętrzny komponent bytowy, sprawiający, że różnią się one od innych obrazów tego typu. Autor felietonów tworzy podmiot swoich tekstów jako bohatera, który aby istnieć, potrzebuje stabilnego zaczepienia w przestrzeni. Terytorium spełniającym tę rolę jest miasto, rodzinny Kraków, terytorium zamknięte. Pomimo licznych podróży i w końcu emigracji, nigdy nie opuścił mentalnie tego miejsca. Nie mógłby istnieć, nie będąc w Krakowie. Dlatego ciągle w nim pozostawał.

W Krakowie jestem! Wszystko inne to jakiś niedobry sen. Nie byłem podczas tej wojny w Budapeszcie, Paryżu, Genui, Neapolu, nie byłem w Nowym Jorku, w Chicago, w Montrealu, i nie byłem ponownie w Neapolu, w Genui, następnie w Paryżu czy Lizbonie. Nawet nie byłem w Londynie. Tamto wszystko śniło mi się. Tamto nie istnieje. Tamto wszystko jest marą, a jawą jest tylko Kraków<sup>35</sup>.

<sup>34</sup> Spis opracowań tego tematu podaje P. Czaplinski, *Wznoszenie biografii. Proza polska lat dziewięćdziesiątych w poszukiwaniu utraconego czasu*, „Teksty Drugie. Teoria literatury, krytyka, interpretacja” 1999, nr 3, s. 55.

<sup>35</sup> Z. Nowakowski, *Lajkonik na wygnaniu. Felietonów sto i jeden (1950–1962)*, Londyn 1963, s. 118.

Czasownik „nie byłem” brzmi w tym fragmencie dwuznacznie: niesie ładunek semantyczny „nie widziałem, nie poznałem”, ale znaczenie zostało rozciągnięte także na aspekt ontologiczny „nie istniałem, mimo że tam byłem fizycznie”. Czytelnik wyczuwa nieprzypadkowość i nawet chronologiczny charakter wymienianych podróży Nowakowskiego. Zaprzeczenie czasownika „być” nadaje zdaniom charakter egzystencjalny. To przynależność do miejsca determinuje byt<sup>36</sup>. Potrzeba punktu zaczepienia w miejscu stanowiącym pozycję odniesienia do rzeczywistości tworzy u niego stan istnienia. Nowakowski nie boi się stałości, trwania, mimo iż świat wokół jest płynny, nieokreślony, niekonkretny, paradygmaty stają się relatywne i podlegają dewaluacjom. Wręcz uważa potrzebę *constans* za wartość konieczną, zwłaszcza w XX wieku, kiedy podważane były systemy wartości i aksjomatyczne uwarunkowania. Wojna zniszczyła je w świadomości Europejczyków, czasy powojenne zmusiły do emigracji (czyli oderwania od swojej przestrzeni) tysiące Polaków, między innymi autora rozważanych tekstów. Kraków po roku 1945 zyskał nowe oblicze, socrealizm wprowadził innowacje architektoniczne, ludzie napiętnowani traumą historyczną myśleli inaczej, w nowej sytuacji społeczno-politycznej tworzono życie kulturalne, w tym teatralne. Nowakowski nie zmienił jednak swojej wizji miasta. W jego wyobrażeniu Kraków pozostał nadal przedwojenny, stały, wyobrażony i zmitologizowany w literackiej reprezentacji.

Kraków ukazany jest także w tekstach emigracyjnych jako rzeczywistość aktywnie doświadczona i zapamiętana. Należą one zatem do nurtu literatury idiolokalnej. E. Rybicka zauważa:

Literatura idiolokalności jest bowiem nie tyle domeną deskrypcji, hypotypozy, ile dramatyzacją doświadczenia miejsca. Dramatyzacją, ponieważ zarówno „ja” doświadczające, jak i doświadczane miejsce grają aktywne role. [...] Miejsca – ujęte w ich idiolokalności – wprowadzają w ruch pamięci (autobiograficznej i kulturowej), ruch wyobraźni, także językowej, ale przede wszystkim oddziałują na swój specyficzny, niepozwalający się zracjonalizować, sposób<sup>37</sup>.

Doświadczenie topiczne pisarza warunkuje zarówno jego świadomość ontologiczną, jak i konstytuuje tożsamość miasta. A miasto – według zasady synergii – konstytuuje tożsamość człowieka.

<sup>36</sup> M. Heidegger, *Budować, mieszkać, myśleć*, „Teksty. Teoria literatury, krytyka, interpretacja” 1974, nr 6, s. 137–152.

<sup>37</sup> E. Rybicka, *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Kraków 2014, s. 184–185.

## STRATYFIKACYJNY MODEL MIASTA OPARTY NA PERCEPCJI AFEKTYWNEJ

Stylistyka opisu doświadczenia miasta, jaką stosuje Nowakowski w felietonach, wydaje się prosta: to gawęda z elementami dramatycznymi. Miasto w optyce tego pisarza składa się z trzech komponentów: architektonicznego, społecznego i sakralnego. Układają się one w kręgi koncentryczne. Im bliżej środka, tym bardziej sfery te są prywatne, wręcz intymne, niematerialne. Figurę tę organizuje zasada kierująca światem Nowakowskiego – są nią uczucia. Jakkolwiek teorie filozoficzne zwykle przeciwstawiały sobie afekt i poznanie, coraz częściej, jak zauważa Rybicka:

[...] zainteresowanie emocjami wiąże się z ich redefinicją, są one bowiem obecnie traktowane jako „sposoby poznawania, bycia i działania w szerokim znaczeniu” i z tego powodu mogą być użyteczne dla geograficznej wiedzy i geograficznej wrażliwości<sup>38</sup>.

Emocje traktowane są jak stany umieszczone między ludźmi a miejscami, pasaż między przestrzenią a podmiotem, który jej doświadcza. Jeżeli odczytamy felietony Nowakowskiego w tej perspektywie, owa *arché* ukaże się dość wyraźnie, nadając tekstem ciężar emotywny, eksponując np. wzruszenie, smutek czy irytację:

Nie, nie potrafię być obiektywny! Ogarnia mnie rzewność i chciałbym słowo każde owinąć w delikatną bawełnę liryzmu, gdy pisać mam o mieście rodzinnym<sup>39</sup>.

Wokół mnie snują się sami byli dyrektorzy banków, dyskretni, cisi i posepni, jak duch Banka w *Makbecie*... widok ten napawa mnie smutkiem, więc skręcam, aby zobaczyć, czy Biblioteka Jagiellońska jeszcze się trzyma. Stoi, stoi, chwała Bogu<sup>40</sup>.

Świeży pasztet to rozszerzenie i „rozbudowa” ohydnej wikarówki przy kościele Mariackim. [...] Doprawdy, że chwyta szewska pasja! Podejmuję się bez najmniejszej trudności zorganizować rozruchy, gdyby ten nieszczęsny plan miał przyjść do skutku. Ach, ta wikarówka!<sup>41</sup>

Sposób percepcji świata oparty na wrażeniu, odczuciu, afekcie, nastroju daje artyście możliwość stworzenia własnego emotywnego wyobrażenia Krakowa. A. Czachowska dywaguje:

<sup>38</sup> Tamże, s. 267.

<sup>39</sup> Z. Nowakowski, *Lajkonik. Wybór felietonów...*, s. 33.

<sup>40</sup> Tamże, s. 35.

<sup>41</sup> Tamże, s. 44.



Zygmunt Nowakowski jest pisarzem, który rozbija czytającego. To kwestia talentu literackiego czy siły uczuć? [...] A może w ogóle nie da się oddzielić jednego od drugiego? [...] jeśli ktoś taki prezentuje garść wzruszeń, gawędy przepojone najbardziej subiektywnymi z wszelkich wyrazów serdecznego przeżycia, to o jakich kryteriach artystycznych można jeszcze mówić?<sup>42</sup>

Na pionowej osi emocji o sile zwiększającej się wraz z wysokością Nowakowski sytuuje poziomy, trójwarstwowy i koncentryczny model miasta. Zewnętrzny krąg to architektura, wygląd Krakowa. Środkowy obejmuje mieszkańców i atmosferę panującą w mieście. Wewnętrzny – teatr, a zwłaszcza Teatr im. J. Słowackiego.

#### KRĄG ZEWNĘTRZNY – TOPOGRAFIA I BUDOWNICTWO

Pierwszy krąg jest najbardziej materialny – ulice, obiekty, tereny zielone. Wśród nich szczególne miejsce zajmują Planty – ciche miejsce spacerów niedzielnych, schadzek miłosnych i tragedii samobójców.

Pod tym parasolem z liści kasztanów Kraków żył. Kochał się w noc majową, studiował, plotkował, spał. [...] Jakaś szmaragdowa świątynia, cała z kolumn korynckiego porządku. Kolumny zakwitły w maju i każde drzewo świeciło się jak choinka. [...] I w jakiegokolwiek porze przyjechał ktoś do Krakowa – warszawiak, poznaniak czy kresowiec, mówił: „Ach, jednej rzeczy wam zazdrościcie! Plant!...” A jeżeli trafił się cudzoziemiec, gębę otwierał z zachwytem<sup>43</sup>.

Tekst ten został napisany, gdy magistrat nosił się z zamiarem wycinania starych drzew na Plantach. Także po latach, w felietonie z Wielkiej Brytanii, znajdziemy opis emotywny:

Powie ktoś, że wszędzie są takie drzewa i że wiele miast ma takie ogrody. Nieprawda! Takich nie ma nigdzie. Żadne miasto w świecie nie ma takiej obręczy zielonej, w żadnym innym mieście nie da się iść bez końca alejami, iść dokoła, iść bez przerwy, ciągle przez zieloność, iść zaczarowanym kołem i nigdy wyjść z niej nie mogąc. Gdy myślę o tym, od krążenia zawraca mi się w głowie. Któż to mi gra tak, że w dalekim Londynie słyszę tę muzykę?<sup>44</sup>

Wewnątrz pierścienia Plant artysta zauważa piękno Rynku Głównego. Opisuje go podczas kiermaszu przed Bożym Narodzeniem:

<sup>42</sup> A. Czachowska, dz. cyt., s. 108.

<sup>43</sup> Z. Nowakowski, *Lajkonik. Wybór felietonów...*, s. 41.

<sup>44</sup> Z. Nowakowski, *Lajkonik na wygnaniu...*, s. 416.



Ja także, dowiedziawszy się, że las już zbliżył się ku Rynkowi, wyszedłem zostawiając dom na łaskę porządków świątecznych. Niech się dzieje, co chce! Dmij wietrze! Wrzej toni! Mam li umierać, umrę z mieczem w dłoni! [...] Wszedłem więc w las birnamski na krakowskim Rynku. Zgubiłem się w lesie, a mnie samego zgubiło wzruszenie<sup>45</sup>.

Rynek przytłacza go, zachwyca i budzi respekt. Następnie autor wchodzi do Pałacu Pod Baranami i, pozostając pod wpływem wrażenia z wizyty w domu Potockich, ukazuje go od środka: przepych, parada rzeczy wraz z przestarzałymi formami zachowania i zakrzepłymi konwenansami tworzą tam schematy gościnności. Pobyt nabiera rangi wydarzenia, podczas gdy w domach parweniuszów nie doświadczają się kultury uniwersalnej, „ocalonej z powodzi powojennego prostacka”<sup>46</sup>:

Przecież „Barany” to cały kompleks, bagaż pojęć, wyobrażeń, to splot faktów, kawałek historii! To Kraków, to Galicja, to może nawet monarchia austriacko-węgierska [...] Słowo „Barany” jest okrągłe jak dukat szczerozłoty, ono dźwięczy i huczy, trąbi i szeleszcze jedwabiem<sup>47</sup>.

Zupełnie odmienny krajobraz przedstawiają okolice tzw. *pałacu* – domu rodzinnego pisarza przy ul. Kościuszki 37 na Półwsiu Zwierzynieckim:

Nad Wisłą wznosi się stary klasztor Norbertanek i na Zwierzynku stoi całe mnóstwo zgarbionych, a nader charakterystycznych ruder, pamiętających doskonale czasy szalonej Bałki, czy uroczej Małki, królowej przedmieścia<sup>48</sup>.

Zwierzyniec żyje w felietonach jako teren otoczony legendami, plotkami, dziwnymi wydarzeniami, okolica szemrana i tajemnicza. Podobnie Oleandry, czyli punkt wyjścia I Kompanii Kadrowej. Miejsce to wyróżnia Nowakowski ze względu na przekaz historyczny. Były to tereny porośnięte wikliną i krzewami, gdzie przesiadywali głównie drobni przestępcy, andrusy i szaleńcy. W zbiorach felietonów przedwojennych znajdują się także wzmianki o: Barbakanie, zwanym Rondlem, budynku Muzeum Narodowego, Bibliotece Jagiellońskiej, restauracji Hotelu Grand przy Sławkowskiej 5, Pałacu Prasy na ul. Wielopole, kamienicy, która jedyna nosi nazwę Szara, chociaż wszystkie są tego koloru, dawnym budynku redakcji „Czasu” przy św. Tomasza, Muzeum Narodowym, gmachu Uniwersytetu, cmentarzu Rakowickim czy domu przy ul. Floriańskiej, w którym produkowano bomby i naboje w 1863 roku. Nie

<sup>45</sup> Tamże, s. 93.

<sup>46</sup> Tamże, s. 342.

<sup>47</sup> Tamże, s. 340–341.

<sup>48</sup> Tamże, s. 413.

brak sarkastycznych uwag na temat stylów architektonicznych: „W mieście przeważa styl gontycki, barak i mączyński (inaczej Louis Philippe z Konopii). Ostatni wypierany jest coraz bardziej przez styl Wszystko Bohusz”<sup>49</sup>. Na emigracji Nowakowski żył głównie przeszłością, powtarzał motywy z dawnych felietonów, rzadziej reagował na sytuację w Krakowie, chyba że negatywnie. W roku 1956 powstały teksty, potępiające decyzje władz o rozbiórce niszczących zabytków<sup>50</sup> i usunięciu arrasów wawelskich<sup>51</sup>. Zewnętrzny, widzialny obraz dawnego Krakowa długi czas po wojnie towarzyszył Nowakowskiemu, który wydawał się nie akceptować zmian. Po śmierci pisarza ukazało się w „Wiadomościach” wspomnienie pióra T. Nowakowskiego<sup>52</sup>. Opisał on wspólny pobyt w Alpach Bawarskich i zwiedzanie tamtejszych okolic. Zygmunt Nowakowski sparafrazował wtedy napis na ołtarzu malowniczo położonego kościółka – *Extra Bavariam non est vita*, zamieniając okolicznik miejsca na *Cracoviam*. Towarzysz tych wycieczek zauważył:

Pan Zygmunt, tylko ciałem w tej bawarskiej wiosce obecny, wędrował myślą po Krakowie, oddychał nadwiślańskim powietrzem, rozdeptywał liście na Plantach. Ni stąd, ni zowąd przypomniał mu się fragment muru klasztornego na Gródku, to znowu jakaś sadzawka. [...] Wspominał o kościółku drewnianym na Woli Justowskiej. [...] Utkwił wzrok w domu Długosza. Przypatrywał się wjazdowi do Barbakanu. Żalił się na zburzenie murów obronnych. [...] Zdziwił się, że nie słyszałem nigdy o nagrobku bł. Michała Gedroycia w kościele św. Marka. Tylko przez wrodzoną delikatność nie nawymyślał mi od ignorantów. A w połowie tego dziwnego spaceru po bawarskim lasku przystanął przed progiem znajomego budynku, co to go w zeszłym stuleciu w stylu paryskiej opery zbudowano: przed Teatrem im. Słowackiego. Rzekłbyś: przybił do portu<sup>53</sup>.

#### KRĄG ŚRODKOWY – ŻYCIE SPOŁECZNE KRAKOWA

Nowakowskiego inspirowała codzienność krakowian. Ta grupa obrazów literackich, stanowiąca warstwę pośrednią, charakteryzuje się mocniejszym natężeniem sensualnym i emotywnym. Teksty prezentujące zbiorowości dotyczą osób anonimowych, przypadkowych i zdarzeń błahych:

Oto rozwożą wodę w beczkach, bo pękła rura. [...] Oto pali się gdzieś i musi to być wielki pożar, bo pędzą, jak dawna husaria, strojni strażacy. [...] Oto stróże, zmiatając przede mną proch z chodników, kurz czynią okropny i w ten prastary,

<sup>49</sup> Tamże, s. 38.

<sup>50</sup> Tamże, s. 214–218.

<sup>51</sup> Tamże, s. 361–365.

<sup>52</sup> T. Nowakowski, „*Extra Cracoviam non...*”, s. 1.

<sup>53</sup> Tamże.

odwieczny sposób czczą prochy. [...] Oto niespodziewanie spotykam przyjaciela, który krzyczy głośno: „Zygmunt!”, całuje mnie wyczerpująco a obustronnie i pożyczka dwa złote<sup>54</sup>.

Wychodzą na jaw cechy krakowian: oszczędność, cwaniactwo, przywiązanie do tradycji, uleganie nastrojom. Pisarz zajmuje się zwyczajami – relacje z konkursu szopek, puszczenia wianków, pochodu z kościoła św. Anny do Collegium Novum inaugurującego rok akademicki, kiermaszu przedświątecznego na Rynku i innych dorocznych wydarzeń wpisanych w miejską tradycję, która odmierza czas. Cykliczność sprawia, że przybiera on formę okręgu i wypełnia drugą warstwę modelu Krakowa w ujęciu Nowakowskiego. Czas nadaje miastu status hermetycznego i niezmiennego. Z treści felietonów można wyłowić wydarzenia kulturalne i akademickie: wystawa kolorystów z Jednoroga, spotkania środowiska artystycznego i uniwersyteckiego w kawiarni Hotelu Grand czy referat któregoś z profesorów, premiery, koncerty. Atmosfera kawiarni, salonów literackich, kulis teatralnych zostaje stopniowo odsłaniana i demitologizowana. Studenci, aktorzy, naukowcy współistnieją ze stróżami, kupcami, sportowcami. Trudno jednak zgodzić się z twierdzeniem Czachowskiej, że twórczość ta stanowi kronikę miasta, utrwalając dzieje Krakowa czy ważne fakty historyczne<sup>55</sup>. Jest to raczej rodzaj „geografii serdecznej” nastawionej na przekaz emocjonalno-sensoryczny.

Nowakowski wyodrębniał niekiedy osoby, poświęcając im osobne felietony. Ich bohaterami byli ci, których cenił (jak np. K.H. Rostworowski<sup>56</sup>) albo usiłował „wykończyć” (druzgocąco skrytykował np. C. Lechickiego<sup>57</sup>, prof. J. Rostafińskiego czy prof. K. Nitscha). Interwencyjne felietony dotyczyły m.in.: studentów (którzy, aby się utrzymać, musieli pracować fizycznie jako ceglarze czy piaskarze), dam z instytucji charytatywnych (dla których są one pretekstem do spotkań towarzyskich), emerytów (walczących niegdyś o wolność Galicji, dziś bezrobotnych), dzieci z ochronki (które groziło zamknięcie z braku funduszy na utrzymanie), chorych i personelu kliniki (brud i ubóstwo szpitalne), urzędników (wyzyskiwanych), profesorów UJ (z powodu planu redukcji katedr). Część tekstów skutkowałą konkretnymi działaniami władz, była to publicystyka zaangażowana. Nowakowskiemu udało się zmieścić dramatyzm życia w wąskiej formie felietonu.

Felietony emigracyjne traktował jako „narzędzie walki o wolność”<sup>58</sup>. Miłość do Krakowa z odległości Wysp Brytyjskich została rozszerzona na

<sup>54</sup> Z. Nowakowski, *Lajkonik. Wybór felietonów...*, s. 34.

<sup>55</sup> A. Czachowska, dz. cyt., s. 108.

<sup>56</sup> Z. Nowakowski, *Lajkonik. Wybór felietonów...*, s. 67–72.

<sup>57</sup> Tamże, s. 255–259.

<sup>58</sup> Z. Nowakowski, *Lajkonik na wygnaniu...*, s. 186.

Polskę – naród i kraj. Z piewcy grodu podwawelskiego Nowakowski stał się pisarzem narodowym. Przez kilkanaście lat głosił w Radiu Wolna Europa gawędy zwane *Wieczorami pod dębem*, traktujące o polskiej historii i kulturze. Pierwsza z nich miała tytuł *List do Krakowa*. Kraków pozostał miejscem szczególnym, źródłem polskości, polskim mikrokosmosem, historyczną stolicą, Polską w granicach miasta. Jakkolwiek relatywnie duża liczba felietonów poświęcona jest sprawom angielskiej Polonii, powraca świadomość trwania Krakowa dzięki corocznym zwyczajom. W marcu 1951 roku powstał tekst *Wtedy* z podtytułem *Felieton tylko dla wtajemniczonych*. Tytuł wskazuje dzień derbów krakowskich. Nowakowski wspomina:

Robiono grube zakłady. Jedni modlili się o zwycięstwo Cracovii i o wielocyfrową klęskę Wisły, drudzy, na odwrót, ślubowali góry złota wielkiej patronce piłki nożnej, św. Nauzyce, błagając ją o to, by Cracovia wzięła lanie. Dochodziło do krwi rozlewu, niekiedy w samym centrum miasta, głównie na przedmieściach, których nazwy mile pieszczą ucho, odznaczając się dźwiękiem szczególnie łagodnym: Zwierzyniec, Krowodrza, Grzegórzki, Zakrzówek, Czarna Wieś, Czarny i Czerwony Prądnik. Dochodziło do rozwodów. Mąż za Cracovią, żona za Wisłą, dziecko nie wiadomo czyje<sup>59</sup>.

Mieszkańców Krakowa opisywał tak, jak pamiętał. Postacie ciepło i z szacunkiem wspomniane to np. pani Włodzimierzowa Tetmajerowa czy osoby z *Wesela*, które znał<sup>60</sup>, lirycznie wspominał ostatnie spotkanie z Boyem<sup>61</sup>. Są także „ofiary” pióra Nowakowskiego – literaci, urzędnicy, dziennikarze bijący czołem Stalinowi, jak A. Polewka, pracownik Polskiego Radia, który opisał Kraków jako „śmietnik historii”. Odpowiedź Nowakowskiego<sup>62</sup> to jeden z najsilniej nacechowanych emocjonalnie felietonów przeciwko Polewce i jego pracodawcom. Radio, mimo obrazy, co jakiś czas wygłaszało komplementy pod adresem pisarza, chcąc go nakłonić do powrotu. Za każdym razem pozwany odpowiadał zjadliwym tekstem. Gdy w 1956 roku radiostacja nadała po raz trzeci hejnał krakowski w audycji poświęconej osobie pisarza, jego reakcja była wręcz teatralna:

[...] hejnał to jedna z najpiękniejszych melodii na świecie. Pieśń uwiązana u nieba, wisząca na cienkiej nitce, na pajęczynie i urwana gwałtownie. [...] A teraz warszawskie radio wypuściło zatrutą strzałę, pragnąc mnie trafić hejnałem w samo serce<sup>63</sup>.

<sup>59</sup> Tamże, s. 41–42.

<sup>60</sup> Tamże, s. 144–148.

<sup>61</sup> Tamże, s. 439–443.

<sup>62</sup> Tamże, s. 166–170.

<sup>63</sup> Tamże, s. 179–180.

Wzmianka o sercu konotuje w tym miejscu płynne przejście do omówienia ostatniego, trzeciego kręgu koncentrycznego, z którym Nowakowskiego łączyły najsilniejsze więzi emocjonalne.

#### KRAJ WENWĘTRZNY – TEATR

Przystępując do zarysu wewnętrznej strefy tworzącej warstwowy model miasta, dotykamy *sacrum*, jednak nie w sensie religijnym<sup>64</sup>. Największy ładunek emocjonalny niosą felietony dotyczące najznamienitszej jego zdaniem świątyni w mieście – Teatru im. J. Słowackiego. Okazały, eklektyczny budynek z ostatniej dekady XIX wieku nie stanowi jednak istoty zjawiska. Dla Nowakowskiego najważniejsi w teatrze są aktor i autor. Felietony z lat 30. to skarbiec wiedzy o środowisku i pracy aktora, zakonserwowane relacje między wykonawcami a technikami i widzami, utrwalone migawki z przedstawień, wybitne role i wypadki. Z wielkim afektem pisarz wplatał do tekstów szczegóły warsztatu, zdradzał aktorską przesadność, przytaczał anegdoty. Na plan pierwszy wysunęły się wielkie osobowości teatru krakowskiego. Ludwik Solski jako „substancja wybuchowa, zjawisko, iloczyn masy przez kwadrat prędkości”<sup>65</sup>, jako reżyser, który nigdy nie przestaje wykonywać *mise en scène*. Ukazany prywatnie, w restauracji, w domu, za kulisami<sup>66</sup>. Kolejny aktor, Karol Adwentowicz<sup>67</sup>: poeta, romantyk, potrafił grać bez dekoracji i masek, do wnętrza widza, poruszając serce, nerwy, wywołując zbiorową histerię. Z sentymentem Nowakowski opisał nocne włóczęgi z „Adwentem”, którego, jak twierdził, samo nazwisko skazuje na wieczną tułaczkę. Leon Wyrwicz kolekcjonował swoje monogramy, toteż często podróżował linią kolejową Wagon-Lits, zbierając bądź wykupując noże, talerze, szklanki. Jedyną aktorką, którą opiewał w felietonach, była Stanisława Wysocka: mistrzyni ról zbrodniarek, morderczyń, recydywistek, „genialna tragiczka”<sup>68</sup>. Dla przeciwwagi, Kazimierza Junoszę-Stępowskiego krytykował za role bohaterów szekspirowskich. Juliusza Osterwę zaatakował za wystawienie *Księcia Niezłomnego* Calderona-Słowackiego przy użyciu szesnastu koni na dziedzińcu wawelskim, czyli w „inscenizacji à la Budionny”<sup>69</sup>. Przeprowadził

<sup>64</sup> W felietonistyce Nowakowskiego temat ten (podobnie jak polityka) praktycznie nie istnieje. Kilkakrotnie wspomniany jest jedynie kościół św. Krzyża w kontekście Teatru im. J. Słowackiego: czasem sutanny, kielichy i inne rekwizyty „grały” na scenie.

<sup>65</sup> Z. Nowakowski, *Lajkonik. Wybór felietonów...*, s. 181.

<sup>66</sup> Mimo swoistego uwielbienia dla aktora Nowakowski obalił mit najlepszej roli Solskiego – skrytykował Wiarusa z *Warszawianki*, jego ruch sceniczny i mimikę. Zob. Z. Nowakowski, *Lajkonik. Wybór felietonów...*, s. 406–407.

<sup>67</sup> Tamże, s. 215–218.

<sup>68</sup> Tamże, s. 309.

<sup>69</sup> Tamże, s. 178.

gruntowne studium tremy autorskiej<sup>70</sup>. Korzystając z doświadczeń reżysera, aktora, dyrektora i autora stwarzał w swych utworach siebie. Realizował autokreację i otwierał się przed czytelnikiem. Teatr to dla niego lustro, w którym przegląda się życie. Felietony przedwojenne to nie tylko opowieści o Teatrze im. J. Słowackiego, są obciążone ogromnym ładunkiem emocjonalnym.

W tekstach emigracyjnych teatr nie został pominięty, lecz zdecydowanie spadł na plan dalszy. Powstało jedynie kilka wspomnień o dawnych aktorach krakowskich, jubileuszu ZASP-u, uwag na temat działalności dramatycznej Polonii, teatru polskiego w Bagdadzie i zwyczajów aktorskich. Nowakowski na zawsze jednak pozostał aktorem, ta pasja dawała mu poczucie niezależności, wyższości i dystans do świata. Widział w życiu akcję, intrygę, rolę, światło, dekoracje.

#### STRAŻNIK PAMIĘCI

Kraków – swoisty, odrębny, naznaczony. Wszystkie szczegóły każdego z trzech kręgów koncentrycznych nosiły znamię tego miasta. Lektura felietonów Nowakowskiego pozwoliła ustalić specyfikę jego dwudzielnego przeżycia topicznego. Po pierwsze, miejsce stałe i niezmiennie w jego wyobrażeniu mimo upływu czasu determinuje tożsamość pisarza jako strażnika pamięci i przedwojennych wartości w Krakowie. Po drugie, emotywnie doświadczenie nadaje miejscu trójwarstwową strukturę i buduje tożsamość miasta. Przedstawiony tu stratygraficzny model ograniczonej przestrzeni także podlega zasadzie niezmienności, współlistniejąc i działając na zasadzie synergii człowieka z miastem.

Czy to porażka być strażnikiem starego kształtu domu, podczas gdy on ulega transformacji? P. Hertz odpowiedział:

Strażnik rozumny nie jest skazany na porażkę. Jeżeli ma skutecznie spełniać swoją rolę, musi mieć oczy i uszy otwarte. Musi nade wszystko wiedzieć, czego pilnuje, i co w tym, czego pilnuje, jest warte zachowania. Na tym w istocie polega rola tej części inteligencji niezawodowej, która w naszych czasach sama kreuje się jako elita. Ale to ona właśnie przynosi tu stopy śmieci i – gdyby tylko mogła – usunęłyby to, co dla „milczącej większości” jest trwałe, ważne i potrzebne<sup>71</sup>.

Ukazana w niniejszym szkicu literacka reprezentacja obrazu miejsca opiera się na takim właśnie „rozumnym pilnowaniu”. Trzy koncentryczne kręgi tworzące strukturę przestrzeni wyznaczają „co jest warte zachowania”. Utrwalanie to jedna z cech autokreacji podmiotu doświadczającego przestrzeni constans. W tej prozie podmiot jest uwarunkowany przez

<sup>70</sup> Tamże, s. 347–350.

<sup>71</sup> K. Janowska, P. Mucharski, *Rozmowy na koniec wieku*, Kraków 1998, s. 228.

miejsce. Jego tożsamość nie jest heterotopijna, w niej nie spotykają się liczne przestrzenie. Teksty literacko-publicystyczne Zygmunta Nowakowskiego odpowiadają założeniom prozy zakorzenionej, wyodrębniając kolejne jej odgałęzienie.

Niedoceniona twórczość tego pisarza powinna stać się przedmiotem badań literackich. Lektura ta obecnie, po ponad pięćdziesięciu latach od śmierci autora, może zainspirować wiele potencjalnych projektów. Warto zinterpretować psychologicznie teksty polemizujące, pisane wbrew tendencjom, zanalizować język i poetykę felietonów. Obraz Krakowa w całej twórczości tego pisarza można zestawić z innymi autorami piszącymi o tym mieście. Tego typu studia komparatystyczne byłyby niewątpliwie cennym opracowaniem, np. z geokrytycznego punktu widzenia, badając interakcje między przestrzenią geograficzną Nowakowskiego a jej innymi reprezentacjami z tego samego okresu: A. Wasilewskiego, M. Bałuckiego, M. Samozwaniec i innych. Interesująca mogłaby być analiza Krakowa teatralnego w powieściach Nowakowskiego. Każda tego typu praca z pewnością przybliży i doceni wartość utworów tego „krakowianina doskonałego” i „lajkonika na wygnaniu”.

#### BIBLIOGRAFIA

- J. Bogucka-Ordyńcowa, *Cyganeria i polityka – wspomnienia krakowskie 1919–1939*, Kraków 1964
- P. Chojnacki, *Wygany z pamięci. Zygmunt Nowakowski*, Kraków 1891 – Londyn 1963 [w:] [http://male-dzieje.pl/multimedia/0001/0019/Przyl\\_dek\\_Dobrej\\_Nadziei\\_nr\\_1.pdf](http://male-dzieje.pl/multimedia/0001/0019/Przyl_dek_Dobrej_Nadziei_nr_1.pdf) (dostęp: 26.06.2019)
- A. Czachowska, *Wymyślone miasto, „Twórczość”* 1995, nr 5
- P. Czapliński, *Wznoszenie biografii: proza polska lat dziewięćdziesiątych w poszukiwaniu utraconego czasu*, „Teksty Drugie. Teoria literatury, krytyka, interpretacja” 1999, nr 3
- B. Dąbrowski, *Na deskach świat oznaczających. I. Wędrówka wśród kulis*, Kraków 1977
- J. Dużyk, *Kraków w listach Zygmunta Nowakowskiego z lat 1924–63*, „Rocznik Krakowski”, T. 55: 1989, s. 215–225
- J. Dużyk, *Najpiękniejsze miasto Kraków. Zygmunta Nowakowskiego tęsknota za Polską i Krakowem*, „Życie Literackie”, 1983, nr 51–52
- R. Habielski, *Essentia Polona albo niezłomny. O Zygmuncie Nowakowskim* [w:] „Wiadomości” i okolice. Szkice i wspomnienia, T. 2, red. i oprac. M.A. Supruniuk, Toruń 1996
- D. Heck, *Zygmunt Nowakowski jako pisarz zapomniany* [w:] *Proza polska na obczyźnie. Problemy – dyskursy – uzupełnienia*, T. 1, red. Z. Andres, J. Pasternski, A. Wal, Rzeszów 2007
- M. Heidegger, *Budować, mieszkać, myśleć*, „Teksty. Teoria literatury, krytyka, interpretacja” 1974, nr 6, s. 137–152
- K. Janowska, P. Mucharski, *Rozmowy na koniec wieku*, Kraków 1998



- A. Jesionowski, *Tajemnice twórczości. Zygmunt Nowakowski*, „Prosto z Mostu. Tygodnik literacko-artystyczny” 1936, nr 38, s. 5
- T. Kudliński, *Dawne i nowe przypadki „teatrata”*, Kraków 1975
- D. Lazer, *Frezje, mimoza i róże. Szkice polskie z lat 1933–1974. Wybór*, red. K. Bernard-Sztatler, Tel Awiw 1994
- Z. Leśnodorski, *Wśród ludzi mojego miasta*, Kraków 1968
- M. Lutomiński, *Dziennikarstwo jako misja. O emigracyjnej publicystyce Zygmunta Nowakowskiego*, „Archiwum emigracji. Studia – szkice – dokumenty” 2011, z. 1–2
- H. Markiewicz, *Zygmunt Nowakowski* [w:] PSB, T. 23, Kraków, 1978, s. 304–308; także [w:] [www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/zygmunt-jan-blazej-nowakowski-pierwotnie-tempka](http://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/zygmunt-jan-blazej-nowakowski-pierwotnie-tempka) (dostęp: 26.06.2019)
- W. Natanson, *Fenomen Zygmunta Nowakowskiego*, „Życie Literackie” 1988, nr 18
- W. Natanson, *O Zygmuncie Nowakowskim – inaczej*, „Kierunki”, 1988, nr 27
- S.S. Nicieja, *Zygmunt Nowakowski – Rejtan emigracji*, „Dekada Literacka” 1992, nr 1
- T. Nowakowski, „*Extra Cracoviam non est vita*”, „Wiadomości” 1963, nr 49
- Z. Nowakowski, *Lajkonik. Wybór felietonów z lat 1931–1939*, oprac. H. Markiewicz, Kraków 1975
- Z. Nowakowski, *Lajkonik na wygnaniu. Felietonów sto i jeden (1950–1962)*, Londyn 1963
- Z. Nowakowski, *Listy Zygmunta Nowakowskiego do Róży Celiny Otowskiej z lat 1948–1952* wyd. J. Dużyk, „Rocznik Biblioteki Polskiej Akademii Nauk w Krakowie”, R. 36: 1991, s. 129–189
- Z. Nowakowski, *Listy Zygmunta Nowakowskiego do Róży Celiny Otowskiej z lat 1953–1956* wyd. J. Dużyk, „Rocznik Biblioteki Polskiej Akademii Nauk w Krakowie”, R. 37: 1992, s. 181–257
- Z. Nowakowski, *Listy Zygmunta Nowakowskiego do Róży Celiny Otowskiej z lat 1957–1958* wyd. J. Dużyk, „Rocznik Biblioteki Polskiej Akademii Nauk w Krakowie”, R. 38: 1993, s. 188–222
- Z. Nowakowski, *Listy Zygmunta Nowakowskiego do Róży Celiny Otowskiej z lat 1958–1963* wyd. J. Dużyk, „Rocznik Biblioteki Polskiej Akademii Nauk w Krakowie”, R. 39: 1994, s. 227–320
- Z. Nowakowski, *Listy Zygmunta Nowakowskiego do Zofii Jachimeckiej z lat 1924–1937* wyd. J. Dużyk, „Rocznik Biblioteki Polskiej Akademii Nauk w Krakowie”, R. 35: 1990, s. 188–216
- Z. Nowakowski, *Za zamkniętymi drzwiami. Reportaże z Niemiec 1933*, oprac. T. Szarota, Warszawa 2014
- A. Pragier, *Nowakowski – pisarz polityczny*, „Wiadomości” 1963, nr 49
- S. Rogoż, *Felietony Nowakowskiego*, „Wiadomości Literackie” 1936, nr 18
- Z. Starowiejska-Morstinowa, *Pod włos. (O Zygmuncie Nowakowskim)*, „Tygodnik Powszechny” 1968, nr 8
- A. Wasilewski, *Sylwetki krakowian* [w:] tegoż, *Kopiec wspomnień*, Kraków 1959
- M. Ziółkowska-Sobecka, *Kraków Zygmunta Nowakowskiego*, „KraKów” 1991, nr 1
- M. Ziółkowska-Sobecka, *Zygmunt Nowakowski – pisarz zapomniany*, „Studia i Materiały Polonistyczne” 1994, nr 1



SUMMARY

Katarzyna Krzyścin-Zagólska

KRAKOW IN FEULLIETONS BY ZYGMUNT NOWAKOWSKI (1891–1963)

The article concerns feullietons authored by Zygmunt Nowakowski, a forgotten and underestimated Polish writer, actor and director, gathered and published in two series: *Lajkonik. Wybór felietonów z lat 1931–1939* and *Lajkonik na wygnaniu. Felietonów sto i jeden (1950–1962)*. It reveals the process of his auto-creation as a character deeply rooted in the city of Krakow. Despite the flow of time he remained the memory guardian and the protector of values. The second purpose of the paper is to present Krakow as an imagined space stratified in three construction layers: architectural, social and spiritual. Their vertical orientation axis is an emotional perception of the subject. Such an image of municipal space seems to be a new representation of Krakow in the place-rooted literature and urban studies.

KEY WORDS: CITY, EMOTIONS, ROOTING, FEULLIETON, STRATIFICATION



Aleksander Zygmunt Babiński

Chełmek

## POLICJA MIEJSKA W CHRZANOWIE W DOBIE AUTONOMII 1867–1918

Niewiele zachowało się materiałów źródłowych dotyczących policji miejskiej w Chrzanowie. Są one przechowywane w Archiwum Państwowym w Katowicach oraz w Muzeum w Chrzanowie. W tym pierwszym, w zespole 1087 Akta Miasta Chrzanowa zachowały się z okresu autonomii galicyjskiej jedynie dwie księgi uchwał rady gminnej: *Protokoły uchwał Rady Miasta Chrzanowa 1867–1889* i *Księga uchwał Rady Miejskiej w Chrzanowie 1890–1909*, spis konsensów budowlanych, księga kontowa funduszu dobra gminy kasy miejskiej w Chrzanowie. Inne akta z tego okresu zostały zniszczone w czasie II wojny światowej przez Niemców<sup>1</sup>.

W Muzeum w Chrzanowie są przechowywane *Księga uchwał Rady Gminnej* od roku 1909 do 1922 oraz kopie statutów i instrukcji służbowych straży bezpieczeństwa miasta Chrzanowa i urzędników miasta Chrzanowa. Materiał jest bardzo ubogi i nie pozwala na całościowe opracowanie tematu.

### PODSTAWY PRAWNE DZIAŁANIA CHRZANOWSKIEJ POLICJI MIEJSKIEJ

Przed przedstawieniem historii policji miejskiej w Chrzanowie należy się pochylić nad samym miastem i jego miejscem na mapie politycznej Galicji. Chrzanów pod władanie monarchii habsburskiej wszedł dopiero po III rozbiore. Znalazł się on w Nowej Galicji, zwanej często Galicją Zachodnią, by w roku 1809, na skutek wygranej wojny z cesarstwem austriackim, przejść we władanie Księstwa Warszawskiego. Po Kongresie Wiedeńskim wszedł Chrzanów w skład Wolnego Miasta Krakowa, posiadając kilku policjantów miejskich, a od roku 1842 inspektora policji, którym został były żołnierz austriacki i wysłużony brygadier Żandarmerii Wolnego Miasta Krakowa – Antoni Egly<sup>2</sup>.

Po upadku powstania krakowskiego Chrzanów znalazł się, jako część Wielkiego Księstwa Krakowskiego, w Galicji. W chwili rodzenia się autonomii galicyjskiej Chrzanów, wciśnięty między granicę pruską i zaboru rosyjskiego, należał do większych miasteczek Galicji Zachodniej, liczył bowiem w roku 1868

<sup>1</sup> T. Hajewski, *Wstęp do inwentarza Zespołu akt Akta Miasta Chrzanowa*, [maszynopis].

<sup>2</sup> ANKr., zespół Wolne Miasto Kraków, WMK III 47, k. 895; P. Cichoń, *Dyrekcja Policji Wolnego Miasta Krakowa 1827–1846. Studium historyczno-prawne*, Kraków 2014, s. 191.

5191 mieszkańców (2067 katolików, 3124 żydów). Przewyższał pod względem ludności Oświęcim, zamieszany w tym czasie przez 3863 osób, Kęty z 3627 mieszkańcami, Żywiec z 3611 mieszkańcami, Wadowice 3006 mieszkańcami<sup>3</sup>.

Termin policja wywodzi się od greckiego *politeja*. Pojęcie to oznaczało zarządzanie miastem, a następnie działalność państwową, obejmującą wszystkie dziedziny życia, zarówno religijny, polityczny i prywatny, w tym bezpieczeństwo publiczne, finanse i wymiar sprawiedliwości, a także sprawy wojskowe. W wieku XVIII znaczenie słowa policja zmieniło się. Zaczęto rozróżniać wtedy policję jako formację zinstytucjonalizowaną z funkcjonariuszami policyjnymi i policję „jako całość administracji spraw wewnętrznych”<sup>4</sup>. Ustawodawstwo pruskie z 1794 roku (tzw. Landrecht pruski) oraz francuski kodeks karny z 1795 roku wprowadził pojęcie policji jako instytucji mającej na celu ochronę bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego. Na terenach zajętych przez Austrię w czasie I i III rozbioru wprowadzono austriacki system policyjny. W miasteczkach ważną rolę odgrywały, oprócz Dyrekcji Policji we Lwowie i w Krakowie, magistraty. Zadaniem ich było również zapewnienie bezpieczeństwa i porządku publicznego na podległych im terenach<sup>5</sup>.

Po włączeniu Nowej Galicji do Księstwa Warszawskiego w Chrzanowie w dalszym ciągu utrzymała się policja miejska podległa burmistrzowi jako zwierzchnikowi policji. Działała ona również obok żandarmerii w okresie istnienia Wolnego Miasta Krakowa. Po wcieleniu Rzeczypospolitej Krakowskiej do monarchii austriackiej, strukturę służb policyjnych, które już wcześniej zostały opanowane przez austriackich urzędników policyjnych, przystosowano do wzorca austriackiego<sup>6</sup>.

Służby ochrony porządku publicznego w monarchii austro-węgierskiej można zasadniczo podzielić na trzy rodzaje: dyrekcje policji podległe

<sup>3</sup> A. Schneider, *Statystyka miast i miasteczek powiatowych według nowej organizacji kraju*, wyd. po 1866 r., s. 35; D. Madziar, *Mieszkańcy i ich życie codzienne [w:] Oświęcim miasto pogranicza*, T. 2, red. B. Czwojdrak, K. Miroszewski, P. Węcowski, Warszawa 2018, s. 194–195; *Galizisches Provinzial-Handbuch für das 1869 Jahr*, Lwów 1869, s. 13, 24, 59, 72–73; K. Meus, *Wadowice 1772–1914. Studium przypadku miasta galicyjskiego*, Kraków 2013.

<sup>4</sup> A. Misiuk, *Administracja porządku i bezpieczeństwa publicznego. Zagadnienia prawnoustrojowe*, Warszawa 2008, s. 22; tenże, *Historia bezpieczeństwa wewnętrznego w Polsce. Zarys dziejów instytucji i służb w latach 1764–1990*, Warszawa 2015, s. 10–11; tenże, *Historia policji w Polsce. Od X wieku do współczesności*, Warszawa 2008, s. 10–11; S. Pieprzny, *Policja. Organizacja i funkcjonowanie*, Kraków 2003, s. 11; K. Rzeczkowska, *O historii polskich formacji policyjnych*, „Kortowski Przegląd Prawniczy” Nr 4: 2018, s. 10.

<sup>5</sup> A. Z. Babiński, *Ustrój i organizacja miasta [w:] Oświęcim miasto pogranicza*, T. 2, s. 188–191, A. Misiuk, *Historia bezpieczeństwa wewnętrznego...*, s. 48–49.

<sup>6</sup> A. Z. Babiński, *Zachodnia rubież Okręgu Krakowskiego w latach 1815–1855. Studium administracyjno-społeczno-gospodarcze*, Katowice 2019 [maszynopis pracy doktorskiej], s. 93–107.

pierwotnie Ministerstwu Spraw Wewnętrznych, żandarmerię krajową – podległą Ministerstwu Obrony Krajowej oraz służby policyjne utrzymywane przez poszczególne gminy miejskie i wiejskie. Nadzór nad służbami policyjnymi na terenie powiatu należał do starosty, a na szczeblu krajowym do namiestnika<sup>7</sup>.

Jak utrzymuje J. Gacek, pierwszą ustawą określającą zakres działania policji miejskiej była tzw. prowizoryczna ustawa gminna z roku 1849. Taki sam zakres czynności policji miejscowej został określony w ustawie państwowej o organizacji gminnej z 5 marca 1862 roku i ostatecznie w krajowej ustawie gminnej z roku 1866. Pojawienie się tych ustaw dało impuls do zwiększenia liczebności policji miejskich w całej Galicji<sup>8</sup>. Kolejna ustawa, tak zwana małomiasteczkowa, nie wprowadziła zasadniczych zmian co do policji miejskiej w małych miasteczkach.

W roku 1896 Andrychów, Chrzanów, Kęty, Oświęcim, Szczakowa i Wilamowice znalazły się wśród 131 miejscowości objętych tak zwaną ustawą małomiasteczkową. Ustawa ta włączyła, podobnie jak ustawa z roku 1889, we własny zakres działania tych gmin między innymi:

- czuwanie nad bezpieczeństwem osób i ich mienia,
- policję polową,
- dozór policyjny nad obyczajowością publiczną – czyli policję obyczajową,
- policję ogniową oraz policję budowlaną<sup>9</sup>.

Obok wspomnianych wyżej ustaw, chrzanowska policja miejska działała, podobnie jak i inne policje miejskie, na podstawie instrukcji służbowych. Instrukcje służbowe policji miejskiej w Chrzanowie były opracowywane w latach 1867, 1897 i 1909. Z instrukcji tych w chwili obecnej jest znana tylko ta z roku 1897. Pierwsza instrukcja z roku 1867 wraz z wytycznymi przeznaczonymi dla stróżów nocnych nie zachowała się. Jej opracowanie zajęło bardzo niewiele czasu. Została przedstawiona i przyjęta przez radnych do wiadomości na VII posiedzeniu Rady Miejskiej, która odbyła się 10 marca 1867 roku<sup>10</sup>.

Wydaje się, że chrzanowska policja miejska oraz cały urząd miejski nie działały zbyt pręźnie, co wzbudziło zastrzeżenia władz zwierzchnich. 20 kwietnia c.k. urząd powiatowy upomniał urząd miejski w sprawie zachowania czystości w mieście, a 28 kwietnia wydał reskrypt dotyczący wyreperowania studni miejskich. Radni wzięli sobie do serca zalecenia urzędu powiatowego

<sup>7</sup> S. Dobrowolski, *Policja miejska w Sanoku w okresie autonomii 1867–1918*, Sanok 2008, s. 10; A. Misiuk, *Historia bezpieczeństwa wewnętrznego...*, s. 87–88.

<sup>8</sup> A. Z. Babiński, *Ustrój i organizacja miasta...*, s. 188–191; J. Gacek, *Policja miejska w Rzeszowie*, Rzeszów 1995, s. 10; K. Grzybowski, *Galicja 1848–1914. Historia ustroju politycznego na tle historii ustroju Austrii*, Wrocław 1959, s. 252–254.

<sup>9</sup> „Dziennik Ustaw Krajowych”, R. 1896, Cz. XIII, Nr 51, s. 208, 213–215.

<sup>10</sup> Archiwum Państwowe w Katowicach (dalej APK), zespół 1087, Akta Miasta Chrzanowa, syg. 1 Księga uchwał Rady Miejskiej od 17 II 1867 do 11 XII 1889, s. 8–10.

i podjęli działania mające zapewnić lepsze funkcjonowanie administracji. 5 maja 1867 roku nastąpiła reorganizacja urzędu miejskiego, w ramach którego powołano 10 sekcji. Sekcja I zajmowała się utrzymaniem czystości ulic, placów i trotuarów, Sekcja II – policją budowlaną, Sekcja III – policją ogniową, Sekcja IV – policją wewnętrzną, Sekcja V – podatkami, Sekcja VI – utrzymaniem w porządku dróg i bruków w mieście, Sekcja VII – utrzymaniem ekonomii i inwentarza miejskiego, Sekcja VIII – różnymi procesami gminnymi, Sekcja IX – utrzymaniem w porządku wszystkich studni w mieście. Ostatnia sekcja – Sekcja X zajmowała się policją polową. Policją – w dzisiejszym znaczeniu tego słowa – zajmowała się więc jedynie sekcja IV. W jej skład weszło trzech radnych – Berek Lówi, Antoni Schmidt – późniejszy rewizor policji i Jan Rusek<sup>11</sup>. Sekcje te poza sekcją I, II i III nie przejawiały jakiegokolwiek działalności<sup>12</sup>. Podział Rady na takie sekcje wyróżniał Chrzanów wśród okolicznych miasteczek<sup>13</sup>.

W trzydzieści lat później Rada Miejska zleciła opracowanie instrukcji dla policji miejskiej chrzanowskiej. Nastąpiło to 27 października 1897 roku. Rada Miejska w Chrzanowie podjęła wtedy dwie decyzje:

- o mianowaniu na rewizora policji miejskiej, na roczny okres próbny, byłego wachmistrza żandarmerii Jana Arnolda,
- o przygotowaniu przez doktora prawa Zygmunta Keplera, członka rady miejskiej chrzanowskiej statutu i instrukcji służbowej straży bezpieczeństwa miasta Chrzanowa.

Opracowanie statutu i instrukcji służbowej nie zajęło mu wiele czasu, bowiem już na następnym posiedzeniu, które odbyło się 17 listopada tegoż roku przedstawił je do zatwierdzenia. Statut i instrukcja zostały przyjęte przez radę *en bloc* i wpisane do Księgi Uchwał z jednoczesnym wezwaniem urzędu gminy do wydrukowania przynajmniej dziesięciu egzemplarzy w celu wręczenia ich wszystkim funkcjonariuszom „tutejszej policji”<sup>14</sup>.

W roku 1900 Rada Miejska uchwaliła *Etat, statut emerytalny i pragmatykę służbową urzędników i sług gminy miasta Chrzanowa*, w których uzupełniła przepisy dotyczące funkcjonariuszy policji miejskiej Chrzanowa. Wszyscy urzędnicy miejscy zostali przepisami tymi poddani Rozporządzeniu Wydziału Krajowego z dnia 20 maja 1898 roku<sup>15</sup>.

<sup>11</sup> Tamże, s. 15; J. Pęcowski, *Chrzanów. Miasto powiatowe w województwie krakowskim. Monografia z 27 ilustracjami w tekście*, Chrzanów 1934 [repr. 2011], s. 191.

<sup>12</sup> APK, zespół 1087, Akta Miasta Chrzanowa, syg. 1 Księgi uchwał Rady Miejskiej..., s. 1–299.

<sup>13</sup> A. Z. Babiński, *Ustrój i organizacja miasta...*, s. 178–192.

<sup>14</sup> APK, zespół 1087, Akta Miasta Chrzanowa, syg. 2, Księga uchwał Rady Miejskiej od 12 III 1890 do 17 III 1909, s. 209–215.

<sup>15</sup> Tamże, s. 209–211; *Etat, statut emerytalny i pragmatyka służbowa urzędników i sług gminy Miasta Chrzanowa, uchwalona na posiedzeniu rady miejskiej w Chrzanowie na dniu 16 sierpnia 1899 L. 3877. Nakładem Magistratu Miasta Chrzanowa, w drukarni Fr. Foltina w Wadowicach*, Wadowice 1900, s. 3.

W dziewięć lat później radni chrzanowscy ponownie przystąpili do opracowywania instrukcji dla policji miejskiej. Przyczyną podjęcia w 1909 roku prac nad nią było niezadowolenie niektórych radnych miejskich z funkcjonowania policji. W celu likwidacji uchybień w pracy funkcjonariuszy radny Selig Lauber postawił na posiedzeniu, które odbyło się 9 lipca tegoż roku, wniosek wypracowania nowej instrukcji służbowej – tak jakby nie istniała instrukcja wydana w roku 1897. Do głosu Laubera przyłączyli się również inni radni – Saul Siegmann, Süssmann Kühnreich, doktor Gustaw Rieser oraz Chaim Richter, którzy przedstawili również ujemne opinie o działaniach policji miejskiej. Po zamknięciu dyskusji doktor medycyny Adolf Rieser zawnioskował uchwalenie wniosku Laubera oraz utworzenie komisji, która miałaby wypracować nową instrukcję służbową. W skład tej komisji powołano dziesięciu radnych – doktorów Gustawa Riesera, Adolfa Riesera, doktora medycyny Kazimierza Wojnarowskiego, Seliga Laubera, Saula Siegmanna, Feiwla Helmana, Süssmanna Kühnreicha, Chaima Richtera, Mendla Selingera oraz zastępcę burmistrza Jana Grzelewskiego. W ferworze dyskusji Lauber oskarżył nieobecnego burmistrza – doktora Z. Kepplera, że to on jest odpowiedzialny za rozprężenie wśród policjantów, bowiem sam nie stosuje się do przepisów. Zażądał przy tym zapisania swoich słów w protokole i uczynienia „doniesienia do wyższej władzy”. Sprzeciwił się temu doktor A. Rieser, który uważał, że nie wolno za plecami obwiniać burmistrza, który nie może w takiej sytuacji się bronić<sup>16</sup>.

Wydaje się, że pomimo powołania komisji, do opracowania nowej instrukcji służbowej nie doszło, przynajmniej nie zachowały się ślady istnienia takiej. Właściwie jej opracowanie, przy istnieniu dość dobrej instrukcji z roku 1897 było niepotrzebne. Tym bardziej, że instrukcja ta była o wiele lepsza od instrukcji policji miejskich w Kętach czy Andrychowie.

#### INSPEKTORZY POLICJI MIEJSKIEJ

Na czele chrzanowskiej policji miejskiej stali funkcjonariusze posiadający, w zależności od okresu, stopień podinspektora, rewizora lub inspektora policji. Ten pierwszy stopień obowiązywał w latach 1842–1867. W okresie autonomii używano stopnia rewizora (1867–1898), a następnie inspektora policji (1898–1918).

Już na drugim posiedzeniu Rady Miejskiej, które odbyło się 24 lutego 1867 roku podjęto decyzję o liczbie urzędników mających pracować w nowych autonomicznych warunkach. Oprócz burmistrza, dwóch asesorów, kancelisty pełniącego funkcje pisarza, doktora i akuszerki zatrudniono czterech policjantów miejskich, z których jeden był starszym policjantem.

<sup>16</sup> Muzeum w Chrzanowie, syg. MCh-S/2358, Księga uchwał Rady Gminnej z lat 1908–1922, s. 8–9.

Na posiedzeniu tym nie postanowiono kto z ramienia rady będzie zajmować się zagadnieniami związanymi z funkcjonowaniem tej agendy urzędu miejskiego<sup>17</sup>.

Ostatecznie, do połowy tego roku na czele policji miejskiej stanął, w stopniu rewizora policji, Feliks Kruszelnicki pełniący również funkcję sekretarza miasta. Zastąpił on na tym stanowisku dotychczasowego komendanta policji chrzanowskiej podinspektora Antoniego Dworzaka, który prawdopodobnie został jego zastępcą. Po kilku miesiącach służby, w październiku 1867 roku Kruszelnicki wystąpił do rady miejskiej z wnioskiem o podwyższenie jego pensji do 600 złotych reńskich, przeniesienie z posady tymczasowej na stałą oraz o udzielenie renumeracji za okres od 1 czerwca do 1 października 1867 roku. Rada zasadniczo przychyliła się do wszystkich wniosków Kruszelnickiego zastrzegając, że jeżeli chodzi o przyznanie stałej posady to może mu jedynie zagwarantować pracę do roku 1870, tj. do kolejnych wyborów gminnych. W międzyczasie wydział rady powiatowej 8 sierpnia 1868 roku wystąpił z reskryptem dotyczącym podjęcia śledztwa dyscyplinarnego przeciwko Kruszelnickiemu. Rada Miejska zleciła burmistrzowi podjęcie czynności sprawdzających. Powołano w tym celu komisję, do której wyznaczono zastępcę burmistrza Jana Lebieckiego, asesora Abrahama Wienera oraz radnych: Pawła Ruska i Abrahama Lanzeiga. Wyniki dochodzenia miały zostać przedstawione Radzie Miejskiej w celu podjęcia dalszych czynności. Śledztwo postępowało powoli, a jego wyniki zostały przedstawione dopiero 14 marca roku następnego. Niestety nie jest wiadomym, jakie decyzje zostały podjęte w sprawie rewizora policji. Uchwała rady była bardzo enigmatyczna – zatwierdziła w całości wyniki rozprawy dyscyplinarnej, uznając ją za zakończoną. Konsekwencje chyba nie były zbyt poważne, bowiem funkcję rewizora policji Kruszelnicki pełnił do roku 1870<sup>18</sup>.

Zmiana na stanowisku inspektora policji nastąpiła dopiero po wyborach gminnych, które odbyły się w sierpniu 1870 roku. Już na pierwszym posiedzeniu 2 września Antoni Głowacki – nowy burmistrz Chrzanowa, powiadomił Radę Miejską, że od 31 sierpnia wypowiedział służbę F. Kruszelnickiemu, zarówno jako sekretarzowi miasta i jako inspektorowi policji. Przedstawił równocześnie podanie tegoż o zachowanie posady. Dodatkowo poinformował o prośbach Jana Bałuckiego o przyjęcie na policjanta miejskiego oraz Mikołaja Dudka, stróża nocnego o wynagrodzenie za pracę jako pomoc policyjna w dni targowe. Rada gminna przyjęła do wiadomości wypowiedzenie pracy Kruszelnickiemu postanawiając wypłacić mu odprawę w wysokości trzech miesięcznych pensji tj. 150 złotych reńskich. Wypłata ta miała nastąpić dopiero po przekazaniu przez tegoż wszystkich akt policyjnych. Jeżeli chodzi o pozostałe prośby, to postanowiła M. Dudkowi wypłacić wynagrodzenie w kwocie 10 złotych reńskich a J. Bałuckiego przyjmując na policjanta<sup>19</sup>.

<sup>17</sup> APK, zespół 1087, Akta Miasta Chrzanowa, syg. 1, Księga uchwał Rady Miejskiej..., s. 4.

<sup>18</sup> Tamże, s. 30–31, 45–46, 54–55.

<sup>19</sup> Tamże, s. 70–72.



Tabela 1. Komendanci policji miejskiej w Chrzanowie w latach 1867–1897

Komendanci policji miejskiej w Chrzanowie w latach 1867–1918			
Imię i nazwisko	Stopień służbowy	Lata sprawowania funkcji	Uwagi
Feliks Kruszelnicki	rewizor policji	1867–1870	równocześnie sekretarz miejski
Franciszek Janda	zastępca rewizora policji	1870–1872	
Antoni Schmidt	rewizor policji	1872–1874	
Salomon Enoch	rewizor policji	1874–1888	
Ludwik Kalinowski	rewizor policji	1889–1897	
Jan Arnold	rewizor policji/ inspektor policji	1897–1904	były wachmistrz c.k. żandarmerii. Od roku 1898 inspektor policji
Teodor Kochanek	inspektor policji	1905–1918	w 1923 r. przeniesiony w stan spoczynku

Źródło: APK, Zespół 1087, Akta Miasta Chrzanowa, AMCh 1, AMCh 2, Schematyzmy Królestwa Galicji i Lodomerii 1867–1914

Przez ponad miesiąc policja miejska była pozbawiona stałego komendanta. Wtedy to w dniu 27 października 1870 roku c.k. starostwo w Chrzanowie wystąpiło do Rady Miejskiej w Chrzanowie z reskryptem, w którym żądało, aby Rada Miejska do końca października tegoż roku upoważniła zwierzchność gminną do powołania nowego rewizora policji. Rada poleciła zwierzchności wykonać wszystkie zalecenia z reskryptu starostwa i przyjąć na rewizora Franciszka Jandę, który pełnił tymczasowo funkcję rewizora od 17 października. Janda nie utrzymał się zbyt długo na stanowisku. Do zmian doszło już w maju następnego roku<sup>20</sup>.

10 maja 1871 roku burmistrz poinformował Radę Miejską, iż postanowił zrobić „nadzorcą policji” radnego Antoniego Schmidta, któremu przyznał stopień tymczasowego rewizora policji. Rada przyjęła tę informację do wiadomości przeznaczając dla niego renumerację związaną z nowymi obowiązkami. Funkcję rewizora Schmidt pełnił do 1874 roku. We wrześniu tegoż roku wystąpił do rady o trzymiesięczną odprawę, jednakże rada odmówiła stwierdzając, że obowiązki pełnił prowizorycznie do czasu powołania stałego rewizora policji. Jeszcze w czasie sprawowania przez A. Schmidta

<sup>20</sup> Tamże, s. 73–75.

funkcji rewizora ogłoszono konkurs na nowego komendanta policji miejskiej. Nastąpiło to pod koniec roku 1873. Do konkursu przystąpiło ośmiu kandydatów. Rada do konkursu przypuściła tylko trzech z nich – Antoniego Dworzaka – byłego podinspektora policji chrzanowskiej z okresu przed autonomicznego, Romualda Manieckiego i Salomona Enocha. Pozostali nie zostali wzięci pod uwagę. Przyczyną tego było niedostarczenie przez nich wymaganych dokumentów. W tajnym głosowaniu, które odbyło się za pomocą kartek, wybrano na rewizora policji Salomona Enocha – mieszkańca Chrzanowa, z zastrzeżeniem, że posada ta będzie prowizoryczną. Po raz pierwszy i jedyny w historii chrzanowskiej policji miejskiej jej szefem została osoba wyznania mojżeszowego. Nowy szef policji miejskiej sprawdził się na swoim stanowisku, bowiem funkcję rewizora policji pełnił do roku 1888. W roku tym zastąpił go na stanowisku rewizora policji Ludwik Kalinowski, który pełnił funkcję do roku 1897, aby ustąpić następnie miejsca byłemu wachmistrzowi c.k. żandarmerii Janowi Arnoldowi<sup>21</sup>.

W przypadku J. Arnolda Rada Miejska postanowiła, że mianuje go rewi-zorem policji z roczną pensją 400 złotych reńskich. Mianowanie nastąpiło na okres roczny, przy czym Rada zastrzegła, że Arnoldowi nie będzie przysługi-wać prawo do emerytury. Niedługo później otrzymał przedłużenie i funkcję rewizora policji pełnił do roku 1904. Jako rewizor policji wydawał wszystkie zarządzenia potrzebne do wykonywania służby, odkomenderowywał policjantów do służby zwyczajnej i nadzwyczajnej. Wyznaczając te zadania policjantom miał działać w myśl wskazówek burmistrza lub jego zastępcy. Ponadto prowadził wykaz personelu służbowego, wykaz mundurów oraz statystykę aresztowanych i doprowadzonych osób<sup>22</sup>.

Od roku 1898 szefowie miejskiej policji w Chrzanowie musieli mieć ukoń- czoną co najmniej szkołę ludową oraz zdany egzamin kwalifikacyjny. Nie dotyczyło to tych osób, które służyły w c.k. żandarmerii i zdały egzamin na komendanta posterunku, a także tych którzy zostali mianowani na stałe stanowisko przed wejściem w życie ustawy z 3 lipca 1896 roku<sup>23</sup>.

Zmiana nastąpiła w roku 1905, kiedy to na miejsce Jana Arnolda przyszedł Teodor Kochanek. Był on ostatnim komendantem policji miejskiej w czasach autonomii galicyjskiej i pierwszym komendantem chrzanowskiej policji miej- skiej w II Rzeczypospolitej. Funkcję swą pełnił aż do roku 1923, kiedy to policja miejska w Chrzanowie została zlikwidowana. Możemy przypuszczać, że po wydarzeniach z 6/7 listopada 1918 roku nie został całkowicie odsunięty od spraw policji miejskiej, której resztki przekształciły się najpierw w milicję

<sup>21</sup> Tamże, s. 119.

<sup>22</sup> *Etat, statut emerytalny...*, s. 18, *Statut organizacyjny i instrukcja służbowa dla straży bezpieczeństwa miasta Chrzanowa*, Wadowice 1898, s. 1–8.

<sup>23</sup> „Dziennik Ustaw i Rozporządzeń Krajowych dla Królestwa Galicyi i Lodomerji wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim”, R. 1898, nr 88, s. 273–275.

miejską, na której czele stanął zarząd złożony z Ignacego Rudola, Józefa Tomaskiewicza, Jakuba Grzybowskiego, Józefa Ćwika, Andrzeja Skupnia, Mateusza Starzyckiego, Damazego Starzyckiego, Juliana Zalasza i Stanisława Kuli. Nie wiadomo ilu z nich było wcześniej policjantami miejskimi, na pewno takowym był J. Grzybowski, który przeszedł na emeryturę w roku 1916<sup>24</sup>.

#### OBSADA STANOWISK POLICYJNYCH

Nie wiemy, jakie były warunki przyjmowania funkcjonariuszy do policji miejskiej w Chrzanowie w latach 1867–1897. Z pewnością kandydat musiał wykazać się podstawową znajomością przepisów, być obywatelem austriackim oraz na pewno odbyć służbę wojskową. Korpus policyjny pierwotnie był bardzo mały i w roku 1867 miał składać się z czterech policjantów, w tym jeden z nich miał być starszym policjantem. Jeszcze w tym samym roku zrezygnowano z jednego funkcjonariusza ograniczając policję miejską do trzech funkcjonariuszy. Rada Miejska pragnęła pójść dalej i osłabić siły policyjne jedynie do dwóch funkcjonariuszy. Ze służby miał zostać odprawiony Jan Wartalski. Na takie rozwiązanie nie zgodził się jednak zarząd gminy, który w dniu 26 czerwca 1867 roku wniosł do Rady Miejskiej o pozostawienie go w szeregach policji, na co wyrażono zgodę. Jak się okazało, radni nie zrezygnowali jednak z pomysłu ograniczenia policji, bowiem w dniu 11 grudnia, przy uchwalaniu budżetu na rok następny postanowiono, że siły policyjne w Chrzanowie oprócz rewizora będą liczyć tylko dwóch policjantów. Za ograniczeniem liczby policji przemawiały z pewnością względy finansowe. Jednak budzi to pewne zdziwienie, bowiem przykładowo w pobliskim Oświęcimiu miejskie służby policyjne były rozbudowywane<sup>25</sup>.

Prawdopodobnie te działania chrzanowskiej rady doprowadziły do rozprężenia w szeregach policji miejskiej. Stan był na tyle poważny, że c.k. starostwo w Chrzanowie pod koniec roku 1871 nakazało z dniem 1 stycznia 1872 roku przyjąć na służbę trzech zdolnych i trzeźwych policjantów pod rygorem zatrudnienia takowych przez starostwo na koszt gminy. Rada postanowiła rozpisać do końca grudnia konkurs na obsadzenie tych stanowisk. Reskrypt c.k. starostwa dotyczący policjantów miał wpływ na dalsze działania rady. Kolejnym jej krokiem było ujęcie w budżecie na rok 1873 kosztów na zwiększenie liczby szeregowych policjantów do czterech<sup>26</sup>. Taki stan liczebny utrzymał się przez dwadzieścia cztery lata. W chwili uchwalenia statutu i instrukcji służbowej policja miejska, która otrzymała nazwę straży bezpieczeństwa, składała się z rewizora policji, kaprała

<sup>24</sup> Muzeum w Chrzanowie, sygn. MCh-S/2358, Księga uchwał..., s. 207–209.

<sup>25</sup> APK, zespół 1087, Akta miasta Chrzanowa, sygn. 1 Księga uchwał..., s. 73–75, A. Z. Babiński, *Ustrój i organizacja miasta...*, s. 190.

<sup>26</sup> APK, zespół 1087, Akta miasta Chrzanowa, sygn. 1, Księga uchwał..., s. 82–84, 96, 123–124.

policji oraz 4 policjantów. Byli to wspomniani wyżej Jan Arnold – rewizor, kapral policji – Józef Grzybowski. Jeżeli chodzi o policjantów, to z nazwiska jest znanych tylko trzech: Piotr Michalik, Józef Starzycki i Ignacy Szubel<sup>27</sup>.

Statut straży bezpieczeństwa wymieniał warunki, jakie musieli spełnić podoficerowie oraz szeregowi funkcjonariusze policji chrzanowskiej. Przed przyjęciem do służby stałej policjant musiał odbyć jednoroczną służbę próbną. Po nienagannym jej zakończeniu zostawał automatycznie przyjęty do służby stałej. Dotyczyło to wszystkich funkcjonariuszy policji miejskiej chrzanowskiej. Szefa policji mianowała Rada Miejska, natomiast mianowanie kaprała i przyjmowanie policjantów na służbę i ich zwalnianie należało do kompetencji burmistrza, który musiał jednak wysłuchać opinii zwierzchności gminnej.

#### FUNKCJONOWANIE POLICJI MIEJSKIEJ

Statut nie przewidywał dla funkcjonariuszy chrzanowskiej policji miejskiej dłuższych okresów wolnych od pracy. Policjanci mieli pozostawać na służbie bez przerwy. Przewidziano jednak czas na „wytchnienie” – urlopy. Urlopu do 24 godzin udzielał rewizor policji. Policjant pragnący otrzymać ponad 24 godziny wolnego, musiał uzyskać na to zgodę burmistrza<sup>28</sup>.

Głównym zadaniem policjantów miejskich było zapobieganie przestępstwom. Wykonywali je jedynie przez działania prewencyjne, do których należały: nadzór lub ewentualne zatrzymanie włóczęgów, żebraków i podejrzanych osób oraz zapobieganie przestępstwom poprzez „unicestwienie” środków i przygotowań prowadzących do przestępstwa. „Uniestwienie” to miało polegać na samodzielnym zapobieganiu przestępstwu lub na informowaniu zwierzchników – to jest rewizora lub burmistrza – o zaistniałym przestępstwie lub próbie jego dokonania<sup>29</sup>.

Instrukcja służbowa umożliwiała miejskiej straży bezpieczeństwa zatrzymanie, a także aresztowanie. W tym drugim przypadku mogła go dokonać między innymi:

- na polecenie rewizora lub burmistrza,
- gdy zatrzymany nie chciał ujawnić swoich danych osobowych,
- gdy zachodziła obawa ucieczki,
- gdy czyn wywołał ogólne zgorszenie,
- w przypadku złapania na gorącym uczynku lub zatrzymania zaraz po nim w efekcie pogoni<sup>30</sup>.

Funkcjonariusze policji miejskiej mieli uprawnienia również do aresztowania wojskowych. Nie dotyczyło to jednak oficerów, których funkcjonariusze

<sup>27</sup> *Etat, statut emerytalny...*, s. 18; *Statut organizacyjny i instrukcja...*, s. 1.

<sup>28</sup> *Statut organizacyjny i instrukcja...*, s. 4–8.

<sup>29</sup> Tamże, s. 10–11.

<sup>30</sup> Tamże, s. 11–13.

mogli tylko wylegitymować. Podoficerów i żołnierzy należało zatrzymać, odstawić do urzędu gminy, z którego to miało nastąpić ich przekazanie odpowiednim władzom. Rewizje osobiste zatrzymanych były wskazane nawet w przypadku kobiet. Co prawda funkcjonariuszom w tym ostatnim zabroniono brania udziału. Rewizji takiej mogła dokonać tylko dobrana w tym celu przez policjanta kobieta<sup>31</sup>.

Policja miejska tylko w wyjątkowych przypadkach mogła użyć broni służbowej. Zalecano najpierw wykorzystanie innych środków takich jak: upomnienie, aresztowanie, zakucie w kajdanki<sup>32</sup>.

Policjant przy wypełnianiu swoich obowiązków, które „wynikały z przeznaczenia teje [służby]” miał się posilkować ustawami, które musiał ściśle przestrzegać, statutem oraz instrukcją służbową. Pełnił on między innymi służbę na posterunkach, patrolową, eskortową, pilnował niebezpiecznych aresztantów. Był zobowiązany do wypełniania wszystkich poleceń zarówno pisemnych, jak i ustnych, które otrzymał albo od burmistrza jako zwierzchnika całej policji miejskiej, albo od rewizora, a później inspektora lub kaprała jako swoich bezpośrednich przełożonych. Swoje obowiązki powinien pełnić z całą surowością prawa. Uczulano jednak tutaj policjantów, że powinni wykonywać je z należytych spokojem, taktem, przyzwoitością i godnością<sup>33</sup>.

Nie zawsze policja miejska niezbyt dobrze radziła sobie z obowiązkami nałożonymi na nią przez Radę Miasta. Skuteczność i zaangażowanie policjantów w pracę, przynajmniej w oczach niektórych radnych, pozostawiało wiele do życzenia. Kilkakrotnie spowodowało to interpelacje radnych na posiedzeniach Rady Miejskiej. W roku 1899 miejska straż bezpieczeństwa nie mogła poradzić sobie z zapewnieniem bezpieczeństwa na terenie miasta. Komitet wyznaniowy gminy izraelickiej zwrócił się więc do Rady Miejskiej z prośbą, aby ta wyjednała w starostwie asystę żandarmerii w działaniach policji miejskiej. Asysta ta miała trwać co najmniej pół roku. Powodem prośby były ekscesy nocne robione przez poborowych<sup>34</sup>.

Kolejna interwencja nastąpiła w 1909 roku. Radny Selig Lauber uzalał się na to, że zarówno w dzień, jak i w nocy nie można spotkać nigdzie policjanta patrolującego teren miasta. Brak patroli policyjnych miał skutkować awanturami i bójkami. Jeżeli już zaistniały jakieś interwencje, to funkcjonariusze przybywali zbyt późno, aby schwytać osoby popełniające wykroczenia. Najpoważniejszym zarzutem było to, że policjanci nie byli obznajomieni ze swoją służbą. Zamiast patrolować miasto urządzali sobie bezcelowe spacer. Wykonując ustawę o zakazie handlu w niedzielę

<sup>31</sup> Tamże, s. 11–13.

<sup>32</sup> Tamże, s. 4.

<sup>33</sup> Tamże, s. 5.

<sup>34</sup> APK, zespół 1087 Akta Miasta Chrzanowa, syg. 2, Księga uchwał..., s. 58; J.P. Strzemecki, *Ulice i place miasta Chrzanowa*, Chrzanów 2009, s. 134.

nie tylko pilnowali zamkniętych sklepów, ale wchodzili do nich tylnymi drzwiami. Lauber zarzucił dodatkowo, że nikt nie przeprowadzał szkoleń wśród funkcjonariuszy. Zarzuty o indolencji funkcjonariuszy były tym bardziej poważne, że w pierwszych latach XX wieku na terenach powiatów graniczących z Królestwem oraz Prusami wzrósł bandytyzm oraz włóczęgostwo. Prawdopodobnie z tymi zjawiskami było związane powiększenie sił policji miejskiej w Chrzanowie. O powiększenie to wystąpiła we wrześniu 1910 roku komisja ekonomiczna magistratu chrzanowskiego. Wniosek ten był dyskutowany przez Radę Miejską na dwóch posiedzeniach – 14 września i 27 października 1910 roku. Na pierwszym powzięto uchwałę o powiększeniu policji o 2 funkcjonariuszy od 1 stycznia 1911 roku. Na drugim potwierdzono uchwałę z dnia 14 września, zmieniając przy okazji nazwę straży bezpieczeństwa na Korpus Policji Miejskiej. Postanowiono, że ma się on składać z 11 funkcjonariuszy w tym 8 policjantów, 1 kaprała, 1 sierżanta oraz inspektora policji<sup>35</sup>. Co ciekawe w uchwale sierżant został umieszczony zaraz po szeregowych policjantach. Zaszeregowanie sierżanta poniżej kaprała policji było pomyłką protokolanta. Na posiedzeniu tym postanowiono również, że od 1 listopada 1910 roku zostanie utworzony stały posterunek na rynku. We dniu miał on liczyć jednego policjanta. Nocą natomiast miał zostać zwiększony do dwóch funkcjonariuszy<sup>36</sup>.

Sprawa kontroli sklepów przez policjantów miejskich powróciła w roku 1911. Radny S. Lauber na posiedzeniu 6 września, podobnie jak to miało miejsce w roku 1910 wniósł zastrzeżenia do pracy policji miejskiej twierdząc, iż ta „sekuje kupców, gdy oni podczas niedzieli ładują towar”<sup>37</sup>. Na kolejnym posiedzeniu wycofał się z tego twierdzenia poszerzając zarzut, że policja działa w ten sposób każdego dnia. Na tym posiedzeniu zajęto się również sprawą wydalenia ze służby policjanta Dymitra Huka. Wniosek o wydalenie przedstawił Süssmann Kühnreich, nie podając żadnych bliższych informacji o sprawie. Twierdził tylko, że funkcjonariusz ten zachowywał się nieodpowiednio, a on zwrócił się osobiście do burmistrza o zwolnienie policjanta. W obronie policjanta stanął radny Kazimierz Bąk. W jego opinii sprawą powinien zająć się burmistrz, bowiem to do jego prerogatyw należało przyjmowanie i oddalanie funkcjonariuszy policji. Bąk słusznie uważał, że nie można dopuścić do sytuacji, gdy policjanta zwalnia radny. Postępowanie takie doprowadziłoby do groźnych następstw. W przypadku gdyby policjant naraził się lub nie spodobał jakiemuś radnemu, to radny bez porozumienia z burmistrzem mógłby spowodować wydalenie ze służby dowolnego funkcjonariusza. Stanowisko K. Bąka poparł doktor G. Rieser. Niestety na niewiele to się zdało, bowiem Chaim Richter

<sup>35</sup> APK, zespół 1087 Akta Miasta Chrzanowa, syg. 2, Księga uchwał..., s. 58.

<sup>36</sup> Tamże, s. 59, 83.

<sup>37</sup> Tamże, s. 79.

i doktor A. Rieser postawili wniosek o natychmiastowe wydalenie D. Huka ze służby. Rada po głosowaniu podjęła decyzję o natychmiastowym suspendowaniu z pełną pensją a następnie o wydaleniu go ze służby z dniem 1 grudnia 1911 roku. Prośbę policjanta o stabilizację na wniosek A. Riesera odrzucono<sup>38</sup>.

Kolejne powiększenie sił policyjnych nastąpiło w czasie omawiania budżetu na rok 1912. Uchwalono powiększenie liczby szeregowych policjantów do 10. Spowodowało to wzrost sił Korpusu Policji Miejskiej do 13 funkcjonariuszy – 1 inspektora – T. Kochanka, 1 sierżanta – Jakuba Grzybowskiego, 1 kaprała – Władysława Wilka i 10 policjantów; wśród tych ostatnich było 3 policjantów stałych. Byli to P. Michalik, nieznanym nam z imienia Życiński i J. Starzycki<sup>39</sup>.

W dniu 21 lutego 1912 roku doszło w Chrzanowie do bardzo potrzebnej reorganizacji służby policyjnej. Całe miasto zostało po raz pierwszy podzielone na trzy rejony policyjne. Pierwszy rejon objął aleję Henryka, stację kolejową oraz urząd podatkowy, drugi rejon: Rynek Główny, Rynek Mały, ulice Balińską, Ślaską, Luszowską (obecnie Henryka Sienkiewicza) i Garncarską. Ostatni rejon został utworzony z ulic Krakowskiej, Kościeleckiej (obecnie 29 listopada), Kadłubek i Krzyskiej. Rejony te miały zostać obsadzone starymi posterunkami. Służba policjantów miała trwać 8 godzin dziennie i być zapisywana w książeczce służbowej. W książeczce tej sierżant lub kapral prowadzący kontrolę służby policyjnej zapisywał godzinę i miejsce, w którym spotkał pełniącego służbę patrolową policjanta. Służba podoficerów trwała 12 godzin i była rozdzielona tak, że jeden pełnił służbę od 6:00 rano do 18:00 a drugi od 18:00 do 6:00 rano. Służba ta była pełniona przemiennie, tak że w jednym tygodniu dniówki miał sierżant, a w następnym tygodniu kapral. Służbę inspekcyjną miał natomiast prowadzić P. Michalik, a ogólny nadzór nad kancelarią przekazano inspektorowi policji. Do korpusu policyjnego wcielono również straż nocną złożoną z dwóch strażników nocnych oraz doręczyciela, pompiera i woźnego. Ponadto policjantów skoszarowano na sposób wojskowy w budynku Rady Miejskiej<sup>40</sup>.

Nie wiadomo ilu policjantów miejskich po wybuchu I wojny światowej zostało powołanych na front. Z pewnością zostali powołani sierżant Wilk i policjant Broszkowiec. 15 października 1914 roku ich żony wystąpiły o przyznanie im pensji mężów. Rada Miejska przychyliła się do tej prośby i uchwaliła wypłacanie Ludwice Wilk i Marii Broszkowiec poborów ich mężów. Miały być one wypłacane przez cały okres służby wojskowej obu policjantów<sup>41</sup>.

<sup>38</sup> Tamże, s. 82, 87.

<sup>39</sup> Tamże, s. 83.

<sup>40</sup> Tamże, s. 98.

<sup>41</sup> Tamże, s. 177–178.



Okres przed odzyskaniem niepodległości był okresem bardzo smutnym dla ludności zamieszkującej północno-zachodnie powiaty graniczne Galicji Zachodniej. Nie dość, że wielu powołanych do wojska nie powróciło z wojny, to jeszcze na terenie zaczęły grasować bandy złożone z dezerterów, ludności miejscowej oraz przemytników, którzy w związku ze znoszeniem pasa granicznego stracili dochody pochodzące ze szmuglu<sup>42</sup>. Powodowało to różne napięcia grożące wybuchem niepokojów, z którymi chrzanowska policja miejska nie poradziłaby sobie. Sytuację pogarszało rozprężenie dotychczasowych panujące wśród c.k. żandarmerii. Kulminacja nastąpiła w nocy z 6 na 7 listopada 1918 roku. Doszło wtedy w Chrzanowie oraz w całym powiecie chrzanowskim do pogromu ludności żydowskiej oraz rabunków. Chrzanowscy Żydzi oskarżyli o przygotowanie pogromu miejscowych legionistów. Uznanie uzyskał jedynie ówczesny inspektor policji miejskiej T. Kochanek, który odzyskiwał zagrabione mienie. Według żydowskich uciekinierów, do chwili kiedy działała milicja żydowska, powołana przez byłą Radę Miejską nie dochodziło do żadnych ekscesów, dopiero po rozbrojeniu jej przez straż bezpieczeństwa złożoną z legionistów doszło do rabunków<sup>43</sup>.

Już po pogromach w Chrzanowie, Trzebini i Jaworznie Józef Mohr – inspektor rejonowy Polskiej Komisji Likwidacyjnej donosił do Krakowa, że bezpieczeństwo publiczne w tych miejscowościach oraz w Szczakowej, w związku z rozwiązaniem lub samowolnym opuszczeniem posterunków przez byłą c.k. żandarmerię, jest bardzo zagrożone przez ruch antysemicki<sup>44</sup>.

Jak podaje J. Mohr ludność chrześcijańska w Chrzanowie miała postanowić, że w przyszłości nie dopuści do udziału w Radzie Miejskiej żadnych Żydów. 7 listopada nastąpił wybór nowej Rady Miejskiej na czele z doktorem Tadeuszem Janikowskim – miejscowym adwokatem, który był znany ze swej niechęci do ludności wyznania mojżeszowego. Zaraz po pogromie nowa rada przystąpiła do organizowania milicji miejskiej, która miała zastąpić policję miejską. Jej organizowanie wywołało niezadowolenie i obawy wśród ludności żydowskiej zamieszkującej Chrzanów. W dniu następnym, 8 listopada na posiedzeniu Polskiej Komisji Likwidacyjnej zapadła jednogłośnie decyzja o zaprowadzeniu na terenie powiatu chrzanowskiego sądów doraźnych. Dzień później do Chrzanowa przybył oddział wojskowy złożony z około 60 żołnierzy wyznania mojżeszowego, dowodzony przez

---

<sup>42</sup> Biblioteka Naukowa PAU/PAN w Krakowie (dalej BN PAU), Rkps nr 4174, Fragment korespondencji Polskiej Komisji Likwidacyjnej z lat 1918–1919.

<sup>43</sup> ANKr., Akta c.k. Starostwa Chrzanów StCH I-56, s. 1857–1859; Akta Starostwa Chrzanów StCH II-11, s. 1; „Nowy Dziennik” 1918, nr 120 (8 XI).

<sup>44</sup> Muzeum w Chrzanowie, syg. MCh-S/2358, Księga uchwał..., s. 207–209; BN PAU, Rkps nr 4174, Fragment korespondencji...



koncypistę adwokackiego doktora Windischa. Żołnierze ci, przybywający na pomoc swoim pobratymcom, zostali w Chrzanowie zmuszeni przez ludność chrześcijańską do złożenia broni<sup>45</sup>.

Obawy ludności żydowskiej Chrzanowa co do utworzenia milicji miejskiej były przynajmniej częściowo uzasadnione. Przemawia za tym fakt rozpuszczenia przez starostwo chrzanowskie milicji miejskiej, która dopuściła się różnych „gwałtów” i powołanie w jej miejsce bezpłatnej straży bezpieczeństwa, która w krótkim czasie została zastąpiona ponownie przez policję miejską<sup>46</sup>.

Zawirowania na terenie Chrzanowa i powiatu chrzanowskiego trwały do końca listopada 1918 roku. Według informacji uzyskanych przez Mohra rabunków na ludności żydowskiej miała się dopuścić banda złożona z bezrobotnych robotników, kobiet i niedorostków w wieku 13–17 lat, a także w pewnej części z przemytników, którzy pochodzili z pobliskich miejscowości położonych w byłej Kongresówce. W celu zapobieżenia łączenia się band, 9 listopada wstrzymano ruch kolejowy na trasie Jaworzno – Chrzanów. Według niepotwierdzonych informacji prawdopodobnie bandy te były inspirowane przez agitatorów ruchu bolszewickiego, przybywających do Jaworzna z Dąbrowy Górniczej<sup>47</sup>.

Pod koniec grudnia dowództwo Generalnego Korpusu Okręgu w Krakowie skierowało do Polskiej Komisji Likwidacyjnej informację o stanie bezpieczeństwa od 22 listopada do 20 grudnia 1918 roku. Informowano, że stan bezpieczeństwa za ten okres znacznie się poprawił. Poprawę tę zawdzięczano natychmiastowym interwencjom przeprowadzanym przez wojskowe oddziały asystencyjne<sup>48</sup>.

Po odzyskaniu niepodległości policja miejska w Chrzanowie istniała co najmniej do roku 1923, kiedy to Rada Miejska postanowiła ograniczyć liczbę policjantów miejskich, a następnie w związku z podejmowanymi próbami powołania obok komendy powiatowej Policji Państwowej miejskiego posterunku PP zlikwidować policję miejską podległą burmistrzowi miasta.

\*\*\*

Kończąc rozważania na temat chrzanowskiej policji miejskiej w okresie autonomii galicyjskiej należy zauważyć, że w formie zinstytucjonalizowanej nie była ona *novum*, które zaczęło działać dopiero w chwili ogłoszenia ustawy gminnej z roku 1866, która to ustawa nakładała na gminy obowiązek

<sup>45</sup> BN PAU, Rkps nr 4174, Fragment korespondencji...

<sup>46</sup> Tamże, s. 88; A. Z. Babiński, *Chrzanów i ziemia chrzanowska podczas I wojny światowej* [w:] *Studia z dziejów miasta i regionu*, Chrzanów 2009, s. 164–165.

<sup>47</sup> BN PAU Rkps nr 4174, Fragment korespondencji..., s. 88.

<sup>48</sup> Tamże, s. 17–19.

zapewnienia bezpieczeństwa na podległym im terenie. Jej historia sięga co najmniej końca XVIII wieku. Ustawa ta była jedynie impulsem do dalszego rozwoju miejskich służb policyjnych w Chrzanowie. Ustawa małomiasteczkowa z roku 1896 umożliwiła powołanie w miejsce rewizora inspektora policji. Chrzanowska policja miejska posiadała kilka statutów wypracowywanych przez cały okres jej istnienia. Niestety pierwszy z nich, opracowany w 1866 roku oraz trzeci z 1911 roku nie zachowały się. Pomimo skąpego materiału udało się ustalić nazwiska wszystkich komendantów policji w latach 1866–1918. Niestety ustalenie nazwisk wszystkich policjantów miejskich nie powiodło się. Policja miejska zmieniała trzykrotnie swoją nazwę. Najpierw nosiła nazwę Policji Miejskiej, następnie w 1897 roku Straży Bezpieczeństwa, a od 1912 roku, w związku ze zwiększeniem etatów, Korpusu Policji Miejskiej.

Udało się ustalić podział miasta Chrzanowa na rewiry policyjne. W związku z niezachowaniem się materiałów źródłowych nie było możliwe ustalenie uzbrojenia i umundurowania policji miejskiej. Ustalono jedynie, że takowe chrzanowska policja miejska posiadała. Po odzyskaniu niepodległości w roku 1918 policja miejska działała do roku 1923, kiedy to uległa likwidacji.

#### BIBLIOGRAFIA

##### ARCHIWA

Archiwum Narodowe w Krakowie:

- Zespół Wolne Miasto Kraków
- Zespół c. k. Starostwo w Chrzanowie

Archiwum Państwowe w Katowicach:

- Akta Miasta Chrzanowa

Biblioteka Naukowa PAU/PAN w Krakowie:

- Rkps nr 4174, Fragment korespondencji Polskiej Komisji Likwidacyjnej z lat 1918–1919

Muzeum w Chrzanowie:

- Księga uchwał Rady Gminnej z lat 1908–1922 (syg. MCh-S/2358)

##### OPRACOWANIA

A.Z. Babiński, *Chrzanów i ziemia chrzanowska podczas I wojny światowej* [w:] *Studia z dziejów miasta i regionu*, Chrzanów 2009

A.Z. Babiński, *Ustrój i organizacja miasta* [w:] *Oświęcim miasto pogranicza*, T. 2, red. B. Czwojdrak, K. Miroszewski, P. Węcowski, Warszawa 2018, s. 178–191

- A.Z. Babiński, *Zachodnia rubież Okręgu Krakowskiego w latach 1815–1855*, Katowice 2019, [maszynopis pracy doktorskiej]
- P. Cichoń, *Dyrekcja Policji Wolnego Miasta Krakowa 1827–1846. Studium historyczno-prawne*, Kraków 2014
- S. Dobrowolski, *Policja miejska w Sanoku w okresie autonomii 1867–1918*, Sanok 2008
- J. Gacek, *Policja miejska w Rzeszowie w okresie autonomii Galicji*, Rzeszów 1995
- T. Hajewski, *Wstęp do inwentarza Zespołu akt Akta Miasta Chrzanowa*, [maszynopis]
- D. Madziar, *Mieszkańcy i ich życie codzienne [w:] Oświęcim miasto pogranicza*, T. 2, red. B. Czwojdrak, K. Miroszewski, P. Węcowski, Warszawa 2018, s. 192–207
- K. Meus, *Wadowice 1772–1914. Studium przypadku miasta galicyjskiego*, Kraków 2013
- A. Misuk, *Administracja porządku i bezpieczeństwa publicznego. Zagadnienia prawno-ustrojowe*, Warszawa 2008
- A. Misuk, *Historia bezpieczeństwa wewnętrznego w Polsce. Zarys dziejów instytucji i służb w latach 1764–1990*, Warszawa 2015
- A. Misuk, *Historia policji w Polsce. Od X wieku do współczesności*, Warszawa 2008
- J. Pęckowski, *Chrzanów. Miasto powiatowe w województwie Krakowskim. Monografia z 27 ilustracjami w tekście*, Chrzanów 1934 [repr. 2011]
- S. Pieprzny, *Policja. Organizacja i funkcjonowanie*, Kraków 2003
- K. Rzeczkowska, *O historii polskich formacji policyjnych*, „Kortowski Przegląd Prawniczy”, Nr 4: 2018, s. 10–12
- P. Strzemecki, *Ulice i place miasta Chrzanowa*, Chrzanów 2009

## SUMMARY

Aleksander Zygmunt Babiński

## THE TOWN POLICE IN CHRZANÓW IN THE TIME OF AUTONOMY 1867–1918

Organizing the town and municipal police in the time of autonomy was a task of the local authorities. When a town had no its statute, the police setting up based on the municipal law of 1866, 1889 and finally 1896 year, so called the provincial act.

According to the act of 1866, the police was required to ensure the safety of people and their property. This obligation was included in the commune responsibilities. The commune had to keep the inhabitants safe taking preventative action provided by the specialized police services. This included supervision of the people who had served prison sentences and then were staying on the area of the commune.

The start of the First World War did not result in a dramatic decrease of the town police manpower. According to the documents, there were only two policemen who got drafted to the front. At the end of the war all the police services in Galicia, so the town police among them, became unsettled.

KEY WORDS: CHRZANÓW, TOWN POLICE, SAFETY, HISTORY



Anna Gucwa

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

PORÓWNAWCZA ANALIZA UMIERALNOŚCI W PARAFII ZAGÓRZANY  
(POW. GORLIICKI) W LATACH 1880–1914  
POCZĄTKI TRANSFORMACJI DEMOGRAFICZNEJ

WSTĘP

Teoria transformacji demograficznej narodziła się na początku XX wieku<sup>1</sup> i zakłada, że w dłuższym okresie efektem unowocześnienia obyczajowości człowieka, nazywanego też modernizacją, są zmiany zachodzące w obrębie zjawisk demograficznych, takich jak wzrost lub spadek przyrostu naturalnego czy zmiany wielkości współczynnika zgonów. Niniejsze badanie zostanie oparte na czterofazowej wersji<sup>2</sup>. W której to pierwsza faza (początkowa) charakteryzuje się względnie niskim, ale przeważnie dodatnim przyrostem naturalnym, na który wpływa bardzo wysoka stopa urodzeń i bardzo wysoka stopa zgonów. Ta faza typowa jest dla krajów zacofanych, najbardziej prymitywnych, w których medycyna stoi na bardzo niskim poziomie, ludzie umierają często z błahych powodów, ponadto szerzą się epidemie różnych chorób zakaźnych. Po tym następują fazy przejściowe (II i III) stanowiące właściwą transformację demograficzną. Na tym etapie ma miejsce destabilizacja prostych mechanizmów regulujących rozwój populacji – czyli współczynnika urodzeń i zgonów. W fazie II współczynnik rodności ma podobną wartość jak w fazie I, natomiast jednocześnie następuje mocny spadek stopy zgonów. Faza III charakteryzuje się znacznym spadkiem współczynnika rodności, przy wolniejszym (w porównaniu do poprzedniej fazy) spadku stopy zgonów. Końcowe, IV stadium (stabilizacyjne) cechuje się równowagą pomiędzy śmiertelnością a rodnością, zaznaczając, że obie te wartości znajdują się na niskim poziomie. Ta faza jest charakterystyczna dla krajów rozwiniętych i tzw. społeczeństw poidustrialnych. Jednak zdaniem geografa i autora studiów z dziedziny demografii – Piotra Eberhardta często trudnym zadaniem jest określenie jednoznacznej granicy między poszczególnymi fazami, „a także

<sup>1</sup> K. Zamorski, *Transformacja demograficzna w Galicji na tle przemian ludnościowych innych krajów Europy Środkowej w drugiej połowie XIX i na początku XX w.*, Kraków 1991, s. 8.

<sup>2</sup> E. Stańczyk, *Rodność i umieralność na ziemiach polskich w kontekście teorii przejścia demograficznego*, „Wiadomości Statystyczne” 2009, nr 9, s. 17–18.

sama liczba faz przejścia demograficznego jest kwestią dyskusyjną. Występują okresy przejściowe, które mogą trwać dłużej lub krócej”<sup>3</sup>. Niemniej zawsze następują pewne zmiany strukturalne w ruchu naturalnym ludności, które prowadzą do przemian zarówno demograficznych, jak i społecznych<sup>4</sup>.

Z pojęciem transformacji demograficznej wiąże się również zjawisko przejścia epidemiologicznego, które jest stałym procesem konsekwentnie zachodzącym we wszystkich krajach w wyniku rozwoju społeczno-ekonomicznego. Proces ten niesie za sobą głębokie zmiany w obrębie czynników warunkujących zdrowie społeczeństw, a w efekcie przedłużanie przeciętnego trwania życia. Wyróżniamy cztery fazy przejścia: 1) dominacja chorób zakaźnych jako głównej przyczyny chorób i zgonów; 2) nasilenie występowania wypadków i urazów w miarę stopniowej poprawy statusu społeczno-ekonomicznego ludności; 3) nasilenie się zjawiska chorób cywilizacyjnych (m.in. cukrzyca, chorób układu krążenia, nowotworów); 4) pojawienie się nowych zagrożeń zdrowia (nowych chorób), takich jak AIDS, gorączka krwotoczna Ebola i tym podobnych. Zasadniczo, cały proces transformacji epidemiologicznej sprowadza się do zmniejszenia liczby zgonów spowodowanych chorobami zakaźnymi na rzecz chorób degeneracyjnych, związanych z przekształceniami społeczeństw oraz ogólnym rozwojem gospodarki światowej<sup>5</sup>.

Proces transformacji demograficznej na ziemiach polskich<sup>6</sup> wzbudził zainteresowanie wśród demografów historycznych. Powstało na ten temat wiele prac badających i jednocześnie próbujących wyjaśnić to zjawisko<sup>7</sup>. Kwestią trudną do ustalenia było stwierdzenie, kiedy właściwie nastąpił początek przejścia demograficznego na tym obszarze. Na to pytanie jako pierwszy podjął próbę odpowiedzi Stefan Szulc<sup>8</sup>. W oparciu o dane traktujące o ruchu naturalnym ludności Europy spostrzegł, iż ewolucja demograficzna ludności polskiej była dalece opóźniona w porównaniu do ludów Europy Zachodniej. Biorąc pod uwagę zmniejszenie rodności, na ziemiach polskich ten etap rozpoczął

<sup>3</sup> P. Eberhardt, *Fazy rozwoju demograficznego Polski*, „Roczniki Nauk Społecznych”, T. 6: 2014, nr 2, s. 138.

<sup>4</sup> B. Ogórek, *Niezatarte piętno? Wpływ I wojny światowej na ludność miasta Krakowa*, Kraków, 2018, s. 63–78; tenże, *Transformacja demograficzna ludności Krakowa w latach 1859–2010*, „Małopolska”, T. 15: 2013, s. 105–112.

<sup>5</sup> B. Ogórek, *Populacja Krakowa w kontekście długofalowych procesów demograficznych na przełomie XIX i XX wieku*, „Przeszł. Demogr. Pol.”, T. 32: 2013, s. 71, 78; M. Bryła, I. Maniecka-Bryła, *Proces starzenia populacji wyzwaniem dla polityki zdrowotnej*, „Gerontologia Polska”, T. 19: 2011, nr 1, s. 40–46.

<sup>6</sup> To określenie użyte w niniejszej rozprawie dotyczy terenów późniejszej II Rzeczypospolitej.

<sup>7</sup> Wspomniane w dalszej części pracy badania nie obejmowały mniejszości narodowych zamieszkujących ziemie polskie.

<sup>8</sup> S. Szulc, *Ruch naturalny ludności w Polsce w latach 1895–1935* [w:] *Zagadnienia demograficzne Polski*, red. E. Szturm de Sztrem, Warszawa 1936, s. 37 (Statystyka Polski. Seria C, z. 41).

się minimum 20 lat później (w 1903 roku). Również w kwestii obniżenia się stopy zgonów liczba ta jest podobna, ponieważ mogło to być niewiele mniej niż 20 lat (na ziemiach polskich był to rok 1890). Sam autor badania, tak ocenił sytuację terenów II Rzeczypospolitej: „Wysokim [w]spółczynnikom urodzeń zawsze odpowiadają wysokie [w]spółczynniki zgonów. Jeśli uwzględnić tę okoliczność, obraz Polski nie będzie zły: [w]spółczynniki zgonów w Polsce należą do wysokich w porównaniu z innymi państwami, lecz bynajmniej nie do najwyższych. W okresie początkowym, przed spadkiem [w]spółczynników zgonów, co najmniej 6 państw miało umieralność wyższą niż Polska”<sup>9</sup>.

Z podobną tezą odnośnie do początku przejścia demograficznego możemy się spotkać na pracach Ładogórskiego, który wnikliwie zbadał ruch naturalny na terenie Śląska, Wielkopolski i Pomorza. Jego zdaniem, we wszystkich trzech regionach spadek umieralności nastąpił około roku 1886, natomiast zmniejszenie rodności miało swoje miejsce w latach 1898–1904<sup>10</sup>. Jak widać, lata te w większym stopniu są przybliżone do tych przedstawionych przez Szulca. Warto wspomnieć również o pracy Krzysztofa Zamorskiego<sup>11</sup>, który przeprowadził dogłębną analizę struktury i ruchu naturalnego ludności Galicji w drugiej połowie XIX wieku i w początkach XX wieku. Zamorski swoje badania oparł na materiałach demograficznych austriackich spisów powszechnych oraz bieżących statystyk ludnościowych w austriackich i galicyjskich wydawnictwach statystycznych. Na podstawie tych źródeł określił datę nagłego spadku umieralności (II fazę przejścia) na rok 1880, natomiast III fazę (polegającą na obniżeniu się rodności) umiejscowił w pierwszej dekadzie XX wieku. Należy podkreślić, iż te dane odnoszą się wyłącznie do terenów Galicji. W temacie ziem polskich objętych granicami późniejszej II Rzeczypospolitej, Zamorski określił moment wejścia w proces transformacji na lata 1895–1900<sup>12</sup>. Jako kolejna podjęła próbę zbadania okresów występowania poszczególnych faz transformacji demograficznej na ziemiach polskich Elżbieta Stańczyk<sup>13</sup>. Jej zdaniem, właściwe przejście demograficzne, zaczynające się od fazy II miało miejsce w 1885 roku, natomiast kilka lat później, bo około 1903 roku, nastąpiła III faza. Autorka podkreśliła, iż są to daty orientacyjne, jednakże zauważalne jest podobieństwo do tez Szulca, Ładogórskiego czy Zamorskiego. Podkreślił to również Bartosz Ogórek<sup>14</sup>,

<sup>9</sup> Tamże, s. 39.

<sup>10</sup> T. Ładogórski, *Periodyzacja rozwoju demograficznego ludności polskich ziem zachodnich i północnych w latach 1816–1914*, „Przeszł. Demogr. Pol.”, T. 5: 1972, s. 114–115.

<sup>11</sup> K. Zamorski, dz. cyt., s. 21–23.

<sup>12</sup> Tenże, *Początki przejścia demograficznego w Polsce*, „Studia Demograficzne”, 1993, 2 (112), s. 17.

<sup>13</sup> E. Stańczyk, dz. cyt., s. 16–32.

<sup>14</sup> B. Ogórek, *Transformacja demograficzna ludności...*, s. 105–127; tenże, *Populacja Krakowa w kontekście...*, s. 25–87.



biorąc pod uwagę różnice w poglądach wspomnianych badaczy przyjął, że: „wśród ludności Galicji, początki spadku umieralności przypadają na dekadę 1870–1880, zaś redukcja rodności rozpoczęła się między rokiem 1900 a 1910”. Autor zauważył, że w przypadku ziem polskich, „mamy do czynienia z dwoma schematami transformacji demograficznej – zachodnio-południowym i centralno-wschodnim”.

Wymienione wyżej badania koncentrują się na różnicach między zabarami (wyjątkiem jest praca Ogórka), bądź na całości ziem polskich, przez co rozumie się tereny późniejszej II Rzeczypospolitej. Dlatego też warto wspomnieć o pracach w skali lokalnej. Mam między innymi na myśli dzieło Stanisława Borowskiego<sup>15</sup>, w którym dogłębnie został zbadany mikroregion Czacz w kontekście zjawisk i przemian demograficznych. Borowski przedstawił jak przebiegały wieloletnie trendy małżeństw, urodzeń i zgonów w tej lokalności i jakie czynniki nimi kierowały. Autor szczególnie zwrócił uwagę na wpływ środowiska geograficznego i społeczno-ekonomicznego. Ponadto, została poruszona kwestia migracji ludności tego mikroregionu oraz zaprezentowano prognozy rozwoju demograficznego w Czacz. Kolejną pracą, skupiającą się na głębokiej analizie jednego, mniejszego regionu jest badanie Edmunda Piaseckiego na temat parafii bejskiej<sup>16</sup>. W tym badaniu szczególnie szeroko została przedstawiona problematyka płodności i umieralności, które do tamtej pory nie były przedmiotem analizy w takim zakresie. Opracowane również zostały zmiany w zaludnieniu parafii, strukturach wieku, migracje ludności oraz sezonowość urodzeń, małżeństw i zgonów. Należy podkreślić, iż całość badań powstała w oparciu o metryki parafialne tej miejscowości.

Biorąc pod uwagę wspomniane badania i dominację tych skupiających się na analizowaniu całych ziem polskich pojawia się główne pytanie badawcze – czy podobne trendy możemy zaobserwować w skali lokalnej? Czy spadek umieralności wyznaczający początek przejścia demograficznego w wybranych lokalnościach był zbieżny z tendencją w danym zaborze? Celem weryfikacji hipotezy wykorzystane zostaną dane z metryk parafialnych wsi Zagórzany oraz wspomniane już wcześniej prace regionalne Borowskiego i Piaseckiego. W związku z procesem transformacji epidemiologicznej nasuwa się jeszcze jedno pytanie – czy oprócz zmian natężenia zgonów możemy zaobserwować zmianę jakościową, czyli ewolucję przyczyn zgonów? Ta analiza zostanie przeprowadzona wyłącznie na podstawie przyczyn zgonów zapisanych w metrykach parafialnych Zagórzan.

---

<sup>15</sup> S. Borowski, *Procesy demograficzne w mikroregionie Czacz w latach 1598–1975*, „Przeszł. Demogr. Pol.”, T. 9: 1976, s. 95–191.

<sup>16</sup> E. Piasecki, *Ludność parafii bejskiej (woj. kieleckie) w świetle ksiąg metrykalnych z XVIII–XX w. Studium demograficzne*, Warszawa–Wrocław, 1990.

## PARAFIA ZAGÓRZANY

Parafia Zagórzany jest położona w północnej części powiatu gorlickiego i graniczy z Gorlicami od północnego zachodu. Początek jej sięga XIII wieku, kiedy to Zagórzany stanowiły własność Opactwa Benedyktynów w Tyńcu. Po kasacji dóbr klasztornych przez Austriaków (dekretem z 1782 r.) wieś ta stała się własnością rodziny Wielopolskich, a następnie Skrzyńskich<sup>17</sup>, po których został ślad do dnia dzisiejszego w postaci ruin zamku oraz monumentalnego mauzoleum. Parafia ta nie obejmowała swoim zasięgiem innych wiosek poza Zagórzanami. W Zagórzanach w 1891 roku liczba katolików wynosiła 1406, natomiast żydów 70<sup>18</sup>. W badanym okresie miejscowość ta, według artykułu Ireny Homoli<sup>19</sup>, utrzymywała się głównie z gospodarki hodowlanej oraz zbożowej. W hodowli przeważało bydło rogate, sprzedawane handlarzom i pędzone na rzeź do Krakowa, a nawet do Wiednia. Na drugim miejscu była hodowla drobiu. Jednakże w Zagórzanach dominowały gospodarstwa karłowate i małorolne, które na ogół zajmowały się gospodarką zbożową. Ze zbóż uprawiano głównie pszenicę, żyto, owies a także jęczmień. Ponadto siało się również grykę, groch, bób, sadziło kapustę, ziemniaki i karpiele. Uprawiano też w dużych ilościach len i konopie, przez co wśród rzemiosł w rejonie gorlickim przeważało tkactwo, a z nasion tych roślin robiono olej, na który był duży popyt ze względu na rygorystyczne przestrzeganie postów kościelnych.

Duże ilości jęczmienia i innych zbóż zużywano do wyrobu piwa i wódki w okolicznych gorzelniach. Według Andrzeja Ćmiecha<sup>20</sup>, w II połowie XIX wieku, rolnictwo w powiecie gorlickim było zacofane. Jego rozwój nastąpił dopiero na początku XX wieku, kiedy to zaczęto używać młocarni benzynowych i naftowych, a także wprowadzono takie maszyny jak żniwiarki i siewniki. Innym zajęciem ludności powiatu gorlickiego, w tym mieszkańców Zagórzany oprócz rolnictwa, była praca w rozwiniętym na tamtych terenach w II połowie XIX wieku górnictwie naftowym<sup>21</sup>. Robotnicy rekrutowali się z uboższych włościan, komorników, którzy nie mogąc żyć z roli, pomagali sobie zarobkowaniem przy wydobywaniu ropy. Niektórzy dorabiali sobie poprzez przewożenie ropy w beczkach na wozach do oddalonych miejscowości, czy też wyrób smarów z odpadów destylarni.

<sup>17</sup> SGKP, T. 14, red. B. Chlebowski, 1895, s. 263–264.

<sup>18</sup> „Schematismus Universi Venerabilis Cleri Saecularis et Regularis Dioeceseos Ritus Latini Premisliensis”, 1891, s. 67.

<sup>19</sup> I. Homola, *Gorlice i region gorlicki w latach 1772–1914* [w:] *Nad rzeką Ropą*, [Cz. 3] *Szkice historyczne*, red. Z. Żarnecka, Kraków 1968, s. 501–516.

<sup>20</sup> A. Ćmiech, *Ziemia Gorlicka i jej dzieje*, Gorlice 2017, s. 147–150.

<sup>21</sup> I. Homola, dz. cyt.

Należy również wspomnieć o świadomości higieny ówczesnej ludności, która znajdowała się na bardzo niskim poziomie. Piotr Franaszek podaje<sup>22</sup>, że w galicyjskiej wsi woda była czerpana ze strumieni, rzek i źródeł oraz z drewnianych studni (według Elżbiety Dolaty<sup>23</sup> często przypominających dołek, z którego każdy czerpał wodę konewką). Zdaniem autora, woda z wymienionych źródeł nierzadko była mocno zanieczyszczona: „często do naturalnych zasobów odprowadzano ścieki z dołów kloacnych i ze stajni, zaś studnie kopano przy gnojowiskach, z których przenikała gnojówka”<sup>24</sup>. Ponadto mieszkańcy wsi nie przestrzegali podstawowych zasad higieny, albowiem pobierali wodę z miejsc służących do pojenia bydła lub prania używając przy tym brudnych naczyń, przeznaczonych do prac typowo gospodarczych, a nie spożywczych.

Znacznie szerszy obraz ówczesnej higieny mamy na temat miast<sup>25</sup> i wiele prac szeroko omawia warunki życia mieszczan. Na przykład Łukasz Połomski podkreślił problem słabej promocji edukacji zdrowotnej „przez najbardziej wpływowe środowiska, czyli duchowieństwo wszystkich religii”<sup>26</sup>. Zdaniem badacza, główną przyczyną niedbałości w zakresie higieny był brak profilaktyki. W XIX wieku i na początku XX leczono skutki choroby natomiast nie szukano przyczyn. Stan ulic miast pozostawiał wiele do życzenia, rynsztokiem płynęły nieczystości, które potem wywoływały epidemie, na przykład duru brzuszego w 1895 roku w Nowym Sączu<sup>27</sup>. Z książki Połomskiego wynika, że „w okolicach Rynku chłopci załatwiali swoje sprawy fizjologiczne, toteż często skarżono się na cuchnącą woń z zakamarków fary”<sup>28</sup>. Trudno się dziwić, że w następstwie wybuchały epidemie.

Temat higieny oraz stanu sanitarnego w XIX wieku poruszony został w pracy Aleksandra Łupienko<sup>29</sup>. Badacz zauważył korelację pomiędzy wilgocią panującą w pomieszczeniach a rozprzestrzenianiem się chorób. Na przełomie XIX i XX wieku odkryto mikroskopijne formy grzybów rozwijające się

<sup>22</sup> P. Franaszek, *Dieta chłopów galicyjskich na przełomie XIX i XX wieku*, „RDSG”, T. 76: 2016, s. 300.

<sup>23</sup> E. Dolata, *Troski i radości chłopskiej rodziny galicyjskiej na przełomie XIX i XX wieku w świetle źródeł pamiętnikarskich*, „Wychowanie w Rodzinie”, T. 14: 2016, s. 287.

<sup>24</sup> P. Franaszek, dz. cyt., s. 300.

<sup>25</sup> Opisując warunki sanitarne występujące w XIX-wiecznej wsi, należy nadmienić, iż powstało niewiele prac poruszających ten temat. Badacze skupili się na warunkach panujących w miastach z prostego powodu – większej ilości źródeł pisanych.

<sup>26</sup> Ł. Połomski, *Między zacofaniem a nowoczesnością. Społeczeństwo Nowego Sącza w latach 1867–1939*, Kraków, 2017, s. 458.

<sup>27</sup> Tamże, s. 460.

<sup>28</sup> Ł. Połomski, dz. cyt., s. 461.

<sup>29</sup> A. Łupienko, *Przełom higieniczny w projektowaniu mieszkań w Warszawie w 2 poł. XIX wieku [w:] Czystość i brud. Higiena w XIX wieku. Wokół przełomu bakteriologicznego*, red. W. Korpalska, W. Ślusarczyk, Bydgoszcz, 2016, s. 92.

w wilgotnym środowisku, które powodowały śmiertelne choroby. Niestety ludzie nie zwracali uwagi na problem wilgotności pomieszczeń, jak pisze Łupienko: „duże mieszkania również potrafiły być z różnych powodów wilgotne, ale jak zauważano – wybierano je z powodu dobrej lokalizacji domu, nie licząc się ze zdrowotnością”<sup>30</sup>.

Problem chorób zakaźnych omówiła Anna Marek twierdząc, że stanowiły one duży problem w XIX wieku, i nie tylko ze względu na ich powszechne występowanie, słabe diagnozowanie czy leczenie: „problemem była również armia ozdrowieńców, którzy nie mogli przebywać w przepelnionych szpitalach, ze względu na niebezpieczeństwo zakażenia inną chorobą zakaźną oraz brak świeżego powietrza. Powrót do domu także nie gwarantował odpowiednich warunków. Rekonwalescenci powracali do wilgotnych, ciemnych pomieszczeń, niedojadali bądź spożywali niewłaściwe pokarmy a nawet zmuszeni byli do podjęcia pracy zawodowej”<sup>31</sup>. Należy również wspomnieć, iż nie tylko brak podstawowej wiedzy medycznej i higieny osobistej stanowił duży problem w XIX wieku. Robert Fogel<sup>32</sup> zauważył również inne czynniki wpływające na dużą śmiertelność ludzi w tym okresie, między innymi był to niedobór witamin, na przykład takich jak niacyna, tiamina czy witamina D. Fogel podkreślił również, że bardzo śmiertelny dla człowieka był chroniczny niedobór żywności. Badacz zwrócił uwagę nie tylko na sam fakt małej ilości pożywienia w XVIII i XIX wieku, ale też na jego złą jakość. Udział kalorii zdobytych ze spożywania produktów pochodzenia zwierzęcego w Europie był o połowę mniejszy niż obecnie. Organizmy niedożywione, zaopatrzone w niedostateczną ilość składników mineralnych i witamin nie potrafiły „bronić się” przez wirusami i bakteriami, co w efekcie prowadziło do poważnych chorób, a nawet śmierci.

#### ŹRÓDŁA I METODY

Głównym źródłem badań jest księga *Liber Mortuorum* z lat 1876–1915, która znajduje się w Archiwum Kancelarii parafii Zagórzany<sup>33</sup>. Należy zwrócić uwagę, że to właśnie w zaborze austriackim najwcześniej zostały wprowadzone przepisy prawne w zakresie rejestracji metrykalnej. W wyniku reformy józefińskiej, 15 marca 1782 roku proboszczowie stali się równocześnie urzędnikami stanu cywilnego. Dwa lata później, w wyniku kolejnego patentu cesarskiego Józefa II ustalono formularz metryk oraz narzucono obowiązek prowadzenia trzech osobnych ksiąg (ślubów, urodzeń i zgonów) w języku łacińskim. Wpisy do metryk

<sup>30</sup> Tamże, s. 92–93.

<sup>31</sup> A. Marek, *Zagadnienia higieny publicznej na łamach krakowskiego czasopisma „Przewodnik Higieniczny” 1889–1895* [w:] *Czystość i brud...*, s. 164–165.

<sup>32</sup> R. W. Fogel, *The Escape from Hunger and Premature Death, 1700–2100 Europe, America, and the Third World*, Nowy Jork, 2004, s. 3–7.

<sup>33</sup> Archiwum Kancelarii parafii Zagórzany, *Liber Mortuorum* z lat 1876–1915.

miały być uzupełniane przez duchownego, który udzielił sakramentu. Wszelkie pomyłki mogły zostać skorygowane dopiero po otrzymaniu pisemnej zgody władz gubernialnych. Za różnego rodzaju fałszerstwa czy inne uchybienia odpowiedzialność ponosili proboszczowie<sup>34</sup>. Zakres badanych lat to 1880–1914, czyli okres, w którym już od ponad 100 lat funkcjonowały wspomniane wyżej regulacje prawne. Sama księga *Liber Mortuorum* w całości posiadała wydrukowane, gotowe formularze, na które składały się kolejne rubryki:

1. Numer pozycji w księdze,
2. Dzień, miesiąc śmierci oraz pogrzebu,
3. Numer domu zmarłego,
4. Imię, nazwisko i status społeczny (zawód) zmarłego – również imiona dzieci, imiona i nazwiska rodziców (nawet zmarłych),
5. Religia (katolicka/lub inne),
6. Płeć,
7. Dni życia (wiek zmarłego),
8. Choroba/przyczyna zgonu,
9. Adnotacje (kto udzielił spowiedzi i namaszczenia oraz numer i data rozpoznania/obdukcji medycznej)<sup>35</sup>.

Jak widać powyżej, formularz metryki był szczegółowy, jednakże nie wszystkie informacje były tak skrupulatnie uzupełniane, często pomijano datę obdukcji medycznej, w efekcie czego w rubryce „Adnotatio” widniało tylko imię i nazwisko księdza udzielającego sakramentów spowiedzi i ostatniego namaszczenia.

W tym czasie następowały zmiany wśród księży służących w tej parafii. Począwszy od 1880 roku księgę zgonów uzupełniał ks. Walenty Pelinczak. Jego wpisy charakteryzowały się polskimi wtrąceniami oraz ciężko czytelnym pismem, ponadto przyczyny zgonów były mało zróżnicowane, co może sugerować wąską wiedzę medyczną księdza. W okresie od lutego 1882 roku, do kwietnia tego samego roku wpisy do księgi były wprowadzane przez ks. Józefa Wojnara, ich charakterystykę można porównać do tych wcześniejszych. Następnie pojawiły się metryki asygnowane przez ks. Mikołaja Tarczyńskiego, które cechowały się pięknym pismem, były czytelne i starannie uzupełniane. Ksiądz Tarczyński, podobnie jak jego poprzednicy nie opisywał zbyt szczegółowo przyczyn zgonów ani też nie pojawiało się wśród nich wiele „nowych” chorób. Dopiero od czerwca 1909 roku, kiedy to posługę przejął ks. Jan Liszkiewicz można zauważyć bardziej sprecyzowane przyczyny, niekiedy nawet obficie opisane. Jedynym utrudnieniem dla badacza w tym przypadku było nieczytelne pismo duchownego.

<sup>34</sup> B. Kumor, *Przepisy państwowe i kościelne dotyczące metryk kościelnych w zaborze austriackim*, „Przesł. Demogr. Pol.”, 1975, nr 7, s. 93–103; P. Rachwał, *Księgi metrykalne z czasów zaboru austriackiego w archiwach parafialnych w Lubelskiem – regulacje prawne, stan zachowania*, „Rocznik Lubelskiego Towarzystwa Genealogicznego”, T. 6: 2014, s. 306–312.

<sup>35</sup> *Liber Mortuorum...*

Kolejnym źródłem, dzięki któremu możliwe było uzyskanie liczby mieszkańców Zagórzany w poszczególnych latach, co było niezbędne do obliczenia współczynników zgonów, były „Schematyzmy Diecezji Przemyskiej”<sup>36</sup> – roczniki urzędowe duchowieństwa pisane w języku łacińskim (od 1938 roku również w języku polskim). Księgi te zawierają na początku chronologiczny wykaz biskupów od początku istnienia diecezji, następnie znajduje się opis personalny konsystorza i stanowisk urzędowych obsadzonych przez kapłanów przy siedzibie biskupa diecezjalnego. Największą część rocznika zajmują wykazy dekanatów wraz z parafiami. Każda parafia posiada swój opis, w którym można odnaleźć informacje takie jak: nazwisko, imię a czasem bardziej szczegółowe dane na temat proboszcza oraz wikarych, statystyki ludności parafii (z uwzględnieniem również grekokatolików i żydów) oraz ogólne zarysy historii danego probostwa. Na końcu rocznika znajdują się różne dodatkowe informacje, takie jak spisy imienne zakonników i zakonnice w klasztorach czy też spisy zmarłych duchownych. Schematyzm kończy się indeksem parafii i osób duchownych. Niestety, jakość danych demograficznych zawartych w schematyzmach może zostać poddana w wątpliwość, ponieważ nie są one oficjalnymi statystykami ludnościowymi oraz czasami zawierają różnego rodzaju defekty, np. luki w danych czy też powtórzenia wartości w kolejnych latach<sup>37</sup>. Dlatego też, zdecydowano się na porównanie ich z danymi z urzędowych spisów powszechnych, wydawanych przez c.k. centralną komisję statystyczną<sup>38</sup>.

Tabela 1. Liczba ludności Zagórzany na podstawie danych z urzędowych spisów powszechnych

Rok \	1880	1890	1900	1910
Rzymscy katolicy	1470	1733	1924	–
Ludność wszystkich wyznań	1498	1769	1958	1897

Źródło: badanie własne na podstawie źródeł wymienionych w przypisie 38

<sup>36</sup> „Schematismus Universi Venerabilis...”, 1885–1886, 1891, 1893, 1894–1912, s. 61.

<sup>37</sup> S. Rejman, *Zgony i ich uwarunkowania w parafii farnej w Rzeszowie w latach 1876–1913 w kontekście pierwszego przejścia demograficznego*, „Przeszł. Demogr. Pol.”, T. 40: 2018, s. 250.

<sup>38</sup> *Special-Orts-Repertorium von Galizien / Wykaz szczegółowy miejsc w Galicji*, Bd. 12, Galizien, Wien 1886, s. 123–124; *Special-Orts-Repertorium von Galizien / Wykaz szczegółowy miejscowości w Galicji*, Bd. 12, Galizien, Wien 1893, s. 160–161; *Gemeindelexikon der im Reichsrat vertretenen Königreiche und Länder*, Bd. 12, Galizien, Wien 1907, s. 184; J. Bigo, *Najnowszy skorowidz wszystkich miejscowości z przysiółkami w Królestwie Galicji, Wielkiem Księstwie Krakowskiem i Księstwie Bukowińskim z uwzględnieniem wszystkich dotąd zaszytych zmian terytoryalnych kraju*, Lwów 1914, s. 214.

Tabela 2. Średnia liczba ludności w miejscowości Zagórzany na podstawie danych z Schematyzmów

Liczba	Średnia liczba ludności wg danych z Schematyzmów
1880-1889	1406
1890-1899	1706
1900-1909	1870
1910-1919	1883

Źródło: badanie własne na podstawie „Schematismus Universi Venerabilis Cleri Saecularis et Regularis Dioeceseos Ritus Latini Premisliensis”, 1885–1886, 1891, 1893, 1894–1912, s. 61

Tabela 3. Procentowy przyrost liczby ludności w miejscowości Zagórzany

Lata	Procentowy przyrost liczby ludności	
	wg danych ze spisów powszechnych	wg danych z Schematyzmów
1880–1890	15,3%	17,6%
1890–1900	9,7%	8,8%
1900–1910	-3,2%	0,7%

Źródło: badanie własne na podstawie źródeł wymienionych w przypisach 36 i 38

Analizując dane z pierwszych dwóch tabel, można zauważyć drobne rozbieżności liczb pomiędzy tymi zawartymi w schematyzmach a tymi przedstawionymi w spisach powszechnych. Rozbieżności te mogą być podyktowane ewentualnymi różnicami między zasięgiem miejscowości i parafii, a także wspomnianymi powyżej mankamentami schematyzmów. Zważywszy na niewielki rozmiar różnic między oboma źródłami oraz na fakt, iż celem badania jest nie tyle precyzyjne ustalenie wymiaru współczynników umieralności dla poszczególnych lat, a raczej prześledzenie ich zmian w czasie, wykorzystanie danych z schematyzmów wydaje się w pełni uzasadnione. Przekonanie to potwierdza również analiza zawartych w tabeli 3 procentowych przyrostów liczby ludności w kolejnych dziesięcioleciach uzyskanych na podstawie dwóch omawianych kategorii źródeł.

Jak już zostało wcześniej wspomniane, badanie oparte jest na cztero-fazowym modelu transformacji demograficznej. Głównym zadaniem jest



zbadań, kiedy właściwie nastąpił moment wejścia parafii Zagórzany w proces przejścia demograficznego. W tym celu stosowane są proste współczynniki umieralności, obliczone na podstawie danych uzyskanych ze wspomnianej już powyżej książki *Liber Mortuorum* z lat 1876–1915 oraz Schematyzmów Diecezji Przemyskiej. Ze względu na brak danych dla kilku lat, liczby ludności zostały uśrednione w pięcioletnich okresach. Ponadto, artykuł ten został poszerzony o analizę przyczyn zgonów w parafii Zagórzany i odszukanie korelacji pomiędzy częstotliwością występowania poszczególnych grup przyczyn a ogólną liczbą zgonów w tym probostwie. Poniżej znajduje się klasyfikacja chorób, według której zostały pogrupowane poszczególne przyczyny. Posłużyła do tego Międzynarodowa Klasyfikacja Chorób ICD-10<sup>39</sup>, opracowana przez Światową Organizację Zdrowia. Na potrzeby tego artykułu wybrane zostały jedynie grupy, do których zaliczały się przyczyny w metrykach parafii Zagórzany.

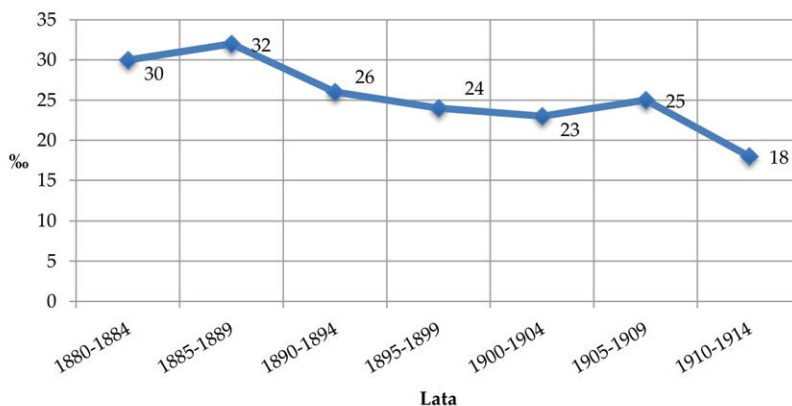
- A – Wybrane choroby zakaźne i pasożytnicze,
- C – Nowotwory,
- D – Choroby krwi i narządów krwiotwórczych oraz wybrane choroby przebiegające z udziałem mechanizmów immunologicznych,
- F – Zaburzenia psychiczne i zaburzenia zachowania,
- G – Choroby układu nerwowego,
- I – Choroby układu krążenia,
- J – Choroby układu oddechowego,
- K – Choroby układu pokarmowego,
- M – Choroby układu mięśniowo-szkieletowego i tkanki łącznej,
- N – Choroby układu moczowo-płciowego,
- O – Ciąża, poród i okres połogu,
- Q – Wady rozwojowe wrodzone, zniekształcenia i aberracje chromosomowe,
- R – Objawy, cechy chorobowe oraz nieprawidłowe wyniki badań klinicznych i laboratoryjnych niesklasyfikowane gdzie indziej,
- S – Urazy, zatrucia i inne określone skutki działania czynników zewnętrznych,
- V – Zewnętrzne przyczyny zachorowania i zgonu.

Niektóre oznaczenia zostały zmodyfikowane w celu uproszczenia, a w efekcie jednoznacznego odczytu danych. Oznaczenie chorób zakaźnych i pasożytniczych do symbolu A, podczas gdy w ICD można używać litery A lub B, biorąc pod uwagę już bardziej szczegółowe objawy. Podobna sytuacja ma miejsce przy urazach, zatruciach i innych określonych skutkach działania czynników zewnętrznych (symbole S lub T) oraz przy ostatniej grupie, czyli zewnętrznych przyczynach zachorowań i zgonów, które mogą być oznaczane takimi literami, jak: V, W, X, Y.

<sup>39</sup> WHO: *International Classification of Diseases, Version 2016*, online: <http://apps.who.int/classifications/icd10/browse/2016/en> (dostęp: 8.07.2018).

## WYNIKI

Wykres 1. Współczynnik zgonów parafii Zagórzany w latach 1880–1914



Źródło: badanie własne na podstawie Liber Mortuorum z lat 1876–1915 parafii Zagórzany

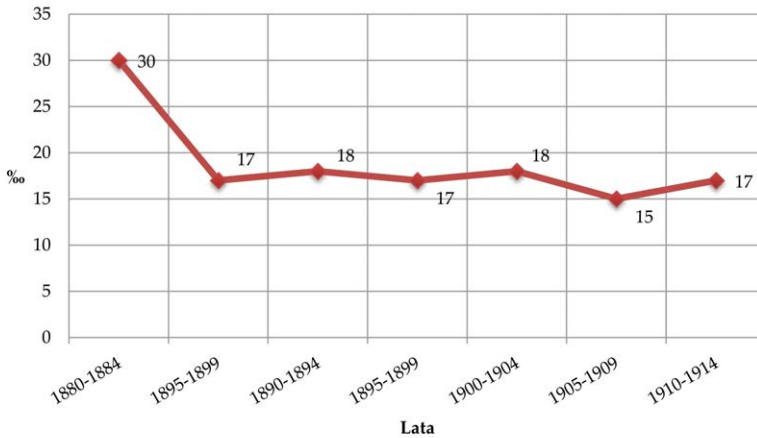
Stopa zgonów w parafii Zagórzany miała charakter rosnący do roku 1889, od tego momentu miał miejsce stopniowy spadek aż do 1904 roku. Warto dodać, że w pierwszym badanym przeze mnie dziesięcioleciu współczynnik zgonów wynosił w powiecie gorlickim 26‰, przy czym w całej Galicji wynosił on 33‰, co jest bardzo zbliżone do wartości występującej w parafii Zagórzany<sup>40</sup>. W latach 1905–1909 obserwujemy delikatny wzrost wartości współczynnika, jednakże jest to różnica rzędu 2 punktów promilowych, która mogła być spowodowana losowymi zdarzeniami, takimi jak klęska nieurodzaju czy epidemia choroby zakaźnej. To nieznaczne zwiększenie stopy zgonów w tym czasie ma swoją przyczynę w niespodziewanie wysokiej liczbie zgonów w roku 1908, która wynosiła 65. Dla porównania, w 1904 roku było ich o prawie połowie mniej, bo 33. Po weryfikacji najczęstszych przyczyn zgonów można jasno stwierdzić, że rok 1908 charakteryzował się dużą liczbą zgonów spowodowanych chorobami zakaźnymi, głównie szkarlatyną i błonicą.

Analizując wykres dalej, poczynając od roku 1909 obserwujemy znaczny spadek wartości stopy zgonów, być może spowodowany poszerzeniem w pewnym stopniu wiedzy medycznej mieszkańców Zagórzan lub samego proboszcza, który uzupełniał te metryki. Przypuszczenia ponownie zostają oparte na obserwacji źródeł zgonów, ponieważ na przełomie lat 1908/1909 przyczyny były o wiele bardziej sprecyzowane. Zaczęły

<sup>40</sup> „Rocznik Statystyki Galicji”, R. 5: 1894–1897, s. 26–27.

pojawiać się nazwy chorób takich jak: rak szpiku kostnego, rak przełyku, zapalenie płucnej czy zapalenie otrzewnej. Powyższa analiza przynosi następujące wnioski: w latach 1880–1914 w parafii Zagórzany prawdopodobnie miało miejsce początek zjawiska transformacji demograficznej. Wyraźnie widać stadium przedtransytoryjne, charakteryzujące się wysoką stopą zgonów. Mniej więcej od 1889 roku mógł nastąpić początek fazy II, w której wystąpił nagły spadek współczynnika zgonów, utrzymujący się na podobnym poziomie aż do roku 1909. W ostatnim badanym przedziale czasowym miało miejsce kolejne zmniejszenie wartości stopy zgonów o 28% w stosunku do 1909 roku. Sugeruje to, że nawet pod koniec badanego okresu prawdopodobnie wciąż występowało stadium transytoryjne (II i III faza).

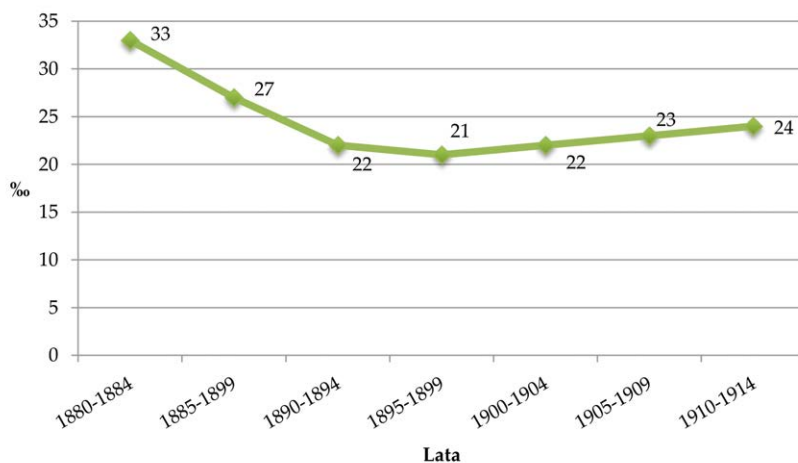
Wykres 2. Współczynnik zgonów w mikroregionie Czacz w latach 1880–1914



Źródło: S. Borowski, *Procesy demograficzne w mikroregionie Czacz w latach 1598–1975*, „Przeszł. Demogr. Pol.”, T. 9: 1976, s. 100–114

W pierwszym badanym okresie stopa zgonów wynosiła 30%. Można snuć domysły, że poprzednie lata również cechowały się wysoką wartością tego wskaźnika. Sugerowałoby to pierwsze stadium transformacji demograficznej. Do roku 1899 miało miejsce spadek wartości współczynnika zgonów o 43%, wskazujący na drugi etap tego zjawiska. Następnie w pozostałych badanych latach wskaźnik ten utrzymywał się na podobnym poziomie, co sugeruje pewną stabilizację i jednocześnie trwanie trzeciej fazy. Między rokiem 1905 a 1909 zauważamy ponowny spadek, ale jest on subtelny i wynosi jedynie 16%, więc może jeszcze zaliczać się do przedostatniego etapu przejścia demograficznego.

Wykres 3. Współczynnik zgonów w parafii Bejsce w latach 1880–1914



Źródło: E. Piasecki, *Ludność parafii bejskiej (woj. kieleckie) w świetle ksiąg metrykalnych z XVIII–XX w.*, Warszawa 1990, s. 89

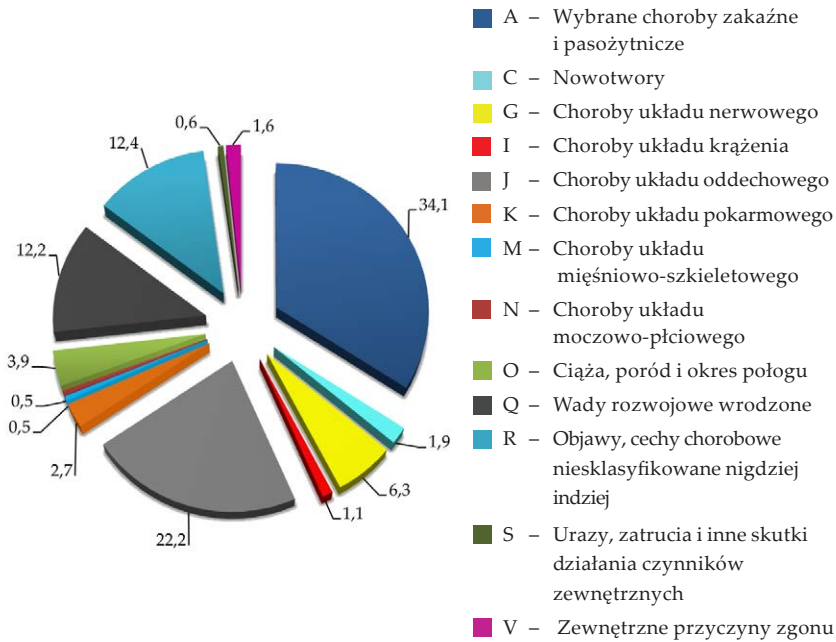
Podobnie jak w poprzednio badanej parafii, począwszy od 1880 roku, ma miejsce spadek wartości współczynnika zgonów. Tutaj również można jedynie snuć domysły, że do tego momentu stopa zgonów utrzymywała się cały czas na wysokim poziomie, czyli mogła mieć miejsce faza I przejścia demograficznego. Między 1880 a 1899 rokiem wielkość stopy zgonów spadła o 36%, co sugeruje pojawienie się drugiej fazy transformacji. Okres lat 1895–1899 charakteryzuje się najniższą wartością współczynnika i od tego momentu następuje jego stopniowy wzrost. Być może nastąpiła stabilizacja tej niskiej wartości stopy zgonów i w dalszych okresach utrzymywała się na poziomie 23–24%.

Na wykresie 4. można łatwo zauważyć, że najliczniejszą grupę (34,1%) stanowią choroby zakaźne i pasożytnicze (A). Wynik ten nie jest zadziwiający, ponieważ jak powszechnie wiadomo, na przełomie XIX i XX wieku społeczeństwo, zwłaszcza warstwa chłopska, często nie miało nawet podstawowej wiedzy medycznej. Jako przykład może posłużyć historia przytoczona przez Jana Wnęka<sup>41</sup>, który w jednej z ludowych gazet odnalazł zdarzenie w okolicach Lublina, kiedy to siedmioletnia dziewczynka została dotkliwie pogryziona przez wściekłego psa, a jej ojciec nie udał się z dzieckiem do lekarza lecz do znachorki, żeby „zażegnała wścieklicznę”. Taka postawa ojca mogła być również spowodowana niechęcią chłopów do lekarzy – ludność wiejska nie wykazywała cierpliwości w leczeniu, w efekcie, gdy zalecone lekarstwa nie

<sup>41</sup> J. Wnek, *Problemy higieny i opieki zdrowotnej na wsi na łamach polskiej prasy ludowej z przełomu XIX i XX wieku*, „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny”, T. 78: 2015, s. 8–15.

wskazywały na poprawę zdrowia, chłopci wnioskowali z tego, że „doktor na właściwe lekarstwo nie trafił – z nieświadomości albo przez złe wyrachowanie, żeby wziąć więcej pieniędzy za leczenie”<sup>42</sup>.

Wykres 4. Struktura procentowa przyczyn zgonów w parafii Zagórzany występujących w latach 1880–1914



Źródło: badanie własne na podstawie Liber Mortuorum z lat 1876–1915 parafii Zagórzany

Dużą przeszkodą, pomijając już niechętny stosunek do lekarzy, było z pewnością dotarcie doktora na czas, gdyż zazwyczaj byli oni wożeni wożami zaprzęgniętymi do koni, a pomiędzy centrum Gorlic a centrum Zagórzany jest odległość około 10 kilometrów, więc można sobie wyobrazić, ile trzeba było nieraz czekać na pomoc. Ponadto w 1889 roku w powiecie gorlickim, na jednego doktora medycyny przypadało 9239 osób, czyli potencjalnych pacjentów<sup>43</sup>. Oczywiście jest, że jedna osoba nie była w stanie pomóc na czas wszystkim potrzebującym. Do „popularności” chorób zakaźnych i pasożytniczych z pewnością przyczynił się niski poziom higieny osobistej mieszkańców Zagórzany. Zapewne korzystali oni z płynącego wzdłuż wsi potoku Moszczanki. Poziom sanitarny budynków mieszkalnych również nie był

<sup>42</sup> J. Wnęk, dz. cyt., s. 10.

<sup>43</sup> „Rocznik Statystyki Galicyi”, 1889–1891, s. 23.

z pewnością zbyt wysoki, biorąc pod uwagę, że bardzo często dzielono izby mieszkalne ze zwierzętami domowymi, na przykład krowami<sup>44</sup>. Istotną rolę odgrywa tutaj również wiara. Mieszkańcy wsi wierzyli, że choroba i śmierć to rezultat woli Boskiej czy też braku religijności<sup>45</sup> – w efekcie nie walczone z tym, ponieważ „tak chciał Bóg”.

Pośród chorób zakaźnych, najczęściej występowały suchoty, szkarlatyna i ospa prawdziwa. Wśród dzieci do 2. roku życia dominował krztusiec i błonica. Wracając do wykresu, na drugim miejscu pod względem liczby występowania były choroby układu oddechowego (J), wśród których zdecydowanie dominowała angina, astma oraz zapalenie płuc. Podobnym udziałem, oscylującym wokół 12%, charakteryzują się dwie grupy: cechy chorobowe oraz nieprawidłowe wyniki badań klinicznych i laboratoryjnych niesklasyfikowane gdzie indziej (R) oraz wady rozwojowe wrodzone (Q). Pierwsza występuje w stosunkowo dużej ilości z prostej przyczyny – do tej grupy zaliczyłam uwiad starczy, co było najczęstszą przyczyną śmierci osób starszych. W tej klasie znalazła się również puchlina wodna, na która umierały głównie osoby będące w okresie przekwitania. Druga grupa (Q) składa się wyłącznie z jednej przyczyny – osłabienia wrodzonego, które było najczęściej podawaną przyczyną wśród zgonów noworodków i niemowląt do 1. roku życia. Na kolejnym miejscu, pod względem wielkości udziału w strukturze grup chorobowych są choroby układu nerwowego (G), które w pierwszych 10–15 latach okresu przeze mnie badanego pojawiały się bardzo rzadko ze względu ich nierozpoznawalność. Najczęściej występowała padaczka i udar mózgu, a także zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych. Kolejną grupą, stanowiącą 3,9% całości, jest ciąża, poród i okres połogu (O). Zaliczyłam do niej poronienia, martwe urodzenia oraz śmierć matki po porodzie. Dzieci, które urodziły się żywe, ale nie przeżyły czasem nawet dwóch dni, zaliczane były do wcześniej wspomnianego już osłabienia wrodzonego.

Choroby układu pokarmowego miały w całości grup chorobowych udział wynoszący 2,7%. Najczęściej występującymi była biegunka i zapalenie jelit, ale pojawiało się również zapalenie żołądka oraz skręt jelit. Grupę wynoszącą 1,9% stanowiły nowotwory. Często pisano samo słowo „cancer” lecz z czasem pojawiały się konkretne odmiany, takie jak rak żołądka, szpiku kostnego czy piersi. W okolicach jednego procenta znajdowały się dwie grupy: zewnętrzne przyczyny zachorowania i zgonu (V) oraz choroby układu krążenia (I). Te pierwsze, często były podawane jako śmierć tragiczna, bez konkretnego sprecyzowania. Stosunkowo często pojawiały się również takie wypadki jak utonięcie, śmierć pod pociągami (ponieważ od 1884 istniała kolej podkarpacka ze stacją w Zagórzanach<sup>46</sup>) lub śmierć w pożarze. Do tej grupy zaliczone zostały również samobójstwa, które zdarzyły się jedynie 6 razy

<sup>44</sup> E. Dolata, dz. cyt., s. 285–287.

<sup>45</sup> J. Wnęk, dz. cyt., s. 9.

<sup>46</sup> I. Homola, dz. cyt., s. 501–516.

w ciągu całego badanego okresu. Jedynymi chorobami układu krążenia, jakie można było napotkać w metrykach tej parafii, był zawał serca i zapalenie mięśnia sercowego. Pozostałe cztery grupy, nie przekroczyły jednego procenta. Wśród chorób krwi (D) wystąpiła tylko anemia jako przyczyna zgonu. Zostały jeszcze dwie grupy, które miały 0,5% udziału w strukturze przyczyn zgonów. Były to choroby układu moczowo-płciowego (N), a dokładnie zapalenie nerek i zapalenie macicy, oraz choroby układu mięśniowo-szkieletowego i tkanki łącznej, do których zaliczony został reumatyzm.

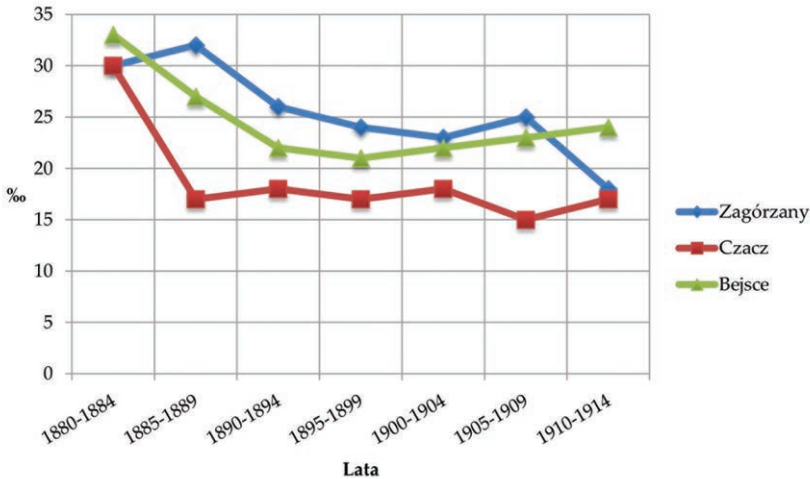
#### WNIOSKI

Tabela 4. Współczynniki zgonów na wybranych ziemiach polskich w poszczególnych okresach lat

Lata	Wartość współczynnika zgonów		
	Królestwo Kongresowe	Prowincja Poznańska	Galicja i Bukowina
1879/82	26,9	26,1	35,1
1889/92	27,0	23,3	31,1
1899/02	25,0	22,0	27,3
1909/12	21,0	17,9	24,4

Źródło: S. Szulc, dz. cyt., s. 37

Wykres 5. Zestawienie współczynników zgonów w parafii Zagórzany, Czacz oraz Bejsce w latach 1880–1914



Źródła: badanie własne na podstawie Liber Mortuorum z lat 1876–1915 parafii Zagórzany; E. Piasecki, *Ludność parafii bejskiej...*, s. 89; S. Borowski, *Procesy demograficzne w mikroregionie Czacz...*, s. 100–114



W parafii bejskiej należącej do Królestwa Kongresowego zaobserwowany został spadek wartości tego współczynnika już po 1884 roku o 6 punktów promilowych. Jest to już wyraźny sygnał początku II fazy przejścia demograficznego. Natomiast patrząc na powyższą tabelę, zauważalny spadek współczynnika występuje dopiero w latach 1899–1902. Oznacza to, że parafia bejska wstąpiła we właściwy etap transformacji o kilka lat wcześniej niż całe Królestwo Kongresowe. Może to być związane z położeniem tego probostwa, ponieważ oddalone było jedynie paręnaście kilometrów od zaboru austriackiego, gdzie jak widać proces ten zapoczątkowany był nieco wcześniej.

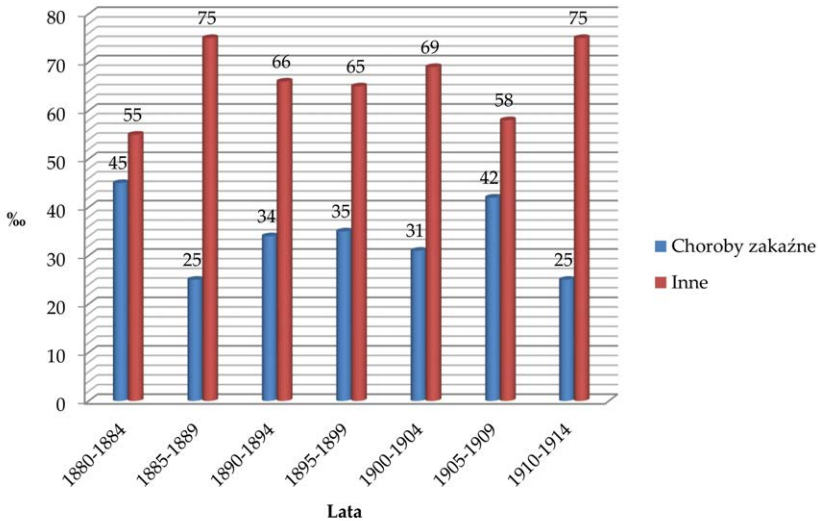
Idąc dalej, mikroregion Czacz należał do Prowincji Poznańskiej, czyli innymi słowy do zaboru pruskiego. Łatwo dostrzec, że występowały tam najniższe wartości stopy zgonów. Według moich obliczeń w Czacz, podobnie z resztą jak w Bejskach, zmniejszenie wartości współczynnika zgonów nastąpiło już po 1884 roku. Był to drastyczny spadek, bo aż o 13 punktów promilowych. Później wartość stopy utrzymywała się na podobnej wysokości. Ponownie wartości dotyczące mikroregionu nie pokrywają się z tymi odnoszonymi do większego obszaru. W Prowincji Poznańskiej spadek współczynnika zgonów następował bardziej stopniowo i delikatnie. Natomiast w tym przypadku nastąpiła zgodność pod względem momentu rozpoczęcia procesu przejścia demograficznego, oczywiście mając na uwadze, iż wartości współczynników przypisane są do okresów – a nie konkretnych lat, w związku z czym wnioski są oparte na przybliżeniach. Różnica może sięgać pięciu lat (ok. 1884 r. – Czacz, ok. 1889 r. – cała prowincja).

Parafia Zagórzany należała do zaboru austriackiego. Z tabeli można wnioskować, iż proces transformacji w Galicji rozpoczął się tuż po 1889 roku i miał charakter stopniowy. Patrząc na wykres stopy zgonów dla tej miejscowości można zaobserwować pewną analogię, albowiem po roku 1889 następuje również stopniowy spadek wartości współczynnika zgonów. W tym przypadku informacje dotyczące całego kraju (Galicji) pokrywają się w tymi odnoszonymi się wyłącznie do jednej, małej lokalności (Zagórzan). Tak więc spadek umieralności wyznaczający początek przejścia demograficznego w wybranych regionach nie zawsze jest zbieżny z tendencją w danym zaborze.

Analizując wykres 6 można stwierdzić, że w pierwszym badanym okresie, czyli latach 1880–1884, choroby zakaźne stanowiły około 45% wszystkich przyczyn, natomiast w ostatnim przedziale, czyli latach 1910–1914 wielkość ta zmieniła się do wartości 25%, co znakomicie pokazuje stopniowe wzrastanie świadomości medycznej ludności, a co za tym idzie, zmniejszanie się wielkości współczynnika zgonów. Takie zjawisko sugeruje jednocześnie początek transformacji epidemiologicznej, która – jak już wcześniej zostało wspomniane – charakteryzuje się głównie spadkiem umieralności z przyczyn chorób zakaźnych. Być może ludzie szybciej

rozpoznawali choroby po ich objawach i w porę zapobiegali ich rozprzestrzenieniu się. Przyczynić mógł się do tego rozwój prasy lokalnej, w której często popularyzowano podstawowe informacje związane z higieną oraz chorobami zakaźnymi. Wspomniany już wcześniej Jan Wnęk pisał: „W gazetach ludowych krytykowano zwyczaj prania bielizny w stawach, twierdząc, że zanieczyszczona woda może być źródłem zakażeń cholera i tyfusem. Podkreślano potrzebę budowy studni gminnych dających czystą wodę, zaprzestania zwyczaju mycia się w tej samej, brudnej wodzie wszystkich domowników lub też unikania kąpieli”<sup>47</sup>.

Wykres 6. Podział na choroby zakaźne i inne występujące w parafii Zagórzany w latach 1880–1914



Źródło: badanie własne na podstawie Liber Mortuorum z lat 1876–1915 parafii Zagórzany

Mówiąc o lokalnej prasie, należy wspomnieć, iż znaczna liczba osób nie była w stanie samodzielnie zapoznać się z treścią czasopism. Choć w Zagórzanych założona została jednoklasowa szkoła parafialna prawdopodobnie już w 1856 roku, a z pewnością istniała już w 1862 roku<sup>48</sup>, to poziom analfabetyzmu był wciąż wysoki. Zdaniem Andrzeja Ćmiecha, na przełomie XIX i XX wieku w samych Gorlicach analfabeci stanowili 42% ludności<sup>49</sup>.

<sup>47</sup> J. Wnęk, dz. cyt., s. 10.

<sup>48</sup> „Szematyzm Szkół Ludowych i ich Nauczycieli pod Kierunkiem Konsystorza Przemyskiego Obr[ządu] Łańc[ubskiego] na rok 1862”, s. 21.

<sup>49</sup> A. Ćmiech, dz. cyt., s. 146.

Przy czym należy dodać, że ustalenia dotyczące poziomu analfabetyzmu na tych ziemiach są dosyć problematyczne, ponieważ na ten temat można odnaleźć różne dane. Na przykład według informacji zawartych w „Roczniku Statystyki Galicji” z 1886 roku, w powiecie gorlickim osoby niepotrafiące czytać ani pisać stanowiły aż 70% ludności<sup>50</sup>. Dlatego też należy ostrożnie podchodzić do tych danych, co nie oznacza, że nie można próbować wyciągnąć z nich pewnych ogólnych wniosków, a mianowicie, że analfabetyzm stanowił duży problem wśród mieszkańców powiatu gorlickiego, do którego zaliczają się również Zagórzany. Dopiero reforma oświatowa<sup>51</sup> przeprowadzona po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku i wprowadzeniu obowiązkowej 7-klasowej szkoły powszechnej doprowadziła do stopniowego zmniejszania się tego zjawiska na ziemi gorlickiej.

Wysoki procent analfabetów należy również skojarzyć z niską świadomością ochrony zdrowia mieszkańców powiatu gorlickiego, co za tym idzie, dużą liczbą zgonów spowodowaną brakiem podstawowej wiedzy medycznej. O tym, że świadomość mieszkańców Zagórzan powoli wzrosła, świadczy to, że w innych grupach przyczyn (niezakaźnych) nie zostało zauważone zmniejszanie się wielkości zjawiska ich występowania. Wyjątkiem są grupy chorób, takie jak choroby układu moczowo-płciowego oraz choroby układu krążenia, które w pierwszych latach badania praktycznie w ogóle nie występowały. Mogło to jednak być spowodowane ich nierozpoznawalnością. Zjawisko stopniowego zmniejszania się liczby występowania chorób zakaźnych oraz ogólnego spadku umieralności mogło mieć również związek z uruchomieniem w 1898 roku Szpitala im. cesarza Franciszka Józefa w Gorlicach<sup>52</sup>. Instytucja powstała dzięki darowiźnie Henryka Klimontowicza prawdopodobnie również przyczyniła się do stopniowego poszerzania wiedzy o podstawach medycyny oraz higieny przez mieszkańców Gorlic i ich okolic.

Reasumując, w zakresie momentu rozpoczęcia się przejścia demograficznego w poszczególnych regionach ciężko jest podać jednoznaczną i konkretną datę. Nie zawsze też badania dotyczące całej prowincji lub kraju pokrywają się z wynikami pomniejszych lokalności. Jedynie tendencje występujące w Zagórzanych pokryły się niemalże idealnie z tymi ukazanymi w Galicji. Można pokusić się również o stwierdzenie, że oprócz zmian natężenia umieralności możemy zaobserwować zmianę jakościową, czyli ewolucję przyczyn zgonów w postaci transformacji epidemiologicznej, której początki wyraźnie widać.

---

<sup>50</sup> „Rocznik Statystyki Galicji”, 1887, s. 21.

<sup>51</sup> Ustawa z dnia 11 marca 1932 r. o ustroju szkolnictwa, Dz.U. 1932 Nr 38 poz. 389, art. 6.

<sup>52</sup> A. Ćmiech, *Gorlice. Dzieje miasta*, Gorlice 2015, s. 80.

## BIBLIOGRAFIA

## ŹRÓDŁA

## AKTY PRAWNE

*Ustawa z dnia 11 marca 1932 r. o ustroju szkolnictwa*, Dz.U. 1932 Nr 38 poz. 389, art. 6

## MATERIAŁY ARCHIWALNE

Archiwum Kancelarii parafii Zagórzany, *Liber Mortuorum* z lat 1876–1915

## ŹRÓDŁA DRUKOWANE

J. Bigo, *Najnowszy skorowidz wszystkich miejscowości z przysiółkami w Królestwie Galicyi, Wielkiem Księstwie Krakowskiem i Księstwie Bukowińskiem z uwzględnieniem wszystkich dotąd zaszytych zmian terytorialnych kraju*, Lwów 1914

*Gemeindelexikon der im Reichsrate vertretenen Königreiche und Länder*, Bd. 12, Galizien, Wien 1907

„Rocznik Statystyki Galicyi” 1887, 1889–1891, 1894–1897

„Schematismus Universi Venerabilis Cleri Saecularis et Regularis Dioeceseos Ritus Latini Premisliensis”, 1885–1886, 1891, 1893, 1894–1912

*Special-Orts-Repertorium von Galizien*, Bd. 12, Galizien, Wien 1886; 1893

„Szematyzm Szkół Ludowych i ich Nauczycieli pod kierunkiem Konsystorza Przemyskiego Obrządku Łacińskiego na rok 1862 ”

## OPRACOWANIA

S. Borowski, *Procesy demograficzne w mikroregionie Czacz w latach 1598–1975*, „Przeszłość Demograficzna Polski”, T. 9: 1976, s. 95–191

M. Bryła, I. Maniecka-Bryła, *Proces starzenia populacji wyzwaniem dla polityki zdrowotnej*, „Gerontologia Polska”, T. 19: 2011, nr 1, s. 40–46

A. Ćmiech, *Gorlice. Dzieje miasta*, Gorlice 2015

A. Ćmiech, *Ziemia Gorlicka i jej dzieje*, Gorlice 2017

E. Dolata, *Troski i radości chłopskiej rodziny galicyjskiej na przełomie XIX i XX wieku w świetle źródeł pamiętnikarskich*, „Wychowanie w Rodzinie”, T. 15: 2016, s. 281–305

P. Eberhardt, *Fazy rozwoju demograficznego Polski*, „Roczniki Nauk Społecznych”, T. 6: 2014, nr 2, s. 135–160

R.W. Fogel, *The Escape from Hunger and Premature Death, 1700–2100 Europe, America, and the Third World*, Nowy Jork, 2004

P. Franaszek, *Dieta chłopów galicyjskich na przełomie XIX i XX wieku*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, T. 76: 2016, s. 289–313

I. Homola, *Gorlice i region gorlicki w latach 1772–1914 [w:] Nad rzeką Ropą, [Cz. 3] Szkice historyczne*, red. Z. Żarnecka, Kraków 1968

- B. Kumor, *Przepisy państwowe i kościelne dotyczące metryk kościelnych w zaborze austriackim*, „Przeszłość Demograficzna Polski”, T. 7: 1975, s. 93–103
- A. Łupienko, *Przełom higieniczny w projektowaniu mieszkań w Warszawie w 2 poł. XIX wieku [w:] Czystość i brud. Higiena w XIX wieku. Wokół przełomu bakteriologicznego*, red. W. Korpalska i W. Ślusarczyk, Bydgoszcz, 2016, s. 81–94
- A. Marek, *Zagadnienia higieny publicznej na łamach krakowskiego czasopisma „Przewodnik Higieniczny” 1889–1895 [w:] Czystość i brud...*, s. 164–165
- B. Ogórek, *Niezatarte piętno? Wpływ I wojny światowej na ludność miasta Krakowa*, Kraków, 2018
- B. Ogórek, *Transformacja demograficzna ludności Krakowa w latach 1859–2010*, „Małopolska”, T. 15: 2013, s. 105–127
- B. Ogórek, *Populacja Krakowa w kontekście długofalowych procesów demograficznych na przełomie XIX i XX wieku*, „Przeszłość Demograficzna Polski”, T. 32: 2013, s. 25–88
- E. Piasecki, *Ludność parafii bejskiej (woj. kieleckie) w świetle ksiąg metrykalnych z XVIII–XX w.*, Warszawa 1990
- Ł. Połomski, *Między zacofaniem a nowoczesnością. Społeczeństwo Nowego Sącza w latach 1867–1939*, Kraków, 2017
- P. Rachwał, *Księgi metrykalne z czasów zaboru austriackiego w archiwach parafialnych w Lubelskiem – regulacje prawne, stan zachowania*, „Rocznik Lubelskiego Towarzystwa Genealogicznego”, T. 6: 2014, s. 306–325
- S. Rejman, *Zgony i ich uwarunkowania w parafii farnej w Rzeszowie w latach 1876–1913 w kontekście pierwszego przejścia demograficznego*, „Przeszłość Demograficzna Polski”, T. 40: 2018, s. 245–272
- Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, T. 14, Warszawa, 1895
- E. Stańczyk, *Rodność i umieralność na ziemiach polskich w kontekście teorii przejścia demograficznego*, „Wiadomości Statystyczne” 2009, nr 9, s. 16–32
- S. Szulc, *Ruch naturalny ludności w Polsce w latach 1895–1935 [w:] Zagadnienia demograficzne Polski*, red. E. Szturm de Sztrem, Warszawa 1936 (Statystyka Polski. Seria C, z. 41)
- WHO: *International Classification of Diseases, Version 2016*, online: <http://apps.who.int/classifications/icd10/browse/2016/en> (dostęp: 8.07.2018)
- J. Wnęk, *Problemy higieny i opieki zdrowotnej na wsi na łamach polskiej prasy ludowej z przełomu XIX i XX wieku*, „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny”, T. 78: 2015, s. 8–15
- K. Zamorski, *Początki przejścia demograficznego w Polsce*, „Studia Demograficzne”, 1993, 2 (112), s. 15–22
- K. Zamorski, *Transformacja demograficzna w Galicji na tle przemian ludnościowych innych krajów Europy Środkowej w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku*, Kraków 1991

## SUMMARY

Anna Gucwa

## A COMPARATIVE STUDY OF MORTALITY IN THE PARISH OF ZAGÓRZANY (GORLICE DISTRICT) IN THE YEARS 1880–1914

## THE BEGINNINGS OF A DEMOGRAPHIC TRANSFORMATION

The article raises the matter of a demographic and epidemiological transformation phenomenon on the territory of the Second Polish Republic. The aim of the study is to find out if the decrease of death rate which designated the beginning of the demographic transition in some localities was converging with the tendency in the Partition region. To verify the hypothesis, information from the parish registers of the village of Zagórzany and research papers on demographic analysis in the microregion of Czacz and in the village of Bejsce were used. The author of the study proves that the tendency which occurred in the particular Partition was not always reflected in the smaller localities. Galicia was the only region where the first year of the demographic transition was converging with the same process in the village of Zagórzany. The author of the article, basing her research on the causes of death registered in the parish archives of the village, makes also an effort to find out if, apart from changes in the quantity of deaths, there was a qualitative change as well, so their evolution in the parish of Zagórzany. On the basis of the parish registers, a gradual decline of a domination of contagious diseases is shown, which implies the beginning of the second stage of the demographic transition.

**KEY WORDS:** DEMOGRAPHIC TRANSITION, EPIDEMIOLOGICAL TRANSITION, MORTALITY, ZAGÓRZANY, BEJSCE, CZACZ, COMPARATIVE STUDY, DEATH REASONS, 19<sup>TH</sup> CENTURY, 20<sup>TH</sup> CENTURY, AUSTRIAN PARTITION, PRUSSIAN PARTITION, RUSSIAN PARTITION, HISTORICAL DEMOGRAPHICS, PARISH REGISTERS, SCHEMATISMS, INTERNATIONAL STATISTICAL CLASSIFICATION OF DISEASES AND RELATED HEALTH PROBLEMS ICD-10, MORTALITY RATE





Filip Suchoń, Justyna Olesiak

Politechnika Krakowska im. T. Kościuszki

## ZESPÓŁ UFORTYFIKOWANYCH STRAŻNIC KOLEJOWYCH W KAMIONCE WIELKIEJ

Już podczas kampanii w 1859, 1864 i 1866 roku austriackie koleje oddały cenne usługi na rzecz wojskowości, transportując oddziały wojska, amunicję i zaopatrzenie. Strategiczna rola kolei znalazła odzwierciedlenie w Biurze Kolejowym, powołanym przy Sztapie Generalnym<sup>1</sup>. Zanim weszła w życie tzw. ustawa o świadczeniach wojskowych<sup>2</sup>, podstawy prawne współpracy Sztabu Generalnego z bardzo zróżnicowanymi strukturalnie władzami kolejowymi były jednak dość chwiejne. Ponadto oczywistym było, że rozwój sieci kolejowej nie opierał się wyłącznie na potrzebach wojennych, ale również na wymogach pokojowego ruchu ludzi i towarów, oraz że organy przedstawicielskie kolei rzadko były skłonne wydawać duże sumy na inwestycje na czysto strategicznych trasach<sup>3</sup>.

Oprócz rozbudowy sieci szybkich i wydajnych połączeń kolejowych, niemniej istotną z punktu widzenia militarnego kwestię, stanowiło odpowiednie zabezpieczenie przepraw mostowych i tuneli kolejowych. Wojna bursko-brytyjska, toczona na przełomie XIX i XX wieku<sup>4</sup> śledzona była z uwagą przez obserwatorów wojskowych<sup>5</sup>, wedle porzekadła „generałowie przygotowują się do poprzedniej wojny”. Opór ze strony partyzantki, prowadzącej działalność dywersyjną na liniach kolejowych, okazał się poważnym zagrożeniem dla funkcjonowania regularnej armii. Współczesne wydarzeniom analizy przebiegu wojny

---

<sup>1</sup> Oryg. *Eisenbahnbüro des Generalstabes*, działające od 1865, zob. *Österreich-Ungarns letzter Krieg 1914–1918*, red. E. Glaise von Horstenau, 1932, T. 1, s. 5.

<sup>2</sup> Oryg. *Kriegsleistungsgesetz*, 1912.

<sup>3</sup> Podsumowująca relacja z okresu międzywojennego, zob. *Österreich-Ungarns letzter Krieg...*, s. 5. Sieć komunikacyjna w Galicji od początku XX wieku stawała się coraz bardziej przestarzała, tymczasem nowe inwestycje realizowano w innych rejonach państwa, zob. M. Baczkowski, *Austro-węgierskie inwestycje militarne w Galicji w planach strategicznych Franza Conrada von Hötzendorfa (1906–1914)* [w:] *Śląsk, Polska, emigracja. Studia dedykowane profesorowi Andrzejowi Pilchowi*, red. I. Paczyńska, Kraków 2002, s. 111–122.

<sup>4</sup> Druga wojna burska, 1899–1902.

<sup>5</sup> Ze strony austriackiej był to kapitan Robert Trimmel, zob. T. A. Bruno, *Ignoring the Obvious. Combined Arms and Fire and Maneuver Tactics Prior to World War I*, Quantico 2002.

bursko-brytyjskiej, w przypadku wojny niemiecko-francuskiej i okupacji terytorium Francji, przewidywały załamanie armii niemieckiej – z powodu działań dywersyjnych kompletnie niszczących linie kolejowe. Brytyjczykom udało się stopniowo opanować sytuację dopiero, gdy mosty kolejowe uzyskały osłonę w postaci ufortyfikowanych strażnic, ze stałą obsadą dyżurującą przez całą dobę<sup>6</sup>.

O ile jednak obserwacje i doświadczenia wojny kolonialnej i walk partyzanckich mogłyby ewentualnie zostać przeniesione wprost na tereny Bośni i Hercegowiny – okupowane przez Austro-Węgry od roku 1878 – o tyle w Galicji obawiano się raczej zagonów rosyjskiej kawalerii<sup>7</sup>. Z racji bliskiej granicy z Rosją i dużej mobilności zwłaszcza niewielkich oddziałów jazdy, zagrożenie akcjami dywersyjnymi i zniszczeniem przepraw na żywotnych szlakach kolejowych, służących mobilizacji własnych wojsk, zdawało się realne<sup>8</sup>. Za bezpośredni impuls do zwiększenia tempa fortyfikowania Galicji posłużył tzw. kryzys bułgarski (1885–1887), który doprowadził do gwałtownego pogorszenia stosunków austriacko-rosyjskich. W rezultacie w 1888 roku Ministerstwo Wojny zaakceptowało projekt dodatkowego zabezpieczenia linii kolejowych w Galicji. W pierwszej kolejności wzniesiono strażnice wzdłuż linii Kraków – Przemyśl – Stanisławów, następnie podjęto ich budowę w Karpatach, także przy tunelach kolejowych.

#### STAN BADAŃ

Chronologicznie najwcześniejsze opracowania – dotyczące przede wszystkim teorii budowy fortyfikacji stałych – powstały jeszcze za czasów c.k. Austrii jako podręczniki autorstwa praktykujących oficerów wojsk inżynierskich: Ernesta Leithnera (1899) oraz Maurycego Brunnera (syna, 1909). Zgodnie z metodologią projektowania, teoria w nich przedstawiana postępowała za praktyką; podręczniki stanowiły zapis i wartościujący zbiór rozwiązań już stosowanych. W podręczniku M. Brunnera znalazł się rozdział dedykowany

<sup>6</sup> F. Suchoń, *Brytyjskie strażnice kolejowe w Południowej Afryce 1900–1902*, „Infort”, Nr 22: 2009. Por. J. de Bloch, *The Transvaal War: Its Lessons in Regard to Militarism and Army Re-Organisation*, 1 July 1901 [w:] J. de Bloch, *Jean de Bloch Selected Articles*, Combat Studies Institute, US Army Command and General Staff College, Fort Leavenworth 1993.

<sup>7</sup> Zob.: W. Brzoskwinią, P. Bujas, *Ufortyfikowane strażnice kolejowe w Galicji na początku XX wieku. Zarys problemu. Stan badań. Problemy ochrony*, „Forteca”, 1997, nr 2.

<sup>8</sup> Por. m.in.: *Österreich-Ungarns letzter Krieg... Zgoła inny scenariusz wydarzeń miał miejsce po wybuchu I wojny światowej – obawy te okazały się niesłuszne. Idea budowy strażnic kolejowych poddana była zresztą krytyce, m.in. przez jednego z głównych ówczesnych fortyfikatorów austro-węgierskich, Daniela Salis-Soglio – który uważał tę inwestycję za zbędną z punktu widzenia wojskowego. Za: M. Baczkowski, *Wartownie kolejowe w systemie obronnym Galicji*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne”, Z. 131: 2004, s. 129.*

specjalnym formom fortyfikacji, pełniące funkcje strażnicze i przeciwpartyzanckie – w tym przede wszystkim strażnicom kolejowym.

Jako poszerzająca tło, ciekawa jest praca o charakterze syntetycznym, opisująca fortyfikacje Austro-Węgier za czasów urzędowania szefa sztabu Conrada von Hötzendorfa (czyli w latach 1906–1914) opracowana w okresie międzywojennym – autorstwa Edwarda Steinitz i Teodora Broscha (1937).

W pierwszej powojennej publikacji, traktującej o fortyfikacji austriackiej na ziemiach polskich, opracowanej przez prof. Janusza Bogdanowskiego (1966), pojawia się wzmianka o sporadycznie występującej, specyficznej formie fortyfikacji – towarzyszącej mostom kolejowym, przez autora łączonej z fortyfikacją górską. Tegoż autora encyklopedyczne, monumentalne dzieło (1996), podsumowujące dzieje architektury obronnej i jej roli w krajobrazie Polski, wskazuje na potrzebę badań, ochrony i rewitalizacji dzieł obronnych.

Wyczerpujące, współczesne opracowanie to obszerny artykuł Waldemara Brzoskwini i Piotra Bujasa (1997), gdzie reprodukowano były obszerne fragmenty oryginalnej dokumentacji projektowej strażnic kolejowych. Autorzy wprowadzili podziały typologiczne, zawarli wstępne rozpoznanie zasobu na terenie dawnej Galicji, oraz podzielili się refleksjami na temat możliwego, współczesnego wykorzystania zachowanych obiektów.

W pracach prof. Michała Baczkowskiego (2002, 2004) odnaleźć można precyzyjne informacje na temat inwestycji militarnych w Galicji, pierwotnych koncepcji strategicznych związanych z zabezpieczeniem linii kolejowych tamże oraz faz budowy strażnic kolejowych i kosztach realizacji.

#### ZAŁOŻENIA TEORETYCZNE I MODELOWE ROZWIĄZANIA PROJEKTOWE

Teoretyczny model strażnicy *Wachhaus* opisany został<sup>9</sup> jako niewielki obiekt umocniony, służący do zabezpieczenia ważnych przepraw kolejowych lub tuneli przed atakami konnych grup dywersyjnych, bądź powstańców. Był to murowany budynek na rzucie zbliżonym do kwadratu, który służyć miał swojej obsadzie zarówno jako schronienie koszarowe, jak i stanowisko obronne. We wnętrzu strażnicy mieścić się miały: izba załogi (około 20 ludzi), pokój oficera, kuchnia i ustęp, a także studnia lub cysterna na wodę.

Prowadzenie ognia zakładano przez strzelnice karabinowe rozmieszczone w ścianach zewnętrznych po obwodzie budynku, strzelnice w stalowych okiennicach chroniących otwory okienne, ewentualnie również z tarasu stropodachu – gdzie strzelcy mieli możliwość ukrycia się za murem przedpiersia.

Ponieważ cała załoga nie mogła pozostawać wciąż w pogotowiu wobec improwizowanych ataków z zaskoczenia, na przeciwległych narożach

<sup>9</sup> M. Brunner (syn), *Die beständige Befestigung. Für die k. u. k. Militärbildungsanstalten und zum Selbstunterrichte für Offiziere aller Waffen*, Wiedeń 1909, s. 111–112.

przewidziane zostały ryzality na kształt kaponier lub owalnych, niewielkich baszt. Pozwalały one na skuteczną, flankową obronę budynku przez nielicznych strzelców – do czasu zaalarmowania reszty obsady. Projektanci stosowali różnorodne opisy tych elementów w dokumentacji, odwołując się jednak za każdym razem do terminologii historycznej minionych epok. Były to m.in. „wieża” (oryg. niem. *Turm*, w projektach obiektów w Puli), „baszta” (oryg. niem. *Flankierungsronde*, w projekcie obiektu w Trydencie), czy wreszcie „erker” („alkierz”, „wykusz” – oryg. niem. *Erker*, w projekcie obiektu w Kamionce).

Dla nieugiętości obrony istotne było mocne zabezpieczenie wejścia do budynku – zamykano je stalowymi, kuloodpornymi drzwiami, a przed wejściem i wokół strażnicy urządzano dziedzińczyk<sup>10</sup> ogrodzony kratą forteczną.

Wokół budynku przewidziany miał być również pas przeszkód w postaci zasieków z drutu, uniemożliwiający skryte podejście nieprzyjaciela.

#### ROZWIĄZANIA KONSTRUKCYJNE

Normatywy projektowe dla poszczególnych standardów odporności obiektów fortyfikacyjnych były owocem poszukiwań i prób poligonowych prowadzonych przez c.k. Techniczny Komitet Wojskowy<sup>11</sup>. Strażnice kolejowe odpowiadały bardziej specyfice wojny partyzanckiej, jako że nie były narażone na atak normalnie zorganizowanych, regularnych oddziałów, wyposażonych w środki do zwalczania fortyfikacji stałych. Stąd też w ich wypadku wymagana była niska klasa odporności – na ostrzał z artylerii polowej małych kalibrów, tzw. *gebirgsgechützsicher*, dosłownie „odporne na pociski z armat górskich”<sup>12</sup>. Przy projektowaniu i realizacji obiektów tej klasy, obowiązywały wytyczne *Direktiven für die Konstruktion permanenter, halbpermanenter und improvisierter gebirgsgechützsicherer Kriegshohlbauten*, opublikowane w 1905 roku.

W przywołanym standardzie odporności, ściany narażone (zewnątrzne) miały mieć grubość min. 90 cm – murowane z kamienia na zaprawie z cementu portlandzkiego lub betonowe o składzie mieszanki określonym metodą objętościową<sup>13</sup>. Ściany narażone murowane z cegły, na zaprawie z cementu

<sup>10</sup> Oryg. niem. *Zwinger* (dosłownie – międzymurze). Zob. także: J. Bogdanowski, *Architektura obronna w krajobrazie Polski. Od Biskupina do Westerplatte*, Warszawa-Kraków 1996, s. 533.

<sup>11</sup> Oryg. K. u. k. *Technisches Militärkomitee*. Komitet był jednym z organów pomocniczych Ministerstwa Wojny. Zob. *Direktiven für die...*, Wiedeń 1905.

<sup>12</sup> W testach poligonowych stosowano austriacką armatę górską 7 cm M.99.

<sup>13</sup> Podano proporcję 1:3:4, co oznacza 3 części piasku i 4 części kruszywa na 1 część cementu.

portlandzkiego, musiały mieć grubość co najmniej 120 cm. Pozostałe ściany, nienarażone na bezpośredni ostrzał lub usytuowane względem spodziewanego kierunku ognia pod kątem mniejszym niż 45 stopni, mogły być wykonane z betonu/kamienia grubości 60 cm, natomiast z cegły – o grubości 75 cm.

Ściany wewnętrzne – konstrukcyjne, stanowiące podpory stropu – miały być wykonane z cegły lub betonu o grubości 45 do 60 cm, z kamienia odpowiednio grubsze, od 50 do 60 cm. Ściany wewnętrzne nieprzenoszące obciążeń (działowe), mogły mieć grubość od 30 do 45 cm.

Wytyczne przewidywały zastosowanie stropów i stropodachów stalo-betonowych. Sklepiony strop betonowy<sup>14</sup>, wysokości min. 15 cm w kluczu sklepienia, miał być rozpięty między dźwigarami stalowymi. Dźwigary dwuteowe dobierano w zależności od głębokości traktu pomieszczeń – do 2,5 m typ 14 (wysokość profilu 140 mm), od 2,5 do 3,5 m typ 16 (wysokość profilu 160 mm), a od 3,5 do 5,5 m typ 18a (wys. 180 mm, o szerszej stopce 135 mm). Dźwigary kładziono w rozstawie osiowym 80 cm, z solidnym kotwieniem w ścianach nośnych. Stropodach pokryty miał być dodatkową warstwą 30 cm żwiru.

#### STREFY ZAKAZU ZABUDOWY

Aby zapewnić odpowiednie warunki obserwacji i ostrzału przedpola, wokół budynków strażnic wyznaczano administracyjnie strefę ścisłego zakazu zabudowy<sup>15</sup>. Dla umocnień nienarażonych na regularny atak oblężniczy – takich jak strażnice kolejowe, szerokość strefy została wyznaczona na min. 300 sążni wiedeńskich (567 m)<sup>16</sup>. Granice strefy oznaczano w terenie kamiennymi słupkami granicznymi<sup>17</sup>. Ścisły zakaz zabudowy nie dopuszczał istnienia żadnych budynków, a tam gdzie obowiązywał, nie mogły być wydawane żadne nowe pozwolenia na budowę. Niedopuszczalne były także jakiegokolwiek zmiany ukształtowania terenu oraz cywilne nasadzenia zieleni wysokiej. Te obostrzenia miały kluczowy wpływ na strukturę agrarną, kształtowanie i kompozycję krajobrazu wokół i pomiędzy obiektami fortyfikacyjnymi.

<sup>14</sup> Podobnie jak dla ścian zewnętrznych, podano beton 1:3:4, a strzałka łuku sklepienia betonowego miała wynosić 1/10 rozpiętości między dźwigarami.

<sup>15</sup> Oryg. niem. *engeres Bauverbotsrayon*. Głębokość strefy mogła ulegać zmianie (powiększeniu) w zależności od konfiguracji otaczającego terenu. Zob.: M. Brunner, dz. cyt.

<sup>16</sup> Na podstawie archiwalnej dokumentacji analogicznych obiektów, m.in.: *Situations-Plan über den ermittelten Bauverbots-Rayon für das befestigte Wachhaus bei der Eisenbahnbrücke über die Weichsel nächst Oklešna*, 1899.

<sup>17</sup> Oryg. niem. *Grenzsteine*.

## NASADZENIA KRZEWÓW KOLCZASTYCH

Wykorzystanie roślinności w fortyfikacjach austro-węgierskich wyprzedza dość znacznie opisywany zakres czasowy artykułu. Od końca XIX wieku roślinność szeroko stosowano do maskowania, jako przeszkody oraz w celu wzmocnienia elementów ziemnych fortyfikacji. Na podstawie przeprowadzonych przez wojsko prób stwierdzono, że najkorzystniej stosować gatunki lokalnie występującej, rodzimej flory; kolczaste krzewy przy pewnej dozie pielęgnacji przyjmowały się również w trudnym terenie krasowym, a przy relatywnie niskich kosztach nasadzeń mogły w ciągu kilku lat stworzyć solidny pas przeszkód<sup>18</sup>.

Na stokach nasypów kolejowych, poniżej budynków strażnic, nasadzano kolczaste krzewy dzikiej róży (*Rosa canina*), tarniny (*Prunus spinosa*), jeżyny (*Rubus*), lub głogu (*Crataegus*), które splecione z siecią drucianych zasieków, tworzyły zwartą i trudną do przebycia przeszkodę.

## ZASÓB PIERWOTNY – GALICJA

Badacze różnią się w określeniu precyzyjnej liczby ufortyfikowanych strażnic kolejowych, zrealizowanych do 1914 roku na terenie dawnej Galicji. Wraz z postępem badań terenowych i kwerend archiwalnych, liczba ta stale wzrasta, począwszy od kilku obiektów<sup>19</sup>, do łącznie dwudziestu kilku<sup>20</sup>. Autorom artykułu udało się ustalić lokalizacje, planowane obsady i oryginalne nazwy blisko czterdziestu obiektów, wg stanu z jesieni 1914 roku<sup>21</sup> (szczegółowy wykaz w tabeli na końcu artykułu).

Budynki strażnic wznoszone były według projektów opracowanych przez wspomniany wcześniej, c.k. Techniczny Komitet Wojskowy. Realizacja na gruntach należących do kolei, pozostawała po stronie cywilnych władz i przedsiębiorstw kolejowych, natomiast wyposażenie obiektów i późniejsze ich utrzymanie, znajdowały się w gestii wojska. Stąd wynikała zawiła sytuacja formalno-prawna obiektów, odzwierciedlona w zapisach dokumentów austriackich: „Grunty przy wszystkich strażnicach są mieszane obiekty należą do skarbu państwa; strefa zakazu zabudowy przy wszystkich strażnicach

<sup>18</sup> Badaniom tym i ich wynikom poświęcono kilka artykułów w ówczesnej prasie fachowej, m.in. *Dornbusch-Anpflanzungen*, „Mitteilungen über Gegenstände des Artillerie-und Geniewesens”, R. 25: 1898, s. 195–196.

<sup>19</sup> Zob.: W. Brzoskwinia, P. Bujas, dz. cyt.

<sup>20</sup> Zob.: M. Baczkowski, *Austro-węgierskie inwestycje militarne w Galicji...*, s. 112.

<sup>21</sup> Opracowanie na podstawie mapy z oznaczonymi obronnymi strażnicami przy liniach kolejowych: Kriegersarchiv Wien, Zespół FA, NFA, sygn. AT-OeStA/KA, Feste Plätze, Sperre Jaroslau, k. 1556, *Verteidigungsfähige Wachhäuser an Eisenbahnen* [w:] *Befestigungen im Aufmarschraum N. Ö.*, październik 1914.

jest oznakowana granitowymi słupkami<sup>22</sup>. A także polskich inwentarzach międzywojennych: „Budynki zbudowane przez wojskowość na gruntach należących do Zarządu Kolejowego. Czyny dzierżawny płaci Zarząd Wojskowy za grunt Zarządowi Kolejowemu, zaś tenże płaci Wojskowości za użytkowanie budynku. Z każdego budynku prowadzi linia telefoniczna do najbliższej stacji, którą [linię tel.] zbudowała wojskowość<sup>23</sup>. W pieczy władz wojskowych najpierw krakowskiej c.k. Dyrekcji Inżynierii<sup>24</sup>, a później polskiego Dowództwa Okręgu Korpusu V, znalazło się kilkanaście obiektów, wedle właściwości terytorialnej. Były to ufortyfikowane strażnice przy mostach i tunelach kolejowych:

- Oświęcim – *Most Soła* (na lewym i prawym brzegu), na linii Oświęcim–Podgórze–Płaszów, z roku 1890;
  - Kikowice – *Most Raba*, na linii Kraków–Lwów, z roku 1890;
  - Bogumiłowice – *Most Dunajec* (na lewym i prawym brzegu), na linii Kraków–Lwów, z roku 1890;
  - Broszkowice – *Most Wisła*, na linii Kraków–Wiedeń, z roku 1890;
  - Tarnów – *Most Biała* (na lewym i prawym brzegu), na linii Kraków–Lwów, z roku 1896;
  - Okleśna – *Most Wisła*, na linii Skawce–Trzebinia–Siersza–Wodna, z lat 1898/99;
  - Żegiestów – *Żegiestów*, na linii Tarnów–Orlov, z roku 1903;
- oraz zespół strażnic na linii Tarnów–Orlov, wzniesiony w Kamionce Wielkiej – *Tunel Kamionka Zachód* i *Tunel Kamionka Wschód*, z lat 1902/03.

#### ZESPÓŁ UFORTYFIKOWANYCH STRAŻNIC KOLEJOWYCH W KAMIONCE WIELKIEJ

W roku 1876 oddano do użytku Kolej Preszowsko-Tarnowską z Preszowa<sup>25</sup> przez Leluchów, Żegiestów, Piwniczną, Nowy Sącz, Grybów, Ciężkowice do Tarnowa, gdzie łączyła się z Koleją Galicyjską im. Karola Ludwika. Na trasie

<sup>22</sup> Oryg. niem. „Das Grund ist bei allen Wachhäusern gemischtet, die Objecte sind ärarisch; den Bauverbotsrayon ist bei allen Wachhäusern durch Granitsteine markiert”. Za: K. u. k. Genie Direction in Krakau, *Gebäudeinventar aller in Verwaltung obiger Direction stehenden ärarischen und dauernd gemieteten, dann auf Grund der Einquartierungsgesetze beigestellten und der sonstigen in militärischer Benützung befindlichen Immobilien*, Kraków 1911. Kriegsarchiv Wien, sygn. AT-OeStA/KA, KPS, GPA, Inland C, VI Krakau.

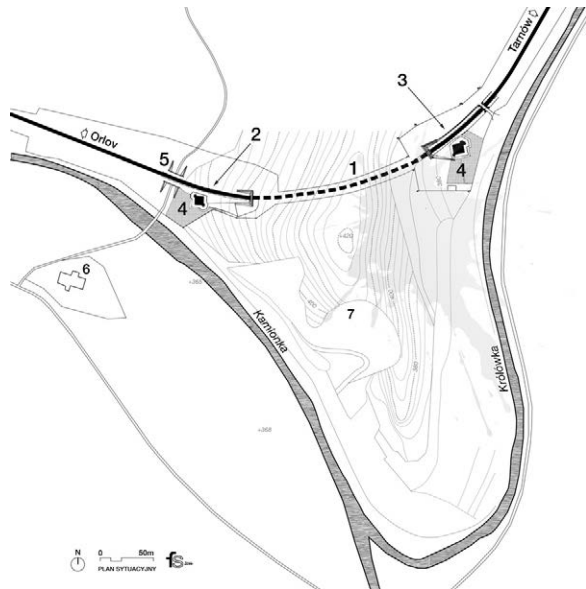
<sup>23</sup> Za: Oddział Inżynierii Wojskowej i Saperów Okręgu Generalnego w Krakowie, *Wykaz budowli fortyfikacyjnych z podaniem ilości i rodzaju budynków, powierzchni zabudowanej w metrach, stanu konserwacji, materiału konstrukcyjnego, ewentualnych instalacji i oszacowania z uwzględnieniem % zużycia*, tabela rękopiśmienna, Kraków, 9 stycznia 1920. Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie Rembertowie, Dowództwo Okręgu Korpusu V, sygn. CAW I.371.5.271.

<sup>24</sup> Oryg. niem. *K. und k. Geniedirektion in Krakau*. Poniżej w tekście podano nazwy własne obiektów, według inwentaryzacyjnej dokumentacji polskiej, za: *Wykaz budowli fortyfikacyjnych...*

<sup>25</sup> Słow. *Prešov*, węg. *Eperjes*.



tej kolei, na odcinku Tarnów–Orlov<sup>26</sup> wydrążono dwa tunele w miejscowości Kamionka Wielka i pomiędzy stacjami Żegiestów-Zdrój i Andrzejówka<sup>27</sup>. Tunel w Kamionce Wielkiej miał pierwotnie długość 180 metrów, na planie łagodnego łuku. Położone były w nim dwa tory<sup>28</sup>. Kształt przekroju tunelu jest kołowy, o promieniu 4,36 m. Obudowę tunelu wykonano z kłińców kamiennych – z lokalnego piaskowca magurskiego.



Plan sytuacyjny z lokalizacją współcześnie nieistniejących, ufortyfikowanych strażnic w Kamionce Wielkiej: 1. tunel kolejowy, 2. strażnica przy zachodnim wylocie tunelu, 3. strażnica przy wschodnim wylocie tunelu, 4. obszar nasadzeń kolczastych krzewów, 5. most kolejowy nad potokiem Zarywa i drogą do Mszalnicy, 6. kościół pw. św. Bartłomieja, 7. kamieniołom.

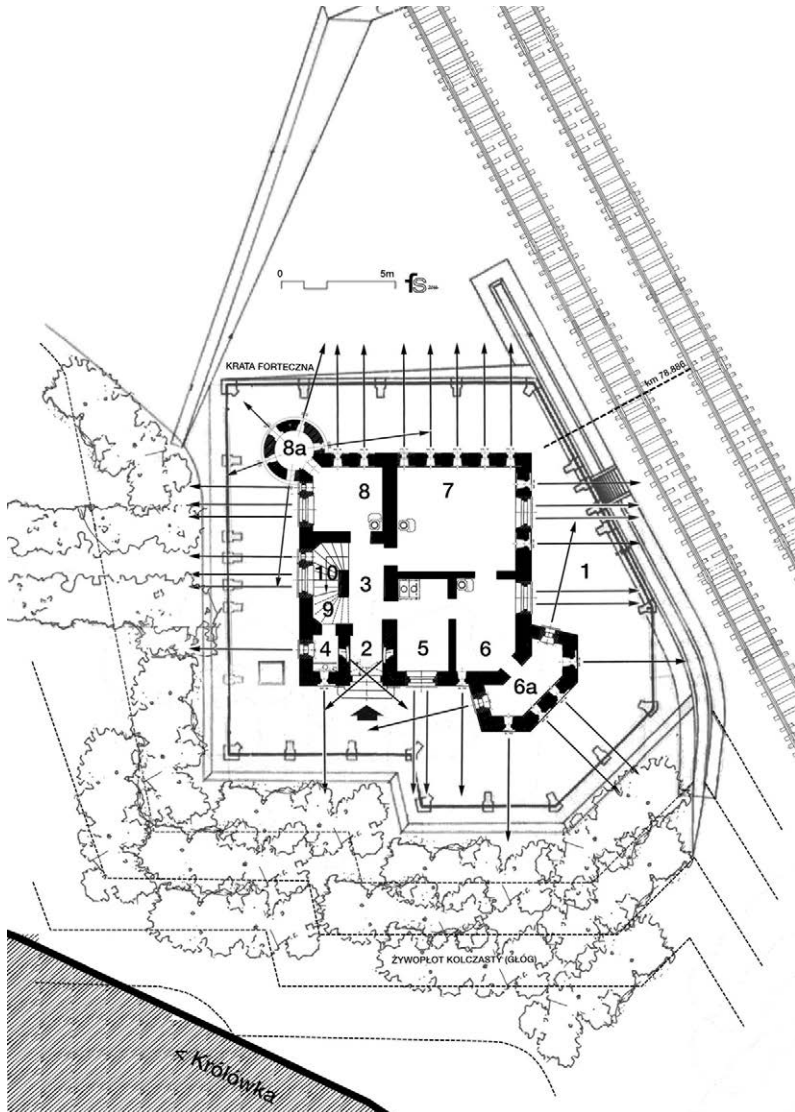
Oprac. F. Suchoń na podst. Westliches / Östliches Tunnelwachhaus bei Kamionka..., dz. cyt.

W sezonie budowlanym 1902–1903, na gruntach należących do kolei, wzniesiono u obu wylotów tunelu ufortyfikowane strażnice. Strażnicę *Tunel Kamionka West* (Zachód) ulokowano na 78.886 kilometrze trasy, strażnicę *Tunel Kamionka Öst* (Wschód) na 79.127 kilometrze.

<sup>26</sup> Węg. Orlov.

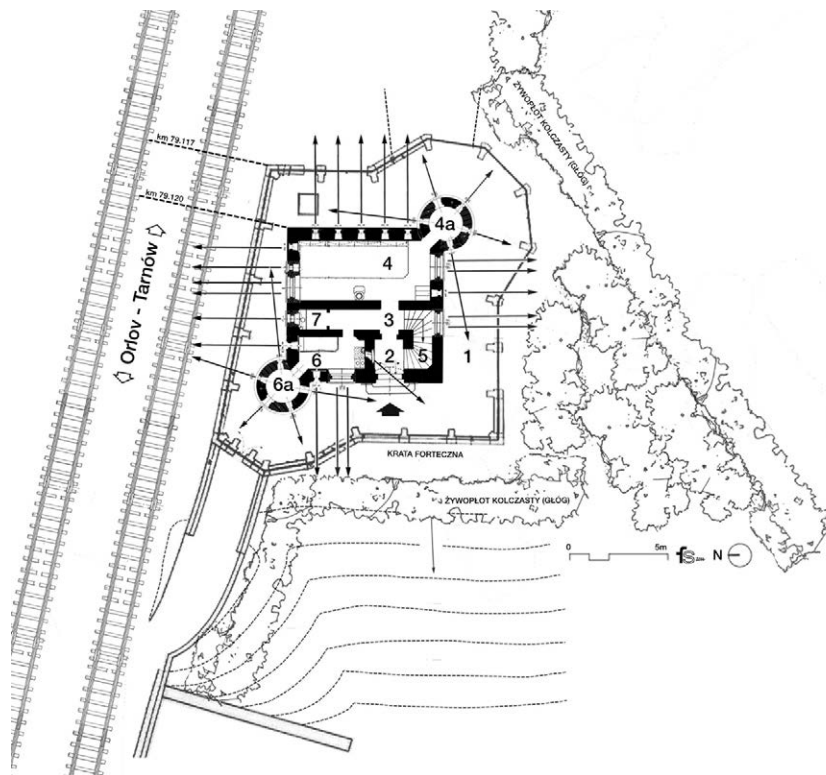
<sup>27</sup> Zob.: W. Preidl, *Obiekty tunelowe na trasach galicyjskich kolei żelaznych*, „Górnictwo i Geoinżynieria”, 2009, z. 3/1. W Galicji powstały ponadto tunele kolejowe, na trasie poprowadzonej doliną Prutu: tunel w Jaremczu, tunel koło stacji Działok, oraz graniczny tunel w Woronience (przysiółek Mikuliczyna), pod przełęczą Jabłoniczą. Na granicy galicyjsko-węgierskiej istniał jeszcze tunel pod przełęczą Łupkowską. Tunele te zostały również zabezpieczone ufortyfikowanymi strażnicami, por. dane w tabeli.

<sup>28</sup> Po elektryfikacji linii w latach 60. XX w. został zlikwidowany jeden z torów.



*Strażnica przy wschodnim wylocie tunelu koło Kamionki, rzut parteru z najbliższym otoczeniem: 1. zewnętrzny dziedziniec otoczony kratą forteczną (oryg. außerer Zwinger), 2. obronny przedsiónek (oryg. innerer Zwinger), 3. korytarz (oryg. Vorraum), 4. ustęp (oryg. Abort), 5. pomieszczenie mieszkalne dróżnika (oryg. Wohnzimmer des Bahnwächters), 6. pomieszczenie służbowe dróżnika (oryg. Dienstzimmer des Bahnwächters), 6a. wykusz (oryg. Erker), 7. izba żołnierska (oryg. Mannschaftszimmer), 8. pokój oficera (oryg. Offizierszimmer), 8a. narożna baszta (oryg. Turm), 9. składzik pod schodami (oryg. Dépôt), 10. schody (oryg. Stiege).*

*Oprac. F. Suchoń na podst. Östliches Tunnelwachhaus bei Kamionka..., dz. cyt.*

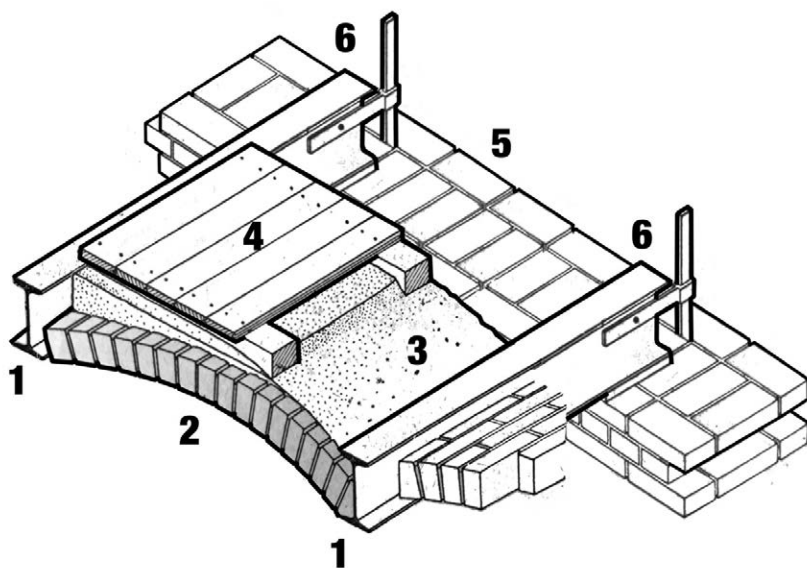


*Strażnica przy zachodnim wylocie tunelu koło Kamionki, rzut parteru z najbliższym otoczeniem: 1. zewnętrzny dziedzińec otoczony kratą forteczną (oryg. äußerer Zwinger), 2. obronny przedsionek (oryg. innerer Zwinger), 3. korytarz (oryg. Vorraum), 4. izba żołnierska (oryg. Mannschaftszimmer), 4a. narożna baszta (oryg. Turm) 5. schody (oryg. Stiege), 6. kuchnia (oryg. Küche), 6a. narożna baszta (oryg. Turm), 7. usęp (oryg. Abort).*

*Oprac. F. Suchoń na podst. Westliches Tunnelwachhaus bei Kamionka..., dz. cyt.*

Oba obiekty zostały zaprojektowane i zrealizowane w oparciu o pod ręcznikowy model, opisany wcześniej w tekście – na rzucie kwadratu, z umieszczonymi po przekątnej, narożnymi basztami (strażnica zachodnia) i wielobocznym wykuszem (strażnica wschodnia). Również oba obiekty posiadały dwie kondygnacje nadziemne, obiekt wschodni – większe podpiwniczenie, pełniące rolę magazynową. Obiekt wschodni, nieco większy w rzucie, mieścił oprócz funkcji militarnej dwa pomieszczenia dedykowane cywilnemu dróżnikowi, użytkowane podczas pokojowej eksploatacji linii.

Odczytując grubości przegród budowlanych na archiwalnych rzutach obiektów, można założyć, iż ściany były wykonane z cegły. Opierając się z kolei na badaniach terenowych zachowanych obiektów, stropy



Detal konstrukcji budynków strażnic: 1. stalowe belki dwuteowe, 2. ceglane sklepienie stropu, 3. zasyp z piasku, 4. podłoga z desek na legarach drewnianych, 5. mur ceglany, 6. kotwy stalowe.

Oprac. F. Suchoń.

międzypiętrowe oraz stropodachy były zrealizowane jako sklepienia ceglano oparte na belkach stalowych.

Elewacje strażnic pokrywał jasny (biały?) tynk, dodatkowo w parterze wykonano proste pasy płytkiego, pseudoboniowania. Poszczególne kondygnacje oddzielone były prostymi gzymsami, biegnącymi po obwodzie ścian zewnętrznych. Teren wokół strażnic ogrodzony był stalową kratą forteczną.

Próba graficznej rekonstrukcji pierwotnego wyglądu strażnic została przedstawiona na ilustracjach (rzuty z najbliższym otoczeniem i planami ognia karabinowego oraz widoki elewacji wejściowych).

Pomiędzy obiema strażnicami zapewniono łączność telefoniczną oraz połączenie z nieodległą stacją Kamionka Wielka. W przypadku awarii lub celowego uszkodzenia linii telefonicznej przez nieprzyjaciela, możliwa była łączność przy pomocy chorągiewek sygnałowych, a dwóch jeźdźców stacjonujących z obsadą zachodniej strażnicy, pełniło rolę gońców.



*Strażnica przy wschodnim wylocie tunelu koło Kamionki, próba rekonstrukcji pierwotnego stanu elewacji wejściowej (wschodniej). Widok od strony Tarnowa.*

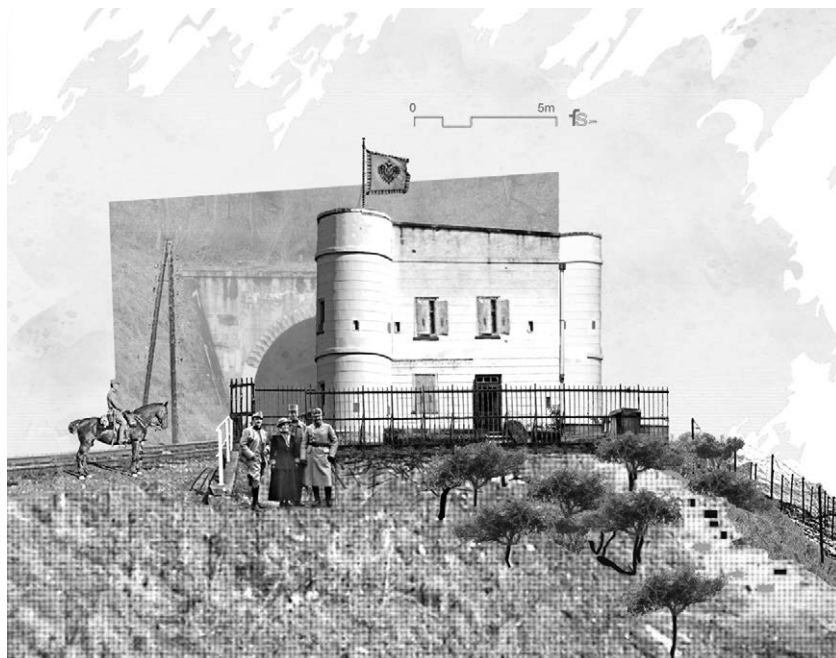
*Oprac. F. Suchoń*

Przez administrację wojskową z Nowego Sącza<sup>29</sup> zostały zakupione i dostarczone elementy wyposażenia, sprzęty kuchenne, sprzęt gaśniczy. W dokumentacji inwentaryzacyjnej (1904) zostały one skrupulatnie wyliczone:

- a) dla dowódcy – sofa, malowany stół z miękkiego drewna, z zamykaną szufladą, fotel, wieszak ścienny z trzema haczykami, miednica blaszana, butelka na wodę z dwiema szklankami, świecznik z kompletem świec, zastawę stołową, zestaw przyborów do pieca (popielnik, szczypce, szufelka, pogrzebacz, szczotka i miech);

<sup>29</sup> Przez Komendę Stacji Nowy Sącz, oryg. *Militärstationskommando Neu Sandez*. Za: K. u. k. 1. Korpskommando, *Westliches / Östliches Tunnelwachhaus bei Kamionka*, 1904. Centralne Archiwum Wojskowe, Dowództwo Okręgu Korpusu V, sygn. CAW I.371.5.88.





*Strażnica przy zachodnim wylocie tunelu koło Kamionki, próba rekonstrukcji pierwotnego stanu elewacji wejściowej (zachodniej). Widok od strony stacji Kamionka Wielka.*

*Oprac. F. Suchoń*

b) dla szeregowych – sześć ław drewnianych trzyosobowych, stół niepowlekany, trzy wieszaki ścienne z pięcioma haczykami, cztery lampy wiszące (knot 5–12 mm), pięć kinkietów (knot 5–7 mm), dwie kanki na naftę pojemności 10 l każda, piętnaście pochodni, sześć blaszanych wiader (również do celów gaśniczych), jedna lampa sygnałowa, jedna latarnia ręczna, chorągiewka sygnałowa, drabina (5 m), maszt flagowy (dł. 3 m).

Komenda Stacji Nowy Sącz przekazała także, dla obu strażnic, dodatkowy ekwipunek: apteczkę wyposażoną w leki i opatrunki wraz z instrukcją obsługi; nosze polowe; blaszaną szynę do usztywnienia złamanych kończyn; worki na obrok; koce wojskowe; po 500 porcji sucharów (500 g), konserwy mięsne i zupy w puszkach – jako zapas prowiantu.

W roku 1904 wykonano planowe nasadzenia zespołów zieleni niskiej, w postaci obronnych, kolczastych żywopłotów. Najprawdopodobniej zastosowano krzewy głógu (*Crataegus*). Głóg przyjmuje się dobrze na każdym typie gleby, charakteryzuje się mrozoodpornością; w warunkach ekspozycji na południowych stokach nasypów kolejowych oraz pielęgnacji przez przycinanie, silnie się zagęszcza tworząc zwarty pokrój – co w połączeniu z ciernistymi pędami uniemożliwiało przejście.

## OBECNY STAN ZACHOWANIA. WNIOSKI

Brak obecnie informacji na temat bojowego użycia strażnic podczas działań wojennych. Tunel w Kamionce był niszczony zarówno podczas pierwszej, jak i drugiej wojny światowej. Najprawdopodobniej podczas ostatniego wysadzenia w 1945 roku, uszkodzeniu uległy budynki strażnic. Na archiwalnych fotografiach ilustrujących odbudowę tunelu w okresie powojennym, nie widać już żadnego z obiektów. Zachowały się czytelne w terenie relikty w postaci podpiwniczenia strażnicy wschodniej oraz tarasu stanowiącego niegdyś fundament strażnicy zachodniej.

Do dnia dzisiejszego zachowały się jedynie trzy strażnice: w Tarnowie i w Chodorowie (Ukraina), użytkowane na cele mieszkalne oraz w Tryńczy przy moście na Wiśłoku. Czytelne są jeszcze relikty kondygnacji przyziemia dawnej strażnicy w Okleśnej, przy moście na Wiśle. Strażnica w Tryńczy, mimo że przez wiele lat pozostawała w stanie ruiny, zyskała w 2018 roku nowe życie – dzięki generalnemu remontowi i nowej funkcji muzeum regionalnego i domu kultury.



*Ufortyfikowana strażnica kolejowa – Tryńcza „Most Wiśłok” – podczas prac remontowych i rewitalizacyjnych. Widok od strony narożnej baszty, czytelne zróżnicowane wielkościotworów okiennych i strzelniczych. Fot. F. Suchoń, 2018*



Wobec kompletnego zniszczenia pierwotnej substancji obiektów w Kamionce i problematycznej lokalizacji w bezpośrednim sąsiedztwie użytkowanego szlaku kolejowego, trudno nawet teoretycznie rozważać ich rekonstrukcję. Głównym celem badań było ustalenie pierwotnego wyglądu i sposobu funkcjonowania strażnic oraz zarysowanie problemu odchodzącego w niepamięć lokalnego dziedzictwa architektury militarnej<sup>30</sup>. Można zatem postulować jedynie o przywrócenie ich istnienia w świadomości mieszkańców i turystów, poprzez publikacje o charakterze popularno-naukowym, bądź tablicę informacyjną.

*Ufortyfikowane strażnice kolejowe w Galicji i Bukowinie – stan na jesień 1914 roku.*

Lp.	Nazwa oryginalna	Nazwa polska	Lokalizacja	Obsada w 1914	Rok bud.	Uwagi
1.	<i>Sola-Brücke bei Oświęcim</i>	Oświęcim – Most Soła	prawy brzeg	oficer i 25 szeregowych	1890	
2.			lewy brzeg	10 szeregowych		
3.	<i>Weichsel-Brücke bei Oświęcim</i>	Oświęcim – Most Wisła		oficer i 25 szeregowych		
4.	<i>Raba-Brücke westl. Bochnia</i>	Cikowice – Most Raba		oficer i 25 szeregowych	1890	
5.	<i>Dunajec-Brücke bei Bogumilowice</i>	Bogumiłowice – Most Dunajec	prawy brzeg	oficer i 25 szeregowych	1890	
6.			lewy brzeg	oficer i 25 szeregowych		
7.	<i>Wisłoka-Brücke bei Dębica</i>	Dębica – Most Wisłoka		oficer i 25 szeregowych		
8.	<i>Wisłok-Brücke bei Rzeszów</i>	Rzeszów – Most Wisłok		oficer i 25 szeregowych		
9.	<i>Dniester-Brücke bei Rozwadów</i>			oficer i 50 szeregowych		
10.	<i>Brydnica-Brücke südlich Rozwadów</i>			10 szeregowych		

<sup>30</sup> W gminie Kamionka Wielka znajduje się jedyny „świadek” jej burzliwej, militarnej przeszłości – zabytkowy cmentarz wojenny nr 144 w Królowej Polskiej, autorstwa Gustava Ludwiga.

11.	<i>Dniester-Brücke bei Jezupol</i>		prawy brzeg	oficer i 25 szeregowych		
12.			lewy brzeg	oficer i 25 szeregowych		
13.	<i>Grenztunnel östl. Körösmező</i>		strona austriacka	oficer i 25 szeregowych		na wschód od Jasiny – Woronienka (przełęcz Jabłonicka)
14.			strona węgierska	oficer i 25 szeregowych		
15.	<i>Grenztunnel bei E. St. Beskid</i>		strona austriacka	brak obsady		Tunel Beskidzki
16.			strona węgierska	brak obsady		
17.	<i>Grenztunnel bei Łupków</i>		strona austriacka	oficer i 25 szeregowych		Tunel Łupków
18.			strona węgierska	oficer i 25 szeregowych		
19.	<i>Tunnel bei Kamionka</i>	Tunel Kamionka	zachodni wylot	oficer i 15 szeregowych	1902/03	
20.			wschodni wylot	oficer i 15 szeregowych		
21.	<i>Tunnel südlich Zegiestów</i>	Żegiestów		oficer i 15 szeregowych	1903	zestawienie z 1914 roku podaje dwa obiekty
22.	<i>Dniester-Brücke bei Niżniów</i>		prawy brzeg	oficer i 25 szeregowych		
23.			lewy brzeg	oficer i 25 szeregowych		
24.	<i>Biała-Brücke westlich Tarnów</i>	Tarnów – Most Biała	prawy brzeg	oficer i 25 szeregowych	1896	
25.			lewy brzeg	oficer i 25 szeregowych		
26.	<i>Tunnel westlich Gyimes-Paß</i>		wschodni wylot	oficer i 25 szeregowych		Przełęcz Ghimeş
27.			zachodni wylot	11 szerego- wych		
28.	<i>Prut-Brücke</i>		IV	oficer i 25 szeregowych		Jaremcze-Kamień Dobosza-Jamna Mikulczyn- Worochta
29.	<i>Bachrowiec Tunnel</i>		III	10 szerego- wych		
30.	<i>Bukowiec- Tunnel</i>		II	oficer i 15 szeregowych		
31.			I	10 szerego- wych		

32.	<i>Weichsel-Brücke bei Oklešna</i>	Oklešna – Most Wisła		oficer i 25 szeregowych	1898/99	
33.	<i>Wisłok-Brücke bei Tryńcza</i>	Tryńcza – Most Wisłok		oficer i 20 szeregowych	1905 (?)	
34.	<i>Stryj-Brücke nordöstlich Stryj (bei Wierczany)</i>		prawy brzeg	oficer i 25 szeregowych	1901/02	
35.			lewy brzeg	oficer i 25 szeregowych		
36.	<i>Dniester-Brücke zwischen Chyrów und Żydaczów</i>		prawy brzeg	oficer i 25 szeregowych		Borodczyce
37.			lewy brzeg	oficer i 25 szeregowych		
38.	<i>Strwiąż-Brücke bei Chłopczyce (nordöstlich Sambor)</i>			brak obsady		
39.	<i>Bistritz-Brücke bei Dorna Watra</i>	Watra Dorna	prawy brzeg	oficer i 25 szeregowych		
40.			lewy brzeg	oficer i 25 szeregowych		

Opracowanie na podstawie: *Verteidigungsfähige Wachhäuser an Eisenbahnen [w:] Befestigungen im Aufmarschraum N. Ö., październik 1914. Zbiory Kriegssarchiv Wien, sygn. AT-OeStA/KA, FA, NFA, Feste Plätze, Sperre Jaroslau, k. 1556*

## BIBLIOGRAFIA

### ŹRÓDŁA

#### Kriegsarchiv Wien

– Zespół: Feldakten (FA), Neue Feldakten (NFA), sygn. AT-OeStA/KA, FA, NFA, Feste Plätze, Sperre Jaroslau, k. 1556, *Verteidigungsfähige Wachhäuser an Eisenbahnen [w:] Befestigungen im Aufmarschraum N. Ö. październik 1914.*

– Zespół: Karten- und Plansammlung (KPS), Genie- und Planarchiv (GPA), sygn. AT-OeStA/KA, KPS, GPA, Inland C, VI Krakau, K. u. k. Genie Direction in Krakau, *Gebäudeinventar aller in Verwaltung obiger Direction stehenden ärarischen und dauernd gemieteten, dann auf Grund der Einquartierungsgesetze beigestellten und der sonstigen in militärischer Benützung befindlichen Immobilien, Kraków 1911*

#### Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie-Rembertowie (CAW)

– Zespół: Dowództwo Okręgu Korpusu V (Dowództwo Okręgu Generalnego Kraków), sygn. CAW I.371.5.271, Oddział Inżynierii Wojskowej i Saperów Okręgu

Generalnego w Krakowie, *Wykaz budowy fortyfikacyjnych z podaniem ilości i rodzaju budynków, powierzchni zabudowanej w metrach, stanu konserwacji, materiału konstrukcyjnego, ewentualnych instalacji i oszacowania z uwzględnieniem % zużycia, tabela rękopiśmienna*, Kraków, 9 stycznia 1920; sygn. CAW I.371.5.88, K. u. k. 1. Korpskommando, *Westliches / Östliches Tunnelwachhaus bei Kamionka*, Kraków, marzec 1904; sygn. CAW I.371.5.88, K. u. k. 1. Korpskommando, *Kamionka. Skizze der Dornbuschpflanzung*, Kraków, luty 1904

#### INNE

– *Австро-Венгрия. Военно-статистическое описание. Часть I. Восточно-Галицийский район*, Издание Главного Управления Генерального штаба, 1912

– K. u. k. 1. Corps-Commando, *Situations-Plan über den ermittelten Bauverbots-Rayon für das befestigte Wachhaus bei der Eisenbahnbrücke über die Weichsel nächst Okleśna*, plan w skali 1:2880, Kraków 1899

– K. u. k. 10. Corps-Commando, *Bauverbot-Rayon der Eisenbahn-Wachhäuser bei Wierczany*, plan w skali 1:2880, Przemyśl 1910

– K. u. k. Techn. Militär-Comité, *Projektsbehef No 21. Direktiven für die Konstruktion permanenter, halbpermanenter und improvisierter, gebirgsgechützsicherer Kriegshohlbauten*, Wiedeń 1905

#### OPRACOWANIA

J. de Bloch, *The Transvaal War: Its Lessons in Regard to Militarism and Army Re-Organisation, 1 July 1901* [w:] J. Bloch, *Jean de Bloch Selected Articles*, Combat Studies Institute, US Army Command and General Staff College, Fort Leavenworth 1993

M. Baczkowski, *Austro-węgierskie inwestycje militarne w Galicji w planach strategicznych Franza Conrada von Hötendorfa (1906–1914)* [w:] Śląsk, Polska, Emigracja. *Studia dedykowane prof. Andrzejowi Pilchowi*, red. I. Paczyńska, Kraków 2002, s. 111–122

M. Baczkowski, *Wartownie kolejowe w systemie obronnym Galicji*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne”, Z. 131: 2004, s. 127–135

J. Bogdanowski, *Fortyfikacja austriacka na ziemiach polskich w latach 1850–1914*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, T. 12: 1966, cz. 1, s. 72 i 95–96

J. Bogdanowski, *Architektura obronna w krajobrazie Polski. Od Biskupina do Westerplatte*, Warszawa–Kraków 1996

M. Brunner (syn), *Die beständige Befestigung. Für die k. u. k. Militärbildungsanstalten und zum Selbstunterrichte für Offiziere aller Waffen*, Wiedeń 1909

T.A. Bruno, *Ignoring the Obvious. Combined Arms and Fire and Maneuver Tactics Prior to World War I*, Marine Corps Base Quantico 2002

W. Brzoskwina, P. Bujas, *Ufortyfikowane strażnice kolejowe w Galicji na początku XX wieku. Zarys problemu. Stan badań. Problemy ochrony*, „Forteca”, 1997, nr 2, s. 21–34

*Dornbusch-Anpflanzungen*, „Mitteilungen über Gegenstände des Artillerie- und Geniewesens”, R. 25: 1898, s. 195–196

K. Novotny, *Über Anpflanzungen für Hindernisse und Masken*, „Mitteilungen über Gegenstände des Artillerie- und Geniewesens”, R. 35: 1904, s. 607–609

*Österreich-Ungarns letzter Krieg 1914–1918*, red. E. Glaise von Horstenau, T. 1, Wiedeń 1932

W. Preidl, *Obiekty tunelowe na trasach galicyjskich kolei żelaznych*, „Górnictwo i Geoinżynieria”, 2009, z. 3/1

J. Schenk, *Żywy płot z głogu białego*, Lwów 1844

E. Steinitz, T. Brosch, *Die Reichsbefestigung Österreich-Ungarns zur Zeit Conrads von Hötzendorf*, 10. zeszyt uzupełniający do dzieła „Österreich-Ungarns letzter Krieg”, Wiedeń 1937

F. Suchoń, *Brytyjskie strażnice kolejowe w Południowej Afryce 1900–1902*, „Infort”, Nr 22: 2009

#### SUMMARY

Filip Suchoń, Justyna Olesiak

#### A COMPLEX OF THE FORTIFIED RAILWAY GUARD TOWERS IN THE VILLAGE OF KAMIONKA WIELKA

The railway line Tarnów–Leluchów–Orłów was opened in 1876 and was primarily of strategic importance. The tunnels situated on the line were protected at the beginning of the 20<sup>th</sup> century by the fortified towers. The main aim of the study is to try to find out the original appearance of the fortified guard towers situated by the tunnel in the village of Kamionka Wielka (Nowy Sącz district) and the way they were functioning. The second purpose of the paper is to outline the problem of the local military architecture heritage, which has been slowly forgotten. The author of the article uses research methods characteristic for this type of study – an inquiry, an in situ analysis, a description of the collected materials and sorting them out in accordance with criteria. A graphic material is complementary to the whole research. The source material, except for the field research, is represented by the archival documentation of the project and archival building standards together with the project instructions and theoretical publications from the era. The author presents a conceptual, historical framework of the project and the realization of similar objects on the former territory of the Austro-Hungarian Empire. Not only the resource preserved until today (2019) from Małopolska and Podkarpacie is described in the study, but also the rules for an architectural shaping of the objects' form regarding a specific function they were supposed to fulfill. The author of the paper makes an attempt to analyze some aspects of different approaches to similar material and cultural heritage by professionals as well as its social, universal perception.

KEY WORDS: FORTIFIED LANDSCAPE, MILITARY ARCHITECTURE, TARNÓW–LELUCHÓW RAILWAY LINE

#### Podziękowania

Autorzy pragną podziękować Tomaszowi Idzikowskiemu (Przemyśl), Volkerowi Pachauerowi (Graz) i Dariuszowi Pstusowskiemu (Kraków) za pomoc w kwerendzie archiwalnej i udostępnienie materiałów ze zbiorów prywatnych.



Zuzanna Kapusta

Szkoła Podstawowa im. kpt. pil. Mieczysława Medweckiego w Morawicy

Piotr Kapusta

Muzeum Nowej Huty – oddział Muzeum Krakowa

### ZARYS HISTORII OBECNEJ SZKOŁY PODSTAWOWEJ IM. JANA III SOBIESKIEGO W RĄCZNEJ POD KRAKOWEM NA TLE DZIEJÓW MIEJSCOWOŚCI DO 1920 ROKU

15 września 2018 roku o godzinie 10.00 w kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rącznej rozpoczęły się uroczystości poświęcenia sztandaru miejscowej szkoły podstawowej i nadania jej imienia króla Jana III Sobieskiego. Działająca od ponad dwóch wieków szkoła doczekała się patrona, który przed wiekami miał przejeżdżać przez tereny Rącznej w drodze na Wiedeń<sup>1</sup>, gdzie w 1683 roku doszło do jednej z najbardziej znanych bitew w historii Polski.

Dwa wieki udokumentowanego szkolnictwa w Rącznej oraz przypadająca w 2020 roku setna rocznica śmierci Macieja Staszla – jednego z najbardziej zasłużonych nauczycieli pracującego w Rącznej – są naszym zdaniem uzasadnionymi przyczynami podjęcia przez nas próby syntetycznego opisu dziejów szkoły w Rącznej. Śmierć Staszla, wieloletniego kierownika szkoły, w 1920 roku, zakończyła trwający 32 lata okres jego pracy w Rącznej i niewątpliwie zamknęła pewien ważny rozdział w historii szkolnictwa w tej miejscowości. I właśnie datę jego śmierci przyjęliśmy jako cezurę końcową naszego artykułu.

Jako jego autorzy przygotowując go postawiliśmy przed sobą kilka celów. Pierwszym z nich było zwiększenie stanu wiedzy na temat przeszłości rączniańskiej szkoły poprzez wykonanie odpowiednich badań naukowych.

Do tej pory opisy tej placówki znajdowały się w kilku publikacjach. Wśród nich należy wymienić opracowanie Jana Matysa i Władysława Tyrały *Dzieje klasztornej wsi Rączna. Gmina Liszki. Powiat Kraków*<sup>2</sup> napisanej w 1990 roku, a wydanej pod tym tytułem w 2004 roku w Puławach, dzięki staraniom

---

<sup>1</sup> W Rącznej przy tzw. Wielkiej Drodze znajduje się kapliczka, na której widnieje napis: „Tędy szedł król Jan III Sobieski na Wiedeń 15 sierpnia 1683”.

<sup>2</sup> Tytuł nie jest do końca precyzyjny, gmina Liszki należy bowiem do powiatu krakowskiego, nie jest częścią miasta na prawie powiatu jakim jest Kraków. W oryginale tytuł spisane go w 1990 r. rękopisu brzmiał: *Dzieje klasztornej wsi Rączna. Gm. Liszki. Woj. Kraków*, zob. S. Mól, *Rączna widziana oczami rodaka*, Kraków 2002, s. 16.



Kazimierza Stoleckiego. W przedstawianiu informacji o szkole autorzy powoływali się na zachowane kroniki szkolne oraz relacje mieszkańców wsi, np. Marii Kapusty (1940–2016), która przez ponad trzy dekady (1969–2000) pełniła funkcję kierownika i dyrektora placówki w Rącznej czy przewodniczącego Komitetu Rodzicielskiego Romana Łęckiego.

O otwarciu nowego budynku szkolnego w Rącznej w 1892 roku i wizycie z tej okazji namiestnika Galicji hrabiego Kazimierz Badeniego pisał rącznianin z pochodzenia, ks. Stanisław Mól w pracy *Rączna widziana oczami rodaka*, wydanej w Krakowie w 2002 roku.

W 2012 roku, przy okazji jubileuszu studwudziestolecia oddania do użytku obecnego gmachu szkoły, opublikowano broszurkę *Historia szkoły w Rącznej 1892–2012* wydaną przez dyrektor Barbarę Lelek i nauczycielkę Agatę Kowalik<sup>3</sup>. Ponadto w 2006 roku powstała niepublikowana praca *Historia Szkoły Podstawowej w Rącznej na tle dziejów miejscowości* napisana przez współautorkę niniejszego artykułu, Zuzannę Kapustę. Wspomniany tekst powstał pod kierunkiem dra hab. Andrzeja L. Sowy w ramach studiów podyplomowych z zakresu historii w Instytucie Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Opracowanie to stało się jedną z inspiracji do napisania niniejszego artykułu.

Drugim celem, jaki sobie postawiliśmy, była popularyzacja i rozpowszechnienie wiedzy o historii Rącznej wśród jej mieszkańców i nie tylko. Przez kilka lat Z. Kapusta prowadziła w miejscowej szkole podstawowej cykl lekcji historycznych *W kręgu historii najbliższej*, podczas których poruszano tematy takie jak *Nasza wieś od średniowiecza do czasów obecnych* czy *Nasza szkoła <stara> nie tylko z nazwy*. W ramach zajęć wykorzystywano kopie starych dokumentów ze szkolnego archiwum oraz kopie szkolnych kronik.

W celu popularyzowania wiedzy o przeszłości wsi 19 sierpnia 2018 roku odbyła się również historyczna wycieczka po Rącznej oprowadzana przez Piotra Kapustę, a zorganizowana dzięki sołtysowi wsi Krzysztofowi Krupie<sup>4</sup>. Na trasie spaceru znalazła się także rączniańska szkoła, a uczestnicy spaceru mieli okazję posłuchać opowieści o dziejach miejscowego szkolnictwa i zasłużonych dla niego osobach.

Trzecim zadaniem naszego artykułu było przypomnienie i upamiętnienie M. Staszla, który wprowadził rączniańską placówkę w nową rzeczywistość odrodzonej Polski po 1918 roku.

<sup>3</sup> *Historia szkoły w Rącznej. 1982–2012*, red. A. Kowalik, B. Lelek, Rączna 2012, 31 s.

<sup>4</sup> Relacja fotograficzna tej wycieczki znajduje się na profilu *Historie podkrakowskie – gminy Czernichów i Liszki* prowadzonym na portalu społecznościowym Facebook przez współautora niniejszego artykułu Piotra Kapustę, [https://www.facebook.com/pg/Historie-podkrakowskie-Gminy-Czernich%C3%B3w-i-Liszki-1439127933082217/photos/?tab=album&album\\_id=2115690485425955](https://www.facebook.com/pg/Historie-podkrakowskie-Gminy-Czernich%C3%B3w-i-Liszki-1439127933082217/photos/?tab=album&album_id=2115690485425955) (dostęp: 14.04.2019).

HISTORYCZNE WZMIANKI O NAZWIE MIEJSCOWOŚCI RĄCZNA  
ORAZ PRÓBA WYJAŚNIENIA JEJ ETYMOLOGII

Rączna to wieś w gminie Liszki w powiecie krakowskim. Zajmuje obszar 3612 ha i liczy obecnie ponad 2000 mieszkańców<sup>5</sup>. Jest położona na Wyżynie Krakowskiej Południowej w Bramie Krakowskiej w rowie tektonicznym nazywanym Zapadliskiem Rącznej<sup>6</sup>.

Najstarsze wzmianki o Rącznej pochodzą z 1393 roku<sup>7</sup>. Wieś założył lub nabył klasztor tyniecki. Wspomina ją przywilej Kazimierza Jagiellończyka z 6 października 1456 roku potwierdzający posiadłości klasztorne<sup>8</sup>. Za czasów Jana Długosza<sup>9</sup> Rączna należała do parafii w Tyńcu jako wieś klasztorna. Miała wówczas sześć i ćwierć łąnów kmiecych, trzy zagrody z rolą, pół pola zwanego Dąbrówkami, folwark klasztorny i karczmę. Kmiecie jako poddani klasztoru tynieckiego zobowiązani byli do zwykłych danin i robót oraz zwożenia drzewa do klasztoru. W roku 1581 Rączna składała się z trzydziestu jeden półłanków kmiecych i sześciu zagród z rolą, zamieszkiwało ją ponadto dwóch komorników z bydłem, jeden komornik bez bydła i czterech rzemieślników. Miała też po ćwierć roli klasztornej i młynarskiej<sup>10</sup>. Po zniesieniu opactwa w Tyńcu wieś została wcielona do funduszu religijnego a potem sprzedana<sup>11</sup>. W końcu XIX wieku Rączna zajmowała obszar 1404 mr. (786,24 ha). Miała sto sześćdziesiąt jeden dymów (wiejskich chałup lub zagród stanowiących podstawę do obliczania świadczeń podatkowych)<sup>12</sup> i dziewięćset pięćdziesięciu pięciu mieszkańców, w tym jedenastu Izraelitów. We wsi były dwór zwany Lasem, osada nazywana Podlasem oraz przysiółki: Dzikowiec, Na Powieszonej, Podlas, Zalas<sup>13</sup>.

<sup>5</sup> W wydanym w 2010 r. przewodniku Juliana Zinkowa znajduje się informacja, że wieś liczy ok. 1600 mieszkańców, zob. J. Zinkow, *Wokół Czernichowa, Liszek, Zabierzowa i Wielkiej Wsi wśród podkrakowskich dolinek*, Kraków 2010, s. 510. Na koniec 2018 r. Rączna liczyła 1986 mieszkańców. Ich liczba przekroczyła 2000 w lutym 2019. Informacja uzyskana od sołtysa wsi Rączna, Krzysztofa Krupy 14 kwietnia 2019 r.

<sup>6</sup> Tamże, s. 511.

<sup>7</sup> A. Kłodziński, *Najstarsza księga sądu najwyższego prawa niemieckiego na zamku krakowskim, „Archiwum Komisji Prawniczej” T. 10: 1936*, zob. K. Rymut, *Nazwy miejscowe północnej części dawnego województwa krakowskiego*, Wrocław 1967.

<sup>8</sup> *Kodeks dyplomatyczny klasztoru tynieckiego*, Cz. 2, oprac. S. Smolka, Lwów 1875, s. 406 (dostęp: 19.11.2019; <https://polona.pl/item/codex-diplomaticus-monasterii-tyncensis-kodeks-dyplomatyczny-klasztoru-tynieckiego,NzIzOTA3/126/#info:metadata>).

<sup>9</sup> DLb1, zob. SGKP.

<sup>10</sup> SGKP.

<sup>11</sup> Opis ten przywołuje także ks. Stanisław Mól, zob. S. Mól, *Siew męczennika*, Kraków 2006, s. 342.

<sup>12</sup> <https://sjp.pwn.pl/slowniki/dym.html> (dostęp: 20.10.2019).

<sup>13</sup> DLb1, zob. SGKP.

Przez wieki zmieniała się zarówno miejscowość, jak i jej nazwa. Początkowo brzmiała ona „Ręcza” (1393 r.)<sup>14</sup>. U Jana Długosza wymieniona jest jako „Ranczna”<sup>15</sup>. W 1680 roku funkcjonuje już nazwa obecna: „Rączna”<sup>16</sup>.

Nie do końca wyjaśniona jest etymologia tej nazwy. Kazimierz Rymut uznaje ją za nazwę topograficzną i wyprowadza od słów „ręczny”, czyli „sprawny, biegły” lub „rączy”, a więc „szybki, bystry” wyjaśniając: „Wieś leży nad potokiem i pierwotnie była to zapewne nazwa tego potoku, tak nazwanego od szybkiego prądu wody”<sup>17</sup>. Natomiast Stanisław Rospond pisze: „[...] ubogie wsie, w których pracowało tylko kilka rąk – osób nazywano od wyrazu ‘ręka’, który w gw. oznacza ‘działek osady chłopskiej składającej się zaledwie z kilku ‘rąk’; dzielący się gruntem otrzymuje udział wzdłuż każdej ręki [...]”<sup>18</sup>.

#### POCZĄTKI NAUKI SZKOLNEJ W RĄCZNEJ

Początki nauki szkolnej w Rącznej datują się na drugą dekadę XIX wieku, o czym świadczy fakt, że znamy liczbę uczniów szkoły z roku szkolnego 1819/1820<sup>19</sup>. Opisał je w kronice szkoły nauczyciel Waleryan Mliko<sup>20</sup> opierając się na relacjach ustnych żyjących świadków. Kronikarz wyjaśnia:

Badając dzieje szkoły tutejszej przed swoim przybyciem miałem niemało trudności w rozpoznaniu prawdziwości szczegółów zasłyszanych od różnych osób, wszelako pomału udało mi się za łaskawą pomocą Stanisława Galosa<sup>21</sup> zebrać następujące daty, o których prawdziwości jestem przekonany, za co imieniem swoim i następców składam serdeczne podziękowanie<sup>22</sup>.

Z zapisów Waleryana Mliko wynika, że od 1810 roku odbywało się w Rącznej nauczanie dzieci. We wsi miał być wówczas tylko jeden nauczyciel, który uczył, zazwyczaj zimą, w wynajętym na ten cel domu. W takiej nauce uczestniczyło niewielu uczniów w wieku około piętnastu lat. Pamiętajmy

<sup>14</sup> A. Kłodziński, dz. cyt.

<sup>15</sup> DLb2, s. 123.

<sup>16</sup> E. Trzyma, S. Żyga, *Rejestr poborowy województwa krakowskiego z roku 1680 wraz z aneksem miast według roku 1655*, Wrocław 1959, zob. K. Rymut, dz. cyt.

<sup>17</sup> K. Rymut, dz. cyt.

<sup>18</sup> S. Rospond, *Słownik etymologiczny miast i gmin PRL*, Ossolineum, Wrocław 1984, s. 328.

<sup>19</sup> ANKr., WMK XIV-1, Wykaz liczby dzieci, które chodziły do Szkół początk. w Mieście Krakowie i Jego Okręgu, k. 323.

<sup>20</sup> Archiwum Szkoły Podstawowej w Rącznej (dalej: Arch. Rączna), *Kronika szkoły lud. w Rącznej rozpoczęta d. 9 czerwca 1887 r. przez nauczyciela Waleryana Mliko*, rkps.

<sup>21</sup> Ówczesny przewodniczący Rady Szkolnej Miejskowej w Rącznej.

<sup>22</sup> *Kronika szkoły lud. w Rącznej...*

jednak, że Mliko spisywał swoją kronikę w 1887 roku, zatem ponad 70 lat po opisywanych wydarzeniach. Miał się powoływać na relacje starszych mieszkańców wsi, zatem jego informacje nie muszą być precyzyjne.

Data 1810 jako istnienie regularnie działającej szkoły nie wydaje się być prawdopodobna, gdyż statut organizacyjny szkół początkowych ustanowiony przez Wysoką Komisję Organizacyjną został w dniu 11 lipca 1817 roku<sup>23</sup>. Powstał Dozór Główny złożony z przedstawicieli społeczeństwa, Uniwersytetu Jagiellońskiego, nauczycieli i kleru. Przy szkołach pojawiły się dozory miejscowe składające się z proboszcza, wójta gminy, właściciela majątku ziemskiego oraz trzech obywateli wybieranych z obwodu szkoły na dwa lata<sup>24</sup>. W pierwszych latach istnienia Wolnego Miasta Krakowa (1817–1821) zwierzchnictwo nad szkolnictwem posiadał Uniwersytet Jagielloński, którego pozycja naukowa stopniowo rosła<sup>25</sup>. Tak uzasadniano tworzenie szkół początkowych w Rzeczypospolitej Krakowskiej:

Do ustanowienia Szkołek początkowych w tutejszej krainie powodem był zamiar usamowolnienia ludu wiejskiego, aby ten za pomocą branej w nich Instrukcyi był w stanie umieć oceniać te dobrodziejstwo mając służyć ku polepszeniu bytu jego, będąc Panem swojego czasu po uwolnieniu od pańszczyzny<sup>26</sup>.

Program szkół początkowych opracowano w 1834 roku<sup>27</sup>. Różnicował on szkoły na miejskie i wiejskie. W pierwszych oprócz religii i moralności, czytania i pisania w języku polskim oraz rachunków uczyć miano jeszcze o miarach i wagach, higieny i rysunku technicznego<sup>28</sup>.

Zdecydowanie bardziej dokładne dane na temat funkcjonowania szkoły początkowej w Rącznej w latach istnienia Rzeczypospolitej Krakowskiej zawierają dokumenty znajdujące się w Archiwum Wolnego Miasta Krakowa w zasobach Archiwum Narodowego w Krakowie<sup>29</sup>.

Początkowo, wedle kroniki spisanej przez Waleryana Mlika, nauka odbywała się w domu Prochownika<sup>30</sup>. Z dalszych jego zapisków wynika, że pracowali tam nauczyciele: Boroński (trzy lata), następnie Jakób<sup>31</sup> Pijanowski

<sup>23</sup> A. Sury, M. Kuschill, *200 lat szkoły w Wołowicach 1818–2018*, Wołowice 2018, s. 17.

<sup>24</sup> Tamże.

<sup>25</sup> A. Chwałba, *Historia Polski 1795–1918*, Kraków 2000, s. 254.

<sup>26</sup> ANKr., WMK XIV-1, k. 287.

<sup>27</sup> *Dzieje Krakowa*, T. 3, *Kraków w latach 1796–1918*, red. J. Bieniarzówna, J. M. Małecki, J. Mitkowski, Kraków 1979, s. 140.

<sup>28</sup> Tamże.

<sup>29</sup> Mamy na myśli jednostki archiwalne ANKr. WMK XIV-1, Akta Szkół Początkowych; WMK XIV-128, Akta szkoły początkowej w Rącznej.

<sup>30</sup> *Kronika szkoły lud. w Rącznej...*

<sup>31</sup> Pisownia oryginalna.

(dwa lata). Potem wynajęto dom Wawrzyńca Guzika, gdzie uczyli: Józef Muszyński (dwa lata), Józef Kaprański (trzy lata), Jan Kowalski (dwa lata) oraz Kumalowski, który „[...] wystąpiwszy ze szkół, uczył tu przez niejaki czas a opuściwszy tutejszą szkołę powrócił na ś. teologię i został księdzem”<sup>32</sup>. Wynagrodzenie tych nauczycieli stanowiły opał i wyżywienie (codziennie z innego domu) oraz po 2 centy na dzień od każdego dziecka. „Raport o Szkołach Początkowych z Roku Szkolnego od d. 1 października 1820 roku do końca września 1821” jako nauczyciela w Rącznej wymienia Józefa Kumalę<sup>33</sup>, którego po rezygnacji zastąpił Jan Kaprański<sup>34</sup>. Za jego czasów, w roku szkolnym 1824/1825 w dokumentach widnieje szkoła w Ściejowicach z adnotacją: „Tu dla dogodniejszego lokalu na szkołę z Rącznej szkoła od Paźdz. r. z. przeniesioną została”<sup>35</sup>. W roku szkolnym 1827/1828 pojawia się zapis dotyczący lokalizacji szkoły, który brzmi „Ściejowice<sup>36</sup> zamiast Rącznej”<sup>37</sup>.

Kolejny z nauczycieli, pochodzący ze Starego Żywca w Cyrkule Myślenickim (przemianowanym potem na Cyrkuł Wadowicki) Jerzy Habdasiński<sup>38</sup>, w ramach wynagrodzenia miał także prawo użytkowania gruntu szkolnego, na który gmina Rączna przeznaczyła część swojego terenu około 1835 roku. W tym czasie w miejscu zwanym „Nawsiem” wzniesiono pierwszy budynek szkolny. Uczyli w nim potem „tutejsi włościanie”<sup>39</sup> – Kozłowski i Guzik. Ich wynagrodzenie nadal stanowiła zapłata od każdego dziecka osobno. Mogli także użytkować grunt szkolny na zasadzie dzierżawy, za którą płacili 12 złotych rocznie. Późniejsi nauczyciele kierowani byli do pracy przez c.k. Krajową Radę Szkolną. W ramach wynagrodzenia otrzymywali pensję wypłacaną przez fundusz szkolny, mieszkanie znajdujące się w szkole oraz część gruntu do uprawy. Za czasów Guzika budynek szkolny spłonął. Następny z nauczycieli, Jan Kałuski, rozpoczął nauczanie w domu Wojciecha Grucy w 1868 roku.

<sup>32</sup> *Kronika szkoły lud. w Rącznej...*

<sup>33</sup> ANKr., WMK XIV-1, Raport o Szkołach Początkowych z Roku Szkolnego od d. 1 października 1820 do końca września 1821, k. 327.

<sup>34</sup> ANKr., WMK XIV-1, Wykaz zawierający wiadomości statystyczne o szkołach początkowych i upoważnionych pensjach żeńskich w Mieście Kraków i Jego Okręgu z roku szkolnego 1823/1824, k. 347.

<sup>35</sup> ANKr., WMK XIV-1, Obraz wiadomości statystycznych o Szkołach początkowych i upoważnionych pensjach żeńskich w M. Krakowie i Jego Okręgu z roku szkolnego 1824/25, k. 351

<sup>36</sup> Pisownia oryginalna.

<sup>37</sup> ANKr., WMK XIV-1, Lista nauczycieli Szkół początkowych i zastępczych w Wolnem Mieście Krakowie i J.O. i tychże płaca na Rok 1827/8, k. 417.

<sup>38</sup> ANKr., WMK XIV-128, Obieg życia Jerzego Habdasińskiego trudniącego się funkcjami Prywatnemi Ekonomicznemi, k. 361.

<sup>39</sup> *Kronika szkoły lud. w Rącznej...*

Z dokumentacji zachowanej w Archiwum Wolnego Miasta Krakowa możemy odtworzyć liczbę uczniów uczęszczających do rączniańskiej szkoły. Jak wyglądała ona w latach 20., 30. i na początku lat 40. XIX wieku ilustruje poniższa tabela:

Rok szkolny	Liczba chłopców	Liczba dziewcząt	Ogólna liczba uczniów
1819/1820 <sup>40</sup>	26	14	40
1820/1821 <sup>41</sup>	22	9	31
1821/1822 <sup>42</sup>	16	10	26
1822/1823 <sup>43</sup>	21	10	31
1823/1824 <sup>44</sup>	19	11	30
1824/1825 <sup>45</sup>	18	14	32
1825/1826	brak danych	brak danych	brak danych
1827 <sup>46</sup>	22	18	40
1827/1828	37	25	62
1828/1829	32	21	53
1829/1830	23	8	31

<sup>40</sup> ANKr. WMK XIV-1, Wykaz liczby dzieci, które chodziły do Szkół początk. w Mieście Krakowie i Jego Okręgu, k. 323

<sup>41</sup> Tamże, Raport o Szkołach Początkowych z Roku Szkolnego od d. 1 października 1820 do końca września 1821, k. 327.

<sup>42</sup> Tamże, Raport o Szkołach Początkowych z Roku Szkolnego od d. 1 października 1821 do końca września 1822, k. 331.

<sup>43</sup> Tamże, Wykaz liczby dzieci, które chodziły do Szkół początk. w Mieście Krakowie i Jego Okręgu, k. 323.

<sup>44</sup> Tamże.

<sup>45</sup> Tamże, Obraz wiadomości statystycznych o Szkołach początkowych i upoważnionych pensjach żeńskich w M. Krakowie i Jego Okręgu z roku szkolnego 1824/25, k. 351.

<sup>46</sup> Tamże, Wykaz ilość uczniów i uczennic w Szkołach Początkowych tudzież poci żeńskiej w klasztorach i na Pensjach, k. 393.

1830/1831	27	6	33
1831/1832	17	0	17
1832/1833	16	2	18
1833/1834	31	13	44
1834/1835	29	19	48
1835/1836	27	18	45
1836/1837	14	14	28
1837/1838	27	19	46
1838/1839	14	5	19
1839/1840	35	28	63
1840/1841	29	20	49
1841/1842 <sup>47</sup>	31	30	61

*Dane na podstawie: ANKr. WMK XIV-1, k. 323, 327, 331, 351, 393 oraz ANKr. WMK XIV-128, k. 409*

#### SZKOŁA LUDOWA W RĄCZNEJ

Jan Kałuski pracował w Rącznej przez 16 lat. Był to nowy etap w dziejach tutejszej szkoły, jako że stała się ona szkołą etatową, a Kałuski był pierwszym z tutejszych nauczycieli, który złożył egzamin kwalifikacyjny i został mianowany nauczycielem rzeczywistym. Początek jego pracy niemal zbiegł się w czasie z nastaniem autonomii galicyjskiej. 14 maja 1869 roku powstała austriacka ustawa szkolna, na mocy której szkoły wyjęto spod władzy kościelnej i podporządkowano je świeckim organom oświatowym. Wprowadzono obowiązkowe nauczanie początkowe w języku ojczystym dla dzieci w wieku 6–14 lat. W przypadku Galicji czas nauki ograniczono jednak do 12 roku życia<sup>48</sup>.

<sup>47</sup> Dane za lata 1827/1828-1841/1842 na podstawie: ANKr. WMK XIV-128, k. 409.

<sup>48</sup> A. Chwałba, dz. cyt., s. 513.



Przed przybyciem do szkoły w Rącznej Jan Kałuski był porucznikiem wojsk austriackich. W 1863 roku wystąpił z wojska i przeszedł do powstania. Aresztowany przez Moskali, został uwięziony w Kielcach. Potem przebywał na dworach w Rącznej, Piekarach i Śmierdzącej<sup>49</sup>, gdzie pracował między innymi jako ekonom i pisarz. W 1868 roku objął obowiązki nauczyciela w Rącznej, które pełnił do śmierci. Zmarł w 1884 roku na dworze Skirlińskiego w Kryspinowie, gdzie był sekretarzem Rady Szkolnej Miejscowej. Cieszył się powszechnym szacunkiem i sympatią. Waleryan Mliko pisze o nim: „[...] a że to był człek śmiały a przy tem prostoduszny i przyjacielski – wiele też był szanowany i kochany od okolicznej inteligencji jak również i wieśniaków tutejszych”<sup>50</sup>.

Za czasów Jana Kałuskiego zbudowano nową szkołę. W wydanej w 1890 roku we Lwowie pracy Aleksandra Pająka czytamy, że „w latach 1857–1871 założono szkoły w Alwerni (1859), Bibicach (1868), Czułowie (1868) [...] Rącznej (1869)”<sup>51</sup>. W przypadku interesującej nas placówki spotkać można także datę 1870<sup>52</sup>. Gmina Rączna ofiarowała plac pod budowę i cały potrzebny materiał oraz zobowiązała się co roku pokrywać koszty wynagrodzeń dla nauczycieli i opał dla szkoły w wysokości 200 złotych reńskich. Do przedsięwzięcia tego przyłączyły się także gminy Jeziorzany i Ściejowice<sup>53</sup>.

W archiwum Szkoły Podstawowej w Rącznej znajduje się następujący opis tej inwestycji:

Budynek szkolny jest wystawiony na części parceli gminnej [...] stanowiącej tak zwane „Nawsie” we wsi Rącznej, które ciągnie się środkiem wsi od zachodu ku wschodowi. Główny front budynku szkolnego jest na południe, składa się: a) z izby szkolnej, b) z 1 pokoju mieszkalnego, c) z 1 komórki (używanej za stajnię), d) z kuchni, e) z sieni, f) z piwnicy, g) z ganku. Fundamenta są z kamienia, ściany z cegły palonej, dach gontem pobity. [...] Budynek szkolny jest parterowy. Wchodzi się na ganek po schodach drewnianych o trzech stopniach, znajdujących się od wschodu i zachodu ganku. Ganek stoi na 2 słupkach drewnianych, jest balaskami dokoła zaopatrzony, ma powałę i podłogę z desek, dach gontem pokryty. Z ganku wchodzi się do sieni drzwiami skrzydłowymi [...]. Ze sieni po prawej ręce, drzwiami pojedynczymi [...] wchodzi się do izby szkolnej, stanowiącej wschodnią część budynku szkolnego. W izbie szkolnej znajdują się 4 okna, a mianowicie 2 na południe, 2 na wschód. Okna są skrzydłowe, [...] dubeltowe o 6 szybach. Wysokość okna 1 m 11 cm, szerokość 93 cm. Podłoga z desek, powała

<sup>49</sup> Kryspinów do 1897 r. nosił nazwę Śmierdząca.

<sup>50</sup> *Kronika szkoły lud. w Rącznej...*

<sup>51</sup> A. Pająk, *Szkoły ludowe w wolnem, niepodległem i ściśle neutralnem mieście Krakowie i jego okręgu, późniejszym Wielkiem Księstwie Krakowskim od r. 1815. do r. 1873*, Lwów 1890, s. 18.

<sup>52</sup> <https://spracznal.edupage.org/about/> (dostęp: 14.04.2019).

<sup>53</sup> Tamże (dostęp: 22.07.2019).

na 6 stragażach bez sufitu [!]. Piec żelazny, wielki, rury blaszane [...]. Ze sieni po lewej ręce wchodzi się do pokoju mieszkalnego [...]. 2 okna na południe, skrzydłowe, dubeltowe [...]. Podłoga z desek, powała na 4 stragażach, bez sufitu. Piec żelazny, mały, rury blaszane [...]. Ze sieni wprost jest wchód do kuchni [...]. Jedno okno na północ, skrzydłowe, dubeltowe [...]. Kuchnia angielska z 2 blachami, rusztami [...], szabaśnikiem blaszanym, i piec chlebowy. Z kuchni wchodzi się do komórki służącej teraz za stajnię. [...] Okna wszystkie w całym budynku, oprócz tego w komórce są na biało – drzwi główne, do izby szkolnej i do pokoju na czerwono pomalowane. Z komórki teje są drzwi na pole [...]. Ze sieni są schody o 2 bokach i 11 stopniach na strych. [...] Z pola pod gankiem jest wchód do piwnicy. Piwnica składa się z przysionka i z właściwej piwnicy. Przysionek jest pod gankiem, piwnica zaś pod sienią. [...] Na zachód od szkoły jest wychodek, wystawiony na 4 słupach, deskami zakryty i gontem pokryty [...]. Tutaj znajduje się także obora na gnój. [...] Na szczycie dachu wystawiono wieżyczkę na dzwonek szkolny. Wieżyczka jest ośmiokantowa z desek, i dach na takowej z desek. Ściany malowane na kolor szaro-biały (cynkowy), dach na kolor czerwony. Sznur do dzwonka spuszczonego z sali szkolnej<sup>54</sup>.

Po śmierci Jana Kałuskiego, który spoczął na cmentarzu parafialnym w Liszkach<sup>55</sup>, obowiązki tymczasowego nauczyciela w Rącznej od 1 września 1884 do 1 września 1885 roku pełnił Jan Jarosz pochodzący z Nowej Wsi Szlacheckiej. Po odbyciu służby wojskowej i złożeniu egzaminu przybył do Rącznej z Liszek, po roku został przeniesiony do Jeleśni (lub Jelenia – w kronice szkolnej pojawiają się obydwie nazwy) w powiecie chrzanowskim. Następca Jana Jarosza był Eustachy Hałaciński z Dziekanowic. Po ukończeniu seminarium pracował w tutejszej szkole jako nauczyciel tymczasowy od 1 września 1885 do 1 lutego 1886 roku, po czym został przeniesiony do Skawiny.

Kolejnym nauczycielem w Rącznej był przywołany wcześniej przez nas kronikarz Waleryan Mliko rodem z Niepołomic. Po ukończeniu seminarium pracował przez trzy lata w Tyńcu w powiecie wielickim, skąd w 1886 roku przeniesiono go do Rącznej. Podczas swej rocznej pracy tutaj Waleryan Mliko skupił się na dwóch sprawach: odtworzeniu i zapisaniu historii szkoły oraz wprowadzeniu zmian w urządzeniu budynku szkolnego. O swojej działalności w Rącznej Waleryan Mliko pisze tak:

Przybyłem na tutejszą posadę dnia 15<sup>o</sup> października 1886 roku, a nie znalazłszy kroniki szkolnej, postanowiłem sobie postarać się o takową. O księgę nie było tak trudno, bo przedstawivszy potrzebę takowej uzyskałem od p. przewodniczącego tutejszej Rady szkolnej miejscowej, Stanisława Galosa, fundusz dostateczny, za co na wstępie wyraz uznania i podziękii zapisuję. [...] Przychodzi teraz kolej

<sup>54</sup> Arch. Rączna, Budynek szkolny, opis i inwentarz – stan z lat 1870 i 1892, rkps.

<sup>55</sup> A. Kowalik, *Liszki. Szkice z dziejów*, Liszki 2014, s. 99.

na moją działalność i na to, co się za mnie wydarzy. Nim o tem co napiszę, proszę Cię Rządco Wszechmocny, Boże mój! błogosław moim zamiarom i chęciom, aby przeszły w czyn pożyteczny dla gmin i działwy mojej pieczy powierzonej. Dotychczas niewiele mogłem zrobić. Z braków jakie zastałem, dało się usunąć to, że gdy przybyłem do tutejszej szkoły, zastałem mieszkanie składające się z jednego pokoju i kuchni, gdzie tak do pokoju jak i kuchni osobne prowadziły wchody ze sieni. Poza kuchnią znajdowała się stajnia, w której poprzednik Kałuski chował bydło, inni zaś mieli tu skład rozmaitych rzeczy. Ponieważ takie urządzenie mieszkania było wraz nieodpowiednie – by stajnia z kuchnią jednym wchodem połączona i pod jednym dachem w budynku szkolnym się znajdowała, postanowiłem sobie o tyle wpłynąć na Radę szkolną miejscową i zakresowe gminy, by mieszkanie to zmienić i rozszerzyć można. Przy pomocy Bożej udało mi się zaraz na wstępie wymódz [!] u Rady szkolnej miejscowej, że w dawniejszej kuchni zamurowano drzwi od sieni i zrobiono drugi pokój – a natomiast przebito z większego pokoju ścianę i zrobiono szklane drzwi dla przechodu – w końcu wyrestaurowano stajnię – wybito w niej okno i zamieniono na kuchnię – zaś przed kuchnią przystawiono szopę, mającą służyć za sieni, skutkiem czego mieszkanie dawne niewygodne i szczupłe, zmieniło się dziś na dogodne i obszerne, za co Radzie szkolnej miejscowej jak również i gminom zakresowym składam serdeczne a staropolskie: „Bóg zapłać”. Ponieważ takie przeistoczenie mieszkania kosztowało około 90 Złr.<sup>56</sup>, skutkiem czego gminy przy innych wydatkach dość obciążone były, to też [!] pokrycie chlewka i wprawienie podłogi do kuchni przyszło do skutku dopiero roku 1887 i kosztowało do 20 Złr. – za co również serdecznie dziękuję. Gdy atoli ustąpiwszy tej posady mam objąć czynności rzeczywistego nauczyciela przy szkole w Nowej Wsi Szlacheckiej z dniem 1<sup>o</sup> lutego 1888 roku – zechce przeto następcą mój p. Maciej Staszel, zamianowany do tutejszej szkoły rzeczywistym nauczycielem, w dalszym ciągu rozpoczętą przeze mnie czynność prowadzić<sup>57</sup>.

Waleryan Mliko zmarł na suchoty w Nowej Wsi Szlacheckiej 30 listopada 1890 roku. Miał trzydzieści lat, a od ośmiu pozostawał w służbie nauczycielskiej.

---

<sup>56</sup> W wyniku reformy walutowej z lat 1857–1858 na ziemiach polskich pod zaborem austriackim funkcjonowały złoty reński (gulden reński) o wartości 60 krajcarów oraz złoty austriacki równy 100 centom, a wycofany z obiegu został złoty polski byłej Rzeczypospolitej Krakowskiej. Aby przybliżyć wartość nabywczą pieniądza przytaczamy kilka przykładów dziennych zarobków w Krakowie w 1890 r. w złotych reńskich: cieśla – 1,5; robotnica – 0,5; czeladnik stolarski i kowalski – 1,3. W tym samym roku i w tym samym mieście kasjer zarabiał 1700 złotych reńskich rocznie, a woźny 420 złotych reńskich rocznie. Dane na podstawie: J. A. Szwaagrzyk, *Pieniądz na ziemiach polskich X–XX w.*, Wrocław 1973, s. 260–262.

<sup>57</sup> *Kronika szkoły lud. w Rącznej...*

## SZKOŁA POD KIEROWNICTWEM ROMANA MACIEJA STASZLA (1888–1920)

Następca W. Mliko, Roman Maciej Staszel, urodził się w 1859 roku w Nowym Bystrem w powiecie nowotarskim jako syn wieśniaka. Kształcił się w Nowym Targu i Nowym Sączu oraz w Krakowie, gdzie po ukończeniu szóstej klasy Gimnazjum św. Anny w 1878 roku wstąpił do seminarium nauczycielskiego. Po złożeniu egzaminu dojrzałości w 1880 roku otrzymał posadę młodszego nauczyciela w szkole w Krościenku nad Dunajcem, skąd po roku przeszedł do szkoły w Makowie (z płacą 270 złotych reńskich), a następnie w 1882 roku przeniesiony został do nowo powstałej szkoły w Kościelisku. Rok później złożył egzamin kwalifikacyjny i otrzymał posadę w Ludźmierzu, gdzie w 1885 roku został mianowany stałym nauczycielem. 12 listopada 1887 roku c.k. Krajowa Rada Szkolna we Lwowie mianowała Macieja Staszla rzeczywistym nauczycielem szkoły w Rącznej przyznając mu w ramach wynagrodzenia użytek z gruntu szkolnego rocznej wartości 3 złotych reńskich i 80 centów, prawo do ustawowych dodatków pięcioletnich oraz pensję w wysokości 296 złotych reńskich i 20 centów rocznie wypłacaną w miesięcznych ratach przez c.k. Urząd Podatkowy pełniący rolę kasy Funduszu Szkolnego Okręgowego.

Maciej Staszel przybył do Rącznej 29 stycznia 1888 roku. Następnego dnia, po odebraniu akt i inwentarza od swego poprzednika W. Mliko, złożył przysięgę służbową w biurze c.k. Okręgowej Rady Szkolnej Zamiejskiej w Krakowie na ręce Apolinarego Ellingera – c.k. Inspektora Szkół Krakowskiego Zamiejskiego Okręgu Szkolnego. 1 lutego 1888 roku został wprowadzony w czynności służbowe w tutejszej szkole. Swoją działalność rozpoczął następującym wpisem w kronice szkolnej:

Nim jednak rozpocznę pracę, zwracam moje niegodne oczy i ręce do Ciebie Ojciec wszystkich ludzi i Dawco wszelkich łask i błagam, abyś raczył z wysokości Twego tronu pobłogosławić rozpoczynającą się pracę sługi Twojego w winnicy Twojej. Udzielaj zdrowia, ochoty, miłości, cierpliwości, roztropności! Daj czystość i wstrzeźliwość, abym nigdy złym uczynkiem choćby najmniejszym, nie skaził mego charakteru, lecz dobrym przykładem świecił tym, do których prowadzenia najjaśniejszym wyrokiem Twym raczyłeś mnie, niegodnego Twej dobroci, powołać<sup>58</sup>.

Wiernym potwierdzeniem tych słów była trzydziestotrzyletnia praca ich autora dla tutejszej społeczności.

## BUDOWA NOWEJ SZKOŁY

Po wizytacji Szkoły Ludowej w Rącznej w 1873 roku c.k. Inspektor Szkół Krakowskiego Zamiejskiego Okręgu Szkolnego, Apolinary Ellinger, przedstawił

<sup>58</sup> Tamże.

Radzie Szkolnej Okręgowej potrzebę powiększenia szkoły ze względu na dużą liczbę uczniów. Od tamtej pory, mimo odpowiednich rozporządzeń władz i starań nauczycieli, sprawa ta nie mogła zostać doprowadzona do skutku.

W 1889 roku Maciej Staszczak rozpoczął energiczne zabiegi o powiększenie szkoły i utworzenie klasy „paralelnej”. Nauka odbywała się wtedy na trzy zmiany, gdyż w jednoklasowym budynku nie mieściło się 307 uczniów (257 zapisanych było na naukę codzienną i 50 na dopełniającą)<sup>59</sup>. Starania nauczyciela poparła Rada Szkolna Miejskowa uchwalając w lutym 1889 roku sprzedaż starego budynku szkolnego w drodze licytacji, budowę nowego – z trzema klasami i zabudowaniami gospodarskimi, przygotowanie kosztorysu i planu zamierzonej inwestycji oraz sprowadzenie komisji techniczno-lekarskiej w celu wyznaczenia placu pod budowę.

Wydawało się, że inwestycja zostanie rozpoczęta jeszcze w tym samym roku, jednak prace opóźniły się z uwagi na trudności w uzyskaniu odpowiednich funduszy oraz brak zgody gminy Rączna na zmianę lokalizacji szkoły. Gmina chciała usytuować nowy budynek obok starego, na parceli gminnej, jednak komisja techniczno-lekarska z ramienia Rady Szkolnej Okręgowej dwukrotnie, w 1889 i 1891 roku, wyznaczyła plac pod budowę na gruncie szkolnym. Kosztorys wykonany przez budowniczego z Krakowa Waleryana Zwolińskiego opiewał na 12 000 złotych reńskich (bez zabudowań gospodarczych), lecz w wyniku zarządzonej przez Radę Szkolną Okręgową „rozprawy konkurencyjnej” w 1890 roku przyznano na tę inwestycję tylko 7000 złotych reńskich.

Po opracowaniu nowego planu i kosztorysu w 1891 roku rozpoczęto budowę, którą prowadził wójt gminy Rączna i przewodniczący Rady Szkolnej Miejskowej, Stanisław Galos pod kontrolą Rady Szkolnej Okręgowej w Krakowie. Po roku powstała nowa, większa szkoła, mająca już trzy sale lekcyjne. Jest to obecny piętrowy budynek (tzw. „stara szkoła”) wzniesiony na granicy Rącznej, Ściejowic i Jeziorzan, na terenie będącym własnością szkoły. Powstały tu również zabudowania gospodarskie kryte słomą – stodoła i stajnia.

Uroczyste otwarcie nowej szkoły nastąpiło 18 września 1892 roku. W kronice szkolnej znajduje się następujący zapis na ten temat:

Dnia 18 września roku pańskiego tysiąc osiemset dziewięćdziesiątego drugiego w niedzielę za czasów rządów Kościołem Św. Jego Świątobliwości Papieża Leona XIII, najmiłościwiej nam panującego cesarza Franciszka Józefa I<sup>80</sup>, namiestnika J.E. hr. Kazimierza Badeniego, starosty w Krakowie Kazimierza Laskowskiego, prezesa Rady powiatowej J. W. Pana Alfreda Milieskiego z Piekar, za rządów J. Eminencyi Najprzewielebniejszego Pasterza księcia Biskupa krakowskiego i Kardynała Albina Dunajewskiego, za rządów parafią

<sup>59</sup> Tamże.

Przewielebnego ks. Andrzeja Bańskiego, proboszcza w Liskach, za czasów urzędowania Stanisława Galosa wójta w Rącznej, Piotra Przebindy wójta z Jeziorzan, Sobestyana Taborskiego wójta ze Ściejowic, za czasów inspektora szkół ludowych Wielmożnego Pana Józefa Spisa, odbyła się [...] uroczystość poświęcenia budynku szkolnego. Aktu ceremonii kościelnej dopełnił Przew. Ksiądz Proboszcz Andrzej Bański. [...] Po odbyciu aktu poświęcenia nastąpiła uczta, urządzona kosztem rady szkolnej miejscowej a w części i nauczyciela. Wieśniaków przyjmowano w klasie a innych gości w mieszkaniu nauczyciela<sup>60</sup>.

#### ROZWÓJ PLACÓWKI

W tym samym roku otwarto w szkole czytelnię, do której Towarzystwo Oświaty Ludowej nadesłało 117 książek. Utworzono także drugą klasę – nadetatową, i „zamianowano” do Rącznej tymczasową nauczycielkę Kazimię Szmorlińską. Ponieważ obie klasy były przepełnione (w klasie I było 153, a w klasie II 121 dzieci) i prowadzono w nich naukę półdzienną, wkrótce Rada Szkolna Krajowa wydała zgodę na utworzenie jeszcze jednej klasy nadetatowej, a c.k. Okręgowa Rada Szkolna Zamiejska w Krakowie skierowała do pracy w tutejszej szkole drugą nadetatową nauczycielkę Anielę Majewską. W związku z tym od stycznia 1893 roku nauka odbywała się w trzech osobnych klasach: Maciej Staszal uczył II i III klasę „podzielnie”, to jest III rano, II po południu, natomiast Kazimiera Szmorlińska prowadziła I rok nauki, a Anielę Majewską – II. Placówka miała trzyosobową obsadę nauczycielską do 1900 roku, jednak skład grona pedagogicznego ustawicznie się zmieniał – do pracy w Rącznej kierowani byli młodzi nauczyciele (często tuż po ukończeniu seminarium nauczycielskiego), którzy po rocznym, a czasem tylko kilkumiesięcznym okresie pracy tutaj otrzymywali przeniesienie do innych szkół.

Na mocy orzeczenia reorganizacyjnego c.k. Rady Szkolnej Krajowej we Lwowie z 1894 roku<sup>61</sup> tutejsza szkoła jednoklasowa została przekształcona na dwuklasową. Zgodnie z powyższym orzeczeniem całkowity ciężar utrzymania placówki nadal pozostawał obowiązkiem zakresowych gmin – Rącznej, Jeziorzan i Ściejowic – oraz należących do nich obszarów dworskich, które w następujący sposób pokrywały każde 100 złotych wydane na potrzeby szkoły: obszar dworski w Rącznej – 2 złote 59 centów, obszar dworski w Jeziorzanach – 2 złote 87 centów, obszar dworski w Ściejowicach – 10 złotych 84 centy, gmina Rączna – 51 złotych 29 centów, gmina Jeziorzany – 23 złote 64 centy, gmina Ściejowice – 8 złotych 80 centów. Ponadto gmina Rączna miała wpłacać na powyższy cel dodatkowe 10 złotych w wyniku wcześniejszego zobowiązania.

<sup>60</sup> Tamże.

<sup>61</sup> Arch. Rączna, Orzeczenie c.k. Rady szkolnej krajowej w sprawie reorganizacji szkoły ludowej w Rącznej z 1894 roku, rkps.

Na pokrycie kosztów etatu nauczycielskiego szkoły, składającego się z nauczyciela kierującego i nauczyciela młodszego należących do V klasy płac, służył dochód z gruntu szkolnego w wysokości 3 złotych 80 centów oraz „dodatki pieniężne” stanowiące 10% od podatków bezpośrednich gmin i 6% od podatków bezpośrednich obszarów dworskich. Ewentualny niedobór w tym względzie, a także podatek z gruntu szkolnego oraz koszty przyborów naukowych i materiałów takich jak kreda, gąbki, papier czy atrament miały być pokrywane z Funduszu Szkolnego Krajowego, na który gminy wpłacały 12 złotych<sup>62</sup>.

Liczba uczniów tutejszej szkoły systematycznie rosła. Na rok szkolny 1909/1910 zapisało się łącznie 456 dzieci. Prowadzono wówczas cztery stopnie nauki codziennej (sześćcioletniej) oraz trzy kursy nauki dopełniającej, toteż Rada Szkolna Krajowa wydała zgodę na wprowadzenie planu nauki dla czteroklasowych szkół typu niższego. Plan ten obowiązywał od 14 października 1909 roku. Po reorganizacji w 1914 roku szkoła tutejsza formalnie została przekształcona na czteroklasową typu wiejskiego, z dwiema klasami nadetatowymi – jedną w Rącznej, drugą – jako eksponowaną – w Jezioranach. Dodano wówczas trzeci etat nauczycielski składający się z nauczyciela kierującego i trzech nauczycieli stałych zaliczanych do IV klasy płac. Wynikająca z tej zmiany nadwyżka wydatków na pobory nauczycielskie miała być pokrywana z Funduszu Szkolnego Krajowego. Z 30 do 50 koron<sup>63</sup> rocznie zwiększono także kwotę przeznaczoną na ryczałt kancelaryjny.

#### ZMIANY W SZKOLNICTWIE

W 1888 roku przeprowadzono reorganizację szkolnych rad okręgowych – dotychczasowa c.k. Rada Szkolna Okręgowa Krakowska Zamiejska obejmująca powiaty krakowski, chrzanowski i wielicki rozdzielona została na trzy osobne dla każdego z tych powiatów. Powiat krakowski podlegał odtąd Radzie Szkolnej Okręgowej Krakowskiej. C.k. Ministerstwo Oświaty ustanowiło równocześnie dla powiatu krakowskiego i wielickiego jednego Inspektora Szkół Ludowych z siedzibą w Krakowie. Został nim, po ustąpieniu Apolinarego Ellingera, Józef Spis – dotychczasowy c.k. Inspektor Szkół Ludowych z Podhala.

W 1896 roku zniesiono w tutejszej parafii Rady Szkolne Miejscowe, a w ich miejsce utworzono jedną Radę Szkolną Miejscową z siedzibą w Liszkach. W owej Radzie swojego reprezentanta miała każda gmina, to jest Rączna,

<sup>62</sup> Tamże.

<sup>63</sup> Korona była walutą obowiązującą w Austro-Węgrzech od 1892 r. i równała się 100 halerzom oraz połowie dotychczas obowiązującego złotego reńskiego (guldena reńskiego). Na terenach polskich byłego zaboru austriackiego przestała obowiązywać w 1919 r. Zob. J. A. Szwaagrzyk, dz. cyt., s. 261.



Jeziorzany, Piekary, Nowa Wieś, Kaszów, Kryspinów, a także obszary dworskie, szkoła, kościół i Rada Powiatowa. W 1898 roku zmieniono organizację roku szkolnego, który teraz miał się rozpoczynać 15 października, a kończyć 15 kwietnia osobno dla chłopców i dziewcząt. Wprowadzono także nowy statut dla nauki dopełniającej oraz podręcznik pt. *Szkołka. Część V*.

Zmieniała się także sytuacja nauczycieli. Sejm Krajowy w 1896 roku uchwalił wyższe płace dla samoistnych starszych i starszych nauczycieli w szkołach „wiecejklasowych”. W każdym powiecie 35% tych nauczycieli miało pobierać pensje w wysokości 400 złotych reńskich, a 65% płace w wysokości 350 złotych reńskich rocznie. Młodszym nauczycielom przyznano dziesięcioprocentowy dodatek na mieszkanie. Tym sposobem najniższa pensja nauczyciela, nawet tymczasowego, wynosiła wtedy 300 złotych reńskich rocznie. Równocześnie zwiększono nacisk na przygotowanie zawodowe nauczycieli wprowadzając zakaz przyjmowania do służby nauczycielskiej osób bez odpowiednich kwalifikacji. Kilka lat później, w 1907 roku, Sejm Krajowy we Lwowie w następujący sposób uchwalił nowe płace dla nauczycieli zaliczanych do IV klasy: ukończeni seminaryści mieli pobierać 700 koron i 10% dodatku na mieszkanie, nauczyciele po złożeniu egzaminu kwalifikacyjnego – 900 koron i 10% dodatku na mieszkanie, nauczyciele dostali odpowiednio 1000, 1200 i 1400 koron z dodatkami na mieszkanie w wysokości 100, 150 i 200 koron. Od 1 lipca 1914 roku płace nauczycieli szkół ludowych kształtowały się w następujący sposób: nauczyciele ze świadectwem dojrzałości – 900 koron pensji i 90 koron dodatku mieszkaniowego rocznie, nauczyciele z patentem kwalifikacyjnym – 1000 koron i 10% dodatku mieszkaniowego, nauczyciele stali – od 1500 do 1700 koron oraz 20% dodatku mieszkaniowego. Wszystkie wymienione grupy nauczycieli otrzymywały także dodatek pięcioletni w wysokości 1200 koron.

By wesprzeć chorych kolegów, nauczyciele powiatu krakowskiego zamiejskiego założyli w 1906 roku stypendium imienia Józefa Spisa – c.k. Inspektora Szkół Ludowych Okręgu Szkolnego Krakowskiego Zamiejskiego. W ten sposób uczcili jubileusz dwudziestopięciolecia jego pracy.

#### ŻYCIE SZKOŁY

Rok szkolny rozpoczynał się zawsze uroczystym nabożeństwem w kościele parafialnym w Liszkach, kończył zaś egzaminem dla uczniów, a od 1893 roku „popisem rocznym”. Często jednak zdarzały się w pracy szkoły dłuższe przerwy lub też występowały okresy małej frekwencji uczniów spowodowane nękającymi dzieci chorobami. Tak było w 1890 roku podczas epidemii grypy, w 1891 roku z powodu odry i szkarlatyny, w 1892 – febry i ponownie odry, w 1893 – kokluszu, w 1900 – świnki, w 1904 – po raz kolejny odry. Tragiczny był rok szkolny 1910/1911 – w listopadzie

i grudniu dzieci chorowały na odrę, w styczniu i lutym panowała epidemia szkarlatyny, na którą zmarło czworo uczniów, w marcu ponownie szerzyła się świnka<sup>64</sup>.

Poza uczestnictwem w codziennych zajęciach edukacyjnych młodzież brała udział w imprezach szkolnych, występach artystycznych i wycieczkach.

Ważny element życia szkoły stanowiły uroczystości, które gromadziły ludność miejscową i z okolicznych wsi, co mocno integrowało szkołę ze środowiskiem lokalnym. Szczególnie świętowano setną rocznicę powstania kościuszkowskiego<sup>65</sup> oraz jubileusze pięćdziesięciolecia (1898) i sześćdziesięciolecia (1908) panowania cesarza Franciszka Józefa I. Ostatnia uroczystość tak została opisana w kronice szkolnej:

Rano d. 2<sup>go</sup> grudnia udała się młodzież na nabożeństwo, poczem[!] zgromadziła się w budynku szkolnym w sali na górze. O godzinie 1<sup>ej</sup> popołudniu[!] na urządzonej scenie w sali na dole ozdobionej girlandami wstąpił kierownik szkoły M. Staszek i wypowiedział mowę okolicznościową dla dzieci I i II stopnia, poczem[!] dzieci 4<sup>go</sup> stopnia odegrały „Kościuszkę pod Raławicami”. O godzinie ½ 3 weszły dzieci z III i IV stopnia, oraz 50 dzieci z Piekar i po przemowie kierownika szkoły odegrano znowu poraz[!] 2<sup>gi</sup> „Kościuszkę pod Raławicami”. Wieczorem o godzinie 5<sup>ej</sup> popołudniu zgromadziła się ludność z Rącznej, Jeziorzan, Ściejowic, Zwierzchności gminne, intelligencja[!] z Liszek, ludność z okolicy. Po głównej przemowie kier. szkoły z okazji jubileuszu N.N. Pana, odegrano rozszerzony (według Anczyca), dramat historyczny „Kościuszkę pod Raławicami” – w 5 aktach, z 3 obrazami z żywych osób. W grze brali udział: Pan Liszka nauczyciel z Piekar (Bartosz), Kazimierz Rumian z Czulówka (lirnik i Abraham), Jan Fortuna i Stanisław Sterlichowski z Czulowa (jako kowale), P. Terlikiewicz (Bartoszowa), Stanisław Kapusta, Urban Stawowski, Józef Jedynak z Jeziorzan i Andrzej Mól z Rącznej jako kosynierzy, oraz 16 dzieci z 4 stopnia. Gra wypadła znakomicie, a cała uroczystość wywarła głęboki skutek<sup>66</sup>.

Pod kierownictwem M. Staszka szkoła nawiązała współpracę z wieloma instytucjami. Efektem tego współdziałania była między innymi organizacja wycieczek edukacyjnych dla dzieci. W 1893 roku wspólnie ze szkołą w Kaszowie urządzono całodzienny wyjazd 155 uczniów do Krakowa. Najpierw dzieci udały się do kościoła na Skałce, gdzie po mszy przeor przyjął je śniadaniem, potem zwiedziły Kościół Mariacki, Muzeum Narodowe i Muzeum Czartoryskich oraz Wawel. Panie z Krakowskiego Koła Pań Towarzystwa Szkoły Ludowej przygotowały dla nich podwieczorek

<sup>64</sup> *Kronika szkoły lud. w Rącznej...*

<sup>65</sup> Uroczystości te przypadały w 1894 r.

<sup>66</sup> *Kronika szkoły lud. w Rącznej...*

w Parku Jordana, a po wycieczce przysłały uczniom pamiątki: książeczki do nabożeństwa, „historie polskie” oraz przybory do szycia i pisania. Następnego dnia czasopismo „Reforma” zamieściło krótkie sprawozdanie z tej wycieczki.

Rok później tutejsza szkoła wzięła udział w dwudniowym wyjeździe na Wystawę Krajową we Lwowie, gdzie uczniowie mogli obejrzeć *Panoramę Raclawicką*. Wyjazd ten zorganizował c.k. Inspektor Szkół Ludowych Józef Spis dla grupy 350 uczniów szkół ludowych powiatu krakowskiego, a mieszkańcy Lwowa, a zwłaszcza hrabia Stanisław Badeni, serdecznie ugościli krakowskie dzieci. Koszty wycieczki dla uczniów z Rącznej wynoszące 3 złote reńskie od osoby w części pokryła Rada Szkolna Miejsowa, w części M. Staszela. W 1904 roku to tutejsza szkoła przyjmowała gości – uczniów Gimnazjum św. Jacka w Krakowie, którzy przyjechali do Rącznej na wycieczkę naukową.

„SZKOŁA WINNA BYĆ WZOREM WE WSZYSTKIM”

Ponieważ „szkoła winna być wzorem we wszystkim”<sup>67</sup>, jej kierownik M. Staszela – autor cytowanych słów – założył tu modelowe gospodarstwo kierując się wskazówkami Stanisława Szalaya – krajowego nauczyciela rolnictwa. Za kwotę 50 złotych reńskich zakupił i przyłączył do gruntu szkolnego nieużytki stanowiące część gminnego pastwiska, które własnym kosztem zniwelował i uprawiał w nowoczesny sposób. Kosztem 25 złotych reńskich urządził wzorową gnojarnię oraz zakupił nawozy sztuczne. W ogrodzie zasadził drzewa i krzewy owocowe. Aby wstrzymać rozwój wydmy piaszczystej a także zachęcić włóścian do zalesiania nieużytków, upoważniony przez c.k. Radę Szkolną Okręgową Zamiejską w Krakowie, obsadził drzewami obszar 200 sążni kwadratowych gruntu szkolnego. Kosztem 15 złotych reńskich i 42 centów zasadzono 1148 drzewek: 200 modrzewi, akacji, sosen zwyczajnych i czarnych, 250 brzoź, 100 świerków oraz po dwa klony, jawory, jesiony i kasztanowce obok budynku szkolnego. Dzięki działaniom Macieja Staszela dochód z gruntu szkolnego, którego obszar zwiększył się do 1 ha 42 a i 15 m<sup>2</sup> stanowiąc w większości uprawną rolę, wyniósł 6 koron i 92 halerze<sup>68</sup>.

Maciej Staszela działał także dla dobra okolicznej ludności. W 1889 roku został członkiem komitetu założycielskiego Spółki Oszczędności i Pożyczek w Liszkach, której celem było „materialne i moralne podniesienie członków spółki poprzez: a) udzielanie członkom spółki potrzebnych w gospodarstwie, przemyśle i handlu pożyczek, b) danie możliwości do umieszczenia na procent pieniędzy zaoszczędzonych, c) popieranie tworzenia spółek i stowarzyszeń

<sup>67</sup> Tamże.

<sup>68</sup> Arch. Rączna, Odpis arkusza posiadłości gruntowej szkoły ludowej w Rącznej z 1911 roku, rkps; tamże, Wyciąg z księgi gruntowej karty stanu posiadania, własności i ciężarów Szkoły ludowej w Rącznej z 1911 roku, rkps.

zarobkowych i gospodarczych.<sup>69</sup> Spółka prowadziła także działalność charytatywną – udzieliła zapomóg dotkniętych pożarem mieszkańcom Piekar w 1903 roku, zakupiła paszę dla bydła małorolnych chłopów po klęskach nieurodzaju w latach 1904–1905, wsparła finansowo dotkniętych klęskami wojennymi w 1916 roku i przekazywała fundusze na założenie ochronki w Liszkach w latach 1918–1921<sup>70</sup>.

Zasłużył się również jako organizator akcji ratunkowej po wielkim wylewie Wisły w 1903 roku, gdy poważnym zniszczeniom uległy plony w całym kraju. Dla tutejszych gmin Jeziorzany, Rączna i Ściejowice M. Staszel wyjednał pomoc w formie 1500 bochenków chleba, 24 q zboża, 360 q ziemniaków, 90 q ziarna na siew oraz 800 koron zapomóg i 2000 koron bezprocentowych pożyczek.

W uznaniu swych zasług M. Staszel otrzymał w 1903 roku pisemne rządowe podziękowanie. Natomiast miejscowa społeczność w 1913 roku następująco uczciła dwudziestopięćciolecie jego pracy w Rącznej:

Około 10<sup>tej</sup> godziny zgromadziła się młodzież szkolna odświętnie ubrana, Duchowieństwo z Liszek, Grono nauczycielskie, Reprezentacje gmin szkolnych zakresowych, p. Eugeniusz Kinzner delegat Ogniska nauczycielskiego i kier. szkoły z Nowej Wsi Szlacheckiej, radny powiatowy Jan Mól, członkowie rady szkolnej miejscowej i z okazji imienin i pobytu ćwierć wieku składali życzenia i uznania za rzetelną pracę około dobra szkoły i ludu miejscowego i okolicy. Młodzież szkolna odśpiewała okolicznościowe kantaty i licznymi wierszykami wypowiadała życzenia. Ks. [...] Katecheta podniósł zasługi solenizanta, p. Kinzner zasługi około Ogniska, p. Jan Mól starania o dobro szkoły i ludu i aby utrwalić tę uroczystość ofiarowano Solenizantowi cenny upominek, złoty łańcuszek od nauczycielstwa a złoty zegarek od gmin i Duchowieństwa. Solenizant rozczulony tymi objawami życzliwości podziękował wszystkim za wszystko a potem „Czem chata bogata – tem rada” przyjmował w domu swoim<sup>71</sup>.

#### SZKOŁA I MIEJSCOWOŚĆ W LATACH I WOJNY ŚWIATOWEJ

Lata I wojny światowej były dla mieszkańców Rącznej niezwykle trudne. Już w pierwszych dniach sierpnia 1914 roku powołano do służby wojennej prawie 150 mężczyzn do 42. roku życia, a dla potrzeb wojska zarekwirowano we wsi około 50 krów, 7 koni oraz 28 parokonnnych podwód. 17 września

<sup>69</sup> Archiwum Krakowskiego Banku Spółdzielczego O. Liszki, Historia ruchu spółdzielczości bankowej w Liszkach, rkps.

<sup>70</sup> Tamże.

<sup>71</sup> *Kronika szkoły lud. w Rącznej...*

zmobilizowano dalsze pięć roczników mężczyzn w wieku od 19 do 24 lat, których zaraz po ćwiczeniach odesłano na Śląsk i Morawy. W listopadzie nastąpiły kolejne powołania do wojska. W Rącznej zaczęło brakować rąk do pracy, toteż w ramach pomocy rodzicom szkoła wprowadziła pewne zmiany: we wrześniu i październiku regularnie uczyły się tylko dzieci z klas I i II, natomiast klasy III i IV, połączone w jeden oddział, odbywały naukę w skróconych godzinach.

W tym czasie Kraków, od którego dzieli Rączną zaledwie kilkanaście kilometrów, przygotowywał się na atak wojsk rosyjskich. Twierdzę otoczono szańcami i drutem kolczastym oraz armatami. W związku z ulepszaniem fortyfikacji Krakowa wyburzono niektóre z okolicznych wsi, między innymi Bielany i Bibice, a ich ludność przesiedlono do innych miejscowości – także do Rącznej, gdzie skierowani zostali mieszkańcy Bibic. Wejście do miasta umożliwiały początkowo specjalne legitymacje wystawiane przez gminy, natomiast od połowy listopada 1914 roku konieczne stało się pozwolenie wydane przez komendę twierdzy. Takie zaostrożenie kontroli ruchu ludności właściwie odcięło Rączną od Krakowa uniemożliwiając wymianę towarową z miastem. Dotarcie do innych miejscowości było niemożliwe z powodu zamknięcia dla ludności cywilnej dróg kolejowych.

W wyniku groźnej sytuacji spowodowanej marszem Rosjan na Kraków, c.k. Rada Szkolna Okręgowa Zamiejska zarządziła zamknięcie szkół w całym okręgu krakowskim. Nauczycieli urlopowano na okres od 9 do 30 listopada, a następnie urlop ten przedłużono do końca roku. Z obawy przed inwazją Rosjan, zwłaszcza kozactwa, nauczyciele szkoły w Rącznej wyjechali ze wsi. Michał Barański i Zofia Kowalska schronili się u rodziców w twierdzy krakowskiej, Leopoldyna Zajączkowa wyjechała do krewnych w Lesie koło Ślemienia, a Wilhelm Antos udał się do Wiednia. Na miejscu pozostał tylko kierownik Maciej Staszel, który, odesławszy swą rodzinę w okolice Zakopanego, przeżył tu samotnie najgroźniejszy czas od 9 listopada 1914 do 12 stycznia 1915 roku. Rosjanie zostali odparci od Krakowa, ale zajęli kilka wsi na wschód od miasta, w których spustoszyli kościoły, plebanie, dwory i szkoły. Dzięki Inspektorowi Szkół Ludowych Józefowi Lorenzowi szkody udało się naprawić i od września 1915 roku nauka we wszystkich szkołach powiatu krakowskiego odbywała się normalnie.

W kwietniu 1915 roku powołano do wojska kolejnych 34 mieszkańców Rącznej. Następny pobór objął mężczyzn w wieku od 50 do 55 lat, którzy mieli zastąpić młodsze roczniki. Na luty 1916 roku wyznaczono mobilizację wszystkich zdolnych do służby od 18 do 50 roku życia. W tym czasie na froncie walczyli także tutejsi nauczyciele: Stanisław Zajączek, Ludwik Orsaczek, Michał Barański, Franciszek Antoni Ślósarczyk, Stefan Adamski. Według zapisów w kronice szkolnej<sup>72</sup> spośród wszystkich rącznian zmobilizowanych

<sup>72</sup> Arch. Rączna, Kronika szkolna od r. szk. 1913/14.

od początku wojny, do 1916 roku powróciło zaledwie dwóch, jedenastu zginęło a trzech dostało się do niewoli.

Jak piszą J. Matys i W. Tyrała<sup>73</sup>, przedłużająca się wojna i ciągle rekwizycje żywności pozbawiły mieszkańców środków do życia i we wsi zaczął szerzyć się głód. Kłopoty z zaopatrzeniem pogłębiły się w wyniku blokady gospodarczej Niemiec i Austro-Węgier powodującej ogromną drożyznę i brak żywności. Za kilogram słoniny płacono od 6 do 8 koron, za kilogram mięsa około 4 koron, jaja kosztowały od 17 do 30 halerzy za sztukę, a za mleko trzeba było zapłacić od 30 do 60 halerzy za litr. Rząd monarchii skonfiskował wszystkie zapasy zboża, mąki i roślin strączkowych. Dla mieszkańców miast oraz bezrolnej ludności na wsiach wprowadzono karty chlebowe – 200 gramów mąki na osobę dziennie. Od 14 stycznia 1916 roku karty te obowiązywały w Rącznej – ich wydawaniem zajmował się kierownik szkoły M. Staszel. Przyjął on na siebie także obowiązek sprowadzania do wsi węgla. Ponieważ rząd austriacki zajął wszystkie kopalnie, otrzymanie tego surowca wymagało spełnienia pewnych warunków: gmina musiała sporządzić wykaz potrzebujących i zatwierdzić go w c.k. Starostwie, następnie zapłacić całość w Banku Krajowym w Krakowie i uzyskać wydawane przez Centralę Wojenno-Handlową asygnaty, na podstawie których można było sprowadzać węgiel partiami. Do Rącznej dostarczano go z kopalni w Krzeszowicach. Było to 5–8 ton tygodniowo w cenie 4–4,50 koron za cetnar metryczny (100 kg).

W Rącznej, tak jak w każdej gminie powołano komisję aprowizacyjną, w której skład wchodził naczelnik gminy, ksiądz, nauczyciel i powołani przez wójta dwaj członkowie gminy. Obowiązkiem komisji było dopilnowanie, aby wszystkie role były uprawione i obsiane a zboże zebrane i wymłócone, by każdy mógł nabyć ziarno na siew, by dostarczono ludności chleba lub mąki na chleb i aby w sklepach sprzedawano towary po cenach urzędowych.

W latach 1917 i 1918 niektóre towary podrożały nawet trzydziestokrotnie. Cena zboża wzrosła ze 160 do 400–600 koron za kwintal. Za kilogram mięsa płacono 16 koron, za kilogram słoniny – 48 koron, ubranie kosztowało 1500–2000 koron, obuwie 200–600 koron, bielizna 60–80 koron. Nauczyciele, tak jak wszyscy bezrolni, borykali się z nędzą, której nie były w stanie zmienić symboliczne zapomogi rządowe. Wiele szkół zamknięto z powodu braku węgla, którego cena wynosiła teraz 22–32 koron za cetnar metryczny.

Wyczerpana ludność łatwo uległa epidemii grypy „hiszpanki”, szerzącej się w tutejszej okolicy w sierpniu i wrześniu 1918 roku. Pochłonęła ona wiele ofiar, głównie wśród dzieci i starszych osób – w kościele parafialnym w Liszkach odbywało się po 20 pogrzebów dziennie. Po wojnie nie wróciło

<sup>73</sup> J. Matys, W. Tyrała, *Dzieje klasztornej wsi Rączna. Gmina Liszki. Powiat Kraków*, Puławy 2004, s. 43.

do wsi ponad 15% zmobilizowanych mężczyzn<sup>74</sup>. Zginęło także trzech tutejszych nauczycieli: Ludwik Orsaczek, Franciszek Antoni Ślósarczyk, Stefan Adamski.

ZARYS SYTUACJI WSI I SZKOŁY W PIERWSZYCH LATACH II RZECZYPOSPOLITEJ  
I ZARAZEM OSTATNICH LATACH POD KIEROWNICTWEM MACIEJA STASZLA

Odzyskanie przez Polskę niepodległości w 1918 roku stawiało przed nowo utworzoną II Rzeczpospolitą wiele wyzwań w zakresie szkolnictwa. Różnice w poziomie wykształcenia ludności wyraźnie widoczne były na terenach poszczególnych byłych zaborów. Spis powszechny z 1921 roku wykazał, że ponad 33% osób powyżej 10 roku życia była analfabetami (na wsiach odsetek ten wynosił ponad 38%)<sup>75</sup>. Już wcześniej wprowadzano reformy, które miały na celu wprowadzenie zmian w szkolnictwie. 7 lutego 1919 roku dekret naczelnika państwa Józefa Piłsudskiego wprowadzał obowiązek szkolny dla dzieci w wieku 7–14 lat<sup>76</sup>. Ustawa z 4 czerwca 1920 roku zakładała ujednoczenie programów nauczania na terenie całego kraju, likwidując odrębności z czasów zaborów jak np. działającą w dawnej Galicji Radę Szkolną Krajową<sup>77</sup>.

W okresie międzywojennym głównym problemem Rącznej nadal była bieda. Rozdrobnione, zaniedbane gospodarstwa, pozbawione podczas wojny siły roboczej, przynosiły nieznaczne dochody. Z powodu braku rynków zbytu upadła rozwijająca się wcześniej produkcja wyrobów z wikliny<sup>78</sup>. Sytuację ekonomiczną mieszkańców wsi utrudniły jeszcze szkody w plonach rolnych spowodowane przez wylew Wisły w 1925 roku<sup>79</sup>. Nieustannie rosła inflacja dopełniała obrazu „galicyjskiej nędzy”. W tych warunkach nadzieją na poprawę bytu stał się dla rącznian wyjazd ze wsi. Do pracy za granicą, głównie w kopalniach węgla we Francji, wyemigrowało dwudziestu kilku młodych mężczyzn, natomiast kilkadziesiąt dziewcząt corocznie znajdowało sezonowe zatrudnienie w Danii i Niemczech<sup>80</sup>. Siedem rodzin wyjechało do Skawiny, Bibic, Rybitw i Lwowa, między innymi korzystając z możliwości zakupienia na korzystnych warunkach ziemi z rozparcelowanych majątków (folwarki w Rącznej rozparcelowano w XIX wieku)<sup>81</sup>.

<sup>74</sup> Tamże, s. 44.

<sup>75</sup> A. Sowa, Cz. Brzoza, *Historia Polski 1918–1945*, Kraków 2006, s. 374.

<sup>76</sup> Tamże.

<sup>77</sup> Cz. Brzoza, *Wielka Historia Polski*, T. 9, *Polska w czasach niepodległości i drugiej wojny światowej (1918–1945)*, Kraków 2003, s. 42.

<sup>78</sup> J. Matys, W. Tyrała, dz. cyt., s. 46.

<sup>79</sup> Kronika szkolna od r. szk. 1913/14.

<sup>80</sup> J. Matys, W. Tyrała, dz. cyt., s. 47, 77.

<sup>81</sup> Tamże, s. 46, 77.



Nadal trudna była sytuacja materialna nauczycieli. Początkowo, do czasu uregulowania stosunków prawnych stanu nauczycielskiego w Polsce, w Galicji przyznano nauczycielom zapomogi (nieżonatym po 100, a żonatym po 200 koron miesięcznie), które miały być pobierane wstecz od 1 stycznia 1919 roku. Nowa ustawa szkolna dotycząca płac, przyjęta w 1919 roku przez Sejm Ustawodawczy (zasiadało w nim sześciu nauczycieli ludowych), przewidywała najniższe płace na poziomie 450 koron miesięcznie „[...] i szłoby wszystko należycie, gdyby nie nieszczęsna wojna, którą Polska prowadzić musi ze sąsiadami”<sup>82</sup>. W 1921 roku Sejm Ustawodawczy przyjął kolejną ustawę, na mocy której nauczyciele otrzymali uposażenie urzędników państwowych od X do VII stopnia służbowego włącznie, jednak dewaluacja i wynikająca z niej szybko postępująca drożyzna unicestwiły nadzieje na poprawę bytu.

Pierwszy rok szkolny w II Rzeczypospolitej – rok 1918/1919 – tradycyjnie rozpoczął się 1 września. W roku tym „unarodowiono” szkoły ludowe usuwając z nich nauczanie języka niemieckiego. W latach następnym – 1919/1920 i 1920/1921 – rozpoczęcie roku szkolnego opóźniono z „powodów wojennych”<sup>83</sup>. Szczególny i pamiętny pod tym względem był rok 1920, który tak został opisany w kronice szkolnej:

Rok ten przechodził w ogromnym napięciu, gdyż wojna prowadzona przez Rzeczypospolitą Polską z najeźdźcą bolszewickim ze wschodu przybierała obrót dla Polski nie pomyślny[!] i nie przyjaciel[!] w połowie sierpnia 1920 roku znalazł się u bram Warszawy. Potrzeba było ogromnego wysiłku moralnego i fizycznego ze strony narodu polskiego, by dopiero odzyskanej wolności nie utracić. Zmobilizowano wszystkie siły, zawiązano w Warszawie Radę Obrony Narodowej z prawami dyktatorskimi, na prowincjach utworzono Komitety Obrony Państwa, które ze swej strony rzuciły masę ludzi do pracy propagandowej i organizacyjnej po wszystkich zakątkach kraju. Stworzono armię ochotniczą w Polsce – rząd oddano w ręce chłopu wieśniaka Wincentego Witosa z Wierzchosławic jako premiera dodając mu do pomocy najwybitniejszych mężów stanu ze wszystkich ówczesnych ugrupowań politycznych Sejmu. Dzięki niezmiernemu wysiłkowi wszystkich warstw narodu a Nauczycielstwa w szczególności udało się obudzić ducha patriotycznego[!] w ludzie polskim i zapalić go do sprawy Polskiej, że wziął ją za swoją i przy Bożej pomocy krwią własną godnie Ojczyźnie zakreślił granice<sup>84</sup>.

W pracy tutejszej szkoły wystąpiło wiele trudności. Największe z nich wiązały się z brakiem funduszy na utrzymanie placówki. Zimą na przełomie

<sup>82</sup> Kronika szkolna od r. szk. 1913/14.

<sup>83</sup> Tamże.

<sup>84</sup> Tamże.



1918 i 1919 roku nie realizowano przepisowej ilości godzin z powodu braku opału. Sytuacja poprawiła się, gdy kierownik sprowadził z Krzeszowic węgiel po 21,50 koron za cetnar. Ponieważ wojna nie pozwalała na normalną konserwację budynku, popadł on w ruinę: dach groził zawaleniem, okna pozbawione były szyb, drzwi klamek, zniszczone było także ogrodzenie, na korytarzu dziury zasypywano piaskiem. Brak pomocy z gminy i Rady Szkolnej Miejskowej uniemożliwił poprawę tego stanu. Sytuację utrudniła także choroba M. Staszla trwająca od marca 1920 roku (zastępstwo za kierownika objęła Leopoldyna Zajączkowa).

M. Staszel zmarł jesienią 1920 roku. Funkcję kierownika szkoły w Rącznej pełnił przez prawie trzydzieści trzy lata, w czasie których ogromnie zasłużył się dla tutejszej społeczności. Jego niezwykle uroczysty pogrzeb uświetniony został przez proboszcza liseckiego Andrzeja Parysia, liczne duchowieństwo, okolicznych nauczycieli, mieszkańców Rącznej i sąsiednich wiosek, młodzież szkolną oraz członków Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży. Staszel spoczął na cmentarzu parafialnym w Liszkach. Rączna zawdzięcza mu m.in. obecny budynek szkolny, przeprowadzenie placówki przez ciężkie lata przełomu XIX/XX wieku i I wojny światowej oraz wprowadzenie jej w nową rzeczywistość w odrodzonej po 1918 roku Polsce. Trudno wyrazić wszystkie jego zasługi dla tej miejscowości. Nasz artykuł jest próbą oddania mu hołdu, przypomnienia tej postaci w związku z jego setną rocznicą śmierci przypadającą w 2020 roku i przy okazji wspomnieniem również jego poprzedników – innych kierowników szkoły w Rącznej oraz osób dla niej zasłużonych. Być może niniejszy tekst stanie się przyczynkiem do powstawania w najbliższych latach kolejnych artykułów dotyczących historii tej placówki.

#### BIBLIOGRAFIA

##### ŹRÓDŁA – DOKUMENTY I MATERIAŁY RĘKOPIŚMIENNE

Archiwum Szkoły Podstawowej w Rącznej

- Budynek szkolny, opis i inwentarz – stan z lat 1870 i 1892, rkps
- Kronika szkolna od r. szk. 1913/14, rkps
- *Kronika szkoły lud. w Rącznej rozpoczęta d. 9 czerwca 1887 r. przez nauczyciela Waleryana Mlika*, rkps
- Odpis arkusza posiadłości gruntowej szkoły ludowej w Rącznej z 1911 roku, rkps.
- Orzeczenie c.k. Rady szkolnej krajowej w sprawie reorganizacji szkoły ludowej w Rącznej z 1894 roku
- Wyciąg z księgi gruntowej karty stanu posiadania, własności i ciężarów Szkoły ludowej w Rącznej z 1911 roku, rkps.

Archiwum Krakowskiego Banku Spółdzielczego O. Liszki

- Historia ruchu spółdzielczości bankowej w Liszkach, rkps.

Archiwum Narodowe w Krakowie, o. III, zespół: Wolne Miasto Kraków

– WMK XIV-1, Akta Szkół Początkowych

– WMK XIV-128, Szkoły początkowej w Rącznej

#### OPRACOWANIA

Cz. Brzoza, *Wielka Historia Polski*, T. 9, *Polska w czasach niepodległości i drugiej wojny światowej (1918–1945)*, Kraków 2003

A. Chwalba, *Historia Polski 1795–1918*, Kraków 2000

*Dzieje Krakowa*, T. 3, *Kraków w latach 1796–1918*, red. J. Bieniarżówna, J. M. Małecki, J. Mitkowski, Kraków 1979

Z. Kapusta, *Historia Szkoły Podstawowej w Rącznej na tle dziejów miejscowości*, praca dyplomowana napisana pod kierunkiem dr hab. Andrzeja L. Sowy w ramach studiów podyplomowych z zakresu historii w Instytucie Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2006

A. Kowalik, *Liszki. Szkice z dziejów*, Liszki 2014

J. Matys, W. Tyrała, *Dzieje klasztornej wsi Rączna. Gmina Liszki. Powiat Kraków*, Puławy 2004

S. Mól, *Rączna widziana oczami rodaka*, Kraków 2002

S. Mól, *Siew męczennika. Kapłani z rodziny Mólów*, Kraków 2006

A. Pająk, *Szkoły ludowe w wolnem, niepodległym i ściśle neutralnym mieście Krakowie i jego okręgu, późniejszym Wielkim Księstwie Krakowskim od r. 1815. do r. 1873*, Lwów 1890

S. Rospond, *Słownik etymologiczny miast i gmin PRL*, Wrocław 1984

K. Rymut, *Nazwy miejscowe północnej części dawnego województwa krakowskiego*, Wrocław 1967

*Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. B. Chlebowski, F. Sulimierski, W. Walewski, T. 9, Warszawa 1888

A. Sowa, Cz. Brzoza, *Historia Polski 1918–1945*, Kraków 2006

J.A. Szwagrzyk, *Pieniądz na ziemiach polskich X–XX w.*, Wrocław, 1973

A. Sury, M. Kuschill, *200 lat szkoły w Wołowicach 1818–2018*, Wołowice 2018

J. Zinkow, *Wokół Czernichowa, Liszek, Zabierzowa i Wielkiej Wsi wśród podkrakowskich dolinek*, Kraków 2010

#### STRONY INTERNETOWE

[https://www.facebook.com/pg/Historie-podkrakowskie-Gminy-Czernich%C3%B3w-i-Liszki-1439127933082217/photos/?tab=album&album\\_id=2115690485425955](https://www.facebook.com/pg/Historie-podkrakowskie-Gminy-Czernich%C3%B3w-i-Liszki-1439127933082217/photos/?tab=album&album_id=2115690485425955)  
(dostęp: 14.04.2019)

<https://spracznal.edupage.org/about/> (dostęp: 22.07.2019)

<https://sjp.pwn.pl/slowniki/dym.html> (dostęp: 20.10.2019)

SUMMARY

Zuzanna Kapusta, Piotr Kapusta

AN OUTLINE HISTORY OF THE JAN III SOBIESKI PRIMARY SCHOOL  
IN THE VILLAGE OF RĄCZNA NEAR KRAKOW IN THE CONTEXT  
OF THE HISTORY OF THE VILLAGE UNTIL 1920

The author depicts the history of the current Primary School in Rączna since its foundation till 1920 and also the history of the village of Rączna at that time. There are honored teachers introduced in the article, for example Józef Kumala, Józef Kaprański, Jerzy Habdasiński, Jan Kałuski – a participant of the January Uprising or Maciej Staszek who was involved with the school for over three decades, to whom we owe the existing building ready for use since 1892 and whose death in 1920 closes the time frame of the article. The issues presented in the study have been contained in a wider context, showing organizational changes of the school system in the time of the Free City of Krakow, the Autonomy of Galicia or the beginnings of the Second Polish Republic.

KEY WORDS: RĄCZNA, PRIMARY SCHOOL IN THE VILLAGE OF RĄCZNA, SCHOOL SYSTEM IN GALICIA, WALERYAN MLIKO, MACIEJ STASZEK

Marzena Klimowska

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

## BIEŃKÓWKA – DZIEJE WSI I PARAFII W OKRESIE GALICYJSKIM WYBRANE ASPEKTY HISTORYCZNE I KULTUROWE<sup>1</sup>

Bieńkówka, Bieńkówka to jest nasza wioska  
O niej Wam opowie ta skromniutka piosnka. /x2

Z polskich dwóch Bieńkówek, może o tym wiecie  
Ta nasza, beskidzka w suskim jest powiecie. /x2

Pod Koskową Górą, w przepięknej dolinie,  
Przysiadła od wieków siedmiu, jak wieść płynie. /x2

Bieńkówka to wioska typowo rolnicza  
Idąca z postępem oraz malownicza. /x2

Czterystu rolników na rozlicznych rolach  
Mądrze gospodarzy w ogrodach i polach. /x2

Trzeba też zaznaczyć, wielu to potwierdzi,  
Że ludzie tu nieźli, przyjaźni sąsiedzi. /x2<sup>2</sup>.

### POŁOŻENIE WSI

Bieńkówka to niewielka wieś położona w południowej części Polski, w paśmie Beskidu Makowskiego u podnóża Koskowej Góry (866 m n.p.m.). To z niej wypływa potok Skorutówka, który przyjmuje też nazwę Kamienny i stanowi dopływ rzeki Skawy. Wioska graniczy od zachodu z Jachówką, na północy z Baczynem oraz Harbutowicami, od wschodu z Trzebunią, a od strony południowej z Bogdanówką<sup>3</sup>. Bieńkówka jest miejscowością graniczną

---

<sup>1</sup> Artykuł na podstawie pracy licencjackiej: *U podnóża Koskowej Góry – dzieje parafii i wsi Bieńkówka w latach niewoli narodowej*, Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, Promotor: dr Dorota Żurek, Kraków 2018.

<sup>2</sup> Piosenka o Bieńkówce za <http://bioakbudzow.pl/konkurs-wiedzy-o-bienkowce-12-12-2014-r/> (dostęp: 29.10.2019).

<sup>3</sup> *Bieńkówka. Gmina Budzów. Mapa*, Bydgoszcz 2005, w zbiorach Biblioteki Publicznej w Budzowie, filia w Bieńkówce.

między „Góralami” na południu a „Krakowiakami” na północy, stąd problem jednoznacznej klasyfikacji jej mieszkańców do konkretnej grupy etnograficznej. Dlatego warto temu zagadnieniu przyjrzeć się bliżej. Pierwszą wzmiankę o Bieńkówie jako terenie zamieszkałym przez grupę Górali Babiogórskich zamieścił Wincenty Pol: „Górale Babiogórscy osiedli w kotlinie górnej Skawy na północnych stokach Babiej Góry i Góry Pilska aż po wyłom Skawy przez pasmo Beskidu Polskiego”<sup>4</sup>. Zakwalifikowanie mieszkańców Bieńkówki do grupy Górali Babiogórskich spotkać też można w *Słowniku Geograficznym Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*<sup>5</sup>. Granice te jednak zostały podważone przez Seweryna Udziela, który wytknął obu autorom nieznamość terenu polegającą na zaliczeniu do Górali Babiogórskich mieszkańców wsi należących do Zagórzan, Górali Żywieckich, Kliszczaków czy potraktowanie jako oddzielne wsie zawojskich przysiółków Wełczy i Wilcznej<sup>6</sup>. Granicę między ludnością góralską a niegóralską, czyli Lachami, wyznaczył przez wsie takie jak: Bieńkówka, Więciórka, Zawadka, Pcim<sup>7</sup>. Bieńkówkę i jej mieszkańców zakwalifikował do grupy miejscowości kliszczackich graniczących „od południa z Podhalanami, od zachodu z Góralami Beskidowymi”<sup>8</sup>. Podobnie Bieńkówkę zaliczył do kliszczackiej osady Franciszek Bujak<sup>9</sup>. Zaś Józef Malina opisuje mieszkańców wsi jako górali, ale już bez klasyfikacji na Kliszczaków<sup>10</sup>. Tak samo czyni Roman Reinfuss zaliczając mieszkańców Bieńkówki do grupy Górali<sup>11</sup>.

#### NAZWA WSI

Istnieje kilka wywodów tłumaczących pochodzenie nazwy Bieńkówka. Jedne przekazywane ustnie, nigdy niesprawdzone, na wpol legendarne, drugie – naukowe, oparte na etymologii.

Najczęściej powtarzaną legendą jest ta o rzekomym schronieniu zbójów ukrywających się przed prawem w gęstych lasach ówczesnej Zbójówki<sup>12</sup>. Kolejna wspominała, iż wioskę od pierwszych osadników, którzy rozpoczęli karczowanie

<sup>4</sup> *Strój Górali Babiogórskich* [w:] *Kalendarz*, Stowarzyszenie Gmin Babiogórskich, U. Janicka-Krzywdą, red. J. Kociołek, Zawoja, dr. 2000, s. 78–79.

<sup>5</sup> SGKP, T. 1, s. 74.

<sup>6</sup> *Strój Górali Babiogórskich...*, s. 79.

<sup>7</sup> S. Udziela, *Etnograficzne ugrupowanie i rozgraniczenie rodów Górali polskich.*, „Przegląd Geograficzny” T. 1: 1919 z. 1/2, s. 86, zob.: <https://rcin.org.pl/dlibra/publication/29684/edition/19094/content> (dostęp: 19.11.2019).

<sup>8</sup> Tamże, s. 90.

<sup>9</sup> *Strój Kliszczaków* [w:] *Kalendarz...*, s. 89.

<sup>10</sup> Archiwum Muzeum Etnograficznego im. Seweryna Udzieli w Krakowie, sygn. II. 68, *Opis stroju w Bieńkowie pow. Myślenice*, k. 2.

<sup>11</sup> R. Reinfuss, *Pogranicze krakowsko-góralskie w świetle dawnych i najnowszych badań etnograficznych*, „Lud” T. 36: 1939/1945, s. 250.

<sup>12</sup> *Bieńkówka przez siedem wieków*, red. S. Franczak, Kraków 2003, s. 27.

tamtejszego terenu, nazwano Pieńkówką<sup>13</sup>. Stąd w herbie Bieńkówki znalazły się dwa topory na zielonym tle. Jeszcze inna opowieść wspominała o pasterzach, którzy myśleli, że wilki pozagryzały ich owce i poszukując bestii napotkali jednorogiego jelenia. Ten zaś nie dość, że pomógł im w odnalezieniu żywego stada, to jeszcze wskazał miejsce na osadę. Jego wizerunek z kolei wykorzystano jako herb gminy Budzów, w skład której (jako sołectwo) wchodzi opisywana wieś. Przytoczone legendy mają parę elementów wspólnych, mianowicie: osadnicy, którzy przybyli na obszar dzisiejszej Bieńkówki nie byli tymi, którzy zamieszkiwali ten teren od początku. Najczęściej parali się zbójnictwem i przybyli na ten obszar chroniąc się przed „ścigającym” ich prawem. Teren ten gęsto porośnięty lasem należało wykarczować pod nową osadę. Kiedy już na dobre osiedli, zajęli się wypasem owiec. Wynika z tego, że musieli znać pasterskie obyczaje.

W barwny i poetycki sposób nazwę wsi próbował wyjaśnić Stanisław Franczak w książce pod tytułem *7 legend o Bieńkówce. Opowieści 7 mędrców*<sup>14</sup> są połączeniem znanych faktów historycznych z przekazami ustnymi ludzi starszych. Imiona głównych narratorów opowieści: Benek, Bazyli, ... najprawdopodobniej nawiązują do pierwszych zarządców bądź właścicieli wsi: „Był rok 1364. A my byliśmy królewską osadą na prawie wołoskim, nazwaną Benkowa od mojego miana, jako żeostałem się pierwszym sołtysem osady”<sup>15</sup>. Takim samym tokiem wyводу podążał Władysław Lubaś, który tłumaczył, że Bieńkówka wzięła nazwę od imienia Benedykt, zdrabnianego dawniej jako Bieniek<sup>16</sup>. Według informacji ze Słownika historyczno-geograficznego ziem polskich w średniowieczu Bieńkówka była w 1443 roku znana również jako: Bienykowka, Byenykowka, Byenkowa, Byencowca<sup>17</sup>. Nazwy te były zbliżone do imienia Bieniek, co potwierdzałoby tezę Władysława Lubasia.

#### PARAFIA I JEJ ZASIĘG TERYTORIALNY

Za oficjalny początek dziejów parafii Bieńkówka podaje się datę 7 lipca 1797 roku, kiedy kapelan ks. Jakub Chrzanowski zapoczątkował regularne prowadzenie ksiąg metrykalnych. Jednak, jak już zostało wspomniane, losy wspólnoty sięgają wcześniejszych lat. Wówczas to wierni uczęszczali do kościoła w Harbutowicach (co potwierdzają wpisy w księgach urodzonych i zmarłych<sup>18</sup>), będącego placówką parafii w Sułkowicach, gdzie formalnie należeli, lecz

<sup>13</sup> Tamże.

<sup>14</sup> S. Franczak, *7 Legend o Bieńkówce*, Kraków 2007.

<sup>15</sup> Tamże, s. 11.

<sup>16</sup> *Bieńkówka przez siedem wieków...*, s. 27.

<sup>17</sup> F. Sikora, *Bieńkówka* [w:] SHGK, Cz. 1, s. 104.

<sup>18</sup> Najstarsze zapisy w księgach urodzonych i zmarłych pochodzą z 1786 roku, są one jednak niekompletne, gdyż rozpoczęte od miesiąca lipca, stąd dzisiaj za początek dziejów parafii uważa się datę 1797 roku.

ze względu na odległość doń nie uczęszczali. Z tego powodu osoby te łożyły na utrzymanie księdza w sąsiedniej miejscowości<sup>19</sup>. Taki stan rzeczy trwał aż do rozpoczęcia budowy kościoła parafialnego w 1793 roku<sup>20</sup>. Obiekt ukończono i konsekrowano w 1808 roku<sup>21</sup>. Nowo powstałej budowli sakralnej nadano wezwanie Trójcy Przenajświętszej, a mszy konsekracyjnej przewodniczył biskup krakowski Andrzej Rawa Gawroński. Wtedy to również przyznano ks. Chrzanowskiemu tytuł proboszcza, a do parafii Bieńkówka przyłączono jeszcze trzy inne wsie: Żarnówkę, Bogdanówkę oraz Jachówkę.

Problemem dla włączonych wiosek stała się zbyt duża odległość i trudna droga prowadząca do kościoła. Z racji tego mieszkańcy Żarnówki oprotowali decyzję, którą następnie potwierdzili budową własnej świątyni<sup>22</sup>. Inaczej było z Bogdanówką. Tamtejsi wierzący przybywali do kościoła parafialnego, lecz kilka feralnych wydarzeń spowodowało, że ksiądz z Bieńkówki rozpoczął zabiegi o ich powrót do Łętowni. Jednym z nich było wypadnięcie nieboszczyka z trumny na pole w trakcie przemieszczania się konduktu żałobnego na bieńkowski cmentarz<sup>23</sup>. Najdłużej, bo do 1938 roku<sup>24</sup>, przy parafii w Bieńkówce pozostawała Jachówka.

Pierwszym instytuowanym proboszczem w Bieńkówce został przybyły w 1809 roku ks. Romuald Skoczniowski. Był on dobrym gospodarzem, o czym świadczą zapisy mówiące, że np. zmienił pokrycia kościoła i mieszkania, dobudował siasiek<sup>25</sup> do stodoły na zboże, sadił szczepy roślin i tkął płótno<sup>26</sup>. W Bieńkówce, tak jak i na obszarze całej Galicji w tamtym czasie, wśród chłopów szerzyło się pijaństwo, z którym próbował walczyć Kościół. W kronice parafialnej odnajdujemy interesujący sposób ks. Skoczniowskiego w zwalczaniu opilstwa:

„Pijaków, wszeteczników, zuchwałych skazywał do dudłanego dębu stojącego przy plebańskim ogródku, a ten miał być takiej objętości, że i sześciu winowajców można było naraz zawrzeć do niego. W ten kolos uderzył grom, roztrzaskał go, i zapalił, i wtedy z obawy szerzenia się ognia lud się pozbiegał, dęba podciął i powalił, lecz ugaszonych kawałków zabrać nikt nie chciał”<sup>27</sup>.

---

<sup>19</sup> Archiwum Parafii pw. Przenajświętszej Trójcy w Bieńkówce (dalej: ABP), *200 lat parafii Bieńkówka*, S. Jopek, Bieńkówka 1997, s. 6 (broszura).

<sup>20</sup> Tamże.

<sup>21</sup> Tamże, s. 7.

<sup>22</sup> APB, sygn. APB1kd, *Historia najważniejszych wydarzeń w Parafii Bieńkówka od roku 1796*, s. 1.

<sup>23</sup> Tamże.

<sup>24</sup> S. Jopek, dz. cyt., s. 7.

<sup>25</sup> Dziś spichlerze.

<sup>26</sup> APB, sygn. APB1kd, *Historia najważniejszych wydarzeń...*, s. 1–2.

<sup>27</sup> Tamże, s. 2.



Ludność zdarzenie odczytała jako przestrożę Bożą, co spowodowało ograniczenie pijaństwa w obawie przed następnymi karami z nieba.

Ksiądz Skoczniowski zmarł w wieku 45 lat. Po nim parafią administrował, do 1819 roku, ks. Wojciech Galiński. W momencie, kiedy stał się kapłanem, na jego miejsce przybył ks. Sylwester Rysiewicz. Duchowny był znany z zamiłowania do polowań, które stały się powodem sporu z tutejszym leśniczym. W odpowiedzi na napominania leśniczego o zakazie polowań w miejscowych lasach, kupował on ubite króliki w Krakowie i ze strzelbą przechadzał się obok domu leśniczego, czym oczywiście go denerwował<sup>28</sup>. Ksiądz lubił rolnictwo oraz hodowlę zwierząt. Bardzo chciał nabyć konia, nie tylko do prac polowych, ale również w celu pokazania mieszkańcom Bieńkówki (którzy za przejazd żądali od niego dużej sumy pieniędzy), że go na ten zakup stać. W tamtym czasie na wsi posiadanie konia było symbolem majątności. Jego posługa nie trwała zbyt długo – z powodu wątłego zdrowia zmarł w 1830 roku. Zastąpił go ks. Jakub Urbanek, który prowadził parafię zaledwie jeden rok.

Wraz z przyjazdem ks. Szymona Kossakiewicza z Szaflar nastąpiło obudzenie życia religijnego w parafii. Ksiądz m.in. zachęcał młodych do czytania i uczestnictwa w szkółkach niedzielnych, pouczał ich również, jak gospodarować. Ponadto zajmował się leczeniem miejscowych<sup>29</sup>. W 1848 roku ogłoszono patent znoszący pańszczyznę, jednocześnie ogłoszono wybory do austriackiego Sejmu Ustawodawczego. Ksiądz Kossakiewicz został wybrany na deputowanego i wyjechał do Wiednia<sup>30</sup>. Jego stanowisko objął ks. Józef Komperda.

Przełom lat 1847/1848 nie był łaskawy dla mieszkańców wsi, ponieważ wskutek nieurodzaju zapanował głód. Nieodpowiednio odżywiona ludność Bieńkówki stała się podatniejsza na choroby, zwłaszcza zakaźne, które wywołały zarazę<sup>31</sup>. Następnie zniesiono dziesięcinę, a w latach 1851–1856 odbyło się uwłaszczenie gruntów. Ks. Komperda z powodu złego stanu zdrowia opuścił wieś w 1857 roku i wyjechał do Kalwarii. W kolejnych miesiącach zarząd nad parafią sprawował ks. Bańkowski, lecz z powodu choroby nawet nie wziął udziału w obchodach jubileuszu jego posługi kapłańskiej. Zmarł w 1858 roku<sup>32</sup>.

W 1859 roku jako pleban do parafii przyjechał ks. Leopold Chmielowski. „Zastał kościół, ale jaki? Pomieszkane też plebańskie stało, bo stało, lecz czemu się plebańskie nazywało. Dach nie lepiej ono pokrywał jak pokrywa chojna zasianą kapustę w Bieńkówce, kuminy poszarpane, a w sieni od

<sup>28</sup> Tamże.

<sup>29</sup> Tamże.

<sup>30</sup> Tamże.

<sup>31</sup> Tamże.

<sup>32</sup> Tamże, s. 4.

tylnich drzwi sączyła się młaka<sup>33</sup>. Wygląd, a także stan plebanii nie zachęcał do mieszkania. Mimo to proboszcz pozostał i sprawował swoją funkcję przez najbliższe 12 lat. Doprowadził do odnowy życia religijnego miejscowych parafian, którzy chętnie zapisywali się do Kótek Żywego Różańca lub Trzeciego Zakonu Franciszkańskiego<sup>34</sup>. Wielkim wydarzeniem dla członków wspólnoty był moment wizyty dekanalnej połączonej z egzaminem szkolnym oraz wyborem deputowanych do Sejmu lwowskiego w 1861 roku<sup>35</sup>. Głównymi inwestycjami proboszcza była zmiana pokrycia dzwonnicy oraz zakrystii. Odnowiono również jego kwaterę. Podczas tych prac najwięcej problemów sprawił brak murarzy. Na przeszkodzie dalszym inwestycjom stał brak pieniędzy. Stąd późniejsze zaniechanie przez tegoż kapłana jakichkolwiek większych prac budowlanych.

Przełom lat 1863/1864 to powoli wygasające powstanie styczniowe, którego skutki można było odczuć także w Bieńkówce. 29 lutego 1864 roku został proklamowany we Lwowie stan oblężenia na terenie całej Galicji, zaś w Austrii wprowadzono stan wyjątkowy. Wynikał on z obawy przed pojawieniem się uchodźców z carskiej Rosji (nie tylko tych uciekających z upadającego powstania)<sup>36</sup>.

Po śmierci ks. Chmielowskiego administrację kościelną przejął ks. Michał Harbut, którego w 1871 roku zastąpił ks. Wojciech Kęska<sup>37</sup>. Ważnym ze względu na religijność, ale także na koszty, wydarzeniem była pielgrzymka parafian do Rzymu, która odbyła się w 1881 roku<sup>38</sup>. W 1887 roku wielkim duchowym przeżyciem dla wiernych była koronacja obrazu NMP w klasztorze kalwaryjskim. W uroczystości tej wzięła udział liczna reprezentacja mieszkańców Bieńkówki<sup>39</sup>. Wzrost pobożności uwidaczniał się także przez fundowanie wyposażenia kościelnego, m.in.: lampy przy wielkim ołtarzu za pieniądze zarobione podczas pracy na Węgrzech<sup>40</sup>. Zakup wyposażenia do świątyni traktowano jako podziękowanie za błogosławieństwo Boże, które pozwoliło im się wzbogacić.

Koniec XIX wieku przyniósł trzykrotne zmiany na stanowisku proboszcza w Bieńkówce. Najpierw w 1894 roku, po 23 latach posługi w miejscowym kościele, zmarł ks. Wojciech Kęska<sup>41</sup>. Po nim pieczę nad parafią Bieńkówka

---

<sup>33</sup> Tamże.

<sup>34</sup> S. Jopek, dz. cyt., s. 11.

<sup>35</sup> APB, sygn. APB1kd, Historia najważniejszych wydarzeń..., s. 5.

<sup>36</sup> Bieńkówka, która wówczas znajdowała się w granicach Cesarstwa Austriackiego także stanowiła cel dla uciekinierów.

<sup>37</sup> S. Jopek, dz. cyt., s. 19.

<sup>38</sup> APB, sygn. APB1kd, Historia najważniejszych wydarzeń..., s. 9.

<sup>39</sup> Tamże, s. 11.

<sup>40</sup> Tamże.

<sup>41</sup> Tamże.

objął ks. wikary Franciszek Szewczyk, lecz szybko zastąpił go proboszcz ks. Józef Bylica. Swoją posługę rozpoczął od remontu swojego mieszkania. Natychmiast sprowadził malarza, który wybielił tymczasowy pokój do spania. Potem odrestaurował zakrystię, zrobił szafę na ornaty, tacki, ampułki, mszały regionalne. Ks. Szewczyk założył ksiąteczkę oszczędnościową w Makowie Podhalańskim, na którą wpłacał składki kościelne i dzięki temu można było sfinansować wymienione prace<sup>42</sup>. Pobyt księdza Bylicy z Głogoczowa w tamtejszych stronach oznaczał dla niego ogrom pracy z miejscową ludnością. Bez wątplenia jednak jego największym sukcesem było zmniejszenie się liczby nadużywających alkoholu – 251 osób złożyło ślubowanie trzeźwości<sup>43</sup>. Także działające od 1895 roku Apostolstwo Modlitwy poszerzyło swoje kręgi o nowe osoby<sup>44</sup>. Następny rok jeszcze bardziej obfitował w ożywienie religijne. Mianowicie 28 października 1900 roku<sup>45</sup> odbyła się misja oo. misjonarzy z Krakowa – ks. Franciszka Kamińskiego, ks. Józefa Łokotowicza i ks. Jakuba Koniecznego. Wysięk, który podjęli okazał się niezwykle duży, ale przyniósł pozytywne efekty. Dowodziło tego: wzrost liczby wiernych uczestniczących w Bractwie Różańca Świętego, 800 ślubowań wstrzemięźliwości alkoholowej, 2500 spowiedzi zakończonych przyjęciem komunikanta.

Na początku XX wieku w Bieńkówce założono kolejną grupę religijną nazwaną Bractwem Trójcy Przenajświętszej<sup>46</sup>. W 1904 roku ks. Bylica od kardynała Jana Puzyny otrzymał nominację na dziekana lanckorońskiego, które to stanowisko przyjął i sprawował aż do śmierci, jednocześnie będąc proboszczem w Bieńkówce. Cztery lata później ks. Bylica zakończył posługę kapłańską we wsi i przeszedł na emeryturę. Po nim parafię objął ks. Walenty Krzanok i posługę pełnił nieprzerwanie aż do 1935 roku<sup>47</sup>.

#### KOŚCIÓŁ PARAFIALNY

Najstarszym obiektem wsi Bieńkówka jest kościół parafialny. Jego budowę rozpoczęto w 1793 roku na miejscu spalonej i zrujnowanej przez zbójów kapliczki: „co to złota i srebra szukali, a że złota nie naszli, nawet muru kawał obalili i jeszcze ogień cisnęli”<sup>48</sup>. Dlatego w późniejszym czasie

<sup>42</sup> Tamże, s. 11–12.

<sup>43</sup> Tamże, s. 13.

<sup>44</sup> S. Jopek, dz. cyt., s. 11.

<sup>45</sup> APB, sygn. APB1kd, Historia najważniejszych wydarzeń..., s. 15.

<sup>46</sup> S. Jopek, dz. cyt., s. 11.

<sup>47</sup> APB, S. Kachnic, Praca licencjacka, *Inwentarz ksiąg metrykalnych i duszpasterskich parafii pw. Trójcy Przenajświętszej w Bieńkówce*, Uniwersytet Jana Pawła II w Krakowie, promotor: ks. prof. dr hab. J. Marecki, Kraków 2013, s. 12–26

<sup>48</sup> S. Franczak, dz. cyt., s. 30.

mieszkańcy zdecydowali o odbudowie świątyni już murowanej, jednonawowej, kamiennej w stylu barokowym<sup>49</sup>. W kierunku zachodnim ulokowali masywną wieżę z dzwonami, zaraz przy głównej bramie wejściowej, pokrytą najpierw gontem, a później mosiężnym hełmem. U Stanisława Franczaka spotykamy zapis informujący o trudzie budowy tej wieży: „Ale najtrudniej było zrobić wieżę, zrobić jak zrobić, ale pokryć gontami, to ci była sztuka. Gonty się nie trzymały, trza było robić specjalne zakładki i klinować, a i tak wieża wyszła nam jak patyk, ledwośmy na niej drewniany krzyż umocowali”<sup>50</sup>. Drugi zewnętrzny krucyfik widniał na ścianie bocznej prezbiterium od strony północnej, lecz został on wniesiony do środka budynku po tym, jak zauważono jego niszczenie pod wpływem warunków atmosferycznych. Znajdująca się na nim figurka przedstawiająca Pana Jezusa miała pochodzić z 1400 roku<sup>51</sup>.

Nawa główna składała się z części właściwej oraz dwóch przybudówek. Od strony północnej znajdował się babiniec<sup>52</sup>. Natomiast od południa przy wielokątnym prezbiterium ulokowano zakrystię. Nad całością górowała maleńka sygnaturka w kształcie latarni, która wzywała i wzywa do chwili obecnej wiernych na mszę.

Centrum wnętrza kościoła stanowił ołtarz główny z wykonanym przez nieznanego autora wizerunkiem Matki Bożej Bieńkowskiej trzymającej Dzieciątko na ręce. Funkcję zastony dzieła spełniała podobizna Trójcy Przenajświętszej pędzla Jana Stankiewicza z Oświęcimia, ufundowana przez Józefa Głowacza z Jachówki w 1895 roku. Dwa lata później ołtarz uzupełniono o postacie świętych Wojciecha oraz Stanisława, które wówczas znajdowały się obok rokokowego tabernakulum. Szczyt przyozdobiono płaskorzeźbą prezentującą Świętą Trójcę otoczoną promieniami i adorującymi aniołami. Jego konstrukcję wykonano pod koniec XVIII wieku z drewna i utrzymano w żółtawo-złotej kolorystyce<sup>53</sup>. Blasku ołtarzowi dodawały palące się świece oraz wisząca obok lampa.

Po bokach prostokątnej nawy, zaraz przy jej półkolistym łuku, umieszczono ołtarze boczne. Oba sprowadzone z krakowskiego kościoła Sióstr Norbertanek na Zwierzyńcu w 1796 roku za 220 złotych reńskich<sup>54</sup>. Po prawej stronie jest ołtarz z wizerunkiem Matki Boskiej z Lourdes w niszy centralnej, a nad nią

---

<sup>49</sup> S. Jopek, dz. cyt., s. 6.

<sup>50</sup> S. Franczak, dz. cyt., s. 31.

<sup>51</sup> Ta informacja jest stale obecna w tradycji ustnej mieszkańców Bieńkówki. Nie została ona zweryfikowana profesjonalnymi badaniami. Umieścił ją w swoim opracowaniu ks. Stanisław Jopek, (zob. S. Jopek, dz. cyt., s. 15).

<sup>52</sup> W lokalnej gwarze „babiernik”. Nazwa ta pochodzenia staropolskiego oznaczała miejsce spotkań kobiet lub osób żebrzących.

<sup>53</sup> S. Franczak, dz. cyt., s. 14.

<sup>54</sup> APB, sygn. APB1kd, Historia najważniejszych wydarzeń ..., s. 1.

obraz Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii pędzla Antoniego Stopy z Makowa Podhalańskiego namalowany w 1887 roku<sup>55</sup>. Na wysokości zasuw statuy świętych z Dzieciątka – Antoniego Paderewskiego oraz Franciszka z Asyżu<sup>56</sup>. Po lewej stronie – ołtarz z figurą Najświętszego Serca Pana Jezusa. Na zamknięciu – figury apostołów św. Piotra i Pawła. Wyrzeźbione w drewnie zachowały dominujący rokokowy charakter. Górną część zdobi obraz olejny z postacią św. Barbary.

Podłoga kościoła jest wyłożona posadzką z czarno-białych kamiennych płyt, na zakup której parafianie przeprowadzili zbiórkę pieniężną (przy okazji powitania nowego wikarego ks. Kantego Korduela z Makowa). Posadzka położona została wiosną 1858 roku<sup>57</sup>. Równocześnie mieszkańcy wsi kupili kryształowy żyrandol w kształcie pająka, ale bez oświetlenia<sup>58</sup>. Jedynym źródłem światła było to dobiegające z drewnianych, pojedynczych okien<sup>59</sup>. Niewielkie jego natężenie skutkowało panowaniem półmroku w świątyni.

Ściany zdobiły stacje drogi krzyżowej, namalowane w 1901 roku przez miejscowego jednookiego parafianina Stanisława Nieckulę, na podstawie rysunku, który dostarczył mu ks. Bylica<sup>60</sup>. Początkowo strop był wykonany z drewna, dopiero w 1897 roku zamieniono go na podsiębitkę z desek, zakończoną wapienno-gipsowym tynkiem<sup>61</sup>.

Na połączeniu nawy głównej z prezbiterium umieszczono dwa obiekty – chrzcielnicę oraz ambonę. Istnienie chrzcielnicy w kościele parafialnym w Bieńkówce było odnotowane po raz pierwszy za posługi ks. kanonika Kantego Miki. W tutejszej świątyni była krótko, bo tylko do 1906 roku, kiedy to wymieniono ją na nową, tym razem dębową. Ufundowali ją parafianie: Tomasz Pająk, Władysław Lasak oraz Maciej Kania, przy wydatnym wsparciu pieniężnym ks. proboszcza Bylicy<sup>62</sup>. Drugi eksponat stanowiła późnobarokowa, drewniana ambona, przyozdobiona scenami z Biblii, znajdująca się na niewielkim podwyższeniu zaraz przy wejściu do zakrystii.

Tyłną część nawy zajmował drewniany chór belkowany, podtrzymywany przez parę kanelowanych słupów. W środkowej jego części ustawiono organy kościelne, odkupione w 1796 roku z klasztoru karmelitów w Wiśniczu. Przy okazji Bieńkówka nabyła także dzwony za 220 reńskich<sup>63</sup>.

<sup>55</sup> Tamże, s. 10

<sup>56</sup> S. Jopek, dz. cyt., s. 14.

<sup>57</sup> APB, sygn. APB1kd, Historia najważniejszych wydarzeń..., s. 3.

<sup>58</sup> Tamże.

<sup>59</sup> S. Jopek, dz. cyt., s. 14.

<sup>60</sup> APB, sygn. APB1kd, Historia najważniejszych wydarzeń..., s. 16.

<sup>61</sup> Tamże, s. 13.

<sup>62</sup> Tamże, s. 20.

<sup>63</sup> Tamże, s. 1.

## CMENTARZ

Dzieje bieńkowskiego cmentarza pozostają słabo rozpoznane. Warto podkreślić, że od 1784 roku, decyzją cesarza Józefa II Habsburga, zakazano grzebania zmarłych w sąsiedztwie świątyń lub na ich terenie. Wydanie tego aktu prawnego podyktowane było obawą przed nawracającymi zarazami. Praktyka ta szybko rozpowszechniła się na byłe ziemie Rzeczypospolitej, jednak jeszcze w XIX wieku można było spotkać okazjonalne pochówki według starego zwyczaju. W tutejszej wsi takim przypadkiem był pochówek ks. Jana Bańkowskiego zmarłego 15 lipca 1858 roku, którego pochowano w krypcie wybudowanej naprzeciwko Wielkiego Ołtarza<sup>64</sup>. Przeniesiono go do nowo wybudowanej kaplicy cmentarnej dopiero w II połowie XX wieku. Ze względu na to, że kościół w Bieńkówce powstał od roku 1793, nie było możliwości chowania osób wokół niego. Najbardziej prawdopodobnym miejscem pochówków mieszkańców Bieńkówki był cmentarz wokół kościoła w Harbutowicach, do którego miejscowa ludność uczęszczała przed budową kościoła parafialnego. Istnieje jednak wzmianka będąca również wskazówką:

„Ale zdarzył się też śmiertelny wypadek; jeden parobek spadł z rusztowania i od ran na drugi dzień zmarł. Jedni mówili, że to zły znak, inni że Pan Bóg upomniał się o poświęcony cmentarz. Tak czy inaczej chowaliśmy go w czasie redyku nie podle kościoła, jak to bywało gdzie indziej we zwyczaju, ale niedaleko na pagórku, skąd mógł se ta patrzeć na całą wieś. Po prawdzie leżeli już tam i nasi pradziadowie, to i dla niego honor”<sup>65</sup>

Można więc przypuszczać, że miejscem spoczynku owego parobka był późniejszy tutejszy cmentarz.

Stary cmentarz w Bieńkówce położono na wzgórzu w odległości 200 metrów na północ od kościoła. Plac ten był łatwo rozpoznawalny po górującym nad nim krzyżu, który w 1896 roku został zastąpiony nowym – dębowym, podobnie jak wisząca na nim postać Jezusa<sup>66</sup>. Za rządów ks. Jakuba Urbanka wystarano się o „trupiarnię” powstałą w 1841 roku (a więc przed latami 40. XIX wieku, kiedy szalała we wsi epidemia tyfusu głodowego). Najwięcej zmarłych pochowano na cmentarzu parafialnym w 1873 roku w czasie przyjscia cholery. To wówczas zapadła decyzja o utworzeniu tzw. cmentarza cholerycznego. Największa śmiertelność była w sierpniu i we wrześniu 1873 roku<sup>67</sup>. Do masowego grobu wrzucano zakażonych, by następnie przysypać ich wapnem oraz ziemią. O dalszych losach tego miejsca nie mamy informacji.

<sup>64</sup> Tamże, s. 4.

<sup>65</sup> S. Franczak, dz. cyt., s. 30–31.

<sup>66</sup> APB, sygn. APB1kd, Historia najważniejszych wydarzeń..., s. 13.

<sup>67</sup> Dziś o tym fakcie informuje umieszczona na krzyżu tabliczka pamiątkowa.





*Obelisk upamiętniający ofiary cholery w Bieńkówe  
(fot. ze zbiorów autorki)*





*Tablica upamiętniająca ofiary cholery w Bieńkówie  
(fot. ze zbiorów autorki)*

Z cmentarzami wiązą się niektóre zawody, o których warto w tym miejscu wspomnieć. Pierwsza wzmianka na temat ówczesnego grabarza pochodzi z 8 maja 1809 roku, kiedy to na powitanie pierwszego plebana w Bieńkówie ks. Romualda Skoczniowskiego wieś uwolniła kościelnego i grabarza od wszystkich usług oraz składek gromadzkich<sup>68</sup>. Zaś pierwszym grzebiącym wymienionym z imienia oraz nazwiska w 1842 roku był niejaki Jan Klimowski, który zapisał się niechlubnie na kartach lokalnej historii przez podpalenie obejścia Wronówki, za co skazano go na 20 lat więzienia<sup>69</sup>. W 1860 roku, po odbyciu kary, ponownie przyjął pracę grabarza przy miejscowym kościele<sup>70</sup>.

<sup>68</sup> APB, sygn. APB1kd, Historia najważniejszych wydarzeń..., s. 1.

<sup>69</sup> Tamże, s. 2.

<sup>70</sup> Tamże, s. 5.

## DEMOGRAFIA WSI BIEŃKÓWKA

Analiza będzie obejmowała lata od 1786 do 1795 roku. Dane prezentują początkowo stopniowy wzrost liczby ludności. Taki stan trwał do 1788 roku, kiedy to liczba urodzonych dzieci obniżyła się. Najprawdopodobniej była to konsekwencja poboru mężczyzn do austriackiej armii, toczącej wówczas boje z armią turecką. Po chwilowym zwiększeniu liczby nowo narodzonych, na przełomie 1789/1790 roku znów nastąpił spadek, zapewne w związku z wojną austriacko-francuską.

Wśród prezentowanych informacji warto zwrócić uwagę na niewielką przewagę dziewczynek nad urodzonymi chłopcami, co skutkowało w późniejszych latach możliwością szybkiego ożenku w obrębie wsi. Wierzone także, że duża liczba dzieci zabezpieczy rodziców na starość.

Tabela 1. Ruch naturalny ludności Bieńkówki w latach 1786–1795

Lata	Urodzeni			Zmarli			Przyrost naturalny
	K	M	Razem	K	M	Razem	
1786*	7	6	13	7	2	9	4
1787	33	22	55	17	16	33	22
1788	25	18	43	40	23	63	-20
1789	20	37	57	17	22	39	18
1790	33	44	77	28	37	65	12
1791	28	29	57	10	26	36	21
1792	30	16	46	22	24	46	0
1793	23	19	42	12	21	33	9
1794	36	23	59	14	22	36	23
1795	24	39	63	16	18	34	29
Razem	259	253	512	183	211	394	–

Opracowanie własne na podstawie: APB, *Liber Natorum pro pago Bienkowka ab anno 1786 Die feria Juliae ad Annum 1799 in ecclesiae. Nr I.*<sup>71</sup> oraz *Liber mortuorum pro pago Bienkowka ab anno 1786 Die feria Julii. I Tomus*<sup>72</sup>. Rok 1786\* – dane podane od miesiąca lipca

<sup>71</sup> APB, sygn. APB1km, s. 1–49.

<sup>72</sup> APB, sygn. APB17km, s. 1–25.

Drugą analizą objęte będą wybrane lata z XVIII i XIX wieku. Analiza rozpoczyna się od 1800 roku, w którym zanotowano ujemny przyrost naturalny. Druga data (rok 1830) pokazuje, że pomimo początkowego stadium epidemii we wsi narodziło się wiele dzieci. Trzecia (rok 1860) ukazuje stan demograficzny miejscowości w pierwszym stadium transformacji demograficznej, która objęła ziemie polskie w II połowie XIX wieku<sup>73</sup>. Cechowała się ona malejącą liczbą zgonów przy rosnącej liczbie urodzeń.

Tabela 2. Ruch naturalny ludności Bieńkówki w wybranych latach

Lata	Urodzeni			Zmarli			Przyrost naturalny
	K	M	Razem	K	M	Razem	
1800	24	19	43	23	28	51	-18
1830	29	35	64	33	27	60	4
1860	32	36	68	8	19	27	41
Razem	85	90	175	64	74	138	-

Opracowanie własne na podstawie *Liber Natorum pro pago Bienkowka...*<sup>74</sup> i *Liber Mortuorum pro*<sup>75</sup>...

Z danych podanych w tabelach widać stopniowy wzrost liczby ludności Bieńkówki przy zmniejszającej się liczbie zgonów. Nadal decydujący wpływ na przyrost naturalny tej wsi miały czynniki zewnętrzne takie jak prowadzone wojny przez zaborców i czynniki wewnętrzne, do których zaliczyć należy urodzaj, stan plonów.

#### PRZYCZYNY ZGONÓW MIESZKAŃCÓW BIEŃKÓWKI

Od zarania dziejów ludzkości towarzyszyły choroby. To one w większości przypadków przyczyniały się do śmierci człowieka. Jednak zanim się pojawiały potrzebny był czynnik, który je wywoływał. Na terenie Galicji głównym sprawcą był głód. Ludność niedożywiona łatwiej zapadała na różnorakie infekcje, a z tymi trudno było walczyć bez dostępu do

<sup>73</sup> K. Zamorski, *Transformacja demograficzna w Galicji na tle przemian ludnościowych innych obszarów Europy Środkowej w drugiej połowie XIX i na początku XX w.*, Kraków 1991, s. 5–9.

<sup>74</sup> APB, sygn. APB2km, s. 1–7; APB3km, s. 12–16; APB5km, s. 28–38.

<sup>75</sup> APB, sygn. APB17km, s. 35–38; APB18km, s. 19–23; APB19km, s. 90–91.

odpowiednich leków. Często ówczesna medycyna w ogóle nie miała środka zwalczającego chorobę. Dodatkowo wśród społeczeństwa chłopskiego panowały różnorakie rytuały lub też „cudowne” przesady mające uzdrowić chorego, a w rzeczywistości jeszcze bardziej go wyniszczające. Najgorszy czas nastawał, gdy zakażeniu ulegała większa liczba osób. Określano taki stan mianem zarazy. W obawie przed utratą zdrowia mieszkańcy Bieńkówki modlili się do Boga.

W księgach parafii Bieńkówka w latach 1786–1795 można wyróżnić kilka zapisanych przyczyn zgonów. Podstawowym rozróżnieniem śmierci jest ten na naturalną lub nienaturalną. Przy czym do grupy naturalnej zaliczamy zgony zapisane pod nazwą *ordinarius/a* lub *naturalia*<sup>76</sup>, a *senectus/a*<sup>77</sup>, którą należy traktować jako oddzielną podgrupę. Jako śmierć nienaturalną należy potraktować tę w wyniku nieszczęśliwego wypadku oraz choroby. Ze względu na nieczytelne pismo bądź przetarty tusz, wyodrębniła autorka artykułu też trzecią grupę – nieodczytane.

Najczęstszą przyczyną śmierci wśród mieszkańców wsi była zwykła śmierć zapisywana jako *ordinaria*. W jej wyniku w badanym okresie zmarło aż 261 osób, z czego najwięcej, bo aż 130 samych dzieci w wieku poniżej 14 roku życia. Najczęściej śmierć określoną jako *naturalia* ponosiły dzieci umierające w trakcie porodu lub powikłań poporodowych, wskazuje na to liczba przeżytych dni wahająca się od 1 dnia do roku. Do tej klasyfikacji należy też zaliczyć osoby zmarłe śmiercią starczą notowane jako *senectus*, czyli najczęściej osoby powyżej 60 roku życia.

Pierwszą i największą podgrupą śmierci nienaturalnej wywołanej przez chorobę jest zapisywany jako *thufsis/thussis/tufsis/tussis*<sup>78</sup> (koklusz). Najprawdopodobniej chodziło o gruźlicę płuc<sup>79</sup>, ze względu na podobieństwo objawów m.in.: silny kaszel. U dzieci był to krztusiec. Wysoki wskaźnik śmiertelności utrzymywał się w dwóch przedziałach wiekowych – chłopców od 5 do 9 dnia po porodzie oraz dziewczynek od 2 do 7 miesiąca życia. Drugą dużą grupą przyczyn śmierci była choroba określana jako puchlina wodna zapisywana jako *hydrops/chudrops*<sup>80</sup>. Zmarło na nią 20 osób, a w efekcie jej powikłań, których następstwami były wysoka gorączka, wymioty, problemy z jelitami – około 10 osób,

<sup>76</sup> Z łac. zwykła śmierć lub śmierć naturalna, zob. w K. Kumaniecki, *Słownik łacińsko-polski*, Warszawa 1986, s. 321; *Ordinaria*, Głosbe słownik łacińsko-polski <https://pl.glosbe.com/la/pl/ordinaria> (dostęp: 19.11.2019r.)

<sup>77</sup> Z łac. starość, wiek sędziwy, zob. [w:] tamże, s. 453.

<sup>78</sup> Tamże, s. 516.

<sup>79</sup> T. Bzukała, *Przyczyny śmierci mieszkańców parafii bolechowickiej w latach 1821–1841 w świetle parafialnych ksiąg zmarłych*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne”, Z. 134: 2007, s. 69.

<sup>80</sup> K. Kumaniecki, dz. cyt., s. 237.

z czego w wyniku samych problemów żołądkowych – 3 dzieci poniżej 1 roku życia. Kolejną dużą grupą chorobową dotykającą tylko dzieci poniżej 10 roku życia była ospa zapisywana jako *varielle/variola*<sup>81</sup>. Z czego na 10 chorujących dziewczynek przypadało tylko 2 chłopców. Charakterystyczną cechą tej choroby była wysypka na ciele czerwonych pęcherzyków wypełnionych płynem. Stąd też najprawdopodobniej choroba zapisana jako *pustularum*<sup>82</sup>, czyli z łac. bąbel, mogła oznaczać początkową lub końcową fazę ospy, stąd 6 przypadków dzieci w wieku do 6 lat. Inną przyczyną śmierci dzieci była choroba określana jako *convulsio*<sup>83</sup>, czyli z łac. drgawki. Dotykała wyłącznie dzieci do 20 tygodnia po narodzinach. W jej wyniku zmarło 5 dzieci.

Na skutek choroby zwanej *debilitas*<sup>84</sup> (z łac. ułomność) zmarły 4 dziewczynki w wieku poniżej 10 dni. Zdarzyła się także w Bieńkówce śmierć jednej dziewczynki 20-letniej, która nie mówiła, z łac. *elinguis*<sup>85</sup>. Wymienione choroby: drgawki, ułomność, niemowa najprawdopodobniej były ogólnie zwanymi chorobami poporodowymi. W wyniku komplikacji przy porodzie śmierć poniosły 3 kobiety. Dominująca we współczesnym świecie choroba, jaką jest nowotwór, także występował w analizowanym okresie pod nazwą *maligna*<sup>86</sup> – w jego wyniku zmarły 3 osoby. Jedną z chorób był kołtun polski, z łac. *plica polonica*<sup>87</sup>. Także w Bieńkówce wystąpiły takie dwa przypadki. Odosobnionym rodzajem śmierci jest choroba zwana nędzą, z łac. *miseria*<sup>88</sup>, w wyniku której zmarła dwumiesięczna dziewczynka. Także jeden przypadek choroby zwanej *agnosteus*<sup>89</sup>, czyli w wolnym tłumaczeniu choroba polegająca na utracie zdolności rozpoznawania. Chorobę, która dotykała tylko starców nazywano apopleksją, z łac. *apoplexia/apopletya*, czyli w dzisiejszym nazewnictwie udar mózgu. W jej wyniku zmarły 3 osoby. Dużą liczbą zgonów powodowała dyzenteria, czyli czerwotka objawiająca się krwawą biegunką. W jej wyniku zmarło 10 osób, w tym najwięcej dzieci płci męskiej. Następną wyodrębnioną grupą jest śmierć poniesiona w wyniku nieszczęśliwego wypadku. Do tej grupy zaliczamy upadki, oberwania (przepuklina brzuszna?) i utonięcia. W sumie 3 zgony. Trzecią grupę stanowią przypadki nieodczytane, w sumie 2 zgony.

<sup>81</sup> T. Bzukała, dz. cyt., s. 78.

<sup>82</sup> K. Kumaniecki, dz. cyt., s. 409.

<sup>83</sup> T. Bzukała, dz. cyt., s. 75.

<sup>84</sup> K. Kumaniecki, dz. cyt., s. 140.

<sup>85</sup> Tamże, s. 182.

<sup>86</sup> Tamże, s. 301.

<sup>87</sup> Tamże, s. 376.

<sup>88</sup> Tamże, s. 311.

<sup>89</sup> Tamże, s. 25.

Tabela 3. Przyczyny zgonów ludności Bieńkówki w latach 1786–1795

Przyczyna zgonu	Liczba kobiet	Liczba mężczyzn	Liczba dzieci	Razem
<i>agnosteus</i> /obłąkanie	1	0	0	1
<i>apoplexia</i> /udar mózgu	2	1	–	3
<i>convulsio</i> /drgawki	–	–	5	5
<i>dysentery</i> /czerwonka	1	2	7	10
<i>elinguis</i> /niemowa	1	–	–	1
<i>hydrops</i> /puchlina wodna	13	13	7	33
<i>maligna</i> /nowotwór złośliwy	2	0	1	3
<i>miseria</i> /nędza	0	0	1	1
<i>mortus casus</i> /upadek	0	0	1	1
<i>naturalia</i> /śmierć dzieci po porodzie <sup>1</sup>	–	–	4	4
<i>ordinaria</i> /zwykła śmierć	53	78	130 <sup>2</sup>	261
<i>plica polonica</i> /kołtun polski	0	1	1	2
<i>postularum</i> /po porodzie	3	0	–	3
<i>pustularum</i> /bąble	–	1	6	7
<i>senectus</i> /uwiąd starczy	4	4	–	8 <sup>3</sup>
<i>submersus</i> /utonięcie	0	1	0	1
<i>thufsis</i> /koklusz	6	6	23	35
<i>varielle</i> /ospa	0	0	12 <sup>4</sup>	12
oberwanie <sup>5</sup>	0	1	0	1
nieodczytane nazwy	–	–	–	2

<sup>1</sup>Śmierć dzieci po porodzie poniżej 1 roku życia; <sup>2</sup>Dzieci od 1 dnia do 14 roku życia;

<sup>3</sup>Na uwiąd starczy umierały w zdecydowanej większości osoby powyżej 60 roku życia;

<sup>4</sup>Ospa dotknęła wyłącznie dzieci w wieku poniżej 10 roku życia; <sup>5</sup>Nazwa zapisana w księdze zmarłych, w języku polskim bez łacińskiego odpowiednika.

Opracowanie własne na podstawie *Liber Natorum pro pago Bienkowka... i Liber Mortuorum pro...*



Szczególnie dramatyczny ze względu na epidemie okazał się wiek XIX. Pierwszy wpis o epidemii w Bieńkówce pojawił się za posługi ks. Macieja Majchera Chylińskiego w 1804 roku<sup>90</sup>. Nie wiadomo jednak co to była za choroba. Druga epidemia nawiedziła wieś w 1844 roku. Ludzie wówczas mówili, że nadciągnęła z zachodu wraz z morowym powietrzem. Jej oznaki były widoczne w uprawie ziemniaków, które w rządach ulegały rozkładowi. Mieszkańcy Bieńkówki, których głównym źródłem pożywienia były plony roli, w tym ziemniaki, zbierali nawet te zepsute i po ugotowaniu jedli, po czym zaczęli chorować<sup>91</sup>. Najpierw pojawiała się gorączka tyfoidalna, bóle głowy, opuchlizna, później majaczenie, czerwone bruzdy i wybroczyny krwawe, trudności z oddychaniem, a także inne objawy zakończone w niedługim czasie śmiercią chorego. Mieszkańcy w celu zapobiegania zarażeniu się okadzali dymem domy odprawiając modły i magiczne rytuały. Nic to jednak nie dało. Skutki zarazy dało się odczuć jeszcze w 1845 roku. Gdy w jednym regionie udawało się jej ogniska likwidować, to wybuchała w następnych. Dodatkowo jej działanie potęgował wszechobecny głód. Lata 1847–1848 to kolejne ofiary w liczbie 603 osób<sup>92</sup>. Niedostępność leków i mała wiedza mieszkańców powodowała, że można było tylko łagodzić objawy choroby.

W 1873 roku wybuchła epidemia cholery<sup>93</sup>. Rozprzestrzenianiu się choroby sprzyjały ulewy. Po cholercie, w 1896 roku, rejon Bieńkówki nawiedziła czerwonka.

22 lipca 1903 roku przyszła wielka powódź. Potem nadszedł 1905 rok, a wraz z nim, zwłaszcza w miesiącach letnich, koklusz (dziś krztusiec). Największy pomór przyszedł wraz z powrotem do Bieńkówki żołnierzy walczących podczas I wojny światowej. To oni przynieśli do wsi grypę hiszpankę.

Tabela 4. Zachorowalność mieszkańców Bieńkówki na grypę hiszpankę wczesną jesienią 1918 roku

Data	Przedział wiekowy								Razem
	12–16		24–28		30–42		Powyżej 55 r.ż. <sup>1</sup>		
	K	M	K	M	K	M	K	M	
29 IX 1918	1	0	1	0	1	0	1	0	4
24 X 1918	0	3	1	2	2	2	1	0	13 <sup>2</sup>

<sup>1</sup>Roku życia; <sup>2</sup>Z sumy 13 osób nie można było odczytać tożsamości 2 osób.

Opracowanie własne za pomocą doniesień o pojawieniu się choroby zaraźliwej „hiszpanki” w gminie Bieńkówka<sup>94</sup>

<sup>90</sup> APB, sygn. APB1kd, Historia najważniejszych wydarzeń..., s. 1.

<sup>91</sup> Tamże, s. 2–3.

<sup>92</sup> S. Jopek, dz. cyt., s. 8.

<sup>93</sup> Tamże.

<sup>94</sup> ANKr., sygn.28/235, Akta ogólne w układzie numerowanym (m.in.: okólniki, sprawy handlowe, zwolnienia z wojska, sprawy sanitarne), 1918–1919 r.



Druga połowa XIX wieku dominowała w nieszczęśliwe wypadki. Najczęstszymi były pożary domostw. W trakcie jednego z nich zmarł gospodarz Kazimierz Chucher, który w celu ratowania sprzętu wbiegł do izby i najprawdopodobniej zasłabł. Zginął w wieku 48 lat<sup>95</sup>. Do nieszczęśliwych wypadków zaliczamy także zamarznięcia podczas podróży. Jednym z nich był przypadek Kantego Maliny z Bieńkówki, który w lutym 1884 roku, idąc do Żarnówki podczas wielkich mrozów i opadów śniegu zamarzł<sup>96</sup>. W tamtym czasie Bieńkówka i jej najbliższe sąsiedztwo było również sceną wstrząsających zbrodni. Jedną z nich dotknęła Tomasz Lasaka, mężczyznę 47-letniego, który jadąc z Krakowa przez Bogdanówkę został postrzelony. Ofiara nie przeżyła pomimo przewiezienia do szpitala<sup>97</sup>. Zabójstwa dotyczyły nie tylko mieszkańców Bieńkówki. Tutejsi mieszkańcy stawali się też oprawcami. Jedną z ofiar był złodziej Tomasz Słonina z Bogdanówki, który często wykradał krowy, owce, płótna. Schwytano go uciekającego w kierunku Bogdanówki. Mieszkańcy dokonali na nim samosądu. Ciało zabitego włożono na brony i przeciągnięto na cmentarz. Kilkoro sprawców za tę zbrodnię zostało skazanych na kary więzienia, aczkolwiek wyroki wynosiły po kilka tygodni pozbawienia wolności<sup>98</sup>.

#### SPÓR ZE ZWOLENNIKAMI RUCHU LUDOWEGO.

#### SYMPATIE POLITYCZNE MIESZKAŃCÓW WSI BIEŃKÓWKA

Wraz z pojawieniem się w roku 1842 edukacji we wsi, powiększyła się liczba osób umiejących czytać i pisać. Wzrosła także świadomość społeczna wśród miejscowej ludności, czego efektem było skupianie się w ugrupowanie chłopskie. We wsi Bieńkówka istniała grupa mężczyzn sympatyzujących z ludowcami.

Partia ludowa oficjalnie rozpoczęła swoją działalność 28 lipca 1895 roku w Rzeszowie pod nazwą Stronnictwo Ludowe (później Polskie Stronnictwo Ludowe). Jego założycielami byli Jakub Bojko i małżeństwo Maria oraz Bolesław Wyslouchowcie. Głównym celem partii było dążenie do poprawy sytuacji chłopstwa w Galicji, m.in.: do ich równouprawnienia, a tym samym zwiększenia ich reprezentacji w instytucjach państwowych. Dlatego też często określano ją jako galicyjska partia chłopów<sup>99</sup>. Partia ta uzyskała swoich przedstawicieli w Sejmie Krajowym i parlamencie austriackim. Partia działała do 1913 roku – do chwili, kiedy przekształciła się w dwie frakcje PSL „Piast” i PLS „Lewica”<sup>100</sup>.

<sup>95</sup> APB, sygn. APB1kd, Historia najważniejszych wydarzeń..., s. 8.

<sup>96</sup> Tamże, s. 10.

<sup>97</sup> Tamże.

<sup>98</sup> Tamże, s. 3.

<sup>99</sup> *Historia*, red. A. Friszke, E.C. Król, wyd. 4 zm. i popr., Warszawa 2004, s. 669 (Encyklopedia szkolna WSiP).

<sup>100</sup> K. Groniowski, J. Skowronek, *Historia Polski 1795–1914*, wyd. 3 popr. i uzupełn., Warszawa 1987, s. 317.

Mieszkańcy Bieńkówki składający się w przeważającej większości z rolników nie bez powodu opowiadali się za frakcją ludową i agraryzmem. W skład lokalnej grupy zwolenników partii ludowej wchodził największy hodowca oraz radni gminy, tj.: Józef Rusin, Marcin Gaura, Kanty Lenik, Michał Nieciąg, Tomasz Stróż i Marcin Knapczyk<sup>101</sup>. Wymienieni mężczyźni pod wpływem czytanych pism m.in. „Przyjaciela Ludu” (czasopisma Stronnictwa Ludowego) w styczniu 1904 roku rozpoczęli lokalny bunt<sup>102</sup>. Jego ofiarą padł ówczesny proboszcz, ks. Bylica. Zarzewiem buntu było opłacenie należności kościelnych. Ludowcy walczący z Kościołem doprowadzili do ich nieuiszczenia, tłumacząc miejscowym, iż proboszcz ma dochody pozwalające mu samodzielnie się utrzymywać. Żądano nie tylko, aby ksiądz zaprzestał pobierania pieniędzy za posługę, które i tak zwracał kupując wyposażenie kościoła, to nawet w szczytowej fazie buntu postulowano, by płacił za światło wykorzystywane podczas odprawiania mszy. Spór rozwiązano poprzez oddanie finansów parafii w ręce Zarządu Kościelnego, założonego w 1904 roku. Proboszcza zwolniono z utrzymywania świątyni oraz prowadzenia zbiorów na jej utrzymanie. Przywódców „buntu”, za rozpowszechnianie nieprawdziwych informacji, ksiądz ominął podczas kołedy. Aby upewnić się co do kwoty z „tacy” (wówczas pieniądze zbierano do woreczków) co niedzielę i święto przeliczano je. Z kolei niektórzy spośród parafian Bieńkówki, zniesmaczeni całą sytuacją, zaczęli uczęszczać do oddalonych kościołów w Makowie Podhalańskim lub Budzowie.

Konflikt zażegnano, lecz ludowcy nadal działali. Jeszcze w 1901 roku Koło Ludowe założyło Kasę Oszczędnościowo-Pożyczkową, która stała się konkurencją dla lichwiarskiej działalności miejscowego Żyda o nazwisku Fajrajzen, zamieszkującego rolę o nazwie Zagrody Dolne, udzielającego pożyczki na wysoki procent<sup>103</sup>. Następnie w 1910 roku wraz z Kółkiem Rolniczym rozpoczęło budowę Domu Ludowego. Przedsięwzięcie nadzorował Józef Rusin, który 2 maja 1911 roku został wybrany do austriackiej Rady Państwa z listy Stronnictwa Ludowego. Stanowisko po Rusinie wśród miejscowych ludowców przejął Józef Kaźmierczak. On też dokończył budowę Domu Ludowego, gdzie jeszcze przed I wojną światową zorganizowano skup Kółka Rolniczego, Kasę Stefczyka, a także sale zabaw dla mieszkańców wsi<sup>104</sup>. Po rozłamie PSL w 1913 roku, Kaźmierczak opowiedział się po stronie PSL „Piast”.

## SZKOLNICTWO

Sprawami szkolnictwa na obszarze Galicji zajęto się pod koniec panowania Marii Teresy w latach 70. XVIII wieku. Była to odpowiedź na szerzącą się sławę Komisji Edukacji Narodowej zawiązanej w 1773 roku na terenie Polski.

<sup>101</sup> APB, sygn. APB1kd, Historia najważniejszych wydarzeń wydarzeń..., s. 18.

<sup>102</sup> Tamże.

<sup>103</sup> *Bieńkówka przez siedem wieków...*, s. 32.

<sup>104</sup> Tamże, s. 34.

Organem centralnym austriackiej edukacji była nadworna komisja szkolna tzw. Studienhofkommission działająca w Wiedniu, której podlegały krajowe komisje szkolne. Dla Galicji taką komisję powołano w 1776 roku. Za panowania Józefa II centrum rozwoju edukacji znajdowało się na Uniwersytecie Lwowskim nazwanym józefińskim, gdzie kształcono osoby z różnych stanów społecznych.

Kolejna zmiana w systemie edukacji nastąpiła w roku 1805, kiedy zatwierdzono ustawę, że wszystkie szkoły trywialne na terenie Galicji mają mieć charakter niemiecki. Nie uwzględniono, iż na obszarze galicyjskim tylko niewielki odsetek ludności znał język niemiecki ani też odmiennego charakteru gospodarczo-społecznego prowincji. W myśl ustawy szkoły podzielono na główne (obwodowe), znajdujące się w większych miastach oraz trywialne – na obszarach wiejskich. Te drugie często ze względu na niewielką dotację państwową lokowano w pomieszczeniach niedostosowanych do prowadzenia zajęć. Nadzór nad szkołami ludowymi sprawowało państwo przy współpracy duchowieństwa. Dzieci uczono metodą pamięciową, głównie ortografii niemieckiej i podstaw rachunkowości. W momencie gdy nauka nie przynosiła efektów, stosowano kary cielesne, które nie zachęcały do pogłębiania wiedzy<sup>105</sup>. Ponadto chłopskie dzieci w miesiącach ciepłych przede wszystkim angażowano przy pracach polowych. Efektem czego była niska frekwencja na lekcjach, co przekładało się na wysoki poziom analfabetyzmu. Problem niskiej frekwencji próbowano poprawić krajową ustawą galicyjską o języku wykładowym z 1867 roku. Pozwalała ona na nauczanie w języku miejscowym/krajowym<sup>106</sup>.

Drugim ważnym dla rozwoju galicyjskiego szkolnictwa aktem było rozporządzenie cesarskie z 1867 roku, które powoływało w Galicji do życia Radę Szkolną Krajową pod nadzorem Namiestnika. Dodatkowo w 1893 roku, jako odpowiedź na prośbę rodziców, na wsiach postanowiono o podzielnosci nauki na grupy i godziny<sup>107</sup>. Dawało to nie tylko korzyści rodzicom, którzy w porze żniw potrzebowali dzieci do pomocy, ale również wydajność pracy nauczycieli uległa poprawie. Zwiększyła się liczba uczęszczających do szkoły osób. To powodowało, że potrzebna była rozbudowa sieci szkół. Faktycznie zwiększaniem infrastruktury lokalowej zajęto się od 1908 roku. Zwiększenie ilości szkół nie szło w parze z ich jakością. Na terenach wiejskich przeważały szkółki jednoklasowe, szkoły wydziałowe nie spełniały poleconych im zadań. Mimo tego wysiłek włożony w edukowanie mieszkańców Galicji nie poszedł na marne, odsetek analfabetów się zmniejszył<sup>108</sup>.

Pierwsza wzmianka o zachęcaniu młodzieży ze wsi Bieńkówka do uczestnictwa w szkółce niedzielnej pochodzi z czasów ks. Szymona Kosakiewicza, choć początki

---

<sup>105</sup> B. Baranowski, *Szkolnictwo ludowe w Galicji w swym rozwoju liczebnym od roku 1868 do roku 1909 z uwzględnieniem stosunków higienicznych* Lwów 1910, s. 4–7 zob.: <http://kpbk.ukw.edu.pl/dlibra/plain-content?id=1140> (dostęp: 20.11.2019).

<sup>106</sup> Tamże.

<sup>107</sup> Tamże.

<sup>108</sup> Tamże, s. 12–14.

szkolnictwa we wsi sięgają roku 1842. Wówczas to ks. Bańkowski z polecenia biskupa tarnowskiego, Józefa Wojtarowicza prowadził naukę we własnym mieszkaniu. Ze względu na wilgoć, mały metraż, a także brak opału przetrwała ona zaledwie rok<sup>109</sup>. Następnie kontynuowano nauczanie wraz z przybyciem 1 lipca 1860 roku nauczyciela, a jednocześnie organisty Jana Stawińskiego<sup>110</sup>. Nauczanie trwało, lecz ludzie coraz bardziej zaczęli narzekać na wykładowcę. Sprawa rozpatrywana była w kurii biskupiej, ale mężczyzna pozostał i uczył dalej, pomimo dalszych skarg. Głównie z powodu niskiego poziomu nauczania, a także powszechnej biedy, brak było studentów na Uniwersytecie Jagiellońskim, wywodzących się rodem z Bieńkówki.

Tabela 5. Studenci Uniwersytetu Jagiellońskiego z miejscowości sąsiadujących z Bieńkówką w latach 1860/1861–1917/1918

Miejscowość	Powiat	Liczba studentów	Dane osobowe studiujących
Baczyn	krakowski	1	Owca Piotr, ur. 1889 r. w Baczynie. Syn nieznanego z imienia rolnika. Opiekun Wojciech Paździor, rolnik. IV Gim. w Krakowie. Stud. na Wydziale Prawa w 1911/1912 r.
Bieńkówka	myślenicki	0	–
Bogdanówka	myślenicki	0	–
Harbutowice	wadowicki	1	Fuchsig Władysław, ur. 1857 r. w Harbutowicach. Syn Józefa, rolnika. Stud. na Wydziale Prawa w 1875/1876–1878/1879 r.
Jachówka	myślenicki	0	–
Trzebunia	myślenicki	2	Rakowski Antoni, ur. 1850 r. w Trzebuni. Syn Tomasz, rolnika i młynarz. Stud. na Wydziale Teologicznym w 1874/75–1876/77 r. Stachura Tomasz, ur. 1844 r. w Trzebuni, w ówczesnym obwodzie wadowickim. Syn Józefa, rolnika. Gim. św. Jacka w Krakowie. Stud. na Wydziale Teologicznym w 1868/69–1869/70 r.
Żarnówka	myślenicki	3	Pęczek Jan, ur. 1880 r. w Żarnówce. Syn Józefa, rolnika. Gim. w Wadowicach. Stud. na Wydziale Teologicznym w 1899/1900–1901/02 r. oraz na Wydziale Filozoficznym w 1901/02 II sem. – 1902/03 r. Piątek Władysław, ur. 1877 w Żarnówce. Syn nieznanego z imienia rolnika, Opiekun Wincenty Rusi, rolnik. Gimn. Św. Anny w Krakowie. Stud. na Wydziale Prawa w 1896/97 r. Szewczyk Józef, ur. 1834 r. w Żarnówce. Syn Wojciecha, rolnika. Stud. na Wydziale Lekarskim w 1860/61 r.

Opracowanie własne na podstawie: A. Banach, *Młodzież chłopska na UJ w latach 1860/61–1917/18*, Kraków 1997, s. 201, 272, 277, 287, 302, 311

<sup>109</sup> APB, sygn. APB1kd, Historia najważniejszych wydarzeń..., s. 2.

<sup>110</sup> Kronika parafialna podaje najpierw na stronie 5 nazwisko Stawiński, zaś na stronie 8 Skawiński. Z narracji autora wynika, że jest to jedna i ta sama osoba, bo zgadzają się imiona, a także profesje. Najprawdopodobniej pomyłono się podczas spisywania.

Warunki do edukacji starano się poprawić przez wybudowanie w 1873 roku samodzielnego budynku obok kościoła. Niestety, w miejscowości wówczas rozszalała się epidemia cholery i mieszkańcy Bieńkówki nie myśleli o nauce dzieci. Nauczanie ponownie rozwinęło się dopiero w 1904 roku, kiedy to wybudowano drugą salę i pomieszczenie dla drugiej nauczycielki.

\*\*\*

Lata 1796–1918 dla mieszkańców wsi i parafii Bieńkówki to okres wyjątkowy pod wieloma względami. Z jednej strony był to czas narodzin miejscowej parafii oraz szkoły – instytucji, które przez ostatnie dwa wieki decydowały o tożsamości wsi oraz skupiały wokół siebie lokalną społeczność. Z drugiej to moment, w którym mieszkańcy musieli zmagać się z przeciwnościami losu i trudami dnia codziennego, jak ubóstwo, ale przede wszystkim choroby epidemiczne i klęski żywiołowe. To też czas, kiedy zaczynają się formować pierwsze przejawy społeczeństwa otwartego – społeczeństwa, które nie waha się uczestniczyć w życiu politycznym o zasięgu regionalnym, ogólnokrajowym a nawet ogólnopaństwowym. Konkludując można pokusić się o sformułowanie, że zmiany zapoczątkowane w czasach galicyjskich na trwałe wpłynęły na zmianę oblicza Bieńkówki, co przyniosło stosowne korzyści już po odzyskaniu przez Polskę niepodległości.

#### BIBLIOGRAFIA

##### ŹRÓDŁA

- ANKr., sygn.28/235, Akta ogólne w układzie numerowanym [m.in.: okólniki, sprawy handlowe, zwolnienia z wojska, sprawy sanitarne], 1918–1919 r.
- Archiwum Muzeum Etnograficznego im. Seweryna Udzieli w Krakowie, sygn. II. 68, Opis stroju w Bieńkówce pow. Myślenice, k. 2
- Archiwum Parafii kościoła pw. Przenajświętszej Trójcy w Bieńkówce (APB), sygn. APB1kd, Historia najważniejszych wydarzeń w Parafii Bieńkówka od roku 1796
- APB, sygn. APB1km, Liber Natorum pro pago Bienkowka ab anno 1786 Die feria Juliae ad Annum 1799 in ecclesiae. Nr I
  - APB, sygn. APB2km, Tom II Liber Natorum cum Parochialis Ecclesiae in Bienkowka quibuscum initium ab Anno salutis 1800 Die feria Januarii sub Nr 2 Thomo
  - APB, sygn. APB3km, Liber III Natorum Ecclesiae Parochialis in Bienkowka pro Pago Bienkowka, incipit a I Die Novembris anni 1827 Thomo III
  - APB, sygn. APB5km, Liber Natorum Ecclesiae Parochialis in Bienkowka 6/9 1855–1887
  - APB, sygn. APB17km, Liber mortuorum pro pago Bienkowka ab anno 1786 Die feria Julii. I Tomus
  - APB, sygn. APB18km, Liber mortuorum pro pago Bienkowka ab anno 1821usque. Tom II

- APB, sygn. APB19km, Liber mortuorum pro pago Bienkówka Thom III ab anno 1847
- *Bieńkówka. Gmina Budzów. Mapa*, Bydgoszcz 2005

#### OPRACOWANIA

- A. Banach, *Młodzież chłopska na Uniwersytecie Jagiellońskim w latach 1860/1861–1917/1918*, Kraków 1997
- B. Baranowski, *Szkolnictwo ludowe w Galicji w swym rozwoju liczebnym od roku 1868 do roku 1909 z uwzględnieniem stosunków higienicznych*, Lwów 1910 <http://kpbk.ukw.edu.pl/dlibra/plain-content?id=1140> (dostęp: 20.11.2019)
- Bieńkówka przez siedem wieków*, red. S. Franczak, Kraków 2003
- T. Bzukała, *Przyczyny śmierci mieszkańców parafii bolechowickiej w latach 1821–1841 w świetle parafialnych ksiąg zmarłych*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne”, Z. 134: 2007
- S. Franczak, *7 Legend o Bieńkowie*, Kraków 2007
- K. Groniowski, J. Skowronek, *Historia Polski 1795–1914*, wyd. 3 popr. i uzupeł., Warszawa 1987
- Historia*, red. A. Friszke, E.C. Król, wyd. 4 zm. i popr., Warszawa 2004 (Encyklopedia szkolna WSiP)
- S. Jopek, *200 lat parafii Bieńkówka*, Bieńkówka 1997
- K. Kumaniecki, *Słownik łacińsko-polski*, Warszawa 1986
- R. Reinfuss, *Pogranicze krakowsko-góralskie w świetle dawnych i najnowszych badań etnograficznych*, „Lud” R. 36: 1939/45
- Słownik historyczno-geograficzny ziem polskich w średniowieczu*, Kraków, 1958 <http://www.sloownik.ihpan.edu.pl/search.php?id=2690&q=Bieńkówka&d=0&t=0> (dostęp: 20.11.2019)
- Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*. T. 1, / red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, Warszawa 1880
- Strój Górali Babiogórskich* [w:] *Kalendarz*, Stowarzyszenie Gmin Babiogórskich, U. Janicka-Krzywda, red. J. Kociołek, Zawoja, 2000
- S. Udziela, *Etnograficzne ugrupowanie i rozgraniczenie rodów Górali polskich*, „Przegląd Geograficzny” T.1:1919, z. 1/2
- Zamorski, Krzysztof, *Transformacja demograficzna w Galicji na tle przemian ludnościowych innych obszarów Europy Środkowej w drugiej połowie XIX i na początku XX w.*, Kraków 1991

#### ŹRÓDŁA INTERNETOWE

- <http://bioakbudzow.pl/konkurs-wiedzy-o-bienkowce-12-12-2014-r/> (dostęp: 21.11.2019)
- <https://pl.glosbe.com/la/pl/ordinaria> (dostęp: 21.11.2019)
- [genepedia.pl/index.php?title=5%C5%82ownik\\_chor%C3%B3b\\_i\\_przyczyn\\_zgonu\\_łac.-pol.](http://genepedia.pl/index.php?title=5%C5%82ownik_chor%C3%B3b_i_przyczyn_zgonu_łac.-pol.) (dostęp: 21.11.2019)

## SUMMARY

Marzena Klimowska

**BIEŃKÓWKA – A HISTORY OF THE VILLAGE AND PARISH IN THE GALICIAN TIME.  
SELECTED HISTORICAL AND CULTURAL ASPECTS**

The article depicts a history of the village and parish of Bieńkówka in the Galician time. It begins with an attempt to classify ethnic belonging of the inhabitants based on a geographical location. The author explains the name of the village using legends, then describes the inhabitants' everyday life focused around farming and the parish church. Moreover, the study raises a problem of lack of health and educational awareness the which resulted in morbidity of the local people and also significant changes which have happened over the years in the village, especially the attitude towards political issues.

**KEY WORDS:** AREA STUDIES, VILLAGE, BIEŃKÓWKA, 19<sup>TH</sup> CENTURY, EVERYDAY LIFE, CHURCH, PEASANT MOVEMENT, EDUCATION, DEMOGRAPHY





Karolina Pałka

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

### OBRAZ WSI GALICYJSKIEJ W ZWIERCIADLE DZIEWIĘTNASTOWIECZNEJ PRASY NA PRZYKŁADZIE WSI PARAFII BABICE<sup>1</sup>

Wiek pary i elektryczności był także wiekiem gwałtownego rozwoju prasy. Posiadanie i czytanie czasopism przestało być już przywilejem wyłącznie arystokratów oraz osób duchownych. W wyniku postępu alfabetyzacji korzystać mogli z nich także prości ludzie. W stosunku do poprzedniej epoki, w XIX wieku spadł odsetek analfabetów. Swobody polityczne nadane w drugiej połowie XIX wieku doprowadziły do pojawienia się wielu czasopism. Prawdziwym przełomem w prasie galicyjskiej stała się rabacja galicyjska (1846) oraz Wiosna Ludów (1848–1849). To pierwsze wydarzenie zapisało się tragicznie na karcie polskiej historii, lecz doprowadziło do wysnucia prawidłowych wniosków przez szlachtę. „Nieświadomiony chłop” stał się zagrożeniem dla arystokracji i szlachty. W tej sytuacji wiele osób z kręgu arystokratyczno-mieszczańskiego postanowiło dotrzeć ze słowem pisany do włościan. Pierwotnie prasa będąc narzędziem ideologicznym miała oddziaływać na nich, uświadamiając słuszność przywiązania do ziemi. Jednakże z czasem w wyniku zmian polityczno-społecznych, jakie zaszły na ziemiach zaboru austriackiego, elity galicyjskie musiały liczyć się z mieszkańcami wsi<sup>2</sup>. Pod koniec XIX wieku na ziemiach polskich ruch ludowy pozyskał szeroką aprobatę mieszkańców wsi, a chłopcy coraz częściej angażowali się w politykę. W efekcie czego coraz popularniejsze na obszarach wiejskich stały się czasopisma ludowców skierowane w głównej mierze do tej grupy społecznej. W wyniku Wiosny Ludów została zniesiona cenzura<sup>3</sup>, co w konsekwencji doprowadziło do pojawienia się wielu regularnych czasopism oraz efemeryd.

W niniejszej publikacji przedstawiony zostanie obraz wsi w Galicji ukazany poprzez prasę z epoki. W artykule wykorzystane zostały materiały z czasopism

---

<sup>1</sup> Artykuł na podstawie pracy licencjackiej: *Wsie parafii Babice w XIX wieku*, Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, promotor: Konrad Meus, 2018.

<sup>2</sup> J. Hampel, *Chłopów polskich drogi do demokracji. Studia i szkice*, Kraków 2008, s. 7.

<sup>3</sup> Na mocy patentu cesarskiego z dnia 15 marca 1848 r.

ogólnokrajowych oraz krakowskich. Uwzględniono dzienniki oraz tygodniki. Szczególnie cenna okazała się prasa krakowska: dzienniki „Codzienna Gazeta Krakowska”, „Nowa Reforma” oraz tygodnik „Krakus”. Z prasy lwowskiej wykorzystano teksty artykułów z „Dzwonek. Pismo dla ludu” oraz „Przyjaciel Ludu. Organ Polskiego Stronnictwa Ludowego”. Prasę z zaboru pruskiego reprezentuje wydawany w Wielkopolsce „Przyjaciel Ludu, czyli Tygodnik Potrzebnych i Pożytecznych Wiadomości”, natomiast cennymi dla niniejszego artykułu czasopismami z zaboru rosyjskiego był „Tygodnik Petersburski”, „Czytelnia Niedzielną” oraz „Dziennik Powszechny. Pismo urzędowe, polityczne i naukowe”.

Analizie poddane zostały wsie zlokalizowane na obszarze parafii Babice. Pierwsze wzmianki o parafii sięgają XIII wieku. Badany obszar znajdował się na tak zwanym „szlaku pruskim” – trakcie prowadzącym z Krakowa na Śląsk<sup>4</sup>. Wieś Babice została obrana na miejsce kościoła parafialnego z powodu bliskości zamku. Józef Łepkowski w 1847 roku opisywał tę osadę jako „wieś u podnóżka zamku Lipowca, w najpiękniejszym prawie w całym okręgu Krakowa malowniczym górzystym położeniu”<sup>5</sup>. Dziewiętnastowieczna parafia obejmowała następujące wsie: Babice, Wygiełzów, Zagórze, Żarki, Mętków Wielki oraz Mętków Mały, Jankowice, Olszyny, Kwaczała, Rozkochów oraz Źródła<sup>6</sup>. Po trzecim rozbiorze Polski cały teren babickiej fary znalazł się w Austrii, stając się częścią Galicji. W latach 1815–1846 badany teren przynależał do Rzeczypospolitej Krakowskiej. Od 1846 roku parafia Babice po raz kolejny znalazła się w państwie austriackim.

W tym miejscu warto przybliżyć czasopisma, w których pojawiały się wzmianki na temat wydarzeń mających miejsce we wsiach parafii Babice. Jednym z tych czasopism był lwowski „Dzwonek” wydawany w latach 1859–1874. Numer pierwszy ukazał się 1 lipca 1859 roku z inicjatywy właściciela drukarni Edwarda Winiarza oraz literata Brunona Bielawskiego. Czasopismo pełniło przede wszystkim funkcję oświatową. Na łamach „Dzwonka” omawiane były sprawy świeckie, zamieszczano opowiadania historyczne, porady lekarskie oraz gospodarskie. Dla stałych czytelników redakcja pisma przygotowała nawet obrazki świętych, aby mogli przystrajać nimi swoje izby<sup>7</sup>. „Dzwonek” był pismem idealizującym szlachtę oraz duchowieństwo, pomijając wyzysk chłopów prowadzony przez obie wymienione grupy społeczne. Należy jednak przyznać, iż częściowo

<sup>4</sup> O. Zagórowski, *Lipowiec, zamek biskupi i dom poprawy dla księży*, „Nasza Przeszłość. Studia z dziejów Kościoła i kultury katolickiej w Polsce”, T. 12: 1960, s. 175.

<sup>5</sup> J. Łepkowski, *Przegląd zabytków przeszłości z okolic Krakowa*, Warszawa 1863, s. 23.

<sup>6</sup> AKMetr., sygn. APA1, Babice. Odpowiedzi na podane punkta do biskupa krakowskiego według danego egzemplarza, bez paginacji.

<sup>7</sup> S. Lato, *Galiczyjska prasa „dla ludu” 1848–1913*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, T. 2: 1963, s. 64.

przyczynił się do rozwoju czytelnictwa wśród włościan. „Dzwonek” ukazywał się co 10 dni, każdego 1., 11. oraz 21. dnia miesiąca. Artykuł z 11 lutego 1865 roku opisywał historię lipowieckiego snycerza Wawrzyńca Knapińskiego:

Sprawiedliwość Boża równo rozdziela swe dary. Obsypuje ona tak szczerze zdolnościami ubogiego chłopka, jak i bogatego pana. Często też z pod niskiej strzechy włościańskiej wychodzą znakomici mężowie, co są potem chlubą swojego narodu. [...] Tacy właśnie włościanie są oczywistym dowodem łaski Bożej nad biednymi, a zarazem przykładem, że w każdym stanie, nie zrzucając siermięgi ojców, pracować można ku chwale Pana Boga i pożytkowi ludzkiemu. Oto taką to sztukę umieją owi chłopci, a co tem godniejsze podziwiania, że się jej nigdy i nigdzie nie uczyli, ale tak szli ze swoimi przyrodzonymi zdolnościami i Pan Bóg pracom ich darzył. Najślawniejszym z tych wszystkich wiejskich snycerzy był chłop nazwiskiem Wawrzyniec Knapiński<sup>8</sup>.

Knapiński urodził się w Płazie w 1771 roku, od najmłodszych lat okazując talent snycerski. Jako dorosły człowiek zajmował się stolarstwem. Miał zlecane prace w pałacu biskupim u Kajetana Sołtyka w Krakowie. Duchowny tak bardzo cenił snycerza, że „opatrzył Wawrzyńca zapomogą, obdarzył na wieczne czasy siedzibą i kawałkiem gruntu we wsi Lipowiec”<sup>9</sup>. Pod koniec życia Knapiński w wolnych chwilach dalej zajmował się swoim fachem. Jak wspominał autor artykułu: „Szczególnie piękne są jego wyroby Męki Pańskiej bardzo delikatnie z drzewa wyrobione i we flaszeczce z małym otworem bardzo sztucznie umieszczone”. Wawrzyniec Knapiński rzeźbił także postaci innych świętych, dorabiając się przezwiska „Bożek”, gdyż pracował przede wszystkim dla Boga<sup>10</sup>. Knapiński zmarł w 1833 roku, pozostawiając po sobie wiele pamiątek. Faktem jest, iż po śmierci Wawrzyńca sztuka snycerska w Lipowcu nie zanikła, bowiem Knapiński miał ucznia. Był nim niejaki chłop nazwiskiem Baryłka, który mieszkał w Babicach. Po śmierci swego mistrza to on zajmował się wyrobami snycerskimi i zaopatrywał w nie całe okolice.

Zamek lipowiecki, wzbudzał żywe zainteresowanie nie tylko Galicjan, lecz także mieszkańców zaboru pruskiego. Wielkopolskie czasopismo „Przyjaciół Ludu, czyli Tygodnik Potrzebnych i Pożytecznych Wiadomości” było jednym z pierwszych magazynów ilustrowanych na ziemiach polskich. Redagowaniem pisma zajmowali się wielkopolscy organiczni Jan Popliński oraz Józef Łukaszewicz<sup>11</sup>. Mimo sugestywnej nazwy czasopismo był

<sup>8</sup> „Dzwonek. Pismo dla ludu”, T. 12: 1865, nr 5, s. 65–66.

<sup>9</sup> Tamże, s. 66.

<sup>10</sup> Tamże.

<sup>11</sup> *Listy z Poznania. Wybór felietonów z drugiej połowy XIX wieku*, oprac. J. Data, Poznań 1988, s. 121.

przeznaczone dla inteligencji. „Przyjaciel Ludu, czyli Tygodnik Potrzebnych i Pożytecznych Wiadomości” poświęcony był historii Polski, krajoznawstwu, etnografii, folklorowi. Tygodnik mający konserwatywno-katolicki charakter ukazywał się w Lesznie w latach 1834–1849<sup>12</sup>.

Artykuł z 16 grudnia 1843 roku zatytułowany *Rozwaliny zamku w Lipowcu* przybliżał Polakom w zaborze pruskim historię zamku na wzgórzu lipowieckim. Na wyobraźnię czytelników szczególnie zadziałać mógł opis okolicy otaczającej zamek:

[...] w granicach Rzeczypospolitej krakowskiej leży wśród najpiękniejszych okolic górzystych i uśmiechających się nizin, prądami Wisły odwilżanych. Wyjeżdżając z pięknej włości Poręba na trakcie śląskim i zostawiając pustelniczą Alwernię, uderza w nas opodał ponury widok majestatycznych zwalisk, stanowiących wzniosły i malowniczy widok.

Postanowiono przybliżyć genezę powstania zamku. Twórcy artykułu zasugerowali, iż prawdopodobnie średniowieczna twierdza została wybudowana lub istniała w latach panowania króla Kazimierza Wielkiego (1333–1370):

Nie zachowało się obecnym czasom imię pierwszego założyciela lipowieckiego zamku. Zdaje się być pomnikiem zapadłej starożytności, a może dotykać wieku Kazimierza W., który za swego panowania tyle pobudowawszy posiadłości obronnych na pograniczu i wewnątrz kraju, słusznie zyskał nazwisko restauratora Polski<sup>13</sup>.

Inne dokumenty źródłowe podają jednak, że zamek posiadał już biskup Jan Muskata, wielki przeciwnik Władysława Łokietka. Muskata posiadał biskupią infułę w latach 1294–1320<sup>14</sup>.

W artykule poruszona została kwestia, jaką funkcję spełniał zamek na przestrzeni wieków. Od obronnej (najazdy Tatarów w XIII wieku) poprzez gospodarczą (tworząc Klucz Lipowiecki) aż do penitencjarnej (więzienie dla duchownych). Przykładem tego może być wydarzenie z 1516 roku. Za zabójstwo komisarza franciszkańskiej komisji czesko-polskiej, Alberta Fontiniego, do zamku zostali zesłani bracia z zakonu franciszkanów w Krakowie. W publikacji także wspomniano o uwięzieniu „ucznia Zwingliego”<sup>15</sup>,

<sup>12</sup> Tamże.

<sup>13</sup> J. Lipowiec zamek, „Przyjaciel Ludu, czyli Tygodnik Potrzebnych i Pożytecznych Wiadomości”, R. 10: 1843, nr 25, s. 194–196.

<sup>14</sup> S. Kuras, *Zbiór dokumentów małopolskich*, Cz. 1, *Dokumenty z lat 1421–1441*, Wrocław 1962, s. 20–21.

<sup>15</sup> Tamże, s. 195.

Franciszka Stankara. Był on wykładowcą języka hebrajskiego w Akademii Krakowskiej. Decyzję w sprawie pojmania Włocha wydał biskup Samuel Maciejowski. Pozbawienie wolności reformatora miało głośny oddźwięk w Europie. Po pewnym czasie Stankarowi udało się zbiec z więziennej twierdzy dzięki pomocy swego czeladnika<sup>16</sup>. Wielkopolskie czasopismo opisuje też zniszczenia zamku podczas Inkursji Szwedzkiej i stopniowe popadanie obiektu w ruinę. W artykule pojawia się również postać wspomnianego już Wawrzyńca Knapieńskiego, co jest dowodem sławy zdolnego snycerza nie tylko w Galicji, lecz także na ziemiach zaboru pruskiego.

O twierdzy lipowieckiej napisał także „Tygodnik Petersburski”, który był wydawany w latach 1830–1858. Współzałożycielem oraz redaktorem tygodnika był Franciszek Malewski, przyjaciel Adama Mickiewicza oraz współzałożyciel Towarzystwa Filomatów. W numerze z 2 czerwca 1830 roku część artykułu została poświęcona średniowiecznej warowni. Fragment o nazwie *Przypowieści, czyli apophtegmat*<sup>17</sup> z dawnych rękopisów ukazuje humorystyczną historię związaną z zamkiem lipowieckim: „Skakali Prałaci na bankiecie jednym, z pomiędzy nich jeden najbardziej. Uczynili sąd na niego, bo byli urzędem i dali go na Lipowiec. Urosła stąd przypowieść: karali go o to, że wyżej skakał niż drudzy”<sup>18</sup>. W przypisie autor napisał także o uwięzieniu Franciszka Stankara: „Tam siedział sławny Franc Stankar i stąd uciekł”<sup>19</sup>. W tym samym fragmencie czasopisma wspomniana została wieś Żarki: „W Żarkach pytano karczmarki: bije tu zegar? Ta rzekła: zegaru tu nie ma, ale Pan bije”<sup>20</sup>.

Wzmianki na temat Lipowca znaleźć można także w czasopiśmie religijnym pt. „Czytelnia Niedzielną” z dnia 29 września 1861 roku. Była to warszawska gazeta katolicko-patriotyczna ukazująca się w latach 1856–1864<sup>21</sup>. Fragment *Okolice Krakowa. Czerna, Dębnik, Żary, Dubie, Pisary, Nowa Góra, Lgota, Lipowiec, Trzebinia, Chrzanów* ukazuje jak nędznie prezentowała się w drugiej połowie XIX wieku majestatyczna niegdyś twierdza:

Ruiny te sterczą na górze gajem pokrytej; dziś pozostały tylko ruiny murów porośłe chwastem i krzewinami; wyniosła baszta utrzymała się w całości, na wierzchu jest płaszczyna trawą porośła, ale wstęp niegodziwy nie zachęca nikogo do wchodzenia tamże<sup>22</sup>.

<sup>16</sup> W. Węgierski, *Kronika zboru ewangelickiego krakowskiego [...] z różnych ksiąg historycznych [...] y listów zebrana i opisana*, Kraków 1817, s. 6.

<sup>17</sup> Właśc. Apoftegmat.

<sup>18</sup> „Tygodnik Petersburski”, 1840, cz. 21, nr 39, s. 206.

<sup>19</sup> Tamże.

<sup>20</sup> Tamże.

<sup>21</sup> J. Łojek, *Prasa polska w latach 1661–1864*, Warszawa 1976, s. 178.

<sup>22</sup> „Czytelnia Niedzielną”, 1861, nr 39 (29 IX), s. 312.

W gazetach z drugiej połowy XIX wieku odnaleźć można także artykuły na temat uwarunkowania geograficznego na terenie ziem polskich. „Dziennik Powszechny. Pismo urzędowe, polityczne i naukowe” w numerze 105 z 12 maja 1862 roku opisuje hydrografię Królestwa Polskiego. Czytelnikowi przybliżone zostały rzeki przepływające przez tereny zachodniej Galicji. Wśród kilku rzek przedstawione zostały te przepływające przez teren babickiej fary: Płaska, Włosienka oraz Kwaczałka<sup>23</sup>. Opływająca las lipowiecki Płaska przy ujściu miała 4 stopy szerokości, nurt 6 cali, kamieniste dno. Prawy brzeg wynosił 8 stóp, lewy z kolei tworzył skały, na których spoczywały ruiny zamku Lipowiec. Wynika z tego, że Płaska przypominała średniowieczną fosę okalającą zamek. Jak podkreślał autor, w Lipowcu brzegi rzeki się obniżały. Włosienka natomiast zaczynała się na południu Babic. Przed rokiem 1862 brzegi rzeki miały wysokość od 4 do 6 stóp a szerokość 3 stopy. Włosienka przepływając przez Babice, spływała ku południu i wpadała do Wisły. Kwaczałka, jak przyznaje autor zaczynała się „strumieniem niestałym”, pomiędzy wzgórzami wsi Kwaczały. Podobnie jak wspomniana Włosienka, płynęła ku południowi. Twórca artykułu nazwał ją „rzeką deszczową”, co oznacza iż była rzeką okresową, powstającą głównie po gwałtownych ulewach.

Dzienniki takie jak „Czas”, „Gazeta Narodowa” czy „Dziennik Lwowski” nie znajdowały poza miastami czytelników. Włościanie czytali przeważnie tygodniki oraz dwutygodniki. Mieszkańcy babickiej parafii z przyjemnością sięgali po lekturę tygodnika konserwatywno-klerikalnego pod tytułem „Krakus”. Wychodził on w latach 1891–1894 jako „pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym oraz nauce, rozrywce umysłowej i szerzeniu wiadomości pożytecznych”<sup>24</sup>. Czasopismo prezentowało wiele użytecznych dla ludu wiejskiego informacji oraz porad, od spraw gospodarczych po kwestie zdrowotne. Jest rzeczą interesującą, iż redakcja czasopisma przekazywała w swych artykułach wiedzę z zgodną ówczesną wiedzą medyczną, starając się wyeliminować wciąż żywe wśród ludu wiejskiego zabobony.

Tygodnik ten poza poradami oraz informacjami z kraju i ze świata posiadał również sekcję korespondencyjną. Listy do redakcji częstokroć przychodziły z parafii Babice. Nadawcy listów nierzadko używali zwrotu „Kochany Krakusie”. Mieszkaniec Jankowic w styczniu 1892 roku tak dziękował redaktorom czasopisma doceniając wkład tygodnika w rozwój ówczesnej wsi:

W Krakusie znajduje się co tydzień tyle pożytecznych wiadomości, iż żałuje każdego włościanina, co nie wie o Krakusie [...]. Najpotrzebniejsze wiadomości gospodarskie dla wieśniaka w żadnej gazecie ludowej nie są tak dokładnie podawane i regularnie. Wiadomości polityczne są także obszernie zrozumiałe

<sup>23</sup> „Dziennik Powszechny. Pismo urzędowe, polityczne i naukowe”, 1862, nr 105 (12 V), s. 429.

<sup>24</sup> *Słownik folkloru polskiego*, red. J. Krzyżanowski, Warszawa 1965, s. 187–188.



opowiedziane. [...] Opisy miast i ziem polskich oraz krajów należących do Austrii są tak malowniczo przedstawione, że chce się kilka razy czytać to samo [...]. Tylko Krakus uczy włościan jak się mają najprzód rządzić przykładowo w gminie, u siebie, aby umieli korzystać z tych praw w całej pełni [...]. W imieniu czytelników wdzięcznych w naszej parafii co czytują Krakusa składam kochanemu Krakusowi serdeczne podziękowanie za trudy podjęte dla oświecenia narodu<sup>25</sup>.

W numerze 17 „Krakusa” z dnia 25 kwietnia 1891 roku zamieszczono list mieszkańca Babice podpisanego St. Deszcz. Autor listu radośnie informował o rozbudowie kościoła farnego, aby mógł pomieścić blisko dziesięć tysięcy parafian. Już w latach 40. XIX wieku zauważono problem gwałtownego wzrostu demograficznego w parafii. W efekcie kościół stał się zbyt ciasny dla takiej liczby wiernych. Potwierdza to list Wydziału Spraw Wewnętrznych Policji w Senacie Rządzącym Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i jego Okręgu, który został zaadresowany do konsystorza generalnego diecezji krakowskiej. List taki również otrzymał ówczesny proboszcz parafii Babice, Jan Lampka. W 1844 roku rozbudowa świątyni nie mogła zostać zrealizowana. Rozwiązania upatrywano w zwiększeniu liczby osób duchownych oraz podzieleniu nabożeństw<sup>26</sup>. Wspominał te wydarzenia w swym liście St. Deszcz:

Jeszcze przed pięćdziesięciu laty zwołał proboszcz ówczesny ś.p. ks. Lampka konkurencje w celu obmyślenia środków na rozszerzenie kościoła, wtenczas już ciasnego, jednakże z różnych powodów sprawa tak ważna dla chwały Bożej, w odwołkę poszła aż do naszych czasów [...]<sup>27</sup>.

Mieszkańcy parafii w końcu doczekali się powiększenia świątyni. 7 kwietnia 1891 roku, proboszcz Piotr Papuziński poświęcił kamień węgielny pod nowo powstającą część kościoła. O godzinie dziewiątej tego dnia została odprawiona msza święta w intencji pomyślnego zakończenia budowy. Po odprawionej liturgii przedstawiona została dokładna historia babciego kościoła oraz odbyła się procesja w miejsce poświęconego kamienia węgielnego. Jak przekazuje autor listu, chwila ta była pełna wzruszeń dla parafian, jak i samego prochusa<sup>28</sup>, który „na trzykrotne uderzenie młotkiem

<sup>25</sup> „Krakus”, 1892, nr 3, s. 7–8.

<sup>26</sup> AKMetr., sygn. APA1, List Wydziału Spraw Wewnętrznych Policji w Senacie Rządzącym Wolnego, Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu do Konsystorza Generalnego Diecezji Krakowskiej; tamże, List Konsystorza Generalnego Diecezji Krakowskiej do ks. Lampki, Plebana w Babicach.

<sup>27</sup> „Krakus”, 1891, nr 17, s. 8.

<sup>28</sup> Proboszcza (łac.).

o kamień węgielny, wybuchnął głośnym płaczem, nie mogąc dłużej wstrzymać wezbranego uczucia religijnego”<sup>29</sup>.

Koszt rozbudowy kościoła wyniósł 22 000 złotych reńskich. St. Deszcz przyznaje, że owe czasy były ciężkie dla włościan, mimo to chętnie oddawali swój „wdowi grosz”. Jednak nie wszyscy przekazali pieniądze na budowę świątyni. Autor listu żali się, na izraelitę posiadającego obszar dworski Jankowice oraz na hrabiego Gwidona Henckela von Donnersmark, którzy odmówili zapłaty na rozbudowę kościoła. Jak sam przyznaje niejaki W.P. Wysocki (właściciel Lipowca), mimo iż nie mieszkał na terenie parafii babickiej wpłacał część przypadającą na jego obszar<sup>30</sup>. Wymieniony został również Józef Patelski, który także przyczynił się dla rozbudowy babickiego kościoła.

W kolejnym liście do „Krakusa” z 28 listopada 1891 roku mieszkanka Kwaczale skarżyła się na pijaństwo wśród młodzieży. Zbulwersowana kobieta pisała, iż młode pokolenie zachowywało się karygodnie i nikczemnie. Wspomina incydent z mętkowskiej karczmy, gdzie młodzież popiła się i zaczęła krzyżować jednego ze swoich kolegów na podłodze. Według kobiety „tak rozciągniętego o mało na śmierć nie zamordowali po pijanemu, porznawszy mu ręce i nogi i całe ciało”<sup>31</sup>. Nie tylko młodzi ludzie z Mętkowa oburzali kobietę. Pełna zażaleń donosiła także o haniebnym zachowaniu młodzieży z jej miejscowości:

U nas w Kwaczale mają zwyczaj parobcy schodzić się do karczmy wieczorami na lekcje hebrajskiego języka. Chcą się przez przysłuchiwanie wyuczyć mówić po żydowsku. Lekcje odbywają się regularnie w ten sposób, że nauczyciele szynkfasowi raz wraz swoim uczniom wódkę podają, a oni piją i pilnie słuchają, co tam za szynkfasem niezrozumiale mamroczą. Gdy już między uczniami obejdzie z dziesiąta kolejka, wtedy spokojnie siedzącymi nagle rozwiązują się języki. Wtedy można między nimi słyszeć nie tylko hebrajski, ale nawet cygański język. Po lekcji następują zabawy i rozmaite sztuki, jak np. chodzenie głowami po podłodze. Otóż zdarza się, że któryś z owych sztukmistrzów upadnie, wtenczas wylewają na niego kilkanaście konewek, nim się go docucą. Gdy się ocuci, pytają się go wreszcie czy język hebrajski pamięta<sup>32</sup>.

Kobieta narzekała też na zbyt dużą obecność żydów w Kwaczale. Ich populacja w tej miejscowości wynosiła w 1910 roku 44% ogółu mieszkańców<sup>33</sup>. Starozakonni używali języka hebrajskiego lub jidysz, które były niezrozumiałe dla mieszkańców wsi. Chwaliła za to babiczian, którzy dzięki

<sup>29</sup> „Krakus”, 1891, nr 17, s. 8.

<sup>30</sup> Tamże.

<sup>31</sup> „Krakus”, 1891, nr 51, s. 8

<sup>32</sup> Tamże.

<sup>33</sup> S. Polaczek, *Powiat chrzanowski w W. Ks. Krakowskiem*, Kraków, 1914, s. 74–76.

założeniu kółka rolniczego pozbyli się wyznawców judaizmu. Nie było to jednak prawdą. Według spisu ludności z 1910 roku, w Babicach mieszkało 12 Żydów. Nieukontentowana mieszkanka pisała z żalem:

Kwaczała jest największą i najzamożniejszą wsią w całej parafii babickiej, a nawet w sobotę, każdy to przyznaje, wygląda jakby jakie miasteczko, gdy się wszyscy tutaj zamieszkali potomkowie Abrahama wysypią na kwaczalskie planty. A gdy już zaczną szwargotać po swojemu, czego ani ksiądz, ani nauczyciel nie zrozumie, to się tak wydaje jakby to było na rynku w samym Chrzanowie<sup>34</sup>. [...] Dla nich to jest Kwaczała rajem, ale nie dla nas. W Babicach, dwa razy mniejszej od naszej wsi, aż miło bez nich<sup>35</sup>.

Także babicka młodzież przez swe wzorowe zachowanie imponuje autorce listu. W przeciwieństwie do niefrasobliwej kwaczalskiej i mętkowskiej młodzieży, babiczanin czas spędzał przykładowo kierując się przykazaniami Bożymi. W niedziele nie spędzał czasu w karczmie, a po nieszpórach zaczytywał się w książkach i gazetach<sup>36</sup>.

Zawiedziona bezbożnym postępowaniem innych, kobieta wspomniała też o gospodarzu nazwiskiem Mądrzyk z Olszyn „który krał wszędzie co się dało”. Mądrzyk miał nawet na sumieniu morderstwo. Jak wspomina nadawczyni listu, przebił sąsiada nożem przed samą karczmą. „A przedtem wódkę razem pili”<sup>37</sup> – dodała z dezaprobatą. Mimo odbycia kary w więzieniu owy gospodarz po powrocie nie zmienił swojego zachowania. Próbuąc ukraść krowę, został dotkliwie pobity i wkrótce zmarł.

W roku następnym, nadeszła odpowiedź od członka kwaczalskiego kółka rolniczego, wspomnianego powyżej St. Deszcza. Oburzony bronił młodzieży z Kwaczały twierdząc, że jej zachowanie jest przykładowe. Nadmieniał również, że młodzi ludzie spędzali czas głównie w domu pomagając rodzicom. Wieczorami zaś czytali książki wypożyczone ze szkolnej biblioteki lub czytelnicy gminnej. Jest rzeczą interesującą, że dla czytelnicy gminnej książki podarował właściciel Kwaczały, Józef Patelski, kapitan wojsk polskich z roku 1831. Jak pisze autor listu, kapitan Patelski podarował około tysiąc książek dla czytelnicy.

W liście również znajduje się wzmianka, że w Kwaczale znajdowało się bardzo dobrze prosperujące kółko rolnicze. Jednak z powodu słabego zdrowia z kierowniczego stanowiska odszedł nauczyciel, w konsekwencji czego zamarła działalność tej instytucji. St. Deszcz przyznał ze smutkiem, że zdrowie kwaczalskiego nauczyciela nie było tak dobre jak nauczyciela babickiego. Sam podziwiał babiczanina, który potrafił szkołę i kółko rolnicze prowadzić wzorowo<sup>38</sup>.

<sup>34</sup> Populacja Żydów w Chrzanowie w 1910 r. stanowiła 57% mieszkańców.

<sup>35</sup> „Krakus”, 1891, nr 51, s. 8.

<sup>36</sup> Tamże.

<sup>37</sup> Tamże.

<sup>38</sup> „Krakus”, 1892, nr 3, s. 7–8.

Autor nadmienił, iż w Rozkochowie, Jankowicach oraz Żarkach kółka rolnicze słabo się rozwijały, również ze względu na liche zdrowie nauczycieli. W Zagórzcu z kolei kółko rolnicze istniało, lecz nie było odpowiedniej osoby mogącej poprowadzić taką instytucję. Pan Deszcz wspominał także o nieocenionym darze Mieczysława Szybalskiego, który podarował gminie plac na szkołę po spalonej karczynie, w samym środku wsi. Co więcej, darczyńca przekazał legat na 300 złotych reńskich na materiał budowlany. Warunkiem miało być postanowienie, że szkoła zostanie zbudowana w ciągu 3 lat. Niestety zagórzanie nie zdecydowali się, aby ta placówka powstała.

Babickie kółko także otrzymało darowiznę od Mieczysława Szybalskiego. Przesłał on 5 złotych reńskich i kilkadziesiąt książek. Babiczanie w przeciwieństwie do sąsiedniej wsi docenili ten gest. Zarząd rozdał podarunki między członków zgromadzonych w czytelnicy jako upominek i pamiątkę obchodu stoletniej rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja. Z relacji St. Deszcza wiemy, iż członkowie przez powstanie z miejsc wyrazili wdzięczność dla „zaczego przyjaciela ludu”<sup>39</sup>.

W liście pojawia się wiadomość, że przed przybyciem wikariusza o nazwisku Dzierża nikt na badanym obszarze nie wiedział o istnieniu instytucji kółek rolniczych. Dzięki inicjatywie wikarego pierwsze kółko rolnicze powstało w Babicach. Poświęcono go w „dzień świąteczny odpustowy”<sup>40</sup>, co oznacza, że musiał być to 1 listopada<sup>41</sup>. To wyjątkowe dla mieszkańców wydarzenie zgromadziło kilkutysięczny tłum, który wraz z kapłanami wziął udział w uroczystym pochodzie oraz ceremonii. Wywołało to wzruszenie wśród mieszkańców a „serdeczna przemowa W. Ks. Wikarego powszechny płacz wywołała i włością dla nieznaney nowości przyjaźnie usposobiła”<sup>42</sup>.

Kolejny list z parafii Babice został wydrukowany w numerze z 23 stycznia 1892 roku. Mieszkaniec wsi Jankowice z dumną przyznał: „ja jestem obywatelem teje wsi, a mówiąc prosto jestem sobie wieśniakiem, i co Bóg dał a ojcowie mi zostawili, trzymam i za wszelkie skarby brazylijskie<sup>43</sup> nie opuściłbym skromnej mej ojcowizny”<sup>44</sup>.

Nadawca listu przyznał, że życie w jego wsi nie należało do najłatwiejszych. Prezentuje przynębiający obraz dziewiętnastowiecznej osady.

<sup>39</sup> Tamże.

<sup>40</sup> Tamże.

<sup>41</sup> Kościół babicki jest pod wezwaniem Wszystkich Świętych.

<sup>42</sup> „Krakus”, 1892, nr 3, s. 7–8.

<sup>43</sup> Przełom XIX i XX wieku to czas kiedy wielu Polaków emigrowało do Stanów Zjednoczonych i krajów Ameryki Łacińskiej. Wówczas na ziemiach polskich krążyły legendy o wspaniałej Brazylii w której „nie trzeba pracować bo chleb rośnie tam na drzewach”. Więcej: K. Sobierajska, *Obraz Nowego Świata w listach polskich emigrantów w Ameryce Łacińskiej* [w:] *Świat kuriozów. Od zadziwienia do fascynacji*, red. K. Łeńska-Bąk, Opole 2016, s. 111.

<sup>44</sup> „Krakus”, 1892, nr 4, s. 10.

Jankowice ze względu na położenie były zagrożone wylewami pobliskiej Wisły. Zdarzało się, że potężna rzeka niszczyła niemal całą miejscowość. Nie tylko kataklizmy przyrodnicze wpływały na nędzę wsi. Jak donosił mieszkaniec, Jankowice liczyły 122 domy, a właściciel 10-morgowego gospodarstwa był we wsi nazywany kmieciem<sup>45</sup>.

Los mieszkańców odmienił się za sprawą wspomnianego już wikariusza. Podobnie jak w Babicach, wikary Dzierża zainicjował powstanie kółka rolniczego. W Jankowicach kółko rolnicze otworzono w styczniu 1890 roku. Pomimo przeszkód, jakie zostały opisane w liście, kółko rolnicze było wielkim sukcesem dla mieszkańców Jankowic. Jednak nie wszyscy byli przychylni nowej instytucji w miejscowości. Jak zaznacza nadawca listu: „szczególniej szanowni potomkowie Izraela tyle walczyli przeciwko naszemu kółku, że niejeden im wierzył”<sup>46</sup>. Oburzony napisał również o tym, iż jeden z członków kółka rolniczego w Jankowicach chciał wziąć je wraz ze sklepikiem w dzierżawę. Po wielu sprzeczkach jednak odpuścił zakup.

Jak zostało wspomniane wyżej, pod koniec XIX wieku na ziemiach polskich coraz większą popularnością cieszyły się czasopisma wydawane przez ludowców. Jednym z takich czasopism był lwowski „Przyjaciel Ludu. Organ Polskiego Stronnictwa Ludowego”. Po raz pierwszy ukazał się 1 kwietnia 1889 i wydawany był aż do 1939 roku. Pierwotnie drukowany jako dwutygodnik, od 1895 wychodził już 3 razy w tygodniu, by od 1900 roku funkcjonować jako tygodnik. Jak wspomina Stanisław Lato, „Przyjaciel Ludu” odegrał ważną rolę w rozbudzeniu świadomości klasowej chłopów<sup>47</sup>.

W artykule z dnia 23 czerwca 1912 roku, opisano sytuację wsi Kwaczała przed powstaniem kółka rolniczego. List do redakcji wysłany został przez Antoniego Spilę, Józefa Pierzynka oraz Józefa Wierzińskiego. Zaczynał on się słowami: „Przed niespełną piętnastu laty wieś nasza pod względem użytkowym stała dość nisko”. Według relacji informatorów kwaczalskie kółko rolnicze powstało w 1897 roku, co jest sprzeczne z wyżej przedstawionym listem St. Deszcza z 1892 roku, opublikowanym w „Krakusie”. Należy przypuszczać, że kółko rolnicze wspomniane na łamach „Przyjaciela Ludu” mogło być próbą ponownego przywrócenia do życia tej instytucji. Inicjatorami tego pomysłu byli ks. Józef Żaba, były wikariusz w Babicach, Antoni Perończyk oraz Franciszek Urbańczyk. Miejscowi gospodarze założyli kółko rolnicze, a przy nim sklep<sup>48</sup>. Na początku obie instytucje mieściły się w tym samym budynku, z czasem ich rozwój wymusił wybudowanie osobnego pomieszczenia. Autorzy listu skarżyli się na brak współdziałania, a wręcz utrudnianie przez niektórych mieszkańców budowy. Nie chciano

<sup>45</sup> Tamże.

<sup>46</sup> Tamże.

<sup>47</sup> S. Lato, dz. cyt., s. 71.

<sup>48</sup> „Przyjaciel Ludu”, 1912, nr 26, s. 11.

odstąpić miejsca na budynek ani udzielić pomocy pieniężnej temu przedsięwzięciu. Mimo przeciwności w ciągu dwóch lat udało się zakończyć inwestycję. Franciszek Urbańczyk i Antoni Perończyk zaciągnęli na budowę kredyt w wysokości 5000 koron, ale już w 1912 roku został on spłacony z dochodów kółka.

W 1906 roku założono z ramienia Biura Patronatu dla Spółek Oszczędności i Pożyczek we Lwowie spółkę mleczarską. Sukces ten zawdzięczano Andrzejowi Kopciowi (kierownikowi szkoły ludowej w Kwaczale), Józefowi Pierzynie, Janowi Urbańczykowi, Antoniemu Perończykowi oraz Franciszkowi Urbańczykowi. W maju 1912 roku kółko rolnicze zorganizowało ochotniczą straż pożarną oraz zawiązało komitet gminny Polskiego Stronnictwa Ludowego. Do zarządu wybrano: jako przewodniczącego Antoniego Szpilę, jego zastępcę Józefa Pierzynkę, skarbnika Jana Hajduka oraz sekretarza Józefa Wierzbińskiego.

W kronikach dziewiętnastowiecznej parafii Babice wyjątkowo zapisał się dzień 4 lipca 1890 roku. Tego dnia odbywała się uroczystość złożenia zwłok Adama Mickiewicza w krypcie wawelskiej<sup>49</sup>. W tym patriotycznym wydarzeniu udział wzięli mieszkańcy babickiej fary. W pochodzie szli właścianie pod wodzą Zalańskiego, dyrektora Towarzystwa Ochrony Własności Ziemskiej w Wadowicach, niosąc 36 wieńców. Pierwszy z nich był największy, a zaraz po nim niesiono mniejsze wieńce. Każdy z nich przedstawiał jedną literę z napisu: „Adamowi Mickiewiczowi lud wszystkich ziem polskich”. Literę uwito z kłosów pól i gałązek litewskich, szarotek i kosodrzewiny zakopiańskiej, z kłosów Królestwa Polskiego. Gałązki zebrano także w pruskim i austriackim Śląsku. Narodowy przywódca nie został zapomniany na Wielkopolsce, bowiem Wielkopolanie podarowali literkę „W” z kłosów i zieleni<sup>50</sup>. Babicka parafia ofiarowała wieniec z literą „Z” oraz napisem „z parafji Babice”<sup>51</sup>.

Dziewiętnastowieczne gazety służyły także jak wiarygodne źródło dotyczące spraw gospodarczych na terenie Galicji oraz Rzeczypospolitej Krakowskiej. Jednym z takich czasopism była „Gazeta Krakowska”<sup>52</sup>, która wychodziła w latach 1794–1849 oraz „Codzienna Gazeta Krakowska”. Jak wyżej wspomniano, od średniowiecza aż do trzeciego rozbioru Polski, parafia Babice należała do klucza gospodarczego zwanego Kluczem Lipowieckim. Od 1802 roku pieczę nad nim przejęli Austriacy, którzy dzierżawili go ajentom. Nierzadko dzierżawcy mieli problemy z wywiązywaniem się

<sup>49</sup> *Złożenie zwłok Adama Mickiewicza na Wawelu dnia 4go Lipca 1890 roku. Książka pamiątkowa z 22 ilustracyjami*, Kraków 1890, s. 43.

<sup>50</sup> B. Wilk, *Sławne pogrzeby w XIX-wiecznym Krakowie*, „Folia Historica Cracoviensia”, T. 13: 2006, s. 138.

<sup>51</sup> „Kurjer Polski” Kraków 1890, nr 187, s. 2.

<sup>52</sup> Wydawcą „Gazety Krakowskiej” był drukarz i księgarz Jan Maj.

z dzierżawy i w konsekwencji zostawała ona im odbierana. Z tego powodu w wsiach parafii Babice częstokroć dochodziło do licytacji dóbr. Wsie badanego obszaru zazwyczaj wymieniano w rubryce „Doniesienia Urzędowe”. Regularnie podawano do publicznej informacji Uchwały Senatu Rządzącego dotyczące licytacji na terenie byłego Klucza Lipowieckiego. Niżej przedstawiono kilka przykładów.

Numer 67 „Gazety Krakowskiej” z 28 sierpnia 1805 roku, informuje o dzierżawie kilku dóbr na okres trzyletni. Licytacji poddany został młyn pod Żarkami na rzece Chechło (posiadający dwa koła mączne) oraz tartak trybowy z gruntem wynoszącym 20 morgów i 163 sążnie. *Pretium fisci*<sup>53</sup> za te dwa obiekty wynosiło 130 złotych reńskich. Osoby biorące udział w licytacji również mogły stać się nabywcami dwóch karczm. Oferowana była zajezdna karczma w Żarkach z gruntem 1 morga ziemi (10 złotych reńskich) oraz karczma w Mętowie z gruntem i łąkami wynoszącymi 4 morgi 47 1/2 sążni (15 złotych reńskich). W Zagórzcu proponowano karczmę o nazwie Buinik posiadającej jeden morg ziemi (5 złotych reńskich). W Babicach oferowano „szynkowny dom”<sup>54</sup> Siemoła górujący nad wsią<sup>55</sup>.

W dodatku do numeru 43 z 29 maja 1811 roku pojawia się powiadomienie zastępcy prefekta Departamentu Krakowskiego, że „Dzierżawcy Dóbr Narodowych jedni kaucji nie złożyli, drudzy zaś kontraktów podpisać wzbraniają się”<sup>56</sup> zatem dobra takie jak Lipowiec, Kwaczała, Jankowice zostaną wydzierżawione przez państwo na 2 lata do roku 1813.

W numerze 320 „Codziennej gazety Krakowskiej” z 30 listopada 1832 roku dotyczącym Komisji Likwidacyjnej Królestwa Polskiego wymienione zostają folwark Mętków, Kwaczała, Lipowiec<sup>57</sup>. W styczniu 1833 roku „Codzienna Gazeta Krakowska” donosiła, iż 14 stycznia we wsi Jankowice gminy Lipowiec licytowane także będą zboże w snopie i ziarnie, ziemniaki, krowa, klacz, wóz kuty etc.<sup>58</sup> Numer 232 z 12 października 1835 roku zawierał informacje na temat szeregu licytacji odbywających się 14 i 15 października. W Jankowicach sprzedawane było siano, ziemniaki, krowa, zboże i sprzęty domowe. 16 października natomiast miała odbyć się w Żarkach licytacja bibuły, obrazów, szaty oraz beczki<sup>59</sup>. W dodatku do numeru 141 „Gazety Krakowskiej” z 1838 roku Babice wymienione są w tabeli zatytułowanej „Wykaz Dowodów Likwidacyjnych za różne

<sup>53</sup> Najwyższa cena postąpiona na licytacji (łac.)

<sup>54</sup> Dawniej miejsce sprzedaży trunków.

<sup>55</sup> „Gazeta Krakowska”, 1805, nr 67, s. 805.

<sup>56</sup> „Gazeta Krakowska”, 1811, nr 43, s. 520.

<sup>57</sup> „Codzienna Gazeta Krakowska”, 1832, nr 320, s. 1225.

<sup>58</sup> „Codzienna Gazeta Krakowska”, 1833, nr 2, s. 1.

<sup>59</sup> „Gazeta Krakowska”, 1835, nr 232, s. 1013.



pretensyje”<sup>60</sup>. W numerze 51 z 3 marca 1843 roku wspomniano o licytacji na wpuszczenie w przedsiębiorstwo budowy mostów i kanałów murowanych sklepionych na drogach komunikacyjnych we wsiach narodowych Mętków, Rozkochów i Jankowice<sup>61</sup>. Plan oraz kosztorys przedsięwzięcia został sporządzony przez Senat Rządzący. W numerze 110 z 16 maja 1845 roku Wydział Spraw Wewnętrznych i Policji w Senacie Rządzącym Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu informował, że

[...] odbędzie się licytacja przez sekretne opieczętowane deklaracje, na ręce Senatora w Wydziale Prezydującego do dnia 29 b. m. i r. do godziny 2ej z południa składać się mające, a to na wpuszczenie w przedsiębiorstwo obrony brzegów Wisły w gruntach wsi narodowych Źródła i Rozkochów<sup>62</sup>.

Zaraz pod artykułem znajdował się wzór do deklaracji dla osób gotowych podjąć się przedsięwzięcia.

Wspomniany już główny organ ludowców galicyjskich, „Przyjaciół Ludu” z 1906 roku donosił, iż w Kwaczale powstała mleczarnia spółkowa, mieszcząca się w murowanym budynku kółka rolniczego. Spółka założyła też filie śmietankowe w Rozkochowie i Jankowicach. Urządzenie maszynowe oddane zostało przez Wydział Krajowy do dyspozycji Spółki, jako pozostającej pod opieką Biura Patronatu<sup>63</sup>. Z początkiem 1910 roku spółka mleczarska posiadała 436 członków, w ciągu roku przystąpiło 25 członków, a jedna osoba ustąpiła. Pod koniec 1910 roku owa spółka<sup>64</sup> liczyła 460 członków<sup>65</sup>.

Niezwykle osobliwe informacje zostały zamieszczone na łamach „Gazety Krakowskiej” z 15 grudnia 1848 roku. Józef Karsznicki, autor wspomnianych informacji, opisuje historię niejakiego Antoniego Kozdrajskiego, nauczyciela od 20 lat mieszkającego w Babicach. Przedstawia Kozdrajskiego jako patriotę, człowieka prawego i sumiennego, który przez swą ciężką pracę zyskał wśród mieszkańców powszechny szacunek. Wrogi wobec babickiego nauczyciela Kasper Krzykawski, organista, namówił w karczmie

---

<sup>60</sup> „Gazeta Krakowska”, 1838, nr 141, dod. s. 2.

<sup>61</sup> „Gazeta Krakowska”, 1843, nr 51, s. 8.

<sup>62</sup> „Gazeta Krakowska”, 1845, nr 110, s. 4.

<sup>63</sup> „Przyjaciół Ludu”, 1906, nr 31, s. 12.

<sup>64</sup> Stan udziałów spółki z 1 stycznia 1910 wynosił 2596,37 złotych reńskich, natomiast 31 grudnia już 2762,37 złotych reńskich.

<sup>65</sup> Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy we Lwowie, sygn. Fond 146: Namiestnictwo galicyjskie, opis 25: department XIII, 6133: Zamknięcie rachunkowe spółki mleczarskiej w Kwaczale za czas od 1 stycznia 1910 r. do 31 grudnia 1910 r.

chłopów, by zażądali nowego nauczyciela. Pijani włościanie oczywiście na ten pomysł przystali. Przedstawił im byłego policjanta, co jak przyznaje Krasznicki „od r. 1845 w patriotę się bawi, a który i tu od szwarcgelberów<sup>66</sup> jest popierany”<sup>67</sup>. Jednak po kilku dniach spisek organisty wyszedł na jaw, doprowadzając do powszechnego oburzenia i sprzeciwu całej gromady wobec działań Krzykawskiego. Autor tej relacji tak podsumował całą sytuację:

Niech władze szkolne pilnie baczą, aby czasem podobne intrygi w błąd ich nie wprowadziły – a my czyn takowy organisty, ku publicznej wiadomości ogłaszamy<sup>68</sup>.

W „Codziennej Gazecie Krakowskiej” poddawano do publicznej wiadomości informacje na temat pozwów małżonków. Takie informacje znajdują się w numerze 58 z 2 marca 1833 roku. Pisarz Trybunału I Instancji przekazywał, iż pani Józefa Czyżewska, mieszkanka Krakowa pozwała swego męża o podział majątku. Franciszek Czyżewski, mąż pani Józefy był wtedy obywatelem Rzeczypospolitej Krakowskiej. Mieszkał w miejscowości Kwaczała, w gminie Lipowiec<sup>69</sup>.

Także w prasie kobiecej znajdują się wzmianki na temat zajęć kobiet w parafii Babice. „Nasz Dom”, pismo poświęcone sprawom kobiecym donosiło, iż w Kwaczale w 1913 roku odbywał się kurs tworzenia koronek rosyjskich<sup>70</sup>.

W numerze 29 z 1909 roku „Przyjaciel Ludu. Organ Polskiego Stronnictwa Ludowego” z zadowoleniem informował, że dzięki petycjom z ponad 150 gmin, w tym z gminy Babice, rząd nie uzyskał prawa dopuszczenia traktorów do pracy na wsi. Jak napisał autor, Jan Strapiński:

Zwyciężyliśmy, my ludowcy. Niebezpieczeństwo zniszczenia chłopstwa przez traktory handlowe zażegnaliśmy. [...] Uratowaliśmy źródło egzystencji chłopskiej<sup>71</sup>.

Gazety często donosiły także o nieszczęśliwych wypadkach na drodze. W XX wieku na ziemiach polskich pojawiają się pierwsze automobile. Śmierć w wyniku wypadku samochodowego przerażała opinię publiczną, a pierwotnie samochód wydawał się być narzędziem diabła. Numer 296

<sup>66</sup> Lojalista austriacki z okresu zaborów, od szwarz – czarny i gelb – żółty (barwy flagi austriackiej).

<sup>67</sup> „Gazeta Krakowska”, 1848, nr 285, s. 2.

<sup>68</sup> Tamże.

<sup>69</sup> „Codzienna Gazeta Krakowska”, 1833, nr 58, s. 215.

<sup>70</sup> „Nasz Dom”, 1913, nr 26, s. 12.

<sup>71</sup> „Przyjaciel Ludu” 1909, nr 29, s. 1.

„Nowej Reformy”<sup>72</sup> w artykule pt. *Echa katastrofy samochodowej* donosił o wypadku samochodowym, który miał miejsce pod Kwaczałą. Jak informował autor artykułu, tragiczną śmierć poniósł 37-letni inżynier Bugielski. Przyczyną owego śmiertelnego wypadku było pęknięcie pneumatyku po prawej stronie wozu. Komisarz Kubicki, który towarzyszył inżynierowi Bugielskiemu owego feralnego dnia, poinformował następnie, że wóz pochylił się w prawo na pochyłym gościńcu. Wówczas inżynier Bugielski skręcił gwałtownie w lewo. W konsekwencji „wóz wyskoczył do góry, przewrócił koziółka i stanął ponownie na kołach, miażdżąc głowę Bugielskiego i kalecząc Schlanka (innego towarzysza podróży), a odrzucając na prawo Kubickiego”<sup>73</sup>.

W czwartek, 29 czerwca 1911 roku odbył się pogrzeb śp. Bugielskiego w Oświęcimiu, jak wspomniano „przy olbrzymim udziale publiczności”<sup>74</sup>. Informacje na temat wypadku pojawiły się jeszcze w nr 297 z 3 lipca w rubryce „Kronika”. Według informatorów podczas wypadku nie miała miejsca żadna eksplozja zbiornika benzynowego, pneumatyk pękł z powodu szybkości, z jaką poruszał się automobil. Jak donosili świadkowie:

Silne wstrząsy boczne, których doznał [...] wóz, przeraziły siedzącego z lewego brzegu komisarza Kubickiego. Wyskoczył on, czy wypadł na szosę. Ten moment zgubił Bugielskiego, który widząc to, zahamował gwałtownie pędzący automobil<sup>75</sup>.

Mieszkańcy Poręby i Kwaczały natychmiast przybyli na miejsce zdarzenia, kilku z nich udało się do Alwerni, gdzie urzędował lekarz. W artykule starano się zaniechać kłamliwym, hańbiącym i niesprawiedliwym doniesieniom jakoby doszło do obrabowania ofiar wypadku. Jak podkreślają autorzy tekstu, rabunek cennych rzeczy uszkodzonych nie miał miejsca:

Uczciwość wieśniaków była tak wielka, iż znosili z dość dużej odległości kawałki pękniętego pneumatyka. Niechajże to stwierdzone na miejscu wypadku przedstawienie faktu unicestwi nareszcie tę oburzającą pogłoskę o rabunku, która się zjawiała w pierwszych doniesieniach, a którą skwapliwie powtórzyły dzienniki wiedeńskie zaopatrując nagłówkami „Obrabowanie ofiar katastrofy”, „Obrazek kulturalny z Galicyi”<sup>76</sup>.

---

<sup>72</sup> „Nowa Reforma” była dziennikiem demokratów założonym w 1882 roku. Ukazywała się dwa razy dziennie – rano oraz po południu.

<sup>73</sup> „Nowa Reforma”, 1911, nr 296, s. 1.

<sup>74</sup> Tamże.

<sup>75</sup> „Nowa Reforma”, 1911, nr 297, s. 2.

<sup>76</sup> Tamże.

Wszystkie rzeczy należące do zmarłego inżyniera Bugielskiego tj. portfel z kwotą 1070 koron, zegarek oraz szczytka cwikiera zostały oddane w ręce naczelnika gminy Poręba.

W sobotę, 30 września 1911 roku „Nowa Reforma” donosiła tym razem radosną dla mieszkańców parafii wiadomość. Powołano w Babicach listonosza. Od 16 października wprowadzono przy urzędzie pocztowym w Babicach służbę listonosza wiejskiego dla Olszyn, Jankowic i Rozkochowa w poniedziałki środy i piątki, zaś dla miejscowości Lipowiec, Wygieźzów i Żarki we wtorki, czwartki i soboty<sup>77</sup>.

\*\*\*

Podsumowując nasuwa się zasadne pytanie: czy dzięki gazetom z epoki możemy skomponować prawidłowy obraz dziewiętnastowiecznej wsi? Odpowiedź brzmi: nie. Po pierwsze poszczególne czasopisma redagowane były przez pewne grupy społeczne, którym zależało, aby czytelnicy przyjęli ich punkt widzenia. Po drugie listy pisane przez mieszkańców najczęściej cechował brak obiektywizmu. Nie jest to całkowicie rzetelne źródło i powinno się poddać je dużej dawce krytycyzmu. Jednakże prasa poruszająca kwestie gospodarcze i społeczne może być cennym źródłem dla badacza zajmującego się historią gospodarki lub mikrohistorią. Za sprawą czasopism możemy opisać zmiany, jakie zachodziły w mentalności ludzi XIX wieku, bądź poddać je komparatystyce z mentalnością ludzi w innych wiekach. Relacje listowne przedstawiają całą paletę emocji towarzyszących dziewiętnastowiecznym mieszkańcom Babic, Kwaczały, Jankowic, Olszyn, Wygieźzowa, Źródeł, Żarek oraz Zagórza. Z listów można wysnuć co ludzi wzruszało, zasmucało, niepokoiło, a także złościło. Jest to natomiast znakomite źródło do badań nad mentalnością mieszkańca wsi galicyjskiej.

## BIBLIOGRAFIA

### ŹRÓDŁA

#### ARCHIWALNE

- Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie, sygn. APA1, Babice. Odpowiedzi na podane punkta do biskupa krakowskiego według danego egzemplarza; List Wydziału Spraw Wewnętrznych Policji w Senacie Rządzącym Wolnego, Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu do Konsystorza Generalnego Diecezji Krakowskiej; List Konsystorza Generalnego Diecezji Krakowskiej do ks. Lampki, Plebana w Babicach

<sup>77</sup> „Nowa Reforma”, 1911, nr 446, s. 2.

- Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy we Lwowie, sygn. Fond 146, Zamknięcie rachunkowe spółki mleczarskiej w Kwaczale za czas od 1 stycznia 1910 r. do 31 grudnia 1910 r.

#### PRASOWE

- „Codzienna Gazeta Krakowska” 1832, nr 269, nr 320; 1833, nr 2, nr 58  
 „Gazeta Krakowska” (Kraków) 1805, nr 67; 1811, nr 43; 1835, nr 232; 1838 dodatek do nr 141; 1843, nr 51; 1845, nr 110; 1848, nr 285  
 „Dzwonek. Pismo dla ludu” 1865, nr 5  
 „Tygodnik Petersburski” 1840, nr 39  
 „Dziennik Powszechny. Pismo urzędowe, polityczne i naukowe” 1862, nr 105  
 „Czytelnia Niedzielną” 1861, nr 39  
 „Krakus” 1892, nr 3, nr 4  
 „Kurjer Polski” 1890, nr 187  
 „Nasz Dom” 1913, nr 26  
 „Prawda” 1901, nr 4  
 „Przyjacieli Ludu. Organ Polskiego Stronnictwa Ludowego” 1906, nr 31; 1909, nr 29; 1912, nr 26  
 „Przyjacieli Ludu, czyli Tygodnik Potrzebnych i Pożytecznych Wiadomości” 1843, nr 25  
 „Nowa Reforma” 1911, nr 296, nr 297, nr 446

#### OPRACOWANIA

- J. Hampel, *Chłopów polskich drogi do demokracji. Studia i szkice*, Kraków 2008  
 S. Kuras, *Zbiór dokumentów małopolskich, Cz. 1, Dokumenty z lat 1421–1441*, Wrocław 1962  
 S. Lato, *Galiczyjska prasa „dla ludu” 1848–1913*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, T. 2: 1963  
*Listy z Poznania. Wybór felietonów z drugiej połowy XIX wieku*, oprac. J. Data, Poznań 1988  
 J. Łepkowski, *Przegląd zabytków przeszłości z okolic Krakowa*, Warszawa 1863  
 J. Łojek, *Prasa polska w latach 1661–1864*, Warszawa 1976  
 S. Polaczek, *Powiat chrzanowski w W. Ks. Krakowskiem. Monografia historyczno-geograficzna*, Kraków 1914  
*Słownik folkloru polskiego*, red. J. Krzyżanowski, Warszawa 1965  
 K. Sobierajska, *Obraz Nowego Świata w listach polskich emigrantów w Ameryce Łacińskiej [w:] Świat kuriozów. Od zadziwienia do fascynacji*, red. K. Łeńska-Bąk, Opole 2016  
 W. Węgierski, *Kronika zboru ewangelickiego krakowskiego [...]: z różnych ksiąg historycznych [...] y listów zebrana i opisana*, Kraków 1817  
 B. Wilk, *Sławne pogrzeby w XIX-wiecznym Krakowie*, „Folia Historica Cracoviensia”, T. 12: 2006, s. 131–147

O. Zagórowski, *Lipowiec, zamek biskupi i dom poprawy dla księży*, „Nasza Przeszłość. Studia z dziejów Kościoła i kultury katolickiej w Polsce”, T. 12: 1960, s. 173–220

*Złożenie zwłok Adama Mickiewicza na Wawelu dnia 4go Lipca 1890 roku. Książka pamiątkowa z 22 ilustracjami*, Kraków 1890

SUMMARY

Karolina Pałka

THE IMAGE OF A GALICIAN VILLAGE IN THE MIRROR OF THE 19<sup>TH</sup>  
CENTURY PRESS PRESENTED ON THE EXAMPLE OF VILLAGES IN THE PARISH OF BABICE

The press since its beginnings has had a great impact on the shaping of public opinion. It has taken an active part in creating a socio-political and cultural life. Since the second half of the 19<sup>th</sup> century newspapers have become widely available also to the peasantry. The press has been used as a tool by the Galician elite who has formed villagers according to their own intentions. The subject matter of the article is the image of villages in the parish of Babice seen in the 19<sup>th</sup> century press. The author presents memories of the inhabitants (letters to newspapers) and articles written by journalists as well. The main point of the study is a question, if the press from the past can show a credible picture of the society.

KEY WORDS: PRESS, VILLAGE, PARISH, BABICE, 19<sup>TH</sup> CENTURY





Janusz Wojtycza

Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego w Krakowie

### BRONISŁAWA SZCZEPAŃCÓWNA (1903–1996)

NAUCZYCIELKA I INSTRUKTORKA HARCERSKA SĄDECCZYNY

18 sierpnia 1903 roku w Nowym Sączu w rodzinie Wojciecha Szczepańca (1867–1948), pochodzącego z osiedla Smugawa w Lubniu, ślusarza, starszego majstra warsztatów kolejowych w Nowym Sączu i Bronisławy z d. Hreniak (1877–1970) pochodzącej z Królowej Polskiej w gminie Kamionka Wielka urodziła się Bronisława Stefania. Miała młodszego rodzeństwo: siostry Helenę Zofię (1907–1995), magister pedagogiki, harcerkę, nauczycielkę, żołnierza ZWZ-AK; Marię Józefę (1909–2007), magister filozofii, uczestniczkę konspiracji harcerskiej i tajnego nauczania, instruktorkę harcerską, działaczkę PCK, zamężną Kolek i Olgę Herminę, pseud. Paź (1915–2000), magister ekonomii, harcerkę, żołnierza ZWZ-AK, łączniczkę Inspektoratu „Niwa”, organizatorkę i uczestniczkę tajnego nauczania, zamężną Mikołajewską oraz braci Henryka (1915–1943), harcerza, żołnierza ZWZ-AK, rozstrzelanego przez gestapo w Tarnowie i przyrodniego Stanisława Szczepańca (1895–1963), doktora prawa, adwokata, członka Drużyn Strzeleckich, legionistę, obrońcę Przemyśla i Lwowa, majora Wojska Polskiego, w czasie II wojny światowej uczestnika konspiracji, kawalera orderu *Virtuti Militari*. Dzieci były wychowywane w poczuciu patriotyzmu, o czym świadczą choćby powyższe krótkie notki biograficzne oraz w poszanowaniu pracy i życzliwości dla innych. Rodzice w trudnych warunkach życia przed, w czasie i po I wojnie światowej potrafili stworzyć ognisko domowe, w którym panowała atmosfera życzliwości, ciepła i pogody ducha, wyrażającej się m.in. w częstym śpiewie<sup>1</sup>.

Bronisława ukończyła czteroklasową Szkołę Ludową im. św. Elżbiety, a następnie trzyklasową Szkołę Wydziałową Żeńską im. Hoffmanowej i podjęła dalszą naukę w Miejskim Seminarium Nauczycielskim Żeńskim w Nowym Sączu. W tym czasie, we wrześniu 1919 roku, wstąpiła do harcerstwa. W roku 1921 ukończyła kurs drużynowych w Ojcowie, prowadzony przez późniejszą naczelniczkę harcerek Marię Mudryk i wzięła udział w zlocie z okazji 10-lecia harcerstwa we Lwowie. Od 1921 do 1925 roku była drużynową 1. Nowosądeckiej Drużyny Harcerek im. Królowej Jadwigi. Prowadziła kolonie

<sup>1</sup> M. Kolek, List do autora wraz z załącznikami z 12 X 2000 r.

swojej drużyny w Skrudzinie (VII 1922), w Powroźniku (VII 1923), w Cieniawie (VII 1924), w Kosarzyskach (VII 1926) i w Maszkowicach (1927). W sprawozdaniu z odprawy drużynowych, na którym przedstawiano stan drużyn w roku 1925, odnotowano, że w Nowym Sączu praca stała wysoko dzięki zaangażowaniu druhen Szczepańcówny i Hetmankówny, a ponadto drużna Szczepańcówna „na kolonii zarządzanej przez siebie starała się głównie przybliżyć swe seminarzystki do ludu, wśród którego pracować mają”<sup>2</sup>.

Hm. Zofia Janczy zapisała:

Mimo poważnych przeszkód i niedoceniań ruchu harcerskiego przez szkołę i społeczeństwo praca stoi wysoko. Z drużyn wychodzą dzielne pracowniczki społeczne na terenie szkoły i uniwersytetu. Większa ilość młodzieży w drużynach daje rozmach i siłę, a coraz większe przywiązanie do idei harcerskiej staje się zaczątkiem złączonej trwałymi węzłami przyszłej, silnej kadry instruktorskiej na terenie naszego miasta<sup>3</sup>.

Natomiast hm. Teresa Harsdorf-Bromowiczowa wspominała:

To był ten rok 1924. W jesieni przyjechała do Nowego Sącza Olga Małkowska. Komendantka hufca harcerek drużna Maria Bugajska, „Czarna Orlica”, uczciła jej przyjazd uroczystym ogniskiem w Chruślicach. Duszą tej watry była Bronka Szczepańcówna. Prowadziła śpiew i razem z nami wznosiła okrzyki na cześć niezwykłego gościa. Drużna Oleńka Małkowska mówiła gawędę – niezapomnianą, a Bronka długo potem nawiązywała do jej słów. To było moje pierwsze ognisko harcerskie. Bronka utrwaliła je w pieśni śpiewanej w całej Polsce:

Po całej Polsce o tej godzinie  
 Pałą się watry i sypią skry,  
 Z tysiąca piersi mocna pieśń płynie,  
 Harcerskie myśli, harcerskie sny.  
 Mienia się złotem krwawe płomienie,  
 Pieśń nasza płynie hen, w nieba próg,  
 Pałą się serca, snuje marzenie...  
 I błogosławi harcerzom Bóg!<sup>4</sup>

Ta piękna pieśń nadal jest śpiewana przez harcerki i harcerzy.

<sup>2</sup> M.I. Mileska, *Materiały do historii krakowskiego harcerstwa żeńskiego w latach 1911–1939*, T. 2, oprac. i red. J. Wojtycza, Kraków 2004, s. 34.

<sup>3</sup> Z. Janczówna, *Dzieje Żeńskiego Hufca Harcerskiego w Nowym Sączu*, Nowy Sącz 1947, mps, s. 5.

<sup>4</sup> E. Harsdorf, T.J. Harsdorf-Bromowiczowa, *Drużna Bronka „Skrzętna Pszczola”*, „Bethania”, 1996, nr 9, s. 7.

W czerwcu 1922 roku Bronisława złożyła egzamin dojrzałości z odznaczeniem w Miejskim Seminarium Nauczycielskim Żeńskim w Nowym Sączu, zaś w roku 1923 ukończyła Państwowy Kurs Wychowania Fizycznego i od 1 września tegoż roku podjęła pracę zawodową. Tak zapamiętała ją jej uczennica:

Miałam wtedy lat 12 i uczęszczałam do klasy trzeciej 8-klasowego Gimnazjum Żeńskiego w Nowym Sączu. W tym czasie zjawiała się w gimnazjum nowa nauczycielka gimnastyki Bronisława Szczepańcówna. Młoda, jasna, promienna, zawsze z uśmiechem, podbiła od razu nasze serca.

Nigdy nie krzyczała na nas, nie stawiała dwój, ale na Jej lekcjach nie było bałaganu, zamieszania, wrzasków. Kochaliśmy Ją, a równocześnie była dla nas najwyższym autorytetem. „Bronka”, „Broneczka” nazywałyśmy Ją. Reprezentowała harcerstwo i przez Nią zostałam harcerką<sup>5</sup>.

W okresie międzywojennym Szczepańcówna pracowała w szkołach średnich Nowego Sącza: Prywatnym Gimnazjum i Liceum Żeńskim im. M. Konopnickiej, Prywatnym Żeńskim Seminarium Nauczycielskim, Prywatnym Gimnazjum Żeńskim im. E. Plater, w Szkole Przemysłowej Żeńskiej i Koedukacyjnej Szkole Handlowej TSH. W roku 1926 uzyskała dyplom nauczyciela szkół średnich z uprawnieniami do nauczania ćwiczeń cielesnych w szkołach średnich i seminariach nauczycielskich.

W latach 1923–1929 była przyboczną hufcowej Hufca Harcerek w Nowym Sączu, w lipcu 1925 roku uzyskała stopień instruktorski przodownika. W tym czasie w środowisku harcerskim Nowego Sącza powstała inicjatywa budowy Stacji Harcerskiej w Kosarzyskach koło Piwnicznej. Szczepańcówna reprezentowała hufiec w Zarządzie Koła Przyjaciół Harcerstwa, które prowadziło prace przygotowawcze do budowy stacji. Gminna Rada Narodowa w Piwnicznej ofiarowała harcerstwu część Szerokiej Polany. Drużyny organizowały imprezy dochodowe, a Koło Przyjaciół Harcerstwa zbierało fundusze i 10 VI 1928 roku stacja została oddana w użytkowanie nowosądeckiemu harcerstwu. W ciągu roku szkolnego korzystały z niej także klasy szkolne<sup>6</sup>.

Bronisława Szczepańcówna stwierdziła:

Nie byłoby tylu wspólnych przeżyć wiążących pokolenia, gdyby nie Stanica Harcerska w Kosarzyskach. [...] Szeroka Polana była otoczona strzelistymi jodłami – tylko tu czuliśmy się jak w rodzinnym domu. Tylko tu najpiękniej szumiały drzewa i w dole potoczek, tylko tu niósł się nasz śpiew daleko, tu serdecznie rozmawiało się przy wiatrce. Tutaj odbywały się też konferencje i kursy Chorągwi i Głównych Kwater. Tu się planowało różne akcje i zdawało się w nich rachunek.

<sup>5</sup> Tamże.

<sup>6</sup> M.I. Mileska, dz. cyt., T. 1, oprac. i red. J. Wojtycza, Kraków 2003, s. 211–212.

Szeroka Polana, stanica i przyległe tereny wychowały setki młodzieży harcerskiej. Można śmiało powiedzieć, że właśnie harcerstwo rozreklamowało Piwniczną [!] i jej uroczne tereny<sup>7</sup>.

Stanica Harcerska w Kosarzyskach funkcjonuje do dziś.

Od roku 1926 drużna Bronka kierowała drużyną Starszej Młodzieży Harcerskiej, złożoną ze studentek i nauczycielek, będących w ciągu roku na posadach nauczycielskich lub na studiach uniwersyteckich. Praca drużyny koncentrowała się w zastępach. Zastępy nauczycielek pracowały albo w harcerstwie, albo w instytucjach kulturalno-oświatowych na wsi, a zastępy akademickie w środowiskach uniwersyteckich, w czasie wakacji pomagając w akcji obozowej. Sporadycznie ukazywało się pismo „Włóczęga”, a stały kontakt z organizacją i środowiskiem zapewniały zebrania w czasie ferii. Z czasem część członków osiedliła się na stałe poza Sączem, ale coraz więcej nowych pozostawało w Sączu. W ten sposób drużyna przekształciła się w Zrzeszenie Starszego Harcerstwa<sup>8</sup>.

W roku 1927 Szczepańcówna założyła 1. Drużynę Harcerek im. S. Staszica przy Żeńskim Seminarium Nauczycielskim w Starym Sączu. 20 stycznia 1927 roku została mianowana podharc mistrzynią, a w grudniu tegoż roku, w związku ze zmianą systemu stopni instruktorskich, została harcmistrzynią. W latach 1929–1934 pełniła funkcję hufcowej Hufca Żeńskiego w Nowym Sączu, a od 1935 do 1938 roku była komendantką środowiska złożonego z trzech nowosądeckich hufców żeńskich. W tym czasie prowadziła kurs zastępowych w Kosarzyskach (VII 1928), obóz wędrowny po Polsce ze zwiedzaniem Powszechnej Wystawy Krajowej oraz II Złot Narodowy harcerzy w Poznaniu (1929), obóz wędrowny na Helu (1929), obóz hufca w Witowie (1930), reprezentację hufca na Zlocie Skautów Słowiańskich w Pradze (1931), obóz hufca w Wielkiej Wsi-Hallerowie (1933). Uczestniczyła również w zlocie starszyny harcerek nad Jeziorem Kiełpińskim koło Lidzbarku (VII 1930) i w zlocie starszych harcerzy w Żabiem na Huculszczyźnie (VIII 1934).

Szczególnym wydarzeniem dla prowadzonego przez nią hufca była Światowa Konferencja Skautek, w sierpniu 1932 roku na Buczu, z udziałem naczelnej skautki Olave Baden-Powell. Po konferencji część uczestniczek odwiedziła niektóre polskie obozy, w tym 3 obozy harcerek nowosądeckich. Na tę konferencję Szczepańcówna napisała pieśń *W kręgu ognia, w kręgu rady*, która zdobyła popularność w środowisku harcerskim<sup>9</sup>. 5 maja 1933 roku odbyła się w Nowym Sączu uroczystość z okazji 20-lecia harcerstwa

<sup>7</sup> B. Szczepaniec, *Harcerstwo sądeckie w służbie Ojczyzny*, „Rocznik Sądecki” T. 14: 1973, s. 545–546.

<sup>8</sup> Z. Janczówna, dz. cyt., s. 7.

<sup>9</sup> M.I. Mileska, dz. cyt., T. 2, s. 209.

Bronisława Szczepańcówna (1903–1996). Nauczycielka i instruktorka harcerska...

żeńskiego. Dowiodła ona liczebności i siły harcerskiego ruchu żeńskiego na terenie miasta, kierowanego przez B. Szczepańcównę<sup>10</sup>.

W roku 1935 stała na czele 158-osobowej ekipy złożonej z pięciu drużyn nowosądeckich harcerek, uczestniczących w Jubileuszowym Zlocie Harcerstwa Polskiego w Spale (VII 1935), grupa ta przedstawiła na stadionie wielki pokaz pt. *Wesele na Podhalu*. W kolejnym roku była współorganizatorką zgrupowania kursów w Rosohaczu k. Czortkowa, a w 1939 roku była instruktorką kursu drużynowych w Gaboniu<sup>11</sup>. Środowisko nowosądeckie było oceniane przez władze harcerskie jako wyróżniające się swoją postawą i zżyciem oraz cennymi inicjatywami programowymi.

Zauważalną cechą środowiska sądeckiego było kultywowanie silnie wiążącej emocjonalnie z harcerstwem obrzędowości, w tym nadawanie tzw. imion leśnych, o czym wspomina w swoim artykule Bronisława Szczepańcówna, która od 1925 roku nosiła harcerskie miano „Skrzętna Pszczoła”:

Leśne imiona nadawane przy różnych okazjach na obozach, a szczególnie w Glince-Ujsolach wytrzymały próbę czasu i weszły do tradycji szczególnie Hufca Nowy Sącz. [...]

Często, zwłaszcza w Starszym Harcerstwie, nadawanie imion było związane z wyróżnieniem dla pewnych wartości moralnych czy intelektualnych, rzadziej fizycznych danej osoby czy zespołu. [...] Na uroczystość „chrztu harcerskiego” dobierano okoliczności, które podnosiły nastrój chwili: ognisko wieczorne, miejsce upamiętnione historycznym wydarzeniem, teren przyrodniczo malowniczy, a także ważną datę, np. pewnej rocznicy historycznej.

Jak wszelka obrzędowość – jako zewnętrzna forma kultywowania wartości duchowych (wyobrażeń, emocji) w określonej społeczności – nadawanie imion harcerskich spajało zespół harcerski specyficznymi, nacechowanymi emocjami, więzami i poczuciem swoistego braterstwa wyrażonego mianem druh – druhna<sup>12</sup>.

Aby podjąć studia wyższe zdała w roku 1935 w Tarnowie egzamin dojrzałości typu humanistycznego dla eksternistów, po czym w latach 1935–1939 odbyła studia w zakresie pedagogiki na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, otrzymując dyplom magistra dopiero w roku 1945.

Uczestniczyła w przygotowaniach wojennych. Już wcześniej ukończyła zorganizowane przez Główną Kwaterę Harcerek kursy przysposobienia wojskowego na Buczu (1932), a później w Augustowie nad Jeziorem Białym i w Mariampolu (1936). W lipcu 1939 roku była instruktorką kursu drużynowych w Gaboniu, uwzględniającego w swoim programie działalność Pogotowia Harcerek. W niepublikowanym opracowaniu, które cytuje M.I. Mileska, opisała

<sup>10</sup> Z. Janczówna, dz. cyt., s. 10.

<sup>11</sup> M.I. Mileska, dz. cyt., T. 1, s. 189.

<sup>12</sup> Tamże, s. 165–166.

działalność Harcerskiej Drużyny Pogotowia, powstałej ze starszoharcerskiej drużyny „Wędrowniczek” oraz prace prowadzone przez całe środowisko sądeckich harcerzek, obejmujące naukę strzelania, ćwiczenia z terenoznawstwa, samarytanki, przeciwgazowe i ziołolecznictwo, szkolenia z zakresu łączności i żywienia większych grup, opiekę nad dziećmi i osobami starszymi<sup>13</sup>. Drużyny podjęły też prace zarobkowe, z których dochód przekazywały na Fundusz Obrony Narodowej i subskrypcję Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej<sup>14</sup>.

Do 1 września 1940 roku mieszkała w Nowym Sączu, gdzie uczestniczyła w konspiracji w służbie wywiadowczej i łącznikowej, współpracując w tym zakresie m.in. z hufcowym Szarych Szeregów hm. Stanisławem Wąsowiczem, pseud. „Sztos” oraz wraz z innymi harcerkami, udzielając pomocy wysiedlonym. Później mieszkała w Mszanie Dolnej, gdzie do 20 stycznia 1945 roku uczyła w siedmioklasowej Szkole Powszechnej Żeńskiej. Była opiekunką m.in. klasy VI, której uczennicą była Józefa Krzysztofiakówna (zameżna Kobylińska). Wtedy zetknęły się i poznały bliżej, co miało poważny, a może nawet decydujący wpływ na dalsze życie uczennicy. Szczepańcówna została zapamiętana jako oddany swej pracy nauczyciel i wychowawca, przyjaciel młodzieży.

Prof. Józefa Kobylińska wspomina:

Kiedy 1 września 1940 roku w klasie VI pojawiła się nowa wychowawczyni, uczennice przyjęły ją nieufnie, z rezerwą, uważały bowiem, że „nowa pani” została narzucona przez okupanta. Bardzo szybko jednak ta wspaniała nauczycielka i pedagog, przedwojenna sądecka instruktorka harcerska, przełamała lody i zawiadnęła sercami swoich podopiecznych.

W trudnych czasach, kiedy odebrano uczniom polskie książki, starała się uczyć ich więcej niż pozwalały na to warunki okupacyjne. Zorganizowała chór szkolny, który śpiewał w miejscowym kościele (także pieśni o zakamuflowanej treści patriotycznej). Urządzała w szkole widowiska ludowe opracowane na podstawie zebranych przez uczennice zwyczajów i pieśni ludowych, jak wieczór wigilijny czy dożynki (wieniec dożynkowy wisiał w kancelarii dyrektorki szkoły). Za tę działalność została ostro skarcona przez niemieckiego wizytatora szkolnego z Nowego Sącza, a wieniec dożynkowy musiał zniknąć z kancelarii<sup>15</sup>.

Zorganizowała na terenie Mszany Dolnej tajne nauczanie, mobilizując do pracy licznych nauczycieli różnych specjalności, których wojna sprowadziła w te strony. Wraz z tym zespołem prowadziła w latach 1940–1945 nauczanie w zakresie gimnazjum i liceum oraz przeprowadzając egzaminy maturalne, które czasem odbywały się w jej mieszkaniu. Od września 1942 roku był

<sup>13</sup> Tamże, s. 254–255.

<sup>14</sup> Z. Janczówna, dz. cyt., s. 16.

<sup>15</sup> J. Kobylińska, *Bronisława Stefania Szczepaniec. Postacie Mszany*, „Gazeta Mszańska”, 1999, nr 1, s. 4.

to nauczanie zorganizowane, a B. Szczepańcówna pełniła funkcję wiceprzewodniczącej Powiatowej Komisji Oświaty i Kultury, odpowiedzialnej za tajne nauczanie w zachodniej części powiatu limanowskiego. Uczestniczyła w składzie komisji egzaminacyjnych, które przeprowadziły łącznie 83 egzaminy promocyjne i 18 egzaminów dojrzałości. Prowadziła również tajną bibliotekę oraz brała udział w tajnych seminariach, organizowanych przez Okręgowe Biuro Szkolne w Krakowie, a dotyczących programu przyszłej szkoły średniej i liceum pedagogicznego. Obok tajnego nauczania, należała do ZWZ-AK, pod pseudonimem „Wrzos”, gdzie pełniła funkcje referentki łączności i łączniczki Inspektoratu „Niwa” w Nowym Sączu<sup>16</sup>.

Po wojnie wróciła do Nowego Sącza, podejmując pracę w Gimnazjum i Liceum im. M. Konopnickiej. W roku 1946 ukończyła także Studium Pedagogiczne w UJ, uzyskując uprawnienia do nauczania pedagogiki i propedeutyki filozofii w szkołach średnich i seminariach nauczycielskich. Równocześnie od 1945 do 1948 roku kierowała ponownie środowiskiem pięciu hufców żeńskich w Nowym Sączu. Prowadziła zgrupowania obozów w Żegiestowie (1945), Kosarzyskach (1946) i Krościenku (1948) oraz kurs drużynowych (1946/1947). W tym czasie napisała popularną w harcerstwie pieśń *My w blasku ognia* (1946). W roku 1948 została zwolniona z harcerstwa z przyczyn politycznych.

W roku 1952, w wyniku szykan ze strony władz, mimo wysokich kwalifikacji zawodowych i niewątpliwych zasług dla polskiej szkoły, została przeniesiona początkowo do szkoły ćwiczeń, a następnie do Liceum Ogólnokształcącego w Starym Sączu, a w końcu do Szkoły Podstawowej nr 2 im. Królowej Jadwigi w Nowym Sączu. Chodziło o odsunięcie jej od młodzieży licealnej, na którą wywierała silny wpływ. Komisja Rehabilitacyjna przy Wydziale Oświaty Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie, dokonując jej pełnej rehabilitacji, stwierdziła w roku 1957, że przeniesienie to było krzywdzące i miało charakter polityczny, a spowodowane było działalnością B. Szczepańcówny w harcerstwie<sup>17</sup>. Wciąż starała się podnosić swoje kwalifikacje nauczycielskie. I tak np. w roku 1954 uzyskała dyplom nauczyciela szkół średnich i zakładów kształcących nauczycieli w zakresie geografii.

W latach 1956–1962 kolejny raz podjęła pracę w ZHP, pełniąc m.in. funkcje zastępcy komendanta hufca (1957–1959), kierownika referatu w Komendzie Hufca Nowy Sącz (1958–1960) oraz szefa Sztabu Służby Ziemi Sądeckiej (od 1960). Prowadziła w tym czasie także kursy dla drużynowych i zastępowych (1956/1957, 1957), lustrowała liczne obozy i brała udział w konferencjach programowych. Od roku 1963 pracowała w harcerskiej Sekcji Historycznej.

<sup>16</sup> B. Chrzan, *Tajne władze oświatowe w powiatach podziemnego Okręgu Szkolnego Krakowskiego w latach okupacji hitlerowskiej (1939–1945)*, „Rocznik Komisji Nauk Pedagogicznych” R. 11: 1970, s. 46.

<sup>17</sup> J. Krzysztofiak-Kobylińska, *Bronisława Stefania Szczepaniec (1903–1996)*, „Rocznik Sądecki” T. 25: 1997, s. 289; M. Kolek, dz. cyt.



W roku 1970 przeszła na emeryturę i zajęła się utrwalaniem historii harcerstwa na Ziemi Sądeckiej, publikując m.in. opracowania: *Harcerstwo sądeckie w służbie Ojczyzny*<sup>18</sup> i *Służba Ojczyźnie nowosądeckich harcerek i harcerzy 1939–1945*<sup>19</sup>. Pięć jej innych relacji dotyczących wojny i okupacji zostało zdeponowanych w Zakładzie Historii Polski w II wojnie światowej IH PAN w Warszawie<sup>20</sup>. Jest autorką pieśni harcerskich i religijnych, opracowań literackich i folklorystycznych, powieści dla młodzieży pt. *Ozimina*<sup>21</sup>, książki *Dalekie echa*<sup>22</sup>, poematu *Śpiewają Dunajcowe fale*<sup>23</sup>, zbioru wierszy *Dunajcowe fale, śpiewników Szlakiem wędrówki – wybór pieśni sądeckich harcerzy z lat 1919–1958*<sup>24</sup> i wydanego ostatnio *Niechże lecą nasze pieśni*<sup>25</sup>. Była współredaktorką zbioru wierszy partyzanckich oddziału „Tatara” pt. *Leśne przypomnienia*<sup>26</sup>. Jej poemat znajduje się też w *Almanachu regionalnej twórczości literackiej Sądeckizny*<sup>27</sup>. Przygotowywała z młodzieżą montaż literackie i obrazki sceniczne wystawiane w Teatrze Robotniczym im. Bolesława Barbackiego w Nowym Sączu.

W roku 1983 zorganizowała Krąg Starszoharcerski, niezależny od ZHP, którego przewodniczącą była do roku 1995, a w którego pracy brała udział do ostatnich dni swego życia. Krąg w ramach upamiętniania dorobku harcerstwa ufundował tablicę ku czci harcerek i harcerzy z lat 1939–1945 w kościele św. Kazimierza w Nowym Sączu oraz plaketę dziękczynną z okazji 75-lecia ZHP w Nowym Sączu w kościele w Kosarzyskach (1986).

Wychowała liczne grono instruktorów harcerskich, a kierowane przez nią nowosądeckie harcerstwo miało poważny wpływ na życie regionu<sup>28</sup>. Również jej wychowanka prof. Józefa Kobylińska brała czynny udział w działalności harcerstwa. Była pierwszą drużynową Drużyny Harcerek im. Królowej Jadwigi w Mszanie Dolnej (1945–1947), a w czasie dalszej nauki w Limanowej zorganizowała 3. Drużynę Harcerek im. Jadwigi Orłowiczówny przy Liceum Pedagogicznym i była przyboczną Hufca Harcerek w Limanowej. W 1946 roku była oboźną na kolonii harcerek w Piwnicznej, w 1947 roku prowadziła

<sup>18</sup> B. Szczepaniec, *Harcerstwo sądeckie w służbie Ojczyzny*, „Rocznik Sądecki” T. 14: 1973, s. 539–558.

<sup>19</sup> Taż, *Służba Ojczyźnie nowosądeckich harcerek i harcerzy 1939–1945*, Nowy Sącz 1992, 206 s.

<sup>20</sup> *Harcerki 1939–1945*, red. K. Wyczańska, Warszawa 1983, s. 464–465.

<sup>21</sup> Pod pseud. Bronisława Skrzętna, wyd. Niepokalanów 1949.

<sup>22</sup> Taż, *Dalekie echa*, Kraków 1984, 125 s.

<sup>23</sup> Taż, *Śpiewają Dunajcowe fale*, Nowy Sącz 1990, 47 s.

<sup>24</sup> *Szlakiem wędrówki – wybór pieśni sądeckich harcerzy z lat 1919–1958*, 1959.

<sup>25</sup> B. Szczepaniec, *Niechże lecą nasze pieśni*, Gródek n. Dunajcem 2015, 27 s.

<sup>26</sup> Taż, *Leśne przypomnienia*, Nowy Sącz 1986.

<sup>27</sup> *Almanach regionalnej twórczości literackiej Sądeckizny*, z. 2, *Śpiewają Dunajcowe fale – Sącz zawsze wierny*, B. Szczepaniec, wstęp E. Sznajder, Nowy Sącz 1979, [28] s. Zawiera *Pieśń o Ziemi Sądeckiej i Śpiewają Dunajcowe fale* (fragm.).

<sup>28</sup> J. Krzysztofiak-Kobylińska, dz. cyt., s. 290.

Bronisława Szczepańcówna (1903–1996). Nauczycielka i instruktorka harcerska...

kolonię harcerek z Mszany Dolnej w Białce Tatrzańskiej, a w roku następnym kolonię harcerek limanowskich w Czarnej Górze na Spiszu. W 1947 roku uczestniczyła w obozie dla drużynowych w Śmiechowie na Dolnym Śląsku. Po maturze, zdanej w 1948 roku, w czasie studiów w Państwowej Wyższej Szkole Pedagogicznej w Krakowie, w stopniu instruktorskim przewodniczki pełniła funkcję hufcowej Hufca Harcerek Kraków–powiat (X 1948–X 1949), a następnie była zastępczynią hufcowego ds. harcerek połączonego Hufca Kraków–powiat. W wyniku wymuszonych przez władze polityczne zmian w harcerstwie odeszła z czynnej służby, pozostając po dziś dzień związana serdecznymi więzami z tą organizacją<sup>29</sup>.

Bronisława Szczepańcówna należała do PTTK, Sodalicii, KIK, ZBoWiD (od 1990 roku–Związek Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych), Towarzystwa Historycznego w Nowym Sączu i ZNP. W marcu 1981 roku była współorganizatorką, a następnie przewodniczącą sekcji nauczycieli, emerytów i rencistów NSZZ „Solidarność”.

Zmarła 28 sierpnia 1996 roku w Nowym Sączu. Została pochowana z honorami harcerskimi, w obecności licznie zgromadzonej młodzieży, harcerzy wszystkich pokoleń i kombatantów, w rodzinnym grobowcu na cmentarzu komunalnym w Nowym Sączu.

Bronisława Szczepańcówna była odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1972), Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami, Krzyżem Partyzanckim (1983), Krzyżem Armii Krajowej (1995), Medalem Komisji Edukacji Narodowej (1979), Medalem 40-lecia Polski Ludowej (1984), Krzyżem Za Zasługi dla ZHP (1981), Złotą Odznaką ZNP (1970), Złotą Odznaką „Zasłużony w Rozwoju Sądecczyzny” (1975) i Złotą Tarczą Herbowa miasta Nowego Sącza (1976). W dniu 27 września 2003 roku, w setną rocznicę urodzin B. Szczepańcówny, w II Liceum Ogólnokształcącym im. M. Konopnickiej w Nowym Sączu odsłonięto tablicę poświęconą jej osobie. Może warto byłoby przy okazji kolejnej rocznicy wystąpić z wnioskiem o nazwanie jej imieniem jednej z ulic miasta Nowego Sącza?

Podsumowaniem działalności harcerskiej drużyny Bronisławy mogą być jej własne słowa:

Gdybym mogła zamknąć w krótkich słowach całą naszą pracę, to zapewne powiedziałabym tak jak wszystkie instruktorki w Polsce: wierzyłyśmy w ideę harcerską, która wiązała nasze serca, wierzyłyśmy, że przyczynimy się do zmiany świata na lepszy. Wierzyłyśmy bez zastrzeżeń w prawość instruktoerek. Taka atmosfera wyzwalała pogodę ducha i bezinteresowność w pracy. Tej idei oddałyśmy nasze najlepsze myśli i uczynki bez rachunku<sup>30</sup>.

<sup>29</sup> E. Wojtas-Ciborska, *Księga limanowian. Biografie ludzi związanych z Ziemią Limanowską*, Cz. 1, Limanowa 2006, s. 271–272.

<sup>30</sup> *Harcerki 1939–1945*, red. K. Wyczańska, Warszawa 1983, s. 103.

Natomiast hm. Ewa Harsdorf we wspomnieniu pośmiertnym napisała:

Przede wszystkim Bronka nie umarła, tylko odeszła na Wieczną Wartę. Na honorową wartę przed sam tron Najwyższego, któremu wiernie służyła całym swym życiem. Bronka żyje dalej w nas, w piosenkach harcerskich przez Nią pisanych, w swojej twórczości literackiej. Bronka żyje w nas dwojako: w naszych wspomnieniach i w naszym osobistym stylu życia – i w tych, którzy wyprzedzili Ją na Tamtą Stronę, w wieczności – i w nas, którzy jeszcze wędrujemy do Domu Ojca.

Nie naśladowaliśmy jej bezmyślnie. Każdy szedł swoją drogą, ale świadomie szliśmy za Nią. Po prostu szliśmy za Nią. Ona szła przed nami. Żyje w naszych wspomnieniach, których mnóstwo łączy Ją z każdym i z każdą z nas<sup>31</sup>.

#### Rozwiązanie skrótów

hm. – harcmistrz/harcmistrzyni

IH PAN – Instytut Historii im. T. Manteuffla PAN

#### BIBLIOGRAFIA

- Bronisława Stefania Szczepaniec. Nasi zastąpieni* [w:] *Jednodniówka harcerska wydana z okazji Jubileuszowego Roku Harcerskiego na Ziemi Sądeckiej 1911–1996*, Nowy Sącz, 1996, s. 6
- B. Chrzań, *Tajne władze oświatowe w powiatach podziemnego Okręgu Szkolnego Krakowskiego w latach okupacji hitlerowskiej (1939–1945)*, „Rocznik Komisji Nauk Pedagogicznych”, T. 11: 1970
- Encyklopedia Sądecka*, red. J. Leśniak, A. Leśniak, Nowy Sącz, 2000, s. 370
- B. Godfreyow, *Co przeszło – nie wróci, jeśli jednak pięknie przeszło – długo jeszcze świecić będzie!*, wrzesień 1996, 2 s., mps w posiadaniu autora
- Harcerki 1911–1939. Historia, program, wychowanie*, red. J. Raniecka-Bobrowska, Warszawa 1990
- Harcerki 1939–1945. Relacje – pamiętniki*, wybór i oprac. K. Wyczańska, Warszawa 1983
- E. Harsdorf, T.J. Harsdorf-Bromowiczowa, *Druhna Bronka „Skrzętna Pszczoła”, „Bethania”*, 1996, nr 9, s. 6–7
- Z. Janczówna, *Dzieje Żeńskiego Hufca Harcerskiego w Nowym Sączu*, Nowy Sącz, 1947, 17 s., mps w posiadaniu autora
- K. Jarzembowski, L. Kuprianowicz, *Harcmistrzynie i Harcmistrze Związku Harcerstwa Polskiego mianowani w latach 1920–1949*, Kraków, 2006, s. 75
- J. Kobylińska, *Bronisława Stefania Szczepaniec. Postacie Mszany*, „Gazeta Mszańska”, 1999, nr 1, s. 4
- M. Kolek, List do autora wraz z załącznikami z 12 października 2000 r.
- J. Krzysztofiak-Kobylińska, *Bronisława Stefania Szczepaniec (1903–1996)*, „Rocznik Sądecki”, R. 25: 1997, s. 288–290
- J. Krzysztofiak-Kobylińska, *Historia I drużyny Harcerek im. Królowej Jadwigi w Mszanie Dolnej (1945–1948)*, 5 s., mps w posiadaniu autora
- B. Leonhard, *Kalendarium z dziejów harcerstwa krakowskiego 1910–1950*, Kraków 2001

<sup>31</sup> E. Harsdorf, T.J. Harsdorf-Bromowiczowa, dz. cyt., s. 6.

Bronisława Szczepańcówna (1903–1996). Nauczycielka i instruktorka harcerska...

- M.I. Mileska, *Materiały do historii krakowskiego harcerstwa żeńskiego w latach 1911–1939*, T. 1, oprac. i red. J. Wojtycza, Kraków 2003
- M.I. Mileska, *Materiały do historii krakowskiego harcerstwa żeńskiego w latach 1911–1939*, T. 2, oprac. i red. J. Wojtycza, Kraków 2004
- VIII Sprawozdanie Naczelnej Rady Harcerskiej za 1927 rok, [Warszawa] 1928
- Rozkazy komendy Krakowskiej Chorągwi Żeńskiej/Harcerek za lata 1926–1939, w posiadaniu autora
- Rozkazy komendy Krakowskiej Chorągwi Harcererek za lata 1945–1948, w posiadaniu autora
- Rozkazy komendy Chorągwi ZHP w Krakowie 1949–1950, w posiadaniu autora
- Rozkazy Krakowskiej Chorągwi Harcerstwa za lata 1960–1962, w posiadaniu autora
- B. Rybski, J. Wojtycza, K. Wojtycza, *Materiały do historii Krakowskiej Chorągwi Harcerstwa w latach 1956–1959*, Kraków 2000
- VII Sprawozdanie Naczelnej Rady Harcerskiej za 1926 rok, [Warszawa] 1927
- J. Skiba, *Druhna Bronka. Wspomnienie*, „Czuwaj”, 1997, nr 11, s. 23.
- Słownik biograficzny nauczycieli w Małopolsce w latach II wojny światowej (1939–1945)*, oprac. i red. J. Chrobaczyński, Kraków 1995
- B. Szczepaniec, *Harcerstwo sądeckie w służbie Ojczyzny*, „Rocznik Sądecki” R. 14: 1973, s. 539–558
- B. Szczepaniec, *Niechże lecą nasze pieśni*, zebrał Ł. Hajduk, oprac. muz. W. Dziedzic, Gródek n. Dunajcem 2015.
- B. Szczepaniec, *Służba Ojczyźnie nowosądeckich harcererek i harcerzy 1939–1945*, Nowy Sącz 1992
- A. Totoń, *Wspomnienie o harcmistrzyni*, „Almanach Sądecki” R. 12: 2003, nr 3, s. 40–43
- E. Wojtas-Ciborska, *Księga limanowian. Biografie ludzi związanych z Ziemią Limanowską*, Cz. 1, Limanowa 2006
- J. Wojtycza, *Szczepańcówna Bronisława Stefania* [w:] *Harcerski słownik biograficzny*, T. 2, red. J. Wojtycza, Warszawa 2008, s. 210–212

#### SUMMARY

Janusz Wojtycza

#### BRONISŁAWA SZCZEPAŃCÓWNA (1903–1996)

A TEACHER AND A SCOUT LEADER OF THE SĄDECCZYNA REGION

Teaching and scouting activity of Bronisława Szczepaniec (1903–1996) on the territory of Nowy Sącz and Mszana Dolna. The author depicts her successive life stages and work with young people, her commitment to the creation of scout teams and a contribution to the upbringing of many scout instructors. The scouting in the region, run by Bronisława Szczepaniec influenced the life of the region.

KEY WORDS: BRONISŁAWA STEFANIA SZCZEPANIEC, NOWY SĄCZ, SCOUTING, MSZANA DOLNA, SCHOOL SYSTEM



Katarzyna Ceklarz

Podhalańska Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Nowym Targu

## WSPÓŁCZESNE ARANŻACJE OBIEKTÓW KOMERCYJNYCH I TURYSTYCZNYCH NA PODHALU

Naukowa i medialna dyskusja na temat podhalańskiej, w tym zwłaszcza zakopiańskiej, architektury trwa od wielu lat. Wypowiadali się m.in. architekci<sup>1</sup>, historycy<sup>2</sup>, regionaliści<sup>3</sup> i artyści różnych epok, dla których estetyka i harmonia zmienianego przez człowieka krajobrazu Podtatrza była istotnym zagadnieniem. Jednym z przedstawicieli artystów związanych z Zakopanem, który w zdecydowanych słowach podsumował różnorodność budownictwa powstającego pod Tatrami w pierwszej połowie XX stulecia był malarz Rafał Malczewski (1892–1965).

W owych czasach [latach 20. i 30. XX w. – przyp. K.C.] zaczęły powstawać wille, pseudogóralskie, coraz obszerniejsze, spuchnięte od „stylu” i bokówek. Aż wreszcie zrobił się barok witkiewiczowski góralskiej proweniencji, wcale udatny i dostosowany do wymogów lokatorów. Powstają także domy na wzór wycinanek z drewna, paskudztwa w rodzaju „Zimejerówki” i innych świństw, wyciętych leubzegą. Powstają wszelkiego rodzaju kleconki, bez składu i sensu, budowane nieraz przez górali lub bystrych ceprów. [...] Szpetota dzierży prym, czasem jednak dziwotwór nabiera wdzięku przez swój bezsens – surrealizm mieszkaniowy. Tu i ówdzie stało domostwo godne góralskiego smaku, wykwin-tu i mądrości budowlanej<sup>4</sup>.

<sup>1</sup> Dla przykładu na temat stylu zakopiańskiego zaproponowanego przez Stanisława Witkiewicza (1851–1915) wypowiadali się architekci m.in. w cyklu artykułów pt. *Spór o styl*, publikowanych na łamach „Kuriera Lwowskiego”; Zob. też Z. Moździerz, *Architektura i rozwój przestrzenny Zakopanego 1600–2013*, Zakopane 2013, s. 176; W. Zin, *Rola architektury regionalnej w dobie budownictwa masowego* [w:] *Aktualne problemy planistyczne i architektoniczne w zespołach architektury regionalnej i ich sąsiedztwie, materiały z III Ogólnopolskiego Sympozjum Architektury Regionalnej, Kraków–Zakopane 14–16 października 1982*, red. Z. Radziewanowski, J. Zieliński, Kraków 1983, s. 37–38.

<sup>2</sup> M.in. K. Estreicher, *Środowisko artystyczne zakopanego w okresie Młodej Polski (1900–1914)* [w:] *Sztuka około 1900. Materiały Sesji Historyków Sztuki. Kraków, grudzień 1967*, Warszawa 1969, s. 134; B. Tondos, *Związki stylu zakopiańskiego ze sztuką góralską*, „Biuletyn Historii Sztuki” R. 43: 1981, nr 2, s. 237.

<sup>3</sup> M.in. W. Matlakowski, *Budownictwo ludowe na Podhalu*, Kraków 1892.

<sup>4</sup> J. Malczewski, *Pępek świata. Wspomnienia z Zakopanego*, Dziekanów Leśny [ok. 2010], s. 16–17.

Te krytyczne słowa Malczewskiego nadal odbijają się echem<sup>5</sup> ponieważ krajobraz kulturowy Podhala ulega nieustannym procesom zmiany. Przemiany te architekci i historycy sztuki omawiają kładąc na osi czasu i określając takimi terminami jak: budownictwo ludowe – styl zakopiański – modernizm – styl zakopiański drugi – styl nowozakopiański – regionalizm socmodernistyczny – architektura postmodernistyczna i wreszcie, aktualnie realizowana architektura przełomu stuleci<sup>6</sup>. Ta ostatnia bywa również określana szerszym pojęciem, jako „neomodernistyczny regionalizm”<sup>7</sup>. Styl ten charakteryzuje się, jak pisze Marek Konwicky m.in. „czytelnym nawiązaniem nowego obiektu do archetypu” oraz „swoim własnym wyrazem kompozycyjnym, ale także mnóstwem architektonicznych cytatów i parafraz z architektury ludowej”<sup>8</sup>. Wymienione wyżej etapy kształtowania i rozwoju koncepcji architektonicznych wpływają na antropogeniczne ukształtowanie przestrzeni Podhala. Pojęcia te można odnieść nie tylko do bryły, konstrukcji czy fasady, ale także do wykreowanych w tych budynkach wnętrz. Zaobserwować je można w ogólnodostępnych obiektach użyteczności publicznej i publiczno-prywatnej. Aranżacje pomieszczeń ewoluują podobnie jak zewnętrzne elementy architektoniczne. Analizując je można wskazać styl, epokę i modę, w jakiej zostały zaprojektowane i wykonane. Turystyczne przestrzenie komercyjne, wraz z otaczającym je krajobrazem kulturowym, składają się na całościową autoprezentację Podhala, świadomie dawkaną gościom. Poprzez wystrój neomodernistycznych wnętrz turystom dostarczana jest namiastka autentyczności, dawności, swojskości i egzotyki powszechnie kojarzonej z górami. Te pożądane przez przyjezdnych „wrażenia góralskości” aplikowane są m.in. poprzez one architektoniczne cytaty, które etniczują przestrzeń. W ostatnich latach dostrzegalne i czytelne stały się tendencje ciągłego podkreślania i eksponowania walorów kulturowych, w tym zwłaszcza tradycji regionu. Za Anną Wieczorkiewicz można stwierdzić, że pod Tatrami

---

<sup>5</sup> 4 marca 2019 r. Podhalańskie Towarzystwo Opieki nad Zabytkami podniosło „Zakopiański Alarm Urbanistyczny” zawierający sprzeciw wobec chaotycznej zabudowie Zakopanego (wraz z raportem na temat obiektów zmienionych bądź już nieistniejących) oraz petycję w sprawie ochrony krajobrazu. W dniu 27 marca 2019 r. petycję podpisało 1283 osób. [https://www.petycjeonline.com/zakopiaski\\_alarm\\_urbanistyczny\\_kategoryczne\\_stop\\_budowie\\_wie?fbclid=IwAR2vDPQYYLDU8Lpljf3rblE8oaht9Priobkub6BJvDHmrkCNtjFbra54ZM](https://www.petycjeonline.com/zakopiaski_alarm_urbanistyczny_kategoryczne_stop_budowie_wie?fbclid=IwAR2vDPQYYLDU8Lpljf3rblE8oaht9Priobkub6BJvDHmrkCNtjFbra54ZM) (dostęp: 27.03.2019).

<sup>6</sup> Z. Moździerz, *Główne nurty architektury Zakopanego (1600–2008)* [w:] *Architektura ziem górskich – wczoraj, dziś, jutro. Międzynarodowa konferencja naukowa Instytutu Architektury i Urbanistyki PPWSZ w Nowym Targu, 12–13 grudnia 2008*, red. M. Ponikiewska-Arct, Nowy Targ 2011, s. 39–53.

<sup>7</sup> B.M. Pawlicki, *Regionalizm i modernizm na Podhalu* [w:] *Architektura ziem górskich...*, s. 26–28.

<sup>8</sup> M. Konwicky, *Różne oblicza regionalizmu w architekturze* [w:] *Architektura ziem górskich...*, s. 94–95.



## Współczesne aranżacje obiektów komercyjnych i turystycznych na Podhalu

zaistniała przytłaczająca detalem „sztuka turystyczna”<sup>9</sup>, będąca „skondensowaną góralszczyzną” opartą na uproszonych znaczeniach<sup>10</sup>. Cele, które patronują konstruowaniu przestrzeni turystycznej, są jednoznaczne – włączenie elementów lokalnej tradycji do oferty turystycznej, dostarczenie jej w odpowiedniej postaci i sprzedanie oczekującym tego klientom.

## CEL I METODA BADAŃ

Artykuł powstał w oparciu o dwa podstawowe źródła: badania terenowe przeprowadzone na Podhalu w roku akademickim 2017/2018 oraz analizę tekstów (opinii, komentarzy, recenzji) zamieszczonych w Internecie. Podstawowym założeniem badań terenowych była inwentaryzacja i fotograficzna dokumentacja obiektów komercyjnych i turystycznych na Podtatrzu, w celu uchwycenia współczesnych trendów panujących w wystroju nowo aranżowanych przestrzeni komercyjnych (hoteli, karczm, kawiarni, pensjonatów itp.). W badaniach udział wzięło 47 studentów, inwentaryzując 50 obiektów na 162 fotografiach. Są to budynki użyteczności publicznej zlokalizowane w 95% na terenie Podhala (głównie w Zakopanem)<sup>11</sup>. Studenci mieli dowolność wyboru dokumentowanego obiektu. Wytyczne, którymi mieli się kierować, ograniczone zostały do roku budowy lub modernizacji budynku, który nie mógł być starszy niż 17 lat. Nacisk położony został na udokumentowanie architektury budynków nowych, powstałych (lub wyremontowanych) w XXI wieku. Dwie ostatnie dekady charakteryzują się bowiem nasileniem, wspomnianych we wstępie, trendów mających uwypuklić „swojszczyznę”, a nawet sztucznie „dogóralszczyć” miejsca komercyjne na zasadzie odtwarzania i przetwarzania lokalnej kultury tradycyjnej<sup>12</sup>.

Kolejnym kryterium doboru inwentaryzowanych obiektów była ich „góralskość” wyrażana poprzez widoczne odwołania do szeroko rozumianej kultury regionu. Studenci (w większości rodowici górale) mieli dokonać wyboru i wykonać dokumentację obiektu, który uznali za góralski. Analizując dostarczony materiał można stwierdzić, że młodzi mieszkańcy Podhala (w wieku 22–23 lat) za „góralskie” uznali te inwestycje, które

<sup>9</sup> A. Wieczorkiewicz, *Apetyt turysty. O doświadczeniu świata w podróży*, Kraków 2008, s. 57.

<sup>10</sup> P. Trzeszczyńska, *O sposobach doświadczenia przestrzeni turystycznej Zakopanego*, „Prace Pienińskie” Nr 19: 2009, s. 132–133.

<sup>11</sup> Pozostałe 5% stanowią obiekty z: Niedzicy, Szczawnicy i Zawoi.

<sup>12</sup> W kontekście reklamy pisałam o tym zjawisku w poprzednim numerze rocznika „Małopolska”, zob. K. Ceklarz, *Góralszczyzna na sprzedaż. Komercjalizacja tradycji widoczna w krajobrazie Podhala*, „Małopolska” Nr 20: 2018, s. 227–246. Zagadnienie „dogóralszczenia” i związanej z tym „neogóralszczyzny” poruszył etnograf Antoni Kroh w kontrowersyjnej na Podhalu książce: *Sklep potrzeb kulturalnych po remoncie*, Warszawa 2013, s. 442–443.

wzniesiono przy użyciu naturalnych materiałów budowlanych (drewna, kamienia); były kryte gontem lub blachą „gontopodobną”; miały drewnianą stolarkę okienną i drzwiową, wyposażone były w meble wykonane z drewna oraz przedmioty tworzone na Podhalu lub kojarzące się z nim, np. skóry baranie, elementy kute z żelaza, tybetańskie tkaniny, ryzowane zdobienia itp.

Założyliśmy, za Piotrem Sztompką, że wizualna strona ma znaczenie przy przekazywaniu informacji, emocji i wartości w przestrzeni publicznej<sup>13</sup>. Wykonana inwentaryzacja umożliwiła więc „interpretację interpretacji”, ponieważ zgromadzone fotografie przedstawiają wyobrażenia twórców aranżacji „góralskich” wnętrz, którzy w sposób intencjonalny działali w tym kierunku, aby było „góralsko”. Estetyka nie stanowiła jednak głównego celu podjętych rozważań (staraliśmy się nie oceniać), skupiając się na opisie samego zjawiska i omówieniu reakcji odbiorców na daną aranżację. Jednym z założeń projektu było sprawdzenie jak na Podhalu przejawia się etniczająca terenu – czyli czy, i jak częste stosowanie wzornictwa uważanego za góralskie sprzyja afirmowaniu góralszczyzny. Etnicyzacja terenu następuje m.in. poprzez wyraźne sygnalizowanie przynależności określonego terenu do danej kultury i tradycji wyrażane za pomocą symboli, np. parzenicy, rozety. Monika Mazurek badająca to zjawisko na Kaszubach stwierdziła, że symbolami są m.in. znaki wytyczające granice terytorium zajmowanego przez daną społeczność. W związku z tym, im większe nasycenie znaków znaczących, tym większe prawdopodobieństwo, że jesteśmy już na terenie danej grupy<sup>14</sup>. Kolejnym celem badań było sprawdzenie czy poprzez aranżacje wnętrz dochodzi do banalizacji regionalnej kultury (rozumianej jako powszechne, powtarzalne i bezrefleksyjne wykorzystanie jej w celach komercyjnych).

Wraz z wzrastającym tempem inwestycji budowlanych na Podhalu, wzrasta ilość komentarzy i opinii na jej temat. W ostatnich latach widoczna stała się tendencja przenoszenia debaty z dotychczasowych środków komunikacji medialnej (prasy, forum publicznego, publikacji) na łamy, a raczej strony portali społecznościowych, prezentujących opinie ekspertów z danej dziedziny, ale także (albo przede wszystkim) nieformalnych grup społecznych oraz indywidualnych blogerów. Z tego względu równoprawnym źródłem informacji, poza zebraniem materiałem fotograficznym, były wyniki badań internetowych. Przeanalizowano wypowiedzi internautów, blogerów i komentatorów, dotyczące współczesnej architektury Podhala i tendencji stylistycznych widocznych we wnętrzach podtatrzańskich lokali. Internautami komentującymi infrastrukturę Podhala są głównie amatorzy w dziedzinie architektury i aranżacji wnętrz. Cechuje ich zdolność wnikliwej obserwacji

---

<sup>13</sup> P. Sztompka, *Socjologia wizualna. Fotografia jako metoda badawcza*, Warszawa 2005, s. 12.

<sup>14</sup> M. Mazurek, *Język, przestrzeń, pochodzenie. Analiza tożsamości kaszubskiej*, Gdańsk 2010, s. 325.

## Współczesne aranżacje obiektów komercyjnych i turystycznych na Podhalu

i szybkiej reakcji na zmieniającą się rzeczywistość<sup>15</sup>. Są to przeważnie świadomi i zdeklarowani tzw. miłośnicy gór i góralskiej tradycji, którzy z krytycyzmem i troską spoglądają na Podhale. Apogeum dyskusji przypadło na rok 2017, w którym w plebiscyście internetowym, organizowanym przez portal bryła.pl (należący do koncernu Agora SA), główną antynagrodę Makabryła 2017 przyznano przebudowywanej willi „Monte” w Zakopanem. W konkursie tym internauci oddali ponad 25 tys. głosów, z których ponad połowa (12 658) przypadła zakopiańskiej inwestycji.

## WSPÓŁCZESNE ARANŻACJE WNĘTRZ

Zinventaryzowane w trakcie badań obiekty zostały podzielone na dwie kategorie: profesjonalne i amatorskie. Pierwsze to wnętrza zaprojektowane przez zawodowych architektów, drugie – zaaranżowane przez amatorów, najczęściej właścicieli lub dzierżawców obiektu, bez wsparcia ze strony projektantów. W obydwu kategoriach można wyróżnić trzy tendencje stylistyczne, związane z ogólnym gospodarowaniem dostępną przestrzenią, doborem ruchomych elementów wyposażenia oraz dodatków zdobniczych.

Pierwsza tendencja stylistyczna, najczęściej spotykana w lokalach gastronomicznych Podhala, określona jest przez internautów jako „Wiedźmińska Gospoda”. Przejawia się ona w chęci zagospodarowania każdej wolnej przestrzeni w sposób przemyślany, obejmujący jedną konwencję stylistyczną (w wersji profesjonalnej) lub w sposób nieprzemyślany, poprzez nieustanne dokładanie kolejnych elementów wystroju. W tym drugim przypadku dominuje kamień i drewno, połączone z chaotycznie rozmieszczonymi przedmiotami codziennego użytku związanymi z góralszczyzną. Rzeczy te pochodzą z różnych okresów w historii regionu i dziedzin życia. Myślistwo, rolnictwo oraz strój regionalny to jedne z najchętniej wykorzystywanych obszarów.

Druga tendencja, będąca przeciwwagą dla omówionej wyżej, dąży w kierunku minimalizmu oraz łączenia tradycyjnych rozwiązań technicznych z industrialną nowoczesnością. Profesjonalni dizajnerzy w harmonijny sposób łączą drewno, kamień i metal, tworząc proste i funkcjonalne wnętrza. Przykładem jest recepcyjny hol hotelu „Aries” w Zakopanem, w którym, w trakcie generalnego remontu, zdecydowano się pozostawić ceramiczne mozaiki z lat 50. XX wieku<sup>16</sup>.

<sup>15</sup> Przykładem tego typu portalu jest Górski Dom Kultury <https://www.facebook.com/gorskidomkultury/?fb>, działający na Facebooku od 2014 r., posiadający stronę internetową: <http://gorskidomkultury.eu/>. Kolejnym jest portal Sto Lat Planowania, dokumentujący absurdy niektórych rozwiązań architektonicznych w Polsce i na świecie.

<sup>16</sup> Hotel „Aries” to dawny Dom Turysty PTTK (generalny remont odbył się w latach 2012–2014), którego wnętrza wyposażone były w dekoracje autorstwa m.in. Barbary Gawdzik-Brzozowskiej, Antoniego Kenara, Kazimierza Fajkosza. Zob. B. Kostuch, *Kolor i blask. Ceramika architektoniczna oraz mozaiki w Krakowie i Małopolsce po 1945 roku*, Kraków 2015, s. 495.



*Kolejka alpejska jako element wystroju wnętrza w hotelu „Aries” w Zakopanem.*

*Fot. archiwum Podhalańskiej Państwowej Uczelni Zawodowej w Nowym Targu (dalej PPWSZ)*

Trzecia tendencja, określona przez studentów terminem „po tanioci”, charakteryzuje się sprowadzeniem wystroju wnętrza do obłożenia jego ścian deskami oraz wstawienia prostych drewnianych stołów i ław. W lokalach tego typu nie występują dodatkowe elementy dekoracyjne lub pojawiają się w sposób symboliczny. Przykładem może być wystrój restauracji „Czarna Owca” w Nowym Targu. W tej grupie przeważają lokale przeznaczone do szybkiej obsługi noclegowo-gastronomicznej grup zorganizowanych, jak kolonie czy wycieczki zakładowe.

Podczas prowadzonej inwentaryzacji notowane były spostrzeżenia dotyczące dekoracyjności dachu i elewacji budynku oraz zaaranżowania przestrzeni wokół obiektu (ogrodu, parkingu, terenu rekreacyjnego itp.). Z krajobrazu Podhala niemal zupełnie zniknęły dawne wiejskie podwórka, wypełnione maszynami rolniczymi oraz innymi przedmiotami, które „mogą się przydać”. Współcześnie dominują wygodne podjazdy na posesje, wyłożone kostką brukową w otoczeniu zadbanej klombów z krzewami z rodziny cyprysowatych. Zewnętrzna architektura budynków zwraca uwagę wielopiętrowością oraz skomplikowaniem więźby dachowej, ze sporą ilością szczytów i lukarn (określonych ironicznie „plantacją turystów”). Kolejną zauważalną cechą nowoczesnych inwestycji budowlanych pod Tatrami jest



Wnętrze sali jadalnej w restauracji „Czarna Owca” w Nowym Targu.

Fot. czarnaowca.com (dostęp: 28.03.2019)

ich monumentalizm, związany m.in. z ambicjami dotyczącymi kompleksowej obsługi klienta, jak to ma miejsce m.in. w przypadku zespołu obiektów „Term Bukovina” czy rozbudowującego się nieustannie „Nosalowego Dworu”.

Jedną z najbardziej kontrowersyjnych inwestycji pod Tatrami jest, wspomniana wcześniej, przebudowa willi „Monte”. Willa ta, to zabytkowy obiekt zaprojektowany w 1925 roku przez architekta Karola Stryjeńskiego (1887–1932) w tzw. manierze na trójkątno, charakterystycznej dla krakowskiego nurtu art deco<sup>17</sup>. W 2015 roku budynek został zlicytowany przez komornika. Nowy inwestor – firma Euro-Trademax – przystąpił do legalnej przebudowy i rozbudowy obiektu, mając zgodę konserwatora zabytków, która narzucała obowiązek zachowania dwóch ścian zewnętrznych i ścian wewnętrznych budynku. Projekt, przygotowany przez architekta Piotra Leja, zakładał przykrycie obiektu betonową nadbudową oraz wchłonięcie willi w strukturę budowanego hotelu, co ostatecznie dało kuriozalny efekt<sup>18</sup>. Komentarze,

<sup>17</sup> <http://www.bryla.pl/bryla/56,85300,23169152,makabryla-2017-przebudowa-willi-monte-w-zakopanem-wyniki.html> (dostęp: 12.09.2018).

<sup>18</sup> W momencie oddawania artykułu do druku przebudowa willi zatrzymała się na etapie „stanu surowego”.



nadesłane przez głosujących internautów, zostały podsumowane w raporcie przyznającym antynagrodę, w którym stwierdzono, że: „Makabryła 2017 dla przebudowy willi Monte jest symbolem złych zmian zachodzących w mieście”<sup>19</sup>.

Drugim symbolem zmian wywołującym falę medialnej dyskusji o zmianach zachodzących w przestrzeni publicznej Zakopanego była przebudowa, a raczej nowa aranżacja wnętrza, restauracji „Europejska” przy Krupówkach. Do 2017 roku była to, jak pisano w „Tygodniku Podhalańskim” – „kultowa kawiarnia”.

W „Europejskiej” czas się zatrzymał. Wystrój przypominał czasy PRL, a mimo to miejsce to przyciągało tłumy. W wakacje trudno było się do „Europejskiej” wcisnąć. Magnesem przyciągającym turystów i zakopiańczyków był Ryszard Ricardo Wadowski, który wspaniale wyśpiewywał muzyczne przeboje i wciągał gości do tanecznej zabawy<sup>20</sup>.

lub, jak przedstawił to miejsce portal turystyczny:

Restauracja „Europejska” jest miejscem niewątpliwie magicznym. Czas zatrzymał się w niej w miejscu i dzięki temu, osoby nieco starsze przypomniały sobie, a młodsze doświadczą klimatu zabawy z czasów PRL-u. To tutaj można powszechnie minąć stare czasy, gdy „na topie” były imprezy taneczne zwane dancingami<sup>21</sup>.

Wnętrze lokalu utrzymane było w stylu lat 60.–70. XX wieku a jego autentyzm tkwił w opieraniu się wszelkim modom, braku remontów oraz wymiany elementów wyposażenia, które rzeczywiście pamiętały czasy, w których zostały wyprodukowane. Wydaje się, że najtrafniej atmosferę lokalu oddała Beata Słama, redaktorka portalu „Górski Dom Kultury”, pisząc, iż kawiarnia „Europejska”:

Była fenomenem, bo jej siła tkwiła w obciachowości i egalitarności. W przypominającym najstraszniejsze koszmary komuny wnętrzu, przy puszczonej i śpiewanej przez pana Ricarda muzyce wywijają korpo, warszawka, nauczycielki-na-urlopie-dla-poratowania-zdrowia, lokalsi bogaci i biedni, artyści i urzędnicy, ratownicy i przewodnicy, żołnierze i cywile, policjanci i złodzieje, menele i arystokraci. Było to miejsce dla tych, którzy czują konwencję, miejsce szczególnej czułości dla pana Ryszarda, bo wszyscy bywalcy akceptowali go bez

---

<sup>19</sup> <http://www.bryla.pl/bryla/56,85300,23169152,makabryla-2017-przebudowa-willi-monte-w-zakopanem-wyniki.html> (dostęp: 12.09.2018).

<sup>20</sup> <http://24tp.pl/n/38988> (dostęp: 28.09.2018).

<sup>21</sup> [https://www.zakopane-willa.com.pl/restauracja\\_z\\_niepowtarzalnym\\_klimatem\\_prl-u,s78.html](https://www.zakopane-willa.com.pl/restauracja_z_niepowtarzalnym_klimatem_prl-u,s78.html) (dostęp: 1.02.2019).

zastrzeżeń i chcieli, by przez trzy weekendowe wieczory był superstar. Wódka była droga, wino było drogie, soki były drogie. Podawały je zmęczone panie, od lat te same. Europejska stała się lokalnym dobrem narodowym<sup>22</sup>.

W 2016 roku kamienicę z „Europejską” kupił zakopiański biznesmen, który zlecił jej modernizację. Metamorfozę, do jakiej doszło, portal *weranda.pl* podsumował słowami: „po gruntownym remoncie jedna z najstarszych zakopiańskich kawiarni znów jaśniej ekskluzywnością na miarę europejskich kurortów”<sup>23</sup>. W wystroju wnętrza dominują nagromadzone przez projektanta motywy zaczerpnięte z regionalnego zdobnictwa, zaproponowane w nowej aranżacji. Są to dla przykładu parzenice wycinane w szkłe, lustrach i przedstawione na tapecie. Na wyłożonym drewnem suficie umieszczono olbrzymią rozetę w kształcie dziewięćsiłu oraz rzeźbione belki imitujące sosręby. Na nich wiszą dyskotekowe, lustrzane kule. Głębiej ściany obłożono drewnem na przemian z jasną tapetą w parzenice oraz pokryte kilimami tkanymi w regionalne wzory. Podobne znajdują się na kanapach i siedziskach przy stolikach. Szklany bar wyposażono w sztuczne płomienie połyskujące pomarańczowym światłem pomiędzy butelkami oferowanych przez kawiarnię trunków. Kolejnym elementem wystroju jest sporej wielkości ceramiczny kominek zdobiony arkadą imitującą góralską snycerkę.

Nowa aranżacja wnętrza „Europejskiej” budzi skrajne emocje: od słów szczerego uznania i zachwyty: „Lokal znany z dawien dawna przybrał nowy wystrój w doskonałym stylu z zachowaniem bardzo dobrego smaku”<sup>24</sup> lub „bardzo serdecznie polecam wszystkim ten odnowiony lokal :) wystrój jest genialny, przepiękny. Dawno nie byłam w tak pięknej kawiarni”<sup>25</sup>; po całkowitą negację: „Prawdziwa perełka pośród zakopiańskiego kiczu i tandety”<sup>26</sup> lub „To co nowy właściciel zrobił z tym miejscem to żart. Tandetny wystrój, nabzdyczona obsługa za barem, zero klimatu. Jedynie stary dobry Ricardo trzyma poziom”<sup>27</sup>. Szerszy komentarz znaleźć można na cytowanym już portalu „Górski Dom Kultury”:

---

<sup>22</sup> (bs), *Kultura pod-górska gastronomiczno-rozrywkowa, pan Ricardo płąsa w luksusach*, [https://www.facebook.com/search/top?q=g%C3%B3rski%20dom%20kultury&epa=SEARCH\\_BOX](https://www.facebook.com/search/top?q=g%C3%B3rski%20dom%20kultury&epa=SEARCH_BOX) (dostęp: 13.03.2019).

<sup>23</sup> Ł. Łukaszczyk, *Zakopane: nowe wnętrza kultowej Kawiarni Europejskiej*, <https://www.werandaweekend.pl/dzieje-sie/zakopane-nowe-wnetrza-kawiarni-europejskiej> (dostęp: 25.03.2019).

<sup>24</sup> [https://pl.tripadvisor.com/Restaurant\\_Review-g274793-d750307-Reviews-Europejska-Zakopane\\_Lesser\\_Poland\\_Province\\_Southern\\_Poland.html](https://pl.tripadvisor.com/Restaurant_Review-g274793-d750307-Reviews-Europejska-Zakopane_Lesser_Poland_Province_Southern_Poland.html) (dostęp: 8.03.2019).

<sup>25</sup> Tamże, (dostęp: 8.03.2019).

<sup>26</sup> Anna Mularczyk-Mayer (@prostyblog), [www.pictame.com/media/1942972746503252953\\_4587547415#media-1](http://www.pictame.com/media/1942972746503252953_4587547415#media-1) (dostęp: 28.10.2019).

<sup>27</sup> [https://pl.tripadvisor.com/Restaurant\\_Review-g274793-d750307-Reviews-or10-Europejska-Zakopane\\_Lesser\\_Poland\\_Province\\_Southern\\_Poland.html](https://pl.tripadvisor.com/Restaurant_Review-g274793-d750307-Reviews-or10-Europejska-Zakopane_Lesser_Poland_Province_Southern_Poland.html) (dostęp: 8.03.2019).



Wnętrze nowej „Europejskiej” wygląda jak showroom sklepu meblarskiego w chicagowskim Jackowie lub na nowojorskim Greenpoincie. [...] Gdy tam wejdziesz, zatęsknicie za przasną karcną z wypchanymi głowami kocziczek spoglądających smętnie w wasze talerze. [...] Europejska to przykład tego, że pieniądze mogą być przekleństwem. Bo każdy element tego wstrząsającego zjawiska jest bardzo drogi i niezły. Wokół każdego z tych elementów można by skomponować dobre wnętrze. Spiętrzone razem tworzą całość, której prosty umysł, siedzący na kanapie z Ikea, nie ogarnie. [...] Jeśli ktoś ma głód góralszczyzny i napad ludomanii, wystarczy, że położy się na podłodze i popatrzy na plafon, a otrzyma porcję góralszczyzny w wersji turbo. Znajdzie coś dla siebie i miłośnik art deco, i prastarej kultury Azteków. Fan baroku i fan renesansu. A nawet średniowiecza. A wszystkiemu przyświeca stary neon Europejska, którego pozostawienie miało być zapewne ukłonem, ale w stronę czego, nie wiem. A pośród tego przepychu pan Ricardo, niczym Alibaba, Arab z bajki, udaje się parostatkiem w piękny rejs. A dokąd płynie, tego też nie wiem. Ale nie smućmy się! Wygląda na to, że Europejska nadal jest obciachowa i egalitarna, a więc tak naprawdę nic się nie zmieniło<sup>28</sup>.

Widoczną w „Europejskiej” nowoczesną architekturę wnętrz internauci określili jako góralsko-imperialną, która nie ma odpowiedników w innym regionie i pod wieloma względami może konkurować tylko sama ze sobą<sup>29</sup>. Wewnętrzne aranżacje na wzór „Europejskiej” nazwano również anglojęzycznym określeniem „low-tech”<sup>30</sup>.

W podobnej konwencji co „Europejska” utrzymane są wnętrza restauracji i cukierni „Góralska Tradycja” oraz „Góralski Browar” zlokalizowanych na ostatnim piętrze galerii handlowej na Krupówkach. Lokale te udostępniono w styczniu 2019 roku w ramach imprezy z udziałem celebrytów, promowanej pod nazwą „Gooralski Projekt X”. Na oficjalnej stronie obiektu znajduje się informacja, że:

Znajdziesz tu wszystko to, co w zakopiańskiej tradycji najlepsze. [...] Zachwyci Cię u nas nie tylko wspaniała, góralska kuchnia, ale też przepiękne wnętrza stworzone z inspiracji zakopiańskim stylem Stanisława Witkiewicza. Każdy element wystroju restauracji jest dopracowanym dziełem sztuki stworzonym przez rzemieślników z Podhala, związanych z góralską sztuką i rzemiosłem od lat<sup>31</sup>.

<sup>28</sup> (bs), *Kultura pod-górska...*, (dostęp: 13.03.2019).

<sup>29</sup> <https://www.facebook.com/stolatplanowania/photos/pcb.1699663660097093/1699662100097249/?type=3&theater>.

<sup>30</sup> Niski poziom zaawansowania technologii, minimalizacja technologii, wykorzystanie tradycyjnych rozwiązań technicznych.

<sup>31</sup> <http://www.goralskatradycja.pl/o-nas> (dostęp: 18.02.2019).



Wnętrze „Góralskiej Tradycji”.

Fot. K. Ceklarz, 2019

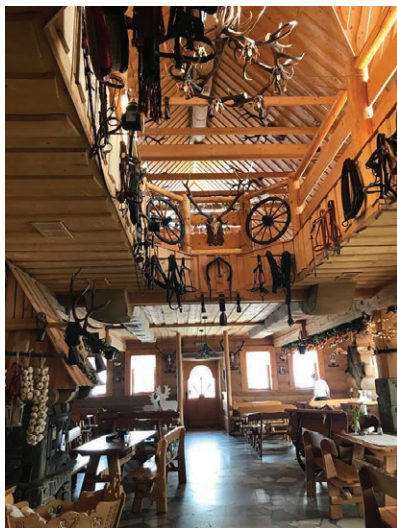
I rzeczywiście, w wystroju dominują rozwiązania dekoracyjne zaczerpnięte z koncepcji Stanisława Witkiewicza, twórcy indywidualnej kreacji architektonicznej – stylu zakopiańskiego. Artysta ten w latach 90. XIX wieku tworzył projekty willowej zabudowy przeznaczonej dla inwestorów pochodzących z miast, nawiązującej do tradycyjnych rozwiązań konstrukcyjnych i zdobniczych charakterystycznych dla Podtatrz. Ponadto projektował wystroje wnętrz oraz niezbędne w tym celu przedmioty codziennego użytku<sup>32</sup>. Repliki wielu z nich wypełniają wnętrza „Góralskiej Tradycji”. Są to m.in. zasłony z wyhaftowanymi parzenicami, kominek zdobiony lelujami<sup>33</sup>, zwieńczony koroną (podobny znajduje się w willi „Pod Jedlami”), bogato rzeźbione stoły, krzesła i ławy oraz inne detale jak m.in. klamki w formie ciupagi (pierwowzory można zobaczyć w willi „Koliba”), elementy snycerskie (ryzowane *parzenice*, *pazury* z kalenic dachowych, gadziki, mirwy, leluje, piłki) opisywane przez Władysława Matlakowskiego<sup>34</sup>.

W wystroju wnętrza pojawiają się nie tylko cytaty „witkiewiczowskie”, ale również konkretne przedmioty związane z życiem codziennym i kulturą ludową Podhala. Są to m.in. przedmioty kojarzone z pasterstwem (zbyrcoki,

<sup>32</sup> B. Tondos, *Styl zakopiański i zakopiańszczyzna*, Wrocław 2009, s. 150–155.

<sup>33</sup> Leluje – ornament zdobniczy w formie kwiatu, nawiązujący do lilii złotogłów (*Lilium martagon* L.).

<sup>34</sup> W. Matlakowski, *Zdobienie i sprzęt ludu polskiego na Podhalu*, Warszawa 1901.



*Nagromadzenie przedmiotów związanych z myślistwem i rolnictwem w Zajeździe Furmańskim na Pardałowce w Zakopanem.  
Fot. archiwum PPWSZ*



*Nagromadzenie sprzętów codziennego użytku w karczmie „Zapiecek” w Zakopanem.  
Fot. archiwum PPWSZ*

czerpaki, chochle, ciupagi, skóry baranie itp.), rolnictwem (pługi, kosy, brony, sanie, wozy drabiniaste itp.), myślistwem/kłusownictwem (kandelabry z rogów jeleni, trofea myśliwskie, wypchane zwierzęta), rzemiosłem (warsztaty kuźnicze wraz z wyposażeniem, stolarskie heble, warsztaty tkacie, koła młyńskie itp.), strojem (chustki, portki góralskie, kapelusze, spódnice, gorsety) oraz życiem codziennym w XIX wieku (rekonstrukcje pieców, obrazy malowane na szkle). Przedmioty te, zawieszane na ścianach, pod stropem lub ustawione na półkach, mają nadać przestrzeni odpowiedniego charakteru, poprzez nawiązanie do romantycznej, zmitologizowanej przeszłości regionu. Za ich pomocą wnętrza zyskują swojskość, znaną bywalcom podhalańskich lokali gastronomicznych z stosowanej od lat aranżacji karczm i pensjonatów.

Elementem wystroju „Góralskiej Tradycji” jest również sztuka m.in. monumentalna płaskorzeźba w drewnie, ukazująca górala z flintą siedzącego na skale oraz grafiki przedstawiające postać brodatego, dojrzałego mężczyzny w stroju regionalnym. Góral ten, zwany Gooral\_zakolove, to komercyjna postać wykreowana na potrzeby promocji inwestycji gastronomicznych – „Góralskiej Tradycji”, „Góralskiego Browaru” oraz Nowoczesnego Centrum Turystycznego „ZakoLove”. Fotografie z jego podobizną znajdują się w eksponowanych miejscach, m.in. na drzwiach wejściowych, wydrukach na płótnie, folderach i wyświetlanych na monitorach spotach reklamowych, a także na opakowaniach piwa z „Góralskiego Browaru” i w karcie dań.



*Goral\_zakolove, obraz we wnętrzu restauracji „Górska Tradycja”.  
Fot. K. Ceklarz, 2019*





Wnętrze siedziby „Księstwa Góralskiego”.

Fot. K. Ceklarz 2019

W przestrzeni galerii handlowej spotkać można wielkoformatowe zdjęcia z udziałem tego „Local Heroesa”, jak określono górala w mediach. Model pozuje na nich najczęściej w towarzystwie zwierząt hodowanych na Podhalu (koni, owiec, owczarków podhalańskich), ubrany w odświętny strój regionalny. Tło fotografii stanowi panorama Tatr lub innego, słynącego z urody, miejsca na Podhalu. W rolę Goorala\_zakolove wcielił się cieśla i fiakier z Krzeptówek – Tadeusz Gąsienica-Bednarz. Profesjonalne sesje zdjęciowe z jego udziałem kreowane są w taki sposób, aby model, będący twarzą promowanego biznesu, spełniał także rolę „ambasadora regionu”<sup>35</sup>. Fotografie, poza zakopiańskimi obiektami, zobaczyć można na Instagramie, na którym stają się coraz popularniejsze<sup>36</sup>. Ponadto „srebrnego influencerza”<sup>37</sup> można

<sup>35</sup> Gooral to absolutna sensacja Instagrama. Takiej postaci z polskich gór jeszcze nie widzieliście, „Styl Życia”, <https://bliss.natemat.pl/260979,wyjatkowy-influencer-z-polskich-gorzdziedzia-goorala-z-podhala-to-hit> (dostęp: 20.03.2019); B. Załot, Góral z Krzeptówek, który patrzy na góry i marzy o morzu. Górale twardzi jak skała. Fotografie Bartłomieja Jureckiego, <http://www.jurecki.com/pf/twardy-jak-skala-1/> (dostęp: 19.03.2019).

<sup>36</sup> [https://www.instagram.com/gooral\\_zakolove/](https://www.instagram.com/gooral_zakolove/) (dostęp: 19.03.2019); ER, Polski góral robi karierę na Instagramie. Od jego zdjęć nie sposób oderwać wzroku, [www.podroze.gazeta.pl/](http://www.podroze.gazeta.pl/), (dostęp: 19.03.2019).

<sup>37</sup> Termin pochodzący od słowa influenza (łac. grypa, wpływ, oddziaływanie). Oznacza osobę w wieku 50+, która prowadzi bloga lub posiada konto na portalu społecznościowym, poprzez które wpływa na opinie szerokiego grona odbiorców.

## Współczesne aranżacje obiektów komercyjnych i turystycznych na Podhalu

spotkać osobiście, gdy przechadza się po galerii handlowej pozując do fotografii z każdym, kto ma na to ochotę.

Jeszcze innym przykładem współczesnej aranżacji wnętrz jest siedziba tzw. Księstwa Góralskiego<sup>38</sup> – lokalu gastronomicznego oferującego czekoladki w kształcie i o smaku oscypka. Koncepcja zakłada stworzenie nowej marki ekskluzywnych pamiątek z Zakopanego oraz elementów wyposażenia wnętrz nawiązujących dizajnem do tradycji regionu.

W firmie Księstwo Góralskie kultywujemy tę wyjątkową tradycję. Praliny, biżuterię i lampy produkujemy łącząc regionalne wzorce z najwyższej jakości surowcami i nowoczesnym designem. W codziennej pracy inspirujemy się Szkołą Przemysłu Drzewnego i Szkołą Witkiewiczowską: nawiązujemy do wypracowanych przez nie stylów i prezentujemy je w odświeżonej formie<sup>39</sup>.

W oparciu o lokalnych rzemieślników mają w przyszłości powstać unikatowe wyroby pamiątkarskie, cechujące się wysoką jakością. W lokalnej prasie pojawiły się doniesienia, iż będzie to m.in. alkohol w butelkach przypominających pomnik legendarnego gawędziarza i muzykanta Jana Krzeptowskiego „Sabały” (1809–1894) oraz spodnie góralskie wyszywane kamieniami od Swarovskiego<sup>40</sup>. Aktualnie w ofercie „Księstwa” znajdują się przedmioty użytkowe, nawiązujące kształtem lub zdobieniami do popularnego owczego sera – oscypka. Jest to m.in. biżuteria (pierścionki, naszyjniki, kolczyki) w kształcie oscypka, mosiężne kinkiety i lampy wysadzone kryształami Swarovskiego, kształtem również przypominające owczy ser oraz meble zdobione romboidalnym motywem kojarzonym ze „złotem Podhala”, jak czasem określany jest ten popularny przysmak. W przyszłości „Księstwo Góralskie” oferować będzie dodatkowo odzież oraz firmowaną swoim logotypem sieć restauracji, hoteli, pensjonatów oraz taksówek.

<sup>38</sup> Internautów bardziej intryguje kontrowersyjna nazwa projektu niż sam wystrój wnętrza czy oferowane produkty. Nazwa kojarzy się z okresem okupacji niemieckiej na Podhalu oraz określeniem stosowanym względem Wacława Krzeptowskiego (1897–1945) – przywódcy „Komitetu Góralskiego” utworzonego w ramach akcji germanizacyjnej „Goralenvolk”, którego nazywano „księciem góralskim”. Internauci komentowali: „Księstwo Góralskie jako propagowanie nazwy związanej z faszyzmem i zdradą ojczyzny winno zgodnie z polskim prawem być zakazane. Czekamy na reakcję władz miasta i powiatu. Co na to IPN!”, zob. J. Słowik, *Spodnie góralskie wyszywane kamieniami...*, komentarz autorstwa: Świdrowaty z dn. 13.10.2017, <http://24tp.pl/n/42650> (dostęp: 24.02.2019) lub „Księstwo Góralskie kojarzy się z «księciem» Wacławem Krzeptowskim i Goralenvolkiem. Ktoś, kto wymyślił taką nazwę dla przedsięwzięcia biznesowego, chyba nie zna historii Podhala...” zob. komentarz autorstwa: helka z dn. 13.10.2017, <http://24tp.pl/n/42650> (dostęp: 24.02.2019).

<sup>39</sup> <http://www.ksiestwogoralskie.pl/o-nas> (dostęp: 20.03.2019).

<sup>40</sup> J. Słowik, *Spodnie góralskie wyszywane kamieniami od Swarovskiego, pamiątki wyrabiane na Podhalu, a nie sprowadzane z Chin. Wszystko sygnowane znakiem „Księstwa Góralskiego”*, <http://24tp.pl/n/42650> (dostęp: 24.02.2019).



*Lampa w kształcie oscypka w siedzibie „Księstwa Góralskiego”.*

*Fot. K. Ceklarz 2019*

„Księstwo Góralskie” zapowiada także monumentalną inwestycję gastronomiczno-handlową na stokach Gubałówki. Wizualizacja projektu, przekazana w 2018 roku do oceny radnym miasta Zakopanego, przedstawia przeszkloną wieżę, zwieńczoną galerią widokową w kształcie góralskiego kapelusza oraz rozłożyste tarasy u jej stóp, przeznaczone na punkty handlowe<sup>41</sup>.

\*\*\*

Analizując zgromadzony materiał fotograficzny można stwierdzić, że zarówno profesjonaliści, jak i projektanci-amatorzy, tworząc „góralskie” oprawy, czerpią inspirację z tego co w powszechnej świadomości

---

<sup>41</sup> W. Gojke, *Wieża z góralskim „kapeluszem”. Powstanie nowa atrakcja w stolicy Tatr?*, <https://turystyka.wp.pl/wieza-z-goralskim-kapeluszem-powstanie-nowa-atrakcja-w-stolicy-tatr-6220916671899265a> (dostęp: 21.03.2019).



i wyobraźni stanowi element „kultury tradycyjnej”. W nowych kontekstach wykorzystywane są emblematy i przedmioty, którym przypisuje się dawny rodowód. Najlepszym przykładem jest parzenica, która modyfikowana i przekształcana stanowi najbardziej rozpoznawalny symbol góralszczyzny. Współcześnie funkcjonuje ona w oderwaniu od kontekstu kulturowego, jako zobiektywizowane dobro wspólne. Podobnymi motywami zdobniczymi są rozety, leluje i dziewięcioty, które na stałe zagościły w regionalnej kulturze popularnej, a także kreowany na symbol romboidalny emblemat nawiązujący do kształtu oscypka. Ornamenty te funkcjonują w różnych kontekstach (na szyldach i reklamach, stronach internetowych, logach firm, ubiorze, wystroju wnętrz) stając się „marką określającą” region. Pojawia się więc pytanie, czy te regionalno-historyczne cytaty i odwołania służą jedynie „na pokaz” i „na sprzedaż”, czy może również do realizacji innych, głębszych celów?

Etnolog Tomasz Siemiński przekonuje, że powielane i rozpoznawalne wzornictwo, pojawiające się w oderwaniu od korzeni zaistniało jako „tekst folklorystyczny”, który niczym „wzór regionalny” określa geograficzny teren zasięgu danej społeczności kulturowej, a przez to buduje jej tożsamość oraz legitymizuje te instytucje, które go stosują jako swój<sup>42</sup>. „Góralski” wystrój wnętrz, bogaty w wspomniane emblematy, jest więc „dobrym nośnikiem do zapisywania i przekazywania mitu”<sup>43</sup> góralskiego, w społeczności, która najwyraźniej cały czas potrzebuje wyrazistych znaków swej tożsamości. „Góralskie” wnętrza wykonane na potrzeby turystów mają za zadanie stworzyć klimat „góralkości” i wpisać dany produkt w lokalny pejzaż kulturowy, ale służą także do wzmacniania poczucia identyfikacji i przynależności grupowej.

Monika Mazurek określiła przedmioty wyposażone w motywy typowe dla danego regionu „mikroznakami etniczności”<sup>44</sup>, które mają za zadanie oznaczyć miejsca, instytucję lub osobę jako przedstawiciela konkretnej społeczności. Ta „etniczność na co dzień” służy więc do afirmowania góralszczyzny. Każda kolejna aranżacja wnętrza z użyciem mikroznaków napędza kolejne etnorealizacje, które dzięki ich zastosowaniu stają się egzotyczne. Za przykładem wspomnianych w artykule stylizacji idą następni inwestorzy, tworząc profesjonalnie przygotowane aranżacje wnętrz, np. hotelu „Bania” w Białce Tatrzańskiej, restauracji „Kabanos” w Jabłonce na Orawie i „Schroniska Smaków” w Bukowinie Tatrzańskiej.

---

<sup>42</sup> T. Siemiński, *Konteksty funkcjonowania wzornictwa haftu kaszubskiego* [w:] *Etnoinspiracje. Inspiracje kulturą ludową we współczesnym polskim wzornictwie, modzie, architekturze, reklamie...*, red. K. Kulikowska, C. Obracht-Prondzyński, Gdańsk 2012, s. 31–32.

<sup>43</sup> Tamże, s. 35.

<sup>44</sup> M. Mazurek, dz. cyt., s. 305.

Omówiony projekt badawczy nie jest zakończony. W planach założona jest kontynuacja inwentaryzacji w 2019 i 2020 roku. Szersza dokumentacja badanego zjawiska pozwoli bowiem dojrzeć nowe aspekty i dogłębniej przeanalizować kwestie funkcjonowania „neomodernistycznej góralszczyzny” w kontekście kulturowym, ekonomicznym i turystycznym.

## BIBLIOGRAFIA

## PUBLIKACJE

- K. Ceklarz, *Góralszczyzna na sprzedaż. Komercjalizacja tradycji widoczna w krajobrazie Podhala*, „Małopolska” Nr 20: 2018, s. 227–246
- K. Estreicher, *Środowisko artystyczne zakopanego w okresie Młodej Polski (1900–1914)* [w:] *Sztuka około 1900. Materiały Sesji Historyków Sztuki, Kraków, grudzień 1967*, Warszawa 1969, s. 129–140
- M. Konwicki, *Różne oblicza regionalizmu w architekturze* [w:] *Architektura ziem górskich – wczoraj, dziś, jutro. Międzynarodowa konferencja naukowa Instytutu Architektury i Urbanistyki PPWSZ w Nowym Targu, 12–13 grudnia 2008*, red. M. Ponikiewska-Arct, Nowy Targ 2011, s. 94–95
- B. Kostuch, *Kolor i blask. Ceramika architektoniczna oraz mozaiki w Krakowie i Małopolsce po 1945 roku*, Kraków 2015
- A. Kroh, *Sklep potrzeb kulturalnych po remoncie*, Warszawa 2013
- R. Malczewski, *Pępek świata. Wspomnienia z Zakopanego*, Dziekanów Leśny [ok. 2010]
- W. Matlakowski, *Budownictwo ludowe na Podhalu*, Kraków 1892
- W. Matlakowski, *Zdobienie i sprzęt ludu polskiego na Podhalu*, Warszawa 1901
- M. Mazurek, *Język, przestrzeń, pochodzenie. Analiza tożsamości kaszubskiej*, Gdańsk 2010
- Z. Możdzierz, *Architektura i rozwój przestrzenny Zakopanego 1600–2013*, Zakopane 2013
- Z. Możdzierz, *Główne nurty architektury Zakopanego (1600–2008)* [w:] *Architektura ziem górskich. Wczoraj-dziś-jutro. Międzynarodowa konferencja naukowa Instytutu Architektury i Urbanistyki PPWSZ w Nowym Targu, 12–13 grudnia 2008*, red. M. Ponikiewska-Arct, Nowy Targ 2011, s. 39–53
- B.M. Pawlicki, *Regionalizm i modernizm na Podhalu* [w:] *Architektura ziem górskich. Wczoraj-dziś-jutro. Międzynarodowa konferencja naukowa Instytutu Architektury i Urbanistyki PPWSZ w Nowym Targu, 12–13 grudnia 2008*, red. M. Ponikiewska-Arct, Nowy Targ 2011, s. 26–28
- T. Siemiński, *Konteksty funkcjonowania wzornictwa haftu kaszubskiego* [w:] *Etnoinspiracje. Inspiracje kulturą ludową we współczesnym polskim wzornictwie, modzie, architekturze, reklamie...*, red. K. Kulikowska, C. Obracht-Prondzyński, Gdańsk 2012, s. 29–36
- P. Sztompka, *Socjologia wizualna. Fotografia jako metoda badawcza*, Warszawa 2005
- B. Tondos, *Związki stylu zakopiańskiego ze sztuką góralską*, „Biuletyn Historii Sztuki”, R. 43: 1981, nr 2, s. 237
- B. Tondos, *Styl zakopiański i zakopiańszczyzna*, Wrocław 2009

- P. Trzeszczyńska, *O sposobach doświadczania przestrzeni turystycznej Zakopanego*, „Prace Pienińskie” Nr 19: 2009, s. 121–138
- A. Wieczorkiewicz, *Apetyt turysty. O doświadczeniu świata w podróży*, Kraków 2008
- W. Zin, *Rola architektury regionalnej w dobie budownictwa masowego* [w:] *Aktualne problemy planistyczne i architektoniczne w zespołach architektury regionalnej i ich sąsiedztwie. Materiały z III Ogólnopolskiego Sympozjum Architektury Regionalnej. Kraków–Zakopane 14–16 października 1982*, red. Z. Radziewanowski, J. Zieliński, Kraków 1983, s. 37–38

#### ŹRÓDŁA INTERNETOWE

Anna Mularczyk-Mayer (@prostyblog)

[www.pictame.com/media/1942972746503252953\\_4587547415#media-1](http://www.pictame.com/media/1942972746503252953_4587547415#media-1) (dostęp: 28.10.2019)

(bs), *Kultura pod-górska gastronomiczno-rozrywkowa, pan Ricardo płsa w luksusach*, [https://www.facebook.com/search/top?q=g%C3%B3rski%20dom%20kultury&epa=SE-ARCH\\_BOX](https://www.facebook.com/search/top?q=g%C3%B3rski%20dom%20kultury&epa=SE-ARCH_BOX) (dostęp: 13.03.2019)

ER, *Polski góral robi karierę na Instagramie. Od jego zdjęć nie sposób oderwać wzroku*, [www.podroze.gazeta.pl/](http://www.podroze.gazeta.pl/) (dostęp: 19.03.2019)

Gojke, *Wieża z góralskim „kapeluszem”. Powstanie nowa atrakcja w stolicy Tatr?* <https://turystyka.wp.pl/wieza-z-goralskim-kapeluszem-powstanie-nowa-atrakcja-w-stolicy-tatr-6220916671899265a> (dostęp: 21.03.2019)

Gooral to absolutna sensacja Instagrama. Takiej postaci z polskich gór jeszcze nie widzieliście, „Styl Życia”, <https://bliss.natemat.pl/260979,wyjatkowy-influencer-z-polskich-gorzdzicia-gooral-a-z-podhala-to-hit> (dostęp: 20.03.2019)

Ł. Łukaszczyk, *Zakopane: nowe wnętrze kultowej Kawiarni Europejskiej*, <https://www.werandaweekend.pl/dzieje-sie/zakopane-nowe-wnetrza-kawiarni-europejskiej> (dostęp: 25.03.2019)

J. Słowik, *Spodnie góralskie wyszywane kamieniami od Swarovskiego, pamiątki wyrabiane na Podhalu, a nie sprowadzane z Chin. Wszystko sygnowane znakiem „Księstwa Góralskiego”*, <http://24tp.pl/n/42650> (dostęp: 24.02.2019)

B. Zalot, *Góral z Krzeptówek, który patrzy na góry i marzy o morzu. Górale twarde jak skała. Fotografie Bartłomieja Jureckiego*, <http://www.jurecki.com/pf/twardy-jak-skala-1/> (dostęp: 19.03.2019)

<http://24tp.pl/n/38988> (dostęp: 28.09.2018)

<http://gorskidomkultury.eu/>

[https://pl.tripadvisor.com/Restaurant\\_Review-g274793-d750307-Reviews-Europejska-Zakopane\\_Lesser\\_Poland\\_Province\\_Southern\\_Poland.html](https://pl.tripadvisor.com/Restaurant_Review-g274793-d750307-Reviews-Europejska-Zakopane_Lesser_Poland_Province_Southern_Poland.html) (dostęp: 8.03.2019)

<http://www.bryla.pl/bryla/56,85300,23169152,makabryla-2017-przebudowa-willimonte-w-zakopanem-wyniki.html> (dostęp: 12.09.2018)

<https://www.facebook.com/gorskidomkultury/?fb>

<https://www.facebook.com/stolatplanowania/photos/pcb.1699663660097093/1699662100097249/?type=3&theater>

[https://www.instagram.com/gooral\\_zakolove/](https://www.instagram.com/gooral_zakolove/) (dostęp: 19.03.2019)

<http://www.ksiestwogoralskie.pl/o-nas>, (dostęp: 20.03.2019)

<http://www.goralskatradycja.pl/o-nas> (dostęp: 18.02.2019)

[https://www.petycjeonline.com/zakopiaski\\_alarm\\_urbanistyczny\\_\\_kategoryczne\\_stop\\_budowie\\_wie?fbclid=IwAR2vDPQYYLDU8Lpljf3rb1E8oaht9Priobkub6BJvDHmrkCNtjFbra54ZM](https://www.petycjeonline.com/zakopiaski_alarm_urbanistyczny__kategoryczne_stop_budowie_wie?fbclid=IwAR2vDPQYYLDU8Lpljf3rb1E8oaht9Priobkub6BJvDHmrkCNtjFbra54ZM) (dostęp: 27.03.2019)

[https://www.zakopane-willa.com.pl/restauracja\\_z\\_niepowtarzalnym\\_klimatem\\_prl-u,s78.html](https://www.zakopane-willa.com.pl/restauracja_z_niepowtarzalnym_klimatem_prl-u,s78.html) (dostęp: 1.02.2019)

#### SUMMARY

Katarzyna Ceklarz

#### MODERN ARRANGEMENTS OF COMMERCIAL AND TOURIST BUILDINGS IN THE PODHALE REGION

The Podhale region is known for its highlanders attachment to their native tradition. The highland treasure shall be considered not only as our cultural heritage but also as a factor which has an impact on the economic situation of the inhabitants. The author of the article depicts the way the unique tradition inspires architects and in which way is used in modern commercial arrangements. Based on the photo documentation and internet research, the author sets apart and describes stylistic trends of modern interior design decorated for tourists. The study also deals with the issue of building the image of Podhale and its treasure by the intentional creation of the highland public space.

KEY WORDS: PODHALE REGION, ARCHITECTURE, ADVERTISEMENT, TOURISM

Mirosław Płonka

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

## DWÓR W DĄBRÓWCE – PRZYKŁAD ZABYTKU OCALONEGO WSKUTEK BUDOWY SZTUCZNEGO ZBIORNIKA WODNEGO

Dąbrowski dwór jest budynkiem łączącym cechy budowli o charakterze obronnym z XVII wieku (murowany parter) i XX-wiecznej willi (pierwsze piętro). Na obu etapach jego powstawania budowniczo wie zastosowali wiele rozwiązań lokalnych, np. użyli dostępnego w regionie drewna modrzewiowego i piaskowca, a także posłużyli się konstrukcją zrębową. Funkcja obronna wiązała się z pierwotnym osadzeniem dworu i Dąbrówki (obecnie pow. wadowicki, gm. Stryszów) w dorzeczu Skawy na terenie pogranicznym Korony z Królestwem Węgier i ziemi krakowskiej z oświęcimską. Funkcja wypoczynkowa wynikała z malowniczości tego fragmentu Beskidu Makowskiego. Budowa sztucznego zbiornika (obecnego Jeziora Mucharskiego) spowodowała zainteresowanie badaczy tym obiektem.

Pierwszy plan zagospodarowania terenów Dąbrówki pod budowę zbiornika został przygotowany w latach 50. XX wieku; projektanci przewidywali zalanie i zagospodarowanie pod nową drogę terenu, na którym położony był dwór. W 1953 roku w *Katalogu zabytków sztuki w Polsce*<sup>1</sup> pojawiła się pierwsza naukowa wzmianka o dąbrowskim dworze, a w 1959 roku obiekt doczekał się ochrony konserwatorskiej (wówczas założono tzw. zieloną kartę ewidencyjną). W dniu 9 marca 1981 roku dwór został wpisany do rejestru zabytków (numer A-388). Obiekt chroniony był wraz z otoczeniem<sup>2</sup>, mimo to, po rozbiórce w 1997 roku został przeniesiony z tzw. resztówki i w 2015 roku postawiony na terenie Grodziska. Dwór w Dąbrówce jest do dzisiaj słabo zbadany. Nie pozostało zbyt wiele źródeł. Podstawą do badań są głównie archiwalia parafialne w Zembrzycach, Mucharzu i Stryszowie (przechowywane w urzędach parafialnych i w Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie), klasztoru Bernardynów w Kalwarii

<sup>1</sup> Powiat wadowicki, oprac. J. Szablowski, Warszawa 1953, s. 6–7 (*Katalog zabytków sztuki w Polsce*. T. 1, *Województwo krakowskie*, z. 14, red. J. Szablowski).

<sup>2</sup> Toczy się obecnie postępowanie ws. skreślenia otoczenia, zob. *Wykaz obiektów wpisanych do rejestru zabytków nieruchomych Województwa Małopolskiego z uwzględnieniem podziału na gminy i powiaty, stan na czerwiec 2019*, poz. 3332.

Zebrzydowskiej (Archiwum Prowincji Bernardynów), a także źródła kartograficzne i zebrane przez Antoniego Schneidra materiały dotyczące Dąbrówki (Archiwum Narodowe w Krakowie).

#### HISTORIA DWORU

Architektura dworu w Dąbrówce jest bardzo ściśle związana z charakterem, jaki miała ta wieś przez całą swoją historię, bowiem była własnością szlachecką. Wiadomo z badań archeologicznych, że na terenie tzw. Grodziska w Dąbrówce znajdowała się w XIV i XV wieku osada o charakterze obronnym<sup>3</sup>. W zachowanych źródłach z XVI wieku występuje nazwa „góra Grodzisko”, która za Jerzego Strzały (zm. 1581)<sup>4</sup>, gdy wytyczano granice między Dąbrówką i Ostałówką, a Mucharzem i Skawcami w latach 1570 i 1580, obok góry Kurzyny (obecnie Kurczyny) stanowiła punkt graniczny między wsiami<sup>5</sup>. W owym zapisie w księgach podkomorskich nie ma jednak informacji o jakichkolwiek zabudowaniach na terenie Grodziska. Stąd należy wnioskować, że nazwa „Grodzisko” jest toponimem kulturowym związanym z istniejącą na tym terenie w średniowieczu zabudową o funkcji obronnej (może była tu strażnica przygraniczna Radwanitów?)<sup>6</sup>.

Dwór został wzniesiony na południowy wschód od Grodziska, na zachodnim garbie góry Chełm. Stawiam hipotezę, że pierwsza faza budowy dworu w Dąbrówce miała miejsce za czasów Hieronima Strzały (zm. 1620<sup>7</sup>), do czego powrócę przy omawianiu fazy renesansowej. Niewykluczone, że już za Jerzego Strzały istniała jakaś rezydencja w Dąbrówce (dwór w formie

<sup>3</sup> J. Reyniak, *Osadnictwo obronne w dorzeczu górnej Wisły*, „Acta Archaeologica Carpathica”, T. 20: 1980, s. 90–91; Archiwum Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Krakowie (dalej: Archiwum WUOZ Kraków), *Dokumentacja z badań archeologicznych przeprowadzonych na terenie projektowanego zbiornika wodnego w Świnnej Porębie k. Wadowic*, oprac. Z. Bagniewski, Kraków 1977, mps.

<sup>4</sup> J. Krzepela, *Księga rozszedlenia rodów ziemiańskich w dobie Jagiellońskiej*, Cz.1, *Małopolska*. T. 1, Kraków–Warszawa 1915, s. 227.

<sup>5</sup> ANKr., *Acta succamerarialia palatinatus Cracoviensis*, sygn. 29/18/0/1/3, s. 193–197.

<sup>6</sup> Nazwa „grodzisko” zastosowana dla góry jest charakterystycznym dla ziemi zatorskiej toponimem obronnym i śladem umocnień obronnych, który wiąże się z wykorzystaniem tego terytorium do celów zabezpieczenia pogranicza (nie później niż na początku XIII wieku), zob. J. Rajman, *Pogranicze śląsko-małopolskie w średniowieczu*, Kraków 1998, s. 63–66; F. Sikora, *Grodzisko* [w:] SHGK, cz. 1, zesz. 1, s. 72.

<sup>7</sup> Hieronim zmarł 11 marca 1620 roku, mając 65 lat i został pogrzebany przez żonę Otylię z Szembeków pod pierwszym kościołem konwentualnym Bernardynów (na pomniku informacja, że był dziedzicem Dąbrówki i Ostałówki); zob. E.H. Wyczański, *Kalwaria Zebrzydowska. Historia klasztoru bernardynów i kalwaryjskich drózek*, wyd. 2, Kalwaria Zebrzydowska 2006, s. 430.

wieży obronnej?), co zdaje się możliwe, tym bardziej, że w ostatniej ćwierci XVI wieku został wzniesiony przez Suskich dwór w Stryszowie<sup>8</sup>.

Wątek dworu za Jerzego pomijam, ponieważ istnienie dworu od czasów Hieronima potwierdza więcej przesłanek, a w tym miejscu zaznaczę, że najważniejszą z nich jest (dotychczas nieanalizowane) źródło literackie – *Kolebka iego Mości Mikołaja Kazimierza Zebrzydowskiego* napisana przez Jana Chochołowskiego. Utwór składa się z pieśni Apolla i Muz, wychwalających rodzinę Zebrzydowskich i samego Mikołaja Kazimierza, narodzonego syna Michała Zebrzydowskiego i prawnuka Mikołaja Zebrzydowskiego. Na karcie tytułowej została podana informacja o tym, że długo wyczekiwany pierworodny syn Michała Zebrzydowskiego i przyszły dziedzic posiadłości Zebrzydowskich przyszedł na świat 23 lutego 1641 roku w Dąbrówce<sup>9</sup>. Mikołaj Kazimierz zmarł jako dziecko, a Michał umarł jako ostatni przedstawiciel rodziny Zebrzydowskich w 1667 roku<sup>10</sup>. Informacja o narodzinach Mikołaja Kazimierza pozwala zadać pytanie o miejsce w Dąbrówce, gdzie w 1641 roku mógł przyjść na świat wyczekiwany syn Zebrzydowskich. Mało prawdopodobne, by chodziło o inną Dąbrówkę, biorąc pod uwagę, że Michał był starostą lanckorońskim i zarządzał okolicznymi królewszczyznami (m.in. Leśnicą, Stroniem i Zakrzowem)<sup>11</sup>. W ten sposób można przypuszczać, że miejscem narodzin Mikołaja Kazimierza był dąbrowski dwór.

W 1666 roku właścicielem Dąbrówki miał być niejaki Sebastian Jankowski, należący do Bractwa Świętego Szkaplerza parafii w Zembrzycach. Kolejną postacią związaną z tym bractwem i Dąbrówką był Stanisław Biegański z Dąbrówki, którego razem z żoną Teresą z Brzezia odnotował w 1670 roku proboszcz zembrzycki jako zmarłych członków bractwa<sup>12</sup>. Sześć lat później

<sup>8</sup> W 2 poł. XVI wieku pojawia się dwór w Stryszowie w formie mieszkalnej wieży. Istnienie jakiegoś dworu za Jerzego Strzały zdaje się prawdopodobne, jednak z dzisiejszej perspektywy zupełnie nieuchwytnie. Wcześniejszy dwór mógł w Dąbrówce zostać rozebrany w czasie budowy kolejnego lub jego dolna kondygnacja dostosowana do potrzeb nowej budowli, ale wskutek braku źródeł pozostaje to tylko hipotezą, por. dwór w Graboszycach k. Zatora, zob. S. Dryja, S. Sławiński, *Dwór w Graboszycach k. Zatora w świetle ostatnich badań – dwie pierwsze fazy budowy (XV–XVII w.)*, „Wadoviana”, Nr 16: 2013, s. 25–48.

<sup>9</sup> Biblioteka Narodowa, sygn. SD XVII.4.15836 adl., J. Chochołowski, *Kolebka Jmci P. Mikołaja Kazimierza z Zebrzydowic Zebrzydowskiego pierworodnego syna... Michała Zebrzydowskiego... y Maryny Zebrzydowskiej... kołysana w Dąbrówce*.

<sup>10</sup> Nie wspomina o Mikołaju Kazimierzu Dworzaczek, zob. *Genealogia. Tablice*, oprac. W. Dworzaczek, Warszawa 1959, nr 134.

<sup>11</sup> *Urzednicy dawnej Rzeczypospolitej XII–XVIII wieku. Spisy*. T. 4, *Małopolska. Województwa krakowskie, sandomierskie i lubelskie*. Z. 2, *Urzednicy województwa krakowskiego XVI–XVIII wieku. Spisy*, red. A. Gąsiorowski, oprac. S. Cynarski, A. Falniowska-Gradowska, Kórnik 1990, s. 275.

<sup>12</sup> S. Heumann, *Wiadomość o parafii Zembrzyce nad Skawą [...]*, Wyd. 2, Kraków 1898, s. 50–51.



zembrzycki proboszcz Paweł Markiewicz zanotował niejakiego Jakuba Reynekiera jako właściciela Dąbrówki (ks. S. Heumann odczytał to nazwisko jako Regnekier<sup>13</sup>). Ów Reynekier (zm. 1701) był mieszczaninem (synem księgarza Filipa i Anny Cieniowicówny), doktorem medycyny i od 1665 roku rajcą krakowskim<sup>14</sup>. Po 1685 roku wieś przeszła na własność Michała Wilkońskiego<sup>15</sup>. Od czasów Michała dwór w Dąbrówce zyskał na znaczeniu i uległ przekształceniom – poza funkcją mieszkalną pełnił również reprezentacyjną, bo do 1728 roku był główną rezydencją Wilkońskich, a stryszowski – siedzibą administratora (przez ok. 20 lat)<sup>16</sup>. Po Michale (zm. 1715<sup>17</sup>) pieczę nad Dąbrówką przejął Aleksander wraz ze swoją żoną Izabelą z Krokowieckich. Aleksander Wilkoński (zm. 1751<sup>18</sup>) był podwojewódzkiem oświęcimskim i zatorskim, od 1727 roku miecznikiem oświęcimskim<sup>19</sup>, a w 1738 deputatem na Trybunał Koronny<sup>20</sup>.

Przed 1728 rokiem urządzono w dworze prywatną kaplicę domową, wyposażono ją w „wykwintnie zdobiony” ołtarz z drewnianą mensą (konsekrowany przez biskupa sufragana krakowskiego Michała Kunickiego w 1730 r.<sup>21</sup>) i ufundowano prebendę dla kapelana. Wilkońscy zbudowali oratorium w Dąbrówce, ponieważ okresowe powodzie uniemożliwiały im

<sup>13</sup> Tamże, s. 51–52.

<sup>14</sup> Z. Noga, *Urzędnicy mijesy Krakowa*. Cz. 2, 1500–1794, Kraków 2009, s. 99–122, 295; *Poczet sołtysów, wójtów, burmistrzów i prezydentów Miasta Krakowa. 1228–2010*, red. B. Kasprzyk, Kraków 2010, s. 83, 639.

<sup>15</sup> Nazwisko Wilkoński pojawia się na tym terenie ok. 1630 roku – wówczas odnotowano Wojciecha jako sługę Jana Zebrzydowskiego i Wojciecha dziedzica w Leńczach (nie wiadomo jednak, czy nie była to ta sama osoba), zob. W. Treпка, *Liber generationis plebeanorum („Liber chamorum”)*, T. 2, wyd. W. Dworzaczek, J. Bartyń, Z. Kuchowicz, Wrocław 1963, s. 126. Jeszcze jednym Wilkońskim był Jakub, któremu Michał Zebrzydowski powierzył dowództwo nad załogą zamku lanckorońskiego w czasie najazdu szwedzkiego, zob. *Stanisława Temberskiego Roczniki 1647–1655*, wyd. W. Czermak, T. 16, Kraków 1897, s. 349. Michał (vel Mikołaj) Wilkoński był stolnikiem podolskim (12.09.1683–12.06.1700), zob. *Urzędnicy województwa podolskiego XV–XVIII wieku. Spisy*, oprac. K. Przyboś, Kraków 1994, s. 117, 208; ponadto porucznikiem marszałka litewskiego przez 30 lat i miał brać udział w odsieczy wiedeńskiej w 1683 roku, zob. K. Niesiecki, *Korona Polska przy złotej wolności starożytnemi rycerstwa polskiego [...]*. T. 4, Lwów 1743, s. 537.

<sup>16</sup> Archiwum Dworu w Stryszowie, oddział Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu (dalej Arch. Stryszów), J. Paduch, *Materiały do historii dworu w Stryszowie*, mps.

<sup>17</sup> Na podstawie Księgi Sigillat Metryki Koronnej, zob. *Urzędnicy województwa podolskiego...*, s. 117.

<sup>18</sup> Pochowany w kościele parafialnym w Stryszowie, zob. *Urzędnicy dawnej Rzeczypospolitej...*, s. 143.

<sup>19</sup> Tamże.

<sup>20</sup> K. Niesiecki, dz. cyt.; Archiwum parafialne w Stryszowie (dalej: APS), sygn.1a, *Metrica Matrimonialis 1719–1771*, s. 30.

<sup>21</sup> Osobny rozdział przy wizytacji z roku 1748 roku na temat oratorium w: AKMetr., sygn. AV 35, *Acta visitationis dec. zathoriensis...*, 1748, s. 494–495.

udział w nabożeństwach w kościele w Stryszowie. Z 1733 roku pochodzi informacja o pierwszym kapelanie w Dąbrówce, którym był wykształcony w Pradze ks. Grzegorz Dziurkiewicz – wikariusz z Mucharza (pełniący w mucharskiej parafii posługę od 1732 do ok. 1738<sup>22</sup>), jednak ze stryszowskich ksiąg metrykalnych wiadomo, że posługę w prywatnej kaplicy Wilkońskich pełnili także księża z Leńcz, Wadowic czy Stryszowa, bo w kaplicy domowej miały miejsce najważniejsze wydarzenia rodzinne Wilkońskich – w 1727 roku ochrzczono Zofię Krystynę Wilkońską<sup>23</sup>, rok później Annę<sup>24</sup>, 7 lutego 1731 roku bliźnięta Mikołaja i Kazimierza Wojciecha Jana<sup>25</sup>, a w 1733 roku Michała Jana Nepomucena<sup>26</sup> (dzieci Aleksandra i Izabelli). Dnia 18 lutego 1738 roku związek małżeński w kaplicy zawarł podstoli zatarsko-oświęcimski Józef de Sławano Sławiński z Antonią Wilkońską<sup>27</sup>, a w latach 1742<sup>28</sup>, 1755<sup>29</sup> i 1759<sup>30</sup> w kaplicy w Dąbrówce miały miejsce kolejne śluby w rodzinie Wilkońskich. W 1750 roku Aleksander wraz z żoną Izabellą ufundowali do kaplicy patenę i kielich ze stopą gotycką<sup>31</sup>. Kaplica była wyłączona spod jurysdykcji parafialnej<sup>32</sup>. Z dokumentów powizytacyjnych wiadomo ponadto, że przy dąbrowskim dworze w tym czasie prosperował folwark.

<sup>22</sup> J. Szczepaniak, *Duchowieństwo diecezji krakowskiej w XVIII wieku. Studium prozopograficzne*, Kraków 2010, s. 580.

<sup>23</sup> Chrzestnymi byli: Kazimierz Wilkoński i Anna Tęgoborska, zob. APS, sygn. 2a, *Liber Bapistorum 1722–1751*, s. 28.

<sup>24</sup> Chrzestnymi byli: Jan Tęgoborski (starosta małogoszczański i sędzia ziemski oświęcimski) i Urszula ze Starowiejskich Kęmpińska, sygn. 2a, APS, *Liber Bapistorum 1722–1751*, s. 14.

<sup>25</sup> Mikołaj zmarł krótko po narodzinach, zaś Kazimierza Wojciecha Jana chrzestnymi byli: Hieronim Jagniątkowski (kasztelan czchowski) i pani Radecka, zob. APS, *Liber Bapistorum 1722–1751*, s. 51.

<sup>26</sup> Zmarł jako dziecko, zob. APS, *Liber Bapistorum 1722–1751*, s. 64.

<sup>27</sup> Ślub córki Aleksandra był doniosłym wydarzeniem na skalę ziemi oświęcimskiej. Akt ślubny spisał proboszcz mucharski Adam Bażanka, a błogosławieństwo przesłał małżonkom kard. Jan Aleksander Lipski, świadkami byli Aleksander Wilkoński („deputato ad Tribunal Regni Generale”), Franciszek Dęmbiński (właściciel Zembrzyc i Marcówki), Jan de Sławno Sławiński (podstoli oświęcimski), ks. Michał Datkiewicz (pleban z Leńcz), zob. APS, sygn. 1a, *Metrica Matrimonialis 1719–1771*, s. 30.

<sup>28</sup> Ślub Antoniego Gorajskiego z Katarzyną Wilkońską, świadkami byli Aleksander Wilkoński, Kazimierz Wilkoński, Józef Sędzimir, Ignacy Sońnicki, zob. APS, sygn. 1a, *Metrica Matrimonialis 1719–1771*, s. 42.

<sup>29</sup> Ślub lekarza Aleksandra Wilkońskiego – Dominika Ignacego Bittnera z Reginą Durzonką, zob. APS, *Metrica Matrimonialis 1719–1771*, s. 85.

<sup>30</sup> Ślub Aleksandra Nideckiego z Anną Wilkońską, zob. APS, *Metrica Matrimonialis 1719–1771*, s. 107.

<sup>31</sup> Od 1965 r. kielich ten znajduje się w inwentarzu Parafii Stryszów na terenie kaplicy w Dąbrówce, APS, brak sygn. Inwentarz kaplicy w Dąbrówce.

<sup>32</sup> AKMetr., *Acta visitationis...*, s. 495.

Kolejnym, wymienionym w 1756 roku w aktach klasztoru w Kalwarii i w zachowanym dokumencie z 1758 roku właścicielem Dąbrówki był Antoni Wilkoński<sup>33</sup>, następnym Franciszek<sup>34</sup>, a ostatnią przedstawicielką rodziny Wilkońskich, będącą właścicielką Dąbrówki była Zofia Wilkońska, która tytułowała się w korespondencji z galicyjskimi władzami finansowymi jako „wsi Dąbrówki dożywotnia posesorka”<sup>35</sup>. Zachowana w zbiorach A. Schneidra treść korespondencji Zofii z lat 1787–1789 jest świadectwem kłopotów finansowych Wilkońskiej – zapewne zubożała pod wpływem konieczności dostosowania się do nowej sytuacji pod zaborem austriackim. Wiadomo, że od 1798 roku Wilkońscy z Jaszczurowej<sup>36</sup> stali się kolatorami parafii w Mucharzu<sup>37</sup>, do inwentarza której trafił m.in. klasycystyczny lichtarz z herbem Odrowąż i kielich z pateną z kaplicy w Dąbrówce<sup>38</sup>. Pojawienie się owych paramentów w zbiorze mucharskiego kościoła pozwala stwierdzić, że znalazły się tam wskutek opuszczenia Dąbrówki przez Wilkońskich, którzy sprzedali ziemię po Zofii Gorczyńskim<sup>39</sup> i opuścili dwór, zabierając z prywatnej kaplicy rodzinne pamiątki. Od tego czasu dwór zaczął niszczyć lub był zamieszkiwany przez administratora kolejnej rodziny.

W 1828 roku właścicielem Stryszowa i Dąbrówki został Julian Gorczyński<sup>40</sup> (zm. 1874), który za swoją siedzibę obrał przede wszystkim dwór w Stryszowie.

<sup>33</sup> ANKr., Teki Antoniego Schneidra (dalej ANKr. TSchn), nr 357, k. 339.

<sup>34</sup> Archiwum Prowincji Bernardynów (dalej: APB), sygn. IV-h-8, Zapisy na rzecz klasztoru bernardynów w Kalwarii... 1756–1907, k. 47–59.

<sup>35</sup> W taki sposób podpisała się Wilkońska w liście do Cyrkuła, prosząc o cofnięcie podwojonego podatku za niedostarczenie „rewersu de Domicilio” za rok 1787. W tym celu asekurowała się tym, że jej jedyną posiadłością była Dąbrówka, a na potwierdzenie tego, że przebywała na jej terenie i zapomniała dostarczyć rewers dołączyła oświadczenie przedstawicieli gromady dąbrowskiej z wójtem Stanisławem Czaickim, zob. ANKr., TSchn., nr 357, k. 321, 329.

<sup>36</sup> Zofia była właścicielką tylko Dąbrówki, zob. ANKr., TSchn. jw.

<sup>37</sup> S. Heumann, *Wiadomość o parafii i kościele parafialnym w Mucharzu, w dekanacie Suskim, dyecezyi krakowskiej* [w:] *Wiadomość o parafiach mucharskiej, zembrzyckiej i suskiej napisane przez proboszcza zembrzyckiego księdza Stanisława Heumanna w latach 1898–1900*, red. T. Wojtanek, T. Fidelus, E. Fidelus, Zembrzyce 2018, s. 61.

<sup>38</sup> *Powiat wadowicki...*, s. 35–36.

<sup>39</sup> Józef Kalasanty Gorczyński, adwokat w Tarnowie i sędzia Sądu Szlacheckiego w Tarnowie, otrzymał szlachectwo galicyjskie w 1794 roku, a występował wówczas jako dziedzic Brzeźnicy, zob. S. Górzyński, *Nobilitacje w Galicji w latach 1772–1918*, wyd. 2, Warszawa 1999, s. 117. Stryszów nabył przed 1796 rokiem, bowiem wówczas proboszcz Aleksander Harbaszowski odnotował w księdze zmarłych pięcioletniego Hieronima Gorczyńskiego, APS, sygn. 13, *Liber Mortuorum*, s. 35.

<sup>40</sup> S. Górzyński, dz. cyt.; z roku 1865 zachowała się karta legitymacyjna z zaproszeniem Juliana jako właściciela Dąbrówki do Krakowa, celem wyboru jednego posła (jako przedstawiciela w ciele wyborczym większych właścicieli) do sejmu krajowego, zob. ANKr., TSchn., nr 357, k. 337.

Gorczyńscy w pierwszej połowie XIX wieku do stryszowskiego dworu dobudowali dwupiętrową oficynę, której pomieszczenia zaczęły im służyć za przestrzeń mieszkalną<sup>41</sup>. W Dąbrówce Julian Gorczyński zabudował przestrzeń wokół dworu murowanymi budynkami folwarcznymi<sup>42</sup>. Analiza katastru galicyjskiego z 1848 roku<sup>43</sup> pozwala zauważyć, że zabudowa folwarku w Dąbrówce tworzyła dwa zespoły (jeden na północ, drugi na wschód od dworu) z dwoma osobnymi dziedzińcami (wyznaczonymi za pomocą budynków folwarcznych). Dwór był więc elementem zwartego zespołu, na który składała się zabudowa dworska, folwark i rozciągające się za dworem na stoku tereny upraw zw. Nadedworzem. W ten sposób dwór stanowił nieodzowny element krajobrazu Dąbrówki, bo ziemie dworskie zajmowały zdecydowaną część całej wsi, a ponadto (jak wynika z katastru z 1848 roku) otoczone były: „zagrodą młyńską” na Stryszówce (od strony Stryszowa), „Rolą Czaickich”, „Zagrodą Kubaszowskich”, „Zagrodą Wójcikowską” (od wschodu), „Zagrodą Zawistowską” (od Marcówki). Dodatkowo ziemie dworskie wpisywały się w przestrzeń krajobrazową wyznaczoną przez lokalne ciekі wodne – koryto Stryszówki, koryto powodziowe Skawy (od strony Skawiec) i potok Leśny (od strony Marcówki).

Ziemie dworu, folwarku i dworskich pól uprawnych współtworzyły przestrzeń lokalnej wspólnoty, czego najlepszym przykładem jest nazewnictwo poszczególnych części wsi oraz zagród wokół ziem dziedziców Dąbrówki. W 1880 roku powstało hasło w *Słowniku geograficznym Królestwa Polskiego* dotyczące Dąbrówki, w którym nie ma informacji o dworze, zatem musiał być już wtedy rozebrany do partii przyziemia i zamieniony w budynek folwarczny<sup>44</sup>. O tym, że za Gorczyńskich nie przeprowadzano żadnych remontów dąbrowskiego dworu, świadczy wzniesiona na ziemiach dworskich drewniana kaplica, którą potwierdza kataster galicyjski z 1848 roku. Kaplica domowa nie była już wtedy zapewne używana, dlatego do wybudowanej drewnianej kaplicy przeniesiono konsekrowany w 1730 roku ołtarz.

W 1874 roku właścicielką Dąbrówki i Stryszowa została córka Juliana – Rozalia, która do 1886 roku sama sprawowała pieczę nad majątkiem. W tym czasie rozpoczęła się budowa kolei (1880–1884) i nastąpiły zmiany na terenach dworskich – zniknęła część zabudowań folwarcznych z czasów jej ojca Juliana, ponieważ torowisko biegło przez tereny dworskie. Rozalia (zm. 1917) i Franciszek (zm. 1915) Łubieńscy h. Pomian mieli pięcioro dzieci, spośród

<sup>41</sup> Arch. Stryszów, J. Żarnowska, *Dwór w Stryszowie – zarys monografii*, plik cyfrowy, s. 6–16.

<sup>42</sup> Do chwili obecnej nie zachował się żaden z tych budynków, jednak z archiwalnych zdjęć oraz architektury powstałych w podobnym czasie zabudowań przy dworze w Stryszowie (również z inicjatywy Juliana) można stwierdzić, iż wykazywały one cechy późno klasycystyczne.

<sup>43</sup> ANKr., sygn. 29/280/0/24.1/3060 Dombrowka in Galizien Wadowizer Kreis, 1845.

<sup>44</sup> SGKP, T. 1, Warszawa 1880, s. 936.

których właścicielem Dąbrówki został Wojciech Łubieński. Wojciech był bardzo chorowity – cień na jego zdrowiu położyło przeziębienie, którego nabawił się w Kielcach w czasie I wojny światowej<sup>45</sup>. Po zakończeniu działań zbrojnych Wojciech potrzebował miejsca ustronnego, które posłużyć mu miało za siedzibę i uzdrowisko.

Dwór w Dąbrówce, wskutek jego niezasiedlenia od czasu nastania Gorcezyńskich (pocz. XIX wieku), popadł w ruinę. Chcąc zamieszkać we dworze, Wojciech musiał doprowadzić go do stanu użytkowego, dlatego w latach 1917–1919 zaczął remont parteru i nadbudował piętro z wieżami alkierzowymi i dachem łamanym. Częściowo wyremontowano przyziemie i nadbudowano drewniane piętro, stylizowane na pierwotne (odtworzone na podstawie wspomnień najstarszych dąbrowian) i doskonale znaną Wojciechowi drewnianą architekturę z terenów uzdrowiskowych. Wojciech przeniósł się do Dąbrówki do odbudowanego w ciągu dwóch lat dworu, który zamieszkiwał od 1919 do 1928 roku, jednak ciągle go remontował, np. w 1924 roku wymówił się od uczestnictwa w misjach parafialnych dostawą dachówki<sup>46</sup>. Wraz z Matyldą (niedawną pokojówką ciotki Eleonory Albertyny z Ciorowskich Jaraczewskiej), z którą popełnił mezalians, mieszkali od 1919 roku we dworze w Dąbrówce, ale wszystko przerwała śmierć Wojciecha (miał wówczas 34 lata). Matylda po śmierci Wojciecha w 1928 roku sprzedała dwór i wyprzedła miejscowym chłopom folwark, a potem wróciła do Austrii<sup>47</sup>.

W 1934 roku lokalna gromada pod przewodnictwem Wojciecha Grygła, a przy wsparciu finansowym (wtedy już śp.) Wojciecha Łubieńskiego<sup>48</sup>, prof. Franciszka Waltera i jego siostry Felicji wzniosła murowaną kaplicę, którą poświęcono w 1935 roku i celebrowano w niej msze średnio 2–3 razy w roku<sup>49</sup>. Murowana kaplica zastąpiła wcześniejszą, drewnianą<sup>50</sup>. Sam dwór z najbliższym otoczeniem (tzw. resztówkę) kupiła w 1929 roku Maria Nowak, żona oficera Wojska Polskiego<sup>51</sup>. Kolejno w latach 1940–1945 zakwaterowano

---

<sup>45</sup> J. Żarnowska, dz. cyt., s. 22.

<sup>46</sup> APS, brak sygn. Podsumowanie misji świętych, luźny rps.,

<sup>47</sup> J. Żarnowska, dz. cyt.

<sup>48</sup> Wojciech 27 grudnia 1927 roku przekazał dąbrowskim chłopom na potrzeby budowy kaplicy parcelę budowlaną (nr katastralny 38), rolę nr 616/5, pastwisko nr 599/2, drogę oraz rolę nr 628/3 na podstawie spisane w Kalwarii kontraktu sprzedaży i darowizny na ręce przedstawiciela gromady Dąbrówka Wojciecha Grygła, APS, brak sygn. Wypis pierwszy z dn. 27.12.1927, nr 2507, luźny mps.

<sup>49</sup> AKMetr., Teczka Parafii Stryszów, Pozwolenie Kurii z dn. 5.08.1935, brak sygn.

<sup>50</sup> Brak informacji źródłowych na ten temat, jedynie opowieści lokalnych mieszkańców, głównie sołtysa wsi Tadeusza Szkuta, który był jednym z ostatnich lokatorów dworu w Dąbrówce.

<sup>51</sup> Informacje od lokalnych mieszkańców, uzyskane w ramach przeprowadzonego z nimi wywiadu.

w nim wysiedleńców z Żywiecczyny<sup>52</sup>, a po wojnie do 1955 roku służył okresowo za kwatery wojskowe. W tym czasie spaliła się część stropów, a także zawaliła się klatka schodowa, co sprawiło, że budynek nie nadawał się do dalszego zamieszkania. Przez kolejne cztery lata dwór stał i niszczał, aż w 1959 roku zakupiła go Maria Sułkowska, która wraz ze swoimi następcami przeprowadziła prace remontowe. Wtedy położono nowe podłogi, wymieniono część spalonych stropów, odbudowano zniszczoną klatkę schodową i wycięto otaczające dwór lipy. W latach 70. XX wieku zniknęły całkowicie zabudowania zespołu folwarcznego (budynek dla służby, dwa budynki stajenne i niewielki dom mieszkalny). W 1981 roku dwór doczekał się remontu tarasu i schodów przed wejściem głównym. W tym czasie służył za mieszkanie administratorowi z ramienia Sułkowskich i kilku rodzinom z Dąbrówki, a murowane piętro za miejsce... hodowli drobiu. Następnie dwór został sprzedany i do dziś jego właścicielem jest Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie. W 1997 roku dwór rozebrano i składowano w magazynach Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Krakowie. Prawie połowę substancji materialnej udało się uratować i Tatrzańska Firma Budowlana z Murzasichla odrestaurowała i translokowała obiekt w 2015 roku w nowe miejsce, na Grodzisko.

#### RENEANSOWY DWÓR

Z pierwszej budowli do czasów współczesnych pozostała tylko murowana kondygnacja przyziemia, która powstała w XVII wieku. Do jej budowy wykorzystano budulec miejscowy, głównie łamany piaskowiec, który ułożono w nieregularnym wątku spajany zaprawą wapienną. Górna kondygnacja pierwszego piętra dworu była zapewne drewniana, ale została rozebrana przed 1869 rokiem. Budynek jest podpiwniczony, a w partii murowanego parteru obejmuje pomieszczenia zamknięte sklepieniami kolebkowymi rozmieszczone w układzie dwutraktowym, rozdzielone położoną na osi głównej sienią, wyznaczającą symetrię. Za pomocą takiego układu pomieszczeń

<sup>52</sup> Byli to ludzie przymusowo wysiedleni z powiatu żywieckiego na ziemię Generalnego Gubernatorstwa, by zrobić miejsce w Rzeszy dla niemieckojęzycznych górników z Galicji. Owo przesiedlenie zorganizowano w ramach akcji umacniania niemieckości w granicach III Rzeszy pod hasłem *Aktion Saybusch*, trwającej od 20 września do 12 grudnia 1940 r. i w czasie której przesiedlono ponad 17 tys. ludzi, w tym m.in. w okolicę Kalwarii i Wadowic. Sołtys Dąbrówki Jan Wróbel pieczęcią i podpisem potwierdził 20 listopada 1940 r. dostarczenie przez proboszcza stryszowskiego ks. Stanisława Żelińskiego 80 kilogramów ziemniaków dla nowych mieszkańców Dąbrówki, mieszkających m.in. we dworze; Archiwum prywatne, Kwit podpisany przez proboszcza Żelińskiego i opieczętowany przez sołtysa Wróbla z 20.11.1940 r., brak sygn.; zob. M. Sikora, M. Bortlik-Dźwierzynska, *Aktion Saybusch. Wysiedlenie mieszkańców Żywiecczyny przez okupanta niemieckiego 1940–1941*, Katowice 2010.



rozdzielonych sienią przelotową i symetrycznie umieszczonych alkierzy można przypuszczać, że pierwszy dwór był budynkiem, który zaliczyć moglibyśmy do fazy przejściowej architektury siedzib szlacheckich – między typem dworu wieżowego (tzw. „kamienicy”) i kasztelu<sup>53</sup>.

Z punktu widzenia obronności umiejscowienie dworu na północnym skłonie zachodniego krańca garbu Chełmu było mniej korzystne od góry Grodzisko. Osadzenie obiektu świadczy więc o tym, że funkcja obronna dworu w Dąbrówce była tylko rodzajem resentymentu, mającym symboliczne znaczenie. Sama wieś nie miała wykształconego centrum, a jej zabudowa rozmieszczona była wzdłuż rzeki Stryśzówki i drogi od Stryśzowa. Dąbrówka była typową dla terenów beskidzkich łańcuchówką. Wieże w pierwotnym dworze dąbrowskim pełniły więc funkcje reprezentacyjne i zaznaczały obiekt w panoramie miejscowości i jej najbliższej okolicy (tym bardziej, że dwór był położony na zboczu). W obiekcie z Dąbrówki widoczne jest zatem odchodzenie od funkcji obronnych, które dokonywało się w architekturze rezydencji szlacheckich w XVI i XVII wieku w stronę funkcji mieszkalnych i gospodarczych.

W pierwszej fazie budowy dąbrowskiego dworu, mimo zaledwie akcentowanej funkcji obronnej, można dostrzec podobieństwa do architektury szlacheckich dworów wieków XVI i XVII, które położone były na terenach pogranicznych, zagrożonych działaniami wojennymi<sup>54</sup>. Parter dworu w Dąbrówce (dwutraktowy z sienią przelotową na osi) reprezentuje cechy pojawiającego się w XVI wieku typu kamienicy, czyli rodzaju warownego obiektu dostosowanego do wymogów nowożytności. Alkierze w elewacji północnej świadczą, że dwór w Dąbrówce posiadał od samego początku także dwie wieże alkierzowe, które były przejawem wpływu architektury ziem Górnych Węgier, na których wykształciła się specyficzna odmiana kamienicy, czyli kasztel. Stosując terminologię Teresy Jakimowicz, dwór w Dąbrówce z XVII wieku należałoby sklasyfikować jako budowlę, łączącą w sobie cechy kamienicy-kasztelu. Jakimowicz podaje lata 20. XVII wieku jako górną granicę występowania typu kamienicy, zaś dla typu kasztelu są to lata 80. XVII wieku. W kontekście istniejących (lub wzmiankowanych) dworów ziemi krakowskiej i terenów północnych Węgier, dąbrowski obiekt sytuuje się pomiędzy budowlami o dominującym typie kamienicy, jak te np. w Graboszycach (1575 rok<sup>55</sup>), Głębowicach

<sup>53</sup> Typ jednopiętrowego dworu wieżowego, tzw. kamienica i kasztel wywodziły się od formy wieży mieszkalnej, który z biegiem czasu i pod wpływem prowadzonych przy dworach gospodarstw i folwarków przekształcił się w obiekt typowo użytkowy (mieszkalny), zob. T. Jakimowicz, *Dwór murowany w Polsce w wieku XVI. Wieża, kamienica, kasztel*, Warszawa–Poznań, 1979 (Prace Komisji Historii Sztuki, T. 11).

<sup>54</sup> T. Jakimowicz, dz. cyt.

<sup>55</sup> W dworze tym badania archeologiczne wykazały ślady rozpoczętych, ale nigdy niezrealizowanych alkierzy, zob. S. Dryja, S. Sławiński, dz. cyt.



(pierwsza faza z 2 poł. XVI wieku), Jakubowicach (ok. połowy XVI wieku), Radziejowicach (2 poł. XVI wieku), Wieruszycach (2 faza z 1 ćwierci XVII wieku) i Gierałtowicach (drewniany) oraz kasztelami w Betlanovcach (1568), Frydmanie (1585–1590 lub ok. 1600<sup>56</sup>), Szymbarku (1585–1590), Hornej Lehocie (po 1587), Mokradzie (ok. 1600), Łapszach Niżnych (przełom XVI i XVII wieku), miejscowości Necpały (2 poł. XVI wieku), Fričovcach (1623–1630) i Beszeniowej (1 poł. XVII wieku). Pierwszy dwór w Dąbrówce jako typ kamienicy-kasztelu dopełnia cyklu rozwojowego szlacheckiej architektury XVI i XVII wieku na terenie ziemi krakowskiej i Górnych Węgier, a tym samym stanowi ciekawy przykład recypowania wzorców dworu renesansowego w beskidzkiej wsi szlacheckiej.

Na podstawie przedstawionych wyżej informacji można ogólnie stwierdzić, że dwór w Dąbrówce w formie kamienicy-kasztelu został wybudowany w XVII wieku. Wyruszający w 1596 roku w pielgrzymkę do Ziemi Świętej Hieronim Strzała został wymieniony w kronice klasztornej bernardynów w Kalwarii jako były dworzanin Mikołaja Zebrzydowskiego i właściciel Dąbrówki<sup>57</sup>, który otrzymał od Zebrzydowskiego list polecający do sułtana i pieniądze<sup>58</sup> na gipsowe modele najważniejszych miejsc chrześcijan z Jerozolimy. Hieronim należał, podobnie jak Zebrzydowski, do szlachty hołdującej ideom etosu rycerskiego<sup>59</sup> – był rycerzem Grobu Jerozolimskiego<sup>60</sup>. Iście rycerskiemu usposobieniu Strzały odpowiadałaby forma kasztelu, która charakteryzowała się tylko pozorną funkcją obronną, mimo to formą przypominała obiekt warowny<sup>61</sup>. Poza tym warto nadmienić,

<sup>56</sup> Rozbieżność w datowaniu wynika z dotychczasowych opracowań dworu we Frydmanie, zob. E. Sadowska, J. Janczykowski, *Kasztela na polskim Spiszu*, „Teki Komisji Urbanistyki i Architektury”, T. 22: 1988, s. 223–231.

<sup>57</sup> APB, sygn. IV-a-1, *Historia Calvariae...*, s. 21.

<sup>58</sup> H. E. Wyczański, *Kalwaria Zebrzydowska. Historia klasztoru Bernardynów i kalwaryjskich drózek*, wyd. 2, Kalwaria Zebrzydowska 2006, s. 92.

<sup>59</sup> Mikołaj chciał wybudować za pomocą pamiętki z Jerozolimy obiekt z nią związany, ale z racji, że nie mógł osobiście udać się do Ziemi Świętej zlecił swojemu dawnemu poddanemu, by przy okazji swojej pielgrzymki przywiózł mu coś w rodzaju „relikwii” z tamtego miejsca, zob. tamże.

<sup>60</sup> Taka informacja została podana na nagrobku Hieronima w 1620 roku, zob. *Wykaz osób świeckich pogrzebanych pod i obok bazyliki kalwaryjskiej* [w:] E. H. Wyczański, dz. cyt., s. 430.

<sup>61</sup> Takie nastawienie Hieronima Strzały oddawałoby ogólne wówczas tendencje budowlane panujące wśród nowych rodzin szlacheckich (Strzałowie byli w Małopolsce od XV w.), których przedstawiciele celowo budowali dwory i pałace o charakterze obronnym dla podkreślenia dawności obiektu jako wiekowej siedziby. U Hieronima mogła przeważać chęć podkreślenia za pomocą budynku swojego statusu, a będąc dworzaninem i potem częstym gościem Mikołaja Zebrzydowskiego na zamku w Lanckoronie wiedział, jaką rolę odgrywa siedziba (zamek starosty lanckorońskiego i wojewody małopolskiego Mikołaja).

że pielgrzymujący do Ziemi Świętej Hieronim podróżował przez Królestwo Węgier, a więc były mu znane kasztele z Górnych Węgier, powstające właśnie w czasie jego podróży, np. wspomniany Frydman. Hieronim dotarł do Ziemi Świętej 18 lipca 1599 roku, co potwierdza złożony w *Diarium Terrae Sanctae* pamiątkowy podpis „Hieronimus Strala Polonus”<sup>62</sup>.

Proponowane tu datowanie dworu na koniec XVI wieku lub początek XVII wieku (do ok. 1620 roku) jest tylko hipotezą, ponieważ zniszczenia w dolnej kondygnacji były tak duże, że nie udało się ustalić dokładnej genezy wątku murów parteru<sup>63</sup>. Informacje o karierze Hieronima Strzały, fakt występowania od końca XVI wieku dworu w Stryszowie i wzmianka o przychodzącym na świat w Dąbrówce w 1641 roku Mikołaju Kazimierzu Zebrzydowskiemu umożliwiają jednak snuć takich przypuszczeń. Biorąc jeszcze pod uwagę wspomniany układ pomieszczeń z sienią przelotową na osi głównej<sup>64</sup> i późniejsze losy Dąbrówki jako własności m.in. mieszczanina krakowskiego, można pokusić się o takie datowanie obiektu. Ponadto trzeba pamiętać, że już w 1575 roku w położonych stosunkowo niedaleko na północ od Dąbrówki Graboszycach powstał dwór, w którego otoczeniu archeolodzy znaleźli niezrealizowane alkierze. Zatem byłby znacznie wcześniejszą kamienicą-kasztelem na ziemi oświęcimskiej od dworu w Dąbrówce, co przekonuje o wpływach węgierskich kaszteli na architekturę dworów na tych ziemiach jeszcze przed 1600 rokiem<sup>65</sup>. Ponadto wzniesienie dworu w Dąbrówce za czasów Hieronima miałoby swoje uzasadnienie, bo murowane domy pańskie budowano biorąc pod uwagę nie tylko aspekt ekonomiczny, ale również karierę fundatora<sup>66</sup>.

Dwór w Dąbrówce spełnia wszystkie cechy, które wymienia T. Jakimowicz w kontekście wiejskich domów pańskich z XVI i XVII wieku. Poza wspomnianymi powiązaniem z aspektem kariery właściciela, budynek w Dąbrówce prezentował cechy rezydencji (pożyteczność, bezpieczeństwo, zgodność z warunkami społeczno-gospodarczymi właściciela oraz postulat piękna).

---

<sup>62</sup> *Diarium Terrae Sanctae*, nr 1, Hierosolimis 1908, s. 32.

<sup>63</sup> Archiwum WUOZ Kraków, *Dwór w Dąbrówce. Dokumentacja konserwatorska*, mps.

<sup>64</sup> Co prawda Jakimowicz wspomina także, że typ osiowego założenia pałacowego z wieżami alkierzowymi o cechach obronnych (ledwie sugerowanych jako element dekoracyjny) rozpowszechnił się ok. połowy XVII wieku, jednak trzeba także pamiętać, że jego pierwsze przykłady pojawiają się przed 1600 r. w Graboszycach, a także ok. 1600 r. we Frydmanie.

<sup>65</sup> Znajdujący się na północ od Dąbrówki, a na wschód od Graboszy, dwór w Głębowicach występuje w bardzo podobnym do dąbrowskiego typie budynku osiowego z dachem łamanym i dwoma alkierzami. W Głębowicach nie jest to już dwór, ale pałac, którego powstanie (datowane na ok. 1646 r.) pozwala przyjąć tę datę za krańcową dla powstania dworu w Dąbrówce, zob. M. Kornecki, *Zamki i dwory ziemi krakowskiej*, Kraków 1966, w wielu miejscach.

<sup>66</sup> Zob. T. Jakimowicz, dz. cyt., s. 421.

W architekturze dworu z Dąbrówki można zauważyć silny tradycjonalizm w zastosowanej substancji (lokalny piaskowiec) i technikach budowlanych (konstrukcja zrębowa, łączenie kamienia z drewnem). Ponadto dwór w Dąbrówce miał zapewne jakiś „archaiczny model”<sup>67</sup>, którym był albo ogólnie rzecz biorąc typ dworu wieży, albo konkretny obiekt z okolicy – może zamek w Lanckoronie lub dwór w obecnych Zebrzydowicach (do 1599 roku pełnił funkcje obronną i użytkową).

Co do kondygnacji pierwszego piętra z XVII wieku istnieje tylko przypuszczenie, że była wykonana z drewna. Biorąc pod uwagę lokalne zasoby drewna można zgodzić się z taką hipotezą. Ponadto Wojciech Łubieński chciał odtworzyć pierwotne piętro dworu, dlatego jego wygląd wzorował na podstawie informacji uzyskanych od najstarszych mieszkańców Dąbrówki, pamiętających jeszcze w 1917 roku dwór sprzed rozbiórki. W pamięci dąbrowian przechowało się wspomnienie o tym, że były dwie baszty alkierzowe, dach łamany i rodzaj balkonu/galerii, które budowniczowie Łubieńskiego wykonali w 1919 roku.

Zestawiając ogólne cechy pierwszego piętra z czasów Łubieńskiego z architekturą wymienionych wyżej obiektów w typie kamienicy i kasztelu można wskazać kilka obiektów, które pozwoliłyby potwierdzić hipotezę o drewnianej kondygnacji piętra i zrekonstruować ogólny wygląd dworu z XVII wieku. W pierwszej kolejności należy wskazać Frydman (ok. 1600) i podobieństwa w układzie pomieszczeń parteru oraz typ osiowy budynku z symetrycznymi basztami alkierzowymi. Z uwagi na wysokie dachy łamane wymienić należy kasztel w Mokradzie (ok. 1600), w miejscowości Beszeniowa (1 poł. XVII wieku), Necpały (koniec XVI wieku) czy w Łapszach Niżnych (1 poł. XVII wieku).

Dachy w Dąbrówce odpowiadały zapewne nie tyle formie dachu mansardowego, co bardziej popularnej odmianie dachu łamanego zw. krakowskim lub polskim. Wieże alkierzowe dworu w Dąbrówce były zaś w typie albo baniastych hełmów barokowych (jak w Mokradzie), albo daszków namiotowych (Beszeniowa)<sup>68</sup>. Trzeba jednak zaznaczyć, że żaden z wymienionych renesansowych domów pańskich nie miał drewnianego piętra. Zastosowanie w Dąbrówce drewna jako budulca mogło być wynikiem rozwiązania budowlanego, zaczerpniętego z architektury dworu w pobliskim Stryzowie, który (mimo iż odmienny architektonicznie) miał również dolną kondygnację murowaną, a górną drewnianą<sup>69</sup>. Świadczy

<sup>67</sup> T. Jakimowicz, dz. cyt., s 421.

<sup>68</sup> Trzeba wziąć jeszcze pod uwagę nakrycie całości (wraz z wieżami) jednym dachem łamanym, jak to miało miejsce w dworze w Łapszach Niżnych.

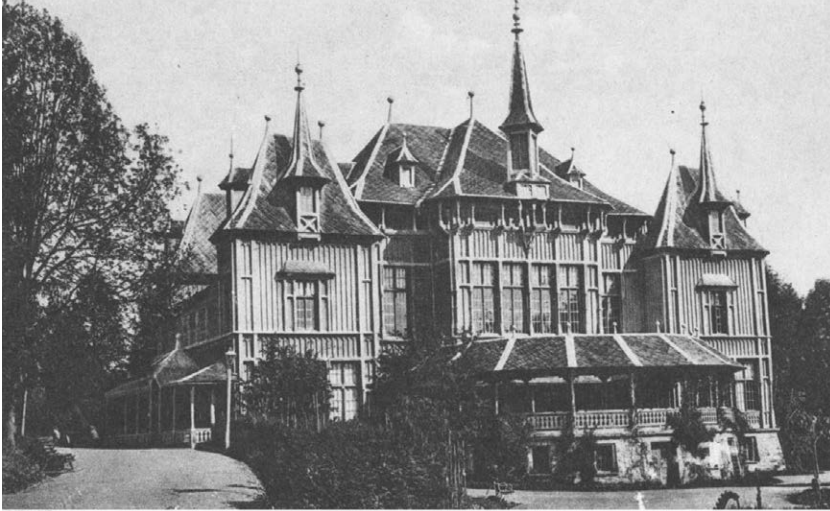
<sup>69</sup> Również w Graboszycach S. Dryja i S. Sławiński podają, że w pierwszej fazie budowy dworu (będącego wówczas w typie kamienicy) pierwsze piętro było drewniane, zob. S. Dryja, S. Sławiński, dz. cyt.

to o lokalnym inwariancie, podyktowanym także dużą ilością drewna modrzewiowego w Dąbrówce. Zastanawiająca jest obecność quasi-galerii w bryle odtwarzanego za Wojciecha Łubieńskiego dworu, bo jeśli informatorzy przekazali mu wiadomość o zapamiętanym przez nich rodzaju ganku to wielce prawdopodobne jest to, że pierwszy dwór również miał galerię zewnętrzną, będącą echem bardzo popularnych na tym terenie galerii pałacowych. Do tego trzeba dodać, że ów ganek umieszczono w 1919 roku akurat przy elewacji północnej pomiędzy alkierzami, co było typowe dla architektury powstających na terenie Beskidu Makowskiego i Żywieckiego XVII-wiecznych dworów.

Dwór po rozebraniu drewnianego pierwszego piętra został zamieniony w magazyn sprzętu i owczarnię. Rozpoczęty w 1917 roku remont objął parter, który przywrócono jako przestrzeń użytkową, natomiast dobudowano drewnianą część mieszkalną. Piętro wykonano z drewna modrzewiowego w konstrukcji zrębowej, a następnie nakryto wysokim dachem mansardowym w konstrukcji stolcowo-krokwiowej pokrytym dachówką ceramiczną. Wieże alkierzowe zakończono wysmukłymi namiotowymi daszkami obitymi blachą i ozdobiono parami sterczyn z kulami i iglicami. Do elewacji północnej, pomiędzy alkierzami, przystawiono wspomniany już wyżej ganek z balkonem, a do drzwi pierwszego piętra w elewacji południowej prowadził podest ze schodami, który szybko się zawalił i wejście to zamurowano.

Wojciech Łubieński i jego budowniczy zapewne wzorowali się na obiektach, które wydawały się im bardzo podobne do dworu ze wspomnień dąbrowian. Wzorem mógł być kasztel we Frydmanie, w którym w 1910 roku usunięto attykę, wprowadzono wysoki dach i podobne do dąbrowskiego nakrycie wież alkierzowych w formie wysmukłych dachów namiotowych krytych blachą z bardzo podobną dekoracją sterczynami. Równie istotne mogły być obiekty z bliższej okolicy, np. z Głębowic (podobieństwo wież alkierzowych, dach mansardowy, podziały), Spytkowic (alkierze, wysoki dach, rozmieszczenie okien) czy dwór w Łapszach Niżnych (wysoki dach łamany).

Można wskazać także podobieństwa z architekturą uzdrowisk górskich (znaną chorowitemu Wojciechowi Łubieńskiemu) i specyficzne dla niej cechy tzw. stylu szwajcarskiego, które znał Wojciech. W kontekście połączenia murowanego parteru i drewnianego piętra należy wskazać architekturę Szczawnicy. W tymże kurorcie uzdrowiskowym znajduje się zapewne bezpośredni wzór dla „odtworzenia” dworu w Dąbrówce – Dworek Gościnny. Wskazuje na to przede wszystkim podobny układ osiowy z alkierzami na narożach oraz przekrycia dachowe wież z analogicznymi dekoracjami (sterczyny z kulami i iglicami). Wreszcie niebagatelnym jest zastosowanie samego drewna modrzewiowego, które ogólnie było uznawane za jeden z najbardziej zdrowych (lub leczniczych) surowców budowlanych.



*Front „Dworca Gościnnego” w Szczawnicy – siedziby teatru i klubu towarzyskiego, wyk. 1910–1939. Źródło: NAC, sygn. 1-U-6088, domena publiczna*

Połączenie rozwiązań z dworu w charakterze kamienicy-kasztelu ze stylem uzdrowisk zostało zgrabnie przeprowadzone za pomocą lokalnych sposobów budowania. Wojciechowi przyświecała idea tzw. stylu narodowego, dlatego zależało mu nie tyle na przeniesieniu wzorca ze Szczawnicy, co bardziej na poszukiwaniu typowo rodzimego budownictwa. Odtworzony z podań ludowych budynek miał być przede wszystkim echem dworu renesansowego i „odwiecznym” składnikiem krajobrazu Dąbrówki. Dopiero na drugim miejscu była idea dworu jako willi wypoczynkowej. Dwór w Dąbrówce tym bardziej zasługuje na dostrzeżenie, bo dzięki Łubieńskiemu zachował ogólną bryłę pierwszego piętra renesansowego dworu, a jego architektura przez takie rozwiązania, jak dach łamany i baszty alkierzowe (o wyglądzie mającym kontynuować rozwiązania wcześniejsze), nawiązywała do lokalności dworu i jego historycznego kształtu. Rozwiązania z 1919 roku, które w zamyśle budowniczych i inwestora Łubieńskiego miały powielać pierwotny układ i formę, stanowią już wartość, która została zauważona przy wpisie obiektu do rejestru zabytków i stała się przyczyną późniejszej akcji zachowania obiektu przez rozbiórkę i translokowanie.

\*\*\*

Dwór od 2015 roku stanowi dominantę kompozycyjną w panoramie wschodniej części Jeziora Mucharskiego. Budynek został przeniesiony na obszar Grodziska, miejsca pierwotnych zabudowań właścicieli Dąbrówki. Zatarciu uległa więc funkcja mieszkalna i gospodarcza obiektu, który został oddzielony od zabudowań folwarcznych i otaczających go ziem tzw. Nadedworza. Podstawą rewaloryzacji zabytku okazała się konserwacja. Budynek został

zachowany w pierwotnej skali i bryle, o czterdziestu procentach oryginalnej substancji. W związku z posadowieniem na górze Grodzisko istotną zmianą było dostosowanie dolnej kondygnacji do spadku terenu. Poza tym zachowane zostały najważniejsze elementy dworu, wskazujące na jego unikatowość.

Kompleksowego remontu doczekała się murowana pierwsza kondygnacja i podpiwniczenie, bowiem w 1919 roku nie skończono ich odnawiania i były wykorzystywane tylko do chowu drobiu czy owiec. Usunięto w partii przyziemia wszelkie naddatki w substancji i formie (gł. ceglane uzupełnienia), które wpływały negatywnie na spoiwość wątku muru. W efekcie eksponowany jest XVII-wieczny wątek nieregularny muru, wykonany z łamanego lokalnego kamienia (gł. piaskowca). Ponadto zachowano także konstrukcję zrębową w drugiej kondygnacji, usunięto ceglana ścianę drugiego piętra elewacji południowej i ślepe wejście, a także przygotowano poddasze pod zagospodarowanie do celów użytkowych. Dach łamany mansardowy przekształcono w formę dachu polskiego/krakowskiego i wymieniono okna, stosując tzw. okna zespolone o jednolitej stolarce okiennej.

W związku z nowym – turystycznym – charakterem wsi Dąbrówka, została przygotowana przez Gminę Stryszów wstępna koncepcja zamiany dworu w siedzibę Centrum Rekreacji i Wypoczynku, w którym byłyby m.in. prezentowane znaleziska archeologiczne z dna jeziora. Dwór został zmodernizowany i dostosowany do typu budynku użytku publicznego, wskutek czego zmieniono jego konstrukcję. Wpisanie obiektu w nowy charakter wsi było uzasadnione przede wszystkim tym, że Łubieński nadał swojemu dworowi cechy willi letniskowej, typowej dla kurortów wypoczynkowych.



*Dwór w Dąbrówce, elewacja południowa, na lata 80. XX wieku; Archiwum WUOZ Kraków*



Dwór w Dąbrówce, mimo iż stracił swoje pierwotne osadzenie krajobrazowo-historyczne i kontekst całego zespołu dworskiego, zachował cechy odwołujące do czasów jego powstania i „odtworzenia” w 1919 roku. Pośród rozlicznych wad i przekształceń spowodowanych budową zapory, jest świadectwem minionych czasów, stojącym dalej w swoim pierwotnym środowisku. Całkowicie zatarte zostały funkcje obiektu i autentyczność miejsca. Odrestaurowany dwór stanowi obecnie atrakcję turystyczną, a gdyby nie został w nią zmieniony to zapewne nie ostałby się do czasów współczesnych. Jedynymi pozostałościami po pierwotnym usytuowaniu dworu pozostały kapliczka przydrożna Matki Boskiej w typie piety<sup>70</sup> i wzniesiona na dawnych ziemiach dworskich kaplica z lat 30. XX wieku, które ciągle świadczą o obecności na tym obszarze rozległych posiadłości ziemskich z przeszłości prywatnej wsi Dąbrówki.

## BIBLIOGRAFIA

### ŹRÓDŁA RĘKOPIŚMIENNE

#### Archiwum Narodowe w Krakowie

- sygn. 29/18/0/1/3, *Acta succamerarialia palatinatus Cracoviensis*, s. 193–197
- sygn. 29/280/0/24.1/3060, Dombrowka in Galizien Wadowizer Kreis, 1845
- rps nr 357, Teki Antoniego Schneidera

#### Archiwum Kurii Metropolitarnej w Krakowie

- sygn. AV 35, *Acta visitationis dec. zathoriensis...* 1748
- brak sygn., Teczka Parafii Stryszów, Pozwolenie Kurii z dn. 5.08.1935

#### Archiwum Parafialne w Stryszowie

- sygn.1a, *Metrica Matrimonialis 1719–1771*
- sygn. 2a, *Liber Bapistorum 1722–1751*

#### Archiwum Prowincji Bernardynów

- sygn. IV-a-1, *Historia Calvariae seu... descriptio situs, fundationis, privilegiorum... devotissimi conventus Zebrzydowicensis S. Marae Angelorum ad Calvariam, collecta Anno Domini 1613*

#### Archiwum Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Krakowie

- *Dwór w Dąbrówce. Dokumentacja konserwatorska*, mps
- *Dokumentacja z badań archeologicznych przeprowadzonych na terenie projektowanego zbiornika wodnego w Świnnej Porębie k. Wadowic*, oprac. Z. Bagniewski, 1977, mps
- *Dokumentacja z badań archeologicznych*, oprac. M. Dziegielewska, 2010, mps

<sup>70</sup> Z zachowanych fragmentów inskrypcji wiadomo, że odnowiono ją w 1870 roku: „Czy jest większa boleść jak boleść moja/Gdy widzę Rany syna swojego/O Matko Boska... bolesci/przyczyni się... odnowie... odnowien... 18P70”.



## ŹRÓDŁA DRUKOWANE

- Biblioteka Narodowa, sygn. SD XVII.4.15836 adl., *Kolebka JMci P. Mikołaja Kazimierza z Zebrzydowic Zebrzydowskiego pierworodnego syna... Michała Zebrzydowskiego... y Maryny Zebrzydowskiej... kołysana w Dąbrówce*  
*Stanisława Temberskiego Roczniki 1647–1655*, wyd. W. Czermak, T. 16, Kraków 1897  
 W. Trepka, *Liber generationis plebeanorum („Liber chamorum“)*, T. 2, wyd. W. Dworzaczek, J. Bartyń, Z. Kuchowicz, Wrocław 1963

## OPRACOWANIA

- S. Dryja, S. Stawiński, *Dwór w Graboszycach k. Zatora w świetle ostatnich badań – dwie pierwsze fazy budowy (XV–XVII w.)*, „Wadoviana”, Nr 16: 2013, s. 25–48  
 S. Górczyński, *Nobilitacje w Galicji w latach 1772–1918*, wyd. 2, Warszawa 1999  
 S. Heumann, *Wiadomość o parafii Zembrzyce*, Kraków 1898, s. 50–51  
 S. Heumann, *Wiadomość o parafii i kościele parafialnym w Mucharzu, w dekanacie Suskim, dyecezyi krakowskiej* [w:] *Wiadomość o parafiach mucharskiej, zembrzyckiej i suskiej napisane przez proboszcza zembrzyckiego księdza Stanisława Heumanna w latach 1898–1900*, red. T. Wojtanek, T. Fidelus, E. Fidelus, Zembrzyce 2018  
 T. Jakimowicz, *Dwór murowany w Polsce w wieku XVI. Wieża, kamienica, kasztel*, Warszawa-Poznań, 1979 (Prace Komisji Historii Sztuki, T. 11)  
 M. Kornecki, *Zamki i dwory ziemi krakowskiej*, Kraków 1966  
 K. Koźbiał, *Powiat wadowicki w świetle badań archeologicznych*, „Wadoviana”, Nr 8: 2004, 28–35  
 J. Krzepela, *Księga rozszedlenia rodów ziemiańskich w dobie Jagiellońskiej*, Cz. 1, Małopolska. T. 1, Kraków–Warszawa 1915  
 F. Lenczowski, *O kościołach i parafiach w Stryzowie i Zakrzowie w diecezji krakowskiej*, „Nasza Przeszłość”, 1976, s. 191–233  
 A. Miłobędzki, *Pałac i zamek „renesansowy* [w:] *Renesans, sztuka i ideologia, Materiały Symposium Naukowego Komitetu Nauk o Sztuce PAN Kraków 1972 oraz Sesji naukowej Stowarzyszenia Historyków Sztuki Kielce listopad 1973*, Warszawa 1976  
 K. Niesiecki, *Korona Polska przy złotey wolności starożytnemi rycerstwa polskiego [...]*. T. 4, Lwów 1743  
 Z. Noga, *Urzednicy miejscy Krakowa. Cz. 2, 1500–1794*, Kraków 2009  
 B. Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego*, wyd. K. Turowski, Kraków 1858  
*Poczet sołtysów, wójtów, burmistrzów i prezydentów Miasta Krakowa. 1228–2010*, red. B. Kasprzyk, Kraków 2010  
*Powiat wadowicki*, oprac. J. Szablowski, Warszawa 1953, s. 6–7 (*Katalog zabytków sztuki w Polsce*. T. 1, *Województwo krakowskie*, z. 14, red. J. Szablowski)  
 J. Rajman, *Pogranicze śląsko-małopolskie w średniowieczu*, Kraków 1998  
 J. Rejniak, *Osadnictwo obronne w dorzeczu górnej Wisły*, „Acta Archeologica Carpathica”, T. 20: 1980, s. 90–91  
 E. Sadowska, J. Janczykowski, *Kasztele na polskim Spiszu*, „Teka Komisji Urbanistyki i Architektury”, T. 22: 1988, s. 223–231  
 F. Sikora, *Grodzisko* [w:] SHGK, cz. 1, z. 1, oprac. Z. Leszczyńska-Skrętowa, F. Sikora, Wrocław 1980, s. 72

- M. Sikora, M. Bortlik-Dźwierzynska, *Aktion Saybusch. Wysiedlenie mieszkańców Żywiecczyzny przez okupanta niemieckiego 1940–1941*, Katowice 2010
- Sucha Beskidzka*, red. J. Hampel, F. Kiryk, Kraków 1998
- J. Szczepaniak, *Duchowieństwo diecezji krakowskiej w XVIII wieku. Studium prozopograficzne*, Kraków 2010
- J. Szymański, *Herbarz średniowiecznego rycerstwa polskiego*, Warszawa 1993
- Urzednicy dawnej Rzeczypospolitej XII–XVIII wieku. Spisy. T. 4, Małopolska. Województwa krakowskie, sandomierskie i lubelskie. Z. 2, Urzednicy województwa krakowskiego XVI–XVIII wieku. Spisy*, red. A. Gąsiorowski, oprac. S. Cynarski, A. Falniowska-Gradowska, Kórnik 1990
- Urzednicy województwa podolskiego XV–XVIII wieku. Spisy*, oprac. K. Przyboś, Kraków 1994
- E.H. Wyczawski, *Kalwaria Zebrzydowska. Historia klasztoru bernardynów i kalwaryjskich drózek*, wyd. 2, Kalwaria Zebrzydowska 2006
- Zabytki architektury i budownictwa w Polsce, Z. 7, Województwo krakowskie i m. Kraków*, oprac. Andrzej Fischinger [i in.], Warszawa 1971, s. 32–163
- A. Żaki, *Archeologia Małopolski wczesnośredniowiecznej*, Kraków 1974
- J. Żarnowska, *Dwór w Stryszowie - zarys monografii*, plik, Muzeum Dwór w Stryszowie

## SUMMARY

Miroslaw Płonka

## A MANOR HOUSE IN THE VILLAGE OF DĄBRÓWKA – AN EXAMPLE OF A HISTORIC BUILDING PRESERVED AS A RESULT OF AN ARTIFICIAL LAKE'S CONSTRUCTION

In 2015, a new significant element appeared in the landscape of the village of Dąbrówka and the eastern part of Lake Mucharskie: a renovated manor house, moved to a place called Grodzisko. The building, despite the fact that it turned into a tourist attraction because it lost its original surrounding and landscape context, remained a testimony of the past of Dąbrówka (Wadowice district) as a private village. The manor house, as well as the village of Dąbrówka have not been the subject of a separate publication so far. In view of this, the author of the article describes the history of the manor house and its owners but also two stages of building the tenement, pointing out the Renaissance-style, stone-built ground floor and the 17th-century origin of the building. The second stage of the manor constructing took place in the 20th century when the wooden first floor was erected. It is presented in the study as an example of searching by the owner – Wojciech Łubieński – for the national style at the foot of Chełm mountain. Due to the construction of the artificial water reservoir, the manor house has been renovated, relocated and therefore it has survived to the present day.

KEY WORDS: DĄBRÓWKA, LAKE MUCHARSKIE, GORCZYŃSKI FAMILY, WILKOŃSKI FAMILY, GRODZISKO



instytucje



Dorota Małgorzata Satola

Podgórskie Stowarzyszenie Przyjaciół Sztuk Wszelkich im. Karola Wojtyły w Krakowie

**PODGÓRSKIE STOWARZYSZENIE PRZYJACIÓŁ SZTUK WSZELKICH  
IM. KAROLA WOJTYŁY W KRAKOWIE (PSPSW)**

Inicjatorką powstania pozarządowych organizacji skupiających artystów o szerokich zainteresowaniach w poszczególnych dzielnicach Krakowa była Halina Cieślińska-Brzeska, krakowska malarka i witrażystka, zafascynowana sztuką narodową. Dzięki Niej powstawały kolejno Stowarzyszenia



Przyjaciół Sztuk Wszelkich: Zwierzynieckie, Nowohuckie, Bronowickie i Podgórskie. Halina Cieślińska-Brzeska

była organizatorką I Krakowskiego Symposium

„Sztuka Narodowa Polska” w 2003 roku. W czasie

pięciu dni (15–19 maja) odbyło się szereg spotkań,

recitali (m.in. Piotra Piechy, Jerzego Michała

Bożyka) i wykładów wygłoszonych przez znako-

mite osobistości ze świata kultury i nauki m.in.:

prof. Franciszka Ziejkę, prof. Jana Majdę (honorowego

członka PSPSW). Ponadto pokazano kilka tematycz-

nych wystaw malarstwa, witraży i rzeźby, a także spektakl

„Odnaleźć Złoty Róg” napisany przez śp. Aleksandrę Kramarską, gorącą patriotkę,

utalentowaną poetkę Podgórskiego Stowarzyszenia Przyjaciół Sztuk Wszelkich. Dla

uczczenia naszej nestorki pozwolę sobie przytoczyć fragment tej sztuki:

Zgubiliśmy Złoty Róg  
u rozstajnych jakichś dróg...  
Od Bałtyku aż po Tatry  
kędys Róg ten noszą wiatry,  
bo go słyhać w wichrów graniu  
i jak ognik na jeziorach  
błyska świeci w różnych porach...

Czasem myślę – serce pęknie!  
W ziemi coś głucho jęknie,  
jakby nocą granatową  
chciał wykrztusić ważne słowo...  
i nie woła już „do broni”!

On za jakimś szczęściem goni.  
Tęcze kształty, dźwięki, słowa  
snują się jak mgła perłowa.  
A tak by się grało, grało...  
w słońcu z ziemią dojrzewało!  
Ta ziemia od innych droższa,  
najpiękniejsza, gorzka... POLSKA!...

Wśród artystów na scenie w Jamie Michalika wystąpili m.in. członkowie Stowarzyszenia: Danuta Kras (1924–2012), założycielka i wieloletnia prezes PPSW, poetka, wokalistka, aktorka kabaretów krakowskich, Jan Szwałec i Jadwiga Baran.

W 2003 roku powstało Podgórskie Koło Przyjaciół Sztuk Wszelkich. W skład Komitetu Założycielskiego weszli: Jadwiga Baran, Jerzy Michał Bożyk (muzyk jazzowy), Jadwiga Broczkowska, Adam Druś, Stefania Egielt, Władysław Grodecki (podróżnik), Aleksandra Kramarska (poetka), Danuta Kras, Maria Mariasz, Kazimierz Milczanowski (muzyk, solista



*Danuta Kras – założycielka i wieloletnia prezes PPSW, recytuje swoje wiersze*



w chórze) Adam Pochopień (artysta plastyk), Romualda Skibińska, Krystyna Szybalska-Wilk, Andrzej Szwałec (artysta kabaretowy) i Halina Torba. Dzięki staraniom prezesa Danuty Kras, w 2006 roku Koło zostało przekształcone w Stowarzyszenie i uzyskało status organizacji pożytku publicznego.

PSPSW istnieje zatem na mapie kulturalnej Krakowa od 16 lat. Skupia twórców zajmujących się różnymi dziedzinami sztuki: malarstwo, rysunek, koronka klockowa, haft matematyczny, miniatury na egzotycznych liściach, quilling, dequpage, collage, rzeźba, fotografia, poezja, proza, muzyka, kabaret, a także krajoznawstwo i turystyka. Członkowie PSPSW pochodzą nie tylko z Krakowa i okolic, ale z innych zakątków Polski jak np. Gniezna, Olsztynka czy Wodzisławia. Przyciągnęła ich do krakowskiego Podgórza fascynacja tym miejscem i ciekawymi ludźmi.

Prowadzimy działalność wystawienniczą, edukacyjną w Polsce i na Ukrainie oraz wydawniczą, zwracając szczególną uwagę na piękno małej ojczyzny, jaką jest Małopolska, a także podejmujemy tematykę niepodległościową. Przykładowo z inicjatywy naszego obecnego prezesa Adama Pochopienia w 2018 roku trzy stowarzyszenia twórcze Krakowa (Bronowickie



*Wystawa zbiorowa w DK Podgórze 30.01.2010 r. Od lewej: Dorota Małgorzata Satola (Pełnomocnik Zarządu PSPSW ds. Promocji), Jadwiga Broczkowska (kierownik pionu wydawnictwa), Stanisław Śliwa (artysta z Wodzisławia), Julia Pawlicka-Dekert (poetka i malarka z Gniezna). Na ścianie widoczne obrazy Doroty Małgorzaty Satoly (dwa od lewej) oraz prace Elżbiety hr. Żórawskiej-Dobrowolskiej (haft matematyczny)*

Stowarzyszenie Przyjaciół Sztuk Wszelkich i Stowarzyszenie Plastyków Ziemi Krakowskiej oraz nasze) przedstawiły wystawę pt. *100 miniatur na stulecie niepodległej* w gościnnych progach Klubu „Kazimierz”. Wystawa ta cieszyła się dużym powodzeniem.

Od 2003 roku liczba wystaw zbiorowych i różnych imprez kulturalnych zorganizowanych przez nasze Stowarzyszenie w kraju i za granicą wyniosła ponad 300. Wystawy były prezentowane wielokrotnie m.in. w następujących placówkach kulturalnych Krakowa: Dom Kultury Podgórze, ul. Krasickiego 18, Klub Kazimierz, ul. Krakowska 13 (obecnie Krakowskie Forum Kultury), Klub 6. Brygady Powietrzno-Desantowej, ul. Zyblikiewicza 1, Urząd Miasta, pl. Wszystkich Świętych 3–4, Centrum Kultury Podgórze, ul. Sokolska 13, Dwór Czeczów, ul. Ks. J. Popiełuszki 34, Dom Kultury SM „Nowy Bieżanów”, ul. Aleksandry 11, Wojewódzka Biblioteka Publiczna, ul. Rajska 1, Dom Historii Podgórze, ul. Limanowskiego 13, galerie na statkach w zakolu Wisły: „Marta”, „Sobieski”, Muzeum Ogrodu Botanicznego UJ, ul. Kopernika 27, MDK „Fort 49 Krzesławice”, os. Na Stoku 27 b.

Wśród naszych członków znaleźli się tak ciekawi ludzie jak: Jerzy Michał Bożyk (1941–2019) muzykolog, teatrolog, znany krakowski jazzman, przewodnik turystyczny, zasłużony w pracy dla Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, a także Władysław Grodecki (1942–2018) słynny podróżnik krakowski, który został nazwany ambasadorem Polski w świecie, z zawodu kartograf, pilot wycieczek, przewodnik PTTK. Władysław Grodecki dzielił się swoimi przeżyciami i wrażeniami organizując wystawy fotograficzne i prezentacje multimedialne, najczęściej w Domu Kultury SM „Nowy Bieżanów”. Natomiast Jerzy Michał Bożyk reżyserował spektakle lokalnego kabaretu, jak i ubarwiał swoją muzyką szereg spotkań i wernisaży stowarzyszeniowych.

Nieocenioną pracę edukacyjną (wykłady i referaty w domach kultury dla dorosłych i młodzieży), wydawniczą (redaktorka 8 almanachów) i dokumentacyjną w naszym Stowarzyszeniu wykonała Jadwiga Broczkowska (1937–2016), ekonomista i religioznawca, instruktor PTTK, która prawie przez 11 lat prowadziła Kronikę. Dużym zainteresowaniem cieszyły się jej prelekcje prowadzone dla szerokiej publiczności Dzielnicy XII i Prokocimia, podczas których wykorzystywała własne materiały i przeżycia. Należy także wspomnieć o kpt. Wojska Polskiego Stefanie Wierzbie – poecie, twórcy spektakli teatralnych – *Misterium Odnowy Ducha Narodowego Polski*, pt. *Wstań Polsko Moja*, który także działał przez kilka lat w naszym stowarzyszeniu.

Wielu członków naszego Stowarzyszenia w dużej mierze zajmowało się przekazywaniem wiedzy historycznej młodszemu pokoleniu, czemu służyły: wystawy fotograficzne i referaty (o legionistach, o żołnierzach spod Monte Cassino). Na kartach naszych kronik można znaleźć dokumentację ze spektakli teatralnych przedstawiających walkę naszego narodu o polskość.



*Wystawa indywidualna Doroty Małgorzaty Satoly pt. „Podglądanie natury”  
w Klubie „Jordanówka”, ul. Na Błonie 13 D, Kraków, 7.05.2016 r.  
Jerzy Michał Bożyk zapewnił oprawę muzyczną wernisażu*



*Wystawa zbiorowa PPSW pt. „Salon Sztuk Wszelkich”, 22.10.2014 r., w Urzędzie Miasta,  
pl. Wszystkich Świętych 3-4, Kraków. Od lewej: Jadwiga Węgorek, Ryszard hr. Bochenek-  
Dobrowolski, Elżbieta hr. Żórawska-Dobrowolska*

Wiele znacznych osób odeszło z naszych szeregów, ale Ci co pozostali i nowi członkowie nadal prężnie działają. Po śmierci Jadwigi Broczkowskiej od maja 2016 roku dokumentacją pracy Stowarzyszenia zajęła się Dorota Małgorzata Satola, a kontynuowaniem działalności wydawniczej Elżbieta hr. Żórawska-Dobrowolska (Pełnomocnik zarządu ds. Promocji).

W trakcie działalności Stowarzyszenia odbyło się wiele warsztatów malarskich i rysunkowych prowadzonych przez Adama Pochopienia – artystę plastyka i prezesa PSPSW od 2012 roku, który jest także autorem naszego stowarzyszeniowego logo. Dzięki dużemu zaangażowaniu prezesa mieliśmy okazję jako Stowarzyszenie zaprezentować swoją działalność podczas Targów Organizacji Pozarządowych i Inicjatyw Obywatelskich, które odbyły się na Małym Rynku w Krakowie 15 kwietnia 2015 roku.

Najbardziej aktywni członkowie PSPSW brali udział w plenerach organizowanych w różnych miejscach Krakowa (np. Zabłocie, Stare Łagiewniki), a także uczestniczyli w happeningach artystycznych na Rynku Krakowskim czy w Alwerni w 2016 roku.

W naszym gronie znajdują się też osoby uprawiające nietypowe techniki wyrazu artystycznego, które prowadziły pogadanki pokazując jak powstaje przykładowo „haft matematyczny” (Elżbieta hr. Żórawska-Dobrowolska) czy „koronka klockowa” (Jadwiga Węgorek – twórca ludowy). Do niespotykanych dzieł należy zaliczyć także prace śp. Ryszarda hr. Bochenek-Dobrowolskiego, który malował miniatury zamków i dworów na liściach drzew egzotycznych.

Pełną dokumentację prężnie i wielokierunkowo działającej organizacji skrywają kroniki Podgórskiego Stowarzyszenia Przyjaciół Sztuk Wszelkich im. K. Wojtyły, w których udokumentowana jest, oprócz wystaw i imprez zbiorowych, również działalność indywidualna każdego członka. Odnotowane są relacje z ciekawych wydarzeń kulturalnych mających miejsce w Podgórzu (np. VII Podgórskie Dni Otwartych Drzwi w 2008 r. czy uroczyste otwarcie Muzeum Podgórza w dniu 26 kwietnia 2018 r.). Udokumentowana jest także na fotografiach działalność naszego stowarzyszeniowego kabaretu o nazwie „Kabaret Nie Bardzo Starszych Pań i Panów”, który działał od początku istnienia naszej organizacji do 2009 roku. W naszych kronikach znalazły się też relacje prasowe z innych istotnych dla Polaków i Krakowian wydarzeń oraz ciekawostki historyczne.

Członkini Maria Kordylewska przekazała niecodzienny dar naszemu Stowarzyszeniu – autentyczny „Mak spod Monte Cassino” do Kroniki. Stowarzyszenie współpracuje aktywnie z innymi organizacjami takimi jak: „Wspólnota Polska” z siedzibą w Rynku Głównym 14 w Krakowie, Związek Monarchistów „Cracovia” Wielkiego Księstwa Krakowskiego, Szkoła Podstawowa im. Jana Pawła II w Iwanowicach, Biblioteka Publiczna i Centrum Integracji Społecznej w Zielonkach, Bronowickie Stowarzyszenie Przyjaciół Sztuk Wszelkich (BSPSW), Stowarzyszenie Plastyków Ziemi





*Wystawa indywidualna pt. „Plenery ukraińskie”, Urząd Miasta Krakowa (3.02.2017) – prezes PSPSW, artysta plastyk Adam Pochopień opowiada o miejscach, które uwiecznił na swoich obrazach*

Krakowskiej (SPZK), Związek Polaków na Ukrainie (Latyczów, Chmielnicki, Krasifów, Drohobycz, Truskawiec), Dom Pracy Twórczej „Wielopole, Wielopole” im. T. Kantora.

Ponadto wydaliśmy 11 almanachów o następujących tytułach: *Małopolska naszych serc, Barwy liryki, Podhale, Podhalańskie Impresje, Barwy Beskidów, Malarz łaskami słynącego obrazu, Beskidzkie zauroczenia, Centralne Karpaty Zachodnie w Polsce, Ikebana słowa, Katalog z okazji 10-lecia PSPSW, Monarchistyczne klimaty.*

Stowarzyszenie nasze wielokrotnie przekazywało nieodpłatnie ww. publikacje różnym organizacjom w kraju (Szkoły w Iwanowicach i Zielonkach, Caritas) i za granicą (Ukraina, USA, Kanada, Afryka), czego dowodem są zamieszczone w kronikach liczne podziękowania.

Członkowie stowarzyszenia bardzo często uczestniczyli w aukcjach charytatywnych (Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy, Aukcja Wielkiego Serca na rzecz Ośrodka Szkolno-Wychowawczego im. Jana Matejki w Krakowie) przekazując swoje prace malarskie oraz byli nagradzani i wyróżniani w konkursach malarskich i fotograficznych w kraju za jego granicami. Kilka osób spośród naszego grona zostało uhonorowanych przez Prezydenta Krakowa odznaką Honoris Gratia za zasługi na rzecz miasta: Urszula Ormicka, Adam Pochopień, Dorota Małgorzata Satoła, Elżbieta Szczepaniec Cięciak, Jadwiga Węgorek.



archiwum  
myśli  
regionalistycznej





Stanisław Czernik

## CO TO JEST REGIONALIZM?<sup>1</sup>

Mimo coraz to większej popularności regionalizmu, właściwa istota jego mało jest znana, pojęcie nieustalone, program w stanie powstawania. Dotychczas na regionalizm patrzy się przeważnie z dwóch punktów widzenia. Jedni uważają, że jest to stara treść, obleczona w nową szatę i zaopatrzona w nową nazwę, pod którą kryją się dążenia „separatystyczne”. Drudzy sądzą, że mamy do czynienia z nowym przejawem życia kulturalnego, lecz zamykają go w ramach bardzo skromnych, niemal ograniczając do pojęcia krajoznawstwa. Naszym zdaniem obydwie stanowiska są niewłaściwe, choć obydwie chwytają niektóre charakterystyczne znamiona regionalizmu. Nie ulega wątpliwości, że regionalizm jest zjawiskiem o współczynniku humanistycznym, słowem: że jest zjawiskiem kulturalnym. Uwzględniając szeroki zakres, jaki obejmuje pojęcie kultury, z góry możemy stwierdzić, że w istocie regionalizmu mieszczą się tylko niektóre zjawiska kulturalne. Uwidacznia się w nim kumulacja dwóch czynników kulturalnych: społecznych i poznawczych (intelektualnych). Jeżeli chodzi o wzajemne ustosunkowanie się tych zjawisk w pojęciu regionalizmu, uważamy, że zdecydowaną przewagę posiadają zjawiska społeczne.

Twórca ruchu regionalistycznego w Polsce, Stanisław Witkiewicz wyraził się: „Mniej lub więcej bogactwa, mniej lub więcej nauki, mniej lub więcej gospodarczego ładu nie stanowi istoty narodu, choć oddziaływa na jego losy; naród stanowi tylko ta elementarna siła jego osobowości, ta niepokonana żywotność jego treści plemiennej, która ogarnia całość życia i nadaje wszelkim jego przejawom swoją szczególną cechę”. W tych słowach, które mogą widnieć jako motto każdego działania regionalistycznego, ujęty jest właściwie program regionalizmu. Odnaleźć i pielęgnować odrębności plemienne narodu – oto jego nić przewodnia. Oczywiście przedmiotem działania będą tu ludzie, czynnością zaś – dążność, aby wykształcić istniejące niewyraźne elementy w zwarte świadomie grupy społeczne plemienne, związane jednak licznymi węzłami z innymi pokrewnymi grupami w obrębie narodu, jako całości. Nadaje to ruchowi regionalistycznemu pełne znamiona ruchu społecznego par excellence.

Zważywszy jednak środki, jakich używa regionalizm w swym dążeniu do celu, spostrzegamy, że obraca się również w sferze zjawisk poznawczych.

<sup>1</sup> Pierwodruk: „Kurier Poznański” 1926, nr 500 (28 X), s. 8.

By coś kultywować, trzeba przede wszystkim poznać. Na tym opiera się dzisiejszy, początkowy program regionalizmu. Zbadanie przeszłości, poznanie warunków geograficznych, wartości etnologicznych, przejawów sztuki plemiennej, są to wszystkie środki, które mają stwierdzić i ugruntować odrębność poszczególnych regionów; jest to etap wstępny, o znamionach działalności naukowej. Z tych przyczyn, że regionalizm jest ruchem społecznym, opartym na wartościach intelektualno-artystycznych.

W ten sposób, biorąc pod uwagę cel oraz środki działania, określamy dążenia regionalistyczne jako ruch społeczny, który na drodze określonych zainteresowań naukowych i artystycznych, zmierza do kulturalnego zróżniczkowania [!] narodu na szereg wyraźnie wyodrębnionych grup terytorialnych, by przez spowodowane tym pozytywne i pełne uznanie indywidualności jednej grupy przez pozostałe, uzupełnić proces całkowania się narodu. Taki ruch regionalistyczny nie jest zjawiskiem wywołanym sztucznie, lecz dalszym ciągiem naturalnego procesu rozwojowego narodu, jako całości.

Wiadomo, że *omnis definitio periculosa est*, toteż wnioski powyższe są rodzajem próby, którą może ktoś zechce podjąć i udoskonalić.

Poznań  
St. Czernik

materiały  
świadczenia  
dokumenty



Eugeniusz Żaba  
Jangrot

## ZARYS DZIEJÓW KLUCZA JANGROCKIEGO CZASÓW NOWOŻYTNYCH

Dawny klucz jangrocki położony był w powiecie krakowskim. Składał się z siedmiu wsi: Jangrot, Michałówka, Gołaczowy (dziś Gołaczewy), Zarzecze, Chełm, Sucha i Mostek. Przeszłość klucza jangrockiego, jednego z mniejszych wśród dóbr biskupstwa krakowskiego, nie znalazła się w kręgu zainteresowań historyków. Być może wpłynęła na to nieco skromniejsza baza źródłowa niż w przypadku innych, większych dóbr biskupstwa w województwie krakowskim i sandomierskim. Nie powstały prace edytorskie dotyczące zachowanych źródeł archiwalnych. W zaledwie dwóch opracowaniach poświęcono nieco uwagi sprawom gospodarczym omawianego klucza<sup>1</sup>. Celem artykułu jest uzupełnienie tych kwestii. Spośród zachowanych źródeł część spłonęła w warszawskim Archiwum Głównym Akt Dawnych na początku września 1944 roku, a wśród nich zabrane z Jangrota w XIX wieku księgi sądowe wiejskie oraz księgi gospodarcze „państwa jangrockiego” (jak określano ówczesnie zespół tych dóbr)<sup>2</sup>. Jedynymi z nielicznie zachowanych źródeł archiwalnych opisujących dobra jangrockie w ostatnich latach okresu staropolskiego są znajdujące się w ww. archiwum rękopisy: *Lustracja niegdyś biskupstwa krakowskiego klucza Jangrockiego [...] z 1789 roku* oraz *Podanie Dóbr do Biskupstwa Krakowskiego niegdyś należących [...] Roku 1793 dopełnione*<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> I. T. Baranowski, *Powinności generalne poddanych klucza Jangrońskiego [!] do biskupów krakowskich należącego [w:] tenże, Materjały do dziejów wsi polskiej*, z. 1, Warszawa 1909, s. 37–43; *Opis dwu chałup na folwarku Jangród w dobrach Jangrodzkich [!] biskupów krakowskich [w:] tamże*, s. 56; J. Muszyńska, *Gospodarka dworska w dobrach biskupów krakowskich w połowie XVII wieku*, Kielce 2014.

<sup>2</sup> Wśród spalonych archiwaliów znajdowały się również źródła dotyczące okolicznych miejscowości, takich jak: Imbramowice, Rabsztyn, Skala i Olkusz zob. *Straty archiwów i bibliotek warszawskich w zakresie rękopiśmiennych źródeł historycznych*, T. 1, red. P. Bańkowski, Warszawa 1957, s. 211, 220; A. Stebelski, *Źródła do dziejów ziemi kieleckiej, radomskiej i sandomierskiej w Archiwum Głównem w Warszawie [w:] Pamiętnik Świętokrzyski 1930*, red. A. Patkowski, Kielce 1931, s. 300; Uratowane przed zniszczeniem niektóre rękopisy przewieziono do Fortu Sokolnickiego na warszawskim Żoliborzu. Ewakuowane w 1944 r. do Częstochowy, powróciły do głównego gmachu Archiwum.

<sup>3</sup> AGAD, Archiwum Skarbu Koronnego (dalej: AGAD ASK) XLVI, sygn. 58, *Lustracja niegdyś biskupstwa krakowskiego klucza Jangrockiego [...] z 1789 roku* (dalej: *Lustracja niegdyś biskupstwa...*); tamże, sygn. 92, *Podanie Dóbr do Biskupstwa Krakowskiego niegdyś należących [...] Roku 1793 dopełnione* (dalej: *Podanie Dóbr do Biskupstwa...*).

Archiwum to posiada również akta skarbowo-gospodarcze zawierające sprawy majątkowe, wyznaniowe, statystyczne parafii Gołaczewy i Jangrot. Akta te głównie obejmują okres od początku XIX wieku do powstania styczniewego. Spotkać można w nich jednak odpisy ze spalonych dokumentów jangrockich (tzw. „Ksiąg ziemskich Jangrockich”). Część zachowanych akt sięga roku 1824, a więc ostatniego okresu posiadania klucza przez biskupstwo krakowskie<sup>4</sup>. W licznych rejestrach poborowych województwa krakowskiego znajdują się dane liczbowe dotyczące sum podatku opłaconych ze wsi klucza, które wnoszą jedynie ogólne, niekiedy niedokładne informacje w kwestiach gospodarczych<sup>5</sup>. Uzupełniają je w pewnym stopniu materiały z Archiwum Krakowskiej Kapituły Katedralnej<sup>6</sup>.

Z końcem XV wieku i w pierwszej połowie kolejnego rozpoczął się intensywny rozwój folwarków, istniejących już wcześniej w takich osadach jak Jangrot, Gołaczewy i Sucha. Nie wiadomo, kiedy dokładnie ukształtował się klucz dóbr biskupich z siedzibą w Jangrocie. Należy sądzić, że mogło to mieć miejsce u progu XVI wieku. Księga „Liber retaxationum” z 1529 roku jest pierwszym dokumentem odnoszącym się do kompleksu gospodarczego, ale nazywanym jeszcze kluczem krakowskim lub dobrami jangrockimi (*Clavis Cracoviensis/ bonorum Jangroth*). Pierwszy raz określenie Jangrota już jako siedziby zarządu dóbr pochodzi z 1544 roku<sup>7</sup>.

Do Jangrota od strony północno-zachodniej przylegały wsie „państwa braciejowskiego”, stanowiące własność klasztoru norbertanek na Zwierzyńcu w Krakowie. Z kolei siedem wsi od strony wschodniej – w tym Trzyciąż – było w posiadaniu klasztoru norbertanek w Imbramowicach. Tylko sąsiednie Zadroże należało do klasztoru klarysek św. Andrzeja w Krakowie. Od południa graniczył Jangrot z Sułoszową, dość rozległą wsią prywatną należącą do kompleksu dóbr w Pieskowej Skale.

Ukształtowana w średniowieczu sieć drożna pokrywająca obszar omawianych dóbr biskupich w miarę rozwoju osadnictwa ulegała zagęszczeniu. Za główną

<sup>4</sup> AGAD, zespół 190 Centralne Władze Wyznaniowe Królestwa Polskiego (dalej: AGAD CWW), sygn.: 118–123, 280, 281, 443; AKap., sygn. Inv. B-21 k. 1.

<sup>5</sup> Rejestry poborowe województwa krakowskiego znajdują się w zasobach Biblioteki Ossolineum we Wrocławiu, BJ, Biblioteki Książąt Czartoryskich w Krakowie (dalej B. Czart.), AGAD, ANKr.

<sup>6</sup> AKap., sygn. Inv. B. 2; Inv. B. 21; Rev. V. 535–556; sygn.: A. Epi 1; A. Epi. 4; A. Epi. VII.

<sup>7</sup> *Księga dochodów beneficjów diecezji krakowskiej z roku 1529*, wyd. Z. Skrętowa, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968; *Acta capitulorum Cracoviensis et Plocensis. Selecta. (1438–1523; 1438–1525)*, oprac. B. Ulanowski, „Archiwum Komisji Historycznej” T. 6: 1891, s. 42; M. Zdaneek, *Michałówka* [w:] SHGK, Cz. 4, s. 302; Z. Noga, *Osadnictwo i stosunki własnościowe w XVI–XVIII wieku* [w:] *Osadnictwo i krajobraz. Od schyłku średniowiecza po współczesność. Praca zbiorowa*, red. Z. Noga, Kraków 1997, s. 17 (*Natura i Kultura w krajobrazie Jury*, T. 5); J. Długosz, *Liber beneficiorum dioecesis cracoviensis* [...], T. 2, wyd. A. Przeździecki. Kraków 1864, s. 56, 57 (*Opera omnia*; 8).



drogę na tym obszarze można uznać tzw. „Gościniec Krakowski”. Wiódł on od miasta Skała przez Zadroże i Jangrot, a omijając Gołaczewy od południa, prowadził dalej do Chrzastowic i Zarzecza (obok młyna). Stamtąd zaś wiódł do Kolbarku przez Ogrodzieniec i dalej w kierunku Wielkopolski. Dobrym źródłem obrazującym przebieg i stan tej drogi jest opublikowana rękopiśmienna relacja lustratorów królewskich z 1570 roku. Według niej, w Zadrożu odchodził od tej drogi w prawo inny gościniec, który wiódł obok „Gołębiej Góry” przez Trzyciąż, „Czyściec” koło Suchej i Chełm do Wolbromia, Pilicy i dalej do Konięcypola i Lelowa. Wiadomo o podążających tymi traktami z Krakowa do Warszawy nuncjuszach papieskich, o przemarszach wojsk szwedzkich podczas wojny 1655–1660 czy w 1702 roku (z Częstochowy w kierunku Krakowa). Kolejnym odnotowanym przypadkiem jest przejazd tą drogą w lipcu 1671 roku fryzyjskiego podróżnika Ulryka von Verduma (Werduma). Wspomnił on, że jadąc od Bydlina wjechał „do kościelnej wsi Jangrot leżącej na górze”, skąd udał się w kierunku Skały. Od połowy XVII wieku zapoczątkowano szlak pielgrzymkowy z Krakowa i jego okolic do Częstochowy, który z niewielkimi zmianami utrzymał się do czasów współczesnych<sup>8</sup>. Wiadomo dalej, że od strony Ogrodzienca podczas rokoszu Jerzego Lubomirskiego w roku 1665 tą drogą przybył pod Jangrot marszałek koronny Jan Sobieski, późniejszy król Polski. Również przy tej drodze, na terenie Jangrota w maju 1794 roku, w czasie insurekcji, miała miejsce potyczka oddziału powstańczego z Prusakami. Polskim wojskiem dowodził starosta ostrzeszowski płk. Franciszek Stadnicki<sup>9</sup>. Z kolei drogą łączącą Miechów z Olkuszem był dawny szlak prowadzący przez Żarnowiec, Chlinę, Wolbrom, Gołaczewy, Braciejówkę, Troks i Skalskie do Olskusza. Po 1815 roku pierwszy z wymienionych dwóch szlaków stracił na znaczeniu, gdyż od Krakowa odłączono północne części dawnego województwa.

Brak dbałości o właściwe oznaczenie granic skutkowało powstawaniem zatargów. Przykładowo w latach 1428–1429 Piotr Szafraniec (Drugi) zakwestionował prawo własności do posiadania wsi Sucha przez biskupa krakowskiego Zbigniewa Oleśnickiego, domagając się od niego 400 grzywien wadium za „nieprawą intromisję” wsi. Zachowane dokumenty potwierdzają działania stron mające na celu usunięcie kontrowersji, co też zakończyło się ustąpieniem pozywającego. W 1628 roku ugodowo zakończył się spór

<sup>8</sup> J. Sperka, *Szafrancowie herbu Stary Koń. Z dziejów kariery i awansu w późnośredniowiecznej Polsce*, Katowice 2001, s. 318; *Lustracja dróg województwa krakowskiego z roku 1570*, wyd. B. Wyrozumska, Wrocław 1971, s. 74; T. Fitych, *Korespondencja dyplomatyczna Giovanniego Battisty Lancellottiego nuncjusza apostolskiego w Polsce w latach 1622–1627*, „Poznańskie Studia Teologiczne” T. 10: 2001, s. 307; X. Liske, *Cudzoziemcy w Polsce*, Lwów 1876, s. 127–128; Archiwum Parafialne w Jangrocie, Kronika parafii Jangrot (dalej: KPJ), s. 2, 3.

<sup>9</sup> J. Sobieski, *Listy do Marysienki*, oprac. L. Kukulski, Warszawa 1962, s. 69, 603; E. Żaba, *Operacja skalska gen. Favrata*, „Przegląd Olskuski” 1999, nr 23, s. 11.

o granice między dobrami imbramowickich norbertanek (Porąbka i Glanów) a wsią Mostek, należąca do klucza jangrockiego<sup>10</sup>. Z początku drugiej połowy XVIII wieku pochodzą wzmianki o gruntach zabranych do Chełma z tenuty wolbromskiej, a więc włości królewskich. Spory o granice występowały między Zarzeczem a Bydlinem oraz Mostkiem z Budzyniem należącymi do rodziny Bzowskich pod koniec XVIII wieku. Grunt gołaczewski „Za rzeką” (Pokrzywnicą lub Pokrzywianką), jeszcze przed 1789 rokiem znajdował się „w posesji” Lgoty Wolbromskiej. Po przeprowadzonych pomiarach w drugiej połowie XIX wieku pozostał nadal w jej granicach. W 1790 roku nastąpiło naruszanie praw własności miasta Wolbromia ze strony ludzi z Chełma, gdy „ci wyrąbali lasu na stają sześcioro”, a pozyskane w ten sposób drewno wywozili własnym sprzężajem<sup>11</sup>.

Funkcjonowanie folwarku opierało się na bezpłatnej pracy pańszczyźnianej świadczonej przez poddanych chłopów oraz pracowników najemnych. Początkowo wymiar pańszczyzny pozostawał niewielki (jeden dzień w tygodniu wedle statutu toruńskiego z 1520 roku)<sup>12</sup>, jednak wraz z rozwojem gospodarki folwarcznej ulegał on zwiększeniu. Już w 1548 roku z powodu nadmiernego obciążenia przez zarządców krakowskiej kapituły katedralnej, poddani z klucza sławkowskiego i jangrockiego wnieśli skargę do biskupa, aby zarządcy (starostowie) powrócili do wcześniej obowiązujących wymiarów powinności. Wymaganie nadmiernej pracy mogło wpłynąć na nielegalne emigracje chłopów (tzw. zbiegostwo)<sup>13</sup>. Pół wieku później, o upokorzeniu i zależności poddanych wobec dworu, pisał w swych *Kazaniach* ks. Piotr Skarga: „Powiedacie sami, iż nie masz państwa, w którym by bardziej poddani i oracze uciśnieni byli pod tak «absolutum dominium», którego nad nimi szlachta bez żadnej prawnej przeszkody używa”<sup>14</sup>.

Wiadomo dalej, że w 1789 roku obciążenie całego klucza stanowiło 59 dni ciągłych, 125 dni pieszych i aż 1778 dni roboczych pomocniczych. Każdy użytkownik „ćwierci pola” (łanu) obowiązany był „całorocznie w każdy

<sup>10</sup> J. Sperka, dz.cyt., s. 189; Biblioteka Ossolineum, sygn. 93/II, *Archivum iurium, bonorum episcopatus Cracoviesis [...] cardinalis Lipski 1740*, 65 k. 88–88v., 163 k. 244–247v, 170 k. 263–265v.

<sup>11</sup> *Lustracja województwa krakowskiego 1659–1664*, Cz. 1, wyd. A. Falniowska-Gradowska i F. Leśniak, Warszawa 2005, s. 246; *Lustracja niegdyś biskupstwa...*, s. 69; A. Pankowicz, *Wolbrom. Studium przestrzeni miejskiej w okresie staropolskim*, Wolbrom 1998, s. 79.

<sup>12</sup> Fragment Statutu Toruńskiego: „[...] z każdego łanu jeden dzień tygodniowo mają i są zobowiązani pracować [...]” za F.A.F. Greveniz, *Włościanin w Polsce*, Warszawa 1818, s. 89; A. Jezierski, C. Leszczyńska, *Historia gospodarcza Polski*, Warszawa 1999, s. 45; AKap., sygn. Inv B. 2, k. 151.

<sup>13</sup> L. Żytkowicz, *Studia nad gospodarstwem wiejskim w dobrach kościelnych w XVI w.*, Warszawa 1962, s. 326.

<sup>14</sup> P. Skarga, *Kazania Sejmowe*, oprac. S. Kot, Kraków 1925, s. 179.

tydzień Dzień Bydlny ieden lub Pieszych dwa odrobić”. Chałupnicy mieli odrobić jeden dzień pieszy w tygodniu. Zagrodnicy plebańscy odrabiali dwa dni piesze lub jeden dzień „bydlny” (ciągly). Praca na folwarku pozwalała więc chłopom na obsłużenie również własnych gospodarstw i uczestnictwo w rynku lokalnym. Uzyskana gotówka była przeznaczana na czynsz za pańszczyzną uiszczany dla dworu (tzw. „najem za pańszczyzną”), który w roku 1789 wynosił 3215 zł 15 gr. Dodatkowo z ładu należało corocznie „na św. Marcina” (11 listopada) oddać dwie kury lub za każdą zapłacić 10 gr. Oddawano również „osep” w ziarnie owsa – tzw. „owies leśny” (za korzystaniu z lasów). Posiadający chałupę rolnik miał w danym roku do odrobienia cztery dni szarwarku. Pełniono też kolejno straż tzw. „stróżę” dzienną oraz nocną przy dworze i browarze<sup>15</sup>.

W kluczu jagrodzkim było w omawianym roku 21 chałupników z obowiązkiem odrabiania jednego dnia pieszego w tygodniu na polach dworskich. Mieli też wykonywać inne polecane im przez nadzór czynności pomocnicze. W Michałowce nie było folwarku, lecz za lasem, na polu przylegającym do rzeki Białej Przemszy, zwanym „Radochy”, wysiewano zboże, które po zżęciu i powiązaniu w snopy zwożono do stodół dworu jangrockiego. Poddani ze wsi klucza leżących w parafii gołaczewskiej mieli obowiązek daniny czterech sztuk konopi w postaci kit z każdego użytkowanego ładu. Wśród rzemieślników zamieszkujących wieś klucza byli szewcy, rzeźnicy, tkacze, cieśle, kowale, krawcy, bednarze, kuśnierze i kołodziej. Mieli oni również określone powinności<sup>16</sup>. Dzięki zachowanym źródłom można określić liczbę gospodarstw kmiecych i domów znajdujących się we wsiach tego klucza. Według inwentarza z 1668 roku w samym Jangrocie znajdowało się 65 gospodarstw z rolami, ale 13 z nich było pustych. Pochodzący z lat 1775–1777 spis wykazał 413 dymów w całym kluczu. W 1788 roku wieś zamieszkiwało 2165 osób (gospodarze z potomstwem oraz ze służbą). W roku następnym ich liczba wynosiła już 2551 osób. W tym czasie na terenie klucza nie mieszkali Żydzi<sup>17</sup>.

<sup>15</sup> AKap. sygn. Inv. B. 2 k. 133v.; AKMetr. AV Cap 55 s. 93; Zapisy o rozmiarze posiadanych gruntów i powinnościach pańszczyźnianych dla poddanych z każdej wsi zawierają *Tabelle Osiadłości Czynnów Danin i Powinności* [w:] *Lustracja niegdyś biskupstwa...*, s. 99–100; Dzień „bydlny” lub „ciągly”, to dzień pracy zaprzęgiem (sprzężajem) konnym lub parą wołów; najem za pańszczyzną wg Mencla, był „czasową sprzedażą pańszczyzny za opłatę uiszczaną przez chłopów” zob. T. Mencil, *Galicja Zachodnia 1795–1809. Studium z dziejów ziem polskich zaboru austriackiego po III rozbiórce*, Lublin 1976, s. 83.

<sup>16</sup> T. Mencil, dz. cyt., s. 10, 116–120; *Lustracja niegdyś biskupstwa...*, s. 130.

<sup>17</sup> AKap. sygn. Inv. B. 2 k. 132–133; wg A. F. Büschinga, wykazano w kluczu 413 dymów, zob. „Magazin für die neue Historie und Geographie” Halle, T. 22: 1788, s. 203; AKap., sygn. Inv. B. 21 (w tekście); *Lustracja niegdyś biskupstwa...* (w tekście); B. Kumor, *Spis ludności diecezji krakowskiej Prymasa Michała Poniatowskiego z 1787 roku*, „Archiwa Biblioteki i Muzea Kościelne” T. 37: 1978, s. 379, 389.

Obowiązkiem mieszkańców wsi wobec Kościoła była dziesięcina wytyczna snopowa, zwana tak, gdyż jeszcze w polu w czasie żniw oznaczano wiechami co dziesiąty, należny parafii od poddanych snop. Również z gruntów dworu jangrockiego miejscowemu probostwu przysługiwała dziesięcina snopowa. Wiadomo dalej, że z Michałówki oddawano rocznie meszne, czyli podatek za odprawianie mszy, należny probostwu w ziarnie po 15 korców żyta i owsa. Dziesięcina z tej wsi należała do biskupstwa. W 1784 roku biskup Jerzy Poniatowski nadał ją dożywotnio dziekanowi katedralnemu ks. Michałowi Sołtykowi. Za aprobatą biskupa Konstantego Szaniawskiego w 1731 roku gromada jangrocka kupiła wójtostwo i ofiarowała w zamian za opłacane wcześniej meszne. Po przyłączeniu sąsiednich ról, zakupionych w zachodniej części Jangrota, powstało duże gospodarstwo, na którym poddani plebańscy odrabiali pańszczyznę. Wielkość i kształt pól i pastwisk przedstawia plan z końca lat 30. XIX wieku. Z kolei w Chełmie w zamian mesznego w zbożu, od 1729 roku opłacano rocznie plebanowi w Gołaczewach po sto złotych<sup>18</sup>.

Dobra biskupie w przeszłości obciążano różnymi opłatami do skarbu Rzeczypospolitej. Podstawowym podatkiem był pobór od posiadanych łąnów. Pierwsza informacja o poborze w Jangrocie pochodzi z 1496, a poradnego z 1490 roku. Późniejsze rejestry poborowe podają opłatę z: 14 łąnów, od jednej karczmy dziedzicznej i jednej karczmy dorocznej. Rejestry pochodzące z końca XVI wieku wykazują opłacone kwoty z Jangrota od: 18 łąnów kmiecych, „półłanka” karczemnego, zagrody plebańskiej, 3 komorników z bydłem, 6 komorników bez bydła i 2 rzemieślników. Zawierają informacje o oddających pobór i wielkości płaconych kwot, liczebności i strukturze zawodowej mieszkańców objętych opodatkowaniem. Jednak nie wyszczególniają areałów folwarków. Innym rejestrem ról jest spis opłaconego ze wsi biskupich „poradnego” (2 gr od łąnu). W 1564 roku z klucza podano liczbę 55 użytkowanych łąnów. W latach 80. XVI wieku w rejestrach poborowych w całym kluczu wykazano 66  $\frac{3}{4}$  łąna ziemi uprawnej. Trzykrotnie w latach 1673–1677 obciążono karczmy podatkiem „szelężnym”, należnym od sprzedawanego w nich piwa („od garnca szeląg”). Od 1775 roku dwór opłacał „Subsidium Charitativum” z ćwierci łąnów i podatek zwany „podymne” od dymów (budynków z kominem) dworskich i kmiecych. Wymienione opłaty uiszczali również wójtostwa w Chełmie, Gołaczewach i Zarzeczcu<sup>19</sup>.

<sup>18</sup> *Lustracja niegdyś biskupstwa...*, s. 48, 59, 85; Archiwum Państwowe w Radomiu, Zarząd Dóbr Państwowych, sygn. 220, zbiór kartograficzny Guberni Kieleckiej *Dobra ekonomii Jangród*.

<sup>19</sup> A. Pawiński, *Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym*, T. 4, *Małopolska. Dodatki*, Warszawa 1886, s. 435 (Wykaz poradnego); AGAD ASK I, nr 68, 69; R. Rybarski, *Skarb i pieniądz za Jana Kazimierza Michała Korybuta i Jana III*, Warszawa 1939, s. 268, 269; B. Czart., sygn. 329, s. 102 (Rejestr poborowy z 1585 r.); *Lustracja niegdyś biskupstwa...*, s. 65, 77, 87, 99; „Subsidium charitativum” to podatki płacone

Na początku XVII wieku na obszarze klucza występował następujący podział użytkowania gruntów – w przypadku Jangrota były to: ziemie folwarczne, kmiecie, plebańskie, sołeckie, wójtowskie, szpitalne. Powiększający się z czasem obszar gruntów, uzyskanych w wyniku zagospodarowania nieużytków w siedmiu wsiach, w 1668 roku osiągnął powierzchnię około 126 łanów i 4 prętów ziemi kmiecej. Znajdowało się w tym nieco ponad 19 łanów niezagospodarowanych („łany puste”). Ostatnią powierzchnią uzyskaną pod uprawy w wyniku karczunków po 1789 roku, był grunt w Suchej – zapewne dworski, który obsiano żytem i pszenicą<sup>20</sup>.

Nieznany jest początek działalności sądu jangrockiego. Według późniejszego zapisu akta przechowywano od 1534 roku. Wśród nich znajdowały się m.in. przywileje na „zakupieństwo i rządzenie się” według prawa magdeburgskiego, wystawione przez biskupa Piotra Gembickiego. Zapisy gruntów, domów, akta woli – spadki, dziedziczenia, sporządzano zawsze w „dworskiej jurysdykcji”. Dokumenty prowadzono starannie i przechowywano w zamkniętej skrzyni złożonej w jangrockim kościele. Sąd składał się z sołtysów wsi tego klucza. W sprawach spornych, wynikających często z nieporozumień pomiędzy społecznością wiejską (gromadą) a zarządem dóbr, odwoływano się poprzez supliki do biskupstwa w Krakowie. To samo dotyczyło realizacji wniosków (rezolucji)<sup>21</sup>. Przypadki odnotowania działań miejscowego sądu dominialnego spotykamy zaledwie w kilku lakonicznych wzmiankach w materiale źródłowym. Pomimo utraty ksiąg sądowych jangrockich można znaleźć ich kopie w odpisach archiwalnych i opracowaniach bazujących na archiwaliach. Wzmianki z XVII wieku zawierają następujące zapisy:

I. Oddanie łąki szpitalnej zwanej „Knotowska” do folwarku, w zamian za poddanego Andrzeja Rzadka mającego pracować na rzecz tegoż szpitala z grudnia 1625 roku.

II. Zapis „na wyderkauf” sumy kapitałnej „złp 460 na kościół Jangrocki z dnia 3 stycznia 1654 roku przed Aktami Wójtowskimi Ziemskimi Klucza Jangrockiego uczynionego”, przez kanonika wiślickiego Piotra z Wybranowa Wybranowskiego.

III. Zapis o zakupie pola pod wybudowanie szpitala w Gołaczewach przez miejscowego proboszcza ks. Niegoszewicza dokonanego w marcu 1690 roku. Też tego roku, zapisano „na wyderkauf” pewne sumy od włościan tutejszych przeznaczone na fundusz szpitalny<sup>22</sup>.

---

w Polsce w drugiej połowie XVIII w. przez duchowieństwo z posiadanych dóbr na rzecz skarbu państwa, przeznaczone głównie na wojsko.

<sup>20</sup> AKap. sygn. Inv. B. 2, s. 147 i następne; AGAD ASK – XLVI, sygn. 92, s. 9.

<sup>21</sup> AKap. sygn. Inv. B. 21 k. 2, k. 40v.–45.

<sup>22</sup> AGAD CWW, sygn. 443, s. 201, s. 120–123; J. Wiśniewski, *Historyczny opis kościołów, miast, zabytków i pamiątek w Olkuskim*, Marjówka 1933, s. 78–79.

Jak już podano, folwark będący formą wiejskiego przedsiębiorstwa nastawionego na masową produkcję rolną, opierał się głównie na pracy pańszczyźnianej mieszkańców wsi. Właściwy sposób kierowania takimi gospodarstwami wymagał zatrudnienia odpowiednich pracowników zaznajomionych z zarządzaniem ludźmi i mieniem. Wiedza o sposobie upraw roli, wysiewach, zbiorach zbóż, strukturze upraw na polach folwarcznych, przychodzie i opłatach czynszów, wchodziła w zakres obowiązków administracji dworskiej. Wśród nich byli: ekonom, leśniczy, pisarze (prowentowy gumieny i browarny), karbowy oraz fornał. Służba niższego szczebla to: włodarze, gajowi, piwowar czy karbowy. Służbę dworską (czeladź) stanowiły miejscowe dziewczyny zatrudniane przy pracach pomocniczych w kuchni i zapewne do pielienia ogrodów. Wśród oficjalistów i czeladzi folwarcznej były osoby objęte tzw. ordynacją. Przewidywała ona wynagrodzenia nie tylko pieniężne, ale i w ziarnie, sianie, a także w piwie. Zajęciem pastucha („skotaka”) było pasienie trzody dworskiej i piecza nad powierzonym stadem. Owczarza zatrudniano przy większej liczbie owiec. Z wykonywanych czynności w gospodarstwach folwarcznych, zarządzający sporządzali dokładną dokumentację podlegającą kontroli właściciela dóbr lub dzierżawcy. Zarządzającym w ostatnim w okresie przynależności dóbr do biskupstwa był podstoli smoleński Franciszek Kownacki. Od 18 czerwca 1790 roku kontrakt dzierżawny przejętego na rzecz Skarbu Rzeczypospolitej klucza, na roczną kwotę 18 250 złp, otrzymał kasztelan zawichojski Józef Sołtyk. W 1793 roku zarząd nad wcześniej zsekularyzowanymi dobrami w województwie krakowskim w okresie rządów tzw. targowicy, przejął biskup Józef Korwin-Kossakowski. Jako plenipotenci byli wówczas wymienieni konsyliarze Jan Kontrym oraz niejaki Gidlewski z Daleszyc<sup>23</sup>.

Powszechnie stosowanym w dawnych czasach sposobem uprawy ról, polegającym na przemiennym użytkowaniu upraw, była „trójpolówka” (podział pól na trzy części). Ten system stosowano tak w areale folwarcznym, jak również na rolach chłopskich. Większość rolników – kmieci w tym kluczu, miało przydzielony obszar ziemi o powierzchni jednej ćwierci łanu. Ze względu na wilgotniejszy niż obecnie klimat, wynikający z większej lesistości kraju, przy uprawie pól stosowano „zagony”, oddzielone między sobą bruzdami umożliwiającymi odprowadzenie nadmiaru wody<sup>24</sup>. Rozwój folwarków w tutejszych dobrach nastąpił wraz z ugruntowaniem się gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej w połowie XVI wieku. Areal trzech folwarków w Jangrocie, Chełmie i Suchej w drugiej połowie XVII wieku wynosił 7,6 łana. Do końca XVIII wieku

<sup>23</sup> *Lustracja niegdyś biskupstwa...*, s. 133; Roczne „solarium” dla 10 osób służby folwarcznej w 1789 r. wynosiło 770 zł.; *Podanie Dóbr do Biskupstwa...*, s. 1, 10.

<sup>24</sup> *Lustracja niegdyś biskupstwa...*, s. 39. W Jangrocie przy obliczaniu powierzchni od dawna przyjętym było: „że podług zwyczaju [...] rachuje się Kwart Gruntu 4. Czynną pręt 1. – Trzy zaś Pręty Ćwierć 1. a Ćwierci 4. [dają] Łan, czyli Rolą 1.”



znajdowały się folwarki: w Jangrocie, Sucheju, Chełmie i Kownatach („Wodąca”). Obszar tego ostatniego w 1785 roku został utworzony z zarośli, wysiłkiem poddanych gołaczewskich i chełmskich. Probostwa w Jangrocie i Gołaczewach posiadały dwa duże gospodarstwa. Wśród kilku zabudowań folwarcznych w 1789 roku stał drewniany dwór – budynek pański kryty gontem, pochodzący jeszcze z roku 1674. W pobliżu stawu postawiono w 1784 roku nowy budynek folwarczny z drewna jodłowego. W pierwszym mieszkał zarządca, w drugim ekonom i pisarz prowentowy. Budynek gorzelnii i browaru mieścił w sobie izbę dla pisarza browarnego. Wzmianka z 1668 roku dotyczy również stodoł tworzących gumno. W skład budynków gospodarczych wchodziły ponadto: piwnice, dwie wozownie, obora, spichlerz, stajnia, lamus, a także areszt (turma). Na polach folwarków siano zboża: żyto, pszenicę, jęczmień, owies, jak i tatarkę, rośliny strączkowe (groch) oraz niewielkie ilości rzepaku. Uprawiano rośliny przemysłowe takie jak: konopie i len, a także chmiel. Hodowano bydło, owce, trzodę chlewną i drób. Na folwarku Kownaty powstała owczarnia<sup>25</sup>. W Gołaczewach i Zarzeczcu warunki pozwalały na funkcjonowanie młynów wodnych. Od dawna w Gołaczewach-Nadmłyniu były dwa młyny wodne posiadające własne stawy czerpiące wodę z rzeki Pokrzywnicy (Pokrzywianki, dziś Centary). W rejestrach poborowych wymieniano je jako „koła zakupne” (czyli prowadzone na czynszu), „stępane” (poruszające stępy do kaszy), wydzierżawiane za przywilejem biskupim. Młynarzami gołaczewskimi w 1668 byli: Krzysztof Pielka (młyn wyższy „Pielka”) i Adam Ząbek (młyn niższy „Ząbek”). W późniejszym czasie trudniły się tym zawodem rodziny Gamratów i Wójcików, posiadające przywileje nadane w 1762 roku przez księcia biskupa Kajetana Sołtyka. Wówczas nosiły nazwy: „Pietczyński” i „Wąsowski”.

W samym Jangrocie nie było zapewne młyna, ponieważ strugi płynące na terenie Jangrota nie stwarzały warunków do spiętrzenia wody. Żadna z późniejszych lustracji nie odnotowuje młyna w tej miejscowości. W jednym z rejestrów znajdujemy zapis o młynie w Mostku („młyn doroczny”), co może mieć związek z funkcjonującym tam jakiś czas młynem. W tym przypadku też wątpliwym wydaje się, by płynący tam wcześniej mały strumyk, stwarzał korzystne warunki do funkcjonowania takiego obiektu<sup>26</sup>. Lasy w kluczu były nieodłącznym składnikiem majątku, dlatego pozostawały pod nadzorem stałej służby leśnej. W 1593 roku dostarczono do Krakowa wóz miodu – zapewne leśnego – co może świadczyć o rozwiniętym pasiecznictwie.

<sup>25</sup> J. Muszyńska, dz. cyt., s. 44; *Podanie Dóbr do Biskupstwa...*, s. 5; *Lustracja niegdyś biskupstwa...*, s. 1–17, 30, 28, 37; A. Wyczański, *Wieś polskiego Odrodzenia*, Warszawa 1969, s. 18, 22.

<sup>26</sup> BJ, rkps. 7240 III, k. 61; AKap., sygn. Inv. B. 2, s. 138; *Lustracja niegdyś biskupstwa...*, s. 66–68; AKMetr., *Liber Munimentorum z 1747 r.* (dalej: AKMetr. LM), s. 235. Odnotowane są wyłącznie dwa młyny w Gołaczewach; AGAD ASK I sygn. 107, k. 101 (Rejestr poborowy z 1570 r.).



Na opisywanym terenie dominował drzewostan bukowy, sosnowy, ale też występowała jodła. Części kompleksu leśnego nosiły nazwy: Gołaczewy „West”, w Suchej las („Chyb” i „Górka”), w Michałowce „Bartog” (zapewne obecny „Michałowiec”). Znaczna ilość drewna bukowego była przeznaczana na opał do dworu, browaru i gorzelni. Za dwie fury zwiezonego drewna odliczano jeden dzień pańszczyzny ciąglej. W 1668 roku odnotowano wcześniejszą wycinkę ponad tysiąca buków, w lesie michałowskim, przez wojsko „podczas Związku” stacjonującego w Wolbromiu.

Zarządcy żalili się na spustoszenia spowodowane brakiem dozoru dzierżawców. Pewną ilość drewna wywiózł do Krakowa nieznan nam bliżej pan Delpacy – zapewne członek krakowskiej rodziny mieszczańskiej<sup>27</sup>. W drugiej połowie XVIII wieku drewno budowlane na potrzeby klucza pozyskiwano z lasu biskupiego w Chechle zwanego „Grądy”. Między Jangrotem a Karczmą „Czyściec” rosły krzaki na gruntach jangrockich, a powyżej nich las sosnowy. Od tej karczmy po młyny rabsztyńskie, czyli pod Golczowice, rozciągały się bagna porośnięte krzakami. Na zachód, od gościńca do Wolbromia, rosła kępa buczyny należąca do Jangrota. Włościanie raz na tydzień, w piątek, mogli zbierać chrust w lasach i zwozić pnie drzew. Chałupnicy nieoddający owsa leśnego dla dworu i poddani plebańscy, prawa tego nie posiadali. Dozór leśny w 1789 roku pełniło sześciu gajowych<sup>28</sup>. Na polach włościan rosły niewielkie skupiska drzew, lecz te nie były objęte dozorem gajowych.

W dokumentach często występują naprzemiennie dwa określenia urzędów sołtystwa i wójtostwa, stanowiących jeszcze od czasów lokacyjnych instytucje prawno-majątkową, współobecną z inną własnością. Sołectwo w Jangrocie, jeszcze od czasu lokacji wsi Biskupice, posiadało dwa łany. W kilku źródłach z XIV i XV wieku mamy wzmianki o miejscowych sołtysach sprawujących ten urząd. Według zapisu w Metryce Koronnej (czyli ksiąg wpisów kancelarii monarszej) z 1588 roku wiemy, że Sebastian i Feliks, synowie Stanisława Wilczka (h. Mądrostki) w dniu 12 kwietnia tego roku, scedowali swoje prawa dożywotniego sołectwa w Jangrocie na rzecz ks. Mikołaja Myszkowskiego, prepozyta pułtuskiego i kanonika krakowskiego. Zgodnie z wyceną uzyskali 500 zł od tegoż Myszkowskiego. Bracia Wilczkowie oddali również posiadane przywileje: pierwszy – na wójtostwo jangrockie wydany jeszcze przez biskupa Nankera w 1324 roku, oraz drugi na wójtostwo i karczmę, wystawiony w czasach biskupa Jana Rzeszowskiego<sup>29</sup>. W 1668 roku były wzmiankowane dwa łany sołeckie i wójt

<sup>27</sup> AKap., Inv. B. 2, k. 134, 136; *Lustracja niegdyś biskupstwa...*, s. 111; J. Małecki, *Studia nad rynkiem regionalnym Krakowa w XVI wieku*, Warszawa 1963, s. 181.

<sup>28</sup> *Atlas historyczny Polski. Materiały do słownika historyczno-geograficznego województwa krakowskiego w dobie Sejmu Czteroletniego (1788–1792)*, Z. 1, (Adama–Kraków), red. W. Semkowicz, Warszawa 1939, s. 28, 77; *Lustracja niegdyś biskupstwa...*, s. 122–125.

<sup>29</sup> Z. Leszczyńska-Skrętowa, *Jangrot* [w:] SHGK, Cz. 2, z. 2, s. 205; AGAD Metryka Koronna, sygn. 143, k. 340–342 v.

Jan Zadorski. Łukasz Bieniek posiadacz przywileju na sołtystwo z 1731 roku, wydane przez biskupa K.F. Szaniawskiego, w 1747 roku przedstawił go w krakowskim sądzie biskupim. Ma to związek z zapisem o sprzedaży wójtostwa – właściwie sołectwa, za „meszne” miejscowemu probostwu. Odtąd zapoczątkowano okres sołtysów czasowych, zależnych od biskupstwa. W XVII wieku występowały dwie osoby o nazwisku Zadorski, z których jeden był wójtem, drugi dzierżawcą. Zapiski w źródłach archiwalnych i opracowaniach podają kilka nazwisk dzierżawców sołectw, w pozostałych wsiach tego klucza. Nie wiemy czy któryś z wymienionych z nich, dłuższy okres zamieszkiwał na terenie dzierżawionych sołectw<sup>30</sup>. Sołectwo w Gołaczewach, w czasach Jana Długosza, miało dwa łany. W 1581 roku wspomniany jest Mars (tenutariusz) i 1 łan sołtysi z dwoma zagrodami sołtysimi. W tym samym roku występował Marcin Wilczek, mający jakiś związek z tym sołtystwem. Jego następcą został Abraham Radwański, oddający pobór z jednego łanu w 1629 roku. Wójtostwo w tym czasie miało ten sam, co wcześniej stan posiadania. W następnym roku dzierżawił go Maciej Zbylewski a w 1646 roku Jakub Ludzki. W 1664 roku posiadał je mieszczanin wobromski Wojciech Makowiecki, a 1747 roku – niejaki Jaxa Bykowski. W 1784 roku wzmiankowano Hilarego Bojarskiego (1 łan, 8 domów), a w 1790 roku sołectwo (wójtostwo z ośmioma „dymami”) gołaczewskie posiadał Jan Kozielski<sup>31</sup>. W 1578 i 1581 roku ze sołectwa w Zarzeczcu oddawał pobór z jednego łanu Maurycy Wilczek. W 1629 roku sołtysiem był Stanisław Sieklucki, a pobór z jednego łanu i dorocznego koła młyńskiego oddał Andrzej Włoczkowic. W 1653 roku jako sołtys figurował Wojciech Kuczkowski, a na początku lat 80. XVIII wieku wzmiankowano tam rodzinę Bronieckich (Jakub i jego matka Justyna). Przywilej na sołectwo z 1 maja 1785 roku posiadał posesor chorąży Gabriel Mieroszewski wraz synem Wincentym. Wójtostwo miało role w kilku miejscach, 5 domów i młyn o jednym kole wodnym<sup>32</sup>. W Chełmie, przy lokacji wsi, sołtys otrzymał dwa łany. Wzmiankowano je również w 1529 roku, jednak w 1578 roku wykazano tylko pół łanu sołtysiego. W 1646 roku dzierżawcą był Stanisław Wierzbęta (alias Świder), dworzanin Marianny ze Stadnickich Zebrzydowskiej z Pieskowej Skały. W 1760 roku dzierżawił sołectwo Ksawery Franciszek Puszett z Minogi, a siedem lat później Józef Giedziński. W 1773 roku posesorami (tym razem wójtostwa) zostali wykazani małżonkowie Jan Czerny i Katarzyna z Zyczyńskich. W 1791 roku występował w zapiskach Franciszek Czerny (2 domy sołeckie)<sup>33</sup>.

<sup>30</sup> AKMetr. LM, s. 235 ; *Lustracja niegdyś biskupstwa...*, s. 47–48.

<sup>31</sup> J. Laberschek, *Gołaczowcy* [w:] SHGK, Cz. 1, z. 4, s. 775; A. Pawiński, dz. cyt., T. 3, s. 26; Biblioteka Ossolineum, sygn II. 6139 k. 16 – *Rejestr Poborowy województwa Krakowskiego* [...] z 1629; AKMetr. LM s. 236; J. Wiśniewski, dz. cyt., s. 74.

<sup>32</sup> BJ, rkps. 7240 III, k. 16; A. Pawiński, dz. cyt., s. 26; AP Radom, ZDP, sygn. 3084, k. 108–108v (Opis klucza Jangrod z 1816 r.).

<sup>33</sup> BJ rkp. 7240 III, k. 60v.; AKap. sygn. Rev. 538, sygn. Rev. 539, s. 6, sygn. Inv. B. 2 k. 142, sygn. Rev. 541.

W końcu XVI wieku pojawiły się nowe, wcześniej spotykane głównie w ośrodkach miejskich, instytucje takie jak szpitale, szkoły parafialne oraz bractwa religijne. Instytucjami dobroczynnymi, na które zwracano większą uwagę po Soborze Trydenckim (1545–1563) stały się szpitale, będące właściwie przytułkami dla starców i kalek, powstające zazwyczaj przy parafiach. Na początku XVII wieku powstał taki szpital w Jangrocie. Jego fundatorem był miejscowy pleban ks. Jan Siekierecki h. Topór. Środki na utrzymanie pochodziły z zapisów fundatora i innych osób. Szpital posiadał fundusz 2500 zł z zapisu tegoż księdza na dobrach Chycza, dokonanego w Piotrkowie. Z innych przywilejów – to pierwszy z 1623 roku i kolejny z dnia 15 listopada 1628 roku. Po śmierci fundatora, również na wsi Chycza, zapisano fundusz 1500 zł od Klemensa Branickiego z Ruszczy (1646 r.). Z kolei w 1790 roku szpital miał 4000 zł z zapisu fundatora na dobrach Stanisława Rzeszowskiego. Do szpitala należało przydzielone wcześniej 2 ćwierci i 2 pręty gruntu szerokiego na 20 zagonów. W sąsiednich Gołaczewach szpital powstał na zakupionym polu od miejscowego poddanego<sup>34</sup>.

W materiale źródłowym zachowało się nieco wiadomości o dziejach szkolnictwa parafialnego na omawianym terenie. Pierwsze zapisy dotyczące działalności szkółki w Jangrocie pochodzą z 1598 roku. Naukę prowadzono do 1663 roku, później brak o tym wiadomości. Dopiero w 1748 roku kilku uczniów szkolił organista Wawrzyniec Soyczyński. Ciągłość nauczania w Gołaczewach do 1690 roku potwierdzają protokoły wizytacji biskupich. W 1598 roku nauczycielem był tam Wojciech Paczołtowski, a po nim w latach 1600–1602 Sebastian z Pławna. Obecność gołaczewskiej szkółki zanotowano jeszcze w 1690 roku oraz sto lat później (w latach 1790–1791), gdy kilkoro dzieci nauczał organista Jan Standerski. W 1790 roku w Jangrocie nie odnotowano szkoły parafialnej. Po jej powstaniu w następnym roku, w przypadku finansowania, zauważamy rozbieżności dotyczące zapisów i egzekwowania należnych jej kwot. W latach 1791–1800 dokonano zapisów „na wyderkał”, na dobrach Dębińskiego – Kowałów, Pękosław oraz Kwaśniów i Cieślin Adama Męcińskiego. Ks. Maciej Pielikiewicz, pleban w Prędocinie (Prandocinie), testamentem z 1802 roku, dokonał ostatniego zapisu na szkółkę jangrocką<sup>35</sup>. Przykościelne bractwo św. Anny w Jangrocie miało aprobatę z 1635 roku i potem było wzmiankowane w 1785 roku. Wiadomo, że w 1688 roku posiadało ono fundusz z zapisanych 600 zł przez Mikołaja i Wiktorię Czernych

<sup>34</sup> ANKr. IT 271e, k.1; J. Wiśniewski, dz. cyt., s. 78, 108.

<sup>35</sup> AMetr. AV Cap. 65, k. 331; tamże, *Tabella eorum super quibus [...]*, T. 7, s. 63; S. Kot, *Szkolnictwo parafialne w Małopolsce w XVI–XVIII w.*, Lwów 1912, s. 276, 357; J. Michalewicz, M. Michalewiczowa, *Liber beneficiorum et benefactorum Universitatis Jagellonicae in saeculis XV–XVIII*, T. 1, p. 1, *Fundationes pecuniariae Universitatis Jagellonicae saeculorum XV–XVIII*, poz. 1290, 1295; toż, p. 2, poz. 420; T. 5, p. 1, s. 25. W kilku miejscach występują sprzeczności co do profesji Macieja Pielikiewicza vel Pielikiewicza (księdza lub nauczyciela); J. Wiśniewski, dz. cyt., s. 108.

z Lgoty (na własnej wsi Lgocie). Otrzymywało również procenty od kwoty 600 złotych z zapisu Jana Książkiego ze Ściborzyc dokonanego w roku 1717 w Krakowie. Z innych zapisów funduszowych miały pochodzić prowizje od kwot ze wsi Cieślin i Michałówka. Przy jangrockiej parafii istniało również Bractwo Miłosierdzia. Kościół pw. Wszystkich Świętych, drugi w tym miejscu, został postawiony z drewna modrzewiowego na początku XVI wieku, ale już pod koniec XVIII wieku odnotowano zły ogólny stan budynku<sup>36</sup>. Przy obydwoch parafiach ustanowione były prebendy – mogące być formą mecenatu. Prebendę w Gołaczewach posiadał ks. kanonik Bartłomiej Gądkowski, lecz w 1540 roku zamienili się z poetą Klemensem Janickim na Koniuszę. Po śmierci Janickiego przekazano ją w lutym 1543 roku kanonikowi krakowskiemu Jerzemu Podlodowskiemu. W tym miejscu należy przywołać postaci dwóch synów włościańskich, którzy dzięki zdobyciu ponadprzeciętnej wiedzy zasłużyli na ważne miejsce w historii kultury i nauki polskiej. Byli nimi: wspomniany Klemens Janicki i matematyk profesor teologii ks. Jan Brożek. Obaj mieszkali w Krakowie, jednak przez krótki okres otrzymywali dochody z prebend przy parafiach w Gołaczewach i Jangrocie. Dodajmy, że pewien grunt w Chełmie wzmiankowany jeszcze w 1789 roku nazywany był prebendą gołaczewską<sup>37</sup>. Dochody probostw w Jangrocie i Gołaczewach były efektami uzyskanymi pracą włościan osadzonych na rolach plebańskich. Poddani – włościanie, zamieszkiwali drewniane chałupy z dachami krytymi słomą. Budynek taki przeważnie mieścił w sobie: sień, izbę i komorę. W pobliżu stały pozostałe zabudowania gospodarstwa – stodoła i chlew. Nie zachowały się z tamtych czasów szczegółowe opisy wyglądu i wyposażenia wnętrza domostw wiejskich czy budynków gospodarczych. Niewiele mówi nam krótka notatka o wyglądzie dwóch jednoizbowych chałup rzemieślników – kowala i szewca stojących w Suchej, w pobliżu spalonej w roku 1789 karczmy „Czyścić”<sup>38</sup>. Kolejny zamieszczony opis dotyczy tylko dwuizbowego budynku z komorami na folwarku Kownaty. Rodziny zamieszkujące chaty były wielodzietne i często wielopokoleniowe. Według zachowanego spisu z końca 1790 roku można określić średnią liczbę mieszkańców przypadających na jeden dom (w kilku przypadkach było to nawet dziesięć osób)<sup>39</sup>. Na całą wieś w Jangrocie w połowie XVII wieku znajdowała się tylko jedna

<sup>36</sup> AGAD CWW, sygn. 443, s. 95–108; AKMetr. AV. Cap. 55, s. 91; *Podanie Dóbr do Biskupstwa...*, s. 3; J. Wiśniewski, dz. cyt., s. 107.

<sup>37</sup> J. Jelinek, *Klemens Janicki 1516–1543*, Żnin 2010, s. 11; Jan Brożek (1585–1652) urodzony w Kurzelowie zob. J.N. Franke, *Jan Brożek (J. Broscius), akademik krakowski 1585–1652 : jego życie i dzieła, ze szczególnym uwzględnieniem prac matematycznych*, Kraków, 1884. s. 135; *Lustracja niegdyś biskupstwa...*, s. 81.

<sup>38</sup> *Lustracja niegdyś biskupstwa...*, s. 33–36; I.T. Baranowski błędnie umieszcza lokalizację chałup, jako „na folwarku w Jangrocie”.

<sup>39</sup> *Lustracja niegdyś biskupstwa...*, s. 35; ANKr. sygn. IT 181, *Rejestr ludności chrześcijan w Parafii Jangrockiej... z Roku 1790*.

studnia – przy gorzelnii we dworze. Kłopot dla mieszkańców, szczególnie wyżej położonych wsi, sprawiał utrudniony dostęp do wody. Dotyczyło to Chełma, Michałówki, części Suchej i zachodniego Jangrota. Jakość wody zależała w znacznej mierze od tego, skąd ją czerpano, co miało wpływ na stan zdrowia i higieny. Ciasnota, a także niekorzystne warunki mieszkaniowe takie jak wilgotne pomieszczenia, sprzyjały wzrostowi zachorowań i śmiertelności wśród mieszańców. Niewiele wiadomo o życiu codziennym mieszkańców wsi klucza. Brak jednak dokładniejszych wzmianek o szerzących się epidemiach na terenie obydwóch parafii. Zachowane księgi metrykalne pogrzebów zazwyczaj notowały zgony bez podania przyczyn. Najtrudniejszym okresem dla mieszkańców wsi był przednówek. Ze względu na braki przekazów źródłowych, nic nie wiemy o odżywianiu się ani o wyglądzie ubioru mieszkańców. Zajęcia w gospodarstwie wiejskim wyznaczał rytm przyrody, a życie codzienne koncentrowało się wokół zajęć gospodarskich i prac na roli, którą uprawiano w dniach wolnych od powinności dworskich. W okresie wzmożonych zajęć takich jak żniwa i sianokosy, dyspozycyjność wobec zarządcy dworskiego dotyczyła całej gromady wiejskiej. Niewiele również wiemy o wykorzystaniu czasu wolnego od zajęć w gospodarstwie. Zapewne takimi dniami były wyłącznie niedziele, święta kościelne i parafialne („odpusty” – „kiermasze”). Z końca ósmego dziesięciolecia XVIII wieku zachowały się spisy kmieci osiadłych na ćwierciach łanów, ich nazwiska, liczbę potomstwa wg płci, łącznie z wykazami powinności oraz czeladzi – służących u gospodarzy (imiona bez nazwisk). Zauważamy natomiast braki takich rejestrów dla poddanych plebańskich. Na zajęcia pozarolnicze składały się handel mąką, kaszą lub udział w transporcie soli do Wielkopolski o czym wspomina jeden z zapisów. Powszechnym zajęciem prowadzonym w domach było tkactwo<sup>40</sup>.

W kilku opracowaniach spotykamy informacje o mieszkańcach Jangrota, którzy opuścili swoją rodzinną miejscowość. Pierwsze zapisy o takich przypadkach występują jeszcze w połowie XVI wieku. Z Jangrota do Krakowa wysyłano synów chłopskich na naukę rzemiosła, a córki podejmowały pracę jako służba domowa<sup>41</sup>. W latach 1615–1682 odnotowano przypadki zawarcia związków małżeńskich mieszkańców Jangrota z kobietami z Pielgrzymowic i Zagórzyc (parafia Więclawice koło Michałowic). O wychodzących mieszkankach Jangrota i osiadłych w Krakowie oraz Wieliczce spotyka się wpisy w księgach metrykalnych. Tropiący „plebejów” Walerian Nekanda Trepka odnotował obecność w Krakowie mieszkańca Jangrota w 1638 roku<sup>42</sup>.

<sup>40</sup> AKap., sygn. Inv. B. 2, k. 131v.; *Lustracja niegdyś biskupstwa...*, (w tekście); AKap., sygn. Inv. B. 21 (w tekście); tamże, s. 2; *Lustracja niegdyś biskupstwa...*, s. 17.

<sup>41</sup> J. Bieniarzówna, *Chłopi w rzemiośle krakowskim*, „Przegląd Historyczny” T. 47: 1956, z. 3, s. 500, 504.

<sup>42</sup> W. Urban, *Kraków a wieś w latach 1537–1560*, „Przegląd Historyczny” T. 83: 1992, z. 4, s. 710; M. Wyżga, *Mobilność i migracje chłopów do miast polskich doby*

Specjalną rolę we wsiach pełniły karczmy, zarówno jako centrum dystrybucji towarów, miejsce odbywania się posiedzeń gromadzkich, jak i najmu pracowników. Pierwsze wiadomości o karczmach w okolicy Jangrotła spotykamy jeszcze u Jana Długosza. Karczmarz dysponował przydzielonym do niej pewnym kawałkiem ziemi, było to zazwyczaj pół łanu („półłanek”). Karczmarz („austerny”) nie odrabiał powinności dla dworu, obowiązywał go jednak zakaz sprowadzania trunków obcego pochodzenia oraz ich sprzedawania. Prawo propinacji zabraniało również mieszkańcom tutejszych wsi korzystania z innych miejsc wyszynku, leżących poza granicami klucza. W tym czasie wspomniana jest karczma „Szulierz” oraz „Zubr” („Zvbr”, Żubr) stojące w pobliżu gościńca. Druga z wymienionych, stała w dzisiaj trudnym do zlokalizowania miejscu. Karczmę należącą do probostwa w Gołaczewach kupił w marcu 1542 roku niejaki Maciej Piczek, za dwadzieścia grzywien od ówczesnego posiadacza prebendy poety Klemensa Janickiego<sup>43</sup>. W tej wsi była „Karczma Murowana” (łac. *taverna murata*), z ról której oddawano dziesięciny plebanowi jangrockiemu. Później płacono z niej czynsz 16 zł do dworu jangrockiego. Pretensje o to rościł nowy dzierżawca klucza Józef Sołtyk, odbierając siłą proboszczowi gołaczewskiemu w 1791 roku grunt należący do karczmy. Krótkie, lakoniczne wzmianki nie pozwalają poznać właściciela, okresu użytkowania a zarazem i ich lokalizacji. Dotyczy to przypadku karczem nazywanych „Taberna Knotowska” w Jangrocie i wspomnianej karczmy murowanej w Gołaczewach. Innym przykładem może być zamiana dochodu z karczmy za dziesięcinę z Chełma dokonana przez biskupa Sołtyka.

W 1578 roku były po dwie karczmy w Jangrocie i Gołaczewach i po jednej w Suchej, Mostku, Chełmie i Michałowce. Jednak w tym roku spaliły się karczmy: biskupia w Jangrocie i doroczna w Gołaczewach. O zaopatrywaniu się w miejscowym browarze dworskim świadczy wzmianka z 1668 roku, kiedy karczmarz Wawrzyniec Szulierz posiadał przywilej na jej prowadzenie wystawiony jeszcze w 1594 roku. Sądząc z treści zapisów w archiwaliach, karczmarz jangrocki Jakub Łopacki w końcu XVII wieku mógł być przedstawicielem krakowskiego kupca Mikołaja Pinocciego<sup>44</sup>. Karczmę dworską w Suchej w 1747 roku prowadził Walenty Gaweł z małżonką Łucją. Karczma „Czyściec” w Suchej leżąca przy trakcie (zwanym również „koniec-polskim”), spłonęła w 1789 roku. W następnym roku

*preindustrialnej. Z badań nad mikroregionem krakowskim*, „Przeszł. Demogr. Pol.” T. 37: 2015, z. 2, s. 124; W. Nekanda Trepka, *Liber generationis plebeanorum („Liber chamerum”)*, oprac. R. Leszczyński, Wrocław 1995, nr 585.

<sup>43</sup> *Lustracja niegdyś biskupstwa...*, s. 126; S. Helsztyński, *Ulubieniec muz. Opowieść o Klemensie Janickim*, Warszawa 1981, s. 286.

<sup>44</sup> J. Wiśniewski, dz. cyt., s. 77; AKap. sygn. Inv. B. 2, k. 134 – Uprzywilejowaną „Karczmę Knotowską” trzymał około 1668 r. jangrocki „rektor” (ówczesne określenie nauczyciela); BJ rkp. 7240 III k. 57, 61; ANKr. sygn. IT 271a.



została odbudowano, a obok niej „dla wygody podróżujących wykuto w skale studnię”. Odnotowane są ilości wypitych trunków w kilku tutejszych karczmach i „domach szynków” w przeciągu trzech lat (1786–1788). Roczny dochód z propinacji był prawie trzykrotnie większy niż z pozostałych wpływów z działalności gospodarczej klucza i wynosił 6369 zł 15 gr. Zachował się opis jangrockiej austerii (karczmy zajezdnej). Wiemy, że stała blisko dworu, a prowadzący ją karczmarz w 1788 roku już nie posiadał ziemi<sup>45</sup>.

Brak wzmianek z początków okresu nowożytnego, odnośnie do występowania klęsk elementarnych w opisywanych miejscowościach. Wiadomo, że w przeszłości zdarzały się również anomalie pogodowe – susze i deszczowe lata, mające wpływ na marne zbiory. W następstwie takich zjawisk społeczność wiejska przymierała głodem. Ciężko było uprawiać rolę, gdy grunty gospodarzy były sapowate, piaszczyste, oraz miejscami złe, ciągle zasypywane piaskiem od strony Olkusza. Równie niebezpieczne były przechody wojsk. Pierwszy odnotowany w Jangrocie pobyt wojsk szwedzkich w czasie „potopu” miał miejsce w październiku 1655 roku, kiedy m.in. Michałówka została złupiona. Jeszcze kilkanaście lat po tym wydarzeniu (w 1668 roku), na 62 wiejskie chałupy 16 pozostawało pustych. Drugi pobyt Szwedów miał miejsce 26 sierpnia 1702 roku, w czasie wielkiej wojny północnej (1700–1721), rozgrywającej się również na terenie dotkniętej kryzysem Rzeczypospolitej. Było to już po zajęciu Krakowa przez wojska Karola XII, gdy żołnierze z korpusu marszałka Nilsa Carlsona Gyllenstierna przez trzy tygodnie obozowali w centrum Jangrota. W 1707 roku odnotowano pobyt obcych wojsk w Gołaczewach, Zadrożu, Imbramowicach i później w Jangrocie<sup>46</sup>.

W epoce saskiej miały miejsce w okolicy kilkakrotne pobyty wojsk zwalczających się stronnictw, które przyczyniały się do zniszczeń gospodarki i ogólnego zubożenia ludności. Dwory ponosiły ciężar nakładanych na nie kontrybucji. Dotyczyło to lat 1707–1716 (cztery pobyty) i roku 1734. Występujące częstokroć pożary niszczyły dorobek materialny, czemu podatne były zwłaszcza kryte strzechą drewniane domostwa. Przykładem może być całkowite spalenie się budynków jangrockiego sołectwa i stojącej w pobliżu karczmy w 1620 roku. Odbudowy wówczas podjął się miejscowy karczmarz. W związku z interwencją obcych wojsk w 1793 roku na dwory nałożono obciążenia w postaci dostaw (furaże). Znaczny wzrost

<sup>45</sup> AKMetr. LM s. 236; *Lustracja niegdyś biskupstwa...*, s. 32; *Podanie dóbr...*, s. 5; *Lustracja niegdyś biskupstwa...*, s. 12, 20–24, 129; AKap. sygn. Inv. B. 21 k. 9v.

<sup>46</sup> Z. Noga, dz. cyt.; *Kronika Parafii Jangrot*, s. 3; Na początku września 1707 r., w czasie pobytu w tej części województwa wojsk moskiewsko-kozackich, odnotowano „męczenie” księży w Gołaczewach i grabieże w Zadrożu, Przegini zob. Biblioteka Narodowa, rps 6652 III, k. 435, 435 v – K. Dobiński, [Kronika z lat 1703–1708].



śmiertelności wystąpił w roku 1794, co daje zauważyć się w księgach metrykalnych jangrockiej parafii<sup>47</sup>.

Dobra biskupstwa krakowskiego uchwałą Sejmu Czteroletniego w 1789 roku przejęto na rzecz Skarbu Rzeczypospolitej, dochód z nich miał być przeznaczony na cele wojska. Właśnie na tę okoliczność spisano wielokrotnie wspomnianą *Lustrację*. Okupacja Krakowa i tej części województwa przez Prusaków rozpoczęła się poddaniem miasta 15 czerwca 1794 roku. W końcu kolejnego roku tereny na północ od Krakowa (w tym okolice Jangrota), mogły być jeszcze pod okupacją pruską. Ich wojsko opuściło Kraków dopiero w przeddzień wkroczenia Austriaków na czele z gen. de Foulton, co nastąpiło dnia 5 stycznia 1796 roku<sup>48</sup>.

Za końcową cezurę szkicu przyjęto rok 1795, stanowiący zarazem kres państwowości dawnej Rzeczypospolitej. Przedstawiona tematyka powstała na podstawie kwerendy nielicznie zachowanych źródeł archiwalnych z okresu staropolskiego, które starano się uzupełnić innymi danymi. Tym niemniej zgromadzony materiał przybliży przeszłość wschodniej części obecnego powiatu olkuskiego.

#### DZIERŻAWCY I URZĘDNIKY KLUCZA JANGROCKIEGO

1. Ks. Andrzej Kossarz, dzierżawca wzmiankowany w 1523 roku.
2. Jan Skarga vel Czarnolaski, burgrabia krakowski, przez krótki okres dzierżawiący dobra w Jangrocie (około 1601 roku).
3. Marcin Paczek, tenutariusz klucza (folwarków) wzmiankowany w latach 1628–1629.
4. Matyjasz Zbytniowski vel Zbigniewski ze Skały, wzmiankowany w tym samym czasie jako „urzędnik” klucza jangrockiego.
5. Ks. Piotr z Wybranowa Wybranowski, kanonik wiślicki i dzierżawca dóbr biskupich (1654 roku). Z tego roku jest też zapis o Bartłomieju Ostrowskim, podstarościm tegoż klucza.
6. Jan Zadorski, posesor, wzmiankowany w latach: 1663, 1668<sup>49</sup>.
7. Mikołaj Bielecki herbu Janina, tenutariusz wzmiankowany w latach 1692–1696.
8. Chwalibóg h. Strzemię z Jangrota, zapewne zarządca w dworze jangrockim, wzmiankowany w 1723 roku.

<sup>47</sup> Z. Grothówna, *Kronika klasztorna siostr norbertanek w Imbramowicach 1703–1741*, Kielce 2011 (w wielu miejscach); AKap., sygn. Rev. 550; *Podanie Dóbr do Biskupstwa...*, s. 10; Archiwum Państwowe w Katowicach 1103/O ASC – Jangrot sygn. 1.

<sup>48</sup> „Gazeta Krakowska” 1796, nr 1 (7 I), s. 1.

<sup>49</sup> AKMetr. AV. 8; AKap. sygn. Inv. B. 2 k. 134; W 1663 r. wzmiankowany wójt jangrocki Marcin Zadorski [w:] S. Kot, *Szkolnictwo parafialne w Małopolsce XVI–XVIII w.*, Lwów 1912 s. 276.

9. Andrzej Waligórski, tenutariusz w latach 1748–1756.
10. Andrzej Zakrzewski, tenutariusz ok. 1760 roku.
11. Franciszek Kownacki z Wysocic, ostatni dzierżawca dóbr biskupich w latach 1773–1789.
12. Józef Sołtyk, kasztelan zawichojski, dzierżawca klucza po przejęciu dóbr na rzecz Skarbu Rzeczypospolitej (od 18 czerwca 1790 roku).
13. Józef Rogowski, ekonom w dworze jangrockim w latach 1790–1792.
14. Stanisław Miłkowski h. Abdank, dzierżawca probostwa w Jangrocie w 1791 roku. W tym czasie Józef Włodarski, dzierżawca dóbr plebańskich w Gołaczewach.

Roman Kucharczyk  
Marcyporęba

STEFAN KUCHARCZYK (1911–1989)  
LOSY WOJENNE I OKUPACYJNE MOJEGO OJCA I JEGO RODZINY

Mój ojciec, **Stefan Kucharczyk**, został w 1934 roku wcielony do wojska – 12. Pułku Piechoty w Wadowicach. Spośród innych żołnierzy wyróżniał się inteligencją i łatwością uczenia się, przydzielono go więc do I kompanii batalionowej jako pisarza. Następnie został skierowany do szkoły podoficerskiej, którą ukończył w marcu 1935 roku i został mianowany starszym strzelcem, a później kapralem. Do czasu przeniesienia do rezerwy, brał udział w szkoleniu młodych roczników. Młodych żołnierzy traktował bardzo dobrze. Kiedy odchodził do rezerwy, jego podopieczni mieli łzy w oczach.

Z końcem sierpnia roku 1939 do rodzinnego domu przybiegł sołtys z wiadomością, że Stefek ma się zgłosić do wojska do Wadowic, że ma przydział mobilizacyjny. Pierwszą potyczkę na szlaku wojennym z Niemcami jego oddział miał w okolicach Jordanowa. Po odparciu pierwszego ataku trzeba było się cofać. I tak trwało to cały czas, aż do końca września, kiedy zaszli pod Tomaszów Lubelski i tam się rozegrała ostateczna bitwa. Wracając potem do tej wędrówki, ojciec wspominał, że w czasie spoczynku siedział z drugim żołnierzem przy drodze i ten mówi do niego: „Zobacz, idzie Żyd z walizką. Pewnie ma złoto. Może bym go kropnął”. Ojciec na to powiedział: „Tyś chyba zwariował. Co ci do głowy przyszło? Do niewinnego człowieka strzelać?”. I na tym się skończyło. W czasie tego odwrotu na wschód drogi były zatłoczone uciekinierami, co utrudniało poruszanie się żołnierzom. Wśród tych uciekinierów spotkał znajomego Żyda z Pobiedra. Znajomy zapytał go czy nie ma czegoś do zjedzenia. Ojciec odpowiedział, że ma trochę chleba i trochę słoniny, ale czy on będzie jadł słoninę. „Z głodu się nie wybiera jedzenia” – Żyd przyjął oferowaną słoninę i chleb.

Warunki bytowe w czasie cofania się były bardzo trudne. Doszło do tego, że ustała aprowizacja i przez trzy dni nie miał ojciec żadnego jedzenia w ustach. Szli dzień i noc przez bezkresne lasy sosnowe, wreszcie kiedy wyszli i zobaczyli zabudowania, poszli szukać jakiegoś pożywienia. Zaszli do jednego domu, okazało się, że to dom Ukraińców. Nie dość że nic nie dostali, to jeszcze musieli szybko stamtąd uciekać.

Z końcem września rozpoczęła się bitwa pod Tomaszowem Lubelskim. Przewaga wroga w tej bitwie była ogromna. Ojciec wspominał, że wydawało

się, iż to koniec świata. Byli zewsząd otoczeni i bombardowani z ziemi i z powietrza tak, że przy próbie przebicia się przez okrażenie ojciec został ranny.

A tak wspominają te czasy świadkowie tych wydarzeń, którzy brali udział w walkach:

Świadek Czesław Mocała: „Z chwilą wybuchu wojny 1 września wyruszyliśmy na front i w składzie tego pułku w ciągłych walkach dotarliśmy na Lubelszczyznę. W lasach w rejonie Tomaszowa Lubelskiego, w czasie przedzierania się z okrażenia obywatel Stefan Kucharczyk padł z powodu ranienia. Ja nie mogłem zatrzymać się, ponieważ nadbiegł dowódca naszej dywizji, generał Mond i rozkazał bieg do przodu. Ja widziałem, jak do ranego zbliżył się żołnierz, który prawdopodobnie udzielił mu pomocy. [...] Służyłem razem z wymienionym wyżej w jednej kompanii, ponadto znałem osobiście Stefana Kucharczyka”.

Inny świadek, Jan Cichoń, zeznaje: „Wyruszyłem 1 września 1939 roku na front jako kapral sanitariusz oddziału sanitarnego. Razem ze mną zmobilizowany był obywatel Kucharczyk Stefan. [...] W czasie walk w rejonie Tomaszowa Lubelskiego natknąłem się na ranego wołającego pomocy. Po zbliżeniu się do niego rozpoznałem, że jest to obywatel Kucharczyk Stefan, któremu udzieliłem pierwszej pomocy i odniosłem go na własnych plecach na pobliską polanę w lesie. Tam oddałem ranego obywatela Kucharczyka pod opiekę lekarza pułkowego. [...] Wymieniony odniósł rany głowy i lewego ramienia. Rany te osobiście opatrzyłem i zatamowałem płynącą obficie krew”.

Z tej polany ranni, w tym mój ojciec, umieszczeni zostali w leśniczówce. Do leżących rannych przyszedł Niemiec i wskazując palcem na niektórych, również na mojego ojca, kazał im wstać. Wyprowadził ich na zewnątrz i szli w jakimś kierunku, w odosobnione miejsce – w wiadomym celu. W czasie tego pochodu nadjechał z drugiej strony Niemiec wyższy rangą, zsiadł z konia i zapytał tego Niemca, dokąd prowadzi tych ludzi. Kazał natychmiast zawrócić te osoby tam, gdzie przebywały, dając prowadzącemu ostrą reprimendę.

Z leśniczówki ojciec trafił do szpitala, tam zoperowali mu rękę i powyciągali większość odłamków. 18 października 1939 roku wrócił obandażowany do swojego rodzinnego domu. Przed powrotem był pełen obaw, czy zostanie jeszcze dom, ale wszystko było w normalnym stanie. Zajrzał najpierw do okna, zobaczył swojego ojca siedzącego i coś czytającego. Było powitanie i ogromna radość w domu, że wrócił z tułaczki wojennej. Za kilka miesięcy rana ręki się odnowiła i trzeba było iść znowu do szpitala, aby powtórnie rękę operować. Zabieg się udał i ojciec wrócił już na stałe do domu, ale parę odłamków pod skórą na czole miał do końca życia.

W czasie okupacji ojciec mój należał do Armii Krajowej, złożył przysięgę, ale czynnego udziału w walce nie brał, poza przechowywaniem broni. Kiedy sowiecka

armia przechodziła przez Paszkówkę, to przy domostwie mojego ojca żołdaci mieli przerwę. Babcia gotowała im jedzenie, za co dostała nawet pochwałę, że dobrze gotuje. Patrząc lekceważąco na wiszące na ścianie obrazy świętych, bili się w piersi mówiąc: „Stalin to nasz boh”, choć niektórzy pokazywali zaszyte w ubraniach święte medaliki czy krzyżyki. Przy okazji tego pobytu ojcu zabrali srebrny zegarek. Na zewnątrz popasali konie, owsa nasypali im tak na ziemię, na wyrost, że konie większość tego owsa zadeptały. Oczywiście żołdaci bardzo chcieli „horyłki” – wódki. Ojciec miał pół litra wódki i podarował im, ale to im było mało. Domagali się więcej. Ojciec tłumaczył, że nie ma więcej, nie skąd wziąć. To jeden powiedział, że go zastrzeli, jak im nie da i wyciągnął pepeszę. To wszystko obserwowała jego najmłodsza siostra. Zrobiła straszny płacz i lament i na szczęście ten żołnierz odstąpił od zamiaru strzelania.

Po wojnie ojciec mój założył rodzinę i mieszkał w Marcyporębie i tam spoczywa na parafialnym cmentarzu.

Brat mojego ojca, **Stanisław Kucharczyk (1909–1981)**, po ukończeniu gimnazjum odbył służbę wojskową, którą ukończył w stopniu oficerskim. Następnie dostał pracę w junackich hufcach pracy na dawnych terenach wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej. W 1939 roku, w sierpniu, dosłownie przed wybuchem wojny, miał urlop i przebywał w swoim rodzinnym domu w Paszkówce. Nie mógł wrócić do miejsca zamieszkania. W styczniu 1940 roku powziął zamiar przedostania się tam, gdzie pracował. Chciał zabrać swoje rzeczy, które tam zostawił. Tereny te już były zajęte przez sowiećów, został złapany i wysłany na Syberię. W ciężkich warunkach bytowych doczekał się stworzenia armii polskiej przez gen. Andersa, do której się przyłączył i został ewakuowany wraz z innymi do Persji (dziś Iran). Tam po rekonwalescencji, poprzez Palestynę, południową Afrykę, został skierowany na front zachodni. W liście do mojego ojca pisał: „Brałem udział w walkach we Francji, Belgii, Holandii i Niemczech. Przez trzynaście miesięcy byłem w szpitalach, ale dzięki Bogu wyzdrowiałem i czuję się teraz zupełnie dobrze”. W szpitalach przebywał z powodu odniesionych ran w czasie walk, m.in. miał przestrzelone płuca. W innym liście do mojego ojca pisał: „Jestem dogłębnie przekonany i wierzę, że modlitwy naszej najukochańszej śp. mamy przeprowadziły mnie szczęśliwie przez tragiczne i czasami beznadziejne chwile i sytuacje w czasie ostatniej wojny. Wierzę głęboko i ufam mocno w przemożne wstawienie Maryi Wspomożycielki Wiernych i pomoc we wszystkich moich trudnościach życiowych.” Po wojnie został w Wielkiej Brytanii, tam założył rodzinę i spoczywa na cmentarzu w Manchesterze.

**Hieronim Wesołowski (1920–1989)** – mąż siostry mojego ojca – Marii. Wrzesień 1939 roku zastał go na terenach wschodnich Rzeczypospolitej, gdzie odbywał służbę wojskową w junackich hufcach pracy. Po wkroczeniu Armii Czerwonej na te tereny został zesłany na Syberię. Tam na tej „nieludzkiej ziemi” doczekał się tworzenia armii Andersa, z którą został ewakuowany do Persji (Iran). Tam, po kilkumiesięcznym pobycie, kiedy doszedł już do

siebie i do pełnego zdrowia, został poprzez Palestynę skierowany na front zachodni. Brał udział m.in. w Bitwie o Monte Cassino, tam został ciężko ranny i po kilkumiesięcznym pobycie w szpitalach wyzdrowiał. Trafił do Wielkiej Brytanii. W 1966 roku wrócił wraz z żoną i córką do kraju. Mieszkał w Krakowie, ale wolne chwile spędzał wraz z rodziną w Paszkówce w rodzinnym domu żony. Paszkówkę też obrał sobie jako miejsce wiecznego spoczynku i wraz z żoną jest pochowany na tamtejszym cmentarzu.

**Edward Kucharczyk (1923–1994)** – brat ojca. W 1939 roku we wrześniu próbował uciekać. Po różnych perypetiach z tym związanych wrócił do domu. Po nastaniu Niemców i zaprowadzeniu ich porządków został wysłany na roboty do Niemiec i pracował u gospodarzy (bauerów) w Sudetach (obecnie Czechy). Po przybyciu do miasteczka wszyscy zesłańcy zostali zgromadzeni na placu jak niewolnicy. Niemieccy gospodarze wybierali sobie ludzi, jak im pasowało. Warunki bytowania wujek miał nie najgorsze, jedzenia nie brakowało, posiłki były nawet razem z gospodarzami, ale pracy było bardzo dużo i całkowita izolacja od otoczenia. Po pracy, kiedy było już ciemno, wujek na linie przez okno z piętka spuszczał się na dół, żeby spotykać się z przyjaciółmi. Między nim a pewną Niemką nawiązał się romans, w wyniku którego dziewczyna była w ciąży. Za coś takiego groziła kara śmierci. Szubienica była już przygotowana, ale ta dziewczyna kategorycznie zaprzeczyła, żeby miała jakiś związek z wujkiem Edwardem. Powiedziała, że jest w ciąży z żołnierzem niemieckim, co uratowało wujkowi życie. Tereny te zostały wyzwolone przez Amerykanów. Żołnierze amerykańscy pytali się, czy ci gospodarze, u których pracował, dobrze go traktowali. Za złe traktowanie groziła im kara, ale wujek nie chciał zemsty na tych ludziach. Miał możliwość wyjechania na Zachód, ale nie skorzystał z tego. Wrócił do Polski z biednym bagażem, okradziony po drodze przez sowietów. Spoczywa w swojej rodzinnej miejscowości na cmentarzu w Paszkówce.

**Edward Jan Zajązek (1901–1942)** – mąż siostry mojego ojca – Zofii. Pochodził z Żywiecczyny. Uczęszczał do gimnazjum w Wadowicach, a w Krakowie do seminarium nauczycielskiego. Jako żołnierz brał udział w wojnie bolszewickiej w 1920 roku. Był działaczem Narodowej Demokracji, w której pełnił wysokie funkcje. Został dyrektorem Towarzystwa „Rozwój” na okręg łódzki. Od 1925 roku działał w Towarzystwie „Rozwój” w Warszawie. W 1926 roku, po spędzeniu Świąt Wielkanocnych w Paszkówce (gdzie często w wolnych chwilach przebywał z rodziną na wypoczynku w domu rodzinnym żony), został skierowany w swe rodzinne strony do Bielska, gdzie objął kierownictwo Domu Polskiego po śp. ks. Stojałowskim. Objął także redakcję placówki kresowej, współredagował pismo „Młody Narodowiec”, „Głos Robotniczy”. Został także sekretarzem Narodowego Związku Robotniczego oraz Związku Ludowo-Narodowego. Był bardzo aktywnym działaczem Stronnictwa Narodowego, jednym z najbardziej szykanowanych przez władze. Jego żona wspomina, że nigdy nie była pewna,

czy mąż wróci do domu, czy nie zostanie aresztowany. Po przewrocie majowym działał w Obozie Wielkiej Polski – organizacji utworzonej przez Romana Dmowskiego, w której pełnił funkcję sekretarza Ruchu Młodych OWP na okręg podhalański. Wziął także udział w pracy Związku Hallerczyków. Po rozwiązaniu przez władze OWP przeszedł do Stronnictwa Narodowego. W 1935 roku przebywał kilka tygodni w Berezie Kartuskiej. 3 września 1939 roku Niemcy zajęli Bielsko. Zajązdek zaczął tworzyć tajną organizację wojskową, przybierając konspiracyjny pseudonim „Wolf”. Organizacja ta przyłączyła się do Związku Walki Zbrojnej po jej utworzeniu. 21 listopada 1940 roku został aresztowany, wcześniej przeprowadzono rewizję w jego domu, ale niczego nie znaleziono. Żonie jego Zofii udało się ukryć konspiracyjne materiały pod osobistą bielizną. Najpierw został przesłuchiwany w Bielsku, później w Katowicach. Do niczego się nie przyznał, a Niemcy mieli tylko donos od konfidenta. Z Katowic został skierowany do obozu w Oświęcimiu 18 grudnia 1940 roku. Przyjaciele Zajączka czynili różne starania, by go uwolnić (upozorować ucieczkę, wykupić), ale nie chciał się zgodzić na to z obawy o rodzinę i inne osoby. Będąc w obozie w Oświęcimiu został ubrany w ubranie cywilne i przewieziony do Katowic na ponowne przesłuchanie. Tam do niczego się nie przyznał, a Niemcy oferowali mu, że jak się przyzna i wyda inne osoby, to dadzą mu spokój i może doczekać końca wojny, a jeśli nie, to wróci do obozu i tam go wykończą. Roman Taul, więzień Auschwitz, tak pisał do syna Edwarda Zajączka, Romana: „Upłynęło parę dni, mój kochany Edziu, pseudonim Wardyński, przeniesiony na blok 11 do bunkra. W karnej kompanii w tym czasie był Mauser Capo [...] otrzymał polecenie, aby ojca wykończyć. Kapo uderzył jego głową o ścianę, kopał w nerki, żebra, żołądek, jądra, piersi. Nie zmarł. Został w okrutny, barbarzyński sposób zamordowany, nieludzko zmasakrowany. Ojciec wybrał ze świadomością śmierć zamiast zdradę naszej organizacji i Ojczyzny. Ratowaliśmy ojca, gdy był chory, tatusiowi parokrotnie zmienialiśmy karty gorączkowe, aby wynikało że dopiero jest nowo przyjęty”.

Relacje więźnia lekarza Kuczmary z Warszawy: „Bunkier nr 11. To miejsce odosobnienia służyło do najrozmaitszych celów. [...] Skazany na śmierć głodową, a wspomagany tajemnie przez kolegów, żył 28 dni i kiedy przekonano się ku wielkiemu zdziwieniu, że żyje jeszcze, zamordowano go skacząc mu butami na klatkę piersiową, tak że była całkowicie zdruzgotana”.

Relacja ks. Konrada Szweda: „Żywo rysuje mi się przed oczyma sylwetka Edwarda Zajączka z Bielska-Białej. Za pracę w konspiracji przywieziono go do Oświęcimia w roku 1940. Przez pewien czas przebywał w szpitalu obozowym na bloku 28 jako chory, a następnie pomocnik pielęgniarstwa. Fryzjer z Katowic, Antoni Rólczyński, pożyczył mu książeczkę do nabożeństwa, z której na sali chorych codziennie odmawiał modlitwy. Nie bał się przyjmować od współwięźniów przysięgi, że będą bronić Ojczyzny i do końca służyć wielkiej sprawie narodowej. W dniu 16 stycznia 1942 roku umieszczono go



w bunkrze bloku śmierci, skąd codziennie zabierano go na przesłuchania do oddziału politycznego. Tam go torturowano do tego stopnia, że dwóch ludzi musiało go znosić do celi, gdyż nie mógł utrzymać się na nogach. Śledztwo trwało około 3 tygodni, nikogo nie wydał. Wyczerpany do ostatka leżał na posadzce, a SS-man zeskakiwał z taboretu na piersi, łamiąc żebra i mostek piersiowy. Tak skonał w największych męczarniach działacz społeczny, bojownik o sprawiedliwość w świecie. Obojski i Banasiuk przynieśli go do kostnicy 28 bloku, następnie ze czcią, w osobnej trumnie-korycie zawieźli go do krematorium. Był człowiekiem wierzącym, potrafił narazić własne życie dla ratowania kolegów. Zginął dla wielkiej idei. Własną śmiercią torował innym drogę do wolności."

#### BIBLIOGRAFIA

- F. Skrzypek. *Edward Jan Zajaczek (1901–1942) kontynuator idei ks. Stanisława Stojalowskiego*, Warszawa 1993
- J. Polak, *Dzieje Domu Polskiego w Bielsku (1902–1952)*, Bielsko-Biała 1993
- Śląski słownik biograficzny*, T. 2, red. J. Kantyka i W. Zieliński, 1979
- Książeczka wojskowa Stefana Kucharczyka (archiwum rodzinne)
- Listy Stanisława Kucharczyka z 18.02.1945 r. i z 11.04.1972 r. do brata Stefana (archiwum rodzinne)
- Zeznania świadków: Czesława Mocały i Jana Cichonia z 7.02.1980 r. (archiwum rodzinne)

Tekst oparty również na relacjach ustnych zapamiętanych przez piszącego.

Andrzej Bogunia-Paczyński  
Kraków

#### ADOLF NOWACZYŃSKI – SATYRYK Z PODGÓRZA<sup>1</sup>

Adolf Nowaczyński (1876–1944) – poeta, dramatopisarz, publicysta, najgłośniejszy satyryk okresu Młodej Polski. „Trudno sobie wyobrazić satyrę epoki fin de siècle’u bez nazwiska Nowaczyńskiego” – pisał prof. Tomasz Weiss, znawca i wielki admirator jego twórczości satyrycznej<sup>2</sup>. W ocenie wielu badaczy i historyków literatury Nowaczyński był jednym z najwybitniejszych satyryków jakich w ogóle wydała literatura polska<sup>3</sup>. Przypomnijmy tytuły najbardziej znanych tomów jego satyr: *Małpie zwierciadło* (1902), *Facecje sowizdrzalskie* (1903), *Skotopaski sowizdrzalskie* (1904), *Figliki sowizdrzalskie* (1909), *Meandry* (1911), *Nowe Ateny. Satyra na Wielki Kraków* (1913), *Facecje z Lodomerii* (1923). Początkowo wielki entuzjasta S. Przybyszewskiego (pomysłodawca jego sprowadzenia do Krakowa i powierzenia mu redakcji „Życia”), później bezlitosny krytyk mistrza i inicjator całego procesu likwidacyjnego Młodej Polski.

Nowaczyńskiego nazywano najczęściej *enfant terrible* Młodej Polski. Sporo kłopotu sprawiał już zresztą wcześniej zarówno swoim rodzicom, jak i nauczycielom. Był jednakże – od urodzenia – szczęśliwym dzieckiem Podgórza.

#### PODGÓRSKI RODOWÓD

Adolf Nowaczyński, syn Antoniego i Ludwiki Nowaczyńskich, urodził się w Podgórzu 9 stycznia roku 1876. Ochrzczony został w kościele parafialnym św. Józefa 19 marca, a jego rodzicami chrzestnymi byli: Feliks Górski, naczelnik ekspozytury policji w Podgórzu i Karolina Koller oraz (miał podwójnych rodziców chrzestnych) dr Ludwika Midowicz, notariusz w Podgórzu i Aleksandra Hoefffer. Na chrzcie otrzymał trzy imiona: Adolphus, Antonius, Artur<sup>4</sup>.

<sup>1</sup> Pierwotna wersja artykułu w *Podgórzanie. Materiały V Sesji Podgórskiej*, Cz. 1, [red. A. Znamirowski, J. Żółciak], Kraków 2004, poprawiona i uzupełniona przez Autora.

<sup>2</sup> T. Weiss, *Legenda i prawda Zielonego Balonika*, Kraków 1987, s. 113.

<sup>3</sup> A. Hutnikiewicz, *Adolf Nowaczyński* [w:] PSB, T. 23/1, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1978, s. 249–253; A. Hutnikiewicz, *Adolf Nowaczyński* [w:] *Obraz literatury polskiej XIX i XX wieku, Literatura okresu Młodej Polski*, T. 2, red. K. Wyka, A. Hutnikiewicz, M. Puchalska, Warszawa 1967, s. 359–391; J. Krzyżanowski, *Adolf Nowaczyński* [w:] *Neoromantyzm polski 1890–1918*, Warszawa 1971, s. 153–161, 407–408; T. Weiss, *Przedmowa* [w:] A. Nowaczyński, *Małpie zwierciadło...*, s. 5–41.

<sup>4</sup> Archiwum parafii pw. św. Józefa w Podgórzu: *Liber Natorum*, T. 6, s. 62, poz. 33.

Ojciec – Antoni Nowaczyński (1833–1909), honorowy obywatel miasta Podgórze, był sędzią sądu powiatowego najpierw w Jasle, później w Podgórzu i w Wadowicach, następnie radcą sądu krajowego wyższego i przewodniczącym Trybunału Apelacyjnego w Krakowie<sup>5</sup>. Młodszy brat Edward pracował jako adiunkt sądu obwodowego w Rzeszowie i w Tarnowie, dwaj zaś kuzyni prowadzili kancelarie adwokackie: Konstanty w Krakowie, Stanisław Kazimierz w Mielcu. Dziadkowie Adolfa – Wincenty Nowaczyński herbu Przyjaciół i Magdalena z Białkowskich Nowaczyńska byli obywatelami ziemskimi, właścicielami dóbr w powiecie jasielskim. O pradziadku Adolfa – Pawle Nowaczyńskim – wiemy tylko tyle, że w 1775 roku uzyskał, jako kapitan wojsk litewskich, tytuł szlachecki i prawo przynależności do herbu Przyjaciół.

Matka Adolfa – Ludwika z Kornbergerów de Cronberg Nowaczyńska (1845–1927) pochodziła z zamożnej austriackiej, spolonizowanej po osiedleniu w Galicji rodziny, wywodzącej się z Gorycji, z niewielkiego miasteczka Cronberg na pograniczu słoweńsko-włoskim (po Kongresie Wiedeńskim przyłączonym do Austrii). Rodzina ta wydała wielu wysokich urzędników państwowych, prawników i wojskowych. Jednymi z nich byli bracia: Hugo Edler, generał armii austriackiej, i Ludwik Artur, wiceprezydent sądu obwodowego w Tarnowie, radca sądowy i prezes Sądu Apelacyjnego w Krakowie, do którego to Krakowa przybył, wraz z żoną Klementyną de Medwey, w roku 1870<sup>6</sup>.

Ślub córki sędziego Kornbergera, Ludwika, z adiunktem sądu krajowego, Antonim Nowaczyńskim odbył się najprawdopodobniej w 1863 roku. W roku następnym urodziła im się córka Armanda, w 1866 roku pierwszy syn – Edward, w 1876 – drugi syn Adolf<sup>7</sup>, w 1885 – trzeci syn Zdzisław<sup>8</sup>.

Na chrzcie przyszły pisarz otrzymał, jak już powiedziano, trzy imiona: Adolf – po młodszym bracie matki, Adolfie Kornbergerze, wówczas młodym oficerze armii austriackiej i właścicielu dóbr na Podolu, później honorowym obywatelu Rohatyna i pułkowniku Wojska Polskiego<sup>9</sup>, Antoni – po ojcu Antonim Nowaczyńskim, Artur – po dziadku Ludwiku Arturze Kornbergerze.

Okazuje się jednak, że Nowaczyński miał jeszcze jedno imię, do którego jeden jedyny raz przyznał się publicznie. Zdarzyło się to w 1903 roku – w tym właśnie roku Nowaczyński wziął czynny udział w prowadzonej przez

<sup>5</sup> Antoni Nowaczyński [nekrolog], „Czas” 1909, nr 126 (5 VI), s. 3; *Kronika żałobna: Antoni Nowaczyński*, „Kalendarz Krakowski Józefa Czecha”, R. 79: 1910, s. 89. Antoni i Ludwika Nowaczyńscy zostali pochowani na cmentarzu Rakowickim, kw. V, gr. 4; mogiła nie zachowała się.

<sup>6</sup> SKGL na 1869 r. i 1870 r.

<sup>7</sup> ANKr.: „Spis ludności m. Podgórze” z 31 XII 1880 r., t. 22, s. 495.

<sup>8</sup> ANKr.: „Spis ludności m. Krakowa” z 31 XII 1890 r., t. 1, s. 13

<sup>9</sup> Informacje z inskrypcji nagrobnych grobowca Nowaczyńskich i Kornbergerów na cmentarzu Rakowickim; kw. JA.

warszawski „Głos” kampanii antysienkiewiczowskiej, jak wielu bowiem modernistów nie cenił twórczości autora *Trylogii* i nie akceptował jego ideologii. W jednej ze swoich *Skotopasek sowizdrzalskich* publikowanych na łamach tego pisma (zebranych później w tomie pod tym samym tytułem) nazwał Sienkiewicza polskim... mydłem *Pears* (*Pears Soap* reklamowano wówczas jako najlepsze mydło na świecie), w innej napisał o nim tak: „[Sienkiewicz] jest to taki pan ogromnie genialny, ale po prostu bardzo nie mój, nie moja ukochana głowa; nadto patrzy na świat przez rurę do barszczu<sup>10</sup>.”

Na te i inne filipiki Nowaczyńskiego ostro zareagowała „Gazeta Warszawska” artykułem zatytułowanym *Obcy* broniącym Sienkiewicza i atakującym kosmopolityzm modernistów. Anonimowy autor nazwał Nowaczyńskiego Żydem... „Toż [jest] jeden z nich [„postępowców”] pełniący obowiązki nowoczesnego trefnisa modernizmu, a właściwie clowna... [...] Autor tej elukubracji plotkarskiej z pretensją do satyry jest pono Żydkiem galicyjskim. Modernizm zaś warszawski Żydzi usilnie popierają, i nawzajem – cieszą się niebywałą sympatią całej Przybyszewszczyzny<sup>11</sup>.”

Nowaczyński natychmiast odpowiedział listem do „Gazety Warszawskiej”, który redakcja zamieściła po kilku dniach:

Otrzymałmśmy wczoraj list z Meranu<sup>12</sup> datowany 24 kwietnia 1903 r. Autor prosi nas o zamieszczenie następującej notatki: „Wyjaśnienie osobiste. Urodziłem się w 1876 r., 9 stycznia, a ochrzczony byłem d. 15 stycznia imionami: Adolf, Artur, Juliusz [sic!]. Ojciec mój pieczętuje się herbem Przyjacieli i jest radcą apelacyjnego trybunału w Krakowie. [...] Matka moja pochodzi z arystokracji urzędniczej niemieckiej i do niedalekich koligacji zalicza książąt Radziwiłłów. Przydomek Neuwert<sup>13</sup> dodałem do swego szlacheckiego nazwiska w 22. roku życia. Adolf Neuwert Przyjacieli Nowaczyński<sup>14</sup>”

<sup>10</sup> A. Nowaczyński, *Skotopaski sowizdrzalskie* [w:] tenże, *Małpie zwierciadło...*, s. 403, 466.

<sup>11</sup> *Obcy*, „Gazeta Warszawska” 1903, nr 102 (18 IV), s. 3.

<sup>12</sup> Nowaczyński przebywał wówczas we włoskim uzdrowisku Merano, gdzie leczył początki gruźlicy płuc.

<sup>13</sup> Oskarżenia, żarty i aluzje, co do rzekomego żydowskiego pochodzenia Neuwert-Nowaczyńskiego zdarzyły się jeszcze wielokrotnie. J. Leśniak, wydawca *Małpiego zwierciadła* (1974) pisał, że powodem tego były jego cechy „żydowskie”: przydomek Neuwert, rude włosy, dowcip”. Pisarz, poirytowany dociekaniem na temat znaczenia przybranego przydomka „Neuwert”, gniewnie wyjaśniał tę kwestię w jednym z *Meandrów* (XLVI): „Co czas niejaki, któryś z prasy gnom / Szpera mi w spodniach z powagą eksperta / Skąd to i na co przydomek Neuverta? / Voltaire jest, gnomie wiedz, de guerre nom...” Jeszcze w wiele lat później na łamach tej samej „Gazety Warszawskiej”, która pierwsza nazwała go Żydem, Nowaczyński znowu poruszył ten temat („Gazeta Warszawska” 1927, nr 235). Dotychczas powrócił jeszcze w roku 1935 w liście do redakcji tygodnika „Prosto z mostu” („Prosto z mostu” 1935, nr 23).

<sup>14</sup> *Wiadomości krajowe*, „Gazeta Warszawska” 1903, nr 112 (28 IV), s. 2.

W tej swoistej autorskiej metryce urodzenia zwraca uwagę nie tylko tak wyraźne – i wyjątkowe u Nowaczyńskiego – zaakcentowanie swojego szlacheckiego pochodzenia (a nawet książęcych paranteli<sup>15</sup>), ale także brak dokumentalnej precyzji. Przede wszystkim – pominięte zostało Podgórze jako miejsce urodzenia, natomiast data chrztu, tu przecież istotna, jest błędna (nie 15 stycznia, a 19 marca 1876 roku). Jeżeli zaś chodzi o imiona, to Nowaczyński nie przyznał się do swojego drugiego imienia – Antoni. Jest to zrozumiałe, ponieważ wtedy, w 1903 roku, miało już właśnie pięć lat od chwili zerwania Nowaczyńskiego z ojcem, co nastąpiło w wyniku, jak wiadomo, skandalicznego postępuku Adolfa 10 października 1898 roku<sup>16</sup>, gdy na wiadomość o zamordowaniu w Genewie cesarzowej Elżbiety przez włoskiego anarchistę Luccheniego Nowaczyński wzniósł publicznie w restauracji Rosenstocka na Plantach okrzyk „Vive l’anarchie!”, „Niech żyje anarchia!” i został natychmiast aresztowany. Dzięki interwencji ojca uniknął kary, ale musiał niezwłocznie opuścić Kraków. Wyjechał na ponad rok do Monachium i tam przyjął nowe nazwisko „Neuwert” (niem. ‘nowa wartość’) jako symbol zerwania z przeszłością, rodziną i filisterskim środowiskiem. Tymczasem Antoni Nowaczyński, dla ratowania swojej kariery zawodowej oficjalnie wyrzekł się syna, publikując na łamach jednego z dzienników następujące ogłoszenie:

Pan Antoni Nowaczyński, radca sądu krajowego, prosi nas o zaznaczenie, że z synem swoim Adolfem Nowaczyńskim od dwóch lat nic nie ma wspólnego, ponieważ go z powodu jego złych postępów z domu rodzicielskiego wydalić był zmuszony<sup>17</sup>.

Nowaczyński nigdy nie darował ojcu tych słów – zemścił się po powrocie z Monachium dramatem jednoaktowym *Prawo mimicry*, w którym przedstawił swojego ojca w barwach najgorszych.

Nie ma więc w jego *Wyjaśnieniu osobistym* imienia „Antoni”, jest natomiast... „Juliusz”. Skąd zatem Juliusz? Niewątpliwie chodzi tu o Juliusza Słowackiego, ulubionego pisarza Nowaczyńskiego, w utworach którego zaczytywał się

<sup>15</sup> Informacji o koligacjach (i to bliskich) rodziny Kornbergerów z Radziwiłłami nie udało się potwierdzić.

<sup>16</sup> O incydencie w restauracji Rosenstocka pisali m.in.: T. Boy-Żeleński, *Kisielewski: „Karykatury”* [w:] *O Krakowie*, Kraków 1974, s. 448 (pierwodr.: „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1934, nr 115); A. Waśkowski, *Znajomi z tamtych czasów*, Kraków 1956, s. 85; M. Smolarski, *Miasto starych dzwonów*, Kraków 1960, s. 72–74; R. Kiełkowski, *Historie spod kopca Krakusa*, Kraków 1972, s. 174; A. Wysocki, *Sprzed pół wieku*, Kraków 1974, s. 120–121; A. Kleczkowski, *Wspomnienia ucznia z końca XIX w. z lat 1883–1901* [w:] *Pół wieku wspomnień uczniów Gimnazjum im. B. Nowodworskiego (św. Anny) w Krakowie*, Kraków 1938, s. 91.

<sup>17</sup> *Z dnia na dzień*, „Głos Narodu” 1898, nr 214 (20 IX), s. 2.

od lat szkolnych. Oto bowiem już w roku 1893 (w Krakowie otwiera się wtedy nowy Teatr Miejski, później nazywany imieniem Juliusza Słowackiego) 17-letni Adolf Nowaczyński, uczeń klasy VIII Gimnazjum w Rzeszowie urządził – pierwszy w Galicji! – wieczorek literacki ku czci Juliusza Słowackiego. Z imieniem Słowackiego na ustach – pisze Jakub A. Malik, autor najnowszej monografii Nowaczyńskiego<sup>18</sup> – wchodził Nowaczyński w młodopolskie życie artystyczne<sup>19</sup>. Nic więc dziwnego, że w dziesięć lat później, odrzucając imię ojca zastąpił je imieniem swojego duchowego i literackiego mistrza, którego twórczością fascynował się przez całe życie<sup>20</sup>.

Kończąc kwestię imiona Nowaczyńskiego, powtórzmy – miał ich cztery: Adolf, Antoni, Artur i dodane, Juliusz. Natomiast w domu rodzinnym, wśród przyjaciół i znajomych, mówiono do niego po prostu – Ada.

Sędzia Antoni Nowaczyński rozpoczął pracę w Sądzie podgórskim w 1875 roku<sup>21</sup>. Wtedy też Nowaczyńscy sprowadzili się z Jasła do Podgórza. Zamieszkali na Przedmieściu wielickim, w domu Józefa Ślomy – oznaczonym liczbą spisową 199<sup>22</sup> – przy ul. Wielickiej 72 (róg ul. Dworcowej 1), a więc niemal na samej granicy między Podgórzem a Płaszowem (granica przebiegała przez ul. Dworcową wiodącą do dworca w Podgórzu-Płaszowie)<sup>23</sup>.

Nie wiadomo, jak długo mieszkali Nowaczyńscy przy ul. Wielickiej, nie więcej jednak niż 3–4 lata (później pod tym adresem figuruje Wincenty Nowaczyński<sup>24</sup>, urzędnik kolejowy w Płaszowie, prawdopodobnie kuzyn Adolfa).

<sup>18</sup> J. A. Malik, *Adolf Nowaczyński. Między modernizmem a pozytywizmem*, Lublin 2002. Jedynym brakiem tej znakomitej rozprawy monograficznej wydaje się być pominięcie (podobnie jak we wszystkich wcześniejszych opracowaniach autorstwa A. Hutnikiewicza, J. Krzyżanowskiego i T. Weissa) szczegółów biograficznych dotyczących miejsca urodzenia A. Nowaczyńskiego i jego dzieciństwa spędzonego w Podgórzu.

<sup>19</sup> Tamże, s. 17.

<sup>20</sup> W wiele lat później pisał Nowaczyński w szkicu *Ignis ardens* (w tomie *Pamflety*, Warszawa 1930): „Puścizna Słowackiego może stać się najmocniejszym antidotum na despotyzm materialistycznej, utylitarystycznej, antyprometejskiej literatury. [...] Jego bowiem będzie za grobem w przyszłości zwycięstwo, bo w nim tylko, a nie w Mickiewiczu i nie w Norwidzie, są jeszcze całe archipelagi, całe Atlantydy nie zbadań i nie odkryte. [...] On jeden w Słowiańszczyźnie, a Dostojewski drugi.” Podobne opinie wyrażał w eseju *Brat Adam i brat Juliusz* (w tomie *Warta nad Wartą*, Poznań 1937), w którym gloryfikował postawę J. Słowackiego wobec powstania listopadowego, a krytycznie oceniał postępowanie A. Mickiewicza jako organizatora Legionu włoskiego.

<sup>21</sup> SKGL na 1874 r. i 1875 r.; Sąd powiatowy w Podgórzu składał się wówczas z: sędziego, 2 adiunktów, kancelisty i 2 woźnych.

<sup>22</sup> A. Nowolecki, *Wykaz ulic, placów, kościołów i domów miasta Krakowa, jego przedmieść i miasta Podgórza wraz z nazwiskami właścicieli [...]*, Kraków 1878, s. 255.

<sup>23</sup> Dom nr 199 nie zachował się, dziś w tym miejscu stoi (obok przystanku tramwajowego w Płaszowie) wzniesiony na przełomie lat 60. i 70. XX w. budynek „Cezalu”.

<sup>24</sup> S. Mikułski, *Księga Adresowa Król. Stoł. Miasta Krakowa i Król. Woln. Miasta Podgórza*, R. 1: 1905, w wielu miejscach.

W „Spisie ludności m. Podgórze” z 1880 roku – Adolf ma wtedy 4 lata – są już Nowaczyńscy odnotowani jako lokatorzy domu nr 192 (mieszkanie nr 1) przy Rynku Podgórskim 1, czyli magistratu<sup>25</sup>.

W rodzinnym domu w Podgórzu Nowaczyński spędził pierwszych siedem lat swojego życia – pod koniec roku 1882 (lub na początku 1883 roku) rodzina Nowaczyńskich przeniosła się do Wadowic, gdyż sędzia Nowaczyński podjął pracę w tamtejszym sądzie obwodowym<sup>26</sup>. W roku szkolnym 1883/1884 Adolf rozpoczął naukę w szkole normalnej (podstawowej) mieszczącej się przy wadowickim Rynku, a w 1885 roku został zapisany do C.K. Gimnazjum w Wadowicach (obecnie I Liceum Ogólnokształcące im. Marcina Wadowity).

Od 1887 roku uczył się w krakowskim Gimnazjum św. Anny (obecnie I Liceum Ogólnokształcące im. Bartłomieja Nowodworskiego w Krakowie); początkowo mieszkał prawdopodobnie na stacji (lub u rodziny), gdyż rodzice na stałe przeprowadzili się do Krakowa dopiero w 1889 roku<sup>27</sup> w związku z objęciem przez Antoniego Nowaczyńskiego stanowiska radcy sądu krajowego<sup>28</sup>. Adolf nie należał do uczniów wybitnych, choć wyróżniał się inteligencją i odczytaniem, ale też krnąbrnością i brakiem subordynacji; powtarzał klasę III, repetował również klasę VII, ale już po przeniesieniu do gimnazjum w Rzeszowie, ostatecznie maturę zdał w Krakowie, w Gimnazjum św. Jacka w terminie jesiennym w 1895 roku<sup>29</sup>.

W roku akademickim 1896/1897 podjął – zgodnie z życzeniem ojca – studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego; po roku jednakże je przerwał i – wbrew woli ojca – zapisał się na Wydział Filozoficzny UJ, by studiować literaturę. Wtedy też, w 1898 roku, zadebiutował na łamach krakowskiego „Życia”<sup>30</sup>, na kilka lat wiążąc się z grupą miejscowych dekadentów literackich i przystając do tutejszej cyganerii artystycznej<sup>31</sup>. W tym samym 1898 roku wyjechał, jak wspomniano, po skandalu u Rosenstocka – z Krakowa do Monachium.

<sup>25</sup> ANKr.: „Spis ludności m. Podgórze” z 31 XII 1880, t. 22, s. 495.

<sup>26</sup> SKGL na 1882 r. i 1883 r.

<sup>27</sup> Nowaczyńscy zamieszkali przy Rynku Głównym 13 (*Spis ludności m. Krakowa*, 1890).

<sup>28</sup> SKGL na 1888 r. i 1889 r.

<sup>29</sup> Autorzy uprzednio publikowanych biogramów Nowaczyńskiego okres jego nauki i studiów przedstawiali w sposób wrywkowy i niewolny od błędów szczegółowych. Pełnej rekonstrukcji dokumentalnej lat szkolnych i uniwersyteckich Nowaczyńskiego dokonał dopiero na podstawie wnikliwej analizy materiałów archiwalnych Jakub A. Malik. Przytoczone tu informacje o latach nauki przyszłego pisarza – począwszy od szkoły normalnej w Wadowicach poprzez kolejne gimnazja (w Wadowicach, Krakowie i Rzeszowie) aż pod studia (nie ukończone) na Uniwersytecie Jagiellońskim – są powtórzeniem ustaleń J. A. Malika zawartych w jego opracowaniu monograficznym (s. 15–16).

<sup>30</sup> A. Przyjaciół [Adolf Nowaczyński], *Gdyby miał milion. (Profile)*, „Życie” 1898, nr 28/30.

<sup>31</sup> T. Boy-Żeleński, *Znasz-li ten kraj?... i inne wspomnienia*, Kraków 1956, w wielu miejscach; A. Grzymała-Siedlecki, *Niepospolici ludzie w dniu swoim powszednim*, Kraków 1974, s. 209; T. Weiss, *Cyganeria Młodej Polski*, Kraków 1970, s. 58, 143–144.



## PODGÓRSKIE WĄTKI LITERACKIE

Adolf Nowaczyński był pisarzem niezwykle płodnym, jego dorobek literacki – satyryczny, poetycki, dramaturgiczny, publicystyczny – jest bardzo bogaty. Penetrując tę ogromną i różnorodną spuściznę doszukać się można tylko dwóch tekstów, w których jest mowa o rodzinnym Podgórzu, mianowicie: w tomie satyr *Figliki sowizdrzalskie* (1909) i w eseju wspomnieniowym *Podgórze* (1938). Poza tym znajdujemy wzmiankę o Podgórzu w *Nowych Atenach* (1913), a w dwóch zaś innych tekstach – w *Prawie mimicry* (1902) i w *Monologu galicyjsko-lodomeryjskim* (1903) – o Podgórzu nie mówi się wprost, ale wolno się domyślać, że o to miasto właśnie chodzi.

Nie sposób oczywiście twierdzić, że są to wszystkie utwory autora *Małego zwierciadła*, w których pojawiają się wątki podgórskie. Nowaczyński przez całe życie zamieszczał swoje artykuły (recenzje, felietony, komentarze, sprawozdania, ankiety, wypowiedzi, wywiady, korespondencje, polemiki, listy, odpowiedzi na listy, odpowiedzi na odpowiedzi... itd.) w wielu czasopismach – od pism humorystycznych po naukowe, od dzienników po roczniki. Dostęp do wielu z nich nie zawsze jest dzisiaj łatwy i być może badaczom jego twórczości nie do wszystkich publikacji udało się jeszcze dotrzeć. Tu przedstawiamy pięć takich tekstów – jako wybór (wynik kwerendy literackiej) piszącego te słowa.

*Prawo mimicry*

Pierwszym chronologicznie utworem zawierającym – domyślnie – wątek podgórski jest dramat jednoaktowy *Prawo mimicry* napisany ok. 1900 roku po powrocie z rocznego wygnania w Monachium, a publikowany w 1902 roku. Jest to swoisty rozrachunek Nowaczyńskiego ze środowiskiem i z rodziną, a przede wszystkim zemsta na zniechęconym ojcu, który się go wyrzekł. Z informacji zawartych w didaskaliach – w których zresztą ironii i szyderstwa jest niemal tyle samo, co uwag i wskazówek scenicznych – wynika, że znajdujemy się w domu sędziostwa Nowaczyńskich (pokazanych pod postaciami *Rejenta Milczka* i pani *Rejentowej*) na początku lat 80. XIX wieku, a więc w czasie kiedy mieszkali oni w Podgórzu przy Rynku Podgórskim 1. Oto wyjęty z obszernych didaskaliów fragment opisu ich salonu jako przykład domu mieszczańskiego rodziny urzędniczej w Podgórzu w II połowie wieku XIX:

Scena przedstawia tzw. gniazdo rodzinne, tj. salon burżuazyjny z kancelarią pana domu z prawej, sypialnią z lewej, jadalnią w głębi. Podłogę żółto pokostowaną kryje w tych warunkach szeroki, mocno wydeptany dywan w czerwone i modre kwiaty. W rogach salonu rozkładają się pontyfikalnie dwa gryzące się kolorami swych okryć garnitury mebli. Jeden z nich, wyszły z tapicerni

w pierwszej połowie XIX wieku jest potworny rozmiarami swych dwóch kanap i czterech foteli [...]; drugi wiedeński, znacznie lżejszej struktury, nosi wszelkie rysy wiedeńskich stylów, to jest grację, lekką melancholię i tandetność. Każdy z garniturów uzupełniają stoły, mahoniowy i orzechowy; każdy stół kryty jest dywanową frędzlowaną kapą; na kapach albumy pełne śp. osób i znajomych pań w krenolinach, dalej patery na bilety, zaproszenia i gratulacje, bukiety a' la Makart w wazach. W rogach przeciwległych staruszek-fortepian, jego rówieśniczka serwantka szklana z serwisami z saskiej i żydowskiej porcelany i szeregiem owoców, ładząco obrzydliwie wyrabianych z wosku. [...] Rejent Miłczek – mężczyzna barczysty, zgięty w plecach nadchodzącym szóstym krzyżkiem i innymi krzyżkami życiowymi, z poważną twarzą nie zdradzającą! niczym zatwardziałej beznamiętności, jak chyba grymasem zaciętego uporu koło ust krytych siwiejącym rudym wąsem. [...] Ubrany odświętnie w biurowatycznym „szlusrack”, białą kamizelkę i powagę notariusza rządowego i dziada wnukom. Rejentowa – kobieta siwiejąca przedwcześnie już w czterdziestym którymś roku życia, o twarzy zagastej do zgryzot i łez bezsennych nocy. [...] Matka dzieciom, z duszą nieporadnego dziecka, na całe życie w jedyną broń słabych opatrzona – w błagalność próśb i łzy desperacji, wieczna, cicha ofiara brutalności otoczenia, nieznużona kościelka sporów i nienawiści rodzinnych [...], niestrudzona pracownica gospodarstwa domowego. [...] Ubrana w ciemną, przerabianą na „modny fason” wełnianą sukienkę, kupioną za dzień w dzień ciułane groszaki”<sup>32</sup>.

Tak Nowaczyński – „syn radcy apelacyjnego, latorośl rodziny konserwatywnie myślącej i abonującej „Czas” w drugim pokoleniu od jego zaczątków”<sup>33</sup>, jak sam o sobie pisał – zapamiętał swoje gniazdo rodzinne i skłóconych z nim rodziców.

### *Figliki sowizdrzalskie*

Po raz pierwszy Podgórze pojawia się u Nowaczyńskiego w *Figlikach sowizdrzalskich* – tomie satyr (facecji, humoresek, fraszek, piosenek i kupletów) publikowanych na łamach „Życia”, „Czasu”, „Naprzodu”, „Głosu”, „Liberum Veto” i innych czasopism w latach 1898–1908 – zebranych (wybranych) przez samego autora. O Podgórzu jest mowa w przedmowie do tego zbioru – książka była bowiem dedykowana miastu Podgórze. Przytoczmy obszerny fragment wstępu:

*Słów kilka od autora*

Wiązanka ostów, kąkolu, łopianu i innych chwastów, którą Szanowny Czytelniku, dzierzysz obecnie w swych rękach, zrywaną była przeważnie w latach już dawnych. W czasach burz zapędów...

<sup>32</sup> A. Nowaczyński, *Prawo mimicy* [w:] tenże, *Małpie zwierciadło...*, s. 85–86.

<sup>33</sup> A. Nowaczyński, *Wypsiander* [w:] tenże, *Pamflety*, Warszawa 1930, s. 118

Pijaństwa, obżarstwa i porubstwa... I hedonizmu. Pisało się je dlatego, ponieważ dostawało się za nie po koronie od wiersza. Ten argument chyba Cię, Szanowny Czytelniku, przekona...

Wszystko to są rzeczy przeważnie świetne, a nadto zupełnie doskonałe. Że mnie by one obecnie setnie nudziły, z tego zgoła nie wypływa, abys Ty, Szanowny Czytelniku, nie miał obowiązku obywatelskiego bawić się przy nich wyśmienicie i zaśmiewać do rozpuku.

Piosenki tu dodane były przez indywidua utalentowane w następujących światowej renomy kabaretach: Słyszysz? Kabaretach: „Zielony Balonik”, „Jama Michalikowa”, „Pod Wesołym Teofilkiem”, „Figliki”, „Momus”, „Pochronka”, „Pod Marchołem”, „Stasinkowe Schronisko”, „Świdrygałki”, „Kurniki” itd. „Aha” i „Pod Zagłobą”.

We wszystkich tych kabaretach cieszyły się wprost niebywałym powodzeniem. Dość powiedzieć, że za kuplet o „Zaścianku krakowskim” Rada miasta stoł. król. Krakowa na nadzwyczajnym posiedzeniu dnia 31 maja w r. 1906 odbytym, jednogłośnie ofiarowała autorowi humorowe obywatelstwo miasta Krakowa.

Muzykę do piosenek może sobie czuły słuchacz w duszy dośpiewać, albo dorobić, albo zakupić ją w składzie nut. Według własnego widzimisię.

Rzeczy prozaiczne należy czytać powoli, z rozważą, omal głośno i starać się koniecznie pojąć sens tekstu. Między wierszami należy czytać znacznie więcej niż w wierszach. Na interpunkcję trzeba bardzo zważać, gdyż w niej wiele się kryje uroku, czaru i głębi. Na specjalne uwzględnienie zasługuje jeszcze widoczne przywiązanie autora do c. k. biurokracji galicyjskiej starego typu i stempla, z którą wiązała autora mocne i zażyłe stosunki, na wzajemnym zrozumieniu i szacunku oparte.

Jest to zarazem ostatnia moja książeczka wydana pod wezwaniem Sowizdrzałskim w roku jubileuszowym 1908, ku pamięci dziesięcioletniej pracy autora w zawodzie literackim i ku uczczeniu uroczego miasta Podgórze, w którym niżej podpisany ujrzał światło najpierw nocne, po czym dzieńne... Anno Domini 1876.

Co wyraziwszy, polecając P. T. Publice gorąco moje analogiczno-kabaretyckie publikacje [...] i Sowizdrzałskie elukubracje [...], łączę wyrazy szczerzej sympatii i do pewnego stopnia szacunku.

N. [Adolf Nowaczyński]

m. p. [miejsce postoj] Podgórze, Primae noctis Aprilis 1908<sup>34</sup>

Oczywiście Rada Miasta Krakowa tytułu ani humorowego, ani honorowego obywatelstwa w dniu 31 maja 1906 roku Nowaczyńskiemu nie przyznała, chociażby z tego powodu – pomijając już wszystkie inne<sup>35</sup> – że tego dnia w ogóle

<sup>34</sup> A. Nowaczyński, *Słów kilkoro od autora* [w:] tegoż, *Figliki sowizdrzałskie*, Kraków–Warszawa 1909, s. 137–139.

<sup>35</sup> Trudno posądzać rajców krakowskich o tak niezwykle i oryginalne poczucie humoru, by mogli przyznać jakikolwiek tytuł honorowy komuś, kto – tak jak autor *Krakowskiego zaścianka* – notorycznie kpił z tego miasta, nazywając je np. „Pokrakowem”.

nie obradowała, choć mogła, bo był to czwartek, dzień obrad tego gremium<sup>36</sup>. Być może data ta pojawiła się zupełnie przypadkowo, niewykluczone jednak, że to jeszcze jeden żart Nowaczyńskiego.

Nie ma natomiast żartu – wbrew primaaprilisowej dacie w podpisie tego tekstu: *Podgórze, Primae Aprilis 1908*. Nowaczyński rzeczywiście był wtedy w Podgórzu (od 4 lat mieszkał z żoną w Warszawie). Dlaczego więc Podgórze 1 kwietnia 1908 roku, i to w nocy, stało się „miejszem postoju” przybyłego z Warszawy pisarza?

*Figliki sowizdrzalskie* Nowaczyńskiego ukazały w maju roku 1908 – z antydatowaniem 1909 – jako wspólne przedsięwzięcie dwóch wydawnictw: warszawskiej Spółki L. Biernackiego i krakowskiej filii warszawskiej Spółki St. Gebethnera i A. R. Wolffa. Drukowane natomiast były – w Podgórzu! – w Drukarni Władysława Poturalskiego mieszczącej się na rogu Rynku Podgórskiego i Rękawki<sup>37</sup>. Nowaczyński przyjechał do Krakowa w ostatnich dniach marca, w związku z premierą jego dramatu *Car Samozwaniec* w Teatrze Miejskim 28 marca 1908 roku (z Ludwikiem Solskim w roli tytułowej). Po premierze<sup>38</sup>, ściślej – po trzecim spektaklu we wtorek 31 marca (lub po czwartym, w środę 1 kwietnia) udał się do Drukarni Poturalskiego, aby dokonać tu – jak można się domyślać – ostatniej, przed podpisaniem do druku, korekty *Figlików*. I wtedy zapewne, w ostatniej chwili, dopisał te kilka słów wstępu (tekst jest wprawdzie śmieszny, jak zawsze u Nowaczyńskiego, ale też, jak często u niego, pospiesznie i trochę chaotycznie zredagowany).

Tak więc *Figliki sowizdrzalskie* Adolfa Nowaczyńskiego – pierwszy jego wybór satyr i jednocześnie ważna pozycja w katalogu wydawnictw okresu Młodej Polski, książka, która ukazała się jednocześnie w Warszawie i w Krakowie – odbita była czcionkami podgórskiej drukarni.

### *Nowe Ateny. Satyra na wielki Kraków*

W pierwszej części tej napisanej w 1913 roku satyry *Narodek się bawi [Odświeżenie pomnika]*<sup>39</sup> – poświęconej w całości, jak wskazuje zresztą sam tytuł, Krakowowi, czyli „Atenom nad Rudawą” – znajdujemy *passus* z nazwą miejscową Podgórze. Zanim zacytujemy tę wzmiankę, zarysujmy krótko kontekst, w którym pojawi się Podgórze.

Sytuacja jest następująca: Kraków przygotowuje się do uroczystego

<sup>36</sup> „Dziennik Rozporządzeń dla Stoł. Król. miasta Krakowa”, R. 27: 1906, w wielu miejscach.

<sup>37</sup> *Skorowidz handlowo-przemysłowy Kraków-Podgórze. Kalendarz handlowo-encyklopedyczny na rok 1910/11*, Kraków 1911, w wielu miejscach.

<sup>38</sup> Premiera *Cara Samozwańca* A. Nowaczyńskiego odbyła się w Teatrze Miejskim w Krakowie w sobotę 28 marca 1908 r.; spektakl prezentowano w następnym tygodniu codziennie od wtorku do piątku (29 III–3 IV), a autor był obecny na wszystkich przedstawieniach.

<sup>39</sup> Wydawca *Małpiego zwierciadła* opatrzył (dodatkowo) część I *Nowych Aten* tytułem *Odświeżenie pomnika* jako bardziej zrozumiałym dla tego fragmentu (przy rezygnacji z przedruku pozostałych części).

odsłonięcia pomnika profesora Prohazki, wybitnego „filologa neoklasycznego, hellenisty i wskrzesiciela Homera”. Monument usytuowano na Plantach, w „krakowskim Raju Akademosa”, czyli na odcinku pomiędzy Uniwersytem a Wawelem, w tzw. kółku (rondzie) nieopodal Mleczarni Dobrzyńskiej u wylotu ul. Franciszkańskiej na wysokości Drukarni Anczyca i w najbliższym sąsiedztwie szaletu miejskiego (istniejącego do dziś w tym miejscu); sąsiedztwo to daje się zresztą podczas uroczystości odczuć.

Pod pomnikiem gromadzą się tłumy publiczności i wielu gości honorowych (prezentacja przybyłych oficjeli poprzez sporządzoną przez autora dowcipną „listę obecności” – to swoisty przekrój ówczesnego społeczeństwa i doskonały, choć skrótowy i karykaturalny, obraz biurokratycznej rzeczywistości galicyjskiej). Wszyscy oczekują na rozpoczęcie odsłonięcia pomnika, uroczystość jednak opóźnia się. Zwłoka spowodowana jest zatrzymaniem przez kordon porządkowy drużyn sokolich *Ministra z Wiednia, eksc. Szeląga oraz pani Prohazkowej*, wdowy po profesorze Prohazce, i jego syna, *Hektora Prohazki*, docenta sanskrytu – jako nie posiadających zaproszeń. Oto ta scena:

DOCENT PROHAZKA (*wymachując parasolem, do Sokolów, którzy stanowczo nie chcą wpuścić tej trójcy nie mogącej wylegitymować się zaproszeniami*):

Ależ proszę Panów, my nie mamy żadnych kart!

SOKÓŁ (*odsuwając go ręką*):

To przepraszam, ale my wpuścić nie możemy!

DOCENT PROHAZKA:

Ależ my jesteśmy rodzina, panie...

SOKÓŁ:

Tak to by mógł kuźden powiedzieć... Proszę nie robić sobie żartów... Tam jest miejsce dla publiki (*wskazuje ręką aleję w głębi Plant*). Proszę się rozejść!

DOCENT PROHAZKA (*zirytowany*):

Ależ pan zwariowałeś! Cóż to znowu! (*popycha Sokola*) Toż Eksceleńcja pan minister! (*woła w tłum*) Gdzie Komitet?!

SOKÓŁ (*usuwa go energicznie ręką*):

Schowaj pan swoje koncepty z ministrem do chrzanu... I nie drzyj się pan, bo się tu z panem zaraz zrobi porządek!

*Publiczność bliższa poznawszy ministra i rodzinę Prohazków interweniuje, mityguje i odsuwa dziarskich Sokolów.*

EKSCELENCJA MINISTER (*zirytowany, do Sokola*):

Eee, puszczaj no, cymbale jeden! Dostyc tego! (*mocno popycha zaperzonego Sokola*)

*Nadbiega członek Komitetu, zrywa z głowy szapoklak, zgina się w pół i bąka zawstydzony:*

CZŁONEK KOMITETU:

Przepraszamy... przepraszamy... to nieporozumienie... prosimy...

SOKOŁ (*zawstydzony, do ministra*):

Przepraszamy... Ale tak trzeba było od razu powiedzieć... Jam nietutejszy, jam z Podgórze... [podkr. – A. B.]

DOCENT PROHAZKA (*zirytowany, do członka Komitetu*):

Jak można takiego z Podgórze tu stawiać...

CZŁONEK KOMITETU (*do Sokola [z Podgórze]*):

Toś się pan spisał... No, niechże pana kaczki zdepczą...<sup>40</sup>

Jeśli przypomnimy, że autor tych słów był urodzonym pragmatykiem i racjonalistą, „młodopolskim neopozytywistą” (bo i tak go nazywano), zaciekłym tropicielem wszelkiej fikcji i nieprawdy, zwolennikiem porządku i dokładności w najdrobniejszym nawet szczególe – ośmieszenie „dziarskiego” sokoła rodem z Podgórze nie musi oznaczać aż tak lekceważącej kpiny jakby się to na pierwszy rzut oka wydawać mogło: przecież ten „chłopak spod Krzemionek” nie miał obowiązku znać ani ministra z Wiednia, ani rodziny Prohazków. I nie było jego winą, że na tym odpowiedzialnym posterunku postawiono „takiego... z Podgórze” – pełnił tylko sumiennie swoją służbę. Choć oczywiście, jak na sokolego druha przystało, mógł czynić to w sposób bardziej elegancki.

*Jana Kantego Żelazikowskiego, kancylisty Sądu powiatowego w Ciężkorypinie, „święty” w życiu dzień. Monolog galicyjsko-lodomeryjski*

Satyre tę Nowaczyński opublikował po raz pierwszy w roku 1903 na łamach humorystycznego „Liberum Veto”, ponownie (z pewnymi zmianami) w 1907 roku w „Kurierze Porannym”, potem w 1908 roku (też z małymi zmianami) w *Figlikach sowizdrzalskich* (tych drukowanych w Podgórzu), a po latach, w 1923 roku, w zbiorze *Facecje z Lodomerii* pod skróconym tytułem *Franz-Joseph w Ciężkorypinie*.

<sup>40</sup> A. Nowaczyński, *Nowe Ateny. Satyra na Wielki Kraków* [w:] tegoż, *Małpie zwierciadło...*, s. 223–233.

W obszernych przypisach i komentarzach wydawcy *Małpiego zwierciadła*, który *Monolog galicyjsko-lodomeryjski* również zamieścił w tym wyborze<sup>41</sup>, Ciężkorypin nie uzyskał objaśnienia; wydawca nie dochodził ani etymologii, ani ewentualnej jego lokalizacji. Pozostał więc Ciężkorypin przykładem, czy wręcz symbolem, małego miasteczka położonego gdzieś na krańcach galicyjskiej prowincji.

Wiele wskazuje jednak na to, że Ciężkorypin nie był aż tak odległym od Krakowa miastem. Wystarczyło przejść przez most Podgórski...

W swoim *Monologu* kancelista Sądu w Ciężkorypinie opowiada o pamiętnym dniu, w którym cesarz Franciszek Józef I odwiedził – w przejeździe – jego miasto. Niestety, pociąg cesarski tylko na krótko zatrzymał się na tutejszej stacji kolejowej, a monarcha nie wyszedł nawet na peron, by pozdrowić wiwatujących na jego cześć mieszkańców. Powód tego afrontu był bardzo prozaiczny – w budynku dworca panował ogromny zaduch, a nieznośny fetor dawał się odczuć w całej najbliższej okolicy. Sprawcą tej skandalicznej sytuacji okazał się jeden z miejscowych przewoźników aptecznych, który najpierw porozpalał „małe trociczki i zioła wschodnie” (dla zatarcia przykłej woni „naftaliny i w ogólności butwiejącego płótna”, wydzielanej przez odświeżenie ubranych w nie używane od lat fraki i mundury ciężkorypinian), a później, zbesztany publicznie przez starostę (bo jego działania dały skutek odwrotny od zamierzonego i „wielkie dość mgły i obłoki pachnące spowiły zebranych”) zemścił się, rozsypując niepostrzeżenie na stacji – na krótko przed wjazdem pociągu cesarskiego – asafetydę<sup>42</sup>. Adiutanci monarchy nie dopuścili do tego, aby Franciszek Józef choć na chwilę zawitał do „tej śmierdzącej dziury”<sup>43</sup> – pociąg ruszył w dalszą drogę.

Uzasadnione wydaje się domniemanie, że wydarzenia na dworcu kolejowym w Ciężkorypinie nie były li tylko fabularną fikcją – ich faktycznego źródła i genezy satyrycznego pomysłu dopatrywać się można w rzeczywistości, odnotowanej przez kronikarza wizycie Franciszka Józefa I w Galicji

<sup>41</sup> A. Nowaczyński, *Jana Kantego Żelazikowskiego, kancelisty Sądu powiatowego w Ciężkorypinie, „święty” w życiu dzień. Monolog galicyjsko-lodomeryjski* [w:] tegoż, *Małpie zwierciadło...*, T. 2, s. 150–159; autorem projektu wyboru tekstów i przedmowy do tego wydania był prof. Tomasz Weiss, całość zaś opracował i przypisami opatrzył Józef Leśniak.

<sup>42</sup> Asafetyda (*Ferula assa-foetida*; „czarcie łajno”) – rodzaj gumy, żywicy z soku łądygi i korzenia rośliny gatunku ferula o zapachu zbliżonym do zgniętego czosnku.

<sup>43</sup> W wielu utworach Nowaczyńskiego pojawiają się „wątki zapachowe” (najczęściej przykre), autor był pod tym względem człowiekiem niezwykle uwrażliwionym; w jednym z esejów napisał nawet: *Miasta i miasteczka mają na Pogórze swoje specyficzne zapachy...* (*Słowa, słowa, słowa*, Warszawa 1938), w innych zaś jego tekstach występują takie nazwy miejscowe, jak np.: *Śmierdziochów* (miasto), *Śmierdziączka* (rzeka) i *Śmierdzuch* (ulica). W *Nowych Atenach* (Warszawa 1913) wiceprezydent Stradomski domaga się realizacji nowych, wielkich inwestycji w zapóźnionym cywilizacyjnie Krakowie: „Najwyższy czas, żeby elektrykę zaprowadzić! Gazowe oświetlenie odstrasza turystów... Ten gaz starymi rurami ulatnia się i śmierdzi. I przez to całe miasto śmierdzi!” (s. 171).



16 września 1896 roku. W tym właśnie dniu cesarz po 2-tygodniowych manewrach wojskowych pod Komarnem i Mościskami wracał z Przemyśla do Wiednia. W przejeździe przez Galicję pociąg dworski zatrzymał się tylko w: Rzeszowie, Dębicy i Podgórzu (po 5 minut) i w Krakowie (20 minut). O tym, że peron w Ciężkorypinie („święty pieron”, jak mówi Żelazikowski), to peron dworca kolejowego Podgórze-Płaszów (jednej z trzech stacji w tym mieście) przekonuje analiza dokumentalna szeregu informacji zawartych w opowiadaniu kancelisty. Wymieńmy najważniejsze.

W opowiadaniu Żelazikowskiego jest mowa o Starostwie w Ciężkorypinie – Starostwo w Podgórzu utworzono 14 września 1896 roku (a więc dwa dni przez przyjazd cesarza!), powitanie Franciszka Józefa było pierwszym publicznym występem Edwarda hr. Starzeńskiego, pierwszego starosty podgórskiego.

Szczególnie aktywny udział w powitaniu na dworcu a wcześniej w przygotowaniach do wizyty, odegrała ciężkorypińska straż ogniowa „która świeżo się założyła” – Ochotnicza Straż Pożarna w Podgórzu powstała w maju 1895 roku, czyli rok wcześniej.

Z kolei wspomniany przez Żelazikowskiego „ks. dziekan Rondel” – to ks. Józef Kufel (1831–1899)<sup>44</sup>, proboszcz bieżanowski, wicedziekan dekanatu wielickiego<sup>45</sup>, twórca pierwszego w Galicji chóru włościańskiego w Bieżanowie (1889)<sup>46</sup>; „pobliski most kolei na Śmierdziączce” – to niewątpliwie nieodległy od stacji w Podgórzu-Płaszów most kolejowy na Wiśle<sup>47</sup>, zaś folwark, *relata refero*, „Piździechówka” (do którego na czas wizyty wywieziono ciężkorypiński lupanar) – to najprawdopodobniej folwark Pajdówka (Pajdachówka) na krańcach Woli Duchackiej.

Jedna rzecz tylko się nie zgadza: Franciszek Józef wprawdzie rzeczywiście nie wyszedł na peron w Podgórzu-Płaszowie, ale oblicze swe podgórzanom jednak ukazał: stojąc w oknie wagonu pozdrowiał zebranych i ukłonem wojskowym dziękował za powitanie. Tak wyglądała wizyta cesarza

<sup>44</sup> To typowy dla Nowaczyńskiego przykład przekształceń nazw osobowych, swoistej zabawy nazwiskami: ‘Kufel’ = ‘Rondel’, ‘Rydel’ = ‘Szpadel’ lub ‘Pudel’ (Lucjan Rydel = Tycjan Pudel).

<sup>45</sup> SKGL na 1896 r. i 1897 r.; ks. J. Kufel był wicedziekanem dekanatu wielickiego, ale ponieważ funkcja dziekana pozostawała wówczas od kilku lat nie obsadzona, tytułowano go dziekanem.

<sup>46</sup> GJ, *Bieżanów – jego historia*, „Dwunastka. Magazyn Rady i Zarządu Dzielnicy XII w Krakowie” R. 1: 1995, nr 2, s. 2–3; w biografii ks. J. Kufla podano błędną datę jego śmierci – proboszcz bieżanowski zmarł 14 grudnia 1899 r. W *Monologu* o ks. Rondlu (którego pierwowzorem był ks. Kufel) Nowaczyński napisał, że: „jeszcze wówczas [...] ks. Dziekan Rondel żył sobie”; oznacza to, że w utworze mamy do czynienia z czasem przed 1899 r.; konstatacja ta jest jeszcze jednym potwierdzeniem hipotezy lokującej źródło literackiego pomysłu w roku 1896.

<sup>47</sup> O Wiśle dzielącej (łączącej?) oba miasta Nowaczyński pisał w *Nowych Atenach* jako o rzece „starej” i „brudnej”.

w miasteczku pod Krzemionkami<sup>48</sup>, która posłużyła za kanwę literackiej projekcji i pozwoliła autorowi stworzyć – odbity w jego krzywym („małpim”) zwierciadle satyryka – groteskowy i karykaturalny obraz rodzinnego miasta. I jeżeli o *Nowych Atenach* mówi się wprost (w podtytule) – *Satyra na Wielki Kraków*, to wcześniej, zapomniano nieco, *Monolog galicyjsko-lodomeryjski* ciężkorypińskiego kancelisty trzeba by nazwać jawną, choć dyskretnie zakamuflowaną, satyrą na Podgórze.

### *Słowa, słowa, słowa*

Adolf Nowaczyński zmarł w Warszawie 3 lipca 1944 roku, pochowany został na Powązkach. Na kilka lat przed śmiercią, w 1938 roku, wydał jeden ze swoich ostatnich tomów publicystyki: *Słowa, słowa, słowa*. Na ostatniej pozycji w tym pożegnalnym, jak się miało okazać, zbiorze umieścił esej wspomnieniowy zatytułowany *Podgórze*. Powracał w nim myślami, z wielkim sentymentem i wzruszeniem, bez wrodzonej przekory, kpiarskiego tonu czy tak charakterystycznej dla niego nuty sarkazmu<sup>49</sup>, do zapamiętanych z dzieciństwa obrazów rodzinnego miasta:

Urodziłem się bowiem nad Wisłą, powiedzmy sobie, tysiąc najwyżej kroków od Wisły [...], nie w Krakowie samym, ale w Podgórzu, czyli jak krakowianie ośmielają się mówić „na Podgórzu”. [...] Podgórze ongi było bardzo śliczne. [...] Założone już po rozbiorach z zabawną tendencją jako konkurencja dla Krakowa, nazywało się nawet Josephstadt<sup>50</sup>. W tym Josephstademie ładny był stary kościół u stóp Krzemionek, a przy nim siwiuteńki ks. kanonik Szerszeń, gaduła przemily. Tradycja była tylko jedna, że w kamienicy przy Rynku mieszkał kilka lat z rządu któryś z generałów z 31-ego roku. Raz się mówiło, że Dwernicki, a raz że Chłopicki. [...] W Podgórzu pięćdziesiąt lat temu najśliczniejszy w świecie był ogródek państwa notariuszostwa Adamskich, drugi z rządu najśliczniejszy p. doktorostwa Marjewskich, a spacer z niańką najładniejszy był na Krzemionki

<sup>48</sup> Na powstanie tej satyry mogły mieć także wpływ dwie inne jeszcze okoliczności: Nowaczyński mieszkali początkowo przy ul. Wielickiej 72 w domu J. Ślasy (nr 199), podgórskiego przedsiębiorcy, który na sąsiedniej posesji w Płaszowie (nr 195, obok stacji kolejowej) utrzymywał młyn parowy „dla mielenia kości i gipsu”; działalność tego zakładu była dość uciążliwa dla otoczenia (i stała się zapewne powodem rychłej przeprowadzki Nowaczyńskich do centrum Podgórze), a Adolf mógł zapamiętać z dzieciństwa owe niezbyt miłe wonie dochodzące z pobliskiego młyna.

<sup>49</sup> Mylił się Jan Adamczewski, komentując słowa A. Nowaczyńskiego o Podgórzu: „Nic więc dziwnego, że Adolf Nowaczyński, pisarz i satyryk, tak kiedyś sarkastycznie [podkr. – A. B.] napisał o Podgórzu, w którym się zresztą urodził: «*Vedere Podgórze e poi mori[!]*»” (J. Adamczewski, *Mała Encyklopedia Krakowa*, Kraków 1996, s. 334).

<sup>50</sup> Podgórze w rzeczywistości nigdy nie nazywało się „Josephstadt”: „Cesarz Józef II nadał miastu wolność handlu i nazwał je Josefstadtem, ale to nazwisko ustąpiło dawniejszemu” (SGKP, T. 5, Warszawa 1884, s. 476, Ludwinów).

[...]. Pierwsza wieś, którą się poznało, to był ziemski raj Biezanów. Pani Czeczowa (baronessa Berta de Lindenwald) przysyłała po nas taki przewspañiały powóz ze sztangretem[!], wsiadało się z wielką paradą, i jazda do siódmego nieba Mahometa. [...] W ogóle i w szczególności, jak Podgórze pod Krakowem bezprawnie i drogą gwałtu przez zachłanny imperialistyczny Kraków [zostało] zaanektowane, tak i całe to Podgórze czy Pogórze jest w gruncie rzeczy (nie obwijając prawdy w bawełnę) najpiękniejszym fragmentem świata<sup>51</sup>.

Jak wynika z dalszej części tego tekstu, mówiąc „Podgórze” Nowaczyński miał na myśli nie tylko rodzinne miasto, ale – szerzej – kraj cały, obszar od Wisły aż po Tatry, czyli właściwie Pogórze. Podgórze – miasto to był początek jego wędrówki w czasie i przestrzeni, swoiste wrota do krainy szczęśliwego dzieciństwa:

Kraik jest, z tym chyba wszyscy się zgadzają, nie tylko przepiękny, ale nawet śliczny, a może i najładniejszy na świecie całym, i to właśnie poczynając od mojego Podgórze, od Płaszowa, od Swoszowic, od Skawiny, od Kalwarii, od Suchej – aż po same Tatry. [...] Krajobraz natomiast *first class, non plus ultra* i bez konkurencji. *Vedi Podgórze e poi moriri* [zobaczyć Podgórze i umrzeć]. [...] ludzie na Pogórze tam, jak to ludzie albo my to[!] jacy, albo tacy, albo owacy, rozmaicie bywa, że i do rany przyłóż (byle się więcej nie rozjadziła!)<sup>52</sup>.

Tak Adolf Nowaczyński wspominał miejsce swojego urodzenia i wczesnej młodości – owo „urocze”, królewskie i wolne Podgórze, miasto dobiegające wówczas ledwie pierwszego wieku swego istnienia.

<sup>51</sup> A. Nowaczyński, *Podgórze* [w:] *Słowa, słowa, słowa*, Warszawa 1938, s. 379–388.

<sup>52</sup> Tamże, s. 387–388.

Jacek Kulig  
Kraków

## ZAPOMNIANE ORGANY TYNIECKIE

Artykuł ten jest omówieniem kilku zdarzeń, do których doszło w okresie 1959–1993 i które pozornie nie pozostawały ze sobą w żadnym związku. Powiązanie tych okoliczności będzie stanowić wyjaśnienie tytułu opracowania. Autor przypomina następujące fakty: w 1959 roku w kościele Benedyktynów w Tyńcu poświęcono nowe organy, ulokowane na nowej, betonowej galerii powyżej zabytkowego, kamiennego chóru muzycznego. Był to instrument systemu stożkowego, wyposażony w trakturę elektryczną. Kontuar, przy którym zasiadał organista został umieszczony na „starym” chórze muzycznym, natomiast powyżej, na nowo wybudowanej galerii znajdowały się wszelkie urządzenia organowe: miechy, wiatrownice oraz ustawione na nich piszczałki metalowe i drewniane – około 30 głosów. Organistą tynieckim został wówczas Marian Machura, absolwent klasy organów prof. Józefa Chwedczuka z Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Krakowie. Autor próbował się dowiedzieć, co stało się z instrumentem, który musiał wcześniej znajdować się na kamiennym chórze. Niestety dowiedział się tylko, że jakieś stare, niewielkie organy „zostały gdzieś sprzedane, chyba na Podhale”.

W przewodniku *Tynec. Opactwo benedyktynów* na temat kamiennego chóru organowego podane są informacje następujące: „[...] zdaniem Karola Estreichera projektował go B. Berecci – twórca Kaplicy Zygmuntońskiej na Wawelu. Obecnie jednak przeważa opinia, że chór pochodzi dopiero z okresu przebudowy w latach 1618–1622. Pierwotnie pełnił funkcję chóru dla kapeli muzycznej i śpiewaków, a organy umieszczono dopiero w XIX wieku. Wcześniej znajdowały się w prezbiterium, ponad stallami mnichów. Obecnie wykonała firma Bracia Biernaccy z Krakowa w 1956 roku”<sup>1</sup>.

Organy w prezbiterium ufundował opat Józef Lubomirski w 1691 roku. Był to instrument, który służył liturgii, towarzysząc śpiewom chorału gregoriańskiego. Widok ich zachował się na kilku zdjęciach, wykonanych w 1929 roku przez Tadeusza Przypkowskiego. Były dziełem znanego

<sup>1</sup> T.M. Gronowski, *Tynec. Opactwo benedyktynów*, Kraków 2015, s. 77, 88–89.

organmistrza Jana Głowińskiego<sup>2</sup>. Z powodu złego stanu technicznego organy te wraz z drewnianym chórem zostały rozebrane w roku 1940. Odnotowano wtedy, że na jednej z piszczałek zachował się napis: „Anno Domini 1669 die 19 octobris, Jan Głowieński, organmaister, cracowski mieszczanin”. Informacja o nowych organach „Braci Biernackich” nie jest ścisła – instrument stanął ostatecznie w 1959 roku, więc podana data 1956 może dotyczyć rozpoczęcia projektu realizacji lub podpisania umowy.

Jak wynika zatem z przytoczonych danych, wiedza o organach tyńcekich, które kiedyś funkcjonowały na kamiennym chórze muzycznym, wskazuje (według źródeł benedyktyńskich) dopiero na wiek XIX. Tymczasem prawda historyczna jest zupełnie inna. Aby to wszystko wyjaśnić należy relację rozpocząć od opisu następującego zdarzenia: jesienią 1975 roku do kościoła-muzeum św. Marii Magdaleny w Rabce, na zaproszenie dyrekcji Muzeum im. Władysława Orkana przyjechała ekipa organmistrzów z krakowskiej Pracowni Konserwacji Organów<sup>3</sup>.

Rabczański kościół, stanowiący niezwykle cenny zabytek drewnianego budownictwa sakralnego, został wyposażony w 1778 roku w piękne, późnobarokowe organy, liczące 13 głosów (9 w manuale, 4 w pedale). Instrument ten służył parafii do lat 30. XX wieku, kiedy obok stanęła nowa, murowana świątynia. Stary, drewniany kościół od 1936 roku przeznaczono na siedzibę muzeum sztuki ludowej, którego patronem ogłoszono Władysława Orkana. Organy w Muzeum im. Władysława Orkana pozostały – stanowiły jego naturalne wyposażenie. Jako instrument przestały jednak spełniać swoje funkcje muzyczne – stały się więc obiektem nieczynnym.

Organy niestety nie były zabezpieczone przed dewastacją i kradzieżą i z czasem stały się zdekompletowanym, nieprzydatnym instrumentem. Złodzieje wykradli całe komplety piszczałek metalowych i drewnianych, prawdopodobnie na sprzedaż i zapewne uzyskując z niej jakieś marne pieniądze. I tak po kilkunastu latach od chwili ustanowienia muzeum na chórze nieczynnego kościoła stał już zdewastowany, niekompletny przyrząd muzyczny. Aby zwiedzający muzeum nie widzieli dokonanych zniszczeń, pozbawiony piszczałek prospekt organowy zasłonięto lnianym, udrapowanym płótnem. W takim stanie dyrekcja muzeum przekazała w 1975 roku obiekt do konserwacji. Już wtedy nikt nie miał wątpliwości, że zakres prac przy tym instrumencie w przeważającej części będzie drobiazgową rekonstrukcją.

Po dokonaniu wstępnych oględzin, organmistrzowie rozpoczęli demontaż wszystkich elementów nieczynnego instrumentu. Równocześnie sporządzono dokumentację fotograficzną aktualnego stanu zachowania zabytku.

<sup>2</sup> Tamże, s. 96–97; Jan Głowiński w okresie 1686–1693 ukończył budowę wielkich organów w Leżajsku (rozpoczętych przez organmistrza Stanisława Studzińskiego z Przeworska w latach 1679–1683). Był budowniczym organów w krakowskim kościele oo. Franciszkanów, zniszczonych w wielkim pożarze miasta w 1850 r.

<sup>3</sup> Historia Pracowni Konserwacji Organów została przedstawiona w: J. Kulig, *O organach historycznych Małopolski*, „Małopolska” R. 20: 2018, s. 191–226.



Zdemontowane elementy przewieziono do warsztatów krakowskiej Pracowni Konserwacji Organów. Na chórze muzealnego kościoła w Rabce pozostała opróżniona szafa organowa, której konserwację przewidywano realizować w późniejszym terminie.



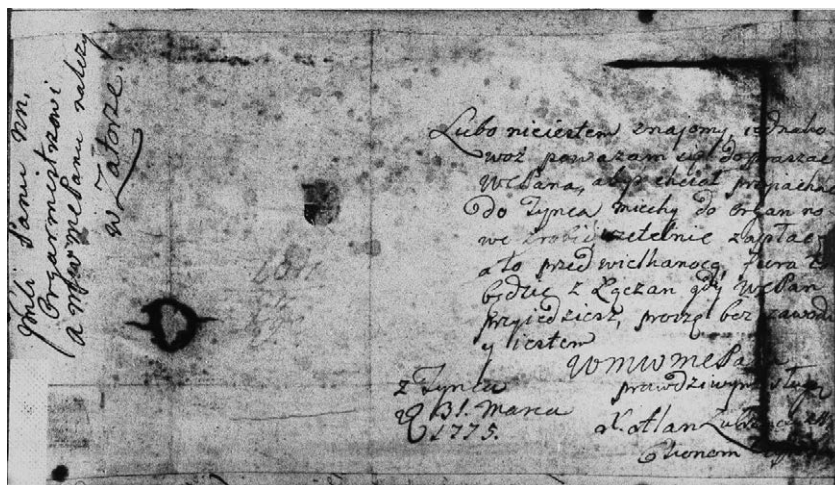
materiały  
świadczenia  
dokumenty

*Chór organowy w kościele oo. benedyktynów w Tyńcu. Fot. Tomasz Kalarus (2019)*

W Krakowie prace rozpoczęto od systematycznej inwentaryzacji sprawdzonych elementów. Zachowały się obydwie wiatrownice: manualowa na 9 głosów i pedałowa na 4 głosy oraz mechanizm gry, czyli traktura tonowa i rejestrowa. Stwierdzono natomiast ogromne ubytki w aparacie brzmienia: brakowało 391 piszczałek metalowych (zachowało się tylko 12 sztuk!). Piszczałek drewnianych było znacznie więcej – około 80% stanu oryginalnego. Okazało się również, że instrument ten posiada interesującą „sygnaturę”<sup>4</sup>, którą był list znaleziony podczas prac konserwatorskich prowadzonych przy wiatrownicy manualowej. Dokument ten był wklejony w komorze klapowej. Napisany ręcznie inkaustem na czerpanym papierze, adresowany został do organmistrza w Zatorze w marcu 1775 roku – jego autorem był ksiądz Alan Zubrzycki z Tyńca. Treść tego dokumentu jest następująca:

Panu NN. Organmistrzowi a WMc Panu należy w Zatorze.  
 Lubo nie iestem znajomy, jednakowoż dopraszam się Wć Pana, abyś chciał przyjechać do Tyńca, miechy do organ nowe zrobić, rzetelnie zapłacę, a to przed Wielkanocą. Fura to będzie z Łączan gdy WC Pan przyjedziesz, proszę bez zawodu y iestem WMWMC Pana prawdziwym sługą.

Z Tyńca d. 31 Marca 1775. X Alan Zubrzycki Ekonom



List z Tyńca do organmistrza w Zatorze, wklejony w wiatrownicy instrumentu w Rabce.  
 Fot. Jerzy Doraczek (1976)

<sup>4</sup> Uszczelnianie pęknięć drewna w komorze klapowej metodą wklejania pergaminowych kart, pozyskiwanych zazwyczaj ze starych ksiąg liturgicznych, jest typową czynnością organmistrzowską stosowaną przy pracach remontowych. Możliwe, że pierwszy remont organów rabczańskich przeprowadzał Jakub Stankiewicz.



Obecność tego dokumentu w organowej wiatrownicy (wklejonego tam wraz z pergaminowymi kartami ze starych ksiąg liturgicznych celem uszczelnienia pęknięć drewna) nie wyjaśniała jednakże, kto był twórcą instrumentu zbudowanego w rabczańskim kościele w 1778 roku. Organmistrzem czynnym wówczas w Zatorze był Jakub Stankiewicz. Natomiast jak wiadomo, w Tyńcu w latach 1771–1772 bronili się zaciekle konfederaci barscy przed oblegającymi wojskami rosyjskimi i wówczas zabudowania klasztorne doznały poważnych zniszczeń<sup>5</sup>. Zapewne ówczesne organy zostały także uszkodzone. List do organmistrza w sprawie wykonania nowych miechów wysłano w marcu 1775 roku. Wówczas w Rabce trwały prace przy rozbudowie drewnianego kościoła i organów tam jeszcze nie było – stanęły dopiero w 1778 roku, o czym świadczy inskrypcja na kartuszu, umieszczonym na gzymsie cokołu centralnej części chóru muzycznego:

AD MAIOREM DEI GLORIAM AEDIFICATUM ET INAURATUM

ANNO D-NI 1778 Die 17 7-bris<sup>6</sup>

Informacje obszerniejsze o historii rabczańskiej świątyni zawiera łacińska inskrypcja, zapisana powyżej tęczy:

Anno = 1565 = D-ni HAEC ECCLESIA Aedificata per Illustrem ac Magnificum Dominum Spitzkovium Iordan, Consecrata per Illustrissimum Reverendissimum Dominum Thomum Oborski Episcopum Laudinensem Sufraganum Cracoviensem Anno D-ni 1634 Die 5 Mensis Iunii.

Renovato vero exornataq novis Altaribus necnon Organo et Horo per Parochum huiarem Anno D-ni 1778. Depicta autem sumptis Parochi Anno Domini 1802. A.A.<sup>7</sup>

Postawione pytanie: dlaczego list z Tyńca napisany w 1775 roku został wklejony w wiatrownicę rabczańskich organów, które wybudowano dopiero w roku 1778 – pozostało bez odpowiedzi przez lat kilkanaście. Nikt nie spodziewał się,

<sup>5</sup> Znajdujący się poza murami klasztoru (na terenie obecnego cmentarza) niewielki kościół parafialny pw. św. Andrzeja również został doszczętnie zburzony. Po zakończeniu walk benedyktyni ten kościół odbudowali w roku 1777. Funkcjonował do końca lat 20. XIX w. Po kasacie konwentu w 1816 r. i przeniesieniu działalności parafii na teren kościoła klasztorowego, budowla ta została w 1816 r. ostatecznie wyburzona.

<sup>6</sup> KU WIĘKSZEJ CHWALE BOGA. ZBUDOWANO I POZŁOCONO ROKU PAŃSKIEGO 1778 Dnia 17 IX.

<sup>7</sup> Roku Pańskiego 1565 KOŚCIÓŁ TEN zbudowany przez Świątego i Wielkiego Pana Spytka Iordana. Poświęcony przez Najjaśniejszego [...] Pana Tomasza Oborskiego Biskupa Sławnego Sufragana Krakowskiego Roku Pańskiego 1634 dnia 5 Miesiąca Lipca. Odnowiono zaś przyozdobiwszy nie tylko nowymi Ołtarzami lecz także Organami i Chórem przez Proboszcza tutejszego Roku P. 1778. Odmalowano kosztem Parafii Roku Pańskiego 1802. A.A.



*Organy w Maniowach przed przeniesieniem do Czorsztyna-Nadzamacze, przed konserwacją. Fot. Jerzy Doraczek (1992)*



*Kościół w Starych Maniowach, przed likwidacją. Fot. Jerzy Doraczek (1992)*

że wyjaśnienie nastąpi (z powodu zbiegu okoliczności) dopiero w latach 90. XX wieku. Prowadzone przez krakowskich organmistrzów działania konserwatorskie i rekonstrukcyjne przy rabczańskich organach trwały ponad 2 lata. Po ostatecznym zakończeniu wszystkich prac pod koniec roku 1978 postanowiono wykorzystać szczególnie zapis dat: 1778 i 1978. Uroczysty koncert z okazji inauguracji instrumentu zorganizowano w niedzielę 15 listopada, czyli 200 lat po ich wybudowaniu<sup>8</sup>.

Kilkanaście lat później, wiosną 1992 roku, krakowska Pracownia Konserwacji Organów otrzymała zlecenie na wykonanie demontażu organów, znajdujących się w parafialnym kościele św. Mikołaja w Maniowach. Wybudowany tam w 1819 roku kościół został przeznaczony do likwidacji w związku realizowaną od kilkunastu lat budową zapory wodnej na Dunajcu w Niedzicy. Nowe zabudowania wsi Maniowy oraz nowy parafialny kościół św. Mikołaja ulokowane zostały na zboczu wzniesienia, powyżej zaplanowanego zbiornika wodnego – Zalewu Czorsztyńskiego. Pozostała tylko nieczynna świątynia.

Decyzją komisji konserwatorskiej ołtarz i ambona (w stylu rokoko) oraz organy i parapet chóru muzycznego powinny zostać przeniesione do nowej budowli – nieukończonego jeszcze kościoła, zlokalizowanego w Czorsztynie-Nadzamaczu.

<sup>8</sup> W programie koncertu znalazły się utwory dawnych mistrzów na organy solo oraz muzyka G.F. Haendla w wykonaniu orkiestry kameralnej Capella Cracoviensis pod dyr. Stanisława Gałońskiego: *Concerto Grosso D-dur* oraz *Koncert organowy g-moll*. Na organach grał Jacek Kulig.

Demontaż organów w przeznaczonym do likwidacji starym kościele parafialnym natąpił w kwietniu 1992 roku. Podczas realizacji tych prac odkryto wewnątrz wiatrownicy manualowej sygnaturę budowniczego instrumentu wraz zapisem o treści niemal wzruszającej:

„Maryjo Najświętsza Syna Ma [...] Proszę nieracz pogardzić lichą pracą moją Ten pozytyw stanął w roku 1781 za pilnym staraniem [...] Pleb. Tyńckiego. Jakub Stankiewicz Organmistrz i mieszczanin w Zatorze.”

Autor tego artykułu, obecny przy rozbieraniu instrumentu jako dokumentalista i kierownik pracowni, czytając odkrytą sygnaturę przypomniał sobie list z roku 1975 i rozpoczęcie działań przy organach w Rabce<sup>9</sup>. Odnaleziono wtedy list, w którym do organmistrza w Zatorze zwraca się X. Alan Zubrzycki z Tyńca z prośbą o rychły przyjazd do klasztoru i wykonanie nowych miechów w marcu 1775 roku. Skojarzenie tych okoliczności w sposób oczywisty sugerowało wniosek następujący: organmistrz Jakub Stankiewicz do klasztoru w Tyńcu przybył i potrzebne przed Wielkanocą miechy zrobił. Prawdopodobnie krytycznie ocenił stan istniejącego tam instrumentu i przekonał zakonników, że reperacja może się okazać niewystarczająca dla sprawnego funkcjonowania organów. Budowa nowych organów stała się koniecznością. Ostatecznie w roku 1781 stanęło w tyńskim kościele na kamiennym chórze dzieło Jakuba Stankiewicza, nazwane przez autora „pozytywem”. Były to organy 9-głosowe, 1-manualowe, bez pedału. Los sprawił, że funkcjonowały tam bardzo długo – prawie 180 lat.

W roku 1959 benedyktyni podejmując zamiar budowy nowych organów postanowili odstąpić stary instrument kościołowi św. Mikołaja w Maniowach. Zakup zrealizował proboszcz parafii ks. Antoni Siuda za kwotę 7 tysięcy złotych. Prace demontażowe, przeniesienie i remont tyńskiego instrumentu zlecono wówczas B. Ziemiańskiemu, który pozostawił na obudowie sekcji pedałowej następującą informację: „Organ przenoszony i remontowany w 1959 roku przez firmę B. Ziemiański”. Organmistrz ten przeprowadzał wcześniej w Tyńcu prace remontowe przy starych organach, które potwierdził własnoręcznym wpisem w roku 1946.

Oczywiste jest, że sprawne funkcjonowanie tyńskich organów podczas prawie 180 lat wymagało odpowiedniej i fachowej opieki. Jak się okazało podczas realizacji prac konserwatorskich, prowadzonych w krakowskiej pracowni po demontażu w kwietniu 1992 roku instrument remontowano trzykrotnie: w połowie XIX wieku, na przełomie XIX/XX wieku oraz w 1946 roku. Pierwszy remont przeprowadził znany krakowski organmistrz Ignacy Wojciechowski, który pozostawił swoją sygnaturę w lewej części komory klapowej wiatrownicy

<sup>9</sup> J. Kulig, *Osiemnaście wieków organy w Rabce*, [http://ziemia.pttk.pl/Ziemia/Sztuka\\_literatura\\_1977\\_002.pdf](http://ziemia.pttk.pl/Ziemia/Sztuka_literatura_1977_002.pdf) (dostęp: 8.08.2019).

manuałowej, niestety z nieczytelną już dzisiaj datą i treścią pozostałego napisu. Zmieniono wówczas frontowy Pryncypał 4' na grający oktawę niżej Pryncypał 8', wykorzystując większość oryginalnych piszczałek roboty Stankiewicza. Działania Wojciechowskiego miały większy zakres – poza opisaną przeróbką w instrumencie poczyniono inne zmiany, był to więc zapewne gruntowny remont organów.

Na podstawie realizowanych podczas prac konserwatorskich badań instrumentu ustalono 2 dyspozycje organów: z 1781 roku i połowy XIX wieku.

<b>Jakub Stankiewicz</b> (1781 r.)	<b>Ignacy Wojciechowski</b> (2 poł. XIX w.)
1. Pryncypał 4' (prospekt)	1. Pryncypał 8' (prospekt 4' 1. oktawa kryta)
2. Salicynał 8'	2. Salicynał 8'
3. Quinta 3'	3. Octava 4'
4. Octava 2'	4. Quinta 3'
5. (Quinta 1 ½' ?)	5. Octava 2'
6. (Sedecima 1' ?)	6. (?)
7. Mixtura (? )	7. Mixtura (?)
8. Flet Minor 4'	8. Flet Minor 4'
9. Flet Major 8'	9. Flet Major 8'

Działalność organmistrzowska Jakuba Stankiewicza przypada na 2 połowę XVIII wieku. Dotychczas potwierdzone jest autorstwo jego organów w Babcicach (1770 r.), Alwerni (1789 r.), Barwałdzie Dolnym (1794 r.)<sup>10</sup>, ale żaden z tych instrumentów nie zachował się do dzisiaj w autentycznym stanie. Tynieckie organy, wykonane w roku 1781 są najlepiej zachowanym jego instrumentem. Należy aktualnie przyjąć, że 6 głosów pochodzi z warsztatu Stankiewicza:

1. piszczałki prospektowe 4' funkcjonujące w Pryncypale 8'
2. Oktawa 4' (dawniej część piszczałek funkcjonowała w głosie Salicynał 4' lub 8')
3. Quinta 3'
4. Octava 2' (aktualnie Pikollo 2')
5. Flet Minor 4'
6. Flet Major 8'

Remont i przeróbki, dokonane przez Wojciechowskiego zmieniły w pewnym stopniu charakter organów organmistrza z Zatora. Było to zgodne z utrzymującymi się w 2 połowie XIX wieku tendencjami w organowym budownictwie. Kolejne zmiany w instrumencie nastąpiły na przełomie XIX/XX wieku w wyniku działania Tomasza Falla, organmistrza mającego warsztat

<sup>10</sup> J. Gołos, *Polskie organy i muzyka organowa*, Warszawa 1972. Odnotowany jest także udział Stankiewicza przy remoncie organów w kościele oo. Misjonarzy na Stradomiu w Krakowie w latach 1755–1759.

w Szczyrzycu, działającego na terenie całej Galicji. Fall dobudował sekcję basową, czyli powiększył instrument o dwa głosy, dodając wiatrownicę pedałową (systemu stożkowego) i nożną klawiaturę o niewielkim zakresie (18 tonów). Pozostawił oryginalną, 9-głosową wiatrownicę manualową systemu klapowo-zasuwowego, przeznaczoną na 45 tonów (45 klawiszy)<sup>11</sup>. Wprowadził także nowy romantyczny głos „Voix Celeste”, o charakterze smyczkowym, wibrującym, stosowanym w parze z głosem Salicional<sup>12</sup>. W warsztacie Falla wykonano również nowy miech istniejący do dzisiaj, wówczas przystosowany do obsługi mechanicznej, aktualnie zasilany powietrzem przez elektryczną dmuchawę.

Po pracach remontowych, zrealizowanych przez Tomasza Falla, dyspozycja tyńskich organów przedstawiała się następująco:

Manual (E=C > c''' = 45 klaw.)

1. Pryncypał	8'	(prospekt 4', 1. oktawa kryta)
2. Salicional	8'	
3. Octava	4'	
4. Quinta	3'	
5. Pikollo	2'	
6. Mixtura	2 x	
7. Voix Celeste	8'	Pedał (C – f = 18 klaw.)
8. Flet Minor	4'	1. Subbas 16'
9. Flet Major	8'	2. Cello 8'

Ostatni, udokumentowany wpisem w organach remont przeprowadził w 1946 roku B. Ziemiański, który podczas działalności warsztatu Tomasza Falla (zakończonyj z początkiem I wojny światowej) należał do jego współpracowników. Prowadzone w 1946 roku organmistrzowskie działania ograniczyły się do oczyszczenia, regulacji mechanizmów oraz intonacji i nastrojenia instrumentu.

Po zakończonym demontażu w krakowskiej pracowni opracowano szczegółowy i obszerny program realizacji wszelkiego rodzaju działań konserwatorskich przy wszystkich elementach instrumentu. Należało uwzględnić zarówno wartość historyczną obiektu, jak i jego funkcje, przy czym funkcja użytkowa organów jako instrumentu, mającego zapewnić regularną oprawę muzyczną i liturgiczną w nowym kościele miała znaczenie zasadnicze. Ustalono, że realizowane w krakowskiej pracowni od kwietnia do czerwca 1992 roku czynności będą

<sup>11</sup> Tego rodzaju wiatrownice charakteryzowały się w basowym rejestrze, tzw. „krótką oktawą” – nie występowały dźwięki: Cis, Dis, Fis, Gis. Dolna oktawa liczyła 8 klawiszy: C D E F G A B H, pozostałe 3 oktawy były kompletne, czyli liczyły po 12 klawiszy – klawiatura zawierała razem 45 klawiszy (45 tonów).

<sup>12</sup> Voix Celeste zazwyczaj jest głosem 2-chórowym, złożonym z dwóch kompletów piszczałek strojonych w sposób bardzo specyficzny. Czasami musi być używany z innym głosem smyczkowym (jeżeli nie jest 2-chórowy).

miały na celu doprowadzenie instrumentu do takiego stanu, który zapewni jego sprawne funkcjonowanie przez kolejne dziesięciolecia. Postanowiono zachować dyspozycję instrumentu zastaną w Maniowach w 1992 roku przed demontażem. Wyszczególnienie głosów:

Manual:		
1. Pryncypał	8'	(1. oktawa kryta, drewn.)
2. Salicional	8'	(Fall)
3. Octava	4'	1781 r. = Stankiewicz
4. Quinta	3'	1781 r. = Stankiewicz
5. Picollo	2'	1781 r. = Stankiewicz
6. Mixtura	2x	Fall
7. Voix Celeste	8'	Fall
8. Flet Minor	4'	1781 r. = Stankiewicz
9. Flet Major	8'	1781 r. = Stankiewicz
Pedał: C = f (18 klaw)		
1. Subbas	16'	Fall
2. Cello	8'	Fall

Szczegółowy przegląd wszystkich elementów drewnianych instrumentu wykazał, że zniszczenia spowodowane przez drewnojady okazały się znacznie większe, niż zauważono przy wstępnych oględzinach. Tym samym znacznie zwiększyła się ilość prac, związanych z impregnacją i zabezpieczeniem elementów drewnianych. Ze względu na aspekt wizualny mnóstwo starań włożono w różnorodnego rodzaju działania przy renowacji oryginalnych, cynowych piszczałek prospektowych pochodzących z 1781 roku – należało usunąć liczne zagniecenia, przemalowania „srebrzanką”, przywrócić właściwe długości nóg i rezonatorów. Rezultat okazał się więcej niż zadowalający.

Podczas całego procesu konserwacji obiektu istotną rolę odegrały działania renowacyjne przy organowej szafie prospektowej, zrealizowane przez artystę konserwatora Sotyrysa Pantopulosa<sup>13</sup>. Kolor odnowionej szafy znakomicie harmonizuje z srebrzystym blaskiem polerowanej piszczałkowej cyny oraz złocistymi akcentami nałożonymi na snycerskie ornamenty. Postanowiono na poszczególnych wieżach prospektowych umieścić daty: 1781 (budowa organów w Tyńcu), 1802 (budowa świątyni w Maniowach)<sup>14</sup>, 1992 (konsekracja kościoła Matki Boskiej Fatimskiej w Czorsztynie Nadzamczu).

<sup>13</sup> Sotyrys Pantopulos – artysta malarz i konserwator greckiego pochodzenia. Studia plastyczne w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych ukończył w 1970 r. Jako konserwator dzieł sztuki działał wspólnie z żoną.

<sup>14</sup> Data 1801/1802 jako okres budowy kościoła w Maniowach została w roku 1992 podana przez urząd konserwatorski w Nowym Sączu. Dopiero wiele lat później okazało się, że była to informacja nieścisła a rzeczywistą datą budowy jest rok 1819, zob. SGKP, T. 6, s. 89.





*Tyńieckie organy J. Stankiewicza w nowym kościele w Czorsztynie po rekonstrukcji.  
Fot. Jerzy Doraczek (1992)*

Przewidziane obszernym programem czynności konserwatorskie i rekonstrukcyjne zrealizowano w Krakowie do 13 czerwca 1992 roku<sup>15</sup>. 15 czerwca (poniedziałek) przewieziono wszystkie elementy instrumentu i szafy organowej do nowego, położonego na skraju zabudowań kościoła

<sup>15</sup> Prace konserwatorskie i rekonstrukcyjne przy zabytkowych organach tyńieckich, zbudowanych w 1781 roku przez Jakuba Stankiewicza wykonał zespół organmistrzowski Pracowni Konserwacji Organów PKZ SA w Krakowie w następującym składzie: Stanisław Matuszyk, Leszek Kowalik, Mieczysław Janowiec oraz Jacek Kulig (kierownik pracowni). Realizacja intonacji i strojenia instrumentu: Stanisław Matuszyk, Jacek Kulig. Konsultacje muzyczne: prof. Jan Jargoń. Dokumentacja fotograficzna: Jerzy Doraczek. Sprawozdanie dokumentacyjne z przebiegu prac opracował Jacek Kulig.





*Klawiatura tyńieckich organów J. Stankiewicza po konserwacji. Fot. Jerzy Doraczek (1992)*

w Czorsztynie Nadzamaczu. Uroczystość konsekracji nowej świątyni przewidziano na sobotę 27 czerwca. Wewnątrz budowli trwały nieustannie prace wykończeniowe, utrudniając w znacznym stopniu przebieg działań przy instrumentcie – nie miało to co prawda większego znaczenia podczas montażu, ale uniemożliwiało próby intonacji i strojenia. 23 czerwca organy były ustawione, zmontowane a mechanizmy wyregulowane. 27 czerwca 1992 roku nowa świątynia w Czorsztynie podczas uroczystości celebrowanej przez J.E. ks. Kardynała Franciszka Macharskiego została konsekrowana jako kościół pw. Matki Boskiej Fatimskiej. W tym dniu czynna już była prawie połowa instrumentu – zaintonowano i nastrojono Prynypa 8', Salicyna 8', Octawę 4, Quintę 3 oraz Piccolo 2'. Podczas liturgii mszalnej na organach grał Jacek Kulig.

Na zakończenie uroczystości proboszcz parafii w Maniowach ks. prałat Antoni Siuda zacytował słowa napisane ręką organmistrza Jakuba Stankiewicza w Tyńcu w 1781 roku „Niech Najświętsza Maria Panna, Matka Syna Bożego raczy nie gardzić lichą pracą [n a s z a]”<sup>16</sup> podkreślając w ten sposób zbieżność intencji budowniczego organów tyńieckich i budowniczych nowej świątyni w Czorsztynie-Nadzamaczu.

Na początku lipca zamontowano sprowadzoną z Niemiec dmuchawę elektryczną marki Ventus, produkowaną przez specjalistyczną firmę A. Laukhuff z Weikersheim. Pozostałe prace intonacyjne i strojenie wszystkich głosów

<sup>16</sup> Archiwum Pracowni Konserwacji Zabytków w Krakowie, J. Kulig, *Sprawozdanie z prac przy organach z kościoła św. Mikołaja w Maniowach (woj. N. Sącz), 1992, s. 9 (mps).*

instrumentu zakończono 10 lipca. Odbiór organów w czorsztyńskim kościele nastąpił 4 sierpnia 1992 roku przez komisję, złożoną z następujących osób:

- prof. Jana Jargonia, kierownika Katedry Organów Akademii Muzycznej w Krakowie,
- Adama Szybowicza, z-cy Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Nowym Sączu,
- Kazimierza Czepca, kierownika Pracowni Konserwacji Rzemiosła Artystycznego w Pracowni Konserwacji Zabytków SA w Krakowie,
- Jacka Kuliga, kierownika Pracowni Konserwacji Organów w Pracowni Konserwacji Zabytków SA w Krakowie,
- Sotyrysa Pantopulosa, artystę plastyka, konserwatora.

Komisja stwierdziła, że przewidziane programem oraz umową czynności zostały zrealizowane zgodnie z oczekiwaniami. Wszystkie prace były finansowane przez Urząd Gminy w Czorsztynie na podstawie podpisanego z firmą PKZ Kraków SA w kwietniu 1992 roku porozumienia<sup>17</sup>.

W tym roku minie 238 lat od momentu instalacji organów w kościele Benedyktynów w Tyńcu. Przetrwały w tyńskiej świątyni prawie 180 lat, podczas których wiele się wydarzyło – najpierw utrata niepodległości, później kasata zakonu benedyktynów (1816 r.), pożar (1831 r.) i popadanie w ruinę klasztornych zabudowań, funkcjonowanie kościoła w ramach parafii, wojna 1914–1918 i odzyskanie niepodległości, powrót benedyktynów latem 1939 roku i następna wielka wojna, po której nareszcie nastąpiła stopniowa reaktywacja i odbudowa kościoła i klasztoru. Pod koniec lat 50. XX wieku stary instrument musiał ustąpić miejsca organom „nowoczesnym” i w ten sposób nieoczekiwanie znalazł swoje miejsce na Podhalu. Ale dlaczego ojcowie benedyktyni nie pamiętają organów, które przetrwały w tyńskiej świątyni prawie 180 lat?

materiały  
świadczenia  
dokumenty

---

<sup>17</sup> Prace konserwatorskie i rekonstrukcyjne przy zabytkowych organach tyńskich, zbudowanych w 1781 r. przez Jakuba Stankiewicza wykonał zespół organmistrzowski Pracowni Konserwacji Organów PKZ SA w Krakowie w następującym składzie: Stanisław Matuszyk, Leszek Kowalik, Mieczysław Janowiec oraz Jacek Kulig (kierownik pracowni). Realizacja intonacji i strojenia instrumentu: Stanisław Matuszyk, Jacek Kulig. Konsultacje muzyczne: prof. Jan Jargoń. Dokumentacja fotograficzna: Jerzy Doraczek. Sprawozdanie dokumentacyjne z przebiegu prac opracował Jacek Kulig.



edukacja  
regionalna



Jacek Leonard Piotrowski  
Lipnica Murowana

### ŚCIEŻKA HISTORYCZNA „NIEPODLEGŁA”

Gmina Lipnica Murowana leży na terenie Wiśnicko-Lipnickiego Parku Krajobrazowego, który znajduje się w Małopolsce, w powiecie bocheńskim. To malowniczy kompleks leśny, ze wzniesieniami sięgającymi 600 metrów n.p.m. Walory widokowe i łagodne ukształtowanie terenu sprawiają, że jest świetnym obszarem sprzyjającym niewymagającym wędrownikom, a zwłaszcza do zbierania borówek czy grzybobrania.

Okolica obfituje w rozległe wzgórza, doliny, leśne parowy i płynące ich łożyskami szmerzące cicho strumienie. Mnogość leśnych dróg i ścieżek prowadzi mieszkańców po lasach i do sąsiednich miejscowości. Wymaga to oczywiście orientacji w terenie, ale mapa czy nawigacja satelitarna wspiera także przyjezdnych w stopniu wystarczającym. Znając takie nazwy jak Szpilówka, Piekarska Góra, Duchowa Góra, Cygierki, Kramarzówka, Dominiczna Góra, Potok Piekarski, Potok Skarbowy, Krzywe Potoki – można poznawać niezaprzeczalne piękno ziemi lipnickiej włączonej w obszar Parku Krajobrazowego.

Przez Park przebiega kilka szlaków turystycznych i lokalnych ścieżek, wydatnie ułatwiając nawigowanie po tym pięknym terenie. W maju 2019 roku oddano do użytku na Szpilówce (516 m n.p.m.) wieżę widokową cieszącą się dużą popularnością. Obok wieży przebiega znakowany na zielono szlak PTTK, prowadzący z pobliskiego Rajbrotu do Tarnowa.

Gmina Lipnica Murowana ma na swym terenie kilka obiektów związanych z historią niepodległości Polski. Znajdziemy tu ślady z czasów powstania styczniowego, jak i z pierwszej oraz drugiej wojny światowej. Miejsca te są areną rocznicowych wspomnień i uroczystości, toteż w lokalnej społeczności powstał zamysł, by połączyć je edukacyjną ścieżką historyczną i skomunikować z istniejącymi w sąsiedztwie znakowanymi szlakami i ścieżkami.

Rynek Lipnicy Murowanej był niejednokrotnie świadkiem ważnych wydarzeń historycznych. Pamięta on czasy cesarstwa, rozbiorów, gościł Marszałka Piłsudskiego, aż wreszcie był miejscem pacyfikacji miasteczka. Nieopodal, obok dworu Ledóchowskich, z którego w czasie okupacji wyprowadzono do obozu koncentracyjnego generała dywizji Ignacego Ledóchowskiego, znajduje się płyta poświęcona pamięci ofiar terroru hitlerowskiego z roku 1944.



KRZYŻ  
POWSTAŃCÓW STYCZNIOWYCH  
1864 R.  
IWKOWA - LIPNICA M. - RAJBROT  
3. 05. 2010 R.





## BÓG · HONOR · OJCZYŻNA

TO TUTAJ W ROKU 1944

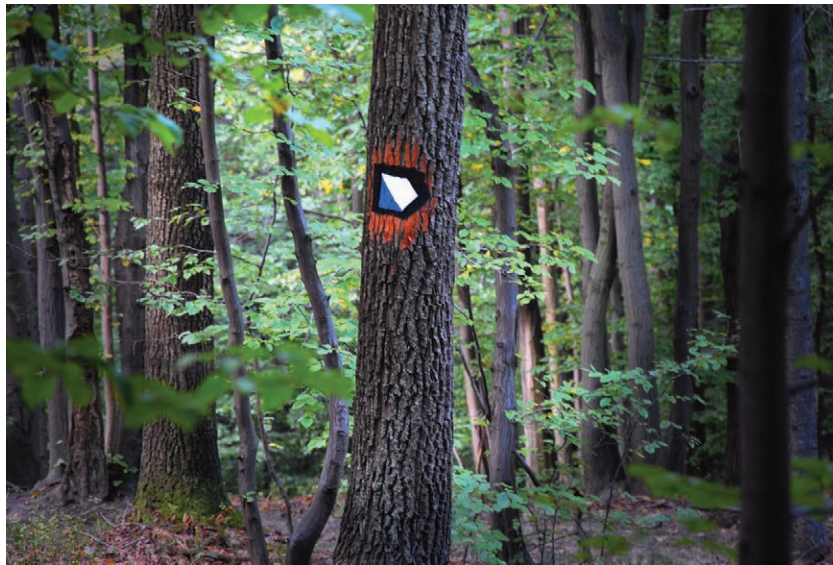
24 LIPCA 65 JÓZEF LABAŃSKI ODPRĄK  
UROZCZYSTA WYŁĄ SIĘ D WOLNOŚĆ OJCZYZNY

25 LIPCA 65 PO UROZCZYSTWIEŃ SIĘ  
GEN. DIMITRI IONACI LEBDOCHOWSKI DOKONAŁ  
PROMOCJI ŻOŁNIERZY - UCZESTNIKÓW SZKOLI  
PODCHORĄŻYCH I RĄC. "PSZCZOLA" 12 PR. AK  
ZIEMI BOCHENSKIEJ.

27 LIPCA 65 ŻOŁNIERZE BATALIONU OCZYSZCZĄCZKI  
W AKCJI LAWOWIENIA 128 WIEZNIÓW POLITYCZNYCH  
Z WIEZIENIA W NOWYM WISNIECZU. W MIĘSCU TYM  
ZAKWATEROWANO WIZUJONYCH WIEZNIÓW

SZKOLENIE I AKCJE PRZEPROWADZIŁ  
DOWÓDCA - POR. JÓZEF WIECIECH - TAMAROW  
Z CZ. D-CY - POR. JAN SZYMANSKI - TWARDOŃSKI

KOMBATANCI I WIEŚKACZY HEMICO  
13 WRZEŚNIA 2008



Lipnickie lasy to miejsce przysięgi lokalnej drużyny ochotników Legionów Polskich, ostoja drugowojennej partyzantki i żołnierzy Armii Krajowej. Miejsca te są w większości lokalizowane orientacyjnie, gdyż las był zawsze miejscem tajnych kryjówek, które nie przetrwały do czasów powojennych ani współczesnych. Niemniej jednak najstarsi kombatanzi takie lokalizacje określili, a nawet zainicjowali postawienie stosownych płyt pamięci.

Niełatwo trafić w zakątki dawnego boru, będącego niegdyś wielkim obszarem leśnym, sięgającym aż pod Kraków. Choć dzisiaj podzielony na Puszcę Niepołomicką i mniejsze lokalne kompleksy leśne, nadal potrafi być labiryntem ścieżek dla nieobebranego z okolicą wędrowcy. Z tego też powodu postanowiono wytyczyć ścieżkę historyczną – „Niepodległa”.

Ścieżka o długości cztery i pół kilometra prowadzi z lipnickiego rynku – z miejsca, gdzie znajdują się tablice pamiątkowe Legionów Piłsudskiego oraz pacyfikacji Lipnicy. Następnie przechodzi obok płyty pamięci na skwerze przed dworem Ledóchowskich i skręca w prawo przed samym dworem. Drogą asfaltową dochodzi do skraju lasu przy leśniczówce Stachonia (AK), skąd po nieznacznym podejściu skręca w lewo, schodząc do Doliny Potoku Piekarskiego, w miejscu, gdzie wpadają do niego Krzywe Potoki. Traktem z prawej, po około stu metrach – niedaleko od miejsca przysięgi lokalnej drużyny udającej się pod komendę Józefa Piłsudskiego – skręca w lewo, w drogę leśną pnącą się mozolnie pod górę. Po pięciuset metrach dochodzi do drogi gminnej, skręcając w prawo. Po kolejnych pięciuset metrach łagodniejszego podejścia, ścieżka dochodzi do Płyty Pamięci Oddziału AK. Stąd już niecały kilometr podejścia do malowniczej polany

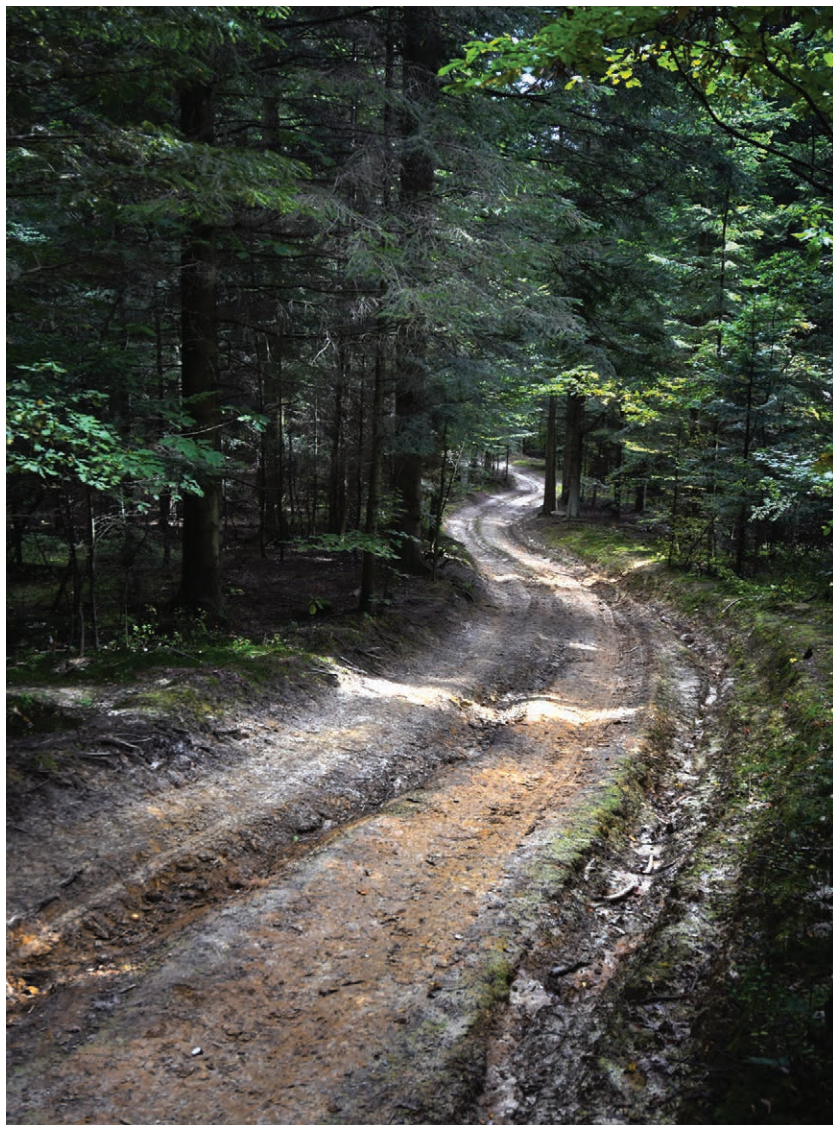




pod Piekarską Górą, gdzie znajduje się Krzyż Powstańców Styczniowych. Tu kończy się ścieżka znakowana kolorem niebieskim. Dalej można się udać szlakiem zielonym na wschód do wieży widokowej na Szpilówce (30 minut), bądź w przeciwną stronę – do Rajbrotu (1,5 godziny). Dochodzą tu także ścieżki lokalne gminy Iwkowa – czerwona i żółta, a z nimi łączy się także zielona, którymi można dojść do Bacówki „Biały Jeleń”, do dolnego Krzyża Powstańców ze źródłem i wiatą, do centrum Iwkowej. Oczywiście ścieżką niebieską „Niepodległa” można powrócić do Lipnicy Murowanej, co zajmie nieco poniżej półtorej godziny.

To zaledwie wycinek tras skomunikowanych z oznakowaną niebieskim kolorem ścieżką. W niedalekich okolicach znajdziemy kolejne szlaki, ścieżki spacerowe, dydaktyczne, czy też ścieżki rowerowe. Leśne i polne drogi często zagładają w urokliwe zakątki, otwierając niejednokrotnie malownicze widoki na bliższe i dalsze rozległe tereny. Bliskość graniczącego z gminą Beskidu Wyspowego daje wiele możliwości wędrowania po tym, jakże widokowym paśmie, a szczyty Gorców, Beskidu Sądeckiego, Beskidu Niskiego zdają się być na wyciągnięcie ręki.

Ścieżka „Niepodległa” prowadzi przez tereny, które są własnością Lasów Państwowych, drogami leśnymi znajdującymi się w gestii gminy, a także przekracza wąskie pasy prywatnych działek leśnych. Dzięki uzyskaniu zgody od wspomnianych właścicieli, możliwym się stało wytyczenie i oznakowanie ścieżki. Takie bowiem proceduralne zabiegi pozwalają lub ograniczają inicjatywy w terenie, więc należy złożyć uznanie za zrozumienie idei tej akcji – także przy tej okazji.



*Wszystkie fotografie wykonał Jacek L. Piotrowski*

Fakty w wichrach czasu się rozmywają, prawdy bywają przekłamywane, a relikty przeszłości obracają się w proch. Jednak świadomość historii, czynów i dokonań w niełatwych czasach, gdy niepodległość naszego kraju i poświęcenie narodu stanowiły o naszym bycie i wymagały wielu ofiar, warta jest naszej pamięci. I tę właśnie cząstkę pamięci, te okrucznie miejsc i wydarzeń ma właśnie połączyć ścieżka historyczna „Niepodległa”.

recenzje  
noty  
bibliograficzne



Jakub Pieczara

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

Jadwiga Sobczuk,  
*Pokolenia ziemi makowskiej,*  
 Maków Podhalański :  
 Drukarnia i Wydawnictwo Grafikon, 2018,  
 237 s.

Publikacja Jadwigi Sobczuk wpisuje się w koncepcję regionalizmu i lokalizmu, które zyskują coraz większe zainteresowanie. Obecnie powstaje wiele monografii poświęconych wspomnieniom mieszkańców oraz historii wsi i miast. Recenzowana praca swoją treścią budzi zainteresowanie lokalnej społeczności. Na marginesie dodam, że spotkanie autorskie promujące książkę, które odbyło się 19 października 2018 roku, cieszyło się ogromnym zainteresowaniem, co jednoznacznie wskazuje na wielką potrzebę inicjatyw, których efektem będą podobne publikacje.

Autorka we wprowadzeniu zwięźle prezentuje budowę pracy, sygnalizując, czym w jej rozumieniu jest tytułowa ziemia makowska. Daje do zrozumienia, że jest to obszar nie tylko Makowa Podhalańskiego, ale również sąsiednich miejscowości. Głównym celem recenzowanej monografii jest przedstawienie osób żyjących na tytułowych terenach w przeszłości, z głównym naciskiem na wiek XIX i I połowę XX. Drugim założeniem Jadwigi Sobczuk było zainteresowanie mieszkańców przeszłością ich małej ojczyzny, co może ich skłonić do dalszego pogłębiania swojej wiedzy w tym zakresie.

Praca składa się z wprowadzenia, czterech rozdziałów i indeksu osób. Zastosowano aparat przypisów, jednak książka nie posiada bibliografii, co obecnie zdarza się rzadko w pracach aspirujących do działu naukowego. Brakuje również wieńczącego pracę zakończenia z podsumowaniem realizacji zakładanych celów.

W pierwszym rozdziale, autorka zarysowuje dawne struktury administracyjne na opisywanych terenach w świetle wybranych źródeł. Koncentruje się przede wszystkim na opisie starostwa lanckorońskiego, którego dzierżawcy zarządzali terenami ziemi makowskiej. Zaprezentowano rodzinę Lanckorońskich i nieco okrojoną tablicę genealogiczną Zbigniewa z Brzezia, którego potomkowie przyjęli później nazwisko Lanckorońskich. Wspomina również rodzinę Jordanów i Wolskich, których historia łączy się z ziemią makowską w XVI wieku. Następnie dokonuje opisu rodziny

recenzje  
 noty  
 biograficzne



Zebrzydowskich, którzy byli w posiadaniu wsi leżących na terenach ziemi makowskiej w następnym stuleciu. Zajmuje się również przedstawieniem okresu „potopu” szwedzkiego oraz buntów chłopskich będących skutkami wydarzeń z lat 1655–1660. Posiłkując się materiałem źródłowym, autorka opisuje także wydarzenia związane z okolicznością budowy nowego kościoła w Makowie. Następnie wspomina Jakuba Śmietanę, wójta ze Skawicy, który stanął na czele buntu przeciwko nadmiernym obciążeniom podatkowym. Przybliża również osobę Józefa Baczyńskiego, który był jednym z najsłynniejszych zbójników babiogórskich oraz jego towarzyszy, którzy zapisali się na kartach historii ziemi makowskiej. Kolejną wspomnianą rodziną byli Wielopolscy, którzy zarządzali obszarem w XVIII wieku do I rozbioru Polski. Przedostatnią część rozdziału autorka poświęciła opisowi rodziny Kurowskich, będących włodarzami Juszczyzna w drugiej połowie XVIII wieku oraz tamtejszych hut, które wpisywały się w krajobraz innych zakładów hutniczych zajmujących się szkłem na terenach południowych Rzeczypospolitej. Ostatnia część rozdziału dotyczy wydarzeń w czasie konfederacji barskiej.

Rozdział drugi został w całości poświęcony czasom niewoli narodowej, kiedy ziemia makowska znajdowała się pod zaborem austriackim. Autorka dokonała podziału na trzy okresy, które są związane z kolejnymi włodarzami tytułowego terenu. Na początku Jadwiga Sobczuk przedstawia podział administracyjny ziemi makowskiej po roku 1772, by następnie sprawnie przejść do pierwszych właścicieli terenu „Państwa Makowskiego”, czyli Franciszki Krasińskiej i jej córki Marii Krystyny. Kolejnymi właścicielami była rodzina Saint-Genois d’Anneucourt. Autorka przedstawia tron tablicy genealogicznej rodu, umożliwiając czytelnikowi poznanie losów rodziny, za rządów której Maków otrzymał prawa miejskie. Kolejno opisuje zmiany w kluczu makowskim, które zaszły dzięki inwestycjom Maurycego Jana Nepomucena Saint-Genois d’Anneucourt, dodając do narracji zdjęcia pocztówek oraz zdjęcia obecnego stanu hamerni. Następnie zajmuje się opisem osób, które w ówczesnych czasach miały duży wpływ na rozwój miasta. Byli to między innymi Johann Viktorin oraz jego syn Franz, Feliks Franić, Jan Filas oraz ksiądz Wojciech Blaszyński, nazywany „apostolem Podhala”. Kolejna część rozdziału dotyczy Habsburgów, a w szczególności Albrechta Fryderyka oraz jego bratanka Karola Stefana. W czasach, kiedy zarządzali Makowem, prężnie prosperował tartak, z którym silnie związana jest historia rodziny Studenckich. Powstała również linia kolejowa w ramach Galicyjskiej Kolei Transwersalnej, łącząca Suchą z Chabówką. Jadwiga Sobczuk wymienia najważniejszych urzędników i posłów do Sejmu Krajowego oraz przedstawia historię szkoły i parafii. Przybliża powstanie Oddziału Babiogórskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, a także najważniejsze wydarzenia związane z Legionami. Nie pominęła również rodzin, które były ważne dla ówczesnego społeczeństwa w początkach XX wieku.

Trzeci rozdział, poświęcony jest wydarzeniom dwudziestolecia międzywojennego i najważniejszym osobom, które szczególnie zapisały się na kartach lokalnej historii. Autorka rozpoczyna rozdział od przedstawienia sytuacji administracyjnej, w jakiej znajdował się Maków, który w okresie dwudziestolecia międzywojennego był dwukrotnie siedzibą starostwa. Narrację uzupełnia duża liczba zdjęć, bardzo często pochodzących z domowych archiwów. Jadwiga Sobczuk dokonuje opisu życia politycznego w międzywojniu, wymieniając wszystkie partie oraz ich głównych działaczy na obszarze ziemi makowskiej. W dalszej części krótko przedstawia dzieje ochotniczej straży pożarnej oraz sanatorium, które miały duży wpływ na rozwój miasta. Następnie przechodzi do prezentacji najważniejszych postaci, które wpływały na postrzeganie Makowa przez turystów i prasę. Wymienia między innymi Eugeniusza Glatmana prowadzącego Gospodę Chrześcijańską, rodzinę Gismanów i Baniów. Autorka zwięźle przedstawiła najważniejsze wydarzenia dotyczące szkolnictwa, parafii oraz ludności żydowskiej.

Ostatni, czwarty rozdział dotyczy okresu od września 1939 roku do czasów współczesnych. Autorka poświęciła szczególną uwagę lekarzom, dla których okres II wojny światowej był wyjątkowo trudny. Opisała szpital, który istnieje do dnia dzisiejszego i przedstawiła wybranych pracowników oraz dyrektorów. Okres wojny w tej placówce wiązał się przede wszystkim z pacjentami, będącymi żołnierzami, wysiedleńcami, uciekinierami oraz partyzantami i to właśnie tym zagadnieniom autorka poświęca znaczną część swojej pracy. Przedstawia osoby, które poprzez swoje zaangażowanie wobec pacjentów okazywały akty patriotyzmu. W pracy przytacza wspomnienia ich bliskich i sąsiadów. Kolejnym zagadnieniem poruszonym przez autorkę były dzieje szkolnictwa oraz rozwój kultury. Jadwiga Sobczuk przedstawiła najistotniejszych nauczycieli oraz artystów realizujących swoje pasje na terenach ziemi makowskiej. Rozdział ten, a także całą pracę kończy przybliżenie sylwetek i działalności proboszczów makowskich w XX wieku.

Konkludując, bez wątplenia jest to praca w głównej mierze popularyzująca lokalną historię, wykorzystująca elementy warsztatu naukowego. W książce zostało poczynione wiele uchybień, co nie pozwala zaliczyć pracy w poczet publikacji naukowych. Należy jednak podkreślić, że autorka starała się podierać swoją narrację materiałami źródłowymi. Brak zakończenia nie wpływa negatywnie na ocenę całej pracy, jednak przy kolejnej publikacji należałoby o nim pamiętać.

Książka skierowana jest przede wszystkim do mieszkańców i sympatyków ziemi makowskiej. Autorka prezentuje postacie, które tu żyły, pracowały i służyły najlepiej jak potrafiły lokalnej społeczności. Okazywały w ten sposób patriotyzm i przywiązanie do tradycji i kultury lokalnej. *Pokolenia ziemi makowskiej* to pozycja mogąca przyczynić się do popularyzacji okolic Makowa Podhalańskiego oraz lepszej identyfikacji mieszkańców z ich dziedzictwem historycznym.



raporty  
sprawozdania  
kronika





*Fot. Archiwum Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Krakowie*

W siedzibie Dolnośląskiego Towarzystwa Regionalnego we Wrocławiu podczas Pierwszych Spotkań z Książką i Prasą Regionalną, 28 września 2019 roku wręczono nagrody im. Anatola J. Omelaniuka.

Małopolski Związek Regionalnych Towarzystw Kultury nagrodzono za wydanie dwudziestu tomów – jak oceniło jury: znakomitego rocznika „Małopolska. Regiony. Regionalizmy. Małe Ojczyzny”. Współwydawcą rocznika jest Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Krakowie.

Patron Nagrody Anatol Jan Omelaniuk był wybitnym regionalistą polskim, nauczycielem, społecznikiem, publicystą, zasłużonym w propagowaniu idei regionalnych i inspirowaniu stowarzyszeń regionalnych do działań na rzecz małych ojczyzn.

Nagrodę przyznaje Rada Krajowa Ruchu Stowarzyszeń Regionalnych Rzeczypospolitej Polskiej, a idea konkursu wyszła z Dolnośląskiego Towarzystwa Regionalnego.

Dziękujemy  
I. Górny





## MAŁOPOLSKIE DNI DZIEDZICTWA KULTUROWEGO Z DRESZCZYKIEM

**21. edycja Małopolskich Dni Dziedzictwa Kulturowego** odbyła się w dwa weekendy 18–19 maja i 25–26 maja 2019 roku. Wydarzenie zorganizował Małopolski Instytut Kultury w Krakowie. Hasłem przewodnim tej edycji Dni było „Z dreszczykiem”. Wśród udostępnionych obiektów znalazły się miejsca mroczne i zagadkowe: ciasne zakamarki piwnic, kamienic z labiryntami komnat, ruin zamków i fortec oraz sklepienia starych kościołów pokrytych malowidłami z zaskakującymi scenami. W każdym z zabytków na gości czekali gospodarze i przewodnicy (eksperci i pasjonaci), którzy zdradzali sekrety prezentowanych miejsc oraz zachęcali do tropienia śladów przeszłości i rozwiązywania zagadek.

Podobnie jak w latach ubiegłych, dodatkową atrakcją imprezy była publikacja. Tym razem napisała ją krakowska autorka kryminałów Gaja Grzegorzewska. Są to opowiedziane z pasją historie *Z dreszczykiem* o pogromcach duchów. Obiekty związane z tą edycją Dni opisała na podstawie wymyślonej historii dziadka oraz dwojga wnucząt, którzy potrafia przenosić się w czasie.

Zwiedzaniu i oprowadzaniu towarzyszył specjalnie przygotowany program – wykłady, wystawy, gry i zabawy, warsztaty dla dzieci, pokazy i koncerty. Udział we wszystkich wydarzeniach był bezpłatny.

### XXI Małopolskie Dni Dziedzictwa Kulturowego – obiekty

#### 18–19 MAJA

Pałac Pusłowskich w Krakowie (ul. Westerplatte 10)  
Pałac Potockich w Krakowie (Rynek Główny 20)  
Kościół Nawiedzenia NMP w Iwkowej  
Kościół Narodzenia NMP i zamek w Czchowie  
Beluard w Rożnowie

#### 25–26 MAJA

Klasztor Duchaczek z kościołem św. Tomasza w Krakowie (ul. Szpitalna 10)  
Kościół Świętego Krzyża w Krakowie  
Dom Arcybractwa Miłosierdzia i Banku Pobożnego w Krakowie (ul. Sienna 5)  
Wieś Kacwin na Spiszu  
Kościół św. Bartłomieja w Niedzicy  
Organy Władysława Hasióra na Przełęczy Snozka

18–19 MAJA 2019 ROKU

Pierwszym obiektem udostępnionym do zwiedzania w Krakowie był **pałac Pusłowskich** przy ulicy Westerplatte 10. Budynek na co dzień jest zamknięty dla zwiedzających – mieści się tam siedziba Instytutu Muzykologii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Budynek wewnątrz zdobi okazała neobarokowa klatka schodowa, w idealnym stanie zachowane są pokoje należące niegdyś do członków rodziny, obszerna biblioteka z pięknym świetlikiem, neogotycka kaplica z nagrobkiem, piwnice oraz część dawnego ogrodu. Zaprezentowano również dzieła z kolekcji Pusłowskich przywiezione z Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego specjalnie na Dni Dziedzictwa. Zwiedzanie wzbogacono o rekonstrukcję wydarzeń z okresu międzywojnia, kiedy to z pałacu skradziono cenne płótno Lorenza Lotta „Adoracja Dzieciątka” i degustację dań „z dreszczykiem”. Wyświetlono również film „Dziewczyna z dobrego domu”, kręconego w latach 60. XX wieku we wnętrzach pałacu z udziałem ostatniego z właścicieli – Franciszka Ksawerego Pusłowskiego. Drugą z atrakcji w samym sercu Krakowa był **pałac Potockich** przy Rynku Głównym 20, należący przez niemal siedemset lat do największych rodzin arystokratycznych w Polsce. Gości oprowadzono po późnorenansowym dziedzińcu arkadowym, pokazano unikatową wczesnoklasycystyczną dekorację wewnątrz pierwszego piętra, a także rozległe i głębokie piwnice, które w przeszłości służyły przeróżnym warsztatom rzemieślniczym. Odnaleźć można było tam grobowiec Gypsi, ulubionej suczki księżnej Wandy Jabłonowskiej, jednej z właścicielek pałacu.

Poza Krakowem, zwiedzającym zaprezentowano drewniany **kościół Nawiedzenia NMP w Iwkowej** z drugiej połowy XV wieku, pełniący dziś funkcję kaplicy cmentarnej. We wnętrzu tej gotyckiej budowli znajdują się wspinałe, niedawno odnowione malowidła figuralne i patronowe, niektóre nawet z początku XVII wieku. Sołtys wsi, Stefan Szot, oprowadził po Iwkowej, opowiadając m.in. historię pustelnika Urbanka. Chętni udali się do kolejnego, przygotowanego do zwiedzania miejsca na trasie – do malowniczo położonego **Czchowa**, jednego z najstarszych miast Małopolski. Nieopodal czchowskiego rynku stoi wybudowany w XIV wieku **kościół Narodzenia NMP**. We wnętrzu świątyni każdy wiek i każdy styl zostawiły po sobie trwałe ślady. Historycy sztuki, którzy oprowadzali po kościele, zwracali szczególną uwagę na gotyckie malowidła. Na pobliskim wzgórzu wznosi się czchowska **baszta** – pozostałość po zamku obronnym, który w dawnych czasach strzegł bezpieczeństwa na szlaku handlowym na Węgry. Rodzinom z dziećmi zorganizowano wyprawę detektywistyczną pod hasłem „Co widział chłopiec?” Była to okazja usłyszeć opowieści o czchowskim zamku i podziwiać widoki z baszty oraz pospacerować szlakiem militarnym wokół wzgórza zamkowego.

Ostatnim miejscem na tej trasie była położona tuż nad wodami Jeziora Rożnowskiego tajemnicza budowla zwana **beluardem**. To ślad po twierdzy z połowy XVI wieku. Budowę tej nowoczesnej, jak na owe czasy, fortecy rozpoczął hetman Jan Tarnowski – znany praktyk i teoretyk wojskowości. Kiedyś mieściła się tam również ludwisarnia i gorzelnia. Budowle tego typu są mało charakterystyczne dla naszej części Europy. Dodatkowo oferowano spacer po najciekawszych miejscach w Rożnowie: ruinach zamku Zawiszy Czarnego oraz dawnym zamku dolnym, którego częścią był beluard.

25–26 MAJA 2019 ROKU

W Krakowie, w drugi weekend Małopolskich Dni Dziedzictwa Kulturowego, zwiedzano **klasztór Sióstr Duchaczek z kościołem św. Tomasa w Krakowie** przy ul. Szpitalnej 10. Dom Generalny Zgromadzenia Sióstr Kanoniczek Ducha Świętego de Saxia – bo tak brzmi pełna nazwa obiektu – znajduje się przy ulicy Szpitalnej 8–12, to trzy połączone ze sobą kamienice, każda z innego okresu, do których wstęp mają na co dzień tylko nieliczni. Zwiedzający mogli poznać zakamarki klasztoru i ogród, a także wczesnobarokowy kościół św. Tomasa, który jest częścią zespołu klasztornego. Siostry Duchaczki oraz mieszkańcy dawni i obecni ulicy Szpitalnej i Małego Rynku, są także bohaterami projektu artystycznego Bartolomea Koczenasza, który na fasadach ośmiu kamienic umieścił serię artystycznych kolaży zestawionych z historycznych i współczesnych fotografii.

**Dom Arcybractwa Miłosierdzia i Banku Pobożnego** przy ulicy Siennej 5 w Krakowie to także miejsce, którego na co dzień nie można zobaczyć, a które otworzyło podwoje, specjalnie z okazji Dni Dziedzictwa. Bractwo Miłosierdzia w Krakowie powstało dzięki Piotrowi Skardze, jezuickiemu kaznodziei czasów kontrreformacji. Organizacja niosła różnorodną pomoc materialną i duchową ludziom ubogim i prowadzi ją do dziś. We wnętrzach podziwiać można było m.in. dawną salę posiedzeń oraz komorę klejnotową, gdzie w specjalnych drewnianych szafach trzymano skarby i przedmioty oddane pod zastaw pożyczek.

Poza Krakowem zaproszono gości Dni do wsi **Kacwin**, miejscowości tuż przy granicy Polski ze Słowacją. Kacwin, z języka niemieckiego katzwinkel, czyli koci zakątek, położony jest na Spiszu – dawnej historycznej krainie, która do 1920 roku stanowiła część Królestwa Węgierskiego. Jej najcenniejszym zabytkiem jest **kościół Wszystkich Świętych**, którego wystrój reprezentuje spiski barok. Podczas Dni Dziedzictwa, spacerując po Kacwinie, szukano śladów dawnej zabudowy – charakterystycznego układu zagród, malowniczo położonych kapliczek, sypańców (rodzaju spichlerza), młyna wodnego. Kolejną miejscowością do odwiedzenia była oddalona o kilka kilometrów od Kacwina **Niedzica**. Tam atrakcją jest murowany gotycki

**kościół św. Bartłomieja.** To właśnie losy i męczeńską śmierć tego świętego, utrwalone na kilku elementach wyposażenia świątyni, śledzono wraz z historykami sztuki i regionalistami. Na oprowadzanie w języku słowackim zaprosił ks. proboszcz Józef Bednarczyk.

Ostatnim punktem programu były „**Organy**” **Władysława Hasiora na Przełęczy Snozka.** Wykonane w 1966 roku, są przykładem jednej z ważniejszych rzeźb pomnikowych po II wojnie światowej. Monument zamówiła Komenda Powiatowa Milicji Obywatelskiej w Nowym Sączu, co w przyszłości dostarczyło i samemu artyście i pomnikowi wielu problemów. Ta prosta forma składa się z poziomej betonowej podstawy (płyty) z poukładanymi na niej sześcioma martwymi postaciami z karabinami na piersiach i podłużnej rynny (znicza). Na dzieci czekała wyjątkowa atrakcja – *Muzyczny asamblaż* – plenerowy, grający plac zabaw u stóp pomnika.

Oprac. Justyna Nartowska  
Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Krakowie

## POŻEGNANIE MARII FILI<sup>1</sup>

Zebraliśmy się dzisiaj, aby pożegnać świętej pamięci Marię Filę – naszą Marysię...

Jej odejście pogrążyło w smutku nie tylko jej rodzinę, ale całą naszą społeczność, której Marysia poświęciła swoje zdolności, czas i serce... całe swoje życie.

Maria Fila była osobą powszechnie znaną i szanowaną wśród mieszkańców naszej gminy. Po studiach w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Krakowie podjęła pracę w Szkole Podstawowej w Zatorze jako nauczycielka biologii. Jej byli uczniowie wspominają ją jako osobę ciepłą, przyjazną i niezwykle sprawiedliwą. W tej samej szkole z czasem została Dyrektorem. W latach 1989–1993 dzięki intensywnej pracy, współdziałając z Komitetem Rozbudowy Szkoły oraz Radą Rodziców, zatorska szkoła wzbogaciła się o nowy budynek z czternastoma nowymi salami lekcyjnymi.

Od 2009 roku Maria przyjęła dodatkowo funkcję dyrektora Zespołu Szkół w Graboszycach, co przypadło na jubileusz 100-lecia szkoły. Tablica pamiątkowa z inskrypcją: „Bramy mądrości nigdy nie bywają zamknięte” upamiętnia to wydarzenie.

Maria Fila zawsze była osobą bardzo aktywną społecznie. Na pewno wynikało to z jej chęci poświęcenia się dla ukochanej zatorskiej ziemi, ale także z tego, że nigdy nie odmawiała pomocy, gdy ją o to proszono.

W latach 1988–1992 była radną Rady Narodowej Miasta i Gminy Zator. Uczestniczyła w pracach Społecznego Komitetu Gazyfikacji w Zatorze oraz Komitetu Budowy Wodociągu (1985–1992), a także Komitetu Budowy Linii Telekomunikacyjnej dla osiedla Bugaj. Była zaangażowana w pracę Stowarzyszenia Doliny Karpia, gdzie pełniła funkcję sekretarza. Te wszystkie funkcje były pełnione społecznie, a Marysia jak to Marysia, wszystkim dawała radę, często pracując ponad siły, żeby nikogo nie zawieść.

Niewiele zmieniło się, gdy Maria przeszła na emeryturę po 35 latach pracy w Zespole Szkół Ogólnokształcących w Zatorze. Z niesłabnącą energią angażowała się w sprawy ważne dla lokalnej społeczności, pełniąc od 2010 roku funkcję Prezesa Towarzystwa Miłośników Ziemi Zatorskiej.

Towarzystwo Miłośników Ziemi Zatorskiej było obszarem intensywnej działalności społecznej Marii przez 30 lat – od momentu jego powstania. Cały

---

<sup>1</sup> Mowa pożegnalna wygłoszona przez Burmistrza Zatora w czasie pogrzebu Marii Fili, 21 września 2019 r.

ten trzydziestoletni okres jest wypełniony Jej inicjatywami i działaniami na rzecz promocji i rozwoju Ziemi Zatorskiej.

Jednym z wielkich przedsięwzięć było zorganizowanie w 2012 roku jubileuszu ćwierćwiecza działalności Towarzystwa. Wówczas też Towarzystwo Miłośników Ziemi Zatorskiej otrzymało odznaczenie Polonia Minor oraz odznaczenie Za Zasługi dla Kultury Polskiej.

Innym ważnym przedsięwzięciem był remont siedziby Towarzystwa wraz z izbą regionalną. Maria Fila jako prezes znakomicie zorganizowała dwukrotne przemieszczanie setek eksponatów, zapraszając do współpracy członków i sympatyków TMZZ, młodzież i dorosłych.

Maria była także współorganizatorką i aktywną uczestniczką kwest na zatorskim cmentarzu w dniu Wszystkich Świętych. Środki finansowe zgromadzone podczas kwest pozwalały przez lata na zachowanie i renowację naszych zabytków.

Spora miejsca w działalności Marysi zajmowało uczestnictwo w pracach Rady Społecznej Ochrony i Renowacji Zatorskich Zabytków. Te prace przyczyniły się do ratowania corocznie jednego z pomników, krzyży przydrożnych, odnowy ołtarzy i wymiany okien w kościele parafialnym w Zatorze, odnowienia kilkunastu cennych architektonicznie nagrobków oraz zrobieniu płyty „Pro memoria”, poświęconej zasłużonym Zatorzanom.

Marysia była niestrudzoną społeczną przewodniczką dla wycieczek odwiedzających zatorszczyznę. Stworzyła też program edukacyjny dla dzieci i młodzieży. W czasie wakacji przybliżała im wraz z innymi członkami Towarzystwa historię naszej ziemi, przekazywała w ciekawy sposób wiedzę o środowisku. Przez całe życie wychowanie młodego pokolenia było jej najważniejszym celem i największym powołaniem. Maria była też współorganizatorem Akademii Młodego Przewodnika, przekazując swoją wiedzę młodym ludziom, z nadzieją, że będą kontynuatorami działań TMZZ.

Dzięki zaangażowaniu Marii powstało wiele cennych publikacji. Powstał między innymi folder *Kościół parafialny pod wezwaniem św. Wojciecha i św. Jerzego w Zatorze*, do którego Maria napisała tekst docierając przy tym do nieznanych często faktów z historii naszego kościoła. Zaledwie rok temu Maria sfotografowała i opisała kapliczki ziemi zatorskiej, włączając je do albumu pod tytułem *Małopolskie kapliczki i krzyże – symbol wiary, moc tradycji, zapis historii*, wydane w sierpniu 2018 r. w Krakowie.

Maria czuwała też nad realizacją corocznych imprez organizowanych przez TMZZ: Noworocznego Spotkania Opłatkowego Seniorów z Zatora, spotkania z pensjonariuszami Domu Pomocy Społecznej „Caritas” w Zatorze w Tłusty Czwartek, prezentacji wielkanocnej w Niedzielę Palmową i wielu innych.

Kierowane przez Marię Filę Towarzystwo Miłośników Ziemi Zatorskiej w 2017 roku otrzymało nagrodę Marszałka Województwa Małopolskiego przewidzianą dla najlepszych organizacji prowadzących działalność

pożytku publicznego pod nazwą „Kryształy Soli”, a w 2018 roku zaszczytne wyróżnienie pod nazwą „Zasłużony dla Ziemi Oświęcimskiej”.

Maria w uznaniu jej aktywności zawodowej i społecznej uhonorowana została wieloma wyróżnieniami, między innymi: Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Złotą Odznaką ZNP, Złotą Odznaką Honorową – Zasłużony dla ochrony przyrody.

W roku 2014 Maria Fila otrzymała tytuł i dyplom Najaktywniejszego Seniora Małopolski, a w 2018 została uhonorowana „Medalem Aleksandra Patkowskiego” nadanym przez Krajową Radę Ruchu Stowarzyszeń Regionalnych w Warszawie. O tym mało kto się dowiedział, bo przy wszystkich tych zasługach Marysia zawsze pozostawała skromna, chwalać za to zasługi innych i jakby rozmyślnie umniejszając swoją rolę w tych przedsięwzięciach i sukcesach.

Marysiu... nagroda nasza jest w niebie. Wierzę, że Twoja nagroda też tam na Ciebie czeka. Wszyscy czekaliśmy tu na Ciebie, że wrócisz, że pokonasz chorobę, ale tak się nie stało. Mimo walki śmierć zabrała Cię od nas.

Święty Jan Paweł II powiedział „nie żyje się, nie kocha się, nie umiera się – na próbę”. Marysiu, Twoje życie wypełnione poświęceniem i miłością bliźniego jest wypełnieniem tych pięknych i mądrych słów.

Pozostajesz na zawsze w naszej wdzięcznej pamięci  
Mariusz Makuch





## Z WIELOPOLA DO SKAWINY



*Fot. Archiwum rodziny*

Kazimiera Skałuba urodziła się 25 stycznia 1941 roku w Wielopolu Skrzyńskim, tym samym, w którym 26 lat wcześniej przyszedł na świat Tadeusz Kantor. W rodzinnej miejscowości ukończyła szkołę podstawową, a później Liceum Ogólnokształcące im. Tadeusza Kościuszki w Ropczycach. Wybrała studia matematyczne, które ukończyła w 1963 roku. W tym samym roku zamieszkała w Skawinie, gdzie rozpoczęła pracę w tutejszym Liceum Ogólnokształcącym. Później pracę nauczyciela łączyła z funkcją wizytatora metodyka matematyki w Kuratorium Oświaty i Wychowania w Krakowie. Pełniła

funkcję zastępcy dyrektora ds. Liceum w Zespole Szkół Ogólnokształcących w Skawinie (1979–1980), a po jego likwidacji najpierw wicedyrektora (1980–1982), a następnie dyrektora skawińskiego Liceum Ogólnokształcącego (1982–1991). W 1986 roku uzyskała tytuł doktora nauk matematycznych w zakresie dydaktyki przedmiotu na podstawie dysertacji pt. *Charakterystyka błędów popełnianych przez uczniów w stosowaniu tożsamości algebraicznych na przykładzie wzorów skróconego mnożenia* (promotor: prof. Zofia Krygowska). W tym czasie rozpoczęła też pracę nauczyciela akademickiego w krakowskiej Wyższej Szkole Pedagogicznej im. Komisji Edukacji Narodowej, gdzie wykładała przez 11 lat. Plonem Jej naukowej aktywności jest ok. 30 autorskich i współautorskich publikacji z zakresu matematyki, dydaktyki matematyki oraz pedagogiki.

Była osobą wielu pasji i talentów. Mnóstwo energii poświęciła pracy społecznej, ogniskującej się głównie wokół działalności Towarzystwa Przyjaciół Skawiny, do którego wstąpiła w początkach jego działalności. Zrazu zajęła się organizacją Młodzieżowych Kół TPS. Pierwsze z nich powstało w 1983 roku w Liceum Ogólnokształcącym, gromadząc w swoich szeregach przez następne 18 lat aż 30 procent uczniów szkoły. Popularyzacja historii miasta, aktywność artystyczna i publikacyjna związana z regionem, słowem – szkoła przywiązania do Małej Ojczyzny – stały się stałymi elementami działalności młodzieży zrzeszonej w Towarzystwie, a sama Opiekunka ten fragment swojego społecznego zaangażowania uważała za najważniejszy. Lecz przecież nie jedyny...

30 kwietnia 1990 roku po raz pierwszy weszła do Zarządu Towarzystwa, by przez niemal trzy kolejne dekady służyć swoim talentem i wiedzą w wyznaczaniu kierunków działalności TPS. Szczególnie angażowała się w powstanie publikacji regionalistycznych, poświęconych Skawinie. Najpierw współtworzyła pierwszą, współczesną próbę monograficznego ujęcia dziejów miasta pt. *Skawina. Zarys dziejów miasta* (2006). W ostatnich latach idea ta przybrała formę monumentalnej *Monografii Skawiny*, wydanej dwukrotnie (w 2014 i 2016 r.), w której pomieszczono m.in. Jej teksty współautorskie i autorskie, poświęcone służbie zdrowia w Skawinie oraz skawińskiemu Oddziałowi Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Publikowała również w „Informatorze” Towarzystwa Przyjaciół Skawiny, roczniku „Małopolska. Regiony – Regionalizmy – Małe Ojczyzny” oraz „Regionaliście Małopolskim. Informatorze Małopolskiego Związku Regionalnych Towarzystw Kultury”. Regionalistyczne zainteresowania realizowała także uczestnicząc w tematycznych sesjach naukowych i popularnonaukowych, m.in. zorganizowanej w Skawinie konferencji *Okolice metropolii. Przeszłość – Teraźniejszość – Przyszłość* (2009 r.), podczas której wygłosiła referat poświęcony działalności szkolnych kół TPS. Uczestniczyła również w X Kongresie Stowarzyszeń Regionalnych, który odbył się w Bydgoszczy w 2014 roku, a którego zwieńczeniem było odnowienie Karty Regionalizmu Polskiego.

W ramach aktywności w Towarzystwie Przyjaciół Skawiny, dr Kazimiera Skałuba była inicjatorką konkursów regionalistycznych, adresowanych

do skawińskiej młodzieży, które towarzyszyły m.in. obchodom 30-lecia Towarzystwa. Niewątpliwy wkład wniosła w utworzenie Muzeum Regionalnego w Skawinie, uczestnicząc w inwentaryzacji zbiorów TPS, stanowiących dziś podstawę muzealnej kolekcji. Wspólnie z Jadwigą Raczyńską opracowała również projekt nowelizacji Statutu TPS. Za swoją wieloletnią pracę w Stowarzyszeniu została uhonorowana tytułem „Zasłużonego Członka TPS”.

Dr Kazimiera Skałuba aktywnie działała również w Związku Nauczycielstwa Polskiego. W skawińskim Oddziale ZNP przez ćwierć wieku (od 1994 r.) sprawowała funkcję przewodniczącej Komisji Rewizyjnej, organizując jej pracę i wydatnie wspomagając Zarząd w działalności związkowej. W ostatnich latach, będąc już na emeryturze, działała też w Sekcji Emerytów i Rencistów ZNP, wielokrotnie reprezentując Oddział na spotkaniach branżowych.

Z każdym niemal obszarem Jej zawodowej i społecznej aktywności organicznie związana była jej twórczość literacka. Wiele wierszy dr Kazimierzy Skałuby układa się w poetycko-kronikarski zapis wydarzeń, w których uczestniczyła, a które słusznie uznawała za warte szczególnego upamiętnienia. W takich okolicznościach powstały m.in. wiersze *Muzeum Skawińskiej Ziemi* (2010) i *Nasz Złoty Jubileusz* (2010).

Tematyka Jej poezji dotyczyła wielu zagadnień. Nie dziwi zatem podjęcie, z poetyckiej rzeczą jasną perspektywą, tematów regionalnych, które ujmowała w strofy, nie tylko tekstów okolicznościowych. Jest autorką kilku hymnów skawińskich drużyn harcerskich, m.in. Niezależnego Związku Harcerstwa „Czerwony Mak” i X Drużyny Harcerzy „Commando”. Znaczna część Jej twórczości ogniskowała się wokół tematyki patriotycznej, religijnej, ale także – co nie dziwi – szkolnej.

Za swoją działalność była wielokrotnie odznaczana, m.in. Honorową Odznaką Przyjaciół Harcerstwa (1979), Złotym Krzyżem Zasługi (1983), Złotą Odznaką za Zasługi dla Ziemi Krakowskiej (1986), Medalem Komisji Edukacji Narodowej (1987), Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (2005), Złotą Odznaką ZNP (2008), Medalem im. Aleksandra Patkowskiego – za zasługi dla idei regionalizmu (2018), Medalem Szkoły (LO w Skawinie).

I choć w ostatnich latach poważnie chorowała, nigdy nie straciła tej radości aktywnego życia, która zawsze Jej towarzyszyła i napawała optymizmem, mimo przeciwności losu, a której wyraz dała w wierszu *Radość istnienia*:

[...] Chociaż falista i cienka nieć  
Naszego życia – upadki i wzloty...  
To jednak trzeba i warto żyć  
Przeżyć radości i kłopoty... [...].

Dr Kazimiera Skałuba zmarła 12 kwietnia 2019 roku.

Michał Grzeszczuk



PRZEGLĄD NOWOŚCI REGIONALNYCH  
CZYTELNI ZBIORÓW O KRAKOWIE I MAŁOPOLSCE  
WOJEWÓDZKIEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ W KRAKOWIE

ADAMCZYK, Mieczysław Jerzy (1933–2017). *Karpaty Polskie : przyroda, człowiek – karty z przeszłości* / Mieczysław J. Adamczyk. – Nowy Targ : Związek Euroregion „Tatry”, 2017. – 384 s.

BALARA, Michał (1904–1988). *Szkice spiskie* / Michał Balara ; [forewords and footnotes by Tadeusz M. Trajdos]. – Kraków : Wydawnictwo Astraia, 2017. – 176 s.

BARTOSZEK, Jan (1997– ). *Idźcie i głóście : ambony Diecezji Tarnowskiej* / Jan Bartoszek ; zdj. Kamil Bańkowski. – Tarnów : Wydawnictwo Diecezji Tarnowskiej, 2017. – 240 s.

BIELAK, Paweł. *Powiat tarnowski : 24 wyprawy : [przewodnik turystyczny / tekst i zdj. Paweł Bielak ; projekt Anita Własnowolska-Bielak].* – Łapczyca : Wydawnictwo Regis, 2017. – 54, [2] s.

BIELAK-PIEKŁO, Joanna. *Atlas form ochrony przyrody powiatu limanowskiego* / [tekst Joanna Bielak-Piekło, Rafał Szkudlarek]. – Łapczyca : Wydawnictwo Regis, Anita Własnowolska-Bielak ; Limanowa : na zlec. Starostwa Powiatowego, 2018. – 150, [2] s.

BOGUŚ, Anna. *Bieliańsko-Tyniecki Park Krajobrazowy : przewodnik* / [teksty Anna Boguś, Piotr Dmytrowski, Marek Kołodziej]. – Wyd. 2. – Kraków : Zespół Parków Krajobrazowych Województwa Małopolskiego, 2018. – 24 s.

BOGUŚ, Anna. *Dłubniański Park Krajobrazowy : przewodnik* / [teksty Anna Boguś, Piotr Dmytrowski, Marek Kołodziej]. – Wyd. 2. – Kraków : Zespół Parków Krajobrazowych Województwa Małopolskiego, 2018. – 24 s.

BOGUŚ, Anna. *Park Krajobrazowy Dolinki Krakowskie : przewodnik* / [teksty Anna Boguś, Piotr Dmytrowski, Marek Kołodziej]. – Wyd. 2. – Kraków : Zespół Parków Krajobrazowych Województwa Małopolskiego, 2018. – 23, [1] s.

BOGUŚ, Anna. *Park Krajobrazowy Orlich Gniazd : przewodnik* / [teksty Anna Boguś, Piotr Dmytrowski]. – Wyd. 2. – Kraków : Zespół Parków Krajobrazowych Województwa Małopolskiego, 2018. – 23, [1] s.

BOGUŚ, Anna. *Rudniański Park Krajobrazowy : przewodnik* / [teksty Anna Boguś, Piotr Dmytrowski, Marek Kołodziej]. – Wyd. 2. – Kraków : Zespół Parków Krajobrazowych Województwa Małopolskiego, 2018. – 24 s.

BOGUŚ, Anna. *Tenczyński Park Krajobrazowy : przewodnik* / [teksty Anna Boguś, Piotr Dmytrowski, Marek Kołodziej]. – Wyd. 2. – Kraków : Zespół Parków Krajobrazowych Województwa Małopolskiego, 2018. – 23, [1] s.

BOREK, Edward. *Między Turbaczem a Lackową : przewodnik skiturowy* / Edward Borek ; [red. Małgorzata Szczepańska ; proj. graf. Roman Zadora]. – Kraków : COTG PTTK, 2017. – 121, [1] s.

BOROŃ, Piotr (1962–). *Morawica : Niezłomnym-Ojczyzna : w 1050 rocznicę chrztu i państwowości polskiej : dzieje zapisane na pomniku* / Piotr Boroń. – Morawica : [wydawca nieznany], 2017. – 92 s.

BYCZKOWSKI, Tytus (1954–). *Ludzie spod Tatr* / Tytus Byczkowski ; Jan Byczkowski zdj. ; [obrazy i rys. Tytus Byczkowski]. – Łomianki ; Dziekanów Leśny : Wydawnictwo LTW, 2018. – 235 s.

CICHOŃ, Barbara (1963–). *Spacer po Miechowie* / Barbara Cichoń ; [il. Barbara Cichoń]. – Wyd. 2. – Kraków : Stowarzyszenie Twórcze Artystyczno-Literackie, 2017. – 92, [4] s. [tomik poetycki]

*Ciężkowicko-Rożnowski Park Krajobrazowy : przewodnik* / [teksty Anna Boguś i in.]. – Wyd. 2. – Kraków : Zespół Parków Krajobrazowych Województwa Małopolskiego, 2018. – 24 s.

CZUBAJ, Wiesław (1952–). *Lanckorońskie nutki szczęścia* / Wiesław Czubaj ; rys. Kazimierz Wiśniak. – Kraków : Wydawnictwo Vandre pod zarządem Władysława Andreasika, 2018. – 56 s.

ĆMIECH, Andrzej (1960–). *Bobowa i jej dzieje* / Andrzej Ćmiech. – Bobowa ; Nowy Sącz : Wydawnictwo i Drukarnia Nova Sandec, 2018. – 171, [1] s.

*Dalej jest noc : losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski. T. 2* / pod red. Barbary Engelking i Jana Grabowskiego. – Warszawa : Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów, 2018. – 829, [6] s., [4] k. tabl. złoż.



DRYJA, Sławomir. *Browar parowy w Osieku* / Sławomir Dryja. – Kraków : Uniwersytet Papieski Jana Pawła II. Wydawnictwo Naukowe, 2017. – 286 s.

DUTKA, Czesław (1943–). *Ojciec Hieronim : Antoni Ryba : Rzepienniczanie : 1850–1927* / Czesław Dutka. – Rzepiennik Suchy : Czesław Dutka ; Tuchów : Poligrafia Redemptorystów, 2018. – 55, [1] s.

*Dzieje Diecezji Tarnowskiej*. T. 5, *Miłośnik Kościoła Bożego arcybiskup Jerzy Ablewicz* / red. Janusz Królikowski, Leszek Rojowski ; Wydział Teologiczny Sekcja w Tarnowie Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie. – Tarnów : Wydawnictwo Diecezji Tarnowskiej Biblos, 2016. – 291 s.

*Dziennik lokacyjny Ochotnicy 1416–2016*. – Ochotnica Dolna : Urząd Gminy, [2016]. – 51, [1] s.

*Dziennik lokacyjny Tylmanowej 1336–2016*. – Ochotnica Dolna : Urząd Gminy ; [Nowy Sącz] : Drukarnia Logo Michał Noga, [2016]. – 40 s.

„90 na Czerwonom” w Nowym Targu : sesja naukowa, 12.06.2015 / [ref. zebra. Anna Matij] ; Centrum Dydaktyczno-Biblioteczne Podhalańskiej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Nowym Targu. – Nowy Targ : Nadleśnictwo, 2015. – 69, [1] s.

FREY, Ludwik (1942–). *Pienińska apteka* / Ludwik Frey. – Wyd. 2. zmien. – Kraków ; Pruszków ; Szczawnica ; Piastów : Oficyna Wydawnicza „Rewasz”, 2018. – 130 s.

GIZA, Jerzy (1957–). *Legioniści z nowosądeckich gimnazjów czasu Wielkiej Wojny 1914–1918* / Jerzy Giza. – Nowy Sącz ; Kraków : [Zespół Szkół Społecznych nr 1], 2018. – 229, [1] s., [2] s. luz.

GLUGŁA, Paweł (1964–). *Tarnowianie w drodze do niepodległości 1914–1918* / Paweł Gługła. – Tarnów : Miejska Biblioteka Publiczna im. Juliusza Słowackiego, 2018. – 324 s.

GŁUSZEK, Marcin (1980–). *Stolica diecezji : architektura sakralna Tarnowa* / zdj. Marcin Głuszek ; tekst Krzysztof Moskal ; [tł. Kinga Dobrowolska]. – Tarnów : Stowarzyszenie Plus Ultra, 2010. – 169, [1] s.

*Gmina Brzeźnica : album starej fotografii* / [tekst i oprac. Wiesława Jarguz]. – Wadowice : Drukarnia i Wydawnictwo Grafikon ; Brzeźnica : Gminna Biblioteka Publiczna, 2018. – 240 s.

GOGOLA, Weronika (1988– ). *Po trochu / Weronika Gogola*. – Wrocław : Książkowe Klimaty, 2017. – 174, [6] s. [Olszyny, pow. tarnowski, gm. Rzepiennik Strzyżewski]

GOGOLA, Zdzisław (1950– ). *Święty Jan Paweł II : papieskie wystawy filatelistyczne na Ziemi Krakowskiej 1981–2018 / Zdzisław Gogola, Jan Malik*. – Kraków : Wydawnictwo i Drukarnia Towarzystwo Słowaków w Polsce, 2018. – 291, [5] s.

GRODZISKI, Stanisław (1929– ). *Na orlim szlaku / Stanisław Grodziski ; zdj. Zbigniew Kos*. – Kraków : Karolina Grodziska, 2018. – 229, [3] s.

HANKUS, Michał (1983– ). *Koronka : tradycja – reaktywacja / Michał Hankus*. – Kraków : Muzeum Historyczne Miasta Krakowa, 2018. – 96 s.

HARAT, Andrzej (1900–1970). *Działalność Armii Krajowej w okręgu śląskim we wspomnieniach porucznika Andrzeja Harata : działalność AK na terenie Libiąża / [oprac. Ewa Dęsoł-Gut i Ewa Kowalska]*. – [Libiąż] : Urząd Miejski, [2016]. – 108 s.

HOJSAK, Ołeksandr (1924–1991). *Słownik gwary łemkowskiej wsi Wysowa / Ołeksandr Hojsak ; z materiałów autora oprac. i przygot. do dr. Madina Aleksiejewa i Janusz A. Rieger*. – Warszawa : Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego : Wydział Artes Liberales, 2018. – 150, [2] s.

JANUSZ, Małgorzata (1976– ). *Szkoła i sport w Kleczy Dolnej : (1888–2018) : przeszłość i dzień dzisiejszy / Małgorzata Janusz, Andrzej Nowakowski, Marcin Obodyński*. – Tomice : Wydawnictwo Scal-Bis, [2018]. – 144 s.

*Jaskinie Wyżyny Olkuskiej : praca zbiorowa*. T. 1, *Jaskinie Doliny Dłubni, Doliny Wedonki, Doliny Kluczwoły, Doliny Bolechowickiej i Doliny Będkowskiej : (uzupełnienia) / pod red. nauk. Jerzego Grodzickiego ; Polskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk o Ziemi*. – Warszawa : Państwowy Instytut Geologiczny – Państwowy Instytut Badawczy, 2018. – 267 s., [6] k. tabl. luz.

*Jaśkowice z pamięci i nie tylko : praca zbiorowa / pod red. Wiesława Czubaja*. – Jaśkowice : Stowarzyszenie Jaśkowice – Nasza Przyszłość, 2017. – 203 s.

JELIŃSKA-PORĘBA, Jadwiga. *Wielcy bohaterowie w małej gminie / [autor tekstu Jadwiga Jelińska-Poręba ; rys historyczny Sławomir Wróblewski ; Gmina Korzenna]*. – Korzenna : Gminna Biblioteka Publiczna, 2018. – 108, [4] s.

JODŁOWSKI, Antoni (1941– ). *Dzieje wielickiej żupy solnej / Antoni Jodłowski*. – Wieliczka : Muzeum Żup Krakowskich, 2015. – 216 s.

*Jurajskie pejzaże* / [teksty Anna Boguś, Piotr Dmytrowski, Marek Kołodziej, Piotr Sułek, Natalia Zborowska]. – Kraków : Zespół Parków Krajobrazowych Województwa Małopolskiego ; Kwidzyn : Vega Studio Adv. Tomasz Müller, dr. 2016. – 119, [1] s.

JURCZAK, Zbigniew. *Aurea prima... czyli Komentarz do dziejów wadowickiego liceum* / Zbigniew Jurczak. – Wadowice : Towarzystwo Miłośników Ziemi Wadowickiej, 2016. – 54 s.

KAŁUŻA-DĄBROWSKA, Małgorzata. „Dominika” i „Suszarnia” Inspektoratu „Maria” i 106 DP AK / Małgorzata Kałuża-Dąbrowska. – Załuże : Wydawnictwo MaKaDa Małgorzata Kałuża-Dąbrowska, 2018. – 280 s.

KAMIEŃSKI, Krzysztof. „Okropne dzieje przyniósł nam czas” : duchowieństwo diecezji tarnowskiej wobec wydarzeń 1846 roku / Krzysztof Kamiński. – Tarnów : Wydawnictwo Diecezji Tarnowskiej Biblos, 2015. – 222, [1] s., [15] s. tabl., [3] k. tabl. złoż.

KAPŁON, Jerzy. *Leskowiec : Schronisko PTTK im. Czesława Panczakiewicza* / Jerzy Kapłon. – Kraków : Oficyna Wydawnicza Wierchy. Centralny Ośrodek Turystyki Górskiej PTTK, 2018. – 24 s.

KĄŚ, Józef (1954–). *Ilustrowany leksykon gwary i kultury podhalańskiej*. T. 4, *Gu–Kol* / Józef Kąś. – Kraków : Wydawnictwo Astraia, 2017. – 648 s.

KĄŚ, Józef (1954–). *Ilustrowany leksykon gwary i kultury podhalańskiej*. T. 5–8 (T. 5, *Koł–Mad* ; T. 6, *Maf–Nie* ; T. 7, *Nif–Pap* ; T. 8, *Par–Pou*) / Józef Kąś. – Nowy Sącz : Małopolskie Centrum Kultury „Sokół”, 2017–2018. – S. (596; 655; 659; 676)

*Kęty : wokół społeczności : studia i szkice z przeszłości miasta i okolicy* / [red. Marta Tylza-Janosz]. – Kęty : Muzeum im. Aleksandra Kłosińskiego, 2016. – 219 s.

KIEŁKOWSKI, Jan (1943–). *Prehistoria i początki tatarnictwa do roku 1903* / Jan Kiełkowski. – Katowice : Wydawnictwo Stapis, cop. 2018. – 368 s.

KOBAKA, Ryszard (1944–). *Anegdoty bobowskie, ciekawostki oraz wspomnienia z lat 1952–2017 : (a sprośne niektóre)* / Ryszard Kobaka. – Błonie : Ereni ; Bobowa : Urząd Miasta, 2017. – 83 s.

*Kocham! Tarnów cd.* / [aut. zdj. i kolaży Piotr Bernacki i in.]. – Kraków : Wydawnictwo Szkolne Omega, cop. 2015. – [118] s.

KONWERSKA, Barbara. *Kaplica św. Antoniego w kopalni soli w Wieliczce* / Barbara Konwerska ; [red. nacz. Jan Godłowski ; red. Elżbieta Bednarowska, Małgorzata Piera ; zdj. A. Grzybowski, H. Hermanowicz]. – Wieliczka : Muzeum Żup Krakowskich, 2016. – 119, [1] s.

KONWERSKA, Barbara. *Kaplica św. Kingi : świątynia wielickich górników* / Barbara Konwerska. – Wieliczka : Muzeum Żup Krakowskich, 2014. – [2], 117 s.

KORNHAUSER, Jakub (1984– ). *Wolność krzepi* / Jakub Kornhauser. – Kraków : Małopolski Instytut Kultury, 2018. – 154 s.

KORUSIEWICZ, Stanisław (1944– ). *Apel podhalański : słownik biograficzny żołnierzy zmobilizowanych przez 1 Pułk Strzelców Podhalańskich w sierpniu i wrześniu 1939 r.* / Stanisław Korusiewicz. – Nowy Sącz : Polskie Towarzystwo Historyczne. Oddział w Nowym Sączu, 2018. – 720 s.

KOSESKI, Antoni Jacek (1956–2016). *Wiersze tatrzańskie* / Antoni Jacek Koseski. – Warszawa : Wydawnictwo DiG, 2017. – 84 s.

*Kościół pw. Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny w Iwkowej 1518–2018* / [red. Bernadeta Klimek, Iwona Gryz ; projekt i oprac. tekstu Bernadeta Klimek ; współopr. Józef Gurgul]. – Iwkowa : Gminna Biblioteka Publiczna, 2018. – 32 s.

KOWALIK, Adam. *Ziemia Lisiecka : ludzie, historia, tradycje* / Adam Kowalik. – Kraków : Księgarnia Akademicka ; Liszki : Urząd Gminy Liszki. Referat Kultury, Promocji i Sportu, 2018. – 184 s.

KRĘPA, Marcin. *Recepcja wskazań II Soboru Watykańskiego dotyczących odnowy muzyki sakralnej : studium liturgiczno-pastoralne na przykładzie diecezji tarnowskiej* / Marcin Krępa. – Kraków : Uniwersytet Papieski Jana Pawła II. Wydawnictwo Naukowe, 2017. – 283 s.

*Kronika : powiatowe plenery malarsko-fotograficzne im. F. Suknarowskiego „Ziemia wadowicka 2007–2017”* / [oprac. i red. Kroniki – Zbigniew Jurczak]. – Wadowice : Towarzystwo Miłośników Ziemi Wadowickiej, 2017. – 81, [3] s.

KRÓL, Marek (1972– ). *„Kształtowanie się świadomości narodowej” : historia Gminy Kocmyrów-Luborzycza w latach 1863–1939 : czasy odbudowy państwa i narodzenia się społeczeństwa patriotycznego* / Marek Król. – Kraków : PHU Trybun, 2014. – [6], 192 s., [24] s. tabl.

KRYCIŃSKI, Stanisław (1954– ). *Łemkowszczyzna : czas wojny i pokoju* / Stanisław Kryciński. – Rzeszów : Wydawnictwo Libra PL, 2018. – 332, [2] s.

KRZYSZTOFORSKI, Andrzej (1933– ). *W moich Zakładach Azotowych : studium sukcesu i lat trudnych* / Andrzej Krzysztoforski. – Tarnów ; Dębica : Wydawnictwo Millenium, 2017. – 327 s.

KRZYWDA, Piotr (1951– ). *Kapliczki nasze sercu bliskie : Szczawnica, Szlachtowa, Jaworki* / [Piotr Krzywda, Kazimierz Majerczak oraz Urszula Janicka-Krzywda]. – Szczawnica : Ośrodek Kultury Turystyki Górskiej PTTK w Pieninach, 2017. – 223, [1] s.

KRZYWDA, Piotr (1951– ). *Szlaki pełne zdrowia : przewodnik turystyki górskiej po okolicach Szczawnicy* / [tekst Piotr Krzywda ; Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze. Oddział Pieniński w Szczawnicy]. – Szczawnica : Ośrodek Kultury Turystyki Górskiej PTTK w Pieninach, 2015. – 80 s.

KWIATEK-KAMIŃSKA, Dagmara (1972– ). *Urodny powiat krakowski* / Dagmara Kwiatek-Kamińska, Agnieszka Kwiatek-Sołtys, Krzysztof Kamiński ; [tł. Anna Dzięgiel]. – Kraków : Powiat Krakowski, 2018. – 119, [1] s.

*Legioniści w Nowym Sączu : pamiątka wydana z okazji pobytu żołnierzy polskich w Nowym Sączu w latach 1914–17* / pod redakcją Tadeusza Zubrzyckiego i Pawła Lundy. – Nowy Sącz : Polskie Towarzystwo Historyczne. Oddział, [2018]. – 96, [4] s.

LESŇÁK, Tomáš. *Ojciec Štefan Serafín Bosák, ludowy misjonarz z Podwilka* / Tomáš Lešná. – Kraków : Wydawnictwo i Drukarnia Towarzystwo Słowaków w Polsce, 2018. – 38, [1] s.

LIBURA, Innocenty (1901–1993). *Krokiem zdobywców : opowieść o I Olkuskiej Drużynie Skautowej : 1914–1920* / Innocenty Libura ; [il. autora]. – Kraków : Tyniec Wydawnictwo Benedyktynów, 2018. – 394 s.

LUTY, Izabella. *Jaskinie Wyżyny Olkuskiej. T. 3, Jaskinie Doliny Szklarki i Doliny Raclawki* / Izabella Luty, Adam Polonius ; pod red. nauk. Jerzego Grodzickiego ; Polskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk o Ziemi. – Warszawa : Państwowy Instytut Geologiczny – Państwowy Instytut Badawczy, 2018. – 265 s., [7] k. tabl. luz.

ŁAPIŃSKI, Rafał. *Nadleśnictwo Niepołomice* / [autor Rafał Łapiński ; oprac. Bartosz Łapiński] ; Lasy Państwowe. – Bryzgiel : Wydawnictwo Włodzimierz Łapiński, cop. 2015. – 35 s.

MAJCHER, Jarosław (1961– ). *Fotografowie Tatr 1859–1939* / Jarek Majcher, Bogusław Szybkowski. – Opole : Wydawnictwo MS, 2018. – 127, [1] s.

MAŁANICZ-PRZYBYLSKA, Maria. *Między dźwiękami Skalnego Podhala : współczesna góralszczyzna* / Maria Małanicz-Przybylska ; Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Warszawskiego. – Warszawa : Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 2018. – 377 s.

*Małe jest piękne* / [red. i projekt Joanna Kaczorowska, Karolina Götz ; autor zdj. Marian Lewicki ; tł. Bartłomiej Ciszek]. – Krzeszowice : Studio AgraFka, 2015. – 110 s.

MARDYŁA, Przemysław (1968–). *Opór społeczny i konspiracja proweniencji narodowej na terenie Skawiny w latach 1945–1956* / Przemysław Mardyla. – Kraków : Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2017. – 191 s.

MARSZAŁSKA, Jolanta Małgorzata (1954–). *Zespoły proweniencyjne zasobu inkunabułów i starych druków Biblioteki Wyższego Seminarium Duchownego w Tarnowie : właściciele, użytkownicy, bibliofile* / Jolanta M. Marszańska, Waldemar Graczyk. – Warszawa : Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, 2017. – 295 s., [16] s. tabl.

MAZIK, Piotr (1986–). *Krupówki* / Piotr Mazik, Kuba Szpilka. – Wołowiec : Wydawnictwo Czarne ; [Zakopane] : Muzeum Tatrzańskie, 2018. – 164, [3] s.

MEUS, Konrad (1981–). *Na granicy : monografia historyczna gminy Michałowice. T. 2, Od schyłku XVIII wieku do 1949 roku* / Konrad Meus, Marcin Chorążki. – Michałowice : Urząd Gminy ; Fabryka Grafika, 2018. – 319 s.

*Miasto młodych – Campus Misericordiae : Światowe Dni Młodzieży 2016 : rozmowa z Arturem Koziółem burmistrzem Miasta i Gminy Wieliczka* / [wywiad Katarzyna Wierzbą ; red. Magdalena Golonka i in. ; oprac. graf. Bogumił Krużel]. – Kraków : Wydawnictwo św. Stanisława BM, 2017. – 191, [1] s.

*Miasto spotkań pod Wieliczką : 31. Światowe Dni Młodzieży* / [red. prowadząca Urszula Żyznowska]. – Wieliczka : Wiesław Żyznowski, 2018. – 211, [1] s.

*Michał Gier : rzeźbiarz ludowy z Rybnej (1853–1929)* / [red. Zbigniew Klatka]. – Czernichów : nakł. Urzędu Gminy, 2017. – 24 s.

MICUŁA, Grzegorz (1950–). *Krosno, Jasło, Biecz, Gorlice i okolice* / [autorzy] Grzegorz Micuła [oraz Krzysztof Kaniewski i Jolanta Klajbor]. – Ciemiężowice : Wydawnictwo „Globalna Wioska” Krzysztof Kaniewski, 2017. – 179, [1] s.

*Miechów miasto sztuki* / [oprac. Krystyna Olchawa]. – Miechów : Towarzystwo Przyjaciół Sztuki : Biuro Wystaw Artystycznych „U Jaksy”, cop. 2016. – 150, [2] s.

MIKOŁAJSKI, Olgierd. *Modna Pieskowa Skała : dzieje zamkowego pensjonatu (1903–1939)* / Olgierd Mikołajski ; Zamek w Pieskowej Skale. Oddział Zamku Królewskiego na Wawelu. – Kraków : Zamek Królewski na Wawelu, 2016. – 38, [1] s.

*Moja Niepodległa : katalog wystawy prac artystycznych twórców z Gminy Olesno – Stulecie Odzyskania Niepodległości* / [red. i oprac. Katarzyna Foder, Małgorzata Morawiec ; oprac. graf. Jacek Bernaś, Bogumiła Smolińska, Janusz Smoliński]. – Olesno : Gminna Biblioteka Publiczna, 2018. – 46, [2] s.

MORZYCKI-MARKOWSKI, Mikołaj (1976–). *Goralenvolk i działania partyzanckie na Podhalu* / Mikołaj Morzycki-Markowski. – Warszawa : Edipresse Kolekcje : Bellona, cop. 2017. – 62 s.

MOŹDZIERZ, Zbigniew. *Polska : Tatrzański Park Narodowy* / Zbigniew Moździerz, Paweł Skawiński. – Ożarów Mazowiecki : Firma Księgarska Olesiejuk, cop. 2015. – 64 s.

MUELLER-BIENIEK, Aldona. *Rośliny użytkowane w Małopolsce od neolitu : przewodnik opracowany w oparciu o materiały archeobotaniczne i źródła pisane* / Aldona Mueller-Bieniek. – Kraków ; Kłaj : Instytut Hodowli i Aklimatyzacji Roślin. Państwowy Instytut Badawczy. Zakład Doświadczalny Grodkowice ; Łomża : Logo TK Marcin Trojanowski, 2017. – 52 s.

*Muzyka ludowa w Trzebuni : śpiewnik* / zebrał i oprac. Andrzej Oskwarek. – Trzebnia ; Pcim : Urząd Gminy Pcim, 2018. – 208 s.

*Myślenicka Grupa Literacka „Tilia”* / [wybór tekstów Jadwiga Malina ; wybór fot. Jadwiga Malina, Bogusława Górka]. – Myślenice : Muzeum Niepodległości, 2017. – [44] s.

*Nasze wczoraj i dziś : Gmina Olesno we wspomnieniach i opowieściach* / [red. i oprac. Małgorzata Morawiec ; współpraca Katarzyna Foder, Barbara Wójcik]. – Olesno : Gminna Biblioteka Publiczna, 2018. – 303, [1] s.

*Niepokalanki w Nowym Sączu : katalog wystawy, październik–grudzień 2015* / [oprac. red. Leszek Migrała ; tł. na jęz. ang. Leszek Wójcik ; teksty Wawrzyna Chwedoruk i in.]. – Nowy Sącz : Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu, 2015. – 94, [2] s.



NOWAKOWSKI, Andrzej (1951– ). *Babica : dzieje szkoły na tle dziejów wsi : od schyłku średniowiecza po rok 2017* / Andrzej Nowakowski. – Rzeszów : RS Druk, 2018. – 130, [1] s.

NOWAKOWSKI, Andrzej (1951– ). *Wadowice w latach 1945–1990 : przyczynek do najnowszej historii miasta* / Andrzej Nowakowski. – Rzeszów : Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, 2018. – 363, [1] s.

NOWAKOWSKI, Andrzej (1951– ). *Zarys dziejów kolei w Kalwarii Zebrzydowskiej na tle dziejów kolei galicyjskiej i małopolskiej : w 130-lecie doprowadzenia kolei do Kalwarii (1884–2014)* / Andrzej Nowakowski. – Rzeszów : RS Druk, 2014. – 175 s.

*Ocena Aktywności Gmin Subregionu Sądeckiego w 2015 r.* / Fundacja Sądecka, Instytut Ekonomiczny Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Nowym Sączu. – Nowy Sącz : Fundacja Sądecka, 2016. – 82, [28] s.

*Ochotnicze Straże Pożarne w mieście i gminie Wieliczka.* – Wieliczka : Miasto i Gmina Wieliczka, 2018. – 66, [26] s.

*Ochrona niematerialnego dziedzictwa kulturowego w działalności Małopolskiego Centrum Kultury Sokół w Nowym Sączu : przykłady dobrych praktyk* / [oprac. Jadwiga Adamczyk, Marta Smółczyńska]. – Nowy Sącz : MCK „Sokół”, 2015. – [64] s.

*Ogień pod nadzorem : Łemkowska Watra w dokumentach Służby Bezpieczeństwa 1986–1989* / artykuł wstępny i red. Bogdan Huk ; Zjednoczenie Łemków. – Gorlice ; Zdynia : Zjednoczenie Łemków, 2017. – 166, [1] s.

*Ojczyźnie naszej, Polsce, bądźmy wierni : bitwa miechowska 17 lutego 1863 roku w relacjach uczestników powstania styczniowego i świadków zniszczenia miasta / wybór i red. Maria Słuszniak ; il. Marek Hołda.* – Miechów : Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna im. Marii Fihel w Miechowie, 2018. – 377 s.

*Orawa ks. Władysława Pilarczyka* / [red. Magdalena i Łukasz Wiater]. – Jabłonka : Towarzystwo Przyjaciół Orawy im. ks. Ferdynanda Machaya, 2017. – 232 s.

*Orawskie farbiarstwo i płóciennictwo : materiały pokonferencyjne* / Muzeum – Orawski Park Etnograficzny. – Zubrzyca Górna : Muzeum – Orawski Park Etnograficzny, 2015. – 275 s.

PAŁASZ, Marcin (1971– ). *Tajemnica Wadowity : przewodnik dla dzieci po Wadowicach* / Marcin Pałasz ; il. Nikola Kucharska. – Wadowice : Gmina Wadowice, 2018. – 35, [1] s., [1] k. tabl. złoż. luz.

*Park Krajobrazowy Beskidu Małego : przewodnik* / [teksty Anna Boguś i in.]. – Wyd. 2. – Kraków : Zespół Parków Krajobrazowych Województwa Małopolskiego, 2018. – 23, [1] s.

*Park Krajobrazowy Pasma Brzanki : przewodnik* / [teksty Anna Boguś i in.]. – Wyd. 2. – Kraków : Zespół Parków Krajobrazowych Województwa Małopolskiego, 2018. – 24 s.

PARTYKA, Józef (1947– ). *Ojcowski Park Narodowy* / Józef Partyka ; [rys. Zofia Kobyłkowa ; zdj. Robert Cieślik]. – Wyd. 3 zaktualiz. – Warszawa : Sport i Turystyka – Muza, 2018. – 191, [1] s., [16] s. tabl. kolor.

PASIERBEK, Tomasz. *Dziedzictwo przyrodnicze Podbabiogórza* / [tekst Tomasz Pasierbek]. – Sucha Beskidzka : Powiat Suski, 2018. – 103, [1] s.

PASTERNAK, Paweł. *Organy i ich twórcy na obszarze ziemi sądeckiej* / Paweł Pasternak. – Nowy Sącz : Prezydent Miasta Nowego Sącza, 2018. – 166, [2] s.

*50 lat minęło... : Regionalny Zespół „Dolina Popradu” w Piwnicznej-Zdroju : 1965–2015.* – [Miejsce nieznanne : wydawca nieznanne], [2015?]. – 39 s.

PINKWART, Maciej (1948– ). *Stara Atma* / Maciej Pinkwart. – Nowy Targ : Wagant, cop. 2017. – 272 s.

PINKWART, Maciej (1948–). *Stefan Żeromski Prezydent Rzeczypospolitej Zakopiańskiej* / Maciej Pinkwart. – Nowy Targ : Wydawnictwo Wagant, cop. 2018. – 432 s.

PIOTROWSKI, Marek. *Olkusz na starej pocztówce* / [tekst Marek Piotrowski, Jacek Sypień]. – Olkusz : Grafpress : na zlec. Urzędu Miasta i Gminy Olkusz, 2017. – 23, [1] s.

PLESZYNIAK, Jerzy. *Dolina Prądnika : Pieskowa Skała, Ojców i okolice* / Jerzy Pleszyniak, Olgierd Mikołajski. – Katowice : Wydawnictwo Alatus – Małgorzata Pleszyniak, 2017. – 95, [1] s.

*Pod Twoją obronę : Zdzisław Słonina : malarstwo, rzeźba : katalog wystawy : 26 maja – 5 września 2018, Dwór w Stryszowie. Oddział Zamku Królewskiego na Wawelu* / [red. Joanna Ziętkiewicz-Kotz]. – Kraków : Zamek Królewski na Wawelu – Państwowe Zbiory Sztuki, 2018. – 43 s.

*Popradowa nuta : górale nadpopradzcy : pieśni śpiewane w XIX i XX wieku* / [komitet red. Piotr Kulig, Monika Kurzeja, Wanda Łomnicka-Dulak, Dariusz Rzeźnik]. – Piwniczna-Zdrój : Stowarzyszenie Górali Nadpopradzkich, 2018. – 394, [2] s.

*Popradzki Park Krajobrazowy : przewodnik* / [teksty Anna Boguś i in.]. – Wyd. 2. – Kraków : Zespół Parków Krajobrazowych Województwa Małopolskiego, 2018. – 24 s.

*Przewodnik po smakach Andrychowszczyzny : kwaki, mięty, kurdybanki, czyli dania spod Złotej Góry* / [oprac. tekstu Przemysław Mieszko Płonka]. – Tomice : Scal-Bis, 2015. – 34 s.

PYTEL, Zbigniew (1972– ). *Kościół drewniany : Białka Tatrzańska* / Zbigniew Pytel. – Kraków : Wydawnictwo Buchers Design, 2017. – 79, [1] s.

PYTEL, Zbigniew (1972– ). *Kościół murowany : Białka Tatrzańska* / Zbigniew Pytel. – Kraków : Wydawnictwo Buchers Design, 2017. – 79, [1] s.

*Rabka w literaturze, literaci w Rabce* / pod red. Zofii Budrewicz i Jana Ceklarza. – Rabka-Zdrój : Stowarzyszenie Kulturowy Gościniec, 2018. – 275, [1] s.

RAIŃSKA, Marzanna. *Dwory Małopolski w fotografii archiwalnej* / Marzanna Raińska. – Wyd. 2 zaktualiz. – Warszawa : Graf\_ika Usługi Wydawnicze Iwona Knechta, 2017. – 443, [7] s.

*Relacja Warszawa – Zakopane* / [red. merytor. Katarzyna Kucharska-Hornung]. – Warszawa : Muzeum Narodowe ; Zakopane : Muzeum Tatrzańskie im. Dra Tytusa Chałubińskiego, 2017. – 270, [2] s., [1] k. tabl. złoż.

RETTINGER, Grzegorz. *Jura Północna : przewodnik wspinaczkowy po skałach : Podlesic, Rzędkowic, Mirowa, Morska, Piaseczna, Skarżyc, Trzebniowa, Przewodyszowic, Łutowca, Doliny Wiercicy, Suliszowic, Zastudnia, Olsztyna, Sokolich Gór, Kusiąt i Przełomu Warty* / Grzegorz Rettinger ; [tł. Tomasz Przesmycki]. – Wyd. 2. – Kraków : Wspinanie.pl (Wojciech Słowakiewicz, Piotr Turkot), 2017. – 350, [1] s.

ROSZKOWSKI, Jerzy Marian (1950– ). *„Zapomniane Kresy” : Spisz, Orawa, Czadeckie w świadomości i działaniach Polaków 1895–1925* / Jerzy M. Roszkowski. – Wyd. 2. popr. i uzup. – Nowy Targ : Powiatowe Centrum Kultury, 2018. – 475, [1] s.

ROTTENBERG, Anda (1944– ). *Pokój Maryana : Maryan (Pinchas Burstein) w Nowym Sączu i w Nowym Jorku* / [aut. tekstów Anda Rottenberg, Ewa Andrzejewska, Krzysztof Bojarczuk ; tł. Julie Boudreaux, Arie Galles ; red. Danuta Bojarczuk, Magdalena Kroh]. – Nowy Sącz : Stowarzyszenie „Maryan” : Flexergis, 2016. – 71, [1] s.

RUTA, Bożena. *Chwile zatrzymane : fotografie ziemi dobczyckiej* / Bożena Ruta, Adam Ruta. – Dobczyce : Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze. Oddział : Stowarzyszenie Inicjatyw Społecznych Ispina, 2016. – 135, [4] s.

SALA, Bartłomiej Grzegorz (1978– ). *Kurhany chwały : o kopcach krakowskich, podkrakowskich i nie tylko* / Bartłomiej Grzegorz Sala. – Warszawa : Wydawnictwo CM, 2017. – 348 s., [16] s. tabl.

SALA, Bartłomiej Grzegorz (1978–). *Sekrety Zakopanego* / Bartłomiej Grzegorz Sala. – Łódź : Księży Młyn Dom Wydawniczy Michał Koliński, 2018. – 158, [1] s.

SANDER, Elżbieta (1973– ). *Błogosławiona Salomea i klasztory Klarysek w Zawichoście, Skale i Krakowie do końca XV wieku* / Elżbieta Sander. – Kraków : Wydawnictwo Instytutu Teologicznego Księży Misjonarzy, 2015. – 375 s., [32] s. tabl.

*70 lat Biblioteki Publicznej im. Stanisława Wyspiańskiego w Kalwarii Zebrzydowskiej* / [oprac. Bogusława Moskała, Anna Bogunia, Jolanta Paluchowska-Pępek]. – Kalwaria Zebrzydowska : Biblioteka Publiczna im. Stanisława Wyspiańskiego ; Kraków : 3 Kolory, 2018. – 66 s.

*70 lat działalności biblioteki publicznej w Niepołomicach im. Tadeusza Biernata : 1948–2018* / [red. i oprac. Agnieszka Grab, Ewa Korabik ; wstęp Joanna Lebiest]. – Niepołomice : Biblioteka Publiczna im. Tadeusza Biernata, 2018. – 95, [1] s.

SIKORA, Krzysztof. *Harcerski Kurhan na Suchej Górze* / Krzysztof Sikora. – Kraków : Stowarzyszenie Przyjaciół Harcerstwa : Fall, [2018]. – 102, [2] s.

*Skarby pogranicza* / [tł. na jęz. słowac. Vlasta Juchniewiczová]. – Limanowa : Miejska Biblioteka Publiczna, 2017. – 105, [3] s.

SKARŻYŃSKA, Ewa (1946– ). *Poszli, bo tak chcieli : opowieść o czterech braciach Herzogach, dzielnych polskich legionistach* / Ewa Skarżyńska. – Dziekanów Leśny : Wydawnictwo LTW, 2018. – 192 s.

SKORUPA, Andrzej (1938– ). *Łapsze Wyżne, kościół Świętych Apostołów Piotra i Pawła* / tekst Andrzej Skorupa ; zdj. Rafał Monita. – Kraków : Wydawnictwo Astraia, 2018. – 47 s.

SKRZYDŁOWSKI, Tomasz. *O drzewach, które wybrały Tatry* / Tomasz Skrzydłowski, Beata Słama. – Zakopane : Wydawnictwa Tatrzańskiego Parku Narodowego, 2017. – 245, [1] s.

*Słownik gwar małopolskich*. T. 2, P-Ż / oprac. zespół Monika Buława i in. ; pod red. Jadwigi Wronicz. – Wyd. 2. – Kraków : Instytut Języka Polskiego PAN, 2018. – 178 s., [1] k. tabl.

*„Solne wnętrza” : prace studentów i pedagogów Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie z pleneru w podziemiach kopalni wielickiej, w dniach 6–10 marca 2017* / [red. nac. Jan Godłowski ; autorzy tekstów Jan Godłowski i in.]. – Wieliczka : Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka 2017. – [36] s.

SOPRYCH, Jacek. *Biskup tarnowski Franciszek Lisowski (1876–1939) : teolog i duszpasterz* / Jacek Soprych. – Tarnów : Wydawnictwo Diecezji Tarnowskiej Biblos : nakł. autora, 2017. – 318, [2] s., [33] s. tabl.

*Sportowa Wieliczka* / [red. Magdalena Golonka, Angelika Starzec ; oprac. graf. Tomasz Adamek]. – Wieliczka : Miasto i Gmina Wieliczka, cop. 2018. – 95, [1] s.

SROKA, Ferdynand (1913–1988). *Dzieje rodziny Sroków : pamiętniki Ferdynanda Sroki* / oprac. Teresa Sroka-Bigaj. – Chrzanów : Miejska Biblioteka Publiczna, 2017. – 241, [4] s.

STACHOWIAK, Andrzej (1972–). *Wojna religijna w górach : konflikty wyznaniowe na Łemkowszczyźnie po 1947 roku* / Andrzej Stachowiak. – Krosno : Oficyna Wydawnicza RuthenicArt, 2017. – 423 s.

STAICH, Tadeusz (1913–1987). *Góry wołają : opowiadania przewodnickie* / Tadeusz Staich. – Wyd. 4., popr. i uzupeł. – Kraków : Wydawnictwo Astraia, 2018. – 205 s.

STANIEK, Edward (1941–). *Szkoła jakich mało : słownik „wybranych” absolwentów Gimnazjum i Liceum w Wadowicach (1866–2016) : z okazji 150-lecia Gimnazjum im. Marcina Wadowity* / Edward Staniek ; [współpr. Andrzej Kasperkiewicz i in.]. – Wadowice : Stowarzyszenie Absolwentów Liceum Ogólnokształcącego im. Marcina Wadowity ; Kraków : Wydawnictwo Petrus, cop. 2016. – 257, [1] s.

*Stroje krakowskie : historie i mity* : [praca zbiorowa / pod red. Elżbiety Pobiegły i Ewy Rossal ; teksty Anna Grochal i in.]. – Kraków : Muzeum Etnograficzne im. Seweryna Udzieli, cop. 2017. – 382, [2] s.

STROJNOWSKA, Dorota. *Sztafety znak... : waleczni z ziemi krzeszowickiej* / Dorota Strojnowska. – Krzeszowice : Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Krzeszowickiej, 2018. – 40 s.

*Struktura i działalność Sądu Diecezjalnego w Tarnowie w latach 1983–2015* / red. Robert Kantor. – Kraków : Uniwersytet Papieski Jana Pawła II. Wydawnictwo Naukowe, 2016. – 168, [1] s.

SYPEK, Antoni (1946– ). *Mój Tarnów* / Antoni Sypek. – Wyd. 3 popr. – Tarnów : Agencja Fotograficzno-Wydawnicza Olszewski, 2017. – 728, [8] s.

SYPIEŃ, Jacek (1966– ). *Olkusz i ziemia olkuska podczas I wojny światowej w pamiętnikach Jana Jarno. (Cz. 3, 1918–1920)* / Jacek Sypień. – Olkusz : Klucze Poligrafii : na zlec. Ochotniczej Straży Pożarnej, 2018. – 116 s.

SZCZUPAK, Bożena. *Tarnowscy artyści w Galerii Muzealnej : cykl wystaw* / [teksty Bożena Szczupak ; tł. Paweł Smorzewski]. – Tarnów : Muzeum Okręgowe : Tarnowskie Towarzystwo Kulturalne, 2015. – 131, [1] s.

*60 lat 8. Drużyny Harcerzy „Czerwone Maki” im. Bohaterów Monte Cassino w Skawinie 1957–2017* / [red. Justyna Myszor, Karolina Opatowicz ; aut. Kazimierz Dymanus i in.]. – Skawina : Urząd Miasta i Gminy : Miejska Biblioteka Publiczna, 2017. – 109, [3] s.

SZYCH, Zygmunt (1951– ). *Guzdek, kat Powiśla* / Zygmunt Szych. – Tarnów : Stowarzyszenie Regionalny Dom Medialny : Tomasz Jamrozik – MIL24 : Tarnów. in sp. z o.o. : Niezależny Miesięcznik Regionalny Tarnów.in, 2016. – 124 s.

SZYNDLER, Artur. *Katalog wystawy : historia żydowskiego Oświęcimia* / teksty Artur Szyndler, Maciek Zabierowski ; tł. i edycja Maciek Zabierowski, Shiri B. Sandler ; kierownik projektu Tomasz Kuncewicz. – Oświęcim : Centrum Żydowskie, cop. 2015. – 68, [1] s.

*Śladami tradycyjnego wypasu owiec : zrównoważone rolnictwo w polskiej części Karpat : przewodnik* / [autorzy Barbara Dąbek i in.]. – Warszawa : Centrum UNEP/GRID, 2016. – 96 s.

TATARCZUCH, Zbigniew (1957–). *Na tatrzańskich drogach : Tatry i Zakopane na dawnych pocztówkach 1889–1939* / Zbigniew Tatarczuch. – Krosno : Wydawnictwo Ruthenus – Rafał Barski, 2017. – 261, [3] s.

TOMASZEWSKI, Marek (1964–). *Tarnów : Wielka Wojna 1914–18* / [wybór fot. i tekstów] Marek Tomaszewski. – Tarnów : S-Can Wydawnictwo Katarzyna i Dariusz Kobyłańscy, 2018. – 223, [2] s.

TOMCZYK, Kazimierz. *Ocalić od zapomnienia : Przeginia na dawnej i współczesnej fotografii* / Kazimierz Tomczyk. – Przeginia ; Raclawice : Kazimierz Tomczyk, 2017. – 480 s.

*Urszula Janicka-Krzywdą (1949–2015) : życie niebanalne* / [red. Katarzyna Barańska, Wiesław A. Wójcik ; współpr. Piotr Krzywdą, Katarzyna Słabosz-Palacz]. – Kraków : Oficyna Wydawnicza Wierchy. Centralny Ośrodek Turystyki Górskiej PTTK, 2017. – 471, [1] s.

WARTA, Fryderyk. *Niszczycielski żywioł w Makowie Podhalańskim : powódź 25.VII.2001* / Fryderyk Warta ; [zdj. Andrzej Melzer, Fryderyk Warta, Jacek Śmietana]. – Maków Podhalański : Urząd Miejski ; Kraków : Wydawnictwo i Drukarnia Towarzystwo Słowaków w Polsce, 2017. – 80 s.

WĘGLARZ, Barbara Alina. *Szalay 1802–1876* / [tekst Barbara A. Węglarz]. – Szczawnica : Miejski Ośrodek Kultury ; Nowy Sącz : Wydawnictwo i Drukarnia Nova Sandec, cop. 2017. – 64 s.

WĘGLARZ, Barbara Alina. *Szczawnica : podróż do kurortu w XIX wieku i dzisiaj* / Barbara Alina Węglarz. – Kraków : Wydawnictwo Astraia, 2018. – 271, [1] s.

*Wiśnicko-Lipnicki Park Krajobrazowy : przewodnik* / [teksty Anna Boguś i in.]. – Wyd. 2. – Kraków : Zespół Parków Krajobrazowych Województwa Małopolskiego, 2018. – 24 s.

WITKIEWICZ-SCHIELE, Elżbieta (1948– ). *Nie tylko Witkiewiczowie : dwa wieki z rodzinami Prószyńskich, Becków, Rabowskich i Schielów od Syberii po Zakopane* / Elżbieta Witkiewicz-Schiele. – Zakopane : Towarzystwo Muzeum Tatrzańskiego im. dra Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem, 2016. – 474 s.

WÓJCIK, Jan Kanty (1944– ). *Nawojowa Góra : siedemsetlecie dziejów* / Jan Kanty Wójcik. – Nawojowa Góra : Stowarzyszenie Inicjatyw Społecznych Nawojowej Góry, 2017. – 299 s.

*Wszystkie dobrodziejstwa : historia Starosądeckiego Festiwalu Muzyki Dawnej* / pod red. Piotra Matwiejczuka. – Stary Sącz : Centrum Kultury i Sztuki im. Ady Sari, 2018. – 272 s.

*Wybór wierszy XXV Konkursu Poezji Religijnej im. ks. prof. Józefa Tischnera* / [red. Ewa Iwulska]. – Ludźmierz : Oddział Związku Podhalan : Sanktuarium Matki Bożej Ludźmierskiej, 2017. – 171, [1] s.

*Z historią przez lata : Oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego w Nowym Sączu 1955–2015* / [zespół red. Maria Kruczek i in.]. – Nowy Sącz : Polskie Towarzystwo Historyczne. Oddział, 2015. – 224 s.



ZAPAŁA, Marek. *Bohaterska Ochotnica : 1939–1945. Cz. 1* / Marek Zapała. – Kraków : „Fine”, 2014. – 206, [2] s.

ZUBILEWICZ, Tomasz (1962– ). *Krynica-Zdrój? Właśnie tak! : promocja walorów turystycznych gminy Krynicy-Zdroju* / Tomasz Zubilewicz. – Krynica-Zdrój : [wydawca nieznany], 2015 (Krynica-Zdrój : Gemini Group). – 92 s.

ZYGMAŃSKA, Barbara. *Atlas Tatr Polskich i Słowackich : najpiękniejsze szlaki i zakątki Tatr* / Barbara i Marek Zygmąńscy. – Warszawa : Wydawnictwo SBM, cop. 2016. – 191, [1] s.

Opracowała Elżbieta Romanowska  
Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Krakowie  
e-mail: elzbieta.romanowska@rajska.info



## WYKAZ SKRÓTÓW

AAN – Archiwum Akt Nowych w Warszawie

ADTar. – Archiwum Diecezjalne w Tarnowie

AGAD – Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie

AKap. – Archiwum Krakowskiej Kapituły Katedralnej

AKMetr. – Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie

ANKr. – Archiwum Narodowe w Krakowie

ANTar. – Archiwum Narodowe w Krakowie. Oddział w Tarnowie

AMEK – Archiwum Muzeum Etnograficznego w Krakowie

„Arch. Bibl. Muz. Kośc.” – „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”

BJ – Biblioteka Jagiellońska

DLb (DLb1, DLb2, DLb3) – *Joannis Dlugossii Senioris Canonici Cracoviensis Opera omnia*, T. 7–9, *Liber beneficiorum dioecesis cracoviensis* [...], T. 1–3, wyd. A. Przeździecki, Kraków 1863–1864

KHKM – „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”

„Małopolska” – „Małopolska. Regiony – regionalizmy – małe ojczyzny”

„Przeszl. Demogr. Pol.” – „Przeszłość Demograficzna Polski”

PSB – Polski słownik biograficzny

„RDSC” – „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”

„Rocz. Muz. Etnogr. Krak.” – Roczniki Muzeum Etnograficznego w Krakowie

„Stud. Hist.” – „Studia Historyczne”

SGKP – Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich

SHGK – Słownik historyczno-geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu

SKGL – Szematyzm Królestwa Galicji i Lodomerii z Wielkim Księstwem Krakowskim

„Teki Krak.” – „Teki Krakowskie”

## SPIS TREŚCI

Mateusz Wyżga, Konrad Meus, Od Redaktora . . . . .	5
problemy sprawy ludzie	
Piotr Maroszek, „Muzyka i tryumfy”, rozgardiasz i przemiany duchowe przy odpuście Wniebowzięcia Matki Bożej na Kalwarii Zebrzydowskiej. Słowo o budowaniu pogłębionej pobożności Maryjnej . . . . .	9
Katarzyna Krzyścińska-Zagólska, Kraków w felietonach Zygmunta Nowakowskiego (1891–1963) . . . . .	29
Aleksander Zygmunt Babiński, Policja miejska w Chrzanowie w dobie autonomii 1867–1918 . . . . .	47
Anna Gucwa, Porównawcza analiza umieralności w parafii Zagórzany (pow. gorlicki) w latach 1880–1914. Początki transformacji demograficznej . . . . .	65
Filip Suchoń, Justyna Olesiak, Zespół ufortyfikowanych strażnic kolejowych w Kamionce Wielkiej . . . . .	89
Zuzanna Kapusta, Piotr Kapusta, Zarys historii obecnej Szkoły Podstawowej im. Jana III Sobieskiego w Rącznej pod Krakowem na tle dziejów miejscowości do 1920 roku . . . . .	109
Marzena Klimowska, Bieńkówka – dzieje wsi i parafii w okresie galicyjskim. Wybrane aspekty historyczne i kulturowe . . . . .	135
Karolina Pałka, Obraz wsi galicyjskiej w zwierciadle dziewiętnastowiecznej prasy na przykładzie wsi parafii Babice . . . . .	161
Janusz Wojtyca, Bronisława Szczepańcówna (1903–1996). Nauczycielka i instruktorka harcerska Sądeczyczny . . . . .	181
Katarzyna Ceklarz, Współczesne aranżacje obiektów komercyjnych i turystycznych na Podhalu . . . . .	193
Mirosław Płonka, Dwór w Dąbrówce – przykład zabytku ocalonego wskutek budowy sztucznego zbiornika wodnego . . . . .	213
instytucje	
Dorota Małgorzata Satoła, Podgórskie Stowarzyszenie Przyjaciół Sztuk Wszelkich im. Karola Wojtyły w Krakowie (PSPSW) . . . . .	235

archiwum myśli regionalistycznej

Stanisław Czernik, *Co to jest regionalizm?* . . . . . 245

materiały świadectwa dokumenty

Eugeniusz Żaba, *Zarys dziejów klucza jangrockiego czasów nowożytnych* . . . . . 249

Roman Kucharczyk, *Stefan Kucharczyk (1911–1989). Losy wojenne i okupacyjne  
mojego ojca i jego rodziny* . . . . . 267

Andrzej Bogunia-Paczyński, *Adolf Nowaczyński – satyryk z Podgórze*. . . . . 273

Jacek Kulig, *Zapomniane organy tyńskie* . . . . . 289

edukacja regionalna

Jacek Leonard Piotrowski, *Ścieżka historyczna „Niepodległa”* . . . . . 305

recenzje noty bibliograficzne

Jakub Pieczara, *Pokolenia ziemi makowskiej* (Jadwiga Sobczuk, *Pokolenia ziemi ma-  
kowskiej*, Maków Podhalański 2018, 237 s.) . . . . . 313

sprawozdania kronika

Iwona Górny, *Nagroda Specjalna im. Anatola J. Omelaniuka*. . . . . 319

Justyna Nartowska, *Małopolskie Dni Dziedzictwa Kulturowego. Z dreszczykiem*. . . 321

Mariusz Makuch, *Pożegnanie Marii Fili* . . . . . 325

Michał Grzeszczuk, *Z Wielopola do Skawiny* [Kazimiera Skałuba] . . . . . 329

Elżbieta Romanowska, *Przegląd nowości regionalnych Czytelni Zbiorów o Krakowie  
i Małopolsce WBP w Krakowie* . . . . . 333

Wykaz skrótów . . . . . 351















